Anatolij Golicyn Nowe kłamstwa w miejsce starych

Anatolij Golicyn

Nowe kłamstwa

w miejsce starych

Biblioteka
Służby Kontrwywiadu Wojskowego

Nowe kłamstwa

w miejsce starych

Anatolij Golicyn

Nowe kłamstwa
w miejsce starych

komunistyczna strategia
podstępu i dezinformacji

Biblioteka
Służby Kontrwywiadu Wojskowego
Tom Pierwszy
Warszawa 2007

Tłumaczenia dokonano według pierwszego wydania:
Anatoliy Golitsyn, *New Lies for Old,* New York 1984, Dodd, Mead & Company
za zezwoleniem na publikację w języku polskim dla celów edukacyjnych otrzymaną od:
GSG & Associates, Publishers, USA

Egzemplarz bezpłatny
ISBN 0-396-08194-0

Do druku przygotował: ZESPÓŁ

W treść pracy Autora nie ingerowano, z nielicznymi wyjątkami uwag zawartych przeważnie w: [nawiasach kwadratowych], zawierającymi najczęściej przypomnienie, że praca Anatolija Golicyna została wydana w 1984 r. Skrótów i modyfikacji dokonano poza zasadniczą treścią książki w: spisie treści, słowniku skrótów i terminów i w indeksie.

Ku pamięci
ANNY ACHMATOWEJ
Sumienia i *Duszy* literatury rosyjskiej

SPIS TREŚCI

Od Wydawcy Amerykańskiego

Bardzo rzadko ujawnienie informacji zza „Żelaznej Kurtyny" [pisane w 1984 r.] rzuca nowe światło na korzenie komunistycznej myśli i działań oraz kwestionuje powszechnie uznane poglądy na temat funkcjonowania systemu komunistycznego. Wierzymy, że niniejsza książka ma obie te zalety. Można o niej powiedzieć wiele, ale nie to, że nie jest kontrowersyjna. Odrzuca konwencjonalne spojrzenie na szerokie spektrum tematów, od obalenia Chruszczowa po rewizjonizm Tity, przez liberalizm Dubczeka, niezależność Ceausescu, ruch dysydencki, czy rozłam między Chinami a Związkiem Radzieckim. Analiza autora ma wiele oczywistych konsekwencji dla polityki Zachodu. Prawdopodobnie nie zostanie łatwo zaakceptowana przez tych, którzy od dłuższego czasu przywiązani byli do przeciwnego punktu widzenia. Mimo wszystko mamy nadzieję, że debaty, które z pewnością wzbudzi, doprowadzą do głębszego zrozumienia natury zagrożenia ze strony międzynarodowego komunizmu i, być może, do bardziej zdecydowanego wobec niego oporu.

Dzięki pracy dla Partii i KGB, a także wieloletnim studiom na *Uniwersytecie Marksizmu-Leninizmu* oraz *Akademii Dyplomatycznej ZSRR*, autor książki, będący zarazem obywatelem Zachodu, jest wyjątkowo dobrze przygotowany do wypowiadania się na tematy poruszone w książce.

Anatolij Golicyn urodził się w 1926 roku niedaleko Połtawy na Ukrainie i wychował się w pokoleniu porewolucyjnym. Od 1933 roku mieszkał w Moskwie. W wieku 15 lat, jako kadet w szkole wojskowej, został członkiem Komsomołu. W 1945 roku, w czasie studiów w oficerskiej szkole artylerii w Odessie, wstąpił do *Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego* (KPZR).

W tym samym okresie rozpoczął pracę w kontrwywiadzie wojskowym. Po ukończeniu moskiewskiej szkoły kontrwywiadu w 1946 roku, wstąpił do sowieckich służb wywiadowczych. Pracując w kwaterze głównej tychże, uczestniczył w wieczorowych kursach marksizmu-leninizmu, które ukończył w 1948 roku. W latach 1948-1950 studiował na Wydziale Kontrwywiadu w *Wyższej Szkole Wywiadu*, później w latach 1949-1952 ukończył korespondencyjny kurs *Wyższej Szkoły Dyplomacji.*

W latach 1952-1953 był zaangażowany w prace nad projektem reorganizacji sowieckiego wywiadu, przygotowywanego dla Komitetu Centralnego KPZR. Proponowane zmiany przewidywały wzmocnienie kontrwywiadu, szersze zastosowanie służb wywiadowczych państw satelickich i ponowne wprowadzenie "stylu aktywnego" w pracy wywiadowczej. W związku z propozycją, wziął udział w spotkaniu sekretariatu KC, któremu przewodniczył Stalin, a także w spotkaniu z prezydium KC, kierowanym przez Malenkowa, z udziałem Chruszczowa, Breżniewa i Bułganina.

Przez trzy miesiące na przełomie 1952 i 1953 roku Golicyn pracował jako szef sekcji departamentu amerykańskiego w sowieckim kontrwywiadzie. W 1953 roku został wysłany na placówkę w Wiedniu, gdzie służył przez dwa lata pod przykrywką – jako członek aparatu sowieckiej Wysokiej Komisji. Przez pierwszy rok pracował przeciwko rosyjskim emigrantom, a przez drugi działał przeciwko wywiadowi brytyjskiemu . W 1954 roku został wybrany na zastępcę sekretarza organizacji partyjnej w li-

cącej siedemdziesięciu oficerów rezydenturze KGB w Wiedniu. Po powrocie do Moskwy przez cztery lata uczęszczał na zajęcia w Instytucie KGB (obecnie [pisane w 1984 r.] Akademia KGB).Studiował dziennie, ukończył kierunek prawa w 1959 roku. Jako student instytutu i jako członek partii miał dobrą pozycję do obserwacji walki o władzę w sowieckim kierownictwie, którą odzwierciedlały tajne listy, odprawy i konferencje.

W latach 1959-1960, w czasie gdy formułowano nową, długoterminową strategię Bloku, a KGB przechodziła reorganizację, mającą na celu dostosowanie jej do nowej roli, służył jako starszy analityk w sekcji ds. NATO w Departamencie Informacji sowieckiego wywiadu. Wtedy to został przeniesiony do Finlandii, gdzie pod przykryciem, jako wicekonsul sowieckiej ambasady w Helsinkach, pracował w kontrwywiadzie, aż do zerwania z reżimem komunistycznym w 1961 roku.

Już od 1956 roku Golicyn zaczął tracić złudzenia co do sowieckiego systemu. Rewolucja węgierska jeszcze pogłębiła jego rozczarowanie. Doszedł do wniosku, że właściwe jedynym sposobem walki z reżimem była walka z zagranicy i że "uzbrojony" w dogłębną wiedzę na temat wewnętrznych spraw KGB, mógłby robić to skutecznie. Podjąwszy tę decyzję, zaczął systematycznie zdobywać i zapamiętywać wiadomości, o których przypuszczał, że mogły być cenne i przydatne dla Zachodu. Przyjęcie przez komunistów nowej, agresywnej, długoterminowej strategii przyspieszyło jego decyzję o zerwaniu z reżimem. Czuł, że konieczność ostrzeżenia Zachodu o nowych wymiarach zagrożenia, którym miał stawić czoła, usprawiedliwiały jego opuszczenie kraju i osobiste poświęcenie. Jego zerwanie z reżimem było świadomym i z dawna planowanym aktem politycznym. Natychmiast po przybyciu do Stanów Zjednoczonych, szukał sposobu ostrzeżenia najwyższych czynników rządu USA o nowym zagrożeniu politycznym wynikającym z zaangażowania wszystkich zasobów

politycznych bloku komunistycznego, włączając wywiad i służby bezpieczeństwa, w nową długoterminową strategię.

Od 1962 roku autor poświęcił dużą część czasu na studia nad komunizmem jako zewnętrzny obserwator, czytając zarówno zachodnią, jak i komunistyczną prasę. Zaczął pracę nad poniższą książką. Pisząc ją, wciąż zwracał uwagę władz amerykańskich i innych państw zachodnich na swoje poglądy, których praca dotyczyła, a w 1968 roku pokazał rękopis przyszłej książki w wersji roboczej brytyjskim i amerykańskim urzędnikom. Mimo że od tamtej pory manuskrypt został rozszerzony, aby uwzględnić wydarzenia ostatniej dekady oraz przejrzany pod kątem coraz lepiej rozumianej strategii komunistów, sedno spraw niewiele zmieniło się od 1968 roku. Ze względu na rozmiary rękopisu, duża jego część została zatrzymana do publikacji w późniejszym terminie.

Poza kilkoma wyjątkami, zachodni urzędnicy, którzy zapoznali się z poglądami wymienionymi w rękopisie, szczególnie dotyczącymi rozłamu chińsko-sowieckiego, odrzucili je. Rzeczywiście, z biegiem lat autor zdawał sobie coraz bardziej sprawę z faktu, że nie było sensownej nadziei na poważne potraktowanie jego analiz przez zachodnie kręgi oficjalne. Tymczasem coraz bardziej przekonywał się, że bieg wydarzeń potwierdzał jego analizę, że zagrożenie ze strony międzynarodowego komunizmu nie było właściwie rozumiane i że zagrożenie wkrótce miało wejść w nową, jeszcze bardziej niebezpieczną fazę. Kierując się zamiarem ostrzeżenia szerszej światowej opinii publicznej o zagrożeniach, których sam doświadczył, Anatolij Golicyn zdecydował się na opublikowanie swojej pracy. Miał też przy tym nadzieję na zapoczątkowanie nowego podejścia w badaniach nad komunizmem i na wpłynięcie na bardziej zwartą, zdecydowaną i skuteczną odpowiedź ze strony tych, którzy wciąż byli zainteresowani zachowaniem wolnych społeczeństw w świecie niekomunistycznym.

By to uczynić, autor poprosił nas — czterech byłych pracowników administracji państwowej Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii — o pomoc i porady edytorskie. Trzech z nas osobiście znało autora i jego poglądy od dwunastu i więcej lat. Możemy potwierdzić jego syzyfowe wysiłki, mające na celu przekonanie innych do słuszności tego, co chciał przekazać. Osobiście zaś niezwykle poważamy i szanujemy jego zawodową i osobistą uczciwość. Zasługi Golicyna dla bezpieczeństwa narodowego zostały uznane przez rządy licznych krajów na Zachodzie. Mimo odrzucenia jego poglądów przez wielu z naszych dawnych kolegów, ciągle wierzymy, że zawartość tej książki ma ogromne znaczenie dla prawidłowego zrozumienia współczesnych wydarzeń. Dlatego też, bardziej nawet niż chcąc odpowiedzieć na prośby autora o pomoc w edycji manuskryptu w celach wydawniczych, polecamy tę książkę wszystkim, którzy interesują się stosunkami panującymi między światem komunistycznym i niekomunistycznym.

Przygotowania rękopisu podjął się sam autor z naszą pomocą, której w miarę naszych możliwości zawsze staraliśmy się mu udzielić.

Autor jest obywatelem Stanów Zjednoczonych i *Komandorem Orderu Imperium Brytyjskiego* (CBE).

Stephen de Mowbray
Arthur Martin
Wasia C. Gmirkin
Scott Miler

Od Autora

Ta książka to efekt niemal dwudziestu lat mojego życia. Prezentuje moje przekonanie, że przez cały ten okres Zachód nie rozumiał natury zmian w świecie komunistycznym i że został zwiedziony i wymanewrowany przez komunistyczną przebiegłość. Moje badania nie tylko wzmocniły to odczucie, ale także doprowadziły mnie do wypracowania nowej metodologii analizy działań komunistów. Metodologia ta bierze pod uwagę dialektyczny charakter strategicznego myślenia komunistów. Mam nadzieję, że w przyszłości będzie wykorzystywana przez badaczy komunizmu z całego zachodniego świata.

Chciałbym zaznaczyć, że ponoszę wyłączną odpowiedzialność za treść tej książki. Podczas jej pisania nie otrzymałem pomocy od żadnego rządu, czy organizacji. Tekst został przedstawiony do oceny właściwym władzom Stanów Zjednoczonych, które nie zgłosiły zastrzeżeń do jej publikacji w oparciu o priorytet zagadnień bezpieczeństwa narodowego.

Nazwy rosyjskie tłumaczone były według systemu przyjętego przez amerykańskie agencje rządowe. Nazwy chińskie podano według starego systemu.

Pragnę podziękować moim przyjaciołom, Stephenowi de Mowbray i Arthurowi Martinowi, którzy wykonali lwią część prac

edytorskich i pomogli mi swoimi poradami. Dziękuję także Wasi ('Vasia') C. Gmirkinowi i Scottowi Milerowi za ich wkład w prace edytorskie i ich rady.

Jestem wdzięczny PC, PW, RH, PH i AK za ich poświęcenie w przepisywaniu rękopisu, żonom moich przyjaciół za wyrozumiałość podczas jego czasochłonnych przygotowań, a w szczególności mojej żonie Swietłanie, za zachętę i wyrozumiałość.

Pragnę wyrazić głęboką wdzięczność moim dwóm amerykańskim przyjaciołom, którzy woleli pozostać anonimowi, za ich pomoc i wysiłki doprowadzające do zainteresowania się wydawnictwa *Dodd, Mead & Company* moim rękopisem. Wydawcy zasługują na mój podziw za to, że zrozumieli jego znaczenie i za to, że mieli odwagę wydać niewątpliwie budzącą emocje książkę. Jestem też szczególnie wdzięczny Allenowi Klotsowi z *Dodd, Mead & Company*, który wykazał głębokie osobiste zainteresowanie rękopisem i który osobiście zadbał o jego końcową redakcję.

Wreszcie dziękuję też rządowi sowieckiemu i Partii za znakomite przygotowanie merytoryczne, bez którego ta książka by nie powstała. Dziękuję też rosyjskiej historii i literaturze za inspirację, która doprowadziła mnie do świadomej decyzji, aby służyć raczej ludziom, niż Partii.

Od Wydawcy Polskiego

Nie ma zapewne ważniejszej książki dla naszej wiedzy o celach i metodach działania służb sowieckich i rosyjskich jak praca Anatolija Golicyna *„Nowe kłamstwa w miejsce starych”.* Ukazała się wpierw w niewielkim nakładzie w 1984 r. ale od tamtego czasu jej tezy dzielą społeczność służb specjalnych na całym świecie. Większość odrzuca tezy Golicyna, mniejszość podzielając je wskazuje na to, że jak mało które zostały one zweryfikowane przez bieg wydarzeń.

Golicyn pisał swoją książkę przez kilkanaście lat i kiedy wydał ją w 1984 r. skoncentrował się wokół kilku tez: *po pierwsze* wskazywał na fakt, iż niezmiennym celem „systemu sowieckiego” jest panowanie nad światem i temu podporządkowane są wszystkie działania. *Po drugie* przypominał, że najważniejszym sowieckim i rosyjskim narzędziem oddziaływania na Zachód jest systematyczna dezinformacja, której celem jest wprowadzenie w błąd społeczeństw i rządów zachodnich tak by zrealizować cel strategiczny. *Po trzecie* podkreślał, iż Zachód nie rozumie natury „systemu sowieckiego” i zamiast analizować jego rzeczywiste działania komentuje podrzucane treści dezinformacyjne.

Zachód bowiem wierzy w ewolucję, przemiany itd. „systemu sowieckiego” podczas gdy ten bez względu na oficjalną nazwę państwa i tytuły sprawujących władzę od czasu rewolucji sowieckiej nie ulega zasadniczym zmianom a jedynie doskonali swoje

metody podboju świata. Do takich metod należało wykreowanie w latach 50-tych opinii o konflikcie chińsko-sowieckim a także stworzenie całego systemu ruchów dysydenckich. O ile operacja pierwsza służyć miała dezinformacji geopolitycznej i zmierzała do zmiany koncentracji sił strategicznych Zachodu to operacja druga, nie mniej groźna – miała na celu przygotowanie teatru do zasadniczego uderzenia.

Tezy te w roku 1984, gdy książka ta się ukazała, mogły zdumiewać i prowokować do kpin. Dziś nawet najbardziej zagorzali zwolennicy *pierestrojki* itp. muszą przyznać, że to Golicyn miał rację. Tak głęboko analizowany i warunkujący światową geopolitykę konflikt chińsko-sowiecki został zastąpiony oczywistym już sojuszem strategicznym, który poszerzony o Iran tworzy dziś najbardziej niebezpieczny sojusz ofensywny świata. Podobnie stało się z *pierestrojką* na obszarze europejskich państw dawnego imperium sowieckiego. Wyzwolone spod bezpośredniej okupacji sowieckiej, przyjęte do NATO i UE wciąż pozostają pod dominującym wpływem dawnego okupanta. Nie ma też wątpliwości, że stało się tak właśnie dlatego, że Rosji sowieckiej udało się w latach 60-tych i później zastąpić autentyczną opozycję niepodległościową ruchami dysydenckimi, których celem była nie niepodległość lecz *socjalizm z ludzką twarzą*.

Oczywiście procesy, które sprawiły, iż niepodległość państw okupowanych niegdyś przez Rosję sowiecką jest wciąż kwestionowana w praktycznym działaniu polityki rosyjskiej, są o wiele bardziej skomplikowane. Ale ich istotą jest wciąż olbrzymi wpływ elit ukształtowanych i kontrolowanych przez *system sowiecki*. Łatwo to zauważyć przyglądając się trudnościom z odrzuceniem sowieckiego bagażu, dekomunizacją i lustracją, odbudową prawdziwych narodowych i niepodległościowych elit przywódczych.

Przykład polskich służb specjalnych a zwłaszcza WSI, które do 2006 r. kierowane były przez kadry ukształtowane przez GRU,

mówi sam za siebie. A przecież Polska to kraj o najsilniejszych dążeniach niepodległościowych na tym obszarze! Jak trudna więc jest sytuacja gdzie indziej.

Golicyn w 1984 r. dzięki precyzyjnej analizie przewidział powstanie rządu grubej kreski Tadeusza Mazowieckiego, porozumienie rosyjsko-niemieckie, powrót sojuszu chińsko-rosyjsko-irańskiego. Już chociażby z tego powodu książka ta powinna stać się obowiązkowym podręcznikiem polskich służb specjalnych. Stworzenie nowych służb wojskowych a zwłaszcza SKW, po likwidacji WSI, otwarło drogę do nowego systemu kształtowania kadr uniezależnionych wreszcie od wpływów sowieckich. Dla nich przygotowano to pierwsze polskie wydanie książki Anatolija Golicyna. Jej studiowanie pomoże lepiej rozumieć zagrożenia jakie stoją przed Polską, a które służba kontrwywiadu ma obowiązek zwalczać.

Antoni Macierewicz
Szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego

Warszawa 5.11.2007 r.

Muszę szczerze coś wyznać:
wrogowie nie mówią ludziom prawdy
a i z rzadka mogą ją oni poznać nawet od przyjaciół.
Alexis de Toqueville,
„Demokracja w Ameryce”

Nowe kłamstwa ’miast starych
przypisywane Annie Achmatowej

CZĘŚĆ PIERWSZA

Dwie metodologie

1

Główne problemy z którymi borykają się zachodni analitycy

Świat Zachodu poświęca dużo uwagi studiom nad reżimami komunistycznymi. To dobrze, biorąc pod uwagę, że polityka krajów, które same nigdy nie doświadczyły istoty komunizmu, opiera się na ocenie sytuacji w krajach socjalistycznych, widzianej właśnie z perspektywy zachodniej. W Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i wielu innych państwach powstały liczne instytucje zajmujące się studiami nad ustrojem komunistycznym. Oprócz tradycyjnych studiów historycznych nad Rosją przedrewolucyjną i Chinami, w ramach prowadzonych badań zostały wyodrębnione nowe specjalizacje, takie jak „*sowietologia*" lub nieco bardziej zawężona „*kremlinologia*", zajmująca się zakresem kształtowania polityki w Związku Sowieckim. Analogiczne specjalizacje powstały także w ramach studiów nad Chinami oraz studiów wschodnioeuropejskich.

Rezultaty zachodnich badań można uznać za poprawne i wiarygodne przy założeniu, że przy ich przeprowadzaniu uwzględniono dwa zasadnicze typy trudności. Pierwsze wynikają z faktu, że władze reżimów komunistycznych od zawsze utrzymywały swoje działania w ścisłej tajemnicy. Drugi rodzaj utrudnień w

analizowaniu polityki ustrojów komunistycznych stanowią ich praktyki dezinformacyjne. Fiasko poniesione przez zachodnie studia nad komunizmem w dużej mierze wynika z niedostatecznej świadomości wagi tej drugiej grupy przeszkód.

Trudności ogólne

Ogólne trudności i przeszkody w sposobie prowadzenia badań na Zachodzie wynikają z natury reżimów komunistycznych i są szeroko znane. Najważniejsze z nich to:

- stworzenie zespołu specjalnych środków, mających na celu zapobieganie przeciekom tajnych informacji związanych z problemami polityki i jej realizacji, takie jak wypłacanie 15% dodatku do pensji oficerów KGB za utrzymywanie dyskrecji;
- istnienie potężnych zasobów materiałowych i kadrowych służb bezpieczeństwa przeznaczonych do ochrony tajemnic państwowych i tłumienia prawdziwej wolności słowa;
- partyjny i państwowy monopol na działalność wydawniczą, funkcjonowanie mediów i rozpowszechnianie informacji, zarówno na użytek wewnętrzny, jak i zewnętrzny;
- skuteczna kontrola i obserwacja zagranicznych ambasad, dziennikarzy i turystów przebywających w krajach komunistycznych, jak również ich kontaktów na obszarze władzy komunistycznej.

Co do zasady, te środki nie są niczym nowym. Są bowiem właściwe wszystkim systemom totalitarnym, które co prawda z różną skutecznością, ale stosują je od lat.

Mimo, że powyższe utrudnienia w znacznym stopniu komplikują zachodnie badania nad reżimami komunistycznymi i ich polityką, to na szczęście ich nie uniemożliwiają. Zachodni ucze-

ni zdobyli już bowiem doświadczenie w radzeniu sobie z nimi. Ponadto, w studiach nad reżimami i ich problemami w przeszłości bardzo pomocne okazały się zeznania naocznych świadków – wielu byłych mieszkańców świata komunistycznego, którzy obecnie mieszkają na Zachodzie.[1] Gdyby wspomniane wyżej ogromne trudności były jedynymi, zachodnie oceny sytuacji w świecie komunistycznym byłyby w dużym stopniu odbiciem rzeczywistości. Niestety, istnieją jeszcze inna grupa problemów, które należy uwzględnić analizując reżimy komunistyczne. Są to tzw. *trudności szczególne*.

Trudności szczególne: *Dezinformacja*

Trudności szczególne wynikają ze świadomych działań rządów komunistycznych, mających na celu wprowadzenie w błąd i kierowanie w złą stronę zachodnich studiów i analiz. Te świadome działania są nazywane *dezinformacją. Wielka Encyklopedia Sowiecka* (GSE) wyjaśnia, że to pojęcie stanowi połączenie francuskiego przedrostka, *dé(s)*, oznaczającego usunięcie lub eliminację, oraz słowa *information*, oznaczającego wiedzę.[2] *Encyklopedia* definiuje *dezinformację* jako rozprowadzanie przez prasę i radio fałszywych danych w celu wprowadzenia w błąd opinii publicznej. Dalej twierdzi, że kapitalistyczna prasa i radio nagminnie korzystają z praktyk dezinformacji, aby zwodzić ludność świata i informować o nowej wojnie, którą szykuje angloamerykański blok imperialistyczny przedstawiając ją jako defensywną, a pokojową politykę Związku Sowieckiego i państw demokracji ludowych pokazując jako agresywną.

Byłaby to bardzo dokładna definicja dezinformacji, gdyby zamienić role przypisywane blokom „imperialistycznemu" i sowieckiemu. W rzeczy samej, dezinformacja była w różnym stopniu stosowana na przestrzeni całej historii Związku Sowieckiego.

Niniejsza książka w pierwszej kolejności zajmuje się wykorzystaniem przez komunistów *strategicznej dezinformacji.* Termin ten oznacza systematyczne wysiłki zmierzające do rozprzestrzeniania nieprawdziwych informacji i do zafałszowania lub zablokowania informacji dotyczących rzeczywistej sytuacji i polityki świata komunistycznego. W konsekwencji praktyki dezinformacyjne miały doprowadzić do zmylenia, wprowadzenia w błąd i wpływania tendencyjnie na świat niekomunistyczny, do podważania jego polityki oraz do skłonienia przeciwnika z Zachodu do nieświadomego przyczyniania się do realizacji celów komunizmu. Program takiej strategicznej *Dezinformacji* był wcielany w życie od 1958 roku. Jego głównym celem było stworzenie warunków do realizacji długoterminowej, dalekosiężnej polityki Bloku Komunistycznego, uniemożliwienie podjęcia skutecznych przeciwdziałań przez świat niekomunistyczny i zabezpieczenie strategicznych zdobyczy światowego komunizmu. Choć zrozumienie programu dezinformacji jest kluczowe dla prawidłowej analizy sytuacji w świecie komunistycznym, to jego istnienie było albo ignorowane, albo dezawuowane przez Zachód. Na kartach tej książki podjęto próbę wyjaśnienia roli tego programu i zastosowanych w jego ramach technik, w oparciu o własne informacje autora i nową metodologię.

Dezinformacja w reżimach komunistycznych

Należy pamiętać, że dezinformacja nie jest praktykowana wyłącznie przez reżimy komunistyczne. Jednak właśnie tam odgrywa największą rolę. Jest to spowodowane szczególnością metod, przy pomocy których rządy komunistyczne odpowiadają na kryzysy wewnątrzsystemowe, jak również nieograniczonymi celami zewnętrznymi, które komunizm sobie stawia, oraz zdolnością realizowania światowej, dalekosiężnej i ofensywnej strategii politycznej.

Rolę dezinformacji w reżimach komunistycznych najlepiej wyjaśnia porównanie systemów komunistycznych i demokratycznych w aspekcie ich reakcji na kryzysy wewnętrzne i naturę ich polityki zewnętrznej.

W społeczeństwach demokratycznych kryzysy wewnętrzne są z reguły otwarte i ograniczone w swoim zasięgu. System demokratyczny pozwala bowiem na absorpcję społecznych resentymentów poprzez wybory, procesy sądowe i elastyczne reakcje w postaci mediacji i negocjacji. Z tej przyczyny protesty polityczne i społeczne nie prowadzą zwykle do rewolt całej populacji przeciw reżimowi. Kryzysy z reguły kończą się pewnymi zmianami przystosowawczymi w systemie i choć mogą przypieczętować los pojedynczych polityków, grup czy partii, to podstawowa stabilność systemu pozostaje nienaruszona. Tego typu demokratyczne reakcje można było zaobserwować w Stanach Zjednoczonych podczas kampanii przeciw wojnie w Wietnamie i podczas kryzysu *Watergate,* a we Francji podczas wydarzeń z „*Maja 1968 roku*".

W reżimach komunistycznych kryzysy są z reguły ukryte przed światem zewnętrznym. Ponieważ brakuje procesów demokratycznych i prześladuje się wewnętrzną opozycję, niezadowolenia społeczne, polityczne i ekonomiczne akumulują się i grożą przerodzeniem się w poważne wstrząsy lub rewolty całej ludności przeciw systemowi w ogóle. Tak zdarzyło się np. na Węgrzech w 1956 roku. Sposób rozwiązywania podobnego kryzysu w systemie komunistycznym jest zwykle arbitralny i autorytarny.

Jeśli chodzi o politykę zewnętrzną, w krajach niekomunistycznych jest ona zwykle z reguły dyktowana interesem narodowym i ma ograniczone cele krótkoterminowe. Z wyjątkiem okresu wojny, są one z reguły defensywne. Demokratyczne rządy współpracują bezpośrednio z rządami innych państw i są ograniczone w swoich działaniach przeciw opozycji, z wyjątkiem sytuacji

wojny domowej. Rządy demokratyczne są z reguły słabiej przygotowane do wykorzystywania kryzysów w innych państwach, których nie uważają za swoich przeciwników.

Z drugiej strony, komunistyczna polityka zewnętrzna jest globalna, ideologiczna i długofalowa – dalekosiężna - a jej celem końcowym jest dominacja nad światem. Ma skłonności do przejmowania inicjatywy, chyba że jest zmuszona do defensywy przez niezwykłą kombinację okoliczności zewnętrznych. Choć może to dziwić, komunistyczna polityka zagraniczna ma także tendencję do silnego akcentowania swoich działań wobec skrajnie lewicowej opozycji do istniejących rządów oraz stosunku do samych władz. Komunizm niemal zawsze stara się wykorzystać potencjalne kryzysy w państwie niekomunistycznym i jest do tego dobrze przygotowany, gdyż takiego podejścia wymagają jego długoterminowe, nieograniczone cele.

Różnice między stosunkiem systemów komunistycznych i niekomunistycznych do kryzysów wewnętrznych i polityki zewnętrznej determinują różne role dezinformacji. Systemy demokratyczne, jako bardziej otwarte i przez to stabilniejsze politycznie, nie potrzebują dezinformacji, aby ukryć wewnętrzne kryzysy, które od czasu do czasu mają miejsce, jak również specjalnych środków, przy pomocy których są rozwiązywane. Kryzysy stają się sprawą oczywistą i nie można ich ukryć. Wspomniana amerykańska afera *Watergate* jest tu dobrym przykładem. Głównym warunkiem udanego rozwiązania takiego kryzysu jest jego upublicznienie, co nie pozostawia miejsca na dezinformację. Mimo że rządy demokratyczne do pewnego stopnia zarządzają informacją w celu promowania lepszego wizerunku ich działań, stosowanie specjalnych, tajnych metod na wewnętrzne potrzeby jest łatwe do odkrycia i wykorzystania przez opozycję w następnej kampanii wyborczej. W polityce zewnętrznej rządy demokratyczne stosują dezinformację na niewielką skalę w celu

osiągnięcia ograniczonych celów narodowych, zwykle defensywnych i ograniczonych do pola wojskowości i kontrwywiadu.

W reżimach komunistycznych rola dezinformacji jest całkowicie odmienna. Częściowo jest to warunkowane wewnętrzną niestabilnością systemów komunistycznych. Ich polityczna wrażliwość, obawy o stabilność i niedemokratyczne metody rozwiązywania konfliktów wewnętrznych, zmuszają do stosowania dezinformacji na dużą skalę, w celu ukrycia i rozwiania zagrożeń dla ich istnienia oraz prezentowania się w korzystnym świetle jako stabilne formy społeczne. Wewnętrzna rola dezinformacji polega z jednej strony na ukrywaniu niedemokratycznych, antynarodowych, bezprawnych i nawet kryminalnych metod rozwiązywania konfliktów wewnętrznych, z drugiej zaś na minimalizowaniu i neutralizowaniu wewnętrznych działań wymierzonych w reżim. Tym samym zapobiega się jakimkolwiek próbom wykorzystania tych ruchów z zewnątrz.

Szczególna rola dezinformacji jest dodatkowo wzmocniona agresywnym i ambitnym charakterem komunistycznej polityki zewnętrznej. Jej celem jest promowanie i ustanowienie reżimów komunistycznych na całym świecie, poprzez wspieranie skrajnie lewicowej opozycji, pozyskiwanie tymczasowych sojuszników politycznych, wykorzystywanie i pogłębianie wszelkich możliwych kryzysów wewnętrznych i nawet tworzenie sztucznych. Aby być skuteczną, taka polityka potrzebuje odpowiedniego przykrycia albo maski, która ukryje lub rozmyje jej konkretne cele, taktykę i manewry, a jednocześnie stworzy korzystne warunki działania w krajach, w których cele te mają być osiągnięte. Dezinformacja zapewnia to przykrycie, a także środki rozszerzania wpływów. To właśnie kombinacja agresji i dezinformacji nadaje polityce komunistycznej jej spiskowy charakter. Kombinacja ta nie jest obiektem spekulacji, tylko codzienną rzeczywistością działalności komunistów i nie może być arbitralnie ignoro-

wana przez zachodnie rządy i uczonych, bez negatywnego wpływu na dokładność i realność ich ocen świata komunistycznego.

Zakres i skala działalności dezinformacyjnej w reżimach komunistycznych jest właściwie nieograniczona. Nie ma żadnych prawnych czy politycznych przeszkód dla działań dezinformujących. W porównaniu z systemami demokratycznymi, państwo polityczne ze scentralizowaną władzą, całkowitą kontrolą zasobów, nieograniczoną zdolnością do prowadzenia działań i nagłych zmian polityki i odpornością na nacisk zorganizowanej opinii publicznej stwarza ogromne możliwości prowadzenia operacji dezinformacyjnych.

Mając totalną kontrolę nad środkami komunikacji, rządy komunistyczne nie muszą się obawiać niekorzystnych reakcji mediów; mogą głosić publicznie jedne rzeczy, zupełnie bezkarnie robiąc coś dokładnie odwrotnego. Do celów dezinformacji mogą także korzystać z potencjału ich służb wywiadowczych i bezpieczeństwa, działających zupełnie bezkarnie na skalę nieporównywalną z Zachodem.

Nic dziwnego, że dysponując taką przewagą, reżimy komunistyczne angażują dużą część swoich środków w działalność dezinformacyjną na poziomie państwowym. Mają nieograniczone możliwości uprawiania dezinformacji totalnej, co oznacza wykorzystywanie wszystkich możliwych środków i kanałów dezinformacji.

Operacje dezinformacyjne komunistów są kontrolowane przez najwyższe szczeble rządu. Wspierają one interesy dalekosiężnej polityki, tak więc ich formy, wzorce i cele są determinowane przez naturę polityki w danym okresie.

Oceniając potencjał komunistycznej strategii dezinformacyjnej, musimy pamiętać, że podczas drugiej wojny światowej zachodni alianci okazali się zdolni do opracowywania przemyślnych i skutecznych wojskowych i strategicznych operacji mylą-

cych przeciwnika. Trzema głównymi warunkami powodzenia tych operacji były:

- istnienie jasno zdefiniowanych i uzgodnionych alianckich celów wojennych;
- wojenny system cenzury prasy i radia;
- wgląd w niemiecką działalność wywiadowczą, szczególnie dzięki możliwości deszyfrowania niemieckiej łączności [Enigma].

W latach 1958-1960 reżimy komunistyczne cieszyły się podobnie sprzyjającymi warunkami działania i podobną przewagą w swoich stosunkach z Zachodem.

Przypisy do Rozdziału 1

[1] Spostrzega to Leonard Schapiro, [w:] The Communist Party of the Soviet Union, New York 1960, Random House, na stronie 542: „...Atmosfera tajemnicy, jaką otacza się Związek Sowiecki, została przeniknięta w dużej mierze dzięki świadectwom tysięcy sowieckich obywateli, którzy znaleźli się poza terytorium ZSRR podczas II wojny [światowej] i do kraju nie powrócili. Po raz pierwszy można było prowadzić poważne studia akademickie nad sowiecką historią, polityką i ekonomią, zdobyto też podstawy do zaprzeczenia sowieckiej propagandzie".

[2] „*Wielka Encyklopedia Sowiecka*" (GSE), tom 13, 1952, str. 566 (dalej: *Encyklopedia*, GSE), opublikowana przez Państwową Agencję Naukową i wyd. Wielka Encyklopedia Sowiecka w Moskwie. Wydanie drugie ukazało się na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Od roku 1957 publikowano coroczne suplementy. W dalszym tekście kolejne tomy będą cytowane jako *Encyklopedia*, z rokiem wydania, jako ze suplementy nie były numerowane.

2

Wzorce *Dezinformacji:* „Słabość i Ewolucja”

Można wyróżnić trzy wzorce strategicznej dezinformacji stosowane przez komunistów: wzorzec dla okresu, w którym realizowane są cele konkretnej dalekosiężnej doktryny politycznej, wzorzec na czas kryzysu reżimu komunistycznego lub jego polityki i wreszcie wzorzec na okres przejściowy.

Wzorzec „Słabości i Ewolucji”

Wzorzec dezinformacji wykorzystywany podczas realizacji dalekosiężnej doktryny politycznej można nazwać wzorcem „*słabości i ewolucji*” lub też „*wykalkulowanego umiaru ideologicznego*”. Jego celem jest rozwianie obaw przeciwnika międzynarodowego komunizmu, poprzez zaniżanie jego rzeczywistej siły i utrudnianie im działań poprzez maskowanie rzeczywistych postępów komunizmu.

Dezinformacyjne zastosowanie tego wzorca oznacza zatem odzwierciedlanie rzeczywistych lub wymyślonych słabości, rozłamów i kryzysów świata komunistycznego, oraz stwarzanie wrażenia ewolucji od systemu ideologicznego w stronę jakiegoś systemu konwencjonalnego, narodowo-państwowego. Zamiarem

jest spowodowanie sytuacji, w której niekomunistyczne państwa, przyjmujące rzekomą niespójność i ewolucję świata komunistycznego za pewnik, nie będą w stanie zareagować odpowiednio na strategię ofensywną i w zamieszaniu zostaną zmuszone do podjęcia błędnych decyzji i przyjęcia nietrafnych analiz w sferze współistnienia ze światem komunistycznym. Główną rolę w tym wzorcu dezinformacji odgrywa ukrywanie i mylne przedstawianie prawdziwej natury, celów, taktyki i technik prowadzenia polityki.

Podejmowane są wysiłki w celu ukrycia lub zaniżenia prawdziwej siły i agresywności komunizmu w celu pozyskania i wykorzystania taktycznych sojuszników politycznych i uniknięcia wzbudzenia ich podejrzeń. Prawdziwe pozytywne informacje o reżimach komunistycznych są zatajane lub dezawuowane, niekorzystne są ujawniane, wymyślane, bądź przekazywane w formie „*przecieków kontrolowanych*". Wiedząc, że w odróżnieniu od rządów demokratycznych, reżimy komunistyczne nie muszą się martwić o perspektywy wyborcze, mogą sobie pozwolić na ujawnianie prawdziwej bądź fałszywej informacji o samych sobie. Podkreślane są prawdziwe i fałszywe słabości systemów niekomunistycznych; środki dostosowawcze i rozwiązania przedstawiane są jako porażki, znaczenie różnic ideologicznych między światem komunistycznym a niekomunistycznym ulega pomniejszeniu. Pozwala się rozważać wykalkulowane złagodzenie systemu, a nawet pewne odejścia od dogmatów komunizmu. Wyolbrzymia się wspólne cechy i interesy państw demokratycznych i komunistycznych, zaś długofalowe cele komunizmu i ich skoordynowana realizacja są ukrywane. Jednak główną cechą tego wzorca jest podkreślanie rzekomych podziałów w świecie komunistycznym i ewolucji państw komunistycznych w kierunku niepodległych państw narodowych, działających głównie zgodnie ze swoimi interesami narodowymi. Wzorzec „słabości i ewo-

lucji" określa zastosowane formy i środki. Główną rolę odgrywają specjalne operacje dezinformacyjne, znaczenie propagandy zaś ulega pomniejszeniu i zaczyna ona odgrywać rolę pomocniczą.

Precedens NEP-u

Wzorzec „*słabości i ewolucji*" został z powodzeniem zastosowany przez Lenina w latach dwudziestych. W roku 1921 Rosja Sowiecka stała w obliczu nieuchronnej zapaści, wręcz upadku. Przemysł został zniszczony przez wojnę, rolnictwo znajdowało się w kryzysie. Rosjanie, rozczarowani surową polityką „komunizmu wojennego" byli na krawędzi rewolty, polityka terroru okazywała się nieskuteczna. Na Syberii i wzdłuż Wołgi wybuchały powstania chłopskie. Ruchy narodowe na Ukrainie, w Gruzji, Armenii i w Azji Centralnej otwarcie głosiły separatyzm i stanowiły poważne zagrożenie dla jedności państwowej, zbuntowali się marynarze w bazie w Kronsztadzie. Upadły nadzieje na światową rewolucję po porażkach komunistów w Niemczech, Polsce i na Węgrzech. Główne mocarstwa europejskie, chociaż podzielone, wszystkie były wrogie komunizmowi i nowemu państwu sowieckiemu, wielka rosyjska emigracja, rozproszona po całej Europie, spiskowała w celu obalenia reżimu. Rosja Sowiecka znajdowała się w całkowitej izolacji politycznej i gospodarczej.

Właśnie w tych wybitnie niekorzystnych warunkach, w warunkach niekorzystnej nierównowagi sił, Lenin wymyślił i uruchomił długofalową politykę, która po ośmiu latach miała się zakończyć spektakularnym sukcesem. Specjalnie nadano jej mylącą nazwę „*Nowej Polityki Gospodarczej*" (NEP – *Nowaja Ekonomiczeskaja Politika*). W rzeczywistości sięgała ona znacznie szerzej, niż tylko sfera gospodarcza, definiując także podstawowe cele polityczne i ideologiczne, taktykę wewnętrzną i zewnętrz-

ną reżimu oraz strategię dla międzynarodowego ruchu komunistycznego. W okresie trwania NEP przywódcy sowieccy mieli wyeliminować separatyzmy, poprzez stworzenie federacji republik narodowych, czyli Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich. Mieli wprowadzić długoterminowe planowanie gospodarki na skalę państwa. Mieli zaplanować i zbudować sieć połączeń elektrycznych w celu połączenia ze sobą całego kraju. Mieli zacząć zmieniać równowagę sił na korzyść komunizmu.

Dla świata w ogólności NEP oznaczał, że przemysłowcy z zagranicy otrzymali koncesje w sowieckim przemyśle i zezwolono im na otwarcie interesów w Rosji Sowieckiej. Sowieckie przedsiębiorstwa przemysłowe zostały zorganizowane w trusty i działały na zasadach osiągania zysku, rachunku ekonomicznego; mniejsze przedsiębiorstwa mogły stać się własnością spółdzielni lub osób prywatnych. Ponownie w użytku znalazły się pieniądze i zezwolono na prywatny handel. Rozluźniono restrykcje wyjazdowe, ogłoszono amnestię i zachęcano do powrotu emigrantów, zezwalając jednocześnie na emigrację części obywateli sowieckich. Sowiecka dyplomacja poszukiwała form pokojowego współistnienia z Zachodem.

Sowieccy przywódcy postrzegali to w inny sposób. Liczyli, że NEP nie tylko spowoduje ożywienie gospodarcze, ale także uśmierzy wewnętrzny bunt, rozszerzy handel zagraniczny, przyciągnie obcy kapitał i wiedzę specjalistyczną. Miał także pozwolić na pozyskanie uznania dyplomatycznego wśród państw niekomunistycznych, uchronić od konfliktu z mocarstwami europejskimi, pomóc w wykorzystaniu konfliktów wewnątrz i między państwami kapitalistycznymi, zneutralizować ruch emigracyjny i wesprzeć promocję rewolucji światowej poprzez ruch komunistyczny.

Lenin wierzył, że ta zasadniczo agresywna i ideologiczna polityka okaże się skuteczna, jeśli będzie jej towarzyszyło systema-

tyczne wprowadzanie w błąd opinii światowej i przedstawianie mylnych informacji lub, używając słowa na wskroś współczesnego: dezinformacji. Cechami charakterystycznymi tej dezinformacji były pozorowane złagodzenie ideologii komunistycznej, unikanie odniesień do przemocy w metodach działania, przesada w przedstawianiu stopnia przywrócenia kapitalizmu w Rosji Sowieckiej, stosowanie trzeźwego i „biznesowego" stylu w negocjacjach dyplomatycznych i handlowych z Zachodem, a także nacisk na rozbrojenie i pokojowe współistnienie. Wszystko to było obliczone na wywołanie wrażenia, że system komunistyczny był słaby i stracił swój rewolucyjny impet. Pozostawiony sam sobie, albo miałby się rozpaść, albo w jakiś sposób ułożyć z systemem kapitalistycznym.

Sowiecka służba bezpieczeństwa została zreorganizowana, i przyjęła nazwę OGPU (*Związkowy Państwowy Zarząd Polityczny*) i otrzymała nowe zadania polityczne. Zlecono jej montowanie operacji politycznych i dezinformacyjnych. Stworzono podstawione, fałszywe ruchy opozycyjne, sterowane potajemnie przez OGPU. Zaplanowano je w celu wciągania w swoje szeregi prawdziwych opozycjonistów w kraju i zagranicą. Reżim używał tych niewinnych osób do różnych celów. Mogły funkcjonować jako kanały dezinformacji, szantażowano ich i rekrutowano jako agentów, aresztowano i wytaczano publiczne procesy. Charakterystycznym (choć nie jedynym) przykładem tej techniki była tak zwana operacja „Trust".

W 1921 roku, na samym początku NEP-u, OGPU stworzyła w Rosji Sowieckiej fałszywą organizację antysowiecką, *Sojusz Monarchistyczny Rosji Środkowej.* Założona przez carskich generałów w Moskwie i Leningradzie, niegdyś istniała naprawdę, została jednak zlikwidowana przez tajne służby w latach 1919-1920. Organizacją nominalnie kierowali jej byli członkowie, w tym dawni carscy generałowie, a także członkowie starej arystokracji, któ-

rzy przeszli na stronę Sowietów. Ich lojalność wobec reżimu sowieckiego nie podlegała wątpliwości, ponieważ zdradzili dawnych przyjaciół z podziemia antykomunistycznego. Byli to carscy generałowie Brusiłow i Zajonczkowskij, były carski *attaché* wojskowy w Jugosławii [Serbii], gen. Potapow, a także b. carski urzędnik z ministerstwa transportu Jakuszew. Najbardziej aktywnym członkiem „*Trustu*" był dawny oficer wywiadu Sztabu Generalnego w carskiej Rosji, który używał wielu nazwisk, a jedno z nich to Opperput.

Agenci „*Trustu*" podróżowali za granice i ustanawiali poufne kontakty z prawdziwymi przywódcami antykomunistycznej emigracji, rzekomo w celu koordynacji działań przeciw reżimowi sowieckiemu. Wśród ważnych przedstawicieli emigracji, z którymi się spotykali, byli Borys Sawinkow oraz generałowie Wrangel i Kutiepow.

Agenci przekonywali swoje kontakty, że monarchistyczny ruch antysowiecki, który reprezentowali, dobrze już okrzepł i spenetrował wyższe szczeble w armii, służbach bezpieczeństwa, a nawet w rządzie i że w swoim czasie będzie mógł przejąć władzę i przywrócić monarchię. Przekonali przywódców emigracji, że system przeszedł radykalną przemianę: komunizm zawiódł, ideologia była martwa, aktualni przywódcy nie mieli nic wspólnego z fanatycznymi rewolucjonistami z przeszłości. W głębi serca byli nacjonalistami, a ich reżim ewoluował w stronę umiarkowanego reżimu narodowego i miał wkrótce upaść. NEP miał być pierwszym poważnym ustępstwem na drodze do przywrócenia w Rosji kapitalizmu. Wkrótce miały nastąpić koncesje polityczne. Z tego powodu, jak przekonywali agenci „*Trustu*", każda interwencja czy wrogi gest ze strony mocarstw europejskich lub ruchu emigracyjnego byłyby co najmniej złymi pomysłami, jeśli nie tragicznymi, jako że zjednoczyłyby tylko Rosjan wokół rządu i w ten sposób przedłużyłyby jego trwanie. Rządy europejskie i

przywódcy emigracji powinni przerwać antysowiecką działalność terrorystyczną i zmienić swoją postawę z wrogiej reżimowi sowieckiemu na biernie go akceptującą. Powinny uznać jego państwowość i zwiększyć obroty handlowe. W ten sposób bardziej mogliby się przysłużyć ewolucji systemu. Przywódcy opozycji powinni wrócić do Rosji i tam mieć swój wkład w proces przemian.

Oczywiście wśród emigracji znaleźli się nieufni, ale prestiż przywódców organizacji (w szczególności generała Brusiłowa) większość przekonał. Przyjęli na wiarę dezinformację „Trustu" i przekazali ją do wpływowych przyjaciół w europejskich służbach wywiadowczych. Kiedy po jakimś czasie trafiła ona do rządów jako „tajny" materiał wywiadowczy, brzmiała bardzo imponująco, a kiedy ta sama historia zaczęła być potwierdzana przez jedno źródło po drugim, stała się „tajna i wiarygodna". Zaangażowały się w nią liczne służby specjalne w całej Europie i wydawało się niemożliwe, aby wszystkie się myliły.

W czasie kiedy „Trust" rozkwitał, OGPU przejęła kontrolę, całkowicie lub częściowo, nad dwoma dalszymi ruchami obliczonymi na wpływanie na klimat polityczny sprzyjający dla NEP. Były to ruch „*Zmiana Znaków Drogowych*" i ruch „*Euroazjatycki*". Pierwszy był wykorzystywany przez sowieckie tajne służby w celu zwodzenia emigracji i europejskich intelektualistów, że ideologia komunistyczna była w odwrocie, a reżim sowiecki ewoluował w stronę umiarkowanego państwa narodowego. Ruch publikował w Paryżu i Pradze, przy nieoficjalnym wsparciu obu rządów, tygodnik „*Zmiana Znaków Drogowych"* , a w Berlinie gazetę „W Przeddzień". W 1922 roku, nieco ryzykownie, rząd sowiecki zezwolił na wydawanie w Moskwie i Leningradzie dwóch czasopism, „*Rosja" i „Nowa Rosja".* Miały one na celu wywierać podobny wpływ na inteligencję wewnątrz kraju.

Do 1926 roku wszystkie publikacje ruchu „Zmiana Znaków Drogowych" zostały skonfiskowane, ruch rozbity, a część jego przywódców w Związku Sowieckim aresztowana. Jedna z oficjalnych sowieckich publikacji częściowo potwierdza wykorzystanie ruchu w celach dezinformacyjnych i opisuje jego koniec. Nieco później operacja „*Trust*" zakończyła się aresztowaniem tych przeciwników reżimu, którzy byli na tyle nierozważni, że ujawnili się, wiążąc się z „Trustem".

W celu wywarcia wrażenia na sowieckim społeczeństwie, przeprowadzono procesy przeciw opozycjonistom – niektórym prawdziwym, innym fałszywym – na obszarze całego państwa. Za granicą stosowano wiele różnych środków w celu rozbicia, rozproszenia i dyskredytacji ruchu emigracyjnego i europejskich służb wywiadowczych. Agenci obu rodzajów, niektórzy prawdziwi, inni fałszywi, byli zaocznie sądzeni, przywódcy emigracji, dziennikarze, biznesmeni, dyplomaci i członkowie rządów byli szantażowani w celu skłonienia ich do współpracy z sowieckim wywiadem. Pojedynczych przywódców ruchu emigracyjnego i ich zwolenników porywano, włączając w to Borysa Sawinkowa, generała Kutiepowa i estońskiego ambasadora w Moskwie Adu Birka. „Spalonych" agentów wymieniono na innych. Wybrane osoby i rządy ośmieszano jako *„głupców, którzy ulegli sprytnej prowokacji OGPU",* bądź też szantażowano groźbą dyskredytacji. Dla przykładu, jeszcze w 1944 roku, podczas sowieckiej okupacji Finlandii, Żdanow straszył fińskiego prezydenta Mannerheima, że jeśli nie zgodzi się na sowieckie żądania, zostanie publicznie osądzony za swoją antysowiecką działalność podczas operacji „Trust" i w ten sposób zostanie wykluczony z polityki.

NEP został oficjalnie zakończony przez Stalina w 1929 roku czymś, co nazwano *„socjalistyczną ofensywą na wszystkich frontach".* Cofnięto koncesje dla zagranicznych przemysłowców, zabroniono działalności prywatnych przedsiębiorstw, skonfiskowa-

no prywatną własność, skolektywizowano rolnictwo, zintensyfikowano represje wobec opozycji politycznej. Równie dobrze NEP-u mogło nigdy nie być.

Skutki NEP-u

Podczas NEP-u nastąpiła wielka poprawa sytuacji w rolnictwie, w przemyśle i handlu. Mimo że NEP nie przyciągnął wielkich kredytów z Zachodu, w jego skutku sprowadzono technologię i nowoczesny, wydajny sprzęt. Tysiące zachodnich techników i inżynierów pomogło uprzemysłowić Związek Sowiecki, zachodnie firmy wybudowały najważniejsze fabryki. Można powiedzieć, że podwaliny pod sowiecki przemysł ciężki i zbrojeniowy zostały położone w latach dwudziestych z amerykańską, brytyjską, czechosłowacką, a po *Traktacie z Rapallo* (1922), także z niemiecką pomocą. Niemcy odegrały szczególnie ważną rolę w procesie militaryzacji Związku Sowieckiego. Zgodnie z tajnymi klauzulami traktatu, Niemcy pomogli zbudować nowoczesne fabryki sprzętu lotniczego i pancernego. Komuniści nazywali cynicznie obcych przemysłowców i biznesmenów *„pomocnikami socjalizmu".* Rozpoczęto epokę długofalowego planowania i industrializacji. Uznanie Związku Sowieckiego *de iure* przez państwa zachodnie pomogło reżimowi pokonać opozycję wewnętrzną i ustabilizować się politycznie. Niedobitki innych partii politycznych (eserowcy [Socjaliści-Rewolucjoniści], mienszewicy i syjoniści) zostały zdławione, zlikwidowane lub wygnane. Chłopów spacyfikowano. Złamano niezależność kościołów, założono nowe *„żyjące kościoły"*, kontrolowane przez reżim. Zmiażdżono ruchy narodowe i separatystyczne w Gruzji, Armenii, na Ukrainie i w republikach azjatyckich, narody zostały całkowicie inkorporowane do związku federalnego. Podczas NEP-u nie powstała żadna nowa opozycja polityczna. Regularne czystki w partii komuni-

stycznej utrzymały ideologiczną czystość, tylko mniejszość jej członków uległa pokusom kapitalizmu i została wyrzucona. Partia i tajne służby zdobyły doświadczenie w aktywnej działalności i kontrolowaniu kontaktów z Zachodem. Służby bezpieczeństwa zaczęły sprawować efektywną kontrolę nad sowieckim społeczeństwem.

Antysowiecki blok państw europejskich, którego powstania się spodziewano, nigdy się nie ziścił. Wszystkie ważniejsze państwa (poza USA), uznały *de iure* Związek Sowiecki. Rosyjski ruch emigracyjny został skutecznie spenetrowany, zdyskredytowany i pozostawiony samu sobie w rozkładzie. *Traktat z Rapallo*, podpisany z Niemcami w 1922 roku (ukoronowanie aktywnej dyplomacji Lenina) podniósł prestiż Sowietów, pomógł zwiększyć potencjał militarny, uniemożliwił powstanie wspólnego frontu antykomunistycznego w Europie i osłabił *Republikę Weimarską*.

Między 1921 a 1929 rokiem do *Kominternu* dołączyło dwanaście nowych partii komunistycznych, co w sumie dało czterdzieści sześć. Stosując legalną taktykę, partie komunistyczne zwiększały swoje wpływy w związkach zawodowych i parlamentach. Mimo że hasło stworzenia „zjednoczonego frontu" z *Międzynarodówką Socjalistyczną* nie zostało zrealizowane, niektóre partie socjalistyczne (niemiecka, francuska, hiszpańska i czechosłowacka) podzieliły się pod wpływem usilnych starań komunistów: frakcje skrajnie lewicowe przyłączały się do partii komunistycznych lub zakładały nowe partie. Komintern zdobył cenne doświadczenie w jednoczesnym stosowaniu taktyki legalnej i rewolucyjnej, w umiejętności zmieniania jednej na drugą oraz w koordynowaniu działań z dyplomacją sowiecką. Połączone taktyki zostały skutecznie wykorzystane przez komunistów w nacjonalistycznych Chinach. Mongolia została pierwszym państwem satelickim ZSRR.

Wnioski z NEP-u

Dezinformacja w okresie NEP-u okazała się sukcesem. Patrząc oczami Zachodu, zagrożenie komunizmem podczas jego trwania wydawało się zażegnane. Lęk przed bolszewizmem został rozwiany. Osłabła pozycja antykomunistów. Wzrosły nadzieje na odprężenie. Zachodnia opinia publiczna, niechętna poświęceniom, naciskała na swoje rządy w sprawie dalszego układania się z reżimem sowieckim. Oczywiście, w rzeczywistości zagrożenie komunizmem wzrosło: zachodnie nadzieje za jakiś czas miały zostać całkowicie zburzone. Niemniej stratedzy komunizmu nauczyli się, że przywódcy Zachodu mogą być oszukiwani i skłaniani do podejmowania błędnych decyzji w zakresie ich ocen i polityki wobec Związku Sowieckiego. Rzeczywiście, dezinformacja stworzyła korzystne warunki dla skutecznego funkcjonowania sowieckiej polityki wewnętrznej, dyplomacji i działalności *Kominternu.*

3

Wzorce *Dezinformacji:* „Fasada i Siła”

Jeśli reżim komunistyczny znajduje się w kryzysie, władza jest słaba, kierownictwo podzielone lub skompromitowane, logicznym wzorcem dezinformacji jest ukrycie samego faktu kryzysu i jego rozmiarów, przyciągnięcie uwagi do innych problemów i prezentowanie sytuacji w kraju i za granicą w jak najkorzystniejszym świetle. To właśnie wzorzec dezinformacji „fasada i siła”, znany również jako „*wioska potiomkinowska*”.[1] Stosowano go w każdym systemie komunistycznym, np. w Chinach i Rumunii, nie wyłączając samego Związku Sowieckiego.

Ogólny wzorzec dezinformacji określa formy, jakie przybiera, i stosowane techniki. We wzorcu „fasady i siły” informacje mogące zaszkodzić reżimowi są umniejszane, a informacje korzystne – wyolbrzymiane. Rzeczywiste zagadnienia są poruszane w prasie tylko pobieżnie, jeśli w ogóle. Statystyki zwykle się ukrywa, bądź zawyża. Propaganda odgrywa tak istotną rolę, że sama w sobie staje się główną formą dezinformacji. Aby zwiększyć jej wiarygodność, prowadzone są specjalne operacje, które mają za zadanie wprowadzić odbiorcę w błąd. Słabości i „wpadki” systemu są przedstawiane jako jego mocne punkty i sukcesy, a polityczna i ideologiczna pasywność jako zwycięstwo. Niepew-

ność względem przyszłości prezentuje się jako wiarę w to, co ma nadejść. Obawy świata zewnętrznego są podsycane, zagrożenie ze strony komunizmu jest zaś nieproporcjonalnie wyolbrzymiane w stosunku do rzeczywistego potencjału, celem skutecznego zniechęcania od interwencji w jego wewnętrzne sprawy.

Masowy użycie powyższego wzorca dezinformacji miało miejsce podczas stalinowskich czystek oraz w ostatnich latach życia dyktatora. Na przykład, podczas masowych represji z lat trzydziestych reżim przedstawiał się światowi zachodniemu (nie bez sukcesu) jako model demokratyczny z silnym liderem. Armia Czerwona, której korpus oficerski niemal w całości został wyeliminowany (czyli: wymordowany), była przedstawiana jako najpotężniejsza armia świata. W okresie powojennym ukrywano spadek wpływów ideologii komunistycznej i stopień społecznego niezadowolenia w Związku Sowieckim i w Europie Wschodniej, znaczenie opozycji wobec Stalina, jakie stanowił Żdanow i jego „grupa leningradzka" w 1948 zostały skutecznie zatajone, podobnie jak napięcia między Sowietami, Chinami i innymi państwami satelickimi. Blok był niesłusznie przedstawiany jako monolit. Siła polityczna, wojskowa i gospodarcza tego rzekomego monolitu były znacznie wyolbrzymiane przez komunistyczną propagandę, której głównym kołem zamachowym była dezinformacja.

Aby uniemożliwić Zachodowi odkrycie skali wewnętrznego kryzysu bloku, który propaganda za wszelką cenę starała się ukryć, kontakty między światami komunistycznym i niekomunistycznym zostały zredukowane do absolutnego minimum. Obywatelom ZSRR i państw satelickich, poza członkami oficjalnych delegacji, zabroniono wyjazdów zagranicznych. Oficjalnych delegatów z kolei dokładnie sprawdzano przed wypuszczeniem z kraju i poddawano dokładnej obserwacji za granicą. Jedynymi gośćmi w Bloku z krajów niekomunistycznych byli komuniści lub ich „towarzysze podróży" [sojusznicy, głównie z kręgów le-

wicowych i liberalnych], a nawet ich dokładne lustrowano, zanim wyrażono zgodę na wizytę. Kiedy przyjeżdżali, trasa ich podróży była ściśle nadzorowana, dużą część programu wizyty stanowiły pokazy w kolektywnych fabrykach i gospodarstwach rolnych. Zagraniczni dyplomaci i dziennikarze poddawani byli surowym ograniczeniom i pozwalano im podróżować wyłącznie w promieniu dwudziestu pięciu kilometrów od stolicy. Ustanowiono ścisłe procedury kontaktów oficjalnych między zachodnimi dyplomatami i komunistycznymi oficjelami, w latach 1946-1947 wprowadzono specjalne dekrety definiujące odpowiedzialność sowieckich urzędników wobec informacji stanowiących tajemnicę państwową. Prawie nie istniały kontakty przedstawicieli Zachodu ze zwykłymi obywatelami, a jeśli nawet tak się zdarzało, to były one ściśle kontrolowane. Za pomocą takich właśnie środków kraje komunistyczne były w dosłownym znaczeniu odcięte od świata.

Gazety w krajach komunistycznych praktycznie nie zawierały prawdziwych wiadomości. Artykuły traktowały niemal wyłącznie o potędze reżimu, osiągnięciach przywódców i niedoskonałości świata niekomunistycznego. Tylko ludzie wprawieni w analizie komunistycznej propagandy i dezinformacji, mogli czasem coś wyczytać między wierszami i odkryć skrawek prawdy na temat tego, co naprawdę się działo.

Oficjalne przemówienia i dokumenty partyjne

Przykłady zastosowania wzorca „fasady i siły" z tego okresu można znaleźć w raporcie *Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego* (KPZR) na XIX Zjazd w październiku 1952 roku. Traktował on o sytuacji gospodarczej i politycznej w Związku Sowieckim i w Bloku Komunistycznym po wojnie. Oto kilka cytatów:

> Problem zboża [w Związku Sowieckim] został rozwiązany, definitywnie i ostatecznie;
>
> Osiągnięcia we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej doprowadziły do dalszej poprawy standardów materialnych i kulturowych społeczeństwa ZSRR;
>
> Wprowadzając bez żadnych uchybień narodową myśl polityczną Lenina i Stalina, nasza partia wzmocniła wielonarodowe państwo sowieckie, promowała przyjaźń i współpracę między ludami Związku Sowieckiego, zrobiła wszystko, aby wesprzeć, zapewnić i zachęcić rozkwit kultur narodowych mieszkańców naszego kraju, a także wydała bezkompromisową walkę wszystkim bez wyjątku elementom nacjonalistycznym. Sowiecki system polityczny, który przeszedł ciężką pracę podczas wojny i stał się dla całego świata przykładem i modelem prawdziwie równych praw i współpracy narodów, jest dowodem wielkiego triumfu poglądów Lenina i Stalina na kwestię narodowości;
>
> Stosunki ZSRR z tymi krajami [satelitami komunistycznymi] są przykładem zupełnie nowych stosunków między państwami, wcześniej nie spotykanymi w dziejach. Są oparte na zasadzie równych praw, współpracy gospodarczej i szacunku dla niepodległości narodowej. Wierny podpisanym przez siebie traktatom o wzajemnej współpracy, ZSRR udziela i będzie nadal udzielał wsparcia i pomocy w dalszej konsolidacji i rozwoju tych krajów.

Ten raport to trawestacja prawdziwego stanu rzeczy. To, co w nim napisano, było całkowitym przeciwieństwem prawdy. Co więcej, ci, którzy go stworzyli, zatwierdzili i wygłosili, doskonale wiedzieli, że był on całkowicie fałszywy.

Celowe operacje dezinformacyjne

W 1947 roku stworzono specjalną *Służbę Dezinformacji* (Służba 5), która była częścią sowieckiego wywiadu, funkcjonującego wówczas pod nazwą *Komitetu Informacji* (KI). Jej szefem był pułkownik Grauehr.[2]

Celowe operacje dezinformujące nigdy nie były traktowane przez wywiad sowiecki jako cel sam w sobie. Miały służyć celom politycznym, przeważnie poprzez tworzenie i kształtowanie warunków do ich udanej realizacji. Począwszy od ostatnich lat życia Stalina, kiedy to Związek Sowiecki znajdował się w poważnym kryzysie, na który nie znajdywano lekarstwa, operacje Służby 5 miały zasięg ograniczony, do nie do końca określonych akcji propagandowych, mających na celu ukryć kryzys i usprawiedliwić kilka co bardziej rażących i nieracjonalnych przykładów zachowania Stalina. Jednym z przykładów jest działanie mające na celu rozpowszechnienie podejrzenia, że Tito i inni przywódcy Jugosławii to wieloletni agenci Zachodu.

Dodatkowym czynnikiem ograniczającym zakres celowych operacji dezinformujących był kult jednostki, który umacniał dyktaturę Stalina i uniemożliwiał szczerość w przedstawianiu rzeczy nawet wtedy, kiedy była bezwzględnie wymagana, po to żeby dodać wiarygodności zafałszowaniu. Ilustrują to dwa przykłady. Na Zachód wysłano radzieckiego agenta. Miał udawać politycznego odstępcę, dysydenta, szukającego azylu politycznego na Zachodzie. Kraj, w którym znalazł schronienie, pozwolił mu zorganizować konferencję prasową, na której w sposób naturalny krytykował sowiecki reżim. Kiedy Stalin przeczytał raport z konferencji, wezwał oficera prowadzącego agenta i spytał: *„gdzie on pracował przed przyjściem do wywiadu”? „W kołchozie”,* odpowiedział szef służby. *„W takim razie odeślijcie go z powro-*

tem do kołchozu, skoro nie potrafi zrozumieć, jak niszczące są sformułowania, które głosi. Wskazują na naszą polityczną niestabilność".

Innym razem polska służba bezpieczeństwa rozpowszechniła fikcyjną informację, że zlikwidowana w rzeczywistości podziemna organizacja, ciągle działa, chcąc ją tym sposobem wykorzystać jako kanał dezinformacji wojskowej i politycznej. Kiedy poproszono Stalina o autoryzację przekazania materiału dezinformacyjnego, ten odmówił, wyjaśniając, że *„to stworzy złe wrażenie niestabilności Polski".*

W roku 1951, kiedy sowiecki wywiad został przeniesiony z *Komitetu Informacji* (KI) do *Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego* [pol. MBP, ros. MGB], *Służba 5* stała się zarządem w ramach nowego KI w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, zajmując się tylko dezinformacją dyplomatyczną. Podczas antysemickiej kampanii z lat 1951-1953, *Służba 5* uległa takiej samej demoralizacji, jak reszta sowieckiego wywiadu. Jej dawny szef, Grauehr, w istocie, zwariował. Został zastąpiony przez Iwana Iwanowicza Tugarinowa, który później został szefem KI.

Przypisy do Rozdziału 3

[1] W XVIII wieku książę Potiomkin zorganizował podróż rzeczną dla carycy Katarzyny II i ambasadorów przy jej dworze. Aby pokazać wysoki poziom życia, jakim mieli cieszyć się chłopi pod jej władzą, rozkazał zbudować sztuczne dostatnie wioski, przenośne makiety, wzdłuż brzegów rzeki. Gdy carskie barki mijały owe bogate wsie, makiety były pośpiesznie demontowane i składane w następnym miejscu, wzdłuż kursu statków.

[2] Były szef sowieckiego wywiadu w Szwecji i innych państwach.

4

Wzorce *Dezinformacji:* „Przemiany”

Walka o władzę pomiędzy następcami Stalina trwała od jego śmierci w 1953 roku do ostatecznego zwycięstwa Chruszczowa w czerwcu 1957 roku. W dużym stopniu nie była to tylko walka między różnymi osobami, ale też między doktrynami politycznymi. Wobec braku ustalonej i spójnej wizji politycznej, nie dziwi, że w tym czasie nie istniał scentralizowany wydział dezinformacji w radzieckim wywiadzie. Stosowano ją sporadycznie na szczeblu szefa wydziału, działających według instrukcji szefa służby.

W tym czasie celami dezinformacji były: ukrycie przed Zachodem rozmiaru kryzysu wewnętrznego świata komunistycznego, zamazanie różnic politycznych między rywalami o następstwo po Stalinie, utajnienie stopnia zdziczenia w procesie rywalizacji i zafałszowanie obrazu procesu destalinizacji.

Skuteczne utajenie wewnętrznego kryzysu można dobrze zilustrować na przykładzie zarządzania informacją na temat wydarzeń w Gruzji.

5 marca 1956 roku, w rocznicę śmierci Stalina, w stolicy Gruzji Tbilisi miały miejsce pierwsze masowe niepokoje. Tłumy ludzi, zwłaszcza studentów, zebrały się spontanicznie na głównym placu na antysowieckim wiecu. Przemawiający domagali się znie-

sienia systemu jednopartyjnego, rozwiązania służb bezpieczeństwa, wolności słowa i uniezależnienia Gruzji od Związku Sowieckiego. Studenci apelowali do tłumu o przyłączenie się do rewolty, czego wielu Gruzinów posłuchało. Na rozkaz Chruszczowa na ulice wysłano oddziały specjalne, z rozkazem strzelania do tłumu. Było wielu zabitych i rannych. Liczni studenci zostali aresztowani. W ciągu jednej nocy rozbrojono i zdemobilizowano gruzińskie i ormiańskie narodowe w swym składzie etnicznym jednostki wojskowe z miejscowego okręgu wojskowego.

Wydarzenia gruzińskie z wiosny 1956 roku można porównać do *„Krwawej Niedzieli”* (9 stycznia 1905 r.), niesławnego dnia z historii Rosji, kiedy to na rozkaz cara ludowa demonstracja została utopiona we krwi. W 1905 roku „Krwawa Niedziela” była główną wiadomością w każdej gazecie w Rosji, wzbudzając ogromne wzburzenie w całym kraju. W 1956 roku wydarzenie w Tbilisi zostało kompletnie zignorowane. Żadna gazeta o nim nie wspomniała, zupełnie tak, jakby się nigdy nie wydarzyło. Tajemnicą państwową pozostaje fakt, że Chruszczow i Sierow, szef KGB, byli w tym czasie w Gruzji, by osobiście kierować zdławieniem niepokojów.

Gruzja została całkowicie odizolowana od reszty kraju. Obszar, który zwykle przyciąga wczasowiczów z całego Związku Sowieckiego do słynnych miejscowości wypoczynkowych, latem 1956 roku był całkowicie opuszczony. Wobec podróżnych przeprowadzano szczegółowe i surowe kontrole. Półoficjalnie tłumaczono, że potępienie Stalina uraziło gruzińskie odczucia narodowe.

Wiadomości o niepokojach w Gruzji później przebiły się na Zachód, ale zostały zinterpretowane jako wybuch nacjonalizmu, spowodowany niezadowoleniem z potraktowania Stalina, a nie zgodnie z rzeczywistością, że była to spontaniczna demonstracja wymierzona w cały system sowiecki.

Fałszowanie obrazu procesu destalinizacji

Jeśli chodzi o walkę o władzę, Komitet Centralny, *KI* w ramach MSZ i KGB zostały zaangażowane przez Chruszczowa w skuteczne działania dezinformujące, w celu przedstawienia fałszywych przyczyn odsunięcia jego rywali i *„prawdziwego"* charakteru jego stanowiska i polityki. Ponieważ operacja łączyła się także z fałszowaniem obrazu zagadnień związanych ze stalinizmem i destalinizacją i stała się podstawą programu dezinformacji strategicznej uruchomionego w 1959 roku, zasługuje na szczegółowe wyjaśnienie.

Aby uniknąć nieporozumień, należy zacząć od nakreślenia różnic między antykomunizmem i antystalinizmem i od określenia stopnia, do jakiego destalinizacja była rzeczywistym zjawiskiem.

Antykomunizm

Antykomunizm nie jest wyraźnie związany z wrogością wobec konkretnego przywódcy komunistycznego. Oznacza sprzeciw wobec zasad i praktyk komunizmu; jest krytyczny wobec komunizmu w najszerszym sensie. Istniał w różnych formach w Związku Sowieckim jeszcze przed 1917 rokiem. Rozwinął się w czasach Lenina, rozkwitł za Stalina i przetrwał, choć nieco tracąc na świetności, za jego następców. Można rozróżnić w nim trzy nurty: *konserwatywny*, który jest mniej lub bardziej nieustępliwy i stały w swoim opozycjonizmie; *liberalny*, od czasu do czasu opowiadający się za układaniem się, do pewnego stopnia, z komunizmem oraz *neutralny*, obecny szczególnie wśród niekomunistycznych sąsiadów Bloku Komunistycznego, próbujący zawierać praktyczne porozumienia z reżimami komunistycznymi, aby zapewnić sobie bezpieczeństwo i przetrwanie.

Antykomunizm wśród inteligencji może wynikać z odrzucenia intelektualnych podstaw dogmatycznych marksizmu jako filozofii. We wszystkich warstwach społecznych żywi się wiarą, że komunizm jest nienaturalnym, nietolerancyjnym i nieludzkim systemem, który poniża jednostkę, utrzymuje się głównie dzięki przemocy i terrorowi oraz realizuje agresywną politykę, której ostatecznym celem jest dominacja nad światem. W przeszłości komunistyczna teoria i praktyka w takich dziedzinach jak zdobycie władzy, nadużywanie i niszczenie instytucji demokratycznych, duszenie wolności osobistych i stosowanie terroru, prowokowały zbrojną odpowiedź socjaldemokratów, która pogłębiała przepaść między socjalistami i komunistami oraz podziały w międzynarodowym ruchu pracowniczym.

Siła międzynarodowego antykomunizmu na zmianę rosła i malała. Dwoma jej szczytowymi momentami były angielsko-francuska próba stworzenia europejskiej koalicji antysowieckiej podczas wojny domowej w Rosji w latach 1918-1921 oraz powstanie NATO pod drugiej wojnie światowej.

Od 1917 roku antykomunizm przejawiał się w różnych formach, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz Związku Sowieckiego. Typowymi przykładami tej postawy były wojna domowa w Rosji w latach 1918-1921, ruchy separatystyczne w nierosyjskich republikach sowieckich, rewolty kaukaskich i środkowo-azjatyckich narodów w latach dwudziestych, późniejszy ruch oporu na Ukrainie i w republikach bałtyckich oraz działalność organizacji emigracyjnych, uchodźców politycznych i osób, które zerwały z zachodnimi partiami komunistycznymi.

Opozycja tego rodzaju istniałaby niezależnie od tego, czy Stalin kiedykolwiek doszedłby do władzy, mimo że jego represyjna polityka bardzo ją wzmocniła i usztywniła. Rzeczywiście, rządy Stalina były tak bezpośrednio despotyczne, że na jakiś czas stali-

nizm stał się niemal synonimem komunizmu i opozycja wobec pierwszego była mylona z opozycją wobec drugiego, zwłaszcza że Stalin prześladował oba rodzaje z jednakową bezwzględnością i okrucieństwem. W latach 30. zmiażdżył prawdziwą i domniemaną opozycję wobec swojej osoby poprzez masowe represje, nawet wobec członków partii. Niektórzy z przywódców Trzeciej Międzynarodówki, tacy jak Zinowiew, Bucharin i Bela Kun, zostali rozstrzelani. Trocki, który wraz z innymi przywódcami socjaldemokracji był uważany przez Stalina za jednego z najgroźniejszych wrogów Związku Sowieckiego, został zamordowany w 1940 r. [w Meksyku], przez tajnych agentów będących na usługach Stalina. Przywódcy socjaldemokracji w Europie Wschodniej po drugiej wojnie światowej zostali fizycznie wyeliminowani.

Antystalinizm

Warto zacząć od tego, że wszyscy antykomuniści są antystalinowcami. Ważne, aby zauważyć, że wielu komunistów przyjęło postawę antystalinizmu, ponieważ starało się nie tyle obalić system komunistyczny, co wzmocnić go i oczyścić poprzez usunięcie niektórych elementów stalinowskich teorii i praktyk. Antystalinizm w tej formie krytykuje komunizm tylko w bardzo wąskim sensie. Istniał w ruchu komunistycznym od roku 1922. Po śmierci Stalina stał się elementem oficjalnego życia i doktryny partyjnej i stał się podstawą prawdziwej destalinizacji.

Pod wieloma względami doktryna Stalina była kontynuacją leninizmu: głosiła dyktaturę “proletariatu” i partii komunistycznej, industrializację, kolektywizację rolnictwa, eliminację klasy kapitalistów, budowę „socjalizmu” w Związku Sowieckim i wspieranie rewolucji „socjalistycznych” za granicą. Pod pewnymi

względami Stalin jednak odszedł od praktyk i zasad leninizmu, zwłaszcza tworząc swoją osobistą dyktaturę, bezwzględnie eliminując opozycję i represjonując lojalne elementy wewnątrz partii, pogłębiając przepaść między klasą rządzącą a pozbawionymi praw robotnikami i kołchoźnikami i manipulując oraz dyskredytując ideologię komunistyczną.

Na przestrzeni lat miały miejsce następujące manifestacje opozycji komunistów wobec Stalina:

- krytyka grubiaństwa i nietolerancji Stalina wyrażona w testamencie Lenina, w którym sugerował on odsunięcie Stalina z funkcji sekretarza generalnego partii;
- publiczne podkreślanie różnic w polityce Stalina między leninizmem a stalinizmem przez Trockiego i jego zwolenników w latach dwudziestych i trzydziestych;
- publiczna krytyka przez Titę i Komunistyczną Partię Jugosławii, w czasie i po zerwaniu ze Stalinem w 1948 roku;
- potajemna krytyka Stalina przez Żdanowa i jego grupę leningradzką w 1948 roku;
- potajemna krytyka dyktatora sowieckiego przez kierownictwo *Chińskiej Partii Komunistycznej* w latach 1950-1953 i już jawna w 1956;
- raczej czyny niż słowa przywódców KPZR i innych partii komunistycznych w latach 1953-1956 i od 1956 roku.

Krytyka wyrażona przez powyższe osoby i ugrupowania różniła się intensywnością i otwartością, ale wszyscy oni, mimo różnych wizji, pozostali komunistami i zachowali swoją lojalność wobec leninizmu. Byli wyrazicielami prawdziwej destalinizacji – wierzyli w przywrócenie komunizmu leninowskiego, bez stalinowskich dewiacji.

Zagrożenie, jakie dla ruchu komunistycznego przedstawiał stalinizm było ignorowane i umniejszane w latach trzydziestych i czterdziestych, ze względu na zagrożenie faszyzmem i niebezpieczeństwem, jakie przedstawiał w wymiarze tworzenia frontów ludowych z partiami socjalistycznymi w latach trzydziestych i sojuszu wojennego z mocarstwami zachodnimi. Niemniej jednak w latach 1953-1956 szkody, jakie stalinizm wyrządził sprawie komunistycznej, były już oczywiste. Ich przejawami były:

- wypaczenie, degradacja i dyskredytacja ideologii komunistycznej. Marksizm jako filozofia został skompromitowany w oczach zachodnich intelektualistów;
- pogłębienie niezadowolenia w Związku Sowieckim i krajach satelickich, które doprowadziło do wybuchów rewolucji we Wschodnich Niemczech, w Polsce i na Węgrzech;
- osłabienie wpływów komunistów i izolacja komunistycznych partii i reżimów;
- wzrost prestiżu i wpływów antykomunizmu;
- silny sprzeciw różnych ruchów religijnych, z uwzględnieniem katolicyzmu i islamu;
- powstanie zachodnich sojuszy wojskowych, takich jak NATO, SEATO i *Pakt Bagdadzki* (późniejsze: CENTO);
- wrogość umiarkowanych przywódców z rozwijających się „państw niezaangażowanych", takich jak [przywódca Indii] Nehru;
- współpraca zachodnich rządów demokratycznych z antykomunistycznymi organizacjami emigracyjnymi;
- współpraca partii socjaldemokratycznych i konserwatywnych przeciw zagrożeniu sowieckiemu;
- wyłamanie się Jugosławii z Bloku Komunistycznego i jej zbliżenie z Zachodem w latach 1948-1955;

- poważne napięcia między Związkiem Sowieckim i komunistycznymi Chinami, które groziło rozłamem między nimi w latach 1950-1953;
- opozycja Żdanowa przeciw Stalinowi;
- walka o władzę wewnątrz sowieckiego kierownictwa po śmierci Stalina.

W niektórych obszarach stalinizm zbliżył do siebie dwa rodzaje opozycji: antykomunizm i antystalinizm. W przypadku Jugosławii, która po 1948 roku znalazła się bliżej Zachodu niż Bloku Komunistycznego, stały się niemal jednością. W aktualnym kontekście, najważniejszym epizodem w historii nieskutecznej opozycji wobec Stalina za jego życia była próba stworzenia grupy wokół Żdanowa w 1948 roku. Mimo że zakończyła się niepowodzeniem, była ona znana bezpośrednim następcom Stalina w gronie sowieckiego kierownictwa. Była częścią ich zakumulowanej wiedzy o różnych formach opozycji wobec komunizmu i stalinizmu i ważnym argumentem w procesie przekonywania ich do potrzeby skorygowania stalinowskich wypaczeń w systemie, w celu uniknięcia katastrofy. Destalinizacja była oczywistym kierunkiem i należy wyjaśnić, w jaki sposób została wcielona w życie po śmierci Stalina.

Destalinizacja w praktyce

Można wyróżnić trzy główne fazy destalinizacji: *pierwsza, początkowa, nieprzygotowana, źle zaplanowana ale prawdziwa*, przeprowadzana w latach 1953-1956 przez podzielone, skonfundowane i rywalizujące ze sobą kierownictwo, znajdujące się pod presją ludności i braku jakiejkolwiek perspektywicznej polityki dla bloku komunistycznego; *druga, czyli nawrót do destalinizacji w latach 1956-57,* kiedy Chruszczow uciekał się do sta-

linowskich metod w dławieniu rewolty na Węgrzech i opozycji wymierzonej w niego osobiście, w celu zapewnienia sobie prymatu; wreszcie *trzecia, stopniowe ożywienie od roku 1958, z pewnymi prawdziwymi elementami destalinizacji* (np. stopniowe zwalnianie i rehabilitacja części ofiar Stalina) połączona z wykalkulowanym politycznym wykorzystaniem procesu, w którym niektóre z elementów były rozmyślnie prezentowane w nieprawdziwy sposób.

Improwizowana destalinizacja w latach 1953-1956

Destalinizacja nie zaczęła się, jak to często jest przyjmowane, od tajnego referatu Chruszczowa, wygłoszonego na XX Zjeździe KPZR w lutym 1956 roku, ale zaraz po śmierci Stalina w marcu 1953 roku. Każdy z pretendentów do spuścizny: Beria, Malenkow, Mołotow, Bułganin i Chruszczow, był w jakimś sensie antystalinowcem. Wszyscy bez wyjątku wiedzieli o kryzysie systemu komunistycznego i wszyscy zgadzali się co do pilnej potrzeby odejścia od doktryn Stalina. Z drugiej strony, istniał spór co do rodzaju i zakresu niezbędnych zmian. Żaden z pretendentów nie dzierżył prymatu, żaden z nich nie wypracował w szczegółach własnej doktryny, a także żyjąc w cieniu Stalina, nie było między nimi żadnych porozumień co do polityki.

Różnice osobowościowe i doktrynalne pretendentów wpłynęły na przebieg destalinizacji. Beria myślał o najgłębszych i najbardziej nieortodoksyjnych zmianach, włączając likwidację kolektywnego rolnictwa. Malenkow, najbardziej ufający swoim siłom, posunął się dalej niż inni w otwartej krytyce metod postępowania tajnej policji i poparciu ustępstw wobec żądań ludu. Destalinizacja nie została zainicjowana przez Chruszczowa,

a przez Malenkowa, Berię i Mołotowa, którzy zdominowali prezydium Partii po śmierci Stalina.

Dość szybko podjęto pierwsze kroki. Dokonano rewizji spraw kilku prominentnych postaci osądzonych i uwięzionych za czasów Stalina. Uwolniono lekarzy kremlowskich. Wprowadzono zakaz masowych aresztowań. Rozładowano napięcie międzynarodowe, zawierając ugodę w sprawie wojny koreańskiej. Odwołano rozkaz Stalina z grudnia 1952 roku o reaktywacji sowieckiego wywiadu zagranicznego w zakresie, w którym nie odpowiadał on nowemu umiarkowanemu kursowi polityki zagranicznej.

Pierwszy znak pomniejszania znaczenia osoby Stalina i uznania jego błędów przyszedł w lipcu 1953 roku, kiedy w tajnym liście do członków partii poinformowano o dymisji Berii i jej przyczynach. Odnoszono się w nim do Stalina nie jako do wielkiego wodza, ale po prostu jako do *„J. W. Stalina”,* umieszczając go w jednym nawiasie z Berią. Pisano, że faworyzowanie Berii przez Stalina uniemożliwiało jego wcześniejsze zdemaskowanie. To było pierwsze tak wyraźne przedstawienie błędów Stalina członkom partii.

Później kręgi partyjne dowiedziały się o dyskusji, która miała miejsce w prezydium na temat inicjatywy Malenkowa z lipca 1953 roku po aresztowaniu Berii. Jednogłośnie zdecydowano o wprowadzeniu zmian w stalinowskich praktykach w partii i administracji, aczkolwiek bez publicznej krytyki Stalina. Prezydium zaleciło w szczególności przegląd i reformę działań służb specjalnych z sugestią, że w przyszłości, gdy sytuacja w Partii i kraju się uspokoi, wyjaśnione zostaną stalinowskie wypaczenia w doktrynie, takie jak niesprawiedliwe represjonowanie ludności i członków Partii. Całe prezydium, łącznie z Chruszczowem, zgadzało się, że należało poddać krytyce tylko Stalina i Berię, i że nie będzie przyznawania się do błędów innych jego członków.

W tym właśnie sensie, tajny referat o zbrodniach Stalina, wygłoszony przez Chruszczowa w lutym 1956 roku na XX Zjeździe, który później znalazł się na Zachodzie, choć nigdy nie opublikowano go w Związku Sowieckim, był tak naprawdę konsekwencją decyzji prezydium. Referat został przygotowany przez Pospiełowa, szefa partyjnego *Instytutu Badań nad Myślą Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.* Fakty zaczerpnięto z archiwów tajnych służb, a wiele pomysłów z opowieści leninowskiej „Starej Gwardii" prześladowanej przez Stalina. Odnaleziono je we wspomnieniach dawnych przywódców komunistycznych publikowanych na Zachodzie w latach trzydziestych, w szczególności Trockiego. Szkic referatu Pospiełowa został przedyskutowany i zatwierdzony przez prezydium w przeddzień zjazdu Partii.[1] W czasie jego wygłaszania, Chruszczow dodał kilka osobistych uwag.

Najważniejsze w referacie było jednak to, że Chruszczow uniemożliwił przekształcenie destalinizacji w atak na zasady komunizmu jako takie. Zmiany, które mieli na myśli Beria i Malenkow w rewizjonistycznej wersji destalinizacji, mogły doprowadzić do zasadniczej zmiany reżimu. Więcej nawet, wziąwszy pod uwagę kryzys świata komunistycznego i intensywność walki o władzę między przywódcami sowieckimi, mogły one same nabrać impetu i przynieść radykalną transformację społeczeństwa sowieckiego bez względu na zamiary inicjatorów. To z kolei mogłoby przynieść nieprzewidzialne konsekwencje dla Związku Sowieckiego, reszty świata komunistycznego i niekomunistycznego. Nie bez powodu Beria został rozstrzelany jako *„agent światowego imperializmu",* a Malenkowa zdymisjonowano z funkcji premiera w 1955 roku za *„odstępstwo od teorii Stalina i Lenina".* Ich poglądy rzeczywiście zagrażały reżimowi i mogły doprowadzić do sytuacji, której przywódcy komunistyczni nie byliby w stanie kontrolować. Przypisując winę wszystkich błędów przeszłości

przestępstwom jednej osoby, czyli Stalina, kierownictwo Partii było w stanie zachować esencję reżimu komunistycznego, wprowadzając tylko kilka taktycznych zmian.

Restalinizacja

Demaskacja błędów Stalina istotnie wzmocniła antykomunizm i antystalinizm, zarówno w państwach komunistycznych Bloku Sowieckiego, jak i poza nim. Wybuchły rewolty w Gruzji, Polsce i na Węgrzech. Kryzys w wielu innych partiach komunistycznych pogłębił się.

Reakcja Chruszczowa polegała na powrocie do metod stalinizmu. Wzmocniono służby specjalne, użyto sił zbrojnych do zdławienia rewolt w Związku Sowieckim i Europie Wschodniej.

Dążenie Chruszczowa do swojej własnej formy osobistej dyktatury niepokoiło jego współpracowników z kierownictwa. Mołotow i Malenkow wyrośli na liderów opozycji. W tym czasie Mołotow formował swoje własne poglądy na destalinizację. Wraz ze swoimi zwolennikami jasno dawał do zrozumienia, że chciał odsunąć Chruszczowa w celu zapewnienia kontynuacji procesu destalinizacji, którą Chruszczow w rzeczywistości wstrzymał. Jako komuniści chcieli stabilizacji systemu i z niesmakiem obserwowali, jak Chruszczow budował swój własny kult jednostki. Zagrażał tym ich pozycji. Z ich punktu widzenia, powrót do polityki represji mógł doprowadzić do jeszcze większych wybuchów niż powstanie węgierskie, co całkowicie zaprzeczało kursowi obranemu po śmierci Stalina. Chruszczow był nowym Stalinem, którego należało usunąć.

Karty odkryto w czerwcu 1957 roku. Z pomocą armii i sił bezpieczeństwa, Chruszczow o włos pokonał „grupę antypartyjną". Gdyby opozycja odniosła sukces, szansa na prawdziwy i niekon-

trolowany proces destalinizacji i liberalizacji systemu otwarłaby się ponownie. Publiczna demaskacja metod stalinowskich dokonana przez Chruszczowa w celu uzyskania władzy osobistej w połączeniu z pokazaniem represji tajnej policji i publicznym procesem szefa KGB Sierowa doprowadziłaby do żądań dalszych zmian. Gdyby podzielona opozycja doszła do władzy, musiałaby iść na ustępstwa, niezależnie od woli jej indywidualnych członków. Jeszcze intensywniejsza walka o władzę uniemożliwiłaby przyjęcie nowej, długoterminowej strategii.

Zwycięstwo Chruszczowa nad opozycją w czerwcu 1957 roku zostawiło go na niezagrożonej pozycji, pozwalając przeanalizować sytuację w Związku Sowieckim i całym bloku bez wtrącania się kogokolwiek z kierownictwa. Jego pierwszym posunięciem było nieprawdziwe, ale skuteczne przypięcie opozycji łatki stalinowców. Udało mu się przypisać sobie całą zasługę za ujawnienie zbrodni Stalina, ukryć stosowanie stalinowskich metod w dążeniu do władzy i odciągnąć uwagę od natury zarzutów, jakie stawiali mu przeciwnicy. Zwycięstwo nad opozycją, fałszywie prezentowane jako triumf nad stalinizmem, wyglądało jak błogosławieństwo dla opinii publicznej w Związku Sowieckim i na świecie. Mimo, że na początku istniała pewna doza sceptycyzmu w kraju, a nawet w kilku organizacjach partyjnych, ostatecznie presja na rząd w sprawach wewnętrznych i zagranicznych uległa zmniejszeniu.

Przypis do Rozdziału 4

[1] Powyższe tezy znajdują potwierdzenie w oficjalnych zapisach przemówień, wygłoszonych przez różnych członków Prezydium, na XX Zjeździe KPZR, w tym Chruszczowa, Mołotowa, Malenkowa i Kaganowicza.

5

Nowa doktryna polityczna i nowa strategia *Dezinformacji*

Zwycięstwo Chruszczowa w walce o władzę w czerwcu 1957 roku oznaczało początek końca kryzysu w świecie komunistycznym. Rozpoczął się okres stabilności, w trakcie trwania którego stosunki między członkami Bloku Komunistycznego miały być odtworzone na nowych i trwalszych podstawach. W planach było także opracowanie nowych długoterminowych doktryn i strategii dla ruchu komunistycznego.

W dniach swojego triumfu, Chruszczow podjął nową próbę odbudowania stosunków partyjnych i państwowych z Jugosławią. Taką decyzję podjął podczas wizyty u Tito w maju 1955 roku.

Już w czerwcu 1957 roku przywódcy sowieccy i chińscy doszli do porozumienia, jeśli chodzi o ocenę Stalina i jego wypaczeń komunizmu. Chiński wkład w tę ocenę można odnaleźć w dwóch artykułach napisanych przez Mao i opublikowanych przez prasę sowiecką w kwietniu i grudniu 1956 roku.[1] Podczas VIII Zjazdu Komunistycznej Partii Chin (KPCh) we wrześniu 1956 roku, chińscy przywódcy przyłączyli się do potępienia kultu jednostki, ogłoszonego na XX Zjeździe KPZR w lutym 1956 roku.[2]

Pod koniec 1957 roku doszło do pojednania pomiędzy przywódcami wszystkich państw komunistycznych. Podczas konferencji w Moskwie w listopadzie 1957 roku wszyscy zgodzili się, że Stalin odpowiadał za szkodliwe wypaczenia w teorii i praktyce komunizmu. Choć w różnym stopniu, wszyscy liderzy partii komunistycznych negatywnie odczuwali fakty interweniowania Stalina w sprawy wewnętrzne ich państw i bezwzględnego posłuszeństwa, którego od nich wymagał. Wszyscy jednak (łącznie z Jugosłowianami, których uczestnictwo w konferencji nie było jawne) byli gotowi do współpracy na leninowskich zasadach partnerstwa równych uczestników. W efekcie Sowieci zgodzili się zrezygnować z dominacji w ruchu komunistycznym. Proponowali nawet usunięcie fragmentów odnoszących się do ich wiodącej roli w ogłoszonej po konferencji deklaracji. Zostały one uwzględnione na skutek nalegań Chińczyków. Konferencja podjęła niepublikowaną decyzję o sformułowaniu nowego, leninowskiego programu komunizmu światowego, który miał wpoić w ruch komunistyczny poczucie celu i kierunku, którego tak bardzo potrzebował.[3]

Następne trzy lata były okresem prowadzenia intensywnych badań i konsultacji między partiami komunistycznymi wewnątrz i na zewnątrz Bloku, w trakcie których wypracowywano nową doktrynę i strategię.[4] Kulminacją procesu była narada 81 partii komunistycznych, która miała miejsce w Moskwie w listopadzie 1960 roku. Przywódcy wszystkich partii zaakceptowali program przedstawiony w pokonferencyjnym oświadczeniu, czasami określanym mianem „Manifestu". Od tego dnia aż do dziś [1984 r.] główną siłą scalającą ruch komunistyczny wewnątrz i na zewnątrz Bloku nie był już dyktat Związku Sowieckiego, ale lojalność wobec wspólnego programu, w tworzeniu którego swój udział mieli przywódcy wielu partii komunistycznych. Mimo późniejszych pozorów, między przywódcami partyjnymi powsta-

ła atmosfera zaufania, w której sowiecki przymus stał się niepotrzebny, choć doradztwo i pomoc ze strony ZSRR były chętnie akceptowane.

Nowa doktryna

W 1957 roku, podobnie jak w 1921, stratedzy komunistów opracowujący nowy program musieli wziąć pod uwagę polityczną, gospodarczą i militarną słabość Bloku Komunistycznego i niesprzyjającą nierównowagę sił z Zachodem. W 1957 roku tendencje wywrotowe na Węgrzech i w innych państwach Europy Wschodniej zagroziły spójności Bloku, podobnie jak w roku 1921 ruchy narodowe były niebezpieczeństwem dla Rosji Sowieckiej. Świat komunistyczny stał w obliczu wrogości Zachodu, zarówno ze strony konserwatystów, jak i socjalistów. Zachodnia propaganda nieustannie wywierała presję na reżimy komunistyczne. W ramach wyrażania sprzeciwu wobec Obozu Komunistycznego, Zachód niechętnie z nim handlował. Pojawił się także zupełnie nowy czynnik – możliwość konfrontacji nuklearnej.

Zadawano sobie istotne pytania. Zastanawiano się mianowicie jak w obliczu nowej sytuacji przywódcy komunistyczni mogli sprawić, by system stał się łatwiej akceptowalny przez ich poddanych. Jak osiągnąć spójność i dojść do porozumienia między członkami Bloku? Jak należy promować sprawę komunistyczną poza Blokiem, nie przyczyniając się do jeszcze silniejszego zjednoczenia świata niekomunistycznego? Stało się jasne, że powrót do stalinowskiej polityki masowych represji nie przyniósłby skutku, a tradycyjna taktyka rewolucyjna tylko zintensyfikowałaby konfrontację z Zachodem w czasie niekorzystnej nierównowagi sił. Precedens leninowskiego NEP-u wydawał się odpowiedzią na pewną liczbę pytań, ale oczywiście„*nowa polityka*" musiała być znacznie bardziej kompleksowa i przemyślana.

Sowieckie kierownictwo szczególnie ostro odczuwało potrzebę wypracowania nowej polityki. Jego starsi członkowie, tacy jak Chruszczow, Breżniew, Mikojan i Susłow, chcieli oczyścić się z grzechów stalinizmu i zrehabilitować się w oczach Historii. Młodsi, tacy jak Szelepin, chcieli prestiżu należnego odkrywcom i innowatorom. Wszyscy zdawali sobie sprawę z faktu, że tylko uzgodnienie długoterminowej polityki wykluczy powracające starcia o władzę i zapewni stabilność kierownictwu.

„Manifest" zredagowany podczas konferencji 81 partii komunistycznych w listopadzie 1960 roku, wyraźnie zdradza wpływ leninowskich poglądów i praktyk, podobnie jak późniejsza mowa Chruszczowa z 6 stycznia 1961 roku.[5] Te dwa dokumenty aż do dziś [1984 r.] wyznaczają strategię komunistyczną. Wyjaśniają w szczegółach, w jaki sposób można doprowadzić do zwycięstwa komunizmu na całym świecie, poprzez konsolidację gospodarczej, militarnej i politycznej potęgi świata komunistycznego, oraz podkopanie jedności i siły świata niekomunistycznego. Zatwierdzono stosowanie przez partie komunistyczne wielu konkretnych środków, zarówno łagodnych, jak i brutalnych. Pokojowe współistnienie zostało zdefiniowane jako „*intensywna forma walki klasowej między socjalizmem a kapitalizmem*". Zalecano wykorzystywanie przez komunizm światowy gospodarczych, politycznych, rasowych i historycznych antagonizmów, które istniały między państwami niekomunistycznymi. Ponownie podkreślono rolę wspierania ruchów „*wyzwolenia narodowego*" w krajach Trzeciego Świata.

„Manifest" podpisały wszystkie partie, zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz Bloku, włączając w to KP Chin. Jedynym wyjątkiem była partia jugosłowiańska. Ze względów taktycznych, Jugosławia nie była obecna na kongresie, ale jak później podkreślali publicznie zarówno Gromyko, jak i Tito, polityka zagraniczna Jugosławii i ZSRR w wielu sprawach była jednolita.

Zgoda przywódców komunistycznych na nowy leninowski program światowej rewolucji była jednak dopiero połową sukcesu. Potrzebna była strategia wprowadzająca program w życie w czasie, kiedy ludność państw Bloku Komunistycznego była w poważnym stopniu wyobcowana z reżimu komunistycznego, a przeważająca większość mocarstw zachodnich była zdeterminowana do tego aby środkami wojskowymi powstrzymać ekspansję komunizmu.

Otwarcie proklamowano pewne aspekty strategii, takie jak jednoczenie sił z socjalistami w rozwiniętych krajach kapitalistycznych i wsparcie ruchów narodowowyzwoleńczych w krajach Trzeciego Świata. Jednak decyzje o strategicznym wykorzystaniu systematycznej dezinformacji jako podstawowego elementu strategii musiały pozostać głęboko ukryte.

Wady otwartego prezentowania jedności

Stratedzy komunizmu byli świadomi, że główną wadą prowadzenia przez wszystkie partie Bloku jednolitej i otwarcie agresywnej polityki było to, że kombinacja ideologicznego zapału z monolityczną jednością zaalarmowałaby świat niekomunistyczny, zmusiłyby go do zjednoczenia i być może do aktywnego i wspólnego opracowania odpowiedzi na zagrożenie komunistyczne. W najlepszym razie doprowadziłoby to do kontynuacji *status quo*, a w najgorszym do zwiększenia przez dysponujący większym potencjałem nuklearnym Zachód, presji na świat komunistyczny.

Zunifikowana strategia byłaby szkodliwa nawet dla międzynarodowego ruchu komunistycznego. Doświadczenie pokazywało, że działalności Kominternu szkodziło postrzeganie go jako narzędzie polityki sowieckiej. To samo można było powiedzieć o jego następcy, Kominformie. Ze względu na oczywistą podle-

głość Moskwie, partie komunistyczne w świecie niekomunistycznym nie zdołały uzyskać wpływów, a w wielu przypadkach nie zostały nawet uznane prawnie. W 1958 roku ponad pięćdziesiąt z nich działało nielegalnie.

Na podstawie historycznych doświadczeń Związku Sowieckiego i całego Bloku, stratedzy komunizmu określili czynniki, które sprzyjały wymierzonym w komunizm działaniom Zachodu. W okresie poprzedzającym NEP Zachód czuł się zagrożony przez ideologię i wojowniczość Sowietów. W rezultacie na terytorium Rosji doszło do sojuszniczej interwencji. Po zakończeniu drugiej wojny światowej, zagrożenie ze strony monolitycznego komunizmu stalinowskiego doprowadziło Zachód do zawiązania sojuszy wojskowych i politycznych, takich jak NATO, SEATO i *Pakt Bagdadzki*, a także innych form współpracy wojskowej, politycznej i gospodarczej.

W podobny sposób stratedzy komunizmu określili czynniki, które podminowywały jedność Zachodu w podejściu do świata komunistycznego. Za takie uchodziło łagodzenie polityki Związku Sowieckiego, podkreślanie konfliktów interesów narodowych w państwach komunistycznych za cenę solidarności ideologicznej, a także rozwiązanie Kominternu w 1943 roku, które spowodowało, że wielu zachodnich obserwatorów uwierzyło, że komuniści zrezygnowali z globalnej dywersji.

Zalety manifestowania braku jedności

Komuniści uznają jedność mocarstw zachodnich z założenia za niestabilną, co wynika z natury systemu kapitalistycznego, gdzie w normalnych okolicznościach uwzględnienie interesu narodowego przeważa nad spójnością i solidarnością. Stratedzy komunizmu wywnioskowali z tego, że projektując właściwy wizerunek Bloku i ruchu komunistycznego, można skutecznie przy-

czynić się do pojawiającego się w odpowiedzi na politykę Stalina rozbicia jedności Zachodu. Co więcej, postanowili nie czekać na pojawienie się sprzeczności i podziałów na Zachodzie, ale zdecydowali się przedsięwziąć odpowiednie kroki polityczne w celu stworzenia sztucznych warunków, w których jedność polityczna i gospodarcza Zachodu z dużym prawdopodobieństwem zaczęłaby się rozpadać. To z kolei sprzyjałoby długofalowej i dalekosiężnej polityce Bloku. Z ich punktu widzenia, dzięki skoordynowanym i konsekwentnym wysiłkom, kraje Bloku miały być w stanie wpływać na korzystny dla siebie kształt polityki i postaw rządów i społeczeństw państw świata niekomunistycznego. Mieli bowiem w pamięci udany precedens sowieckiej polityki i operacji wywiadowczych w okresie NEP-u.

Pod uwagę wzięto także naiwne złudzenia, które Zachód miał w przeszłości wobec komunizmu, nieudane próby wytworzenia skoordynowanej polityki wobec Związku Sowieckiego podczas drugiej wojny światowej i skłonności do prowadzenia polityki opartej na narodowych interesach, którą okazywały państwa kapitalistyczne.

Uważano, że gdyby wizerunek, który wcześniej przyczynił się do umocnienia jedności Zachodu, czyli wojowniczość i monolityczna jedność komunizmu, został zamieniony na łagodzenie kursu w obliczu dezintegracji słabnącego obozu, odpowiedź Zachodu byłaby zapewne słabsza i mniej skoordynowana. Można byłoby prowokować właściwe Zachodowi tendencje do dezintegracji, tworząc warunki niezbędne do zmiany równowagi sił na korzyść Bloku Komunistycznego.

Innymi słowy, kierując się zdroworozsądkową logiką uważano, że Blok powinien realizować postawiony sobie cel światowego zwycięstwa komunizmu poprzez wzmacnianie jedności i koordynację polityki w najwyższym możliwym stopniu potajemnie, jednocześnie podminowując jedność i opór świata nieko-

munistycznego poprzez tworzenie zafałszowanego wizerunku własnej ewolucji, braku jedności i słabości. Powyższe założenia stanowiły rzeczywisty, choć ukryty sens dalekosiężnej polityki Bloku przyjętej w latach 1958-1960. Były zarazem podstawą różnych strategii przyjmowanych od tego czasu w celu jej realizacji. Konferencja 81 partii w Moskwie w listopadzie 1960 roku mogła stworzyć nowy, oficjalny organ koordynujący międzynarodowy ruch komunistyczny, który zastąpiłby *Komintern* i *Kominform.* Ostatecznie jednak nie zdecydowano się na to. W zamian zatwierdzono stosowanie przez poszczególne partie komunistyczne różnych taktyk w ramach polityki dalekosiężnej oraz zamiast utworzenia centrum kontrolnego, wezwano do koordynacji i synchronizacji polityki i taktyki między partiami z wewnątrz i z zewnątrz bloku. W ten sposób, bez konieczności podejmowania decyzji o utworzeniu organu centralnego, koordynacja działań uległa znacznej poprawie, a także podkreślony został „*policentryzm*". W celu stworzenia wrażenia podobnego do tego, które powstało po rozwiązaniu Kominternu w 1943 roku, stratedzy zaplanowali zastosowanie wielu różnych taktyk.

Polityczne wykorzystanie destalinizacji

Przywódcy Związku Sowieckiego świadomi byli błędów, które popełnione zostały w pierwszej fazie destalinizacji. Między innymi zbyt szybko i pochopnie dokonano licznych rehabilitacji ofiar Stalina. Partia i siły bezpieczeństwa były zbyt pasywne w obliczu spontanicznych reakcji intelektualistów na ujawnienie zbrodni Stalina. Przede wszystkim jednak przywódcy Związku Sowieckiego zrozumieli, że przed rozpoczęciem działań powinni byli wcześniej skonsultować się z innymi partiami komunistycznymi. Zdali sobie również sprawę z tego, że dalsza niekontrolowana destalinizacja może spowodować wzrost nastrojów rewi-

zjonistycznych i niepokojów społecznych. Pojęli też, że wymachiwanie sztandarem antystalinizmu może pomóc im w osłabieniu opozycji w kraju i poprawić wizerunek zagranicą. Część szkód wyrządzonych przez rządy Stalina można było jeszcze naprawić.

Kontrolowany antystalinizm mógł być wykorzystany do stabilizacji reżimu. Przez podkreślanie różnic między nową polityką a doktrynami Stalina można było osłabić część opozycji wewnętrznej i zewnętrznej. Dla przykładu, byłych członków partii komunistycznej wszystkich szczebli, którzy ucierpieli na skutek stalinowskich represji, można było zaangażować w aktywną współpracę podczas wprowadzania polityki leninowskiej, która pozornie potępiała stalinizm. Pozostający pod kontrolą antystalinizm mógł przyczynić się do stworzenia sprzyjających warunków do manewrów politycznych i dyplomatycznych, wymierzonych w państwa niekomunistyczne. Można go było też wykorzystać do zmiany nastrojów wobec komunizmu i partii komunistycznych w ruchu robotniczym i socjaldemokratycznym. Skoro w świetle dyktatury jednostki i nieograniczonego stosowania terroru w celu zduszenia przeciwników w Partii i na zewnątrz, skutkami stalinizmu były zjednoczenie i sojusze między różnymi rodzajami opozycji, można było argumentować, że nacisk kładziony na antystalinizm mógł doprowadzić do osłabienia i rozbicia tych sojuszy. Ponieważ stalinizm doprowadził do współpracy między grupami o różnych interesach, jak na przykład między konserwatystami a socjaldemokratami w tworzeniu NATO, czy między zachodnimi kapitalistami a jugosłowiańskimi rewizjonistami komunizmu po 1948 roku, oraz między rosyjskimi emigrantami i rządami zachodnimi, to antystalinizm mógł zostać wykorzystany do osłabienia tych związków. Jeśli stalinizm przyczynił się do upadku prestiżu Związku Sowieckiego, porażek dyplomatycznych i utraty sojuszników, antystalinizm można było wyko-

rzystać w procesie odwrotnym, w celu odzyskania starych i uzyskania nowych sojuszników w gronie zachodnich intelektualistów, liberałów, socjaldemokratów i narodowców.

Mająca miejsce w latach 1953 – 1956 improwizowana destalinizacja miała na celu naprawienie błędów i umocnienie władzy sowieckiej. W latach 1956-1957 teoretyczna destalinizacja została podstępnie wykorzystana przez Chruszczowa jako środek do pokonania przeciwników i ukrycia natury jego własnych metod postępowania. Od 1958 roku miało miejsce chłodno wykalkulowane, podstępne wykorzystanie pozornej destalinizacji w celu realizacji wewnętrznych i zewnętrznych celów nowej polityki dalekosiężnej.

Do 1958 roku rozwiązano wszystkie sporne kwestie związane ze stalinizmem, antystalinizmem, rewizjonizmem i komunizmem narodowym. Od tego momentu można je było wykorzystywać jako sztuczne „zagadnienia", rzekomo powodujące podziały między różnymi przywódcami i różnymi partiami w Bloku i poza nim. Poszczególnych przywódców, bądź ich grupy (wszystkich będących oddanymi leninowcami) można było mylnie przedstawiać dla kontrastu jako „stalinowców", „neostalinowców", „maoistów", „dogmatyków", „twardogłowych", „bezkompromisowych" czy „konserwatystów", w odróżnieniu od „antystalinowców", „pragmatyków", „rewizjonistów", czy też „narodowych", „liberalnych", „postępowych" i „umiarkowanych" komunistów.

Za cele dezinformacji w tej materii można uznać:

- przedstawianie państw komunistycznych jako znajdujących się w stanie chaosu, zgodnie ze wzorcem *„słabość i ewolucja"*, poprzez wskrzeszanie przeszłych zagadnień i prezentowanie różnic zdań między nimi;

- ukrycie faktycznej jedności partii i rządów Bloku w realizacji wspólnej, dalekosiężnej polityki ideologicznej, poprzez prezentowanie fałszywego obrazu nacjonalizmów i rywalizacji interesów narodowych między reżimami komunistycznymi;
- kreowanie sprzyjających warunków dla realizacji polityki, zarówno wewnętrznie, jak i zewnętrznie;
- przygotowanie ram i wygodnych technik dla specjalnych operacji dezinformacyjnych, w kwestii sowieckich stosunków z Jugosławią, Albanią, Chinami, Rumunią, Czechosłowacją i wybranymi partiami komunistycznymi w Europie Zachodniej;
- wykorzystanie powyższych zagadnień do celów dezinformacji na temat rzekomo trwających zmagań o władzę i nierozwiązanych problemów sukcesji, jak również do przeprowadzania zmian w polityce wewnętrznej i taktyce dyplomatycznej obliczonej na realizację poszczególnych faz tej polityki.

Źródła inspiracji

Podjęta w 1957 roku decyzja o zasadniczym powrocie do całościowego zastosowania dezinformacji strategicznej, uruchomiła całą serię badań nad techniką i precedensami tego zagadnienia. Na przykład Komitet Centralny poprosił o tajne publikacje na ten temat będące w posiadaniu KGB i GRU, w szczególności o tajny podręcznik szkoleniowy „tylko do użytku wewnętrznego", który napisał oficer GRU Popow. Podręcznik ten na około osiemdziesięciu stronach opisywał techniki dezinformacji. Poproszono także o instruktaż autorstwa pułkownika Rainy z KGB, zatytułowany „*Wykorzystanie agentów wpływu*".[6]

Podręcznik Popowa definiował dezinformację jako środek tworzenia sprzyjających warunków do uzyskania przewagi strategicznej nad przeciwnikiem. Stwierdzał, że dezinformacja musi

działać zgodnie z wymaganiami strategii wojskowej i dyplomacji i podkreślał, że w każdej sytuacji powinna być zależna od prowadzonej polityki.

Książka klasyfikowała różne typy dezinformacji – strategiczną, polityczną, wojskową, techniczną, ekonomiczną i dyplomatyczną. Wymieniała także kanały, którymi można rozpowszechniać dezinformację:

- deklaracje i przemowy czołowych mężów stanu i przedstawicieli rządu danego kraju;
- oficjalne dokumenty rządowe;
- gazety i inne materiały publikowane w danym państwie;
- zagraniczne publikacje inspirowane przez oficerów służb specjalnych pracujących z obcymi dziennikarzami i ekspertami;
- specjalne operacje wspierające;
- agentów wpływu i innych agentów oraz oficerów w obcych krajach.

Od 1957 roku, na zlecenie KC KPZR, prowadzono studia nad szczególnymi aspektami NEP-u. Swój udział miały w tym zarówno departamenty ministerstw, jak i wyspecjalizowane instytuty Akademii Nauk (*Instytut Prawa, Instytut Historii*). KGB przedsięwzięło dwa projekty specjalnego znaczenia, wprowadzające od nowa w życie dezinformację strategiczną. Pierwszym z nich było studium poświęcone wykorzystaniu wpływu agentów wpływu KGB na sowiecką inteligencję (naukowców, uczonych, pisarzy, muzyków, artystów, aktorów, dyrektorów estrad i teatrów, przywódców religijnych). Przedmiotem drugiego projektu „badawczego" było zdradzanie tajemnic państwowych w celach politycznych.

W rzeczywistości podręcznik Popowa jest jedynym dostępnym współczesnym [publikowane w 1984 r.] tekstem traktujących o dezinformacji strategicznej. Lenin nie pozostawił po sobie żadnego obszernego tekstu na ten temat, mimo że jego pisma zawierają pewne odniesienia do zagadnienia: zwodzenie rozmówców i dwulicowość były zasadniczymi elementami jego techniki politycznej. Znaczące wydaje się, że władze sowieckie zdecydowały się opublikować po raz pierwszy dopiero w latach 1960-1965, w piątej edycji dzieł Lenina, niektóre dokumenty odnoszące się do okresu NEP i wykorzystania dezinformacji. W szczególności dotyczyło to korespondencji z komisarzem spraw zagranicznych Cziczerinem.

W jednym z listów komentujących zarys tekstu wystąpienia, które na konferencji w Genui miała przedstawić delegacja sowiecka, Lenin doradzał Cziczerinowi, aby ten starał się unikać jakichkolwiek aluzji do *„nieuniknionego zamachu stanu i krwawej walki*" oraz do stwierdzenia, że *„nasza historyczna doktryna obejmuje również przemoc i nieuchronność nowych wojen światowych*". Jak pisał, *„te budzące grozę słowa nie powinny być używane, ponieważ służyłyby interesom naszych przeciwników"*.[7]

Cziczerin zareagował entuzjastycznie na leninowskie idee dezinformacji. 20 stycznia 1922 roku pisał do niego: *„jeśli Amerykanie będą nalegali na instytucje reprezentatywne, nie sądzicie, że dla potężnych zysków, moglibyśmy ich zwieść, dokonując niewielkich ustępstw ideologicznych, które nie miałyby praktycznego znaczenia? Na przykład, możemy zgodzić się na trzech reprezentantów klas niepracujących w organie składającym się z 2 tysięcy członków. Taki krok można przedstawić Amerykanom jako utworzenie instytucji reprezentatywnej*".[8]

Lenin i Cziczerin to nie jedyne źródła inspiracji odrodzonej dezinformacji strategicznej. W roku 1950, wkrótce po zwycię-

stwie komunistów w Chinach, N. I. Konrad przetłumaczył na rosyjski *Sztukę Wojny* Sun Tzu, starożytny chiński traktat o strategii militarnej i podstępie. W 1957 dzieło zostało przetłumaczone z rosyjskiego na niemiecki przez sowieckiego specjalistę J. I. Sidorenkę, z przedmową historyka i stratega wojskowego, gen. Riazina.[9] Wydano je w NRD nakładem wschodnioniemieckiego ministerstwa obrony i zalecono jako lekturę w szkołach wojskowych. Nowe tłumaczenie i studia nad Sun Tzu opublikowano w Pekinie w 1957 i 1958 roku, a w Szanghaju w 1959. Wiadomo, że znajomość Sun Tzu wpłynęła na sposób prowadzenia wojny domowej przez Mao Tse-tunga.

Intensywne, oficjalne zainteresowanie dziełem Sun Tzu, zarówno ze strony Sowietów i Chińczyków, w tym samym czasie, kiedy wypracowywano nową doktrynę i strategię, wskazuje na to, że Chińczycy prawdopodobnie mieli duży wkład w ich formułowanie.

Strategia wzmacniania Bloku Komunistycznego i jednoczesne pozorowanie braku jedności dobrze przedstawia myśl Sun Tzu w następujących aforyzmach tego starożytnego teoretyka wojny:

- „Prowadzenie wojny oparte jest na wprowadzaniu w błąd. Jeśli zatem jesteś zdolny, udawaj mało zdolnego. Gdy podrywasz swoje wojska do działania, udawaj bierność".
- „Oferuj wrogowi przynętę by go zwieść; pokaż swój nieporządek i zaatakuj znienacka".
- „Ten kto decyduje pokazać się słabym celem sprowokowania przeciwnika, w istocie musi być nieprzeciętnie silnym. Tylko wtedy może udawać słabość".

Podstęp, aby być wiarygodnym i skutecznym, musi jak najpełniej odpowiadać nadziejom i oczekiwaniom tych, którzy mają być przezeń oszukani. Ponieważ stratedzy komunistyczni byli

świadomi, szczególnie w oparciu o wiedzę z dokumentów z Bilderbergu,[10] że Zachód nieśmiało oczekiwał i gorąco pragnął dezintegracji Bloku Komunistycznego, mogli przewidzieć, że projekcja na zewnątrz fikcyjnego rozpadu Bloku byłaby korzystna – zakładając, że towarzyszyłoby jej faktyczne, chociaż częściowo ukryte, wdrażanie dalekosiężnej polityki, dla wzmocnienia Bloku i zmiany równowagi sił na jego korzyść.

Jak w praktyce miało to się odbyć? Studium faktycznego rozłamu między Stalinem a Tito w 1948 roku pokazało, że nie wszystkie jego konsekwencje były niepożądane. Otwarty opór wobec Stalina podniósł prestiż Tity w kraju i na świecie. Niezależność od Związku Sowieckiego pozwoliła Jugosławii uzyskać znaczną pomoc gospodarczą i wojskową ze strony Zachodu i zdobyć pierwsze wpływy polityczne w krajach Trzeciego Świata oraz wśród zachodnio-europejskich partii socjalistycznych. Więcej nawet, w latach 1957-1958 Tito pokazał, że mimo wsparcia Zachodu, pozostał wiernym leninistą, ściśle współpracującym z innymi przywódcami Bloku.[11]

Nieco mniej bezpośredniego, ale równie poglądowego precedensu dostarczyła dalekowschodnia polityka Lenina z lat dwudziestych. Zdając sobie sprawę z tego, że Rosja Sowiecka nie będzie w stanie bronić wszystkich swoich długich granic naraz, Lenin postanowił dobrowolnie poświęcić znaczny obszar terytorium na Dalekim Wschodzie, tworząc *Republikę Dalekowschodnią* w kwietniu 1920 roku. Tylko formalnie była ona niezależna i demokratyczna, ponieważ w rzeczywistości jej polityka była koordynowana przez Rosję Sowiecką. Mimo wszystko, jej istnienie wraz z niespełnionymi obietnicami koncesji ekonomicznych, zmniejszyło presję Japończyków i Amerykanów, w czasie, gdy Armia Sowiecka i Komintern umacniały swoją pozycję w walce z kierowaną przez barona Ungerna białą emigracją w Mongolii. W listopadzie 1922 roku wpływy sowieckie były już tak sil-

ne, że „*niepodległa*" *Republika Dalekowschodnia*" oficjalnie przystąpiła do Związku Sowieckiego jako *Kraj Dalekowschodni.*

Wnioski, których dostarczył przykład Republiki oraz rozłam między Tito a Stalinem, zasugerowały strategom komunizmu, że inscenizowane konflikty i pozorna niezależność w świecie komunistycznym mogą służyć do zmniejszania presji Zachodu i uzyskiwania pomocy gospodarczej i wojskowej ze strony państw zachodnich dla poszczególnych państw komunistycznych. W tym samym czasie, niezauważalnie dla Zachodu, stan równowagi przechylał się na stronę komunistów.

Pod koniec 1957 roku przyczyny, które spowodowały faktyczne i potencjalne podziały w świecie komunistycznym, zwłaszcza interwencje Stalina w sprawy innych państw komunistycznych, były już ostatecznie rozwiązane. Osiągnięto porozumienie na temat porzucenia stalinowskich wypaczeń doktryny Lenina. Związek Sowiecki ucierpiał przy poszczególnych zapisach, ponieważ zmuszony był, między innymi, ujawnić swoich byłych agentów wywiadu w Chinach i Europie Wschodniej.

Przyczyny, mogące prowadzić do rzeczywistych rozłamów, zostały usunięte, a droga do tworzenia tych pozorowanych stała otworem, zgodnie z zasadą politycznej profilaktyki Dzierżyńskiego. Oznaczała ona uprzedzanie niepożądanych wydarzeń, takich jak rozłamy i powstawanie opozycji, poprzez ich świadome prowokowanie i kontrolowanie za pomocą tajnych agentów, kierujących nimi w taki sposób, że albo stawały się niegroźne, albo przydatne dla reżimu.

W 1957 roku Chruszczow pokazał, jak można w walce o władzę wykorzystać, dla swoich celów, błędne rozegranie kwestii stalinizmu. Sztuczne ożywienie martwych zagadnień związanych ze stalinizmem było logicznym i oczywistym sposobem ukazania przekonujących, choć pozorowanych, różnic między przywódcami i partiami komunistycznymi.

Przypisy do Rozdziału 5

[1] Zobacz: artykuły Mao: „O doświadczeniu historycznym dyktatury proletariatu" i „Jeszcze o historycznym doświadczeniu dyktatury proletariatu", opublikowane w *Prawdzie* z 5 kwietnia i 28 grudnia 1956 roku. Mao napisał: „...W starciach wewnątrzpartyjnych i zewnętrznych, przy pewnych okazjach i w pewnych kwestiach mylił on dwa rodzaje sprzeczności, które są różne z natury – sprzeczności między nami i wrogami i sprzeczności między ludźmi – mylił także metody radzenia sobie z nimi. W pracach nad zdławieniem kontrrewolucji, którym przewodził Stalin, ukarano sprawiedliwie wielu kontrrewolucjonistów, którzy na to zasługiwali, ale w tym samym czasie skazano także wielu niewinnych ludzi, a w latach 1937-1938 wystąpił błąd zwiększenia skali walki z kontrrewolucja. W kwestii organizacji Partii i rządu, nie stosował w pełni proletariackiej zasady centralizmu demokratycznego i do pewnego stopnia ją łamał. Popełnił kilka błędów w stosunkach z bratnimi partiami i krajami. Te pomyłki spowodowały straty w Związku Sowieckim i międzynarodowym ruchu komunistycznym".

[2] Zobacz: przemówienia Mao, Liu Szao-tsi i Teng Hsiao-pinga – z 1956 roku.

[3] W grudniu 1957 roku członkowie Partii z Instytutu KGB, włączając autora, brali udział w tajnej odprawie na temat listopadowej konferencji krajów Bloku Sowieckiego, prowadzone przez generała Kurenkowa, szefa Instytutu, który był gościem konferencji i sam został poinstruowany przez generała Sierowa. Te i wiele innych, nie publikowanych wcześniej informacji na temat konferencji, pochodzą z tej odprawy.

[4] W tych latach autor służył w Instytucie KGB i w kwaterze głównej KGB.

[5] *World Marxism Review – Problems of Peace and Socialism* (Światowy przegląd marksistowski – problemy pokoju i socjalizmu), wydania z grudnia 1960 r. i stycznia 1961 r.

[6] Informacje autora na temat dezinformacji pochodzą z artykułów Szelepina, opublikowanych w tajnym magazynie KGB *Czekist*, z podręcznika Popowa i z rozmów, które autor prowadził z Grigorenką, Sitnikowem, Kieli-

nem, Kostienką i Smirnowem z Departamentu Informacji. Autor wypożyczył książkę Popowa z biblioteki pod pretekstem dopełnienia wymagań w pracy nad analizą dokumentów w Departamencie Informacji; miała mu posłużyć do [udoskonalenia umiejętności] rozróżniania informacji fałszywych od prawdziwych. Bibliotekarz telefonował do niego dwa razy dziennie z natarczywym pytaniem o zwrot tej książki.

[7] *Dzieła Lenina*, wyd. 5, tom 45, Moskwa, Agencja Wydawnicza Literatury Politycznej , str. 63. Piąte wydanie zostało przygotowane przez Instytut Marksizmu-Leninizmu i opublikowane przez KC KPZR na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych.

[8] *Zagadnienia z Historii KPZR*, nr 4, 1962, str. 152.

[9] Sun Tzu, *Art of War* (Sztuka wojny), tłumaczenie na j. angielski Samuel B. Griffith (Oxford University Press, London and New York, 1963.[Polskie wydanie: Gliwice 2004, Wydawnictwo Helion.], strony wydania angielskiego: 45-56, 66, 93, 183, 190, 191.

[10] Zob.: Rozdział 16

[11] Zagadnienia te były zupełnie nieaktualne, jeśli idzie o przywódców partyjnych. Nacjonalizm był natomiast ciągle żywy w jugosłowiańskiej partii komunistycznej. Tito przyznawał to w swoich rozmowach z przywódcami sowieckimi, w 1955 roku, oraz obiecał rozwiązać ten problem do końca. Zaznaczył jednak, że potrzeba było lat, aby problem zneutralizować i wyeliminować.

6

Raport Szelepina i zmiany w organizacji

Przyjęcie nowej doktryny dla Bloku Komunistycznego i strategia dezinformacji pociągnęło za sobą szereg zmian organizacyjnych w Związku Sowieckim i w całym obozie. Jak wszędzie, KC KPZR przeprowadził reorganizację służb wywiadowczych i bezpieczeństwa, ministerstwa spraw zagranicznych, innych działów aparatu partyjnego i rządowego, jak również organizacji masowych pod kątem realizacji „nowej doktryny". Począwszy od roku 1958 dokonano kilku poważnych zmian w samym KC. Powołano nowy departament polityki zagranicznej, który miał nadzorować sprawy zagraniczne i koordynować politykę zagraniczną ZSRR z innymi państwami komunistycznymi. Był on bezpośrednio kontrolowany przez Chruszczowa.

Wprowadzono nowe praktyki związane z mianowaniem ambasadorów w innych państwach komunistycznych. W celu zapewnienia właściwej koordynacji prowadzonej polityki, na stanowiska te powoływano prominentnych członków KC.

Powołany został jeszcze jeden nowy departament Komitetu Centralnego KPZR – *Departament Operacji Aktywnych.* Jego zadaniem była koordynacja programu dezinformacji i prowadzenie specjalnych wspierających operacji politycznych i dezinfor-

macyjnych. Początkowo polegało to na przeprowadzaniu tajnych odpraw wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, *Komitetu Informacji* i służb specjalnych. *Agencja Nowosti* została przeorganizowana w taki sposób, aby służyć interesom nowego departamentu.

Ważną zmianą było przeniesienie do KC *Komitetu Informacji*, który dotąd był podporządkowany MSZ. Jedną z jego nowych funkcji było przygotowywanie długoterminowych studiów i analiz dla Komitetu Centralnego. Inną było ustanawianie kontaktów z obcymi politykami i innymi ważnymi osobami, bądź na terytoriach ich krajów ojczystych, bądź podczas ich wizyt w ZSRR, w celu wykorzystania do wywierania wpływu na rządy zachodnie. Jego szefem był Gieorgij Żukow, były oficer sowieckiego wywiadu, który miał wiele kontaktów wśród zachodnich polityków, dziennikarzy i ludzi kultury. Sam był utalentowanym dziennikarzem.

Być może najistotniejszą ze wszystkich zmian były nominacje Mironowa i Szelepina. Mironow był szefem leningradzkiego oddziału KGB. W trakcie pełnienia funkcji, uważnie analizował operację „Trust", w której leningradzkie OGPU odegrało aktywną rolę. Był przyjacielem Breżniewa i miał do niego łatwy dostęp. Z kolei Szelepin był przyjacielem Mironowa. To właśnie Mironow pierwszy zwrócił uwagę Szelepina na rolę OGPU w okresie NEP-u.

W 1958 roku Mironow i Szelepin omawiali z Chruszczowem i Breżniewem pomysł przekształcenia KGB z typowej tajnej policji w elastyczną, wyrafinowaną broń polityczną, zdolną do odgrywania skutecznej roli w realizacji polityki, podobnie jak OGPU w czasie NEP-u.

Za tę propozycję obaj zostali nagrodzeni stanowiskami w aparacie Komitetu Centralnego. Szelepin został kierownikiem *Departamentu Organów Partyjnych,* a następnie szefem KGB. Mi-

ronow natomiast objął *Departament Organów Administracyjnych.*

Jesienią 1958 roku Prezydium KC przedyskutowało propozycję Mironowa i Szelepina, w kontekście oceny pracy KGB i jej szefa, generała Sierowa. Sierow przedstawił raport dotyczący pracy KGB w kraju i zagranicą, który stał się przedmiotem ostrego ataku. Głównym krytykiem był Szelepin. Według niego, pod kierownictwem Sierowa KGB stało się bardzo efektywną organizacją policyjną, która skutecznie wykrywała i kontrolowała elementy opozycyjne w społeczeństwie oraz agentów Zachodu, wykorzystując do tych celów szeroką sieć informatorów i agentów. Niemniej jednak nie była w stanie wywierać wpływu na wzrost poparcia społeczeństwa czy też na zahamowanie wzrostu niepożądanych trendów politycznych w kraju i zagranicą. Szelepin chwalił sukcesy KGB w zakresie prześwietlania tajemnic rządów zachodnich, ale stwierdzał również, że rola KGB była zbyt pasywna i nie zrobiła ta organizacja nic, by wesprzeć strategiczne, polityczne, gospodarcze i ideologiczne starcie z mocarstwami kapitalistycznymi.

Według Szelepina, główną przyczyną nie do końca satysfakcjonującej sytuacji było odejście KGB od tradycji i stylu pracy OGPU z czasów Lenina. OGPU, chociaż był organem niedoświadczonym, miał większy wkład w realizację doktryny politycznej, niż którakolwiek z organizacji następujących po OGPU. Pozytywnymi przykładami miały być organizacje kontrolowane/stworzone przez OGPU, jak „*Zmiana Znaków Drogowych*", „*Ruch Euroazjatycki*" i „*Trust*". W odróżnieniu od OGPU, KGB ograniczyła się do pasywnej roli organizacji represyjnej. Metody działania KGB zamiast korzyści przynosiły straty, ponieważ wzmacniały jedynie opozycję i obniżały prestiż reżimu. W najważniejszych sprawach zawodziła współpraca KGB z innymi służbami Bloku.

Szelepin odwołał się do pomysłów Mironowa i powiedział, że KGB powinno zajmować się pozytywną, twórczą aktywnością polityczną pod kierownictwem przywódców Partii. Miała się zwiększyć rola dezinformacji. Związek Sowiecki i inne kraje komunistyczne posiadały duży kapitał wywiadowczy, znajdujący się „w uśpieniu". W szczególności dotyczyło to agentury KGB wśród sowieckiej inteligencji.

Prezydium postanowiło ocenić nową rolę KGB na XXI Zjeździe KPZR, który miał mieć miejsce w styczniu i lutym 1959 roku. Sowiecka prasa ogólnikowo potwierdziła, że faktycznie miało to miejsce.

Departament Organów Administracyjnych pod kierownictwem Mironowa bardzo zyskał na znaczeniu. Jego zadaniem był nadzór i koordynacja pracy organów odpowiedzialnych za porządek wewnętrzny, takich jak KGB, ministerstwo spraw wewnętrznych, prokuratura, ministerstwo sprawiedliwości i sądy. Mironow został wybrany w celu nadania tym instytucjom takiego charakteru i metod, jakimi cechowały się one w latach dwudziestych, kiedy szefem OGPU był Dzierżyński.

Szelepin został mianowany na szefa KGB w grudniu 1958 roku. W maju 1959 roku odbyła się konferencja wyższych oficerów KGB w Moskwie. Ze strony Prezydium wziął w niej udział Kiriczenko, obecni byli także ministrowie spraw wewnętrznych i obrony, członkowie KC i około dwóch tysięcy oficerów KGB.

Szelepin wygłosił referat na temat nowych zadań politycznych KGB.[1] Niektóre z jego najważniejszych tez były następujące:

- „*głównymi wrogami*" Związku Sowieckiego były Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja, Niemcy Zachodnie, Japonia, wszystkie państwa NATO oraz pozostałych sojuszy wspieranych przez Zachód (była to pierwsza taka okazja, kiedy

wymieniono Japonię, Niemcy i mniejsze państwa w dokumentach KGB);

- służby wywiadowcze i kontrwywiadowcze całego Bloku miały zostać zmobilizowane do działań wpływających na stosunki międzynarodowe w sposób wymagany przez nową politykę długofalową, mającą w efekcie na celu destabilizowania „głównych wrogów" i osłabienie ich sojuszy wojskowych;
- wysiłki agentury KGB wśród inteligencji sowieckiej miały zostać skierowane na zewnątrz do obcokrajowców, w celu werbowania pomocników do realizacji celów politycznych;
- nowoutworzony departament dezinformacji miał ściśle współpracować ze wszystkimi odnośnymi komórkami w Partii i aparacie rządowym w całym państwie. W tym celu wszyscy ministrowie w Związku Sowieckim, a także wszyscy pierwsi sekretarze partii w republikach i prowincjach mieli się zapoznać z nowymi zadaniami politycznymi KGB, aby w razie potrzeby móc wspierać jego pracę;
- wspólne operacje polityczne miały być podejmowane z udziałem służb wywiadowczych i bezpieczeństwa wszystkich państw komunistycznych.

Referat kończył się zapewnieniem, że prezydium zaaprobowało nowe zadania KGB, przywiązując dużą wagę do realizacji zadań i było pewne, że kadry KGB zrobią wszystko, żeby zrealizować dyrektywy Partii w praktyce.

Po konferencji w KGB dokonano pewnej liczby zmian organizacyjnych. Powiększono *Zarząd Kontrwywiadu.* Jego trzema głównymi zdaniami były: [1] wpływanie na poglądy obcokrajowców, dezinformowanie ich i rekrutowanie agentów spośród członków ambasad państw kapitalistycznych i krajów Trzeciego Świata, akredytowanych w Moskwie, jak również odwiedzających ZSRR dziennikarzy, biznesmenów, naukowców i uczonych; [2]

przeprowadzanie profilaktycznych operacji politycznych w celu wykorzystania i neutralizacji wewnętrznej opozycji politycznej, zwłaszcza ze środowisk nacjonalistycznych, intelektualnych i religijnych; [3] przeprowadzanie wspólnych akcji politycznych ze służbami innych państw komunistycznych.

Departament D

Kiedy Szelepin tworzył nowy *Departament Dezinformacji* (tzw. *Departament D*) w styczniu 1959 roku, zadbał o to, aby jego praca była skoordynowana z innymi służbami dezinformacyjnymi w machinie partyjnej i rządowej: Komitetem Centralnym, *Komitetem Informacji,* departamentem dezinformacji sowieckiej Służby Wywiadu Wojskowego [GRU] i dwoma nowymi departamentami KGB powołanymi do pracy „*metodami aktywnymi*". Jeden z nich podlegał bezpośrednio Szelepinowi, drugi zaś *Zarządowi Kontrwywiadu.*

Od samego początku *Departament D* podlegał aparatowi Komitetu Centralnego, który określał jego zadania i cele. Od innych służb dezinformacyjnych różnił się tym, że korzystał z własnych środków i kanałów szerzenia dezinformacji, dostępnych jedynie KGB, przede wszystkim tajnych agentów w kraju i zagranicą, zagranicznych agentów wpływu, z penetracji zachodnich ambasad i rządów, środków (technicznych i innych), do prowokacji określonych sytuacji i wydarzeń jak na przykład incydenty graniczne, demonstracje itd.

Zagwarantowano mu dostęp do wykonawczych komórek rządu i działów Komitetu Centralnego, w celu umożliwienia przygotowywania i przeprowadzania operacji, które wymagały wsparcia aparatu partyjnego i rządowego. Jego najbliższymi współpracownikami w KC były *Departament Organów Administracyjnych* Mironowa, *Departament Międzynarodowy* Ponomarjewa,

Departament Polityki Zagranicznej oraz *Departament Operacji Aktywnych.* Wśród organów rządowych główną rolę odgrywały *Państwowy Komitet Nauki i Techniki* oraz organy planowania. Szczególnie bliska współpraca miała miejsce z departamentem dezinformacji wywiadu wojskowego.

O stanowisko szefa nowego departamentu ubiegało się dwóch doświadczonych kandydatów: pułkownik Fiedosiejew, szef *Wydziału Wywiadu Zagranicznego* Instytutu KGB, który był specjalistą zarówno od wewnętrznych operacji KGB i od wykorzystywania kanałów emigracyjnych do penetracji wywiadu amerykańskiego oraz pułkownik Agajanc, szef *Wydziału Wywiadu Politycznego* w Wyższej Szkole Wywiadu i specjalista od Bliskiego Wschodu (w szczególności Iranu) i Europy Zachodniej (w szczególności Francji). Szelepin wybrał Agajanca.

Na początku istnienia departament składał się z pięćdziesięciu-sześćdziesięciu doświadczonych oficerów wywiadu i kontrwywiadu. Zastępcą Agajanca był pułkownik Grigorenko, specjalista od pracy kontrwywiadu w kraju i operacji emigracyjnych zagranicą. Był doradcą *Węgierskiej Służby Bezpieczeństwa* (AVH) od 1953 do 1955 roku, a potem pracował w *Zarządzie Kontrwywiadu* w kwaterze głównej jako szef departamentu odpowiedzialnego za inwigilację imigrantów i repatriantów. Departament został rozwiązany, gdy Grigorenko przeszedł do *Departamentu D.*

W skład departamentu wchodzili eksperci od NATO, Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Francji, Japonii i innych państw, służb wywiadowczych USA, ruchów pracowniczych w Europie, Stanach Zjednoczonych, Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej, lotnictwa, technologii rakietowej i innych dziedzin. Był także specjalista od Izraela, pułkownik Kielin, który jako oficer służb bezpieczeństwa przez dwadzieścia lat rozpracowywał Żydów w Moskwie. Pułkownik Sitnikow był specjalistą od Niemiec, Austrii i

NATO. Pułkownik Kostienko, który w roku 1960 pojawił się w Anglii pod przykryciem dyplomatycznym, był ekspertem od lotnictwa. W rzeczy samej, skład osobowy departamentu pokazywał wyraźnie, że miał on zarówno cele polityczne, jak i wojskowe.

Powstała także złożona z dwudziestu oficerów *Sekcja Dezinformacji* w aparacie KGB w Niemczech Wschodnich pod kierownictwem Litowkina, specjalisty od penetracji zachodnioniemieckich służb wywiadowczych.

Przypis do Rozdziału 6

[1] Autor czytał i analizował raport Szelepina w trakcie swoich studiów w *Instytucie KGB.*

7

Nowa rola służb wywiadowczych

Dodatkowe nowe zadania służb wywiadowczych obozu komunistycznego, poza tradycyjnym zbieraniem informacji i bezpieczeństwem, miały:

- *po pierwsze* pomóc w stworzeniu korzystnych warunków realizacji polityki długofalowej przez rozpowszechnianie dezinformacji strategicznej o braku jedności w Bloku i ruchu komunistycznym – zgodnie ze wzorcem *„słabości i ewolucji”;*
- *po drugie*, bezpośrednio włączać się w realizowanie polityki komunistycznej i jej strategii – zarówno poprzez wykorzystanie agentów wpływu w samym Bloku jak i na Zachodzie;
- *po trzecie,* pomóc w uzyskaniu równowagi sił, wspierając rozwój wojskowy i gospodarczy Bloku poprzez działania wywiadowcze w dziedzinie nauki i techniki oraz poprzez podminowywanie zachodnich programów wojskowych.

W 1959 roku uważano, że na ostatnim polu Blok Komunistyczny był zacofany o jakieś 10-15 lat w stosunku do Stanów Zjednoczonych, na przykład w dziedzinie elektroniki wojskowej. Sowieccy decydenci mieli nadzieję, że dzięki wykorzystaniu swojego potencjału wywiadowczego, w ciągu pięciu lat będą w stanie zlikwidować tę różnicę.[1] Ponadto, zgodnie z uwagami Szelepina,

liczono że dzięki zastosowaniu dezinformacji, uda się zakłócić zachodnie programy wojskowe i uczynić je bezużytecznymi. Mając to na uwadze, *Departament D*, wraz z Komitetem Centralnym, prowadził szkolenia dla sowieckich naukowców, udających się na różne konferencje międzynarodowe, gdzie mieli oni wchodzić w kontakty z zagranicznymi uczonymi.

Autor wiedział o niektórych z przeprowadzanych operacji *Departamentu D* od samego ich początku.

Istniały także plany wpłynięcia na francuski rząd w taki sposób, by wycofał się on ze struktur NATO. Sowieccy eksperci już w latach 1959-1960 byli przekonani, że w tym celu można wykorzystać istniejące pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Francją *„sprzeczności*".[2]

Opracowywano długoterminowy plan skompromitowania antykomunistycznych przywódców amerykańskiego ruchu robotniczego i skłonienia ich do zmiany postawy wobec komunistycznych związków zawodowych.

Istniał także plan o nazwie *„Działania skierowane przeciwko instytucjom amerykańskim",* w szczególności CIA i FBI, którego szczegóły nie są znane autorowi.

Przeprowadzona wkrótce po powstaniu *Departamentu D* operacja pomogła izolować Niemcy Zachodnie od NATO i wspólnoty państw Zachodu. Eksperci od spraw żydowskich w *Departamencie D* przygotowali liczne listy, które oficerowie rozsyłali potem do swoich krewnych w Izraelu i innych państwach. Były one obliczone na wywołanie wrogości do RFN i stworzenie mylnego wrażenia o wydarzeniach politycznych w Związku Sowieckim.

W szerszej perspektywie największe znaczenie miał rozkaz wydany Agajancowi przez Szelepina pod koniec 1959 r., w którym nakazywał on współpracę z *Departamentem Operacji Aktywnych* i przedstawicielami Albanii i Jugosławii w celu prze-

prowadzenia długoterminowej operacji dezinformacyjnej związanej z „nową strategią" oraz stosunkami sowiecko-jugosławiańsko-albańskimi.

W trakcie pracy w sowieckim wywiadzie, autor zwrócił także uwagę na inne przykłady zastosowania „nowej polityki" i powrotu do praktyk dezinformacyjnych.

Na początku 1959 roku tajny list partyjny ostrzegał jej członków przed zdradzaniem tajemnic państwowych i służbowych.

Potencjalne źródła prawdziwych informacji o nowej doktrynie były likwidowane. Na przykład, KGB aresztowało cennego amerykańskiego agenta w Związku Sowieckim, podpułkownika Popowa z GRU.

Inne potencjalne dojścia Zachodu do prawdziwych informacji zostały zamknięte; wydano specjalną instrukcję dla pracowników KGB dotycząca werbowania, kompromitowania i dyskredytowania zachodnich uczonych i ekspertów od spraw komunizmu, odwiedzających kraje komunistyczne.

Kolejna instrukcja dla KGB szczegółowo informowała *Departament Dezinformacji* o wszystkich istniejących źródłach i kanałach wywiadowczych, które można było wykorzystać do rozpowszechniania dezinformacji.

Planowano także uruchomienie nowych kanałów. W tym kontekście należy wspomnieć o trzech zagadnieniach. *Departament D* wyrażał wielkie zainteresowanie wykorzystywaniem dwóch francuskich źródeł należących do sowieckiego kontrwywiadu. Poproszono nawet o przeniesienie do *Departamentu D* ich oficera prowadzącego, Okułowa. Istnieje poważny, choć nie potwierdzony, dowód na to, że pułkownik [Oleg] Pienkowski został „podrzucony" zachodnim wywiadom przez KGB. W amerykańskiej prasie pojawiały się artykuły sugerujące, że jeden z agentów, działający pod pseudonimem „Fedora" i stanowiący ważne źródło informacji dla FBI w zakresie spraw sowieckich pozosta-

wał pod sowiecką kontrolą w czasie współpracy z FBI w latach sześćdziesiątych.[3]

Sekcja w *Drugim Zarządzie Głównym* KGB, kierowana przez pułkownika Normana Borodina i odpowiedzialna za werbowanie i prowadzenie agentów werbowanych spośród obcych korespondentów w Związku Sowieckim, została rozwiązana w celu uniknięcia utworzenia centralnej puli agentów, działających w podejrzanie podobny sposób. Agentów przekazano odpowiednim sekcjom terytorialnym KGB, co miało pomóc w bliskim powiązaniu ich działań dezinformacyjnych z sytuacją na danym obszarze.

Dwóch byłych rezydentów hitlerowskich służb bezpieczeństwa, którzy posiadali własne sieci agentów na Ukrainie i którzy pozostawali pod kontrolą KGB, było przygotowywanych do zainstalowania siatki wywiadowczej KGB w wywiadzie Zachodnich Niemiec [BND].

W 1959 roku szef sowieckiego kontrwywiadu, generał Gribanow, wydał instrukcję dla swych podwładnych celem przygotowania operacji, których skutek miał wywrzeć wpływ na ambasadorów akredytowanych w Moskwie, zgodnie z zaleceniami nowej doktryny. Zachodnie wywiady i służby bezpieczeństwa, w szczególności francuskie, miały okazje, aby prześledzić wymierzone w ambasadorów działania Gribanowa. Także swoim podwładnym pozorującym zajmowania wysokich stanowisk w rządzie Gribanow polecił nawiązywanie bliskich kontaktów i wywieranie wpływu na ambasadorów państw rozwijających się akredytowanych w Moskwie.

W 1960 roku KGB wydało skierowaną do przedstawicieli służby wywiadowczej za granicą i służb bezpieczeństwa w kraju tajną dyrektywę, dotyczącą wpływania na zagranicznych gości w Związku Sowieckim; w szczególności dotyczyło to polityków i uczonych. Starano się werbować i dyskredytować antykomuni-

stycznych polityków, dziennikarzy, uczonych i analityków podczas ich wizyt w państwach komunistycznych. Na przykład w 1963 roku poprzez zastraszenie próbowano zdyskredytować profesora Barghoorna, poważnego naukowca amerykańskiego. Prawie wszystkie zachodnie służby bezpieczeństwa zebrały dowody na temat tego rodzaju sowieckiej działalności.

Ustanowiono specjalną formę kontroli aparatu Komitetu Centralnego nad prasą sowiecką, tak że mogła być wykorzystywana przez KC i KGB do celów dezinformacji. Na przykład KGB dostarczyła do rozpowszechniania redaktorowi naczelnemu *Izwiestii,* Adżubejowi, „kontrowersyjny" materiał na temat sytuacji wewnętrznej w Związku Sowieckim.

Do gry włączono także oddziały KGB w republikach narodowych. Dla przykładu, tylko w latach 1957-1958 ukraińskie KGB prosiło Moskwę o zgodę na 180 propozycji operacji werbunkowych lub rozmieszczenia agentów wśród obcokrajowców w ZSRR i poza nim.

Podejmowano bezpośrednie próby wywierania wpływu politycznego za granicą. Przygotowano instrukcje dla rezydentów KGB w Finlandii, Włoszech i we Francji w celu wykorzystania spenetrowanych kierownictw partii socjalistycznych i innych, oraz w celu doprowadzenia do zmian we władzach i w doktrynach partii, zgodnie z wymaganiami polityki Bloku.[4]

W 1961 roku Żenichow, rezydent KGB w Finlandii, pracował nad usunięciem ze sceny politycznej czołowych przywódców antykomunistycznych z fińskiej partii socjaldemokratycznej, takich jak Tanner i Leskinen, w celu zastąpienia ich przez agentów sowieckich.[5]

W kierownictwie szwedzkiej partii socjaldemokratycznej został umieszczony agent KGB.

Nie wykluczano zabójstw w przypadku antykomunistów, którzy stanowili przeszkodę w udanym prowadzeniu polityki Blo-

ku. W 1959 roku KGB potajemnie zamordowało w Niemczech Zachodnich Stepana Banderę, przywódcę nacjonalistów ukraińskich. Wiadomo to z informacji ujawnionych przez byłego sowieckiego agenta Bohdana Staszynskiego, który zamordował Banderę na rozkaz Szelepina.

Listę podobnych przypadków można by wydłużać, ale już powyższe informacje dowodzą, że cały sowiecki potencjał wywiadowczy był wykorzystywany do prowadzenia operacji, które w pierwszej kolejności miały wspierać nową długofalową politykę Bloku. To samo można odnieść do działań służb wywiadowczych innych państw komunistycznych.

Ponieważ nawet zawodowi analitycy na Zachodzie nie zawsze zdają sobie sprawę, co tak naprawdę oznacza [pisane w 1984 r.] wykorzystanie potencjału wywiadowczego Bloku Komunistycznego, w celu wywarcia korzystnego wpływu, należy w tym miejscu przedstawić kilka teoretycznych przykładów.

Załóżmy, że jedno z państw niekomunistycznych staje się celem komunistycznych służb specjalnych. W takim przypadku cały personel wywiadu i kontrwywiadu państw komunistycznych dokonałby przeglądu wszystkich swoich zasobów wywiadowczych i przekazałby wykonawcom sugestie, co można zrobić w celu wywarcia wpływu politycznego na rząd danego kraju, jego politykę i dyplomację, partie polityczne, poszczególnych liderów, prasę, itd. Oznaczałoby to, że wszyscy oficerowie państw Bloku, znajdujący się w tym kraju pod dyplomatycznym lub innym oficjalnym przykryciem (w praktyce jest to kilkuset świetnie przygotowanych zawodowców, wspieranych przez kilkuset tajnych agentów zwerbowanych spośród obywateli tego kraju), zostaliby skierowani do pracy, zmierzającej na różne sposoby do realizacji jednego celu, według jednolitego planu. Agenci mieliby za zadanie nie tylko zbierać informacje, ale także podejmować konkretne akcje, lub wywierać wpływ gdziekolwiek i kiedykolwiek

wymagałby tego plan. Po połączeniu sił poszczególnych państw Bloku – ich zdolność wpływania na rząd, prasę i opinię publiczną byłaby znaczna.

Podobne zachowanie mogłoby dotyczyć grupy państw niekomunistycznych lub też konkretnego problemu, takiego jak program zbrojeń, albo stosunek do Bloku Komunistycznego lub jednego z jego członków albo doktryny, czy też zagadnień takich jak wojna w Wietnamie, rzekomy zachodnioniemiecki rewanżyzm, czy sytuacja na Bliskim Wschodzie.

W przemówieniu z 6 stycznia 1961 roku Chruszczow, po nawiązaniu do *„dyktatury proletariatu, która przekroczyła już granice jednego państwa i stała się siłą międzynarodową"*, stwierdził że *„w dzisiejszych warunkach, socjalizm może w rosnącym stopniu determinować charakter, sposób funkcjonowania i tendencje stosunków międzynarodowych"*. To właśnie reorganizacja aparatu KC, organizacje masowe i służby wywiadowcze i dyplomatyczne Bloku dały Chruszczowowi i jego sojusznikom środki mające pomóc w zmianie charakteru i sposobu działania stosunków międzynarodowych.

Niektóre z elementów „nowej polityki" Bloku – takie jak reformy gospodarcze i rolne w ZSRR i innych państwach komunistycznych lub nacisk na pokojowe współistnienie, rozbrojenie i poprawę stosunków dyplomatycznych oraz handlu i stosunków z państwami niekomunistycznymi, wszystkie będące reminiscencjami okresu NEP-u, były same w sobie sposobami na zakamuflowanie prawdziwych intencji Bloku i wpłynięcie na świat niekomunistyczny w pierwszej fazie realizacji dalekosiężnej doktryny. Jeszcze ważniejszym echem NEP-u była uderzająca zmiana stylu, ilości i jakości informacji ujawnianych przez świat komunistyczny na swój własny temat. Zmiany te znalazły odbicie w szerszym dostępie obcokrajowców do Związku Sowieckiego i większości państw Europy Wschodniej. Zbiegały się one w cza-

sie z raportem Szelepina i intensywnymi przygotowaniami do wdrożenia operacji politycznej dezinformacji. Ta koincydencja czasowa raportu i akcji deziformacyjnej z zachodzącymi zmianami pomaga doskonale wyjaśnić same zmiany.

Przypisy do Rozdziału 16

[1] Materiał oparty jest na tajnym wykładzie, który dla oficerów KGB wygłosił wiceminister obrony, odpowiedzialny za badania naukowe i techniczne.

[2] Informacje udostępniono władzom francuskim w latach 1962-1963.

[3] Zobacz: artykuł Henry'ego Hurta [w:] *Reader's Digest,* nr z listopada 1981 roku, oraz artykuł George'a Lardnera Jr,. [w:] *Washington Post*, z 3 września 1981 r. Według Hurta, FBI ponownie zbadała sprawę „Fedory". Dotyczyła ona oficera KGB, którego od 1962 roku FBI uważała za wiarygodne źródło i część jego informacji została przekazana do Białego Domu. FBI uznała, że „Fedora" był kontrolowany przez Moskwę w czasie swojej pracy dla FBI. Jeżeli okaże się to prawdą, potwierdzi się teza, że Sowieci aktywnie tworzyli kanały dezinformacji od początku lat sześćdziesiątych. Rząd Stanów Zjednoczonych jest winien opinii publicznej oficjalny raport o działalności tej wtyki i dezinformacji, jaką wywołała. Taka publikacja byłaby rewolucyjnym wkładem w odkrycie prawdziwej natury komunizmu i mało znanego zagadnienia dezinformacji, w szczególności dotyczących relacji wewnątrz Bloku. Możliwe byłoby także ukazanie, jak ta dezinformacja wpłynęła na postawę i decyzje Stanów Zjednoczonych w tym okresie.

[4] Materiał oparty na tajnych poleceniach, wydanych w latach 1959-1961 przez szefa sowieckiego wywiadu [KGB] dla rezydentów tej służby w tych państwach.

[5] Jak powiedział autorowi sam Żenichow.

8

Źródła informacji

Wcześniejsze rozdziały książki szczegółowo pokazują w jaki sposób rozwijały się program, strategia, organizacja i filozofia działań operacyjnych w sercu światowego komunizmu w latach 1957-1960. Jak więc to możliwe, że światu zachodniemu niemal zupełnie nie udało się odkryć i docenić zachodzących zmian? Aby znaleźć odpowiedź na to pytanie, należy przeanalizować źródła informacji, do których mają dostęp zachodni analitycy.

Źródła zachodnie

Głównymi źródłami wiedzy o krajach komunistycznych [pisane w 1984 r.] na Zachodzie są:

- tajni agenci zachodnich wywiadów;
- przechwytywanie i deszyfracja wiadomości przesyłanych wewnątrz Bloku Komunistycznego;
- monitorowanie ambasad i oficjalnych przedstawicielstw w państwach niekomunistycznych;
- obserwacje i fotografie instalacji przemysłowych, wyrzutni rakietowych, ruchów wojsk itd., przez lotnictwo i satelity;
- monitorowanie testów nuklearnych i rakietowych przez urządzenia techniczne;

- obserwacja zachodnich dyplomatów, dziennikarzy i gości w krajach komunistycznych;
- nieoficjalne kontakty zachodnich dyplomatów, dziennikarzy i innych ludzi przebywających w tych państwach;
- uczeni zajmujący się sprawami komunizmu;
- "wewnętrzni emigranci" i sympatycy w krajach komunistycznych;
- uchodźcy z krajów Bloku Komunistycznego, w szczególności byli oficjele i oficerowie służb wywiadowczych.

Źródła te różnią się znaczeniem i wiarygodnością, łatwością dostępu oraz sposobem, w jaki należy je interpretować.

Ponieważ społeczeństwa w państwach komunistycznych są społeczeństwami zamkniętymi, a cele ich rządów agresywne, sprawą zasadniczą dla Zachodu jest posiadanie aktywnych i skutecznych służb wywiadowczych, zdolnych pozyskiwać wiarygodne, tajne informacje natury strategicznej na temat spraw wewnętrznych i polityki zewnętrznej państw komunistycznych, ich stosunków wzajemnych i z partiami komunistycznymi poza Blokiem. Tajni agenci zachodnich wywiadów są potencjalnie najbardziej wartościowym źródłem ze wszystkich, o ile działają w dobrej wierze i mają dostęp do informacji na poziomie decydentów politycznych. Problem w tym, że zachodnie wywiady niekiedy biorą prowokatorów za prawdziwych agentów, a ci z kolei są najchętniej wybieranym przez komunistów kanałem rozpowszechniania dezinformacji.

Przechwytywanie i deszyfracja łączności mogą dostarczyć analitykom wiarygodnych informacji, o ile bierze się pod uwagę możliwość dezinformacji i właściwie się ją ocenia.

Techniczny monitoring testów rakietowych i nuklearnych oraz inne formy zwiadu lotniczego są wartościowe, choć oczywiście nie wystarczające. Ze względu na ograniczenia, zawsze

muszą być oceniane w odniesieniu do informacji pochodzących z innych źródeł. Tak naprawdę wszystkie techniki zdobywania informacji są w jakiś sposób ograniczone. Ich wspólną słabością jest to, że nawet jeśli dostarczają dokładnych informacji o wydarzeniach lub miejscach, nie przynoszą odpowiedzi na pytanie, dlaczego dana sytuacja się pojawiła, kto jest za nią odpowiedzialny i jakie są jej prawdziwe cele. Dla przykładu, na podstawie tylko tych źródeł nie można stwierdzić, czy koncentracja wojsk na granicy sowiecko-chińskiej jest dowodem faktycznej wrogości, panującej między dwoma państwami, czy też świadczy o wspólnym zamiarze stworzenia, na potrzeby dezinformacji strategicznej, wrażenia wzajemnego nieprzyjaznego nastawienia.

Własne obserwacje zagranicznych dyplomatów, dziennikarzy i innych gości, przebywających na terenie państw komunistycznych, również mają ograniczoną wartość, ze względu na kontrolę, jakiej były poddawane ich podróże i kontakty. Podobnie informacje pochodzące ze źródeł nieoficjalnych nie powinny być przeceniane, ze względu na wysokie prawdopodobieństwo ich kontrolowania przez służby specjalne, bez względu na stopień wyrażanej przez takie nieoficjalne źródła krytyki względem reżimu. Biorąc pod uwagę poziom ingerencji w życie ze strony komunistycznych służb specjalnych, niekontrolowane kontakty obywatela kraju komunistycznego z obcokrajowcem są praktycznie niemożliwe. Tak popularne na Zachodzie dziennikarskie raporty śledcze są niemal zupełnie wykluczone, chyba że przy milczącej zgodzie władz bezpieczeństwa.

Zachodni uczeni dokonują bardzo wartościowych analiz, o ile otrzymują dokładne informacje z wiarygodnych źródeł. Ich wartość nie zawsze jest duża, jako że wizyty ludzi nauki w krajach Obozu niekoniecznie są szansą uzyskania dostępu do wewnętrznych informacji. Poza tym, podobnie jak inni goście zagraniczni,

także uczeni są podatni na dezinformację, więc ich podróże mogą okazać się niebezpieczne.

„*Wewnętrzni emigranci*" i sympatycy to obywatele krajów komunistycznych, którzy głównie z przyczyn politycznych nawiązują kontakty z zagranicznymi dyplomatami i innymi obcokrajowcami lub próbują zainteresować obce ambasady tajnymi informacjami. Mogą oni być wartościowym źródłem wiedzy, choć niestety napotykają po drodze na liczne przeszkody. Sowiecka służba bezpieczeństwa zwykle korzysta z technik prowokacji, dzięki którym każdy sympatyk Zachodu, który próbuje skontaktować się telefonicznie z brytyjską lub amerykańską ambasadą, jest automatycznie przełączany do specjalnie wyszkolonego funkcjonariusza służb specjalnych. Ten zaś przedstawia się jako pracownik danej placówki dyplomatycznej i umawia się na spotkanie z telefonującym. Konsekwencje nietrudno przewidzieć. Choć wiele osób próbowało nawiązać kontakt z zachodnimi ambasadami, aby przekazać im ważne informacje na temat sytuacji w Bloku Komunistycznym, tylko nielicznym się to udało. Nawet jeśli podjęta próba zakończyła się sukcesem, informatorom nie zawsze wierzono, ponieważ sowieckie służby często wysyłały prowokatorów, przekazujących za granicę nieprawdziwe wiadomości.

Doświadczenia z przeszłości pokazują, że najwartościowsze informacje pochodziły od uchodźców i zbiegów z państw komunistycznych. Najwięcej wartościowych wiadomości przekazali ci, którzy niegdyś zajmowali w partii stanowiska kierownicze, jak Trocki, Urałow i Krawczenko lub ci, którzy pracowali w instytucjach realizujących zadania polityczne, takich jak służby bezpieczeństwa i wywiadowcze (*Agabiekow, Wołkow, Deriabin, Pietrowowie, Rostworow, Chochłow i Światło*), wywiad wojskowy (*Kriwickij, Reiss, Guzienko, Achmedow*), służba dyplomatyczna (*Barmin, Kaznaczejew*), czy siły zbrojne (*Tokajew*). Wiele ważnych informacji ujawnili przywódcy Jugosławii w czasie roz-

łamu sowiecko-jugosławiańskiego w latach 1948-1956. Ciekawej wiedzy dostarczyli też byli czołowi komuniści i byli komunistyczni agenci, jak *Souvarine, Jay Lovestone, Borkenau, Chambers i Bentley.*

Wartość ich wiedzy zależy oczywiście od stopnia dostępu do informacji, wykształcenia, doświadczenia, szczerości, poziomu emocji i stopnia odcięcia się od komunizmu. „Rewelacje" Trockiego miały na przykład ograniczoną wartość, ponieważ nie zerwał on z samym komunizmem, tylko ze Stalinem. To samo można odnieść do przywódców Jugosławii. Warto pamiętać, że wpływ na niektóre informacje uzyskane od uciekinierów miało ich emocjonalne nastawienie. Podczas „Zimnej Wojny" część literatury na temat komunizmu opublikowanej na Zachodzie była zniekształcona z przyczyn propagandowych i należy jej używać z ostrożnością.

Przede wszystkim jednak, wartość informacji pochodzących od zbiegów i uchodźców zależy od ich działania w dobrej wierze, jako że wysyłanie za granicę prowokatorów w celu wykorzystywania ich jako kanałów dezinformacji jest powszechną praktyką komunistycznych służb specjalnych.

Źródła komunistyczne

Komunistyczne źródła informacji należy traktować jako osobną kategorię. Można wyróżnić źródła oficjalne, nieoficjalne i „tajne". Do oficjalnych należą:

- publikowane dokumenty międzynarodowych konferencji organizowanych przez władze i partie komunistyczne zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz Bloku;
- publiczna działalność i decyzje partii, władz oraz ministerstw poszczególnych krajów komunistycznych;

- publiczna działalność oraz przemówienia liderów komunistycznych i wysokich rangą urzędników państwowych;
- prasa komunistyczna, książki, periodyki i inne publikacje;
- oficjalne kontakty z zagranicznymi dyplomatami, dziennikarzami i innymi osobami odwiedzającymi dany reżim;
- publiczna działalność i decyzje partii komunistycznych w krajach niekomunistycznych.
-
- Komunistyczne źródła nieoficjalne to:
- nieoficjalne przemówienia i komentarze liderów władz komunistycznych oraz urzędników państwowych;
- nieoficjalne kontakty zagranicznych dyplomatów, dziennikarzy i innych osób, przebywających w krajach komunistycznych;
- plakaty uliczne w Chinach i podziemne publikacje w innych krajach, jak na przykład *samizdat* w Związku Sowieckim;
- książki komunistycznych naukowców.

„Tajne" źródła komunistyczne to głównie stosowane niekiedy przecieki lub ujawnienie pewnych informacji przez komunistów, czasami w formie dokumentalnej, zawierającej fakty wcześniej uznawane za tajne. Informacje te często związane są z polemikami pomiędzy członkami Bloku Komunistycznego i mogą obejmować:

- tajną działalność, dyskusje i decyzje głównych organów Bloku;
- tajną działalność, dyskusje i decyzje partii, władz i ministerstw poszczególnych krajów komunistycznych;
- tajną działalność i przemowy przywódców komunistycznych oraz wysokich rangą urzędników;
- tajne dokumenty partyjne oraz rządowe, zwłaszcza biuletyny partyjne dla mas członkowskich.

Analiza informacji pochodzących ze źródeł komunistycznych

Możliwość uzyskania wiarygodnych informacji dotyczących świata komunistycznego za pomocą źródeł komunistycznych nie powinna być ani zupełnie odrzucana, ani też przeceniana. Jest rzeczą oczywistą, że nie wszystkie fakty i informacje pojawiające się w prasie komunistycznej są nieprawdziwe lub zafałszowane przez propagandę dla celów dezinformacji. Choć prasa istotnie bardzo często jest wykorzystywana jako narzędzie dezinformowania, w pewnym stopniu jednak dość dokładnie odzwierciedla codzienne życie i działania społeczeństwa. Zarówno Partia, jak i cała populacja reżimu są na bieżąco informowane właśnie za pomocą prasy o głównych decyzjach aparatu państwowego i najważniejszych wydarzeniach. Również w ten sam sposób władza mobilizuje społeczeństwo do wypełniania zaleceń i przekazuje wytyczne odnośnie wprowadzania w życie podjętych przez reżim decyzji i ustaleń.

Z powyższych powodów analiza komunistycznej prasy jest dla Zachodu bardzo ważna. Problemem, z którym zachodni analitycy muszą się jednak zmierzyć jest umiejętność rozróżnienia pomiędzy faktografią a propagandą i praktykami dezinformacyjnymi tak przecież powszechnymi w komunistycznych mediach. W tym miejscu tendencje zachodnie zwykle zmierzają w następujących kierunkach: mają skłonność do postrzegania pewnych komunistycznych problemów jako odzwierciedlenia odwiecznych i stałych problemów świata; zakładają, że zmiany w społeczeństwie komunistycznym są wynikiem naturalnego i spontanicznego rozwoju i postępu; mają tendencję do interpretowania rozwoju w krajach komunistycznych na podstawie doświadczenia, wyobrażeń i terminologii systemów zachodnich.

Niewątpliwie istnieją pewne odwieczne i uniwersalne elementy w polityce reżimów komunistycznych (Stalin z pewno-

ścią miał wiele wspólnego z innymi tyranami, którzy komunistami nie byli). Często postęp w świecie komunizmu następuje spontanicznie (dobrym przykładem jest tu Powstanie na Węgrzech) i można wskazać podobieństwa pomiędzy rozwojem wydarzeń w świecie komunistycznym i niekomunistycznym. Co ważniejsze, istnieje pewna ideologiczna, polityczna i operacyjna ciągłość w ruchach komunistycznych i ich reżimach, której specyfiki nie należy pomijać ani ignorować. Istnieje bowiem w miarę stały zestaw czynników, które odzwierciedlają istotę komunizmu i odróżniają go od innych systemów społeczno-politycznych, jak również występują pewne stałe problemy, z którymi komuniści muszą sobie jakoś poradzić, z lepszym lub gorszym skutkiem. Te czynniki i problemy to na przykład ideologia klasowa, nacjonalizm, stosunki wewnątrz Obozu, układy wewnątrzpartyjne, internacjonalizm, rewizjonizm, walka o władzę, sukcesja władzy, czystki, polityka w stosunku do Zachodu, taktyka Partii, rodzaj kryzysów i niepowodzeń w świecie komunistycznym oraz zastosowane rozwiązania służące dostosowaniu się do nowych sytuacji. Nie uwzględnienie w badaniach tych specyficznych dla reżimów komunistycznych czynników wiąże się z dużym prawdopodobieństwem błędu. Przykładowo, próba wyjaśnienia mających miejsce w latach trzydziestych czystek w aspekcie psychologicznego portretu Stalina, byłaby ryzykowna. Nie mniej błędna byłaby analiza nacjonalizmu, który niewątpliwie istnieje w świecie komunistycznym, przeprowadzona li tylko z zachodniej perspektywy, ignorując specyfikę miejscową zjawiska.

Nawet tym badaczom zachodnim, którzy są świadomi szczególnej natury i ciągłości reżimów komunistycznych oraz którym udało się przezwyciężyć trzy wymienione powyżej tendencje, często zdarza się popełnić czwarty rodzaj błędu. Jest nim kierowanie się stereotypami, wywodzącymi się z okresu stalinizmu, w odniesieniu do późniejszego rozwoju w komunistycznym świe-

cie, co wiąże się z nieuwzględnieniem możliwości, że reżimy komunistyczne mogą przystosowywać się do nowych sytuacji i wykazywać się nieco bardziej racjonalnym podejściem do stale powracających problemów. Patrząc z perspektywy historycznej, ideologia i praktyka komunistyczna udowodniły, że są zdolne do zmiany podejścia na bardziej elastyczne i do adaptacji do różnych okoliczności: leninowski NEP jest tu dobrym przykładem. Zarówno więc ciągłość, jak i zmiana są obecne w systemie komunistycznym, co znajduje odbicie w prasie komunistycznej.

Analiza prasy komunistycznej jest zatem nieodzowna w celu zrozumienia świata komunistycznego, ale tylko przy założeniu, że jest przeprowadzana poprawnie. Konieczna jest także znajomość historii komunizmu oraz rozumienie stałe obecnych czynników, problemów i sposobu, w jaki radzono sobie z nimi w przeszłości. Potrzebne jest również, czego dotychczas brakowało na Zachodzie, odpowiednie zrozumienie roli i modelu funkcjonowania dezinformacji w danym okresie i wpływu jaki ma ona na wiarygodność i przydatność źródeł.

9

Wady zachodnich ocen wywiadowczych

Jeśli zachodnie studia i analizy mają unikać poważnych błędów, biorąc pod uwagę fakt, że reżimy komunistyczne stosują dezinformację w czasie pokoju na skalę nieporównywalną z krajami demokratycznymi, najważniejszą kwestią jest określenie funkcjonującego w danym momencie wzorca dezinformacji. Jak już uda się go ustalić, znane są kryteria oddzielania źródeł wiarygodnych od dezinformacji. Bez dostępu do wiarygodnej informacji wewnętrznej, odkrycie wzorca jest trudne, jeśli nie zupełnie niemożliwe.

W tym miejscu należy wskazać na różnicę między źródłami komunistycznymi i zachodnimi. Wszystkie źródła komunistyczne są właściwie nieustannie dostępne, jako że – niejako – przy okazji stanowią naturalny kanał dezinformacji. Źródła zachodnie są rzadziej wykorzystywane jako takie kanały, choć oczywiście mogą się nimi w różnym stopniu stać, w zależności od tego, czy strona komunistyczna zdaje sobie sprawę z ich istnienia. Problemem związanym ze źródłami komunistycznymi jest trudność w określeniu, w jaki sposób są one wykorzystywane na potrzeby dezinformacji. Ze źródłami zachodnimi kłopot jest zaś dwojaki: po pierwsze trudno jest określić do jakiego stopnia są one kon-

trolowane przez stronę komunistyczną, po drugie – jeśli faktycznie pozostają pod jej wpływem to nie wiadomo czy na pewno są wykorzystywane do celów dezinformacji.

Ponieważ źródła zachodnie są raczej mniej podatne na dezinformację, z reguły są postrzegane jako bardziej wiarygodne niż całkowicie na nią otwarte źródła komunistyczne. Niemniej jednak, jeśli źródła zachodnie są „spalone" (a w szczególności, kiedy Zachód nie wie, że są „spalone" albo nie chce się do tego przyznać), mogą stać się niewiarygodne, albo nawet niebezpieczne. Z drugiej strony, jeśli wzorzec dezinformacji jest rozpoznany prawidłowo i zastosuje się właściwą metodę analizy, nawet źródła komunistyczne mogą przyczynić się do ujawnienia wiarygodnych i ważnych informacji.

Dla Zachodu idealną sytuacją jest taka, w której jego służby wywiadowcze mają dostęp do wiarygodnych źródeł informacji na poziomie podejmowania decyzji politycznych, źródła komunistyczne są analizowane według właściwej metodologii, jak również rozpoznany jest wzorzec dezinformacji. Te trzy czynniki razem działają na zasadzie sprzężenia zwrotnego. Źródła wewnętrzne dostarczają informacji dla właściwej analizy. Pomagają także określić wzorzec dezinformacji i na czas ostrzegają o jego zmianach. Sam wzorzec, kiedy już zostanie ustalony, wraz z poprawną analizą prowadzi do właściwej oceny zachodnich tajnych źródeł i odkrycia tych „spalonych".

Zasadniczy problem leży jednak gdzie indziej, a jest nim fakt, że nie można z całą pewnością założyć skuteczności zachodnich służb wywiadowczych. Poza podstawowymi przeszkodami, związanymi ze zdobywaniem wiarygodnych, wysokiej klasy informacji o świecie komunistycznym, istnieje ryzyko, że szczególnie wartościowe źródła zostaną spalone przez własne błędy, albo penetrację zachodnich służb przez komunistów. Niektóre z zachodnich źródeł, na przykład urządzenia podsłuchowe, mogą

zostać wykryte i wykorzystane przez komunistów do celów dezinformacji, bez konieczności penetrowania służb zachodnich. Trzeba jednak pamiętać, że głównym czynnikiem, który miał negatywny wpływ na efektywność zachodnich służb, była właśnie penetracja komunistyczna. Skompromitowała ona wiele źródeł i pozwoliła wykorzystać je do celów dezinformacji.

Gdy służby wywiadowcze tracą skuteczność i same stają się kanałami dezinformacji, obniża to jakość analiz źródeł komunistycznych, co z kolei prowadzi do niemożliwości wykrycia wzorca dezinformacji i wszelkich zmian, jakie się w nim dokonują. Jeśli wszystkie trzy czynniki – zdolność do zdobywania tajnych informacji, zdolność interpretacji źródeł komunistycznych i zrozumienia dezinformacji wzajemnie sobie szkodzą wskutek penetracji i dezinformacji, cały proces oceny sytuacji w świecie komunistycznym zostaje wypaczony. Nie istnieje wtedy możliwość właściwego rozróżniania prawdziwych od pozorowanych problemów i zmian w obozie komunistycznym. Wątpliwej jakości informacje ze źródeł oficjalnych, nieoficjalnych i tajnych potwierdzają lub są potwierdzane przez przekazywane na Zachód za pośrednictwem skompromitowanych tajnych źródeł zachodnich wiadomości zafałszowane. Kontrolowane przecieki często są uważane za wiarygodne. Faktyczna, rzetelna przypadkowo zdobyta wiedza, może być zakwestionowana i odrzucana. W ten sposób błędy w analizach stają się nie tylko bardzo poważnym problemem, ale też bezpowrotnie czynią je bezużytecznymi. Dzieje się tak dopóki nie zostanie właściwie ustalony wzorzec dezinformacji. Zły stan procesu analiz na Zachodzie jest tym poważniejszy, że pozostaje nierozpoznany i nie zdiagnozowany.

W przypadku, gdy analizy świata komunistycznego są błędne, ich następstwem są błędy w polityce i ocenach sytuacji. Poza tym mogą być one wykorzystywane przez stronę komunistyczną we własnym interesie. Jeśli taka sytuacja ma miejsce, a błędy zo-

staną wykryte przez opinię publiczną, kojarzeni z nimi politycy, dyplomaci i uczeni stają się skompromitowani. Tworzy się wtedy grunt sprzyjający powstawaniu skrajnych opinii. Oczywistym przykładem jest zjawisko „MacCartyzmu" w Stanach Zjednoczonych, powstałe po tym, jak powojenna amerykańska polityka w Europie Wschodniej i Chinach okazała się niepowodzeniem.

Konsekwencje różnych wzorców dezinformacji

Charakter błędów w ocenach zależy w dużym stopniu od wzorca dezinformacji. Podczas kryzysów, kiedy stosowany jest wzorzec fasady i siły, Zachód jest wprowadzany w błąd na temat prawdziwej sytuacji w państwach komunistycznych i nie udaje mu się dostrzec słabości reżimów. Wokół burzliwej rzeczywistości tworzy się przekonujący, choć fałszywy, obraz monolitycznej jedności. Niezależnie od stopnia zafałszowania informacji, prezentowane fakty są przez zachodnich obserwatorów, a nawet rządy ich krajów, brane za prawdziwe. Przecenianie monolitycznej siły i spójności bloku komunistycznego blokuje podejmowanie właściwych kroków w celu odpowiedniego wykorzystania faktycznych kryzysów w świecie komunistycznym.

Kryzys w Bloku w latach 1949-1956

Niewątpliwie do pewnego stopnia Zachód zdawał sobie sprawę z trudności, które dotykały świat komunistyczny w latach bezpośrednio poprzedzających śmierć Stalina i tuż po niej. Mimo wszystko, dezinformacja prowadzona zgodnie z modelem „fasady i siły" zdołała skutecznie ukryć prawdziwe różnice pomiędzy ZSRR a Chinami w latach 1950-53. Pomniejszyła także powagę rewolucyjnej sytuacji w Europie Wschodniej. Jeśli głębia kryzysu zostałaby dokładniej poznana, wówczas mogłaby

mieć miejsce bardziej aktywna i pomocna reakcja Zachodu na wydarzenia w Polsce i na Węgrzech. Byłoby także możliwe wyzwolenie części lub nawet całej Europy Wschodniej.

W trakcie wprowadzania polityki dalekosiężnej korzysta się z wzorca dezinformacji „słabość i ewolucja". Podobnie jak poprzednio, Zachód wprowadzany jest w błąd co do rzeczywistej siły reżimu komunistycznego i jego polityki. Konsekwentnie budowany jest przekonujący obraz upadku ideologii i nastania rywalizujących ze sobą narodowości. Mimo że ten obraz jest fałszywy i celowo propagowany przez komunistów, istnieje duże prawdopodobieństwo, że będzie przyjmowany na Zachodzie jako właściwe odbicie zachodzących spontanicznie procesów politycznych. Na tej podstawie państwa zachodnie mają tendencję do niedoceniania siły i spójności świata komunistycznego oraz ignorowania konieczności stosowania właściwych środków obronnych. Co więcej, mogą być sprowokowane do podjęcia działań zaczepnych, którymi niechcący przyczyniają się do realizacji celów polityki komunistów i stwarzają możliwości ich dalszego wykorzystania na swoją niekorzyść.

Potencjalnie poważniejsze konsekwencje niesie zastosowanie drugiego wzorca. Jeśli jest on prawidłowo wykorzystany, może storpedować stosowanie przez Zachód zarówno środków ofensywnych, jak i defensywnych. Pierwszy jedynie uniemożliwia kroki ofensywne, a wzmacnia defensywne.

Druga wojna światowa

Podczas drugiej wojny światowej sowiecka ekspansja wspierana była przez działania dezinformacyjne. W żaden sposób nie negując konieczności istnienia wojennego sojuszu antyfaszystowskiego między Związkiem Sowieckim a Zachodem, należy zauważyć, że został on skutecznie wykorzystany przez ZSRR do realiza-

cji jego własnych celów politycznych. Wciąż historycznie niezbadane pozostają metody i kanały wykorzystane przez Sowiety do dezinformowania rządów brytyjskiego i amerykańskiego przed konferencjami w Teheranie i Jałcie. Archiwa w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii powinny dodatkowo pokazać, jakie wpływy w *Departamencie Stanu* i *Foreign Office* mieli sowieccy agenci, tacy jak Donald Maclean i Guy Burgess. Już teraz można jednak pokazać kilka przykładów wykorzystania wątków upadku ideologii, wzrostu odczuć nacjonalistycznych oraz braku jedności i współpracy między partiami komunistycznymi.

Podczas wojny praktycznie znikła krytyka ideologiczna USA i Wielkiej Brytanii w prasie sowieckiej. Ideologia rewolucyjna, chociaż nigdy całkowicie nie odrzucona, została złagodzona. Gloryfikowano stare rosyjskie tradycje, przywrócono carskie stopnie wojskowe i odznaczenia. Okazano szacunek religii, a w 1943 roku Stalin przyjął na publicznej audiencji głowy rosyjskich kościołów. Podkreślano wspólne zagrożenia i interesy ZSRR i Zachodu, pisząc że stwarzają podstawy dla przyszłej współpracy. Zachodnim dyplomatom i mężom stanu mówiono o powojennej liberalizacji reżimu i jego nieuchronnej ewolucji w stronę liberalnego państwa typu zachodniego. Pochlebiano im, że te zmiany będą miały miejsce pod wpływem Zachodu. Przyjęcie przez ZSRR *Karty Atlantyckiej* w 1941 roku i podpisanie *Karty Narodów Zjednoczonych* 1 stycznia 1942 roku powinny być uznane za część starań, mających na celu wzbudzenie nadziei na korzystne zmiany w Związku Sowieckim. Najbardziej jednak uderzającą i najważniejszą akcją dezinformacyjną, zaplanowaną w celu ukrycia ciągłej aktywnej współpracy z partiami komunistycznymi oraz przekonania Aliantów zachodnich, że rewolucyjne cele zostały porzucone, było rozwiązanie *Kominternu* w maju 1943 roku, na sześć miesięcy przed konferencją w Teheranie. Wraz z nią rozpowszechniano inną informację, głoszącą że Zwią-

zek Sowiecki i Armia Czerwona walczyły wyłącznie o wyzwolenie Europy Wschodniej od faszyzmu oraz że nie chciały ustanawiać reżimów komunistycznych na tych terytoriach.

10

Sukcesy wywiadu komunistycznego, porażki Zachodu i kryzys w zachodnich studiach nad komunizmem

Wysiłki Zachodu czynione w celu uzyskania tajnych informacji politycznych na temat świata komunistycznego, próby analizowania informacji pochodzących ze źródeł komunistycznych, a nawet umiejętność rozróżnienia wiadomości wiarygodnych od nieprzydatnych – obecnie wszystko to wydaje się niewystarczająco efektywne. Taki stan rzeczy wynika przede wszystkim z faktu obecności w zachodnich wywiadach współpracowników służb komunistycznych.

Oczywiście nie jest jednak tak, że zachodnie wywiady nigdy nie doszły do żadnych osiągnięć. Podczas kryzysu w czasach postalinowskich wywiad komunistyczny i służby bezpieczeństwa były znacznie osłabione. Było za to dużo więcej ludzi chętnych pomagać Zachodowi, zaś w 1954 roku pięciu sowieckich pracowników wywiadu przeszło na stronę dotychczasowego wroga. Chociaż Zachód nigdy tak naprawdę nie ujawnił dokładnego zakresu penetracji swoich władz i społeczeństwa przez wywiad komunistyczny, to jednak zachodnie służby posiadały wiarygodne źródła informacji, włączając dostęp do naczelnych organów państwowych w krajach komunistycznych. W miarę wydostawa-

nia się reżimu komunistycznego z kryzysu, jego służby i wywiad zaczęły odzyskiwać dawną siłę i sprawność działania. Również starania w kierunku odbudowania struktur umożliwiających dokładną penetrację władz i – w szczególności – wywiadów zachodnich, które nieprzerwanie prowadzono od 1917 roku, ukoronowane zostały sukcesem. Chociaż niniejsza książka nie jest odpowiednim miejscem na szczegółowe omawianie tego problemu, w celu jego ilustracji należy podać kilka przykładów.

Na podstawie doświadczeń zdobytych podczas służby w *Sekcji NATO Wydziału Informacji Pierwszego Zarządu Głównego KGB* w latach 1959-60, autor niniejszej publikacji wie, że w tym czasie wywiad sowiecki i służby całego bloku miały swoich agentów w większości krajów należących do NATO oraz w wielu innych nie należących do struktur Sojuszu. To z kolei oznacza, że władze sowieckie były bardzo dobrze zorientowane w polityce prowadzonej przez władze państw na Zachodzie.

Rozmiar i skalę penetracji dobrze obrazują przykłady: Vassala, byłego urzędnika brytyjskiej *Admiralicji;* byłego szwedzkiego attaché wojskowego w Związku Sowieckim i później w Stanach Zjednoczonych, pułkownika Wennerströma; byłego wysokiego rangą urzędnika w paryskiej siedzibie NATO, pułkownika Paquesa oraz czterdziestu zdecydowanie za późno znalezionych mikrofonów, ukrytych w Ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Moskwie, odkrytych w 1964 roku.

Istnieje jeszcze inny dowód na niezwykle dogłębną penetrację zachodnich służb przez wywiad sowiecki. Brytyjskie służby specjalne, najstarsze i najbardziej doświadczone spośród istniejących na Zachodzie, zostały w dużym stopniu rozpracowane przez tajnych współpracowników wywiadu sowieckiego, takich jak Blunt, Philby, Blake i inni, którzy zanim zostali zdemaskowani wewnątrz brytyjskich służb, przez wiele lat pracowali nieprzerwanie z sukcesem.

Ujawnienie siatki Felfe wewnątrz struktur wywiadu niemieckiego [BND] w 1961 r. pokazało, że również te służby były kontrolowane przez Związek Sowiecki od ich odrodzenia w 1951 roku.

Również francuskie służby specjalne były przez długi okres kontrolowane przez Sowietów, jednak dzięki tajnym informacjom posiadanym przez autora i przekazanym odpowiednim władzom we Francji, penetrację udało się Francuzom zneutralizować.

Wywiad amerykański ucierpiał z powodu sowieckiej penetracji sprzymierzonych służb z którymi współpracował. W latach 1957-58 w wyniku penetracji KGB służby amerykańskie straciły bardzo ważnego tajnego agenta w Związku Sowieckim, podpułkownika Popowa.[1]

Ponieważ problem dezinformacji nie był wystarczająco dobrze rozumiany, jest kwestią budzącą wątpliwości czy kompromitacje źródeł wynikających ze znanych przypadków komunistycznej penetracji zachodnich wywiadów został uwzględniony przez nie w analizie samooceniającą własną pracę w wystarczającym stopniu.

Czynniki warunkujące liczne sukcesy wywiadu komunistycznego

Na sukcesy odnoszone przez wywiad komunistyczny w jego działaniach przeciwko służbom zachodnim miały wpływ trzy najważniejsze czynniki. *Po pierwsze,* trzeba pamiętać, że służby komunistyczne działają na dużo większą skalę, niż służby niekomunistyczne. Potencjał wywiadu reżimów totalitarnych zawsze jest większy niż w przypadku krajów demokratycznych, ponieważ totalitarne systemy polityczne właśnie na służbach specjalnych opierają swoją wewnętrzną stabilność. Determinacja reżimów komunistycznych, aby promować i popularyzować swój

system polityczny w innych krajach, pociąga za sobą zwiększoną rolę ich służb specjalnych za granicą. Co za tym idzie, reżimy komunistyczne świadome roli, jaką ich wywiad ma do odegrania na arenie międzynarodowej, traktują służby specjalne z wyjątkową powagą i ponoszą na nie relatywnie wyższe nakłady finansowe oraz wyjątkowo starannie rekrutują swoich współpracowników – w porównaniu do państw demokratycznych. W Związku Sowieckim kształcenie pracowników tajnych służb w zakresie zagadnień im właściwych odbywa się na poziomie porównywalnym z uzyskaniem dyplomu uniwersyteckiego. Kadra jest ponadto zachęcana do masowego poszerzania sieci informatorów na dużą skalę, tak wewnątrz, jak i poza obszarem, za który poszczególni członkowie kadry są odpowiedzialni.

Po drugie, komunistyczni przywódcy znają wartość dobrze wykonywanej pracy tajnych służb, gdyż są świadomi, w jak wielkim stopniu może się ona przyczynić do ich przetrwania jako polityków i jaki może wnieść istotny wkład do sukcesu ich międzynarodowej strategii. Komunistyczny wywiad i służby bezpieczeństwa nie borykają się z trudnymi, jeśli nie niemożliwymi do pokonania, ograniczeniami, z którymi zmagają się tego rodzaju organizacje w krajach demokratycznych. Mają bowiem uznaną pozycję i zajmują honorowe wręcz miejsce w gronie instytucji komunistycznych. Nie mają praktycznie żadnego problemu z prasą ani opinią publiczną w swoich państwach. Mogą pozwolić sobie na stanowczość i ustalanie surowych kryteriów rekrutowania nowych pracowników.

Wreszcie – *po trzecie*, być może najważniejszym czynnikiem jest to, że począwszy od lat 1958-60 połączone siły wywiadów i służb bezpieczeństwa całego Bloku Komunistycznego, z nakazu władz rządowych, miały zacząć pełnić niezwykle ważną funkcję w procesie wdrażania nowej, długofalowej polityki Bloku poprzez przyjęcie przez komunistyczne służby roli czynników po-

litycznych. To z kolei miało umożliwić dostarczanie zachodnim wywiadom starannie wyselekcjonowanych, rzekomo „tajnych" informacji pochodzących z wnętrza komunistycznego świata.

Dodatkowym dowodem na utratę przez zachodnie służby specjalne efektywności działania jest to, że zmiana roli wywiadu komunistycznego praktycznie umknęła uwadze Zachodu, podobnie jak stało się to w przypadku dwóch konferencji wysokich rangą urzędników KGB w Związku Sowieckim w 1954 i 1959. Aż do dziś [do 1984 r.] nie pojawiła się żadna oznaka zainteresowania nowym wymiarem problemu, polegającym na aktywnym włączeniu się komunistycznych służb specjalnych w strategiczną dezinformację. Wydaje się zatem, że niezależnie od tego jakie tajne źródła wywiadu zachodniego istnieją w Bloku Sowieckim, faktu dezinformacji nigdy nie zgłosiły.

Przestarzałe zachodnie metody analizowania komunistycznych źródeł

Aż do dziś zachodni analitycy z reguły posługiwali się metodą analizy treści źródeł komunistycznych, przeważnie prasy codziennej i czasopism. Często jest ona nazywana metodą Borkenau'a, od nazwiska byłego niemieckiego komunisty, który sformułował jej zasady. Niezależnie od inteligencji i umiejętności zachodnich analityków, należy zwrócić uwagę na ich nadmierne przywiązanie do powyższej metody także po wprowadzeniu nowej, długofalowej polityki Bloku, polegającej na regularnej dezinformacji. *Metoda Borkenau'a* opierała się – w skrócie – na następujących zasadach:

- umiejętności wyławiania z propagandowych fasadowych treści i pustych haseł prawdziwych problemów i konfliktów w społeczeństwach komunistycznych;

- interpretowaniu pojawiających się problemów i przewidywaniu możliwego kierunku rozwoju w świecie komunistycznym zanim jeszcze fakty trafią do opinii publicznej;
- poszukiwaniu wskazówek pomocnych przy interpretacji osiągnięć świata komunistycznego w prasie ogólnokrajowej i lokalnej, zwłaszcza w sekcjach poświęconych informacjom o nowomianowanych urzędnikach państwowych, dymisjach i nekrologach;
- dokładnym porównywaniu przemów wygłaszanych przez przywódców komunistycznych w kraju i za granicą celem znalezienia istotnych różnic, zwłaszcza jeśli chodzi o nacisk na pewne kwestie i podejście do problemów doktrynalnych;
- dokładnym porównywaniu czasopism komunistycznych i innych rozpowszechnianych publikacji w kraju i za granicą w podobnym jak powyższy celu;
- interpretowaniu bieżących osiągnięć w świetle znajomości dawnych kontrowersji partyjnych;
- szczególnym zwracaniu uwagi na fakt walki o władzę wewnątrz partii oraz śledzeniu pochodzenia i kariery czołowych działaczy partyjnych i ludzi, którzy się wokół nich gromadzą.

Metoda Borkenau'a sprawdzała się w okresie dyktatury Stalina i w czasie walki o władzę, która miała miejsce po jego śmierci. Wyeliminowanie grupy Żdanowa przez Stalina w latach 1948-1949, chińsko-sowieckie różnice w okresie stalinizmu i „zwycięstwo" Chruszczowa nad większością Prezydium KC KPZR w czerwcu 1957 były przedmiotem mniej lub bardziej trafnych interpretacji czynionych właśnie za jej pomocą.[2] Objawy walki frakcyjnej w Partii, spory doktrynalne, posunięcia polityczne i walka o władzę były w tym czasie faktycznymi problemami i ich analiza za pomocą metody Borkenau była uzasadniona i stanowiła

klucz do zrozumienia rzeczywistości świata komunistycznego i jego polityki.

Na początku czasów postalinowskich, w latach 1953-57, które były najbardziej „spontanicznym", zdezorganizowanym i niekontrolowanym okresem w historii komunizmu, pojawiły się pewnego rodzaju nowe zmiany. Prawdziwy nacjonalizm i rewizjonizm zaczęły przybierać na sile. Powstawały różne grupy interesu (wojsko, Partia, administracja techniczna) a razem z nimi istniały grupy zdeklarowanych stalinistów, obok tych komunistów o umiarkowanych poglądach, „liberałów" i „konserwatystów". Te nowe czynniki brane były pod uwagę przez zachodnich analityków, którzy według nich starali się modyfikować przyjętą technikę prowadzenia badań.

Niemniej jednak należy pamiętać, że ten stosunkowo wolny, dość spontaniczny okres w historii zakończył się odnowieniem struktury partyjnej w Bloku. Przemiany w świecie komunistycznym odwróciły również pierwotną istotę i znaczenie różnych czynników przez studiowanych przez analityków zachodnich. Ponieważ jednak analitykom nie udało się przystosować swojej metody do nowych warunków, rezultaty ich studiów nad źródłami komunistycznymi przestały by trafne i miarodajne.

Zastosowanie długofalowej polityki skutecznie umocniło zasadę zbiorowego przywództwa, zakończyło spory o władzę, rozwiązało problem sukcesji przywództwa i wreszcie ustanowiło nowe zasady kierujące stosunkami pomiędzy członkami Bloku Komunistycznego. Podczas gdy metody oceny nacjonalizmu i rewizjonizmu były odpowiednie w czasie kryzysu w latach 1953-56, kiedy to Związek Sowiecki utracił kontrolę nad państwami satelickimi, w wyniku czego zaczęło dochodzić do spontanicznie organizowanych rewolt, zwłaszcza w Polsce i na Węgrzech, straciły one na wartości w momencie, gdy przywódcy partii i władz komunistycznych dostali wolną rękę w zakresie doboru taktyki i wszyscy, łącznie z Jugosło-

wianami podporządkowali się nowej, długofalowej doktrynie Bloku i międzynarodowej strategii komunistycznej. Wpływy nacjonalizmu i rewizjonizmu przestały kształtować komunistyczną politykę właściwie gdziekolwiek. To ona określała jaki można zrobić z nich użytek. Ponieważ ta zasadnicza zmiana została skutecznie ukryta przed obserwatorami z Zachodu, analizy stosunków sowiecko-albańskich, sowiecko-jugosłowiańskich, sowiecko-rumuńskich, sowiecko-czechosłowackich, sowiecko-chińskich oraz sowiecko-polskich oparte na dawnej, przestarzałej metodzie stały się niebezpiecznie mylące.

Przywrócenie autorytetu władz partyjnych położyło kres wpływowi grup interesu. Dobrze to pokazuje przykład grupy interesu związanej z wojskiem. Za czasów Stalina siły zbrojne potencjalnie stanowiły taką bardzo ważną grupę, ponieważ bywały przez niego represjonowane. Z własnego doświadczenia doskonale znały metody, jakimi posługiwał się totalitarny przywódca i dlatego nie można było wykluczyć powstania jakiegoś antypartyjnego ruchu właśnie w środowisku wojskowym. W okresie walki o władzę w latach 1953-57 kontrola Partii nad sowieckim wojskiem była bardzo słaba, a warto dodać, że wojsko odegrało istotną rolę w pozbawieniu stanowisk niewygodnych przywódców, takich jak Beria, a później – poprzez Żukowa, w „zwycięstwie" Chruszczowa nad opozycją. Po usunięciu Żukowa wojsko dostało się pod ściślejszą kontrolę Partii, a tym samym uwolniło się od groźby prześladowań. Podobnie, kontrola Partii nad siłami zbrojnymi w Chinach została umocniona począwszy od roku 1958. Wojsko w obu krajach nie ma prawa wpływać na kształtowanie polityki. Zarówno „odkrycie" przez zachodnich badaczy faktu istnienia wojskowej grupy nacisku w Związku Sowieckim w 1960 roku, jak i podkreślanie roli byłego chińskiego ministra obrony Lin Piao, były mylne. Przywódcy wojskowi, podobnie jak tzw. technokraci są członkami Partii

kontrolowanymi przez władze partyjne. Na swoim partykularnym polu są aktywnymi uczestnikami procesu wdrażania długofalowej polityki.

Po ustanowieniu zbiorowego przywództwa, w Związku Sowieckim i przywróceniu go w Chinach w latach 1959-1960, partyjnictwo rozumiane jako frakcyjność straciło na znaczeniu. Nie mogły już dłużej istnieć faktyczne podziały na stalinistów, neostalinistów, popierających Chruszczowa czy Maoistów, choć takie grupy mogły powstać na potrzeby wymogów polityki Partii. Warto dodać, że czynnik osobowości w przywództwie partii komunistycznych przybrał nowe znaczenie. Charakter lidera i jego osobowość nie miały już tak silnego wpływu na kształtowanie komunistycznej polityki. Przeciwnie, długofalowa polityka Bloku zaczęła determinować działania przywódców i wykorzystywać różnice w osobowości i stylu dla swoich własnych celów. Stalin wykorzystywał kult jednostki w celu ustanowienia swojej własnej „osobistej" dyktatury, zaś Mao używał jej częściowo w tym celu, aby ukryć jak rzeczywiście wygląda sytuacja zbiorowego przywództwa. Ponieważ przyjęcie nowej, długofalowej polityki Bloku rozwiązywało również problem sukcesji, walka o władzę straciła swoje pierwotne znaczenie i stała się częścią prezentowanych w kontrolowany sposób różnic i rozbicia wewnątrz Bloku. Rzeczywiste istnienie grup stalinowców i liberałów, ortodoksyjnych i umiarkowanych komunistów w Związku Sowieckim jest tak samo złudne, jak obecność grup pro- i anty-sowieckich, grup konserwatystów i pragmatyków w przywództwie partyjnym w Chinach. Choć prawdą jest, że w obu przywództwach, obu krajów znajdowali się przedstawiciele zarówno starszego, jak i młodszego pokolenia, to prób znalezienia różnic w ideologii i polityce tych dwóch generacji nie da się uzasadnić wiarygodnymi dowodami. Warto jednak zaznaczyć, że oba pokolenia

działaczy były jednakowo zaangażowane w promowanie nowej, długofalowej polityki w latach 1958-60.

Podczas okresu walki o władzę w Związku Sowieckim miało duży sens dogłębne analizowanie prasy komunistycznej w celu znalezienia wskazówek, cennych informacji oraz dowiedzenia się, które fakty są pomijane. Liczyła się także umiejętność odszukiwania między wierszami zawoalowanej krytyki, jak również zwracanie uwagi na akcentowanie tych samych wydarzeń przez różnych przywódców z tej samej bądź z innych Partii. Metoda ta była szczególnie uzasadniona w latach bezpośrednio poprzedzających śmierć Stalina i tuż po niej. Trzeba jednak pamiętać, że już po roku 1960 analizowanie prasy w ten sam sposób było praktycznie bezużyteczne i nie dostarczało cennego materiału badawczego. Co więcej, mogło być wręcz niebezpieczne, gdyż stratedzy Bloku dobrze znali metodę Borkenau'a i jej schematy i wykorzystywali tę wiedzę planując proces strategicznej dezinformacji. Wiedzieli też doskonale, jakimi wskaźnikami posługiwali się analitycy badając materiał prasowy dotyczący systemu komunistycznego. Byli także świadomi jak duży entuzjazm wzbudzały informacje o faktycznych i potencjalnych rozłamach wewnątrz świata komunistycznego. Stratedzy Bloku wiedzieli kiedy i w jaki sposób zamieścić w mediach lub wtrącić w rozmowie informacje sugerujące zmiany w dominacji rywalizujących ze sobą grup w przywództwie Partii. Wiedzieli także kiedy i jak ujawnić treść tajnych przemówień i dyskusji, w których można się było dopatrzyć rzekomej niezgodności pomiędzy partiami. Wreszcie, sowieccy stratedzy nauczyli się, jak należy poprowadzić kontrolowane debaty publiczne pomiędzy przywódcami Partii na tyle wiarygodnie, aby przekonać świat zewnętrzny o rzeczywistości sowiecko-albańskiej i chińsko-sowieckiej wrogości, jednocześnie podtrzymując i umacniając jedność działań wewnątrz Bloku i wzajemne poparcie dla długofalowej polityki i strategii.

Niepowodzenie Zachodu w wykryciu strategicznej *Dezinformacji* i jej obecny schemat

Tradycyjna metodologia zwykle traktuje tajne źródła jako szczególnie wartościowe i wiarygodne, jeśli informacje, których dostarczają są w szerokim zakresie kompatybilne z tymi powszechnie dostępnymi. I na odwrót – źródło prezentujące informację nie będącą w zgodzie z ogólnie przyjętym poglądem na sytuację w świecie komunistycznym może zostać umniejszone lub odrzucone. Gdyby nie istniało zjawisko dezinformacji, metoda byłaby wciąż odpowiednia. W maju 1959 r. ukazał się jednak raport Szelepina, który wprowadzał program systematycznej dezinformacji. Prawdą jest, że w późnych latach sześćdziesiątych znaczący wzrost działań dezinformacyjnych, głównie na poziomie taktycznym, obejmujących fabrykowanie i przecieki do mediów przez stronę komunistyczną rzekomych poufnych dokumentów Zachodu, został na Zachodzie zauważony i został zgłoszony przez CIA Kongresowi Stanów Zjednoczonych. Ale faktem jest że, gdy Szelepin zaprezentował swój raport podczas konferencji KGB w 1959 roku, Zachód nie miał żadnych źródeł umożliwiających jego wykrycie. Jego treść i konsekwencje pozostawały nieznane i niezbadane przez zachodnie wywiady, aż do czasu, gdy autor tej książki przedstawił swoją wiedzę na ten temat. Biorąc pod uwagę publiczne odniesienia do długofalowej politycznej roli KGB podczas XXI Zjazdu KPZR, wiara w to, że któryś z agentów z wewnątrz KGB lub też dezerter opisałby w dobrej wierze konferencję z 1959 roku i raport Szelepina jako rutynowe działanie, jest przedmiotem poważnych wątpliwości.

Nie tylko Zachodowi brakowało szczegółowych informacji na temat raportu Szelepina. Stosowanie przez komunistów dezinformacji zwykle było niedoceniane przez zachodnich analityków, a cel stosowania schematu słabości i ewolucji jest właściwie nieznany.[3] Jeśli Zachód byłby świadomy istnienia raportu Szelepi-

na i doceniłby jego wagę i konsekwencje, zachodnia metodologia prowadzenia badań nad Sowietami prawdopodobnie całkowicie by się zmieniła. Zdano by sobie sprawę, że wiarygodne źródła dawały informacje niezgodne z ogólnie przyjętym oglądem sytuacji. Komunistyczne pojęcie całkowitej dezinformacji pociąga za sobą wykorzystanie w jej celu wszystkich dostępnych kanałów rozpowszechniania informacji. Oznacza to wszystkie źródła komunistyczne i zachodnie, oczywiście poza tymi, które są komunistom nieznane oraz te, które z przyczyn praktycznych są uznane za nieodpowiednie. W przypadku, gdy źródła komunistyczne i zachodnie pokazują ten sam obraz rzeczywistości świata komunizmu, można z całą pewnością powiedzieć, że zarówno źródła zachodnie, jak i komunistyczne zostały skutecznie wykorzystane do celów dezinformacji.

Na tle nadrzędnego znaczenia bezpieczeństwa dla reżimu komunistycznego, wysiłku jego wywiadu oraz osiągnięć w penetrowaniu służb specjalnych Zachodu, szanse zdecydowanie nie przemawiają za przetrwaniem wiarygodnych, bezkompromisowych zachodnich tajnych źródeł w świecie komunistycznym na poziomie strategicznym. Jeżeli, wbrew przeszkodom, takie źródło miałoby przetrwać, powinno dostarczyć informacji sprzecznych z pochodzącymi z innych źródeł. W czasie gdy dezinformacja prowadzona była według tzw. schematu *„fasady i siły"*, wiarygodne źródło na odpowiednim poziomie powinno było zwrócić uwagę na krytyczną sytuację w świecie komunistycznym, którą on sam za wszelką cenę starał się ukryć. I odwrotnie – po wprowadzeniu wzorca słabości i ewolucji w latach 1958-60, dobre i wiarygodne tajne źródło powinno było wychwycić, w przeciwieństwie do innych, niezwykłą siłę i koordynację świata komunistycznego. Ponieważ Zachodowi nie udało się zrozumieć skali i znaczenia dezinformacji w świecie komunistycznym po roku 1958, nie zmienił on stosowanej dotychczas w badaniach

metodologii. Z kolei ponieważ metodologia badań pozostała taka sama, nadal przyjmowano jako prawdziwe informacje pochodzące ze wszystkich źródeł, zarówno komunistycznych, jak i zachodnich, wskazujących na rozłam i nieład w świecie komunistycznym. Fakt, że wszystkie źródła, tak komunistyczne, jak i zachodnie dostarczają mniej więcej podobnych i spójnych informacji na ten sam temat, jest dowodem na to, że wysiłki mające na celu dezinformację są odpowiednio odbierane, a przez to skuteczne. Najniebezpieczniejszą konsekwencją tego, że Zachodowi nie udało się wykryć komunistycznej dezinformacji i jej schematów, jest to, że skoro tajne źródła zachodnie nie korygowały w żaden sposób zafałszowanych w rzeczywistości informacji ze źródeł komunistycznych, to wersje wydarzeń prezentowane przez źródła komunistyczne traktowane były i przyjmowane jako prawdziwe. Co ciekawe na przykład, konwencjonalne poglądy Zachodu na wydarzenia, takie jak chińsko-sowiecki „rozłam", „niepodległość" Jugosławii, opozycja eurokomunistów i inne tematy omawiane w *Części 2* były wynikiem odpowiedniego przedstawienia wybranych informacji Zachodowi przez komunistycznych strategów.

Przypisy do Rozdziału 10

[1] Specjalny tajny raport o charakterze przeglądowym na temat przypadku Popowa (znanego pod nazwą „Operacja Bumerang"), został przekazany do zapoznania się kadrom KGB po jego aresztowaniu. Dokument stwierdzał, że Popow został zdemaskowany w wyniku raportów, dostarczonych przez agentów zza granicy (nie wymienionych z imienia w raporcie), inwigilacji jego osoby oraz inwigilacji jego oficera prowadzącego. Popow nie mógł być aresztowany wcześniej, ponieważ jakiś bliżej nieznany pułkownik GRU był w „amerykańskich rękach". Wykorzystanie Popowa w

„grze operacyjnej" przeciwko Amerykanom było wykluczone, gdyż znany był on z antysowieckiego nastawienia i z dużym prawdopodobieństwem można było przypuszczać, że ujawniłby stronie amerykańskiej prawdę o takiej grze.

[2] Zobacz: artykuł B. Nikołajewskiego, przygotowany na XIX Zjazd KPZR, *The New Leader* (Nowy przywódca), 6 listopada 1952 r. Patrz również: Franz Borkenau, *The Sino-Soviet Relations* (Stosunki chińsko-sowieckie), Department of State ERS paper, seria 3, nr 86, 1 lutego 1954 r.; oraz: *„Mao Tse Tung*", '*The Twentieth Century'* (Dwudziesty wiek), sierpień 1952.

[3] Wykorzystanie wzorca *„fasady i siły*" było niekiedy rozpoznawane. Zobacz np.: *China under Communism* (Chiny w komunizmie) Walkera (Richard Lewis Walker, London 1956, *George Allen and Urwin, Ltd.),* strony 240-245.

11

Błędy Zachodu

Nieumiejętność dostosowania metodologii prowadzenia badań przez zachodni wywiad do zmian w komunistycznej polityce i strategii w latach 1957-60 oraz wprowadzenia dezinformacji według schematu „słabości i ewolucji" w konsekwencji przełożyło się na utratę przez zachodnie służby specjalne zdolności precyzyjnej i trafnej oceny sytuacji w świecie komunistycznym. Co więcej, stały się one motorem przyczyniającym się do dalszego rozpowszechniania propagandy i dezinformacji, którą władze komunistyczne karmiły Zachód. Ponieważ zachodniemu wywiadowi nie udało się właściwie odczytać ostrzeżeń o mobilizacji potencjału służb całego Bloku oraz o technikach i schematach dezinformacji, nie dziwi fakt, że tym bardziej zachodni dyplomaci, naukowcy i dziennikarze także przeoczyli to, że komunistyczne media prezentują zafałszowany obraz rzeczywistości i w większości wzięli za dobrą monetę informacje „ujawnione" im przez oficjeli partyjnych w nieoficjalnych czy wręcz prywatnych rozmowach.

Przyjęcie nowej formy dezinformacji począwszy od roku 1958 było niewątpliwie totalne i natychmiastowe. Przynajmniej do 1961 roku wśród poważnych badaczy stosunków zagranicznych w świecie komunistycznym istniały dwie szkoły myśli. Mianowi-

cie, można było wyróżnić tych, którzy na podstawie długoletniego doświadczenia, świadomości komunistycznej dwulicowości i tendencji do fałszowania faktów oraz podświadomej nieufności wobec kontrolowanych przez komunistów „przecieków" rzekomo tajnych informacji, mieli sceptyczne podejście do prezentowania rozłamów czy rozbieżności wewnątrz komunistycznego Bloku. Ci przestrzegali przed bezkrytycznym przyjmowaniem wieści o konfliktach tego rodzaju i może nawet przed radością na ich wieść. Sceptycyzm wobec autentyczności chińsko-sowieckiego konfliktu był przy różnych okazjach wyrażany m.in. przez *W. A. Douglasa Jacksona, J. Burnhama, J. Lovestone'a, Natalie Grant, Suzanne Labin i Tibora Mende.* Na przykład Jackson napisał: „*W drugiej połowie 1959 roku i podczas 1960 w wyniku różnych opinii widocznych w wypowiedziach Pekinu i Moskwy, w wielu zachodnich stolicach zaczęło narastać przypuszczenie możliwego konfliktu pomiędzy dwoma potęgami. Chęć ujrzenia takiego rozłamu pomiędzy Chińską Republiką Ludową a Związkiem Sowieckim jest wprawdzie uzasadniona, ale trzeba pamiętać, że może odwrócić uwagę Zachodu od spraw fundamentalnych, a skierować ją na mniej istotne oznaki rzekomego konfliktu, podczas gdy tak naprawdę rozłam w zasadniczych kwestiach* de facto *nie istnieje*".[1]

James Burnham w *National Review* wskazał na fakt, że chińsko-sowiecki konflikt wydaje się być ulubionym tematem rozmów komunistów, goszczących zachodnich przywódców, dziennikarzy podczas wizyt w Moskwie czy Pekinie. Burnhama zastanawiało czy opinie na temat rzekomego konfliktu chińsko-sowieckiego były „*celowym wprowadzaniem w błąd zachodnich oficjeli przez komunistów, pobożnym życzeniem nie-komunistów, czy może połączeniem obu*".[2]

Suzanne Labin przytoczyła w swej książce przykład uchodźcy z komunistycznych Chin, który twierdził, że chińsko-sowieckie

różnice wywodziły się z faktu istnienia podziału zadań pomiędzy ZSRR i Chinami.[3]

Tibor Mende, który był w tym czasie w Chinach, ostrzegał przeciwko wyolbrzymianiu znaczenia rozdźwięków i zauważył, że „*kiedykolwiek Chiny i Związek Sowiecki spotykają się, robią to nie tylko, by negocjować, ale także by wspólnie uzgodnić kierunek działania*".[4]

Natalie Grant, często cytowana, doskonale znająca historię operacji „Trust", poszła dalej sugerując, że „*dokładna analiza materiału rzekomo będącego podstawą do stwierdzenia, że istnieje poważny konflikt chińsko-sowiecki, pokazuje, że w rzeczywistości nie ma obiektywnych powodów, aby tak uważać (...) wszelkie wypowiedzi dotyczące istnienia rozłamu między Moskwą i Pekinem w zakresie polityki zagranicznej, wojny, pokoju, rewolucji, czy też podejścia do zagadnienia imperializmu są nieprawdziwe. Są po prosu owocem wyobraźni i bezpodstawnych spekulacji*". Grant powiedziała również, że duża część mylnych informacji na temat chińsko-sowieckiej niezgody została spreparowana przez komunistów i „*przypominała o niemalże zapomnianej już epoce zdominowanej przez Instytut Stosunków w Rejonie Pacyfiku* ('Institute of Pacific Relations')".[5]

Druga szkoła analityków stosowała w odniesieniu do nowej sytuacji *metodę Borkenau'a* i poświęciła wiele uwagi badaniu tego, co później zaczęto określać jako „symboliczne" lub „ezoteryczne" dowody na rozbieżności i dysputy doktrynalne pomiędzy różnymi członkami Bloku Komunistycznego, które zaczęły pojawiać się w reżimowej prasie począwszy od roku 1958.[6] Niepewne, „ezoteryczne" dowody świadczące o chińsko-sowieckich różnicach wzmacniały rozmaite nieoficjalne wypowiedzi sowieckich i chińskich przywódców, takie jak krytyczne uwagi Chruszczowa na temat chińskich okręgów administracyjnych, którymi podzielił się z senatorem Hubertem Humphrey'em 1 grudnia

1958 roku, czy „szczere wyznania" czynione przez Chou En-laia Edgarowi Snowowi jesienią 1960.[7] Dalszego wsparcia dostarczyły nieoficjalne komentarze komunistycznych dostojników we Wschodniej Europie.[8]

Przez cały rok 1960 i znaczną część 1961, opinie na temat słuszności dowodów „symbolicznych" czy też „ezoterycznych" stale się zmieniały. Później zaś, podczas XXII Zjazdu KPZR w październiku 1962 roku, Chruszczow publicznie skrytykował przywództwo albańskiej partii komunistycznej i Czou En-lai, kierujący chińską delegacją wycofał się ze Zjazdu. Dialog sowiecko-albański przestał już być ezoteryczny, a stał się sprawą publiczną. W miarę toczenia się polemik pomiędzy sowieckimi, albańskimi i chińskimi przywódcami, na Zachód zaczęły docierać retrospektywne informacje na temat rzekomo odbywających się za zamkniętymi drzwiami debat i sporów podczas zjazdu rumuńskiej partii komunistycznej, mającego miejsce w Bukareszcie w czerwcu 1960 r. i w czasie zjazdu przedstawicielstw osiemdziesięciu jeden partii komunistycznych w Moskwie w listopadzie 1960 r. Najbardziej godne uwagi spośród powyższych przypadków ujawnienia tajnych informacji były te wspomniane w artykułach Edwarda Crankshaw'a w londyńskim *Observer* z dn. 12 i 19 lutego 1961 r. oraz z 6 i 20 maja 1962 r. W ich następstwie ukazały się w prasie oficjalne dokumenty i wypowiedzi przedstawicieli włoskiej, francuskiej, belgijskiej, polskiej i albańskiej partii komunistycznych. Materiał ten potwierdzi i wzmocnił treść artykułów Crankshaw'a.[9]

Do końca 1960 roku kombinacja nie do końca wiarygodnych dowodów, publicznych polemik pomiędzy przywódcami komunistycznymi i w dużym stopniu retrospektywnych dowodów frakcyjności podczas międzynarodowych zjazdów komunistycznych przeważyła. Przyjmowanie do wiadomości istnienia rzeczywistych rozłamów w świecie komunistycznym stało się niemal po-

wszechne. Nieoficjalne i wątpliwej natury dowody pochodzące ze źródeł komunistycznych uznano za wiarygodne i trafne. A zatem podtrzymywana przydatność i skuteczność podstawowych założeń metodologii została wzmocniona, a ci którzy ją praktykowali – usprawiedliwieni i oczyszczeni z zarzutów o prowadzenie niemiarodajnych badań. Sceptycy zaś, których *metoda Borkenau'a* nie przekonywała, nie mieli wystarczającej siły przebicia. Niektórzy badacze natomiast zmienili poglądy. Tym zaś, którzy swoje wątpliwości podtrzymywali, brakowało solidnych dowodów, tak więc niezbyt mogli się ujawniać. Dlatego też, biorąc pod uwagę fakt, że wśród zachodnich badaczy, przynajmniej oficjalnie, nie było zbyt wielu oponentów metody, doszukiwanie się i analizowanie rzekomych konfliktów wewnątrz Bloku Komunistycznego było coraz powszechniejsze. Gwałtownie rosło zainteresowanie miarodajnością i przydatnością analiz wskazujących na postępujący rozłam w komunistycznym monolicie. Nowi badacze i studenci zagadnień, którzy dopiero zaczynali zgłębiać problematykę świata komunistycznego, nie mieli natomiast zbyt wielu szans i podstaw dla kwestionowania przyjętego sposobu prowadzenia analiz czy też ponownego prześledzenia zasad metodologii oraz sprawdzenia wiarygodności dowodów, na których była oparta.

Postępujący rozłam w świecie komunistycznym pod wieloma względami miał bardzo duży wpływ na świadomość Zachodu. Przede wszystkim takie domysły zaspokajały chęć zdobycia sensacyjnych wiadomości, wzbudzały także nadzieje na pewien zysk ekonomiczny, który mógł być jednym z następstw takiej sytuacji. Domniemany konflikt wewnątrz Bloku przywoływał też pamięć o odstępstwach i różnicach w ruchu komunistycznym, które miały miejsce w przeszłości. Ponadto, istnienie różnic doktrynalnych i spory pomiędzy reżimami komunistycznymi wskazywałoby na to, że frakcyjność jest elementem tak w świecie ko-

munistycznym, jak i polityce zachodniej. Co więcej, sytuacja niezgody wewnątrz Bloku dawała Zachodowi podstawy do wnioskowania, że zostawiony samemu sobie świat komunistyczny niechybnie się rozpadnie, a co za tym idzie komunizm przestanie zagrażać światu. Rzekomy konflikt wzmacnia także opinie tych, którzy w oparciu o naukowe podstawy, odrzucają komunistyczne dogmaty, które stawiają sobie za cel stworzenie uniwersalnego i jednakowego dla wszystkich sposobu pojmowania historii i polityki. Nie dziwi zatem, że wszelkie informacje pochodzące ze źródeł komunistycznych, które stoją w sprzeczności z domniemanym konfliktem wewnątrz Bloku, a wskazywałyby albo mogłyby być interpretowane jako dowód na ścisła współpracę pomiędzy Związkiem Sowieckim, Chinami, Rumunią i Jugosławią zwykle były lekceważone lub zwyczajnie ignorowane. To, co niezmiennie przykuwało uwagę, to wszelkie dowody mogące świadczyć o możliwej niezgodzie wewnątrz Bloku. Niestety, nieustanne koncentrowanie się na ich poszukiwaniu sprawiło, że Zachód zupełnie nie brał pod uwagę stosowanej przez komunistów celowej dezinformacji i coraz mniej czasu poświęcał badaniu komunistycznych źródeł i dowodów, z których oczekiwany rozłam miałby wynikać. Tak naprawdę przecież niemal wszystkie one przekazane były zachodnim władzom przez komunistycznych oficjeli za pośrednictwem prasy i służb specjalnych. Zupełnie nie wziąwszy pod uwagę takiej możliwości Zachód stopniowo coraz bardziej wpadał w pułapkę, która była na niego zastawiona.

Obecna sytuacja [przed 1984 r.] przypomina okres NEP-u, choć z jedną istotną różnicą. W latach dwudziestych dwudziestego wieku błędy Zachodu miały odniesienie jedynie do Rosji Sowieckiej. Obecnie błędy dotyczą całego komunistycznego świata. Dokładnie tu, gdzie Zachód powinien raczej dostrzec niezwykle ścisłą strategiczną współpracę, odrodzenie ideałów i siłę ide-

ologii, stabilizację potęgi i jedności wewnątrz reżimu, przywrócenie silnej kontroli ze strony Partii, paradoksalnie widział schyłek ideologii i ewolucję w kierunku systemu demokratycznego. Gdzie powinien widzieć nowe manewry komunizmu, widzi jego łagodzenie. Wola podpisywania nowych porozumień z Zachodem w celach taktycznych jest błędnie interpretowana jako dyktowana interesem narodowym, a nie jako krok w realizacji dalekosiężnych celów ideologicznych.

Były jeszcze dwie tendencje, które wywołały serię błędów Zachodu: skłonność do postrzegania krajów komunistycznych przez pryzmat zachowań typowych dla rządów państw narodowych, przeoczająca lub nie doceniająca znaczenia czynnika ideologicznego w funkcjonowaniu systemów i stosunkach między nimi oraz myślenie życzeniowe.

Obie tendencje sprzyjają bezkrytycznemu akceptowaniu wszystkiego, co mówią oficjalne i nieoficjalne źródła komunistyczne, w szczególności w kwestii stosunków chińsko-sowieckich. Duża część literatury zachodniej na ten temat miesza historyczne dowody rywalizacji z czasów carów i cesarzy z kontrowersjami ciągnącymi się od lat dwudziestych do sześćdziesiątych XX wieku – wszystko w celu podkreślenia autentyczności aktualnych sporów bez wdawania się w poważniejsze studia nad różnymi czynnikami w różnych epokach. Zachód skupia się zawsze na podziałach, a nie na dowodach, niezbyt co prawda częstych, wskazujących na ciągłą współpracę sowiecko-chińską. Zachodni analitycy, zarówno pracujący dla rządów, jak i niezależni, zdają się bardziej zajmować przyszłymi stosunkami między światem komunistycznym, a niekomunistycznym, zamiast krytyczną analizą materiałów, na których opierają swoją interpretację wydarzeń.

Nacjonalizm był ważnym czynnikiem wpływającym na partie komunistyczne podczas ostatnich lat życia Stalina i w trakcie kry-

zysu po jego śmierci. W szczególności dało się to zauważyć w Jugosławii, Polsce, na Węgrzech i w Gruzji. Trzeba zdać sobie jednak sprawę, że odchylenie nacjonalistyczne w tym okresie było reakcją na odejście od leninowskich zasad internacjonalizmu. Po potępieniu praktyk Stalina i niezbędnych korektach z lat 1956-57, dotyczących w szczególności stosunków KPZR z innymi partiami komunistycznymi, podłoże do tych nacjonalistycznych tendencji stopniowo zniknęło. Od tej pory odczucia narodowe w odpowiednich populacjach były czynnikiem, z którym każda partia radziła sobie w inny, ustalony sposób, obliczony na stworzenie fałszywego obrazu niezależności partii komunistycznych. Jakie by nie były objawy, począwszy od lat 1957-60 różne odłamy narodowego komunizmu nie miały wpływu na funkcjonowanie reżimów w Chinach, Rumunii, Jugosławii i Czechosłowacji Dubčeka. Ich działania były konsekwentnie dyktowane ideologią leninowską i taktyką obliczoną na realizację długofalowych celów całego Bloku, którym interesy narodowe poszczególnych państw były podporządkowane.

Fundamentalnym błędem Zachodu było przeoczenie przyjęcia przez Blok Komunistyczny *nowej dalekosiężnej polityki* i nowego znaczenia, jakie nadano strategicznej *Dezinformacji.* Albo wcale nie brano jej pod uwagę, albo przyjmowano, że chodzi o wzorzec „*fasady i siły*". Tymczasem począwszy od lat 1958-60 stosowano wzorzec „*słabości i ewolucji*". *Dezinformacja* stała się przyczyną błędnych ocen świata komunistycznego, co z kolei było przyczyną błędnej polityki Zachodu. W rezultacie Obóz Komunistyczny miał systematycznie realizować swoją długofalową doktrynę przez ponad dwadzieścia lat.

Przypisy do Rozdziału 11

[1] W. A. Douglas Jackson, *The Russo-Chinese Borderlands* (Pogranicze rosyjsko-chińskie), New Jersey, 1962, Princeton, D. *Van Nostrand*, str. 95.

[2] *Bear and Dragon. What is the Relation between Moscow and Peking?* (Niedźwiedź i smok. Jakie są stosunki pomiędzy Moskwą a Pekinem?), dodatek do *National Review*, 5 listopada 1960 r.

[3] Suzanne Labin, *The Anthill: The Human Condition in Communist China* (Mrowisko: warunki ludzkie w komunistycznych Chinach), London, 1960, *Stevens and Sons Ltd*., strony 419-420. Autorka cytuje dr Tang: „*Fakt, że we wszystkich kwestiach zasadniczych dla swojego przetrwania oba reżimy zawsze się zgadzają, pomaga zrozumieć, że ich niezgodność w kwestiach taktycznych wywodzi się z podziału zadań pomiędzy nimi. Na przykład, kiedy jeden z krajów wykona gwałtowny, agresywny ruch, drugi stara się odegrać rolę mediatora, tak aby uspokoić obawy Zachodu*". Myślę, że można to porównać do działania po obu stronach barykady jednocześnie. Należy jednak pamiętać, że stosunkowo do niedawna sam Związek Sowiecki stał na straży polityki zagranicznej całego świata komunistycznego i dlatego w odpowiedzi na reakcje Zachodu, musiał nieco zmodyfikować swoją stanowczą i łagodną taktykę. W ostatnich latach [pisane w 1984 r.] jednak Chiny komunistyczne pojawiły się na scenie międzynarodowej jako partner, i od tego momenty, dwie potęgi działając razem, mogą jednocześnie prowadzić różną politykę – jedną z Moskwy a drugą z Pekinu. Daje to światu komunistycznemu ogromną przewagę i zwiększa dezorientację na Zachodzie.

[4] Tibor Mende, *China and Her Shadow* (Chiny i ich cień), London 1960, *Thames and Hudson,* strony: 162, 180-181: „*We współczesnym świecie, dzięki jego postępującemu rozwojowi, istnieją sposoby, które mogłyby o wiele bardziej dogłębnie zmienić obecną równowagę sił w świecie, niż brany pod uwagę rozłam pomiędzy dwiema komunistycznymi potęgami. Dlatego niewiele jest innych tematów, które budziłyby tak liczne emocje i wywoływałyby podobne spekulacje na podstawie zaledwie kilku*

*wątpliwych dowodów. Biorąc pod uwagę, że początkowa fascynacja niezwykle zgodną współpracą pomiędzy Chinami a Związkiem Sowieckim sprawiała, że oznaki występowania nieporozumień między tymi państwami były niemal ignorowane, to teraz z kolei istnieje niebezpieczeństwo, że pod wpływem „*tajemniczych*" publikacji, waga i znaczenie istniejących rozdźwięków mogą być dalece przesadzone. (...) Zrozumiałe zainteresowanie Zachodu symptomami niezgody, w sposób nieunikniony prowadzi do powstania zniekształconego obrazu, w którym różnica poglądów jest wyolbrzymiana, kosztem dużo ważniejszego faktu istnienia wspólnych interesów. Mylne interpretowanie niewielkich konfliktów na osi Moskwa-Pekin jako symptomów rodzącego się głębokiego rozłamu, prawdopodobnie przez wiele jeszcze lat funkcjonować będzie jako niebezpieczne uproszczenie. Obraz Rosji zastraszonej przez nierozważne Chiny jest tylko namiastką spójnej zachodniej polityki w Azji. Złudzenie, że Zachód może wierzyć w istnienie klina niezgody w relacjach pomiędzy dwoma sprzymierzeńcami, jeszcze pewnie długo pozostanie popularne wśród badaczy komunizmu, choć de facto rzekome „ofiary" konfliktu starają się robić, co w ich mocy, by zbliżyć do siebie obie potęgi jeszcze bardziej. (...) Kiedykolwiek Chiny i Związek Sowiecki spotykają się, robią to nie tylko po to, by negocjować, ale także, by wspólnie uzgodnić kierunek działania*".

[5] Dodatek do *National Review*, z 5 listopada, 1960 r.

[6] Według *Diversity in International Communism* (Różnorodność w komunizmie międzynarodowym), red. Alexander Dallin, New York, 1963, *Columbia University Press*, str. xxxviii, note [nr] 4, termin „komunikacja ezoteryczna" (‘*esoteric communications*') zaczął być używany po ukazaniu się publikacji *Rise of Khrushchev* (Kariera Chruszczowa) Myrona Rusha (Washington, D.C., 1958, *Public Affairs Press*), który często posługiwał się nim w technikach analizy. W jego komentarzu na temat metodologii w *The Sino Soviet Conflict, 1956 – 61* (Konflikt chińsko-sowiecki w latach 1956 – 1961), Donald S. Zagoria napisał: „*Od mniej więcej pięciudziesięciu lat, kiedy to regularna analiza komunistycznej komunikacji*

została odrzucona jako 'kremlinologia'*, badacze z Zachodu zaczęli wykazywać się dużą wiedzą i pomysłowością w wykorzystywaniu reżimowych źródeł. Chociaż takie podeście wciąż w pewnych kręgach uważane jest za* 'czarną magię'*, niewątpliwie przyczyniło się to do zgromadzenia dużej ilości cennego materiału, dostarczającego ciekawych spostrzeżeń na temat różnych aspektów komunistycznej polityki. (...) [*Ponieważ*] frakcyjność i otwarte mówienie o konfliktach były zakazane, komuniści zostali zmuszeni do wyrażania nieporozumień między sobą za pomocą (...) 'komunikacji ezoterycznej' lub języka ezopowego. Różnice w polityce i strategii bywają również starannie zawoalowane w egzegezach doktrynalnych. Mimo wszystko jednak bywa, że pod pozornie błahymi doktrynalnymi polemikami ukryte są prawdziwe i poważne problemy polityczne*".

[7] Edgar Snow, *The Other Side of the River: Red China Today* (Druga strona rzeki: Czerwone Chiny dziś), New York 1961, *Random House*, strony: 97 – 100, 431.

[8] Zobacz np.: Zbigniew K. Brzeziński, *The Soviet Bloc: Unity and Conflict* (Blok sowiecki: jedność i konflikt), wyd. poprawione, New York 1961, *Frederic A. Praeger*, strony: xx-xxii, 424-425, oraz przypis 43, s. 514.

[9] Zobacz także: William E. Griffith, *The November 1960 Moscow Meeting: A Preliminary Reconstruction* (Listopadowe spotkanie moskiewskie 1960 roku: rekonstrukcja wstępna), [w:] *China Quarterly*, nr 11 (lipiec-wrzesień 1962 r.)

12

„Nowa metodologia"

Tak jak to zostało opisane w *Części 2* niniejszej pracy, istnieją dwa sposoby analizowania oraz interpretowania zachodzących od 1958 roku ważnych zmian w światowym komunizmie. Wedle konwencjonalnych poglądów, opartych na przestarzałej metodologii, każde z wydarzeń wskazujących na zmiany w reżimie komunistycznym było objawem spontanicznego wzrostu tendencji odśrodkowych wewnątrz międzynarodowego komunizmu. „Nowa metodologia" prowadzi do całkowicie odmiennego wniosku stwierdzającego, że wszystkie one tworzą część serii zazębiających się strategicznych operacji dezinformacyjnych, zaplanowanych na potrzeby wdrażania długoterminowej polityki Bloku i jej strategii. Istotą „nowej metodologii", która odróżnia ją od starej, jest wzięcie pod uwagę nowej doktryny i uwzględnienie roli Dezinformacji.

Konwencjonalna metodologia często próbuje analizować i interpretować wydarzenia w świecie komunistycznym w oderwaniu, w systemie „rok po roku"; inicjatywy komunistów są traktowane jako spontaniczne działania na rzecz osiągnięcia celów krótkoterminowych. Ponieważ jednak w latach 1957-60 nastąpiło przewartościowanie w stosunkach wewnątrzblokowych, a także stworzono i wdrożono nową politykę długoterminową - dale-

kosiężną dla całego Obozu, właściwe zrozumienie tego, co się wydarzyło w tym okresie warunkuje pojęcie istoty późniejszych wydarzeń. Pierwszym i zasadniczym elementem „nowej metodologii" jest uznanie lat 1957-60 za punkt wyjściowy do analizy wszystkich późniejszych wydarzeń.

Czynniki wpływające na „nową metodologię"

Wśród przedstawionych już faktów, dotyczących lat 1957-60, opartych w dużej mierze na wiedzy pochodzącej z wewnątrz, można wyróżnić osiem podstawowych czynników. Już samo wzięcie ich pod uwagę oraz zbadanie relacji między nimi powinno spowodować, że analiza wydarzeń ostatnich dwudziestu lat [1964-1984] da miarodajne wyniki. Za powyższe czynniki należy uznać:

- przewartościowanie w stosunkach między członkami Obozu Komunistycznego, włączając Jugosławię, które miało miejsce od 1957 roku oraz przyjęcie wspólnej polityki długofalowej;
- rozwiązanie kwestii stalinizmu;
- ustanowienie kolektywnego przywództwa, co miało zakończyć spory o władzę i rozwiązać problem sukcesji;
- fazy i dalekosiężne cele prowadzonej przez komunistów polityki;
- historyczne doświadczenia, na których oparto nową doktrynę;
- przygotowanie aparatu partyjnego, organizacji masowych, służb dyplomatycznych, wywiadowczych i bezpieczeństwa całego Bloku do celów wywierania wpływów politycznych i prowadzenia dezinformacji strategicznej;
- prowadzenie działań dezinformacyjnych według wzorca *„słabości i ewolucji";*

- dostrzeżenie przez strategów komunizmu roli, jaką mogłyby odgrywać polemiki między różnymi państwami członkowskimi Bloku Komunistycznego.

Na podstawie powyższych uwarunkowań można stworzyć nowe zasady będące podstawą analiz. Każdy z czynników przeanalizowany zostanie osobno.

Zanim rozpoczął się proces formułowania nowej polityki, jednym z najważniejszych warunków wstępnych było ustanowienie *nowych* stosunków między reżimami Bloku Komunistycznego w roku 1957. Zrezygnowano z sowieckiej dominacji nad wschodnioeuropejskimi satelitami i ograniczono stalinowskie zapędy do mieszania się w sprawy Jugosławii i Chin na rzecz leninowskich koncepcji równości i proletariackiego internacjonalizmu. Dominacja ustąpiła pola partnerstwu oraz wzajemnej współpracy i koordynacji w działaniu na rzecz realizacji interesów długoterminowych i celów całego ruchu komunistycznego. Wzięto pod uwagę różnorodność i narodowe uwarunkowania, w których funkcjonowały reżimy i partie komunistyczne.

Tradycyjna, przestarzała metodologia nie wzięła pod uwagę istotności tej zmiany. Jej zwolennicy nadal postrzegali partię sowiecką jako rywalizującą z partią chińską, często nieskutecznie, o wpływy w innych partiach komunistycznych, aby zapewnić ich funkcjonowanie zgodnie z wzorcem sowieckim. Przy założeniu, że wspólna narada 81 partii w listopadzie 1960 roku usankcjonowała różnorodność ruchu komunistycznego, można łatwo zauważyć, że kłótnie i spory między komunistami na temat ortodoksji tej czy innej taktyki są sztucznie wygenerowane i obliczone na realizację celów taktycznych i strategicznych. Punktem wyjściowym do opracowania „*nowej metodologii*" jest założenie, że 81 partii zadeklarowało zaangażowanie się politykę długofalową i zgodziło się na realizację jej celów w miarę swoich możli-

wości i potencjału. Co więcej, ponieważ różnorodność ta była koncesjonowana, można było dokonać podziału pracy między partie i każdej z nich przypisać specjalną rolę strategiczną, zgodną z jej charakterem narodowym i sugestiami Lenina. We wcześniejszym kontekście historycznym twierdził on: „*(...) potrzebujemy wielkiej orkiestry. Musimy wyciągnąć wnioski z naszych doświadczeń jak ustawić wszystkie partie, dać jednej sentymentalne skrzypce, innej groźnie brzmiący kontrabas, zaś batutę dyrygenta trzeciej*".[1] Decyzje z lat 1957-60 przypisały partiom sowieckiej, chińskiej, albańskiej, jugosłowiańskiej, rumuńskiej, czechosłowackiej, wietnamskiej i pozostałym grę na różnych instrumentach i odgrywanie różnych rozdziałów w utworze symfonicznym. Metaforycznie można powiedzieć, że stara metodologia słyszy tylko pozbawione harmonii dźwięki, zaś „nowa" stara się zrozumieć symfonię jako całość.

Interpretacja według nowych zasad materiału dowodowego znalezionego w oficjalnych źródłach komunistycznych prowadzi do identyfikacji sześciu zazębiających się strategii i obrazuje różne role strategiczne przypisane poszczególnym partiom komunistycznym w ogólnym planie.

Kongres partii komunistycznych Bloku w 1957 roku zgodził się na wspólną, wyważoną ocenę błędów i zbrodni Stalina i środków potrzebnych do ich skorygowania. Powód do sporów na tle Stalina i destalinizacji został usunięty, a sporne zagadnienia rozwiązane. Stara metodologia brała to jednak tylko w niewielkim stopniu (albo wcale) pod uwagę i w dalszym ciągu traktowała te zagadnienia za kwestie sporne w przywództwie sowieckim oraz wzajemnych stosunkach ZSRR, Chin i Albanii. Warto podkreślić, że „*nowa metodologia*" uważa stalinizm za tak naprawdę „martwe" zagadnienie, które od 1958 roku jest świadomie i sztucznie ożywiane i wykorzystywane celem prezentowania fałszywego obrazu rywalizujących frakcji wśród przywódców Bloku Komu-

nistycznego. Zrozumienie elementów destalinizacji i sposobów, w jakie były one wykorzystywane, stanowi klucz do pojęcia taktyki komunistów i technik wykorzystanych w innych, związanych z nią operacjach dezinformacyjnych, takich jak na przykład rzekomy konflikt między Jugosławią a ZSRR na tle „rewizjonizmu", między Chinami i Albanią na tle „stalinizmu" oraz „niezależność" Rumunii.

Od 1958 roku koncepcja wspólnego przywództwa stopniowo rozszerzała się na inne sfery życia i nie dotyczyła wyłącznie porozumienia politycznego między poszczególnymi członkami Prezydium i Politbiura. Zaczęła obejmować wszystkich, którzy z racji pełnionych funkcji mogli przyczynić się do formułowania doktryny, a także tworzenia i stosowania środków niezbędnych do osiągnięcia jej celów. Włączeni w nią byli nie tylko przywódcy komunistycznych partii Bloku i najważniejszych państw spoza niego, ale także wysocy urzędnicy aparatu KC, służb dyplomatycznych i wywiadowczych oraz członkowie akademii nauk.

Rozwiązanie kwestii stalinizmu wraz z ustanowieniem wspólnego kierownictwa i delegacja władzy na niższe szczeble skutecznie usunęły przyczyny potencjalnej walki frakcyjnej, sporów o władzę i jej sukcesję w kierownictwach partii komunistycznych. Od tej pory zjawiska te mogły być wykorzystywane jako tematy operacji dezinformacyjnych w ramach dalekosiężnej polityki i właśnie w tym aspekcie postrzega je nowa metodologia. Kremlinolodzy i obserwatorzy spraw chińskich zostali odsunięci, ponieważ nieustannie próbowali wyjaśniać wzloty i upadki w sowieckim i chińskim kierownictwie wykorzystując w tym celu przestarzałą metodologię, która nie brała pod uwagę tak istotnego zjawiska dezinformacji. Według nowej metody zaś, awanse, dymisje, czystki, rehabilitacje różnych działaczy, a nawet zgony i nekrologi dotyczące ważnych prominentów komunistycznych, które w analizie *metodą Borkenau'a* stanowiły ważne wskazów-

ki – powinny być badane w kontekście prób fałszywego przedstawiania zmian w polityce jako rozgrywek personalnych, a nie działań taktycznych, czy też strategicznych.

Konwencjonalna metodologia próbuje analizować rozwój sytuacji i doktryn w świecie komunistycznym albo w kategoriach celów krótkofalowych, albo długofalowych mocarstwowych interesów narodowych Związku Sowieckiego i Chin. Rzadko bierze pod uwagę wpływ myśli dialektycznej w doktrynach komunistycznych, która często zawiera rozmaite sprzeczności, na przykład dotyczące polityki odprężenia. Wyraża się ona świadomym podnoszeniem napięcia międzynarodowego w wybranych kwestiach, a następnie, kiedy konkretne cele komunizmu zostają zrealizowane – jego rozluźnieniem Prowadząc badania według starych metod zwykle pomija się także fakt poniżania i oczerniania przywódców komunizmu w celu ich późniejszej rehabilitacji, a także zastraszanie i przymusową emigrację dysydentów, poprzedzającą przebaczenie im i nagłośniony powrót do ojczyzny.

„*Nowa metodologia*" analizuje współczesne wydarzenia w odniesieniu do celów polityki długofalowej. Kierując się nią, w procesie powstawania doktryny możemy wyróżnić trzy fazy, podobnie jak w poprzedzającym ją NEP-ie. *Pierwszym etapem jest* tworzenie korzystnych warunków realizacji doktryny, *drugim* – wykorzystywanie faktu błędnego rozumienia sytuacji w Bloku komunistycznym przez Zachód w celu uzyskania przewagi. Te dwie fazy można porównać do faz prądu zmiennego. Podobnie bowiem jak one są ciągłe, nakładają się na siebie i wzajemnie oddziałują. *Początek trzeciego, końcowego etapu ofensywnego* zaczyna się od zmiany taktyki, mającej na celu przygotowanie do całościowego ataku na Zachód. Nietrudno zauważyć, że świat komunistyczny, wykorzystując istotne błędy strategiczne w analizach prowadzonych przez Zachód, stara się dążyć do

realizowania swojego ostatecznego celu, jakim jest globalny triumf komunizmu.

W pierwszej fazie NEP-u reformy ekonomiczne miały ożywić gospodarkę i stworzyć wrażenie, że Rosja Sowiecka straciła swój impet rewolucyjny. W ten sposób powstały korzystne warunki dla przeprowadzenia fazy drugiej, czyli stabilizacji reżimu oraz wywalczenia uznania dyplomatycznego i ustępstw gospodarczych ze strony mocarstw zachodnich. Trzecia faza rozpoczęła się w 1929 roku odwrotem od reform gospodarczych i uruchomieniem ofensywy ideologicznej. Jeśli chodzi o sprawy wewnętrzne, znalazło to wyraz w nacjonalizacji przemysłu i kolektywizacji rolnictwa, zewnętrznie zaś – w dywersji Kominternu. Sukces obu ofensyw został osłabiony wypaczeniami reżimu Stalina. Dwie odpowiednie fazy polityki długofalowej trwają już ponad dwadzieścia lat. Można przypuszczać, że ostateczny etap może się zacząć na początku lat osiemdziesiątych [wydrukowane w 1984 r.].

Za pośrednie cele polityczne można uznać:

- stabilizację polityczną i wzmacnianie poszczególnych reżimów komunistycznych jako najważniejszy warunek umocnienia całości Bloku,
- likwidację braków gospodarczych Bloku przez handel międzynarodowy i pozyskanie kredytów oraz technologii od zaawansowanych technicznie państw niekomunistycznych,
- stworzenie podstruktur dla ewentualnej światowej federacji państw komunistycznych,
- izolacja Stanów Zjednoczonych od ich sojuszników i promowanie wspólnej z socjalistami akcji w Europie Zachodniej i Japonii, której perspektywą jest rozbicie NATO i japońsko-amerykańskiego paktu bezpieczeństwa oraz zbliżenie z neutralną, skłaniającą się do socjalizmu Zachodnią Europą i

Japonią, zbliżenie wymierzone przeciwko Stanom Zjednoczonym[2];
- wspólna z przywódcami ruchów nacjonalistycznych akcja w Trzecim Świecie w celu wyeliminowania wpływów zachodnich z tych państw, co jest podstawowym warunkiem ich późniejszego wcielenia do Bloku Komunistycznego;
- spowodowanie decydującej zmiany w politycznej i wojskowej równowadze sił na korzyść świata komunistycznego;
- ideologiczne rozbrojenie Zachodu w celu stworzenia korzystnych warunków przeprowadzenia ofensywy politycznej i ostateczna konwergencja Wschodu i Zachodu na warunkach postawionych przez komunistów.

„*Nowa metodologia*" ma na celu pokazanie, jak rozwój wydarzeń w świecie komunistycznym może nawiązywać i przyczynić się do osiągnięcia tych celów na każdym etapie realizacji doktryny. Decyzje z listopada 1960 roku pozwoliły na stosowanie pełnego spektrum taktyk – prawicowych i lewicowych, legalnych i rewolucyjnych, konwencjonalnych i ideologicznych. Znikła najważniejsza przyczyna faktycznych i potencjalnych podziałów w świecie komunistycznym, czyli kryterium ortodoksyjnej zgodności z wzorcem sowieckim. Dlatego też nowa metodologia uznaje tak zwane rozłamy za formę taktyki i próbuje badać, w jaki sposób służą one celom polityki. Przyjmując, że licencjonowany antysowietyzm może w rzeczywistości przynieść zysk globalnej strategii komunistów, łatwo zauważyć, że wrogość wielu sowieckich dysydentów, eurokomunistów, przywódców chińskich, albańskich, jugosłowiańskich i rumuńskich do ZSRR jest nieprawdziwa.

Stara metodologia tylko w niewielkim stopniu, albo wcale, nie bierze pod uwagę historii NEP-u i innych okresów, w których dezinformacja odgrywała istotną rolę. Dlatego za jej pomocą właściwa ocena wprowadzenia polityki długofalowej, opartej w du-

żej mierze o analizę historyczną nie jest możliwa. „Nowa metodologia" powstała w oparciu na wnioskach wyciągniętych z okresu NEP-u. Poniżej wymieniono jej elementy, które były najbardziej charakterystyczne dla rzeczywistości lat sześćdziesiątych i przez to zostały uznane za szczególnie warte wykorzystania do celów porównawczych. Należą do nich:

- stabilizacja reżimu sowieckiego poprzez stworzenie fikcyjnych, kontrolowanych ruchów opozycyjnych i efektywne wykorzystywanie ich do neutralizacji faktycznej opozycji wewnętrznej i zewnętrznej;
- stworzenie korzystnych warunków dla funkcjonowania aktywnej sowieckiej polityki zagranicznej, której celem było dyplomatyczne uznanie jej przez mocarstwa zachodnie i wzrost obrotów handlowych Sowietów z nimi;
- doświadczenia, których dostarczył *Traktat z Rapallo* [1922], tajny sojusz polityczny i wojskowy z państwem kapitalistycznym, do którego przystąpienie Sowietów miało na celu pozyskanie nowych technologii wojskowych;
- udane próby przedstawienia fałszywego wizerunku *Republiki Dalekowschodniej* jako niepodległego państwa;
- taktyczne rady Lenina odnośnie odchodzenia od strategii izolacji przez partie komunistyczne, ustanawiania wspólnego frontu z socjalistami i wzrostu roli komunistów w parlamentach i związkach zawodowych.

Faktyczny rozłam między Tito a Stalinem z 1948 roku, dziesięć lat później dostarczył strategom komunizmu wzorców do planowania pozorowanych rozłamów w przyszłości. Historia stosunków sowiecko-jugosłowiańskich daje zatem *„nowej metodologii"* zestaw kryteriów, które mogą posłużyć do oceny autentyczności kolejnych podziałów.

Decyzja o wykorzystaniu potencjału wywiadowczego Bloku Komunistycznego do celów dezinformacji strategicznej, zawarta w raporcie Szelepina z 1959 roku i związanych z nim dokumentach, zmieniła typowe dla tradycyjnej metodologii założenie, że komunistyczne służby wywiadowcze zaangażowane są wyłącznie w działalność szpiegowską i kontrwywiadowczą. Warto podkreślić, że *„nowa metodologia"*, w odróżnieniu od konwencjonalnej, uwzględnia raport Szelepina oraz role przypisywane sowieckim oficjelom, związkowcom, naukowcom, duchownym, uczonym, artystom i intelektualistom w zakresie realizacji doktryny poprzez wywieranie wpływu politycznego. „Nowa metodologia" uwzględnia często dotąd pomijaną rolę wymienionej grupy osób oraz fakt, że ich działalność i publiczne wystąpienia także mogą służyć celom polityki.

W celu stworzenia korzystnych warunków wdrażania doktryny, stratedzy Bloku postanowili prowadzić operacje dezinformacyjne według wzorca *„słabość i ewolucja"*, który został wcześniej skutecznie wykorzystany w okresie NEP-u, zaś w latach 1958-60 znalazł zastosowanie w całym Bloku Komunistycznym. Według założeń „nowej metodologii" wszystkie informacje docierające na Zachód z państw komunistycznych i z całego ruchu komunistycznego, w szczególności zaś eurokomunizmu, powinny być analizowane i oceniane właśnie według tego wzorca.

Warto wspomnieć, że do sformułowania dalekosiężnej polityki i opracowania dezinformacji polegającej na pozorowaniu rozłamów i konfliktów była książka jednego z przywódców partii jugosłowiańskiej, Edwarda Kardelja, zatytułowana *Socjalizm i wojna*. Ukazała się ona tuż przed naradą 81 partii w listopadzie 1960 roku. Kardelj pisał, że różnice zdań wewnątrz świata komunistycznego *„nie tylko nie są szkodliwe, ale stanowią wręcz podstawę postępu"*.[3] Według niego, polityka wewnętrzna i zewnętrzna Komunistycznej Partii Jugosławii nie mogła być wpraw-

dzie niezależna od interesów socjalizmu, ale mogła by funkcjonować niezależnie od *„subiektywnie poczętych odczuć"*[4] innych partii, takich na przykład jak Komunistyczna Partia Chin. Badacze komunizmu nie powinni się zatem zadowalać *„interpretacją mających miejsce zjawisk, dokonaną na podstawie stereotypowych dogmatów"*.[5] *„Przeprowadzając obiektywną analizę, powinno się oddzielać to, co subiektywne, od tego, co obiektywne. W innym wypadku slogany i puste deklaracje polityczne uniemożliwią wgląd w prawdziwy stan rzeczy"*.[6] Podobnie jak Lenin, w 1958 roku Tito zauważył, że *„internacjonalizm to przede wszystkim praktyka, a nie tylko słowa i propaganda"*.[7]

Z oczywistych przyczyn, Kardelj i Tito nie mogli otwarcie ogłosić, że sztucznie wywołane polemiki między partiami komunistycznymi będą od tej pory wykorzystywane jako jedna z technik dezinformacji. Niemniej jednak, jasne rozróżnienie między subiektywną naturą konfliktu a obiektywną naturą wspólnych interesów i wyrażającej się we wspólnym działaniu solidarności socjalistycznej, stworzyło teoretyczne podstawy do przekształcenia faktycznie mających miejsce polemik między Tito a Stalinem w sztucznie generowane zatargi. Podobne konflikty mogły zatem odtąd być tworzone na potrzeby interesów długofalowej polityki, pod warunkiem, że nie stwarzały zagrożenia dla ideologicznej i praktycznej jedności świata komunistycznego.

Myśl Kardelja w późniejszym okresie została przeformułowana przez Jurija Krasina: *„Całkowita jednomyślność sama w sobie rzadko staje się początkiem wspólnego działania (...) Potrzebna jest nie tylko statyczna, monolityczna jedność, ale także rozwijający się na wspólnych dla wszystkich fundamentalnych zasadach marksizmu-leninizmu dynamiczny system poglądów i stanowisk, które kształtowane są przez różnice zdań w poszczególnych kwestiach"*.[8]

Z powyższych deklaracji i ich konsekwencji można wyciągnąć pięć wniosków. *Po pierwsze,* polemiki wewnątrz Obozu Komunistycznego niekoniecznie oznaczają podziały. *Po drugie,* należy ustalać, czy dysputy wewnętrzne faktycznie istnieją. *Po trzecie,* trzeba szukać dowodów jedności w działaniach, które często kryją się za rzekoma różnicą zdań i potajemnie skoordynowanym postępowaniem pozornych rywali. *Po czwarte*, szukać korelacji czasowych między wybuchami konfliktów a inicjatywami komunistów, adresowanymi do mocarstw zachodnich (na przykład rokowania SALT). Po piąte, badacze powinni brać pod uwagę, że polemiki są częścią działań dezinformacyjnych i analizować, w jaki sposób mogą się one przyczynić do realizacji celów komunizmu. Dla przykładu, zarzuty Chruszczowa pod adresem Chin o podjudzanie do wojny oraz chińskie repliki dotyczące sowieckiego rewizjonizmu i pacyfizmu w latach sześćdziesiątych powinny być oceniane pod kątem ich przyczynienia się do procesu kształtowania nowego wizerunku Chruszczowa i prób przedstawiania go jako umiarkowanego polityka, z którym można negocjować i dojść do porozumienia. Wyłączanie Jugosławii z Bloku Komunistycznego, pomimo tajnego udziału Tito w procesie tworzenia i realizacji nowej polityki dalekosiężnej należy natomiast analizować w odniesieniu do budowania wiarygodności Jugosławii jako lidera ruchu „*państw niezaangażowanych*". Warto też podkreślić, że sowieckie ataki na konserwatywnych przywódców Zachodu powinno się obserwować w relacji do chińskich prób nawiązania z nimi bliższych kontaktów. Eskalacja wrogości chińsko-sowieckiej w latach 1969-70 powinna zaś być uważana za działanie całkowicie zamierzone, mające na celu ułatwienie rozmów SALT między ZSRR a USA oraz zbliżenie Chin do państw wysokouprzemysłowionych. Można zatem powiedzieć, że uważne studium polemik, jeśli są one odczytywane jako dezinformacja, może rzucić światło nie tyle na istnienie rozła-

mów, ale na długofalową politykę i strategiczne interesy, którym pozorowane podziały mają pomagać.

„*Nowa metodologia*" a źródła zachodnie

Istnienie programu operacji dezinformacyjnych ma wpływ na wszystkie rodzaje źródeł wiedzy o świecie komunistycznym. Dalsze ignorowanie niezmiernie ważnej roli dezinformacji zmierza do nieustannego szerzenia się błędów w zachodnich analizach i polityce wobec świata komunistycznego. Zakładając istnienie dezinformacji totalnej, wszystkie oceny sytuacji powinny być oparte na wszelkich możliwych źródłach, jawnych i tajnych, ludzkich i technicznych. Z całą pewnością nie należy trzymać się założenia, że jeśli tajne i jawne źródła zasadniczo potwierdzają jakąś informację, to oznacza to wiarygodność obu. Należy zdać sobie sprawę z faktu, że oba kanały informacyjne mogły równie dobrze powstać w KC albo komórkach Partii, czy też odpowiedzialnych za dezinformację służb specjalnych państw Bloku. Jeśli informacja z zachodnich źródeł niejawnych jest potwierdzana przez informacje jawne, włączając oficjalne źródła komunistyczne, to już sam ten fakt stawia pod znakiem zapytania wiarygodność źródeł zachodnich. Te, które począwszy od lat 1958-60 przedstawiają słabość i ewolucję systemu, powinny zostać dokładnie zbadane na okoliczność możliwego przejęcia ich przez komunistów.

Jeśli zgodność z przekazem pochodzącym z Bloku Komunistycznego traktuje się jako przesłankę świadczącą o niewiarygodności źródła, to w sytuacji odwrotnej, większą uwagę należy zwrócić na informacje stojące w sprzeczności z ogólnym obrazem sytuacji, nawet jeśli pochodzą one tylko z jednego źródła. Dla przykładu, osobiste obserwacje gościa z Zachodu, który odwiedził jedną z chińskich komun wiejskich w roku 1961 i stwierdził,

że sytuacja materialna mieszkańców wspólnoty nie pogarszała się, a Chińczycy coraz bardziej utożsamiają się z ustrojem komunistycznym, nie powinny być przekreślane tylko dlatego, że stały w sprzeczności z innymi spostrzeżeniami i powszechnie przyjmowanym poglądem, że sytuacja komun była katastrofalna.[9]

Skuteczność dezinformacji totalnej zależy od kontrolowanego procesu ujawniania pewnej ilości prawdziwych informacji, w tym także tajnych, co zapewnia jej wiarygodność. W okresie stalinowskim zdradzanie informacji niejawnych było niemożliwe. Wraz z przyjęciem nowej polityki długofalowej uległo to zmianie. Ponownie przyjęto leninowską koncepcję pierwszo- i drugorzędnych typów poświęcenia dla sprawy.

Najważniejszymi tajemnicami reżimu komunistycznego są istnienie i natura dalekosiężnej polityki Bloku oraz strategia i rola dezinformacji. Tajemnice wojskowe, naukowe, techniczne, gospodarcze i kontrwywiadowcze są zaś uznawane za sprawę drugorzędną. Można powiedzieć, że stanowią rezerwę, z której można czerpać i ujawniać informacje w celach strategicznych, w szczególności jeśli istnieje podejrzenie, że mogły już być przejęte środkami technicznymi lub poprzez prawdziwy przeciek. Dopuszczalne jest na przykład ujawnienie prawdziwej tożsamości tajnych agentów, którzy z różnych powodów przestali być przydatni komunistom. W ten sposób podsunięte Zachodowi źródło często zdobywa jego zaufanie. Z tego powodu nie można automatycznie zakładać, że tajne źródła czy dezerterzy z krajów Obozu na pewno dostarczą wiarygodnych informacji tylko dlatego, że ujawniają pewne fakty na tematy wojskowe, gospodarcze, naukowe, techniczne lub kontrwywiadowcze lub w spektakularny, jak by się wydawało, sposób demaskują strategię komunizmu. Znacznie ważniejszym kryterium jest to, co informatorzy mają do przekazania na temat polityki dalekosiężnej i zastosowania dezinformacji. Liczba przywódców komunizmu, oficjeli i in-

telektualistów, którzy mają pełną wiedzę o skali i zakresie programu dezinformacji, jest bardzo ograniczona, choć należy pamiętać, że wielu z nich jest w ten czy inny sposób osobiście zaangażowanych w jej proces. Większość tajnych informatorów i dezerterów, jeśli rzeczywiście świadomie przeszli na stronę Zachodu, powinna mieć coś do powiedzenia na temat aktualnych technik stosowanych w zakresie dezinformacji, nawet jeśli nie do końca zdają sobie sprawę z ich znaczenia.

Oceniając docierające na Zachód informacje techniczne i naukowe, szczególną uwagę należy zwrócić na raport Szelepina z maja 1959 roku i jego artykuły w „*Czekiście*" (w j. ros. „Czekist"), gdzie proponował przygotowanie operacji dezinformacyjnych, mających na celu zakłócenie i utrudnienie zachodnich programów naukowych, technologicznych i wojskowych. Miało się to odbywać poprzez zmianę priorytetów badawczych i skierowaniu uwagi analityków na kosztowne i nieefektywne projekty. Należy się zatem spodziewać, że dostępne na Zachodzie informacje na temat sowieckich projektów kosmicznych, systemów zbrojeniowych, statystyk wojskowych i postępów naukowo-technicznych zawierają liczne elementy dezinformacji.

Mając świadomość, że program dezinformacji totalnej jest wprowadzany w życie i że komuniści dobrze wiedzą o zachodnich próbach przechwycenia ich łączności, szczególnie podejrzliwie należy traktować materiały uzyskane z depesz nadanych otwartym tekstem lub zakodowanych prostym szyfrem. W zasadzie powinno się je traktować jak materiały pochodzące ze źródeł oficjalnych. Według prasy zachodniej, przynajmniej część informacji o ofiarach „wojny" chińsko-wietnamskiej z 1979 roku należy do tej kategorii.

„*Nowa metodologia*" i źródła komunistyczne

Należy pamiętać, że wszystkie źródła komunistyczne są potencjalnymi kanałami dezinformacji. Aby zachować swoją wiarygodność, wszystkie muszą być zgodne z obowiązującym w danym momencie wzorcem. Mimo tego, można wyróżnić źródła, które z pewnym prawdopodobieństwem ujawniają prawdę na temat wdrażania i realizacji długofalowej doktryny komunistycznej.

Oficjalne źródła komunistyczne

Jeśli chodzi o oficjalne oświadczenia i decyzje podjęte na międzynarodowych zjazdach i konferencjach komunistycznych, fundamentalne znaczenia mają te pochodzące z lat 1957-60, nie tylko dlatego, że był to okres formułowania nowej dalekosiężnej polityki, ale także ze względu na szczególną istotę jej samej. Najważniejszą cechą nowej polityki było to, że Zachód miał pozostać nieświadomy jej obecności i sposobu funkcjonowania. Oczekiwano, że wraz z przyjęciem nowej polityki i strategii, oficjalne dokumenty będą zawierać coraz mniej informacji na temat długofalowych celów i sposobów ich realizacji. Do najważniejszych aktów z okresu tworzenia tej polityki należą dokumenty ze zjazdu partii komunistycznych Bloku w 1957 roku, XXI Zjazdu KPZR (1959), kongresu 81 partii (1960) oraz „*raportu strategicznego*" Chruszczowa z 6 stycznia 1961 roku.

Opierając się w dużej mierze na wspomnieniowych dowodach nieporozumień podczas *spotkania 81 partii w Moskwie*, zachodni analitycy doszli do wniosku, że podjęte podczas niego decyzje odzwierciedlały kompromis między stanowiskami skonfliktowanych ze sobą partii komunistycznych, choć poszczególne państwa miały różnić się stosunkiem do przestrzegania tego kompromisu. Wniosek ten jest jednak błędny. Zjazd trwał kilka tygo-

dni i bez wątpienia wiele partii wygłaszało swoje poglądy przed przyjęciem nowej polityki, mając ku temu pełne prawo w myśl zasad leninowskiego centralizmu demokratycznego. Po zakończeniu dyskusji oraz ratyfikacji i przyjęciu doktryny, wszystkie partie, które podpisały Manifest, na poważnie zajęły się jej realizacją. Jeśli którakolwiek partia ze względów politycznych nie miałaby zamiaru później stosować się do decyzji podjętych podczas narady, nie podpisałaby Manifestu i najpewniej zostałaby wykluczona z międzynarodowego ruchu komunistycznego. Każda partia, która chce utrzymać swoją pozycję w ruchu, musi być w stanie udowodnić, że podjęła konsekwentne kroki w celu realizacji postanowień zjazdu. Gdyby partie komunistyczne nie podchodziły poważnie do decyzji wyższych instancji, nie byłyby tak zdyscyplinowanymi i skutecznymi organizacjami, za jakie przecież uchodzą. Nie należy też ignorować elementu determinizmu politycznego, który od dwudziestu lat [licząc od daty pisania tego fragmentu pracy; przed 1984 r.] widoczny jest w działaniach i deklaracjach partii komunistycznych, przebiegu ich zjazdów, wdrażaniu nowej polityki i towarzyszących jej strategiach.

Zachodni analitycy, nie będąc świadomymi istnienia programu dezinformacji strategicznej, popełnili fundamentalny błąd przyjmując, że narada 81 partii komunistycznych była wyrazem braku jedności świata komunistycznego, a nie zupełnie odwrotnego stanu. Dzięki temu przywódcom komunizmu łatwo było rozwijać swoją strategię w Europie i Trzecim Świecie na polu ideologicznym i wojskowym. W dużej mierze z powodu tego błędu, późniejsze materiały pochodzące z oficjalnych źródeł komunistycznych i dowodzące braku jedności w Bloku były automatycznie przyjmowane za prawdziwe i wiarygodne.

Mając świadomość, że program dezinformacji jest adresowany głównie, choć nie tylko, do świata niekomunistycznego, najważniejszą kwestią jest umiejętność odróżnienia przemówień,

publikacji i przekazów, które są kierowane do bloku komunistycznego od tych przeznaczonych dla świata niekomunistycznego. Ta druga kategoria oczywiście znacznie częściej niż pierwsza zawiera elementy dezinformacji. Nie da się jednak całkowicie ukryć doktryny i jej realizacji przed tymi, którzy mają ją przeprowadzać. Z tej przyczyny najważniejsze decyzje z lat 1958-60 zostały opublikowane, podobnie jak ustalenia zjazdu partii komunistycznych z roku 1969, kiedy to dokonano przeglądu i podsumowania pierwszej dekady funkcjonowania przyjętej 10 lat wcześniej dalekosiężnej polityki. Postęp w koordynacji i konsolidacji Bloku Komunistycznego, zwłaszcza w ramach RWPG i Układu Warszawskiego, znacznie lepiej niż w innych źródłach można prześledzić w corocznych suplementach do *Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej* (GSE, w literaturze anglojęzycznej), które dostępne są tylko po rosyjsku. Nie zdradzają one oczywiście natury programu dezinformacji. Mimo wszystko, pewne docierające na Zachód informacje w mniejszym lub większym stopniu stawiają pod znakiem zapytania autentyczność oraz głębokość podziałów i kryzysów w Bloku.

Informacje zawarte w *Encyklopedii* odzwierciedlają w szczególności wzajemne nieprzerwane wizyty przywódców delegacji partyjnych w różnych krajach Bloku, także tych teoretycznie pozostających ze sobą w konflikcie. Spotkania te były niekiedy odnotowywane przez prasę, ilustrowane zdjęciami, na przykład Breżniewa ciepło witającego się z Dubczekiem, Tito, czy Ceausescu. Zachodni komentatorzy, mając niemal obsesję na punkcie podziałów w świecie komunistycznym, automatycznie przyjmują, że tego typu spotkania są próbą (z reguły nieudaną) maskowania wrogości między przywódcami. Zapominają, że w okresie faktycznie mających miejsce napięć między Tito a Stalinem wizyta tego pierwszego w Moskwie mogła go kosztować życie. Badacze pomijają także taką ewentualność, że spotkania z lat sześć-

dziesiątych i siedemdziesiątych mogły mieć miejsce w celu zaprezentowania fałszywych nieporozumień pomiędzy poszczególnymi państwami Bloku, zgodnie z wymogami polityki dalekosiężnej.

Zachodni analitycy, którzy wiele uwagi poświęcili nie popartym faktami materiałom pochodzącym ze źródeł komunistycznych, wskazujących na rozłamy między ZSRR, Chinami i Albanią, rzadko zdawali sobie sprawę, że tylko uprzywilejowana mniejszość, na co dzień związana z realizacją doktryny i programem dezinformacji, mogła szczegółowo porównywać prasę ukazującą się w różnych państwach komunistycznych. Nawet jeśli obce tytuły byłyby dostępne, bardzo niewielu Rosjan potrafiło czytać po chińsku czy albańsku, a tylko nieliczni Chińczycy i Albańczycy znali rosyjski. Audycje *Radia Moskwa* nadawane po albańsku w latach 1960-61 nie mogły być odbierane w Albanii bez retransmisji przez stację miejscową. Zostały one jednak przechwycone przez BBC i inne zainteresowane agencje zachodnie, a ich fragmenty ujrzały potem światło dzienne w między innymi w *Summaries of World Broadcasts*. Komunistyczne służby specjalnie doskonale zdawały sobie z tego sprawę, ale zaledwie kilku analityków zachodnich zauważyło, że polemiki pomiędzy przywódcami komunistycznymi miały szansę dotrzeć niemal wyłącznie do zachodniej publiki.

W pierwszej kolejności przywiązując wagę do wyszukiwania i badania rozłamów w świecie komunistycznym, zachodni analitycy skupili całą swoją uwagę na tych fragmentach przemówień i artykułów przywódców komunizmu, które zdradzały różnice w podejściu między poszczególnymi partiami do różnych istotnych kwestii. Ignorowano lub dezawuowano, jako nie mające pokrycia w faktach, wszelkie fragmenty traktujące o jedności komunizmu i przywiązaniu do decyzji podjętych podczas narady 81 partii. Niekoniecznie w ten sam sposób były one odczyty-

wane i rozumiane przez członków poszczególnych partii komunistycznych.

Ze względu na niewystarczające rozpoznanie istoty kwestii dezinformacji, zachodni analitycy nie przywiązywali należytej uwagi do pochodzenia i autentyczności tekstów ważnych deklaracji i przemówień w sytuacji, kiedy dostępna była więcej niż jedna wersja.

Nawet jeśli dyskusje w świecie komunistycznym znajdują odzwierciedlenie w oficjalnych publikacjach komunistycznych dostępnych na Zachodzie, ich rozumienie przez członków partii w krajach uczestniczących w dyskursie jest prawdopodobnie zupełnie inne. Stosując różne środki, takie jak wspominane powyżej, kierownictwo partyjne jest w stanie równolegle prezentować dwa odmienne obrazy tej samej debaty. Na Zachodzie może ona wyglądać na bardzo poważną, podczas gdy na Wschodzie prezentuje się ją jako *„niewielką lokalną przeszkodę",* której konsekwencje w perspektywie mogą okazać się pozytywne. Dobrym przykładem jest tu obserwacja autora, że przed XXII Zjazdem KPZR w październiku 1961 roku, na którym Chruszczow publicznie zaatakował przywódców albańskich, członkom partii nie udzielono żadnych wskazówek. Jedyna wiedza na temat napięcia w stosunkach sowiecko-albańskich, jaką autor posiadał w tym momencie, pochodziła z wypowiedzi jego dwóch starszych kolegów z KGB, którzy w 1959 roku przyznali, że w latach 1958-59 zaplanowano operację dezinformacyjną o stosunkach jugosłowiańsko- i albańsko-sowieckich.

Nieoficjalne źródła komunistyczne

Nierzadko zdarza się, że materiały ujawniane przez prasę komunistyczną na temat różnic zdań w świecie komunistycznym znajdują potwierdzenie w nieoficjalnych wypowiedziach liderów

państw komunistycznych kierowanych do odpowiadających im rangą zachodnich komunistycznych oficjeli i przyjaciół. Pamiętając, że KGB i inne komunistyczne służby bezpieczeństwa mogą liczyć dosłownie na miliony informatorów, stosunkowo łatwo jest im kontrolować kilka tysięcy własnych obywateli, którzy mają regularne oficjalne i nieoficjalne kontakty z zagranicą. Reżimy komunistyczne nie tolerują przecieków informacji ze strony swoich poddanych. Jak stwierdził sam Chruszczow, negując podejrzenie, że w 1958 roku rozmawiał z nieżyjącym już senatorem Hubertem Humphrey'em na temat chińskich komun: „*same sugestie, że mogę mieć poufne kontakty z człowiekiem, który chełpi się spędzeniem dwudziestu lat życia na walce z komunizmem, mogą jedynie wzbudzić śmiech. Każdy, kto w najmniejszym choćby stopniu rozumie politykę, nie wspominając ideologii marksizmu i leninizmu, zrozumie, że poufna rozmowa z panem Humphrey'em na temat polityki partii komunistycznych i stosunków z naszymi najlepszymi przyjaciółmi, przywódcami Komunistycznej Partii Chin jest czymś niewyobrażalnym*".[10] Mimo tych zapewnień, wielu zachodnich naukowców i obserwatorów twierdzi, że informacje pochodzące z przecieków były wartościowe.

W przedmowie do swojej książki *The Soviet Bloc: Unity and Conflict*, Zbigniew Brzeziński napisał: „*Jestem także wdzięczny kilku oficjalnym przedstawicielom różnych państw komunistycznych za ich chęć rozmawiania o sprawach, których nie powinni ze mną poruszać*". Książka nie przedstawia jednak żadnego wyjaśnienia, dlaczego oficjalni przedstawiciele państw komunistycznych nie mieliby chętnie rozmawiać z prominentnym antykomunistycznym naukowcem i obywatelem głównego mocarstwa „imperialistycznego". Nie ma w niej też żadnej wzmianki o możliwości dezinformacji. Jeśli jednak taką ewentualność uwzględnimy, podobnie jak kontrolę nad kontaktami zagranicz-

nymi oficjeli, wyjaśnienie tego braku dyskrecji staje się oczywiste. Prawie wszyscy komentujący na Zachodzie „*Praską Wiosnę*" 1968 roku i eurokomunizm w latach siedemdziesiątych wykazywali podobną tendencję do przyjmowania za pewnik tego, co mówili im pochodzący z Bloku Komunistycznego uczestnicy tych wydarzeń i dyskusji.

Na tle prowokacji z okresu NEP-u i znanych przypadków intensywnego wykorzystywania naukowców, pisarzy i pozostałych intelektualistów przez KGB (począwszy od 1959 roku), autentyczność form podziemnych publikacji (znanych jako *samizdat*), które pojawiły się w ZSRR w latach sześćdziesiątych, powinna być traktowana raczej sceptycznie. Nie można bowiem ocenić ich znaczenia bez ustalenia zasięgu oddziaływania tego typu publikacji wewnątrz Związku Sowieckiego. Nie można obronić tezy, że ponieważ *samizdat* dociera do dość szerokiego kręgu czytelników zagranicą, to podziemne publikacje są równie często czytane w kraju. Być może w rzeczywistości w ZSRR jedynie bardzo wąska grupa osób, którym zezwala na to KGB, ma do nich dostęp. Dlatego też, podziemne druki należy traktować jako część kategorii nieoficjalnych źródeł komunistycznych.

Podobne uwagi dotyczą chińskich plakatów, na których Zachód oparł dużą część swojej wiedzy o „Rewolucji Kulturalnej", walkach o władzę w chińskim kierownictwie i postawie ChRL wobec ZSRR, zwłaszcza w latach 1966-70. Z całą pewnością można jedynie powiedzieć, że plakaty te nie pojawiłyby się w ogóle, jeśli chińskie kierownictwo by ich sobie nie życzyło i nie zdawało sobie sprawy, jak wielką uwagę zwracali na nie dyplomaci, dziennikarze i obcokrajowcy z państw niekomunistycznych. Daje to podstawy do przeprowadzenia analizy ich zawartości pod kątem aktualnego wzorca dezinformacji. Gdyż nie można właściwie ocenić ich pełnego znaczenia nie wiedząc kto je wywieszał i

jakie wskazówki dano członkom Partii przez konwencjonalne kanały komunikacji partyjnej.

„Tajne" źródła komunistyczne

Ostatnią kategorią źródeł komunistycznych są przecieki oraz sytuacje, w których doszło do ujawnienia dokumentów lub innych informacji na temat przebiegu tajnych spotkań partyjnych i konferencji międzynarodowych. Najsłabszą stroną dowodów, świadczących o nieporozumieniach między partiami, pochodzących z okresu zjazdu partii rumuńskiej w czerwcu 1960 roku i narady 81 partii w tym samym roku jest to, że większość z nich jest retrospektywna i dotarła na Zachód z pewnym opóźnieniem. To istotny czynnik, jeśli się wie o istnieniu programu dezinformacji. Jest rzeczą trudną zaaranżowanie konferencji na potrzeby dezinformacji, ale sfabrykowanie materiałów na spokojnie po jej zakończeniu i wybranie odpowiedniego kanału ich przekazania na Zachód jest już tylko prostą operacją.

Podsumowanie

„Nowa metodologia" pomaga w miarę obiektywnie wyjaśnić liczne anomalia i sprzeczności w świecie komunistycznym. Tłumaczy przyczyny, dla których komunizm tak bardzo wierzy w swój sukces. Nowa metoda prowadzenia badań nad reżimami komunistycznymi pozwala także dostrzec niezwykłą lojalność i oddanie przywódców Partii i jej szeregowych działaczy. Wyjaśnia przyczyny, dla których komunizm ujawnia o sobie pewne informacje i odnosi je do potrzeb polityki długofalowej. „Nowa metodologia" tłumaczy pozorną tolerancję systemu totalitarnego wobec niezadowolenia otwarcie wyrażanego przez jego obywateli w kontaktach z obcokrajowcami oraz dostarcza kryteriów oce-

ny wiarygodności źródeł, odróżniania rzeczywistych dezerterów od prowokatorów, czy też prawdziwe informacje od propagandy i dezinformacji. Pozwala na wskazanie agentów wpływu na Zachodzie. Sugeruje, że rozpoznana dezinformacja może dostarczyć wskazówek co do intencji jej autorów, a także pomaga właściwie ocenić znaczenie oficjalnych i nieoficjalnych źródeł komunistycznych. Warto zwrócić uwagę na to, że nowe metody analizowania świata komunistycznego odchodzą od nadmiernego skoncentrowania się na spektakularnych polemikach rzekomo toczących się wewnątrz Obozu i skupiają się raczej na obserwowaniu postępu na polu koordynacji działań i współpracy. Wydaje się, że ich rozpowszechnienie ma szansę wskazać drogę wyjścia z kryzysu, w jakim znajdują się zachodnie studia i analizy. Stosowanie w badaniach „*nowej metodologii*" może pomóc poprawić skuteczność zachodniego wywiadu i służb bezpieczeństwa. Pomaga ona wyjaśnić jak doszło do zwycięstwa komunistów w wojnie wietnamskiej, pomimo rozłamu chińsko-sowieckiego. Przede wszystkim jednak pokazuje chęć i możliwości świata komunistycznego w zakresie przejmowania inicjatywy, rozwijania i realizacji strategii w stosunku do USA, innych państw uprzemysłowionych i krajów Trzeciego Świata, prowadzących do całkowitego zwycięstwa komunizmu międzynarodowego, pomimo pozornego braku jedności.

Jak dotąd [1984 r.], założeniami „*nowej metodologii*" kieruje się w prowadzeniu analiz, zaledwie jedna osoba. Tylko czas może pokazać, czy przetrwa, czy zainspiruje nowe kierunki badań i czy zmieni przestarzałą metodologię i wreszcie czy pomoże Zachodowi ujrzeć w nowym świetle prawdziwe znaczenie i rozmiar problemu komunizmu.

Przypisy do Rozdziału 12

[1] Zobacz: *Dzieła Lenina*, cytowane wg wyd. angielskojęzycznego: *Lenin's Works,* tom 8, str. 96.

[2] Alternatywną możliwością w takich relacjach mogłoby być pozorowane zbliżenie Chin z konserwatywną Japonią i Stanami Zjednoczonymi.

[3] Edward Kardelj, *Socialism and War: A Survey of the Chinese Criticism of the Policy of Coexistence* (Socjalizm i wojna: studium nad chińską krytyką polityki współistnienia), Methuen, 1961, str. 11.

[4] Tamże, str. 238.

[5] Tamże, str. 229.

[6] Tamże, str. 9.

[7] Cytat za: *Yugoslav Facts and Views*, nr 50 z 5 maja 1958 r., New York, *Yugoslav Information Center.*

[8] Jurij Karsin, [w j. rosyjskim:] „Międzynarodowość i poczucie narodowe w procesie rewolucyjnym", [w:] *Nowoje Wriemja,* nr 7, 13 lutego 1981 r.

[9] Denis Warner, *Hurricane from China* (Huragan z Chin), New York 1961, *Macmillan*, str. 123.

[10] Zbiór dokumentów z Nadzwyczajnego XXI Zjazdu KPZR, *Current Soviet Policies* (Bieżąca polityka sowiecka), tom 3, red.: Leo Gruliow, New York, *Praeger,* styczeń 1959, str. 206. (Dalej będzie używany skrót: CSP).

CZĘŚĆ II

Program *Dezinformacji* i jego wpływ na świat zachodni

13

Pierwsza Operacja Dezinformacyjna: „spór" sowiecko-jugosłowiański, 1958-1960

Lata 1958-60 były czasem zaznaczonym wielu spektakularnymi polemikami pomiędzy przywódcami sowieckimi i jugosłowiańskimi, połączonymi z naciskami ze strony ich partii oraz próbami ingerencji w „spór" ze strony władz albańskich i chińskich. W spór osobiście zaangażowany był sam Chruszczow. W swoim wystąpieniu podczas VII Zjazdu Bułgarskiej Partii Komunistycznej w Sofii 3 czerwca 1958 r. nazwał on jugosłowiański rewizjonizm wrogiem klasowym na usługach imperialistów i określił go mianem konia trojańskiego w ruchu komunistycznym. Powiedział, że „*niektórzy teoretycy utrzymują się tylko dzięki jałmużnie, otrzymywanej od krajów imperialistycznych w formie marnych resztek zbywających im dóbr. (...) Rewizjoniści próbują od środka rozbić jedność partii rewolucyjnych i zaprowadzić zamęt i bałagan w marksistowsko-leninowskiej ideologii [okrzyki 'Oni nie zwyciężą']*".[1]

Wszystko wskazywało na to, że sowiecko-jugosłowiański konflikt dodatkowo wzmocnił się przez fakt zbojkotowania przez komunistyczne partie Bloku *VII Zjazdu Partii Jugosławii* oraz przez radziecką krytykę programu i polityki zagranicznej jugosłowiańskiej partii, a także przez wykluczenie Jugosławii ze spo-

tkania 81 partii w roku 1960, na którym oficjalnie potępiono rewizjonizm. W rzeczywistości jednak, prawdziwy obraz stosunków sowiecko-jugosłowiańskich, ujawniony dzięki informacjom wewnętrznym i poparty wieloma dowodami, okazał się zupełnie inny.

Ostateczne pogodzenie się Jugosławii z Blokiem Komunistycznym

Po śmierci Stalina przywódcy sowieccy zaczęli dążyć do zgody z władzami jugosłowiańskimi, celem wyrwania Jugosławii z objęć Zachodu i powrotu jej do Obozu. Tajne oficjalne negocjacje pomiędzy Tito i Chruszczowem w 1955 i 1956 doprowadziły do całkowitej zgody w stosunkach państwowych i częściowej w relacjach partyjnych. Proces pojednania został jednak nieoczekiwanie zaburzony przez polskie [Poznań] i węgierskie powstania w 1956 roku. Początkowa solidarność przywódców Jugosławii z Polakami i Węgrami podczas krwawych wydarzeń, ataki Tito na stalinowskich przywódców w Europie Wschodniej, takich jak Hodża, przyczyniły się do wzmocnienia nacjonalizmu i rewizjonizmu w Bloku oraz do czasowego uniezależnienia się Węgier od Związku Sowieckiego. Sowieci dostrzegli jednak zagrożenie wynikające z dużego wpływu jugosłowiańskich rewizjonistów w Europie Wschodniej, czego następstwem była postępujące krytyka Jugosławii w połączeniu z próbami odłączenia jej od Zachodu.

Chociaż wzajemna krytyka Sowietów i Jugosłowian wzmocniła się po Powstaniu na Węgrzech, przywódcy zawsze starali się zostawiać sobie furtkę do dalszych rozmów i negocjacji. Po tym jak w czerwcu 1957 roku Chruszczow pokonał działającą w Związku Sowieckim grupę o antypartyjnym nastawieniu zaczął intensywnie działać celem przywrócenia obecności Jugosławii w Blo-

ku. Tym razem mu się udało i pełna zgoda pomiędzy jugosłowiańskimi przywódcami a Związkiem Sowieckim i resztą Bloku została osiągnięta. Według agencji TASS, Kardelj i Ranković podczas wakacji na Krymie odwiedzili Moskwę celem spotkania się z towarzyszem Chruszczowem. Albański przywódca, Hodża i bułgarski Żiwkow zrobili podobnie w lipcu [1957 r.]

1 i 2 sierpnia 1957 r. Tito, Kardelj i Ranković spotkali się z Chruszczowem i Mikojanem w Bukareszcie na tajnej konferencji poświęconej „*solidarności socjalistycznej*". Komunikat wydany po spotkaniu silnie akcentował determinację w kierunku poprawienia stosunków i współpracy opartych na równych zasadach. Radio moskiewskie podało, że ustalone zostały „*konkretne formy współpracy*". Najważniejszą zaś konsekwencją zgody sowiecko-jugosłowiańskiej było usunięcie podstaw do kontynuowania starych waśni i sporów.

Postępowanie Jugosławii w najbliższych miesiącach jasno wskazywało na to, że faktycznie przeorientowała ona swoje nastawienie do Bloku Komunistycznego, włączając w to swój stosunek do Chin. Wydarzenia mające miejsce we wrześniu 1957 roku dostarczyły czterech silnych dowodów, które to potwierdzały: jugosłowiańska delegacja pod kierownictwem Vukmanovićia-Tempo została przyjęta w Pekinie; Jugosławia zablokowała rezolucję ONZ, potępiającą radziecką interwencję na Węgrzech; przedstawiciele Jugosławii byli obecni na posiedzeniu RWPG; wreszcie Tito z Gomułką publicznie odrzucili „*komunizm narodowy*". Tito wypowiedział następujące zdanie: „*Uważamy, że izolowanie się od wielkich możliwości wzmocnienia sił socjalistycznych na całym świecie jest złe*". W październiku Jugosłowianie spełnili obietnicę daną Związkowi Sowieckiemu w latach 1955-1956 odnośnie uznania NRD. W czerwcu 1958 Tito zgodził się na egzekucję byłego premiera Węgier, Imre Nagy'a, którego wcześniej Jugosłowianie wydali Sowietom.

Jugosłowianie nieoficjalnie wzięli też udział w pierwszej poststalinowskiej konferencji Bloku Komunistycznego w listopadzie 1957 i oficjalnie już w spotkaniu 64 partii komunistycznych, które miało po nim miejsce. Dość znaczące jest również to, że w obu jugosłowiańskich delegacjach brali udział Kardelj, który był niegdyś jugosłowiańskim delegatem do Kominformu; Ranković odpowiedzialny za jugosłowiańskie służby specjalne; oraz Vlahović, którego zadaniem było dbanie o stosunki z partiami komunistycznymi i socjalistycznymi. Na konferencji Bloku potępiono nieufność Stalina wobec pozostałych partii, a jego wtrącanie się w ich sprawy zostało potępione. Ukształtowały się nowe stosunki pomiędzy przywódcami i partiami Bloku, a oparto je na leninowskich zasadach równości i współpracy. Jugosławia podpisała Manifest Pokojowy 64 partii komunistycznych, choć nie zrobiła tego w przypadku deklaracji partii komunistycznych Bloku. Brak podpisu Jugosławii pod deklaracją Bloku przyczynił się do uznania sowiecko-jugosłowiańskiego sporu przez Zachód za autentyczny. Podczas przemówienia w *Instytucie KGB* w grudniu 1957 roku generał Kurienkow dał do zrozumienia, że Jugosławia w pełni popierała deklarację, jednak mimo tego zdecydowała się jej nie podpisywać ze względu na tajne porozumienie ze Związkiem Sowieckim, w którym zdecydowano, że taktycznie korzystniejszym rozwiązaniem będzie jej oficjalne odrzucenie.

Jedną z decyzji podjętych na konferencji, którą Jugosławia poparła w sposób tajny, było sformułowanie długofalowej polityki Bloku. Umowa, w wyniku której ustalono, że Jugosławia nie powinna oficjalnie podpisywać deklaracji zapoczątkowała metodę tajności i wprowadzania w błąd, celem ukrycia rzeczywistej współpracy i zaangażowania Jugosławii podczas tworzenia i wprowadzania w życie długofalowej polityki Bloku oraz silnie zaakcentowała udział tego kraju w zakrojonym na szeroką skalę procesie dezinformacji.

Dzięki rozmowom prowadzonym w 1959 roku z płk. Grigorenko[2], wiceszefem *Departamentu Dezinformacji* KGB, autor niniejszej książki dowiedział się, że pod koniec 1957 i na początku 1958 roku pomiędzy Sowietami i Jugosłowianami miały miejsce liczne konsultacje, a także zawarte zostały umowy, dotyczące politycznej współpracy pomiędzy oboma państwami w zakresie kształtu nowej, długofalowej polityki. Zasadniczo umowy te dotyczyły współpracy na trzech polach:

- [a] dyplomacji, ze szczególnym uwzględnieniem Egiptu, Indii oraz krajów arabskich i azjatyckich;
- [b] postępowania w stosunku do socjalistów zachodnich i związków zawodowych, a także;
- [c] prowadzenia praktyk dezinformacyjnych.

Według Grigorenki na początku 1958 roku Prezydium Komitetu Centralnego KPZR dostarczyły instrukcji Puszkinowi, szefowi nowoutworzonego partyjnego *Departamentu Operacji Aktywnych*, celem przygotowania przez niego operacji dezinformacyjnej w zakresie stosunków sowiecko-jugosłowiańskich, zgodnie z długofalową polityką Bloku.[3] Poprzedzało to wybuch „sporu" w kwietniu 1958 roku.

Na temat niezgody rozpisywała się głównie partyjna prasa Związku Radzieckiego i Jugosławii. Ponieważ w obu przypadkach media znajdowały się pod kontrolą aparatu partyjnego, spór łatwo było sfabrykować, a następnie manipulować nim. Niemniej jednak już na początku stało się jasne, że aby zyskać na operacji należałoby na przyszłość wykształcić we współpracy z KGB nowe możliwości, kanały i formy działania. Wyjaśnia to czemu, według Grigorenki, Komitet Centralny począwszy od roku 1959 zdecydował się wykorzystać zarówno *Departament Operacji Aktywnych,* jaki i *Departament Dezinformacji* KGB, aby poszerzyć za-

sięg tej konkretnej operacji. Konsekwencją tej decyzji było wydanie przez Szelepina polecenia utworzenia wewnątrz *Departamenu Dezinformacji* KGB specjalnego zespołu kierowanego przez Grigorenkę, który działałby we współpracy z jednej strony z *Departamentem Operacji Aktywnych,* a z drugiej z jugosłowiańskimi i albańskimi służbami specjalnymi.

Jawny dowód uczestniczenia Jugosławii w procesie tworzenia polityki Bloku

Dowody na to, że Jugosławia przyjęła sformułowane przez Lenina założenia, a doświadczenia okresu NEP-u potraktowała jako podstawę nowej polityki Bloku można znaleźć w przemowach i tekstach Tito i Kardelja pochodzących z czasów, kiedy polityka ta się kształtowała (od roku 1958 do 1960 r.)

Zachód tak bardzo koncentrował swoją uwagę na polemikach i sporach toczących się pomiędzy Tito i Chruszczowem w połowie 1958 roku, że istotne opinie i stwierdzenia w wypowiedziach Tity – tak naprawdę fundamentalne dla zrozumienia faktycznego stanu stosunków sowiecko-jugosłowiańskich, umknęły obserwatorom zupełnie niedostrzeżone. Tito w swoich wypowiedziach bardzo często akcentował rolę NEP-u. Na przykład podczas przemówienia w Labinie w Jugosławii 15 czerwca 1958 roku w odpowiedzi na wygłoszoną przez Chruszczowa krytykę Jugosławii za przyjęcie pomocy Ameryki Tito powiedział: *„Amerykanie zaczęli oferować nam pomoc po roku 1949, (tak jak oferowali ją Związkowi Sowieckiemu w latach: 1921 i 1922) nie dlatego, że socjalizm mógłby wygrać w naszym kraju (...), ale ponieważ z jednej strony zagrażał nam głód, a z drugiej Jugosławia mogłaby tym sposobem poradzić sobie z naciskami Stalina i zachować niezależność. Jeżeli - być może - jakieś kręgi w Ameryce pokładały w tym jakieś inne nadzieje, to już nie jest nasz problem*”.[4]

Tito zaangażował się w popularyzowanie nowego, szerszego pojęcia internacjonalizmu socjalistycznego, który służył ochronie i wspieraniu nie tylko samego Związku Sowieckiego, jak to miało miejsce w przeszłości, ale wszystkich państw komunistycznych, partii oraz ruchów socjalistycznych i postępowych.

Komentując relacje pomiędzy krajami socjalistycznymi, Tito powiedział, że miała miejsce „*szczera wymiana zdań i doświadczeń, na podstawie których rozwija się współpraca zakrojona na szeroką skalę*". Jugosławia mogłaby odgrywać bardziej znaczącą rolę poza Blokiem niż będąc wewnątrz niego. Jak ujął to Tito w przemowie w Labinie: „*Odmowa podpisania Deklaracji Moskiewskiej i bycia częścią Obozu Socjalistycznego nie oznacza, że nie jesteśmy za ścisłą współpracą ze wszystkimi krajami socjalistycznymi. Przeciwnie, oznacza to, że popieramy taką współpracę na wszystkich polach, tyle że w obliczu obecnej sytuacji na arenie międzynarodowej głęboko wierzymy, że zdecydowanie lepiej prowadzić konstruktywną politykę pokojową – razem z innymi wspierającymi pokój państwami, które niekoniecznie należą do Bloku, niż przyłączyć się do Obozu Komunistycznego, tym samym przyczyniając się do pogorszenia i tak już napiętej sytuacji na świecie*". Innymi słowy, formalnie pozostając poza Blokiem, Jugosławia mogłaby skutecznie przyczynić się do osiągnięcia założeń sformułowanych w leninowskiej długofalowej polityce.

Tym, co bardzo dobrze odzwierciedla prawdziwą naturę stosunków Jugosławii z Blokiem Komunistycznym, jest książka napisana przez Edwarda Kardelja *Socjalizm i wojna,* która ukazała się w Belgradzie w 1960 roku, na krótko przed naradą 81 partii. Publikacja zainteresowała zachodnich analityków ze względu zawartą w niej polemikę z Chinami. Kardelj szczegółowo przedstawił w niej politykę „*aktywnego współistnienia*", która jest pojęciem szczególnie bliskim „*pokojowemu współistnieniu*"

Chruszczowa, i skrytykował Chiny za niechęć wobec niej oraz za odrzucanie tezy (także wyznawanej przez Chruszczowa), że wojna nie jest nieunikniona, pomimo ciągle istniejącego imperializmu. Zachód najbardziej koncentrował się właśnie na tym aspekcie książki Kardelja i niestety uwadze analityków umknęły rady, które w niej zawarł, że różnice pomiędzy komunistami powinno się badać w oparciu o ich istotę, a nie słowne polemiki. Zachód nie docenił także licznych odniesień Kardelja do doktryn Lenina, w tym otwartych nawiązań do jego publikacji zatytułowanej *Dziecięca choroba „lewicowości" w komunizmie* oraz do doświadczeń zebranych podczas okresu leninowskiego NEP-u w zakresie korzystania z koncesji, umów dyplomatycznych z adwersarzami i innych jeszcze rodzajów taktyki. Innymi słowy, chodzi o odniesienia do tych samych źródeł historycznych, które wykorzystywane były w latach 1958-60, podczas formułowania nowej polityki Bloku i międzynarodowych strategii komunistycznych.

Chcąc zdefiniować stanowisko jugosłowiańskich przywódców nie można pominąć znaczenia ich częstego nawiązywania do słów Lenina. Jasno wskazują one, że Tito i Kardelj uznają powrót do leninizmu i wykorzystanie „aktywistycznej" dyplomacji i taktyki w warunkach „*pokojowego współistnienia*" do skutecznego podważania roli krajów zachodnich i zmiany równowagi sił na świecie na rzecz państw komunistycznych. Wypowiedzi te nie tylko współgrają z długofalową polityką Bloku, ale także otwarcie wyrażają jej najważniejsze elementy. Są ważnym dowodem na to, że polityka Jugosławii i Bloku w postaci, w jakiej ukształtowała się w latach 1958-60 była w zasadzie identyczna i posiadała wspólne źródło inspiracji w postaci historycznego doświadczenia Lenina i jego NEP-u. Sugerują one także, że jugosłowiańscy przywódcy w znaczącym stopniu przyczynili się do sformułowania polityki długofalowej i opracowania strategii komunistycznej. Nie można również wykluczyć faktu, że do powstania książ-

ki Kardelja przyczynili się także stratedzy z innych państw Bloku komunistycznego. Opinie wyrażane przez Kardelja i Tito były solidnie umocowane na ideologicznej doktrynie Lenina, a nie na rewizjonizmie praktykowanym w Jugosławii w okresie rozłamu pomiędzy Tito i Stalinem. Ich pojęcie aktywnego współistnienia było zaledwie jedną z taktyk, wśród których można wyróżnić m.in. chruszczowowskie *„pokojowe współistnienie"* oraz propagowaną przez Mao taktykę ciągłej wojny rewolucyjnej, przyjętą podczas narady 81 partii w listopadzie 1960 roku. Sam fakt, że Tito i Kardelj rozpowszechniali powyższe przekonania w latach 1958-60 świadczy o nieprawdziwości ich konfliktu z Sowietami w tym samym okresie. Potwierdza to poza tym wiarygodność wewnętrznych informacji na temat sowiecko-jugosłowiańskiej współpracy.

Ukazanie się książki Kardelja w przeddzień zjazdu 81 partii, podczas którego została zaakceptowana długofalowa polityka Bloku i strategia ruchu komunistycznego, było podobne do sytuacji, kiedy to w dzień poprzedzający przyjęcie NEP-u i tuż przed wprowadzeniem nowej strategii na drugim zjeździe Kominternu, Lenin opublikował *Dziecięcą chorobę „lewicowości" w komunizmie.*

Ogólnikowe zaakcentowanie sowiecko-jugosłowiańskiej współpracy przeciwko imperializmowi w kwestiach, w których stanowiska obu państw były zbieżne, miało po raz pierwszy miejsce w raporcie Chruszczowa przedstawionym na XXI Zjeździe KPZR w styczniu 1959 r.[5] Chociaż oficjalna *Historia KPZR,* opublikowana po rosyjsku w 1959, krytykowała przywódców Jugosławii za odmowę uczestnictwa w konferencji Bloku w listopadzie 1957 i określiła program jugosłowiańskiej partii jako rewizjonistyczny[6], to zaznaczała też, że normalne relacje pomiędzy KPZR i Jugosławią zostały przywrócone z inicjatywy Partii sowieckiej, której polityka przyjaźni i wzajemnej współpracy znów zatriumfowała.[7]

Pojednanie z Jugosławią w latach 1957-58 poszło o wiele dalej niż planowali Sowieci w latach 1955-56. Uwzględniało relacje przywódców Jugosławii nie tylko z sowieckimi oponentami, ale także z liderami partii albańskiej, bułgarskiej, chińskiej i pozostałymi przywódcami Bloku. Warto zauważyć, że działacze Partii w Jugosławii bez specjalnego oporu poświęcili dla Partii swoją ideologiczną i polityczną niezależność podczas konferencji Bloku w listopadzie 1957. Zapewne stało się tak dlatego, że podczas konferencji została przyjęta rezolucja, do powstania której Kardelj i Ranković niewątpliwie się przyczynili pozwalając jednocześnie partiom Bloku na obranie swojej własnej drogi w dążeniu do socjalizmu, pod warunkiem, że będą kierować się przede wszystkim fundamentalnymi założeniami rewolucji marksistowskiej i jego zasadami budowania socjalizmu.

Potwierdzeniem faktu, że wszystkie partie Bloku z taktycznych względów zgodziły się, żeby Jugosławia nie podpisywała głównej deklaracji konferencji jest to, że po spotkaniu z żadnej strony nie dało się odczuć potępienia jej decyzji. Trzeba też przyznać, że począwszy od listopada 1957 roku stosunki pomiędzy przywódcami Bloku były znakomite i nic nie zwiastowało, że coś mogłoby je popsuć.

Prawdziwe oblicze relacji pomiędzy Jugosławią a resztą Bloku w latach 1958-60 ujrzało światło dzienne w listopadzie 1960, kiedy to na kongresie 81 partii (nadal uważającym Jugosławię za kraj socjalistyczny) publicznie przyjęto Manifest, który częściowo opierał się na popularyzowanym przez Tito, a niezmiennie krytykowanym przez Sowietów, zagadnieniu międzynarodowej solidarności na szeroką skalę oraz na zachęcie Kardelja do przywrócenia aktywistycznej polityki Lenina i taktyki stosowanej w okresie *„pokojowego współistnienia”*, a także do wykorzystania pozwalającego na efektywniejszą budowę socjalizmu doświadczenia NEP-u. Choć nie sposób zaprzeczyć, że Tito i Kardelj byli

głównymi autorami Manifestu, fakt ten nie został w żaden sposób poruszony publicznie, co więcej – obaj pozostali anonimowi. Kongres zaś oficjalnie ogłosił, że Jugosławia nie brała w nim czynnego udziału. „*Jugosłowiański rewizjonizm*" raz jeszcze został publicznie potępiony w samym Manifeście. Niemniej jednak zbieżne z powyższymi argumentami dowody to, że w listopadzie 1957 roku zostały zawarte tajne porozumienia pomiędzy Jugosławią a resztą Bloku prowadzą do konkluzji, że rzekome nie branie udziału przez Jugosławię w kongresie w listopadzie 1960 roku był niczym innym, jak tylko manewrem taktycznym. Najprawdopodobniej zatem Jugosławia zgodziła się potajemnie brać udział w przygotowywaniu przyjętych na zjeździe partii w listopadzie 1960 roku rezolucji, a cały Blok Komunistyczny uznał za słuszne, że w jego interesie jest to, by Jugosławia na arenie międzynarodowej występowała jako niezależne państwo spoza Obozu.

Dalsze anomalie „sporu"

Szczegółowa analiza sowieckiej krytyki Jugosławii i przebieg mającego miejsce w latach 1958-60 konfliktu na tle niezgody Tito z poglądami Stalina przynosi dalsze wątpliwości co do autentyczności rzekomego „sporu" i zdaje się potwierdzać, że był on celowym zabiegiem dezinformacyjnym lub próbą pokazania jak można wykorzystać techniki dezinformacyjne i osiągnąć zamierzone cele. Dyskusja rozgorzała na dobre wiosną 1958 roku, a zapoczątkowała ją krytyka projektu nowego programu jugosłowiańskiej partii w prasie sowieckiej. Program ten zawierał budzące kontrowersje stwierdzenie na temat obranej przez Jugosławię drogi do socjalizmu. W istocie współgrało ono z rezolucją przyjętą na konferencji komunistycznych partii Bloku w listopadzie 1957. Stąd też sowiecka krytyka projektu wydawała się nie tylko zaskakująca, niekonsekwentna i nieuzasadniona, ale także nie była

zgodna z faktem uznawania przez państwa Bloku wyboru różnych dróg prowadzących do socjalizmu, przy zachowaniu jego najważniejszych zasad, takich jak choćby dominująca rola partii. Po upływie pewnego czasu Chruszczow i Tito przyznali, że sowiecka krytyka programu jugosłowiańskiej partii była nieuzasadniona. W raporcie przygotowanym na XXI Zjazd KPZR w styczniu 1959 roku Chruszczow stwierdził: „*Kwestia metod i praktyk stosowanych w procesie budowania socjalizmu są indywidualną sprawą wewnętrzną każdego z państw. Chciałbym zaznaczyć, że pomiędzy Związkiem Radzieckim a przywódcami Jugosławii nie ma konfliktu na tle ustanawiania rad robotniczych ani innych kwestii związanych z jej sprawami wewnętrznymi. Podczas podpisywana deklaracji konferencji przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych krajów socjalistycznych nie wystąpiły żadne niezgodności ani nie pojawiły się kontrowersje związane z tymi kwestiami*”.[8] Dlatego też Chruszczow postanowił odrzucić wcześniejszą radziecką krytykę jugosłowiańskiej własnej „drogi do socjalizmu”, choć stało się to już po zastosowaniu strategii dezinformacji, co zdążyło skutecznie odwrócić uwagę Zachodu od rzeczywistej sytuacji w bloku komunistycznym.

Sowiecka krytyka Jugosławii za to, że nie była gorącym zwolennikiem socjalistycznej solidarności, była równie nieuzasadniona. Uznanie przez Jugosławię NRD, a także wyrażanie przez nią poparcia i solidarności dla jej partii komunistycznej i przywódcy Ulbrichta pokazało, że Jugosławia dotrzymała tajnej obietnicy wsparcia, którą dała Sowietom. Warto zauważyć, że ani Sowieci, ani Jugosłowianie nie ujawnili podczas toczącego się w 1958 roku konfliktu, że faktycznie doszli do porozumienia.

Oficjalnie zjazd partii jugosłowiańskiej w kwietniu 1958 roku został zbojkotowany przez pozostałe państwa Bloku. Bojkot ten jednak wydawał się niepełny, bo chociaż nie pojawiły się na nim

oficjalne delegacje przedstawicieli państw bloku, to jako obserwatorzy pojawili się ambasadorowie tych krajów.

Wiele wątpliwości pozostawia także kwestia presji ekonomicznych zastosowanych przez Sowietów wobec Jugosławii w następstwie konfliktu 1958 roku. Związek Sowiecki nie anulował umów ani nie zaostrzył stosunków gospodarczych, tak jak miało to miejsce za Stalina w przypadku sporu z Tito. Handel, współpraca techniczna i wymiana kulturalna trwały nadal w najlepsze. Sowieci nie odwołali swoich zobowiązań kredytowych z 1956 roku, nie unieważnili ich, ani nie zmienili ustalonych terminów ich realizacji. Jedynie sugerowali, że należałoby przedyskutować przesunięcie uregulowanie tych zobowiązań z lat 1957-64 na lata 1962-69 i 1963-69. W grudniu 1958 w Moskwie rozpoczęły się negocjacje w sprawie sowiecko-jugosłowiańskiego handlu, a w kwietniu 1959 roku podpisany został program współpracy kulturalnej. W styczniu 1960 przywódca jugosłowiański Vukmanović-Tempo spotkał się w Moskwie z Chruszczowem. W tym samym czasie pomiędzy Związkiem Sowieckim podpisany został protokół o współpracy naukowej.

Skupienie się na krytyce Jugosławii za brak rewolucyjnego zapału pomogło w odwróceniu uwagi od faktu udzielenia przez nią wsparcia ruchom wyzwoleńczym, zwłaszcza tym w Afryce.

Wydaje się też warte uwagi, że zaledwie po kilku miesiącach od sowieckiej krytyki Tito za przyjęcie pomocy amerykańskiej, Związek Sowiecki sam zwrócił się do Stanów Zjednoczonych o udzielenie kredytu wysokości dwóch miliardów dolarów na cele modernizacji przemysłu. Tito sam zwrócił uwagę na ten fakt w kwietniu 1959 w nawiązaniu do styczniowej wizyty Mikojana w Stanach Zjednoczonych.

Chociaż pozycja Jugosławii w ONZ zdawała się być zachwiana ze względu na wspieranie raz to Stanów Zjednoczonych, raz to Związku Sowieckiego, to w istotnych kwestiach, takich jak trak-

tat niemiecki (w lutym 1959), kolonializm, rozbrojenie, reorganizacja struktur ONZ czy członkostwo w ONZ Chin komunistycznych, Jugosławia niezmiennie popierała jednak sowiecki punkt widzenia. Były więc uzasadnione powody, by Gromyko mógł stwierdzić, że stosunki Sowietów z Jugosłowianami są „*dobre*" i że w najważniejszych kwestiach oba kraje posiadają zbieżne stanowisko.[9]

Porównanie konfliktu z 1958 roku z rozłamem w 1948 r. doskonale pokazuje jak sztuczne były różnice w tym późniejszym przypadku. Spór 1958 roku nie nabrał spodziewanego rozmachu. Nie nastąpił rozłam w kwestiach politycznych, ekonomicznych ani w relacjach kulturalnych. Jugosławia zaś nie była politycznie izolowana przez Blok komunistyczny. Nie grożono jej interwencją militarną ani nie bojkotowano jej gospodarczo. Nie nastąpiły większe zmiany, jeśli chodzi o personel dyplomatyczny Jugosławii w państwach Bloku i *vice versa*, a międzynarodowe wizyty delegacji nadal się odbywały pomiędzy Jugosławią a państwami Bloku. Jugosławia wystąpiła z prośbą o zgodę na udział w spotkaniu RWPG w kwietniu 1959, ale rzekomo została ona odrzucona. Niemniej jednak jeszcze w tym samym miesiącu w Belgradzie został podpisany program współpracy kulturalnej pomiędzy Związkiem Sowieckim i Jugosławią.

Ponieważ niuanse protokołu dyplomatycznego często wykorzystywane były przez zachodnich analityków jako dowód na konflikty w świecie komunistycznym, warto zauważyć, że pomimo domniemanego sporu, podczas wizyty w Albanii 26 maja 1959 Chruszczow przelatując nad Jugosławią wysłał Tito telegram z pozdrowieniami, na które ten odpowiedział następnego dnia.

Kwestią budzącą dalsze wątpliwości odnośnie prawdziwości konfliktu było również jego zakończenie. W 1960 roku praktycznie bez żadnej przyczyny stosunki sowiecko-jugosłowiańskie nagle uległy znacznemu polepszeniu, za czym poszła w ślad ści-

sła współpraca dyplomatyczna. Oficjalna już zgoda pomiędzy oboma krajami nastąpiła w 1961 r. Kontrowersyjny program partyjny Jugosławii, tak krytykowany przez Chruszczowa i sowiecką prasę w latach 1958 i 1959, a którego Jugosłowianie za wszelką cenę bronili, przestał być kością niezgody w stosunkach politycznych w 1960 i 1961 roku.

Podsumowując, jawne, oficjalne informacje pochodzące ze źródeł komunistycznych potwierdzają wiarygodność wiadomości na temat tajnych sowiecko-jugosłowiańskich umów i pozwalają wysnuć wniosek, że mający miejsce w latach 1958-60 konflikt pomiędzy Sowietami a Jugosłowianami nie był powtórzeniem wcześniejszego autentycznego rozłamu pomiędzy Tito i Stalinem, lecz produktem starannie przeprowadzonej operacji dezinformacyjnej, która miała na celu wzmocnienie długofalowej polityki Bloku Komunistycznego, do powstania której obie strony „sporu" znacznie się przyczyniły.

Gdy wiadomo już, że toczący się w latach 1958-60 „spór" był wygenerowany sztucznie, a polemiki pomiędzy przywódcami miały jedynie za zadanie odwrócić uwagę obserwatorów z zewnątrz od rzeczywistych problemów, wyjaśnienie pozostałych aspektów konfliktu staje się jasne. Na przykład w odpowiedzi na chińskie ataki na Jugosławię, prasa jugosłowiańska zaczęła krytykować chińskie komuny [wiejskie]. Nieco później, w grudniu 1958, Chruszczow przyznał byłemu senatorowi Hubertowi Humphrey'owi, że pomiędzy Sowietami a Chinami występowały różnice na tym tle. W następnym miesiącu, podczas XXI Zjazdu KPZR Chruszczow, nie zważając na swoją własną wcześniejszą krytykę, oskarżył „*jugosłowiańskich rewizjonistów*" o szerzenie nieprawdziwych informacji na temat rzekomych różnic pomiędzy KPZR i KPCh. Wypowiedział wtedy następujące słowa: „*Jugosłowiańscy rewizjoniści mając czelność brać na świadka tego konfabulanta [*Humphrey'a*]*". Wyprzedzając nieco treść następnych roz-

działów, już teraz warto zauważyć, że zdarzenie to bardzo dobrze ilustruje technikę i funkcjonowanie dezinformacji. Po pierwsze, leżące w interesie Zachodu, a faktycznie nieistniejące różnice pomiędzy ZSRR a ChRL, zostały poruszone na najwyższym szczeblu. Następnie Chruszczow zaprzeczył swoim własnym wcześniejszym słowom, co dodatkowo przykuło uwagę zachodnich analityków i zasugerowało, że przywódca prawdopodobnie w dość nieudolny sposób próbuje zamaskować prawdę o rzeczywistym stanie sowiecko-chińskich relacji. Oprócz dużej roli w kontekście stosunków pomiędzy Związkiem Sowieckim a Chinami, epizod ten dostarczył dalszych sztucznie wygenerowanych argumentów przemawiających za istnieniem opracowanego wcześniej i kontrolowanego sporu pomiędzy oboma państwami. Nie był to oczywiście przykład antagonizmu pomiędzy nimi, ale przeciwnie – ścisłej współpracy na polu dezinformacji podczas realizacji tajnych ustaleń.

Cele sowiecko-jugosłowiańskiego „sporu" toczącego się w latach 1958-60

Głównym założeniem stworzenia wrażenia konfliktu 1958-60 było odwrócenie uwagi Zachodu od faktycznego dążenia do zgody pomiędzy Jugosławią, a resztą Bloku Komunistycznego. Przyczyna była podwójna. Biorąc pod uwagę antysowieckie stanowisko zajmowane przez Jugosławię w ostatnich latach życia Stalina, jej poparcie dla powstania na Węgrzech oraz wydarzeń w Polsce w 1956 roku, nagłe pojednanie z Jugosławią w 1958 mogłoby mieć niekorzystne konsekwencje dla sytuacji w Obozie Komunistycznym. Sytuacji takiej należało jednak uniknąć, zwłaszcza gdy trwały prace nad sformułowaniem nowej, długofalowej polityki Bloku. Z drugiej strony należało uwzględnić siłę nastrojów nacjonalistycznych panujących w społeczeństwie Jugosła-

wii i wewnątrz samej partii jugosłowiańskiej. Dlatego też otwarte porzucenie tych dążeń przez przywódców Jugosławii na rzecz Bloku Komunistycznego i zastosowanie się do wymogów długofalowej polityki mogłoby spowodować niezadowolenie w kraju zarówno wśród działaczy jugosłowiańskiej partii, jak również wśród opozycji.

Innym ważnym celem było przygotowanie przywódców Jugosławii do pełnienia szczególnej, strategicznej roli poprzez zbudowanie ich wizerunku jako polityków niezależnych na arenie międzynarodowej. W krajach zaawansowanych obliczone to było na pomoc liderom partii komunistycznych w wykorzystywaniu stosunków z socjalistami europejskimi, a przywódcom związków zawodowych – w zachęcaniu do tworzenia zjednoczonych frontów pomiędzy socjalistami a partiami komunistycznymi, a na dłuższą metę miało przyczynić się do rozwiązania paktów militarnych ze Stanami Zjednoczonymi oraz do neutralizacji Europy Zachodniej i Japonii. W krajach rozwijających się rozpowszechnianie mitu konfliktu miało służyć uznaniu Jugosłowian za autentycznych, neutralnych przywódców niezaangażowanego politycznie (po stronie Wschodu lub Zachodu) ruchu, na który wpływ mieliby przywódcy państw Trzeciego Świata z czasem zwracając go przeciw państwom Zachodu.

Założeniami drugorzędnymi były następujące cele do osiągnięcia wynikające ze „sporu":

- zdecydowane przypięcie Jugosławii etykietki rewizjonistów i traktowanie jej polityki oraz doktryn jako ekstremy w ramach przez różnych odmian komunizmu;
- na dalszym etapie, przedstawienie Chruszczowa i przywódców sowieckich jako zmieniających postawy wobec jugosłowiańskiego rewizjonizmu i przez to znalezienie uzasa-

dnienia dla pomocy sowieckim działaczom i dyplomatom w ich działaniach wobec krajów rozwiniętych;
- zdobycie doświadczenia, zapewnienie wsparcia oraz stworzenie sprzyjającej atmosfery dla rozwoju innych operacji dezinformacyjnych prowadzonych według podobnego schematu w kontekście rozłamu sowiecko-albańskiego i chińsko-sowieckiego, a w dalszej perspektywie czasowej – w kwestii niezależności rumuńskiej.

Przypisy do Rozdziału 13

[1] *Prawda*, 4 czerwca 1958 r.

[2] Autor był podwładnym Grigorenki w *Departamencie Kontrwywiadu*, w roku 1951. W grudniu 1959 Grigorenko odwiedził *Departament Informacji*, w którym autor w tym czasie pracował, w celu poszukiwania kandydatów do pracy do swojego wydziału kadr o doświadczeniach z zakresu Jugosławii i Albanii. Cel wizyty wymagał od Grigorenki wyjaśnienia, jaki rodzaj obowiązków mieliby wykonywać ci oficerowie. Informacja na temat zaangażowania Puszkina w tę operacje, została potwierdzona przez innego oficera KGB, Kurienyszewa.

[3] Georgij Maksymowicz Puszkin, sowiecki dyplomata od r. 1937, ambasador w NRD do początku roku 1958, z doświadczeniem w stosunkach na Węgrzech, na Środkowym Wschodzie i w Sinkiangu. Oficjalnie od 1959 r. był wiceministrem spraw zagranicznych.

[4] *Yugoslav Facts and Views*, nr 56, (1958).

[5] CSP, red. Leo Gruliow, New York, 1959, *Frederick Praeger,* tom 3, str. 62: [Chruszczow powiedział:] *„W wielu kwestiach polityki zagranicznej mówimy jednym głosem*".

[6] *History of the Communist Party* (Historia Partii Komunistycznej), wydanie anglojęzyczne, Moskwa *(Foreign Languages Publishing House)*, 1960, strony 701-702.

[7] Tamże, str. 641: „*Następnie Komunistyczna Partia Związku Sowieckiego ze swej własnej inicjatywy podjęła kroki, w celu odnowienia stosunków ZSRR z Jugosławią. (...) Polityka przyjaźni i wzajemnej pomocy, realizowana przez KPZR, zatriumfowała. Niekiedy błędy, popełniane w zakresie stosunków pomiędzy braterskimi krajami miały charakter drugorzędny i przypadkowy. Istota tych stosunków była w pełni socjalistyczna, a przebiegały one zgodnie z zasadami internacjonalizmu proletariackiego. KPZR dołożyła wszelkich starań, służących wzmocnieniu stosunków z Chińską Republiką Ludową i innymi demokracjami ludowymi, co okazało się niezwykle skuteczne. Połączone działania KPZR i innych partii komunistycznych, stojących na czele odpowiednich państw, zaowocowało ustanowieniem braterskiej wspólnoty państw socjalistycznych i żadne intrygi ze strony wrogów nie są, ani nie będą w stanie zburzyć jej solidarności i jedności. Ta jedność jest źródłem iły całego socjalistycznego obozu. (...) Problem stosunków pomiędzy krajami socjalistycznymi, mimo całej jego złożoności, został skutecznie rozwiązany w interesie obu krajów i całego obozu socjalistycznego*”.

[8] CSP, tom 3, str. 68-69.

[9] *Encyklopedia* (GSE), wyd.: 1961 r., str. 374.

14

Druga Operacja Dezinformacyjna: "ewolucja" sowieckiego systemu władzy. Część I: główne zmiany w ZSRR

Pewne mające miejsce od roku 1958 wydarzenia w Związku Sowieckim często bywały interpretowane przez Zachód jako odzwierciedlenie zmian zachodzących w rygorystycznej dotychczas ideologii komunistycznej i jako dowód jej malejącego wpływu na politykę wewnętrzną państwa. Uważano, że te rzekome tendencje wynikają z tego, że Związek Sowiecki staje się potęgą, która stara się realizować swój interes narodowy w tradycyjny sposób i stawia czoło wewnętrznym problemom politycznym, a zwłaszcza powstaniu ruchu dysydenckiego. Chociaż faktycznie miały miejsce liczne zmiany w wielu aspektach funkcjonowania reżimu: ekonomicznym, politycznym, dyplomatycznym i ideologicznym, to jeśli chce się zrozumieć rodzaj i cel *Dezinformacji,* którą zastosowano podczas informowania o nich, należy dokonać rozróżnienia pomiędzy samymi zmianami, a sposobem w jaki zostały zaprezentowane.

Zmiany ekonomiczne

Począwszy od późnych lat pięćdziesiątych, zmiany w sowieckiej gospodarce obejmowały zachęty materialne do zwiększenia produkcji w przemyśle, rolnictwie, promowanie konkurencji i

rozszerzanie rynku prywatnego w miastach. Dość zaskakującym dowodem świadczącym o jakby odradzaniu się kapitalizmu, który pojawił się w sowieckiej prasie, były sensacyjne artykuły poświęcone „czarnemu rynkowi" i kapitalistom funkcjonującym w Związku Sowieckim w podziemiu. Wyznanie „*byłego sowieckiego podziemnego milionera*" ukazało się 1959 lub 1960 roku w gazecie *Izwiestia.*

Tak naprawdę w Związku Sowieckim istnieje [pisane w 1984 r.] i zawsze istniał rynek prywatny, na którym skolektywizowani chłopi i osoby prywatne sprzedawali produkty spożywcze wyhodowane na własnych polach i działkach. W okresie NEP-u, kiedy dopuszczono własność prywatną i przedsiębiorczość, rynek ten osiągnął swój porewolucyjny zenit. Wraz z końcem NEP-u i kolektywizacją rolnictwa, zmalał on jednak do nic nieznaczących rozmiarów. Podczas drugiej wojny światowej i wkrótce po niej na krótko odżył, a następnie, w ostatnich latach rządów Stalina, został drastycznie ukrócony. Po śmierci dyktatora, wraz z nowymi zachętami i zniesieniem zakazów kontyngentów rolnych z prywatnych poletek, rynek znowu zyskał na znaczeniu. W tej chwili istnieje w dwóch podstawowych formach: główny rynek, obejmujący kolektywne gospodarstwa i osoby prywatne sprzedających własne płody rolne i niewielki „czarny rynek", głównie w Moskwie i Leningradzie, gdzie mają miejsce nielegalne transakcje walutowe między sowieckimi spekulantami i dyplomatami z zagranicy.

Wzrost na rynku zasadniczym był ściśle ograniczony, ponieważ wprowadzeniu bodźców ekonomicznych dla rolników i robotników nie towarzyszyła legalizacja prywatnych przedsiębiorstw. Nacisk położono na wzrost produkcji oraz wydajność kolektywnych gospodarstw, państwowych fabryk i przedsiębiorstw handlowych. Jak wiadomo, nie można mówić o znaczącym rozszerzeniu rynku prywatnego i funkcjonowania konku-

rencji z sektorem publicznym bez wprowadzenia własności prywatnej. Rząd sowiecki nie zdradza jednak żadnych oznak takich działań; wręcz przeciwnie, reżim ciągle pozostaje jej wrogi, a ostatecznym celem polityki Partii jest całkowite zlikwidowanie sektora prywatnego.

Z kolei „czarny rynek", o czym doskonale wiedzą zachodni dyplomaci, jest w Związku Sowieckim nielegalny i bardzo ograniczony. Z czego zdają sobie sprawę zaledwie nieliczni, jest on potajemnie kontrolowany i aktywnie wykorzystywany przez *Departament Zwalczania Kontrabandy* KGB. Co ważne, departament ten powstał w roku 1959 i podczas jego tworzenia wzorowano się na podobnej komórce, która powstała w OGPU w okresie NEP-u. Jego główną funkcją jest kontrolowanie działań krajowych spekulantów i biznesmenów zagranicznych, a także szantażowanie i rekrutowanie jako agentów członków kolonii dyplomatycznej i innych zagranicznych gości, uczestniczących w nielegalnych transakcjach. Szef nowego departamentu, Siergiej Michajłowicz Fiedosiejew, który miał na koncie liczne sukcesy w rekrutowaniu obcokrajowców, włączając Amerykanów, w 1961 roku został awansowany na szefa *Departamentu Amerykańskiego* [KGB], odpowiedzialnego za rekrutację pracowników ambasady USA w Moskwie.

Taka postawa wobec prywatnej przedsiębiorczości istniała w Związku Sowieckim od czasów rewolucji. Aresztowania oszustów i spekulantów, którzy wzbogacili się kosztem państwa nie zawsze były ujawniane. Chociaż w latach 1959-1962 nagłaśniano je, nie znaczy to jednak, jak zgodnie z intencjami Związku Sowieckiego wierzyli zachodni obserwatorzy, że w ZSRR odradzał się kapitalizm. Wręcz przeciwnie, oznaczało to, że reżim postępował zgodnie ze swoją tradycyjną doktryną eliminowania „*pozostałości kapitalizmu*", w tym samym czasie promując mit jego rzekomego odradzania się.

Od końca lat pięćdziesiątych miała miejsce reorganizacja sektora przemysłowego. Lokalne kierownictwa przejęły większą inicjatywę, chociaż nie oznaczało to wcale osłabienia kontroli na szczeblu centralnym. Utworzone zostały lokalne *rady gospodarki ludowej*, a autorytet urzędników odpowiedzialnych za gospodarkę zdecydowanie się poprawił.

W zachodniej terminologii określa się ich mianem technokratów, o których mówi się, że ich celem jest dążenie do przejmowania coraz większej kontroli nad gospodarką. Niemniej jednak należy zwrócić uwagę na fakt, że zachodni badacze w dużej mierze ignorują fakt, że ci odpowiedzialni za rozwój gospodarki technokraci są w rzeczywistości członkami partii, którzy otrzymawszy specjalistyczne wykształcenie, wprowadzają w życie partyjną doktrynę. Umożliwia to Partii sprawowanie o wiele większej kontroli nad sowieckim przemysłem, który mimo ostatnich zmian, jest w jeszcze większym stopniu niż wcześniej centralnie planowany i koordynowany.

Od 1962 roku w oficjalnej prasie sowieckiej toczyła się długotrwała debata na temat wprowadzenia motywu zysku ekonomicznego, koncepcji gospodarki regulowanej rynkowo i stworzenia trustowego systemu w przemyśle. Sowiecki ekonomista, profesor Liberman odgrywał w niej niezwykle istotną rolę.[1] Według Libermana, fabrykom należało wyznaczać jedynie podstawowe plany produkcyjne, które powinny być oparte głównie na zamówieniach komercyjnych. W ramach planu podstawowego, fabryki miały mieć swobodę określania zarobków i ponoszonych kosztów. Część zysków powinna być wpłacana na fundusz nagród, z którego wypłacałoby się dodatki kadrze zarządzającej i robotnikom. Rząd zachęcał do wprowadzenia państwowych holdingów działających według kryterium zysku ekonomicznego. Kilka rzeczywiście powstało po 1962 roku. We Lwowie na przykład kilka niewielkich fabryk butów połączono eksperymental-

nie w jeden kompleks przemysłowy „Postęp", zaś w Gorkim i innych miastach powstały inne holdingi.

Podobieństwo tych reform do ustroju kapitalistycznego jest tylko powierzchowne. Ich skutkiem było wzmocnienie, a nie osłabienie kontroli Partii nad przemysłem. Fundamentalne różnice celów między systemem sowieckim a kapitalistycznym, zasady własności i zarządzania, dystrybucji dochodu narodowego i władzy politycznej pozostają bez zmian. W Związku Sowieckim wciąż największą uwagę zwraca się na przemysł ciężki, a w szczególności na zbrojenia, włączając satelity wojskowe i pociski nuklearne.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że reformy ekonomiczne do pewnego stopnia odpowiadają doświadczeniom NEP-u. Niektóre z pomysłów Libermana, takie jak choćby tworzenie holdingów przemysłowych, odpowiadały wzorcowi NEP-u. W rzeczywistości jednak zmiany z lat sześćdziesiątych nie były tak dalekosiężne, jak te z lat dwudziestych. Nie przywrócono prywatnej własności w przemyśle, zaś rolnictwo pozostało skolektywizowane. Reformy z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych nie oznaczały fundamentalnej zmiany reżimu. Były to jedynie wykalkulowane kroki w ramach polityki długofalowej. Ich celem nie była zmiana natury systemu, ale jego stabilizacja i skuteczniejsza kontrola Partii nad gospodarką.

Obecnie [1984 r.] istnieje mniej, niż miało to miejsce w latach dwudziestych, obiektywnych przesłanek pozwalających wysnuć wniosek, że od roku 1960 zmiany w gospodarce zmierzają w stronę kapitalizmu. Niemniej jednak w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych tak naprawdę stosowano te same co w okresie NEP-u techniki wyolbrzymiania i fałszowania obrazu reform, wprowadzanych celem wywołania wrażenia, że słabnie wpływ ideologii i że pojawia się możliwość odrodzenia kapitalizmu.

KGB brało aktywny udział w tym procesie dezinformacji. Na polecenie Szelepina w *Izwiestiach* zamieszczono wyznania milionera z tzw. półświatka. Szerzej stosowano techniki bezpośredniego wpływania na opinie i wrażenia zachodnich turystów, biznesmenów, naukowców i korespondentów gazet. Dla przykładu, gdy zachodni ekonomiści przebywający z wizytą w ZSRR wyrażą chęć spotykania się ze swoimi sowieckimi kolegami, normalną praktyką tych drugich jest zawiadamianie Partii i KGB o mającej się odbyć rozmowie. Ma to na celu przygotowanie do odpowiedniego poprowadzenia spotkania i poruszenia kwestii „błędów" systemu sowieckiego i kierunku, w którym on ewoluował.

Wiedząc, że tak naprawdę prawdziwe odrodzenie kapitalizmu w Związku Sowieckim nie miało miejsca, nietrudno dojść do wniosku, że chińskie i albańskie zarzuty w polemikach z sowieckim kierownictwem w latach sześćdziesiątych były bezpodstawne i dlatego należy je traktować jako element dezinformacji. Była ona prowadzona zgodnie z decyzjami odnoszącymi się do polityki długofalowej, podjętymi w latach 1958-60 przy udziale Chińczyków i Albańczyków.

Zmiany polityczne

Wiara Zachodu w to, że postawa ZSRR wobec wewnętrznych i zewnętrznych problemów politycznych w latach sześćdziesiątych stawała się coraz łagodniejsza, była oparta na licznych zmianach wprowadzanych począwszy od 1958 roku. Między innymi rozwinięto nową formułę, która miała zastąpić „*dyktaturę proletariatu*" w oficjalnym języku komunistów. W ten sposób powstała koncepcja „*ojczyzny całego narodu*".[2] Wprowadzone zostały odpowiednie zmiany prawne, jak również podjęto pozorne kroki, mające rzekomo na celu zmniejszenie roli i wpływu służb bezpieczeństwa. W 1959 roku zniesiono na krótko *Wszechzwiązko-*

we Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Na uwagę zasługuje również fakt, że szef KGB, niesławy generał Iwan Sierow, został zwolniony 9 grudnia 1958 roku, a jego następcą został były przywódca ruchu młodzieżowego, uznawany za „liberała" Szelepin. Do ważnych zmian należało także ograniczenie stosowania terroru i zadekretowanie przestrzegania „*socjalistycznego legalizmu*". KGB prezentowano jako zreformowaną instytucję, surową w stosunku do wrogów reżimu, ale humanistyczną w podejściu do „*narodu radzieckiego*". Warto zwrócić uwagę na podobieństwo w tym aspekcie do sposobu przedstawiania odpowiednich organów bezpieczeństwa z czasów Dzierżyńskiego. Co ciekawe, Chruszczow wobec wydawców prasy socjaldemokratycznej w Niemczech Zachodnich wyraził opinię, że instytucje bezpieczeństwa państwowego w ogóle nie były potrzebne w ZSRR, a w najlepszym wypadku wykorzystywane były głównie do walki z drobną kradzieżą.[3] Chruszczow i Szelepin wielokrotnie zaprzeczali istnieniu więźniów politycznych w Związku Radzieckim.[4] Według pisma *Kommunist, „organy bezpieczeństwa państwowego kładą teraz większy nacisk na pracę prewencyjną i wychowawczą (...) rozwijają także pracę profilaktyczną*".[5] Stoi to w dużej sprzeczności z rolą przypisywaną wcześniej represjom.

Pozornie przyjęto bardziej tolerancyjną postawę wobec religii. Na stanowisku Szefa *Zarządu ds. Kościoła Prawosławnego* KGB G. Karpowa zmienił Kurojedow, były sekretarz komitetu partyjnego na prowincji. Pozwolono podróżować zagranicę przywódcom religijnym.

Na bardziej liberalne zmieniło się też podejście w stosunku do pisarzy, naukowców i artystów. Od czasu do czasu spontanicznie do głosu dochodziła opinia publiczna. Zdarzało się nawet, że niekiedy publikowano krytyczne komentarze na temat reżimu. Chociaż władza wciąż wspierała tradycyjną sztukę socrealistyczną, w Moskwie odbyły się dobrze przyjęte wystawy czołowych

twórców sztuki nowoczesnej. Zostały one jednak publicznie skrytykowane przez Chruszczowa. Podobnie rozwijała się sytuacja w literaturze. Oprócz tradycyjnego pisarstwa komunistycznego, niektórzy znani sowieccy twórcy i poeci publikowali kontrowersyjne materiały, zarówno w prasie radzieckiej, jak i zagranicznej. W konsekwencji niektórych prześladowano i karano. W Związku Radzieckim opublikowany został krytykujący Stalina wiersz Jewtuszenki. Podobnie było z *Dniem z życia Iwana Denisowicza,* stanowiącym opis życia w sowieckim więzieniu, którego autor sam był więźniem za czasów Stalina. W latach sześćdziesiątych pojawiły się również dzieła innych byłych więźniów, takich jak Diakow i Georgij Szelest. Za granicę podróżowało więcej obywateli ZSRR, włączając pisarzy, którzy pozwalali sobie na krytyczne uwagi na temat reżimu. Niektórym pozwolono nawet na zawsze wyjechać ze Związku Sowieckiego. W samym ZSRR znany pisarz Koczetow został uznany za lidera skrzydła „*konserwatywnego*" w związku pisarzy, zaś poeta Twardowski, który sponsorował pisarstwo Sołżenicyna, przewodził „*liberałom*". Do tych ostatnich dołączyli Jewtuszenko i Wozniesieński, a także prominentni naukowcy i dysydenci.

Dzięki tym bardziej liberalnym postawom, wizerunek Związku Sowieckiego w świecie zewnętrznym uległ zmianie, nie dotyczyło to jednak politycznych fundamentów reżimu. „*Ojczyzna całej ludzkości*" nadał była dyktaturą partii, jeszcze skuteczniejszą dzięki aparatowi partyjnemu i jego organom, włączając KGB. Instytucja ta wciąż była jednym z filarów siły i stabilności reżimu komunistycznego. Nadal prześladowano opozycję polityczną, ale tym razem wybiórczo. Prawdziwa natura systemu i KGB oraz brak tolerancji dla opozycji ideologicznej objawiły się w październiku 1959 roku, kiedy to w Niemczech Zachodnich KGB zamordowało przywódcę ukraińskich nacjonalistów, Stepana Banderę. Wewnątrz ZSRR nie mniej bezwzględnie tłumiono wszelkie ru-

chy nacjonalistyczne i opozycyjne. Mimo *dementi* Chruszczowa, choć co prawda w mniejszej liczbie niż za Stalina, wciąż istnieli więźniowie polityczni. Procesy polityczne wciąż utrzymywane były w tajemnicy.

Skali represji nie można oceniać przez pryzmat niekiedy upublicznianych procesów pokazowych lub informacji, które przeciekały z przyczyn politycznych i taktycznych przez *samizdat* i inne źródła, wzorem lat dwudziestych. Według Mironowa, byłego szefa KGB w Leningradzie w latach 1958-59, tamtejsza delegatura służby wciąż dokonywała zatrzymań w 35% wykrywanych przypadków. Pozostałe 65% „elementów antysocjalistycznych" profilaktycznie ostrzegano.

Sowieccy intelektualiści wciąż podlegali oficjalnej kontroli organizacji partyjnych w postaci licznych instytutów, akademii i związków zrzeszających różnych twórców, na przykład pisarzy. Podlegali także kontroli nieoficjalnej za pośrednictwem tajnych agentów i służb bezpieczeństwa. Nie było możliwości wolnego, niezależnego wyrażania poglądów politycznych. Choć skala terroru zmniejszyła się w porównaniu z czasami stalinowskimi, to jednak prawdziwe reformy nie poszły już dalej niż w czasie odwilży z lat 1953-56.

W świetle tajnego raportu Szelepina, tak zwana polityczna ewolucja reżimu może być rozumiana jako wprowadzenie długofalowej doktryny stabilizacji i wzmacniania reżimu poprzez zastosowanie metod wykorzystanych z sukcesami w latach dwudziestych. Nie ograniczono władzy KGB, ale nadano jej szerszą, aktywniejszą, przemyślaną i wpływową rolę polityczną w kształtowaniu i warunkowaniu życia społecznego. Cytowane powyżej opinie Chruszczowa i innych działaczy o zmniejszeniu roli KGB były nieprawdziwe i same w sobie są dowodem świadomego tworzenia fałszywego wizerunku społeczeństwa sowieckiego. W jego kreowaniu udział brały KGB, Partia i kierownictwo radziec-

kie. Wybitni sowieccy prawnicy, włączając kilku z *Instytutu KGB*, jak na przykład profesor Wiktor Cziwkadze, pomogli w formułowaniu nowej koncepcji „*ojczyzny całej ludzkości*". Przyczynili się oni także do przygotowania cytowanych powyżej fałszywych deklaracji o ograniczeniu roli KGB i nieistnieniu w ZSRR więźniów politycznych. Kiedy zaskoczeni pracownicy i studenci *Instytutu KGB* (włączając autora) wskazali na nieścisłości uwag Chruszczowa, powiedziano im, że takie wypowiedzi były konieczne z przyczyn politycznych i taktycznych. W rzeczywistości miało to służyć ukryciu nowej roli KGB.

Dalsze dowody na tę przemianę, które wskazują na związki między technikami stosowanymi w latach sześćdziesiątych i w okresie NEP-u, można odnaleźć w tak zwanej sprawie Szułgina.

Szułgin był dawnym przywódcą emigracyjnego ruchu monarchistycznego, który stał się ofiarą operacji „Trust". Został nieświadomie wykorzystany przez OGPU do zasugerowania Zachodowi, że w Związku Sowieckim dochodzi do ewolucji systemu. We wrześniu 1925 roku Szułgin został zwabiony do ZSRR i pod auspicjami „Trustu" odwiedził Kijów, Moskwę i Leningrad, spotykając się z „*ministrami*" obrony, spraw zagranicznych i finansów podziemnej organizacji. W 1927 roku napisał książkę o swojej wizycie w Związku Sowieckim, zatytułowaną *Trzy Miasta*. Po zdobyciu przyzwolenia „Trustu", opublikował książkę za granicą. Jedną z głównych jej tez było uznanie interwencji w sprawy sowieckie za nie mającą sensu, skoro komunizm był w odwrocie.

Po drugiej wojnie światowej tajni agenci zatrzymali Szułgina w Belgradzie. Za związki z „Trustem", przywódca został uwięziony w ZSRR. W latach sześćdziesiątych został wypuszczony i wykorzystany przez KGB, tym razem świadomie, do opublikowania broszury o treści sugerującej, że ustrój sowiecki ewoluował w kierunku demokratyzacji i większej tolerancji.[6]

Zmiany w dyplomacji

Od 1958 roku przywództwo sowieckie kładło szczególny nacisk na pokojowe współistnienie, stosunki handlowe i gospodarcze z Zachodem oraz biznesowe podejście do negocjacji i zawieranych porozumień. Sowiecka dyplomacja weszła w aktywną fazę, normalną praktyką była osobista dyplomacja na najwyższym szczeblu. Chruszczow i inni przywódcy ZSRR odwiedzali Stany Zjednoczone i Francję, zaś do Związku Radzieckiego zapraszano przywódców zachodnich. Poczyniono starania na rzecz poprawy stosunków z Wielką Brytanię, USA, Wielką Brytanią, Francją i Japonią. Sowieci okazywali zainteresowanie udziałem w konferencjach na szczycie i spotkaniami międzynarodowymi na temat rozbrojenia i handlu. 4 grudnia 1958 roku ZSRR wystosował deklarację o zaniechaniu tekstów nuklearnych. Zarówno przed, jak i po tej dacie zgłoszono także inne propozycje rozbrojeniowe.[7] Sowieci wyrażali także chęć uzyskania dóbr kapitałochłonnych z zaawansowanych krajów uprzemysłowionych na zasadzie kredytowania długoterminowego.[8] Szczególną uwagę zwrócono na państwa sąsiadujące z ZSRR.[9] W maju 1962 roku Chruszczow zaproponował zorganizowanie światowej konferencji poświęconej handlowi.

Te inicjatywy nie dowodziły ewolucji w kierunku mniej ideologicznej i konwencjonalnej formy narodowej dyplomacji ze strony rządu sowieckiego. Aby to dostrzec, należy je porównywać z radziecką dyplomacją z czasów NEP-u. Były to obliczone na podobny efekt kroki, podjęte na podstawie i w ramach długofalowej polityki ideologicznej. Podobny nacisk na pokojowe współistnienie i czysto biznesowe stosunki z rządami niekomunistycznymi można było zaobserwować w okresie poprzedzającym konferencję w Genui w 1922 roku. W tym okresie sam Lenin zalecał stosowanie umiarkowanego języka i unikanie słownictwa, które w jakikolwiek sposób mogło sugerować, że terror i przemoc odgrywały jakąkolwiek rolę w sowieckiej taktyce.

Sowieckie propozycje przedstawione *Zgromadzeniu Ogólnemu* ONZ, dotyczące całkowitego rozbrojenia i zwołania światowej konferencji o handlu, do złudzenia przypominają sowieckie propozycje z lat dwudziestych. Tzw. „umiarkowana radziecka dyplomacja" z lat sześćdziesiątych była powtórzeniem leninowskiej aktywnej polityki zagranicznej, obliczonej na osiąganie konkretnych korzyści poprzez wykorzystywanie konfliktów wewnątrz i między państwami niekomunistycznymi.

Jeśli zestawi ten historyczny kontekst sowieckiej dyplomacji z lat sześćdziesiątych wraz z artykułem Lenina zatytułowanym *Dziecięca choroba „lewicowości" w komunizmie,* łatwiej zrozumieć dlaczego współistnieniu i współpracy opartej na interesie ekonomicznym towarzyszyła intensyfikacja walki ideologicznej wewnątrz i na zewnątrz Związku Sowieckiego w latach sześćdziesiątych. Wypowiedzi Chruszczowa o pokojowym współistnieniu i rozbrojeniu były połączone z bezpośrednimi atakami na kapitalizm i przepowiedniami przesileń na Zachodzie, które wyrażono podczas wizyt w USA w latach 1959-60 i bezpośrednio po nich.[10] Jeszcze ważniejsza była intensyfikacja wsparcia ruchów rewolucyjnych i wyzwolenia narodowego, w szczególności w Wietnamie i Afryce. W roku 1960 w ZSRR założono nową wyższą uczelnię, *Uniwersytet im. Lumumby*, gdzie planowano szkolić przywódców rewolucyjnych dla krajów rozwijających się w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej.

Podobieństwo sowieckich inicjatyw z lat dwudziestych do tych z lat sześćdziesiątych nie uszło uwadze wszystkich zachodnich analityków. Na przykład David M. Abshire w napisanym przez siebie fragmencie książki *Détente* (*Odprężenie*) stwierdził, że najbardziej uderzającą ze wszystkich zmian poczynionych przez ZSRR w celu dostosowania się do zmieniających się warunków był NEP w latach dwudziestych.[11]

Podobnie Lazar Pistrak w swojej książce *The Grand Tactician* (*Wielki taktyk*) zauważył, że Chruszczow „*wrócił do leninowskich metod aktywnej polityki zagranicznej, przy równoczesnym rozpowszechnianiu idei rewolucji światowej poprzez niespotykane wcześniej środki propagandowe*”.[12]

Trzeci z zachodnich obserwatorów, G. A. von Stackelberg zwrócił uwagę na brak spójności między pokojowym współistnieniem a założeniem uniwersytetu, który miał szkolić przywódców rewolucyjnych w Trzecim Świecie. Porównał *Uniwersytet im. Lumumby* bezpośrednio do *Komunistycznego Uniwersytetu Ludzi Pracy Wschodu*, założonego przez Lenina czterdzieści lat wcześniej w celu szkolenia kadr dla radzieckich republik Turkiestanu, Kazachstanu i Kaukazu. Jak zauważył, można go także porównać do *Uniwersytetu Sun Jat-Sena*, który przygotowywał kadry rewolucji komunistycznej w Chinach.[13]

Mimo głoszenia haseł odnoszących się do pokojowego współistnienia, sowiecka polityka sprowokowała albo przyczyniła się do serii kryzysów w ciągu dekady, która nastąpiła po 1958 roku. W szczególności mowa tu o:

- *kryzysie berlińskim* z listopada 1958 roku, kiedy to Chruszczow zaproponował zakończenie statusu miasta okupowanego;
- sprawie [*zestrzelenia*] samolotu U-2 w 1960 roku, którą wykorzystano do zrujnowania konferencji na szczycie;
- sowieckiej decyzji o przywróceniu testów nuklearnych w 1961 roku,
- *kryzysie kubańskim* w 1962 roku;
- *kryzysie bliskowschodnim* w 1967 roku.

Wyjaśnienie ponownie leży w doświadczeniu NEP-u i leninowskim poglądzie na politykę zagraniczną jako formie walki ideologicznej, w której używa się zarówno metod pokojowych, jak i

siłowych. W czasach Chruszczowa pokojowe współistnienie było definiowane tak samo, jak w latach Lenina, czyli jako forma walki klasowej między antagonistycznymi systemami społecznymi, opartej na aktywnym wykorzystaniu konfliktów wewnątrz państw niekomunistycznych i między nimi.[14]

Powrót do aktywnej leninowskiej polityki zagranicznej został potwierdzony m.in. w sowieckim czasopiśmie wojskowym *Krasnaja Zwiezda*. W artykule z 18 lipca 1963 roku napisano: „*leninowska polityka zagraniczna prowadzona przez Komitet Centralny KPZR i rząd radziecki jest polityką elastyczną, aktywną, opartą na wysokich standardach, zawsze w natarciu. Jest całkowicie uzasadniona i przynosi znakomite owoce. (...) Komuniści nie utrzymują w tajemnicy faktu, że współistnienie jest niezbędne dla osiągnięcia światowego zwycięstwa idei marksizmu-leninizmu i że istnieją głęboko zakorzenione różnice między światowymi systemami kapitalizmu i socjalizmu. Jak twierdzą marksiści-leniniści, aby pokonać te różnice, niekoniecznie trzeba uciekać się do wojny, jako środka w walce ideologicznej, politycznej i gospodarczej*".

O sowieckiej polityce zagranicznej w latach sześćdziesiątych nie sposób powiedzieć, że była umiarkowana. Była znacznie bardziej ofensywna niż w latach przed i po śmierci Stalina, kiedy kryzys systemu zepchnął ją do defensywy. Poczucie, że była bardziej umiarkowana, konwencjonalna, narodowa i mniej ideologiczna było efektem świadomej dezinformacji i systematycznego stosowania terminów, takich jak „pokojowe współistnienie", które same z siebie intencjonalnie wprowadzają w błąd.

Sowieckie służby wywiadowcze i bezpieczeństwa odegrały swoją rolę w fałszywym prezentowaniu natury radzieckiej polityki zagranicznej, w szczególności przez projektowanie i podkreślanie wspólnych interesów między państwami komunistycz-

nymi i niekomunistycznymi. Udział prominentnych sowieckich agentów wpływu na polu nauki, takich jak Topczejew, oraz rola, jaką odegrali na konferencji w *Pugwash* i innych, przypominają wykorzystanie *ruchu euroazjatyckiego* przez Dzierżyńskiego w latach dwudziestych.

Chińskie i albańskie oskarżenia, że reżim sowiecki odszedł od leninowskich zasad rewolucyjnych, przyczyniły się do przyjęcia przez Zachód założenia, że rzeczywiście tak się stało. Ponieważ, jak pokazała powyższa analiza, zarzut był bezpodstawny, a Chińczycy i Albańczycy byli stronami, które przyjęły politykę długofalową, ich zarzuty należy odbierać jako kolejny element wspólnych zabiegów dezinformacyjnych.

Wpływ ideologii

Opisane powyżej zmiany w gospodarczych, politycznych i dyplomatycznych praktykach rządu sowieckiego spowodowały, że Zachód uwierzył w słabnący wpływ ideologii w ZSRR. W rzeczywistości tak jednak nie było. Wręcz przeciwnie, zmiany dostosowawcze były starannie zaplanowane, kontrolowane i czysto pragmatyczne. Warto zauważyć, że nie naruszyły gospodarczych i politycznych fundamentów reżimu. W rzeczywistości przyczyniły się do odnowienia i wzmocnienia ideologii w stosunku do okresu stalinowskiego.

Podobnie, nie zawsze w jednolicie konsekwentny sposób łagodzona wymowa prasy sowieckiej i ciągłe podkreślanie wspólnych interesów między światem komunistycznym i niekomunistycznym wcale nie oznaczały rewizjonizmu czy wzrostu wpływów zachodnich lub narodowych w ZSRR. Były to raczej zmiany w granicach taktycznych w akcentowaniu poszczególnych elementów polityki długofalowej.

Prawdą jest, że nowe pokolenie, które zostało wychowane w porewolucyjnym Związku Sowieckim i Europie Wschodniej, w milczeniu kwestionowało podstawowe założenia systemu komunistycznego i jego ideologii. Istniała silna i trwała niechęć wobec reżimu, szczególnie wśród intelektualistów i młodzieży, jak również szczere, głęboko zakorzenione poczucie tożsamości narodowej wśród Rosjan i pozostałych narodów ZSRR. Wrogość młodzieży była dodatkowo wzmocniona represjami, którym zostało poddane starsze pokolenie. Istnienia tej prawdziwej opozycji oraz osłabienie ideologii bezpośrednio po śmierci Stalina stanowiły prawdziwy problem dla ustroju. System mógł albo odwołać się do masowych prześladowań, albo przyjąć nowe, bardziej elastyczne podejście leninowskie. Ponieważ metody stalinowskie zawiodły, wybór stawał się oczywisty.

Zmniejszyła się różnica ekonomiczna między uprzywilejowaną „nową klasą" a robotnikami i kołchoźnikami, ograniczono stosowanie terroru i represji. Przyjęto bardziej przemyślane metody walki o wyrugowanie wpływów zachodnich, narodowych i religijnych, a w stosunku do młodszego pokolenia zaczęto stosować bardziej elastyczne „*leninowskie podejście*". Praktykując techniki znane z okresu NEP-u, reżimowi udało się podnieść swój prestiż, a także obniżyć wewnętrzne napięcia oraz zneutralizować aktualną i przyszłą opozycję. Jedyną rzeczywistą zmianą w materii ideologicznej ustroju była jego zwiększona efektywność.

Do czynników, które wywołały na Zachodzie wrażenie, że wpływy ideologii zmniejszają się, należały:

- odejście od „dyktatury proletariatu" na rzecz „ojczyzny wszystkich ludzi";
- przypisywana sowieckiemu kierownictwu degeneracja polegająca na odejściu od rewolucjonizmu w kierunku reform i rewizjonizmu;

- rzekome pojawienie się w sowieckim społeczeństwie grup interesów, w tym „drobnomieszczańskiej" klasy średniej;
- powrót do destalinizacji;
- większa swoboda i mobilność sowieckich naukowców, pisarzy, intelektualistów i ludzi kultury;
- zezwolenie na emigrację większej liczby sowieckich Żydów;
- chińskie i albańskie zarzuty o rewizjonizm pod adresem ZSRR.

Według programu KPZR z 1961 roku, „*dyktatura proletariatu*" (czyli po prostu dyktatura partii komunistycznej) osiągnęła swój cel.[15] „*Ojczyzna wszystkich ludzi*" miała być terminem stosowanym aż do „*całkowitego zwycięstwa komunizmu*". Nową formułę należy postrzegać jako część starań, obliczonych na rozszerzenie politycznej bazy Partii i wzmocnienie jej wpływów, co jednak nie miało na celu osłabienia roli ideologii. Zmiany miały się dokonać poprzez stworzenie bardziej umiarkowanego wizerunku Partii i rezygnację z radykalizmu. KPZR zachowywała jednak monopol władzy, doktryny i poglądów. Przepaść między systemem sowieckim i kapitalistycznym w rzeczywistości pogłębiła się, mimo propagowanego mitu o wspólnocie interesów. Brak tolerancji dla jakiejkolwiek niekontrolowanej opozycji politycznej jest w ZSRR tak samo silny, jak zwykle. Wszystkie działania w państwie i na zewnątrz są prowadzone w pośrednim lub bezpośrednim nawiązaniu do zasad leninizmu. Interesy ideologiczne i polityczne przeważają nad narodowymi i gospodarczymi jeszcze bardziej, niż kiedykolwiek w przeszłości. Oczekiwanie na znaczący i faktyczny wzrost wpływów ideologicznych i narodowych jest nierealistyczne, zwłaszcza przy uwzględnieniu aktualnej [1984 r.] postawy Zachodu wobec systemu.

W jeszcze mniejszym stopniu oparcie w faktach ma poczucie, że sowieccy przywódcy i członkowie Partii przywiązują mniejszą wagę do motywacji ideologicznej oraz odeszli od rewolucjo-

nizmu w stronę reformizmu i rewizjonizmu. Mimo, że zmiany wprowadzone po 1958 roku były częściowo wymuszone naciskami niezadowolonej ludności, wśród której wpływy ideologii znacznie zmalały, mieściły się one w ramach celów polityki długofalowej, na której realizację zdecydowali się wszyscy przywódcy komunistyczni.

Przywódcy partyjni nowego pokolenia, tacy jak Szelepin, Polianskij, czy Andropow nie byli i nie są rewizjonistami, ani też tzw. „*młodoturkami*" [tj. nastawionymi na reformy zawodowymi oficerami], jak ich nazwali niektórzy zachodni komentatorzy. Raport Szelepina i działania KGB, za które był odpowiedzialny wraz z Andropowem, pokazują, że są oni gorliwymi rewolucjonistami, oddanymi ideologii Lenina i są gotowi przejąć odpowiedzialność za losy Rewolucji Bolszewickiej od starszego pokolenia. Świadczy o tym ich oddanie doktrynie i osiągnięcia w zakresie jej realizacji. W sowieckim kierownictwie nie ma liberałów, działaczy umiarkowanych, czy konserwatystów. Są tylko komuniści, których działania podyktowane są wymaganiami polityki długofalowej. Publicznie mogą przybierać twarz liberałów albo stalinistów, ale tylko wtedy, gdy wymaga tego od nich Prezydium partii i interes doktrynalny.

Podobnie bezpodstawne jest poczucie, że poszczególne grupy zawodowe w Związku Sowieckim stają się coraz mniej zideologizowane i niezależne od Partii. W rzeczywistości wszyscy czołowi oficjele, generałowie, naukowcy i biurokraci są członkami Partii, dobrze wiedzący, że ich pozycja i dobrobyt zależą od ich stanowiska w Partii i rządzie oraz że ucierpieliby, jeśli reżim by osłabł. Ogólnie można przyjąć, że są mniej sceptyczni wobec doktryny komunistycznej, niż w czasach Stalina. Ponieważ aresztowania zdarzają się rzadziej i tylko wtedy, gdy aktywnie działa się w opozycji, członkowie Partii są w rzeczywistości bardziej lojalni, niż w przeszłości. Wie-

dzą, że władzy kierownictwa Partii nic nie może zagrozić. Ponieważ wszystko znajduje się pod jego kontrolą, można stwierdzić, że ideologicznie nie ma żadnych różnic między rządzącymi a środowiskami zawodowymi. Należy pamiętać, że nawet jeśli odgrywają one większą rolę w polityce, to robią to pod kontrolą Partii. Założenie, że poszczególne grupy zawodowe mogą być politycznie niezależne, tak jak na Zachodzie, jest błędne. Faktycznie niekiedy mają duży wpływ, ale nie oznacza to, że cieszą się niezależnością. Można zatem odrzucić nieoficjalne dowody, rzekomo wskazujące na to, że zawodowi wojskowi i ludzie zajmujący się gospodarką odgrywają w polityce niezależną rolę. W przypadku gdy niektórzy z nich podają się do dymisji albo pozwalają sobie na wygłaszanie krytycznych poglądów w prasie sowieckiej, bądź w kontaktach z obcokrajowcami, można założyć, że robią to na polecenie Partii. Dotychczasowe zmiany w polityce gospodarczej nie były wynikiem wywierania presji przez ekonomistów, technokratów czy naukowców, jak to się czasami przypuszcza, ale zostały szczegółowo zaplanowane i kontrolowane przez aparat partyjny, działający zgodnie z wymogami ideologicznej polityki długofalowej, opartej na doświadczeniach z okresu NEP-u. Nie miały one na celu wzbogacenia się obywateli czy grup społecznych, ale wzmocnienie reżimu i realizację doktryny komunistycznej. Technokraci i przedstawiciele innych grup zawodowych nie stracili jednak swojego zapału ideologicznego. W dalszym ciągu pozostają otrzymującymi coraz to nowe zadania członkami Partii. Jeśli zdarzy się, że którykolwiek z nich istotny sposób odejdzie od zasad życia w komunizmie lub stanie się rewizjonistą, jest usuwany z Partii i zajmowanej pozycji. Wiara w ideologię jest podtrzymywana poprzez dokonywane w łagodny sposób czystki, systematyczną edukację ideologiczną i ścisłą kontrolę Partii.

Warto podkreślić, że wbrew przypuszczeniom niektórych obserwatorów, sowieccy robotnicy i kołchoźnicy nie stają się klasą średnią. Warunki bytowe mas robotniczych są wciąż bardzo skromne. Zapewne minie jeszcze dużo czasu, zanim ich sytuacja życiowa zauważalnie się poprawi. Co więcej, w systemie sowieckim powstanie klasy średniej jest praktycznie niemożliwe, ponieważ Partia ma inne cele i jeśli staje się to konieczne, intensyfikuje walkę ideologiczną z filozofią „*middle class*", a także uniemożliwia zmierzające w jej kierunku zmiany wewnątrz społeczeństwa.

Większość dokumentów partyjnych i ogólnoblokowych o dużym znaczeniu, takich jak stenogramy z XXI Zjazdu KPZR, manifest z listopada 1960 roku, referat Chruszczowa z 6 stycznia 1961 i program KPZR z tego samego roku potwierdzają fundamentalne zasady ideologii i reżimu sowieckiego, jak również ostateczne cele ZSRR i całego Obozu. Dokumenty te wzywały organizacje komunistyczne do intensyfikacji walki z wrogimi doktrynami w kraju i za granicą, a także do prowadzenia lepszej edukacji ideologicznej.

Materiał dowodowy nie potwierdza wniosku, że reżim sowiecki ewoluował w kierunku mniej zideologizowanego i bardziej konwencjonalnego systemu narodowego. Wręcz przeciwnie, wskazuje on na świadomie podjętą decyzję o dalszej realizacji celów doktrynalnych. Odwrócenie od nich uwagi Zachodu miało poprawić skuteczność działań partii. Dokonanie tego było możliwe poprzez fałszywe prezentowanie taktycznych, pragmatycznych zmian w działaniach reżimu jako działań fundamentalnych i spontanicznych. Miało to projektować fałszywy obraz systemu ewoluującego w kierunku odwrotnym, niż oficjalnie głoszone cele. W realizacji i planowaniu dezinformacji tego rodzaju wykorzystano doktryny i doświadczenia z okresu NEP-u.

Odrodzenie destalinizacji

Prawdopodobnie najważniejszą techniką stosowaną w celu przedstawiania umiarkowanego wizerunku sowieckiej polityki na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych był powrót do destalinizacji i związane z nim zagadnienie rewizjonizmu. Dobrze obrazują to następujące przykłady:

- mianowania Pierwuchina na ambasadora w NRD w 1958 roku;
- odsunięcie Sierowa i mianowanie Szelepina na szefa KGB;
- ponowione oskarżenia o stalinizm na XXI Zjeździe KPZR w października 1961 roku wobec grupy członków Partii, którzy odpowiadali za stalinowskie represje;
- krytyka samego Stalina i jego represji oraz usunięcie jego zwłok z mauzoleum Lenina;
- pokazanie różnic w postawie wobec Stalina między nowym przywództwem sowieckim a albańskim i chińskim.

Pierwuchin był członkiem antychruszczowowskiej opozycji w czerwcu 1957 roku, dzięki czemu na Zachodzie mylnie brano go za tzw. twardogłowego działacza. W czasie, kiedy stratedzy Bloku planowali *kryzys berliński* 1958 roku, Pierwuchin został mianowany ambasadorem. Można to rozumieć jako pierwszą próbę wytłumaczenia kryzysu międzynarodowego jako prowokacji zatwardziałych komunistów z ZSRR. W rzeczywistości został on wywołany w ramach polityki długofalowej, a jego głównym orędownikiem był nie kto inny, jak sam Chruszczow.

Sprawa Sierowa była nieco inna, jako że był on przez wiele lat zwolennikiem Chruszczowa. Jak już zostało to wytłumaczone, jego wcześniejsze zaangażowanie w represje i brak szerszego spojrzenia powodowały, że nie nadawał się do odgrywania wiodącej roli w realizacji nowej doktryny. Szelepin, ze swoją przeszłością lidera ruchu młodzieżowego, stanowił korzystne przeciwieństwo,

co z kolei przyczyniło się do przedstawienia Chruszczowa i Szelepina jako „liberałów".

Ponowna krytyka grupy Mołotowa, Malenkowa, Bułganina, Woroszyłowa i innych działaczy za rolę, jaką odgrywali w represjach oraz Perwuchina za *„opór wobec polityki reform*" były chyba najbardziej przekonującymi elementami wykorzystania destalinizacji w celach dezinformacyjnych. Sama destalinizacja zakończyła się wraz z walką o władzę i ustanowieniem w kierownictwie partii jednolitej, w pełni oddanej nowej doktrynie grupy. Akcentowanie rzekomej „różnicy" między działaczami umiarkowanymi a stalinistami było powiązane z decyzjami z listopada 1961 roku o usunięciu ciała Stalina z mauzoleum Lenina i jego powtórnym pochówku pod murami Kremla. Innym takim gestem było demonstracyjne niedopuszczenie przez ochronę z KGB Woroszyłowa, na oczach zagranicznych dyplomatów i dziennikarzy, do pozostałych członków sowieckiego kierownictwa na szczycie mauzoleum Lenina podczas oficjalnej parady w listopadzie 1961 roku.

Jednym z celów przytoczonych powyżej pokazowych przykładów destalinizacji było stworzenie sprzyjających warunków do przemiany w ramach nowej doktryny dawnych wrogów wewnętrznych w aktywnych sojuszników. Warto zwrócić uwagę na fakt, że Chruszczow osobiście spotykał się dziećmi rehabilitowanych ofiar. W celu włączenia szerszych kręgów społeczeństwa sowieckiego w nową politykę, rehabilitację rozciągnięto poza sferę polityczną. Dla przykładu, nagłośniono spotkanie Chruszczowa ze złodziejem, którego zwolniono z więzienia. KGB otrzymało specjalne zadanie rehabilitacji dawnych więźniów i przywracania ich w szeregi Partii. Dzięki kontaktom w fabrykach i innych instytucjach, służba pomagała takim ludziom znaleźć mieszkanie i pracę. Wybrane zaś osoby KGB rekrutowało do celów politycznych.

Wyjaśnienie afery Mołotowa jest bardziej skomplikowane i wymaga szczegółowej analizy. Według oficjalnych i półoficjalnych informacji, Mołotow wykorzystał własną nominację na ambasadora w Mongolii do ustanowienia kontaktów z przywódcami chińskimi. Kiedy dowiedziało się o tym sowieckie kierownictwo, odwołano go i w 1960 roku został mianowany głównym przedstawicielem ZSRR przy *Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej* (IAEA; w j. pol.: MAEA) w Austrii. Według Satiukowa, redaktora naczelnego *Prawdy*, a także innych czołowych komunistów, włączając Kuusinena, w przeddzień XXI Zjazdu KPZR w październiku 1961 roku, Mołotow puścił w obieg list otwarty do członków KC KPZR, krytykujący nowe trendy w programie Partii jako „*rewizjonizm, odejście od rewolucjonizmu i pacyfizm*".[16] Dobrze wiedział, że chińskie kierownictwo popiera te poglądy. W czasie trwania Zjazdu Mołotow został odwołany z Wiednia do Moskwy i nie odegrał w nim większej roli. Wkrótce potem powrócił do Wiednia, gdzie miał przebywać w areszcie domowym. Kilka dni później znów jednak był w Moskwie. Chociaż 8 stycznia 1962 roku sowieckie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło, że działacz wróci do Wiednia, to kilka dni później oświadczenie to zostało odwołane.

W powyższej historii można zauważyć kilka ciekawych nietypowych faktów. Chruszczow wysłał Mołotowa do Mongolii, żeby go odizolować i zmniejszyć jego prestiż w służbie dyplomatycznej. Cały czas był tam obserwowany przez agentów generała Dobrynina, głównego doradcę mongolskich służb bezpieczeństwa i byłego szefa *Departamentu Obserwacji* KGB. Niekontrolowane kontakty Mołotowa z Chińczykami były zatem po prostu niemożliwe. Gdyby taka próba miała miejsce i została zgłoszona, z pewnością Mołotow nie zostałby wysłany do MAEA. Podobnie jak Malenkow, Bułganin i inni, zostałby odesłany na emeryturę w małej miejscowości w ZSRR. Co więcej, tego typu

zachowanie byłoby znane członkom Partii jeszcze przed wysłaniem do nich listu i stanowiłoby kolejny dowód świadczący o jego antypartyjnej postawie. Taka sytuacja nie miała jednak miejsca. W poufnym uzasadnieniu decyzji zjazdu nie było mowy o Mołotowie, a tym bardziej żadnej krytyki pod jego adresem. Co więcej, przypisywana mu krytyka programu nie wydaje się prawdopodobna. Nowa długofalowa polityka została przecież oparta na ustaleniach narady 81 partii z listopada 1960 roku, która przyjęła nową, rewolucyjną strategię. Jej krytyka ze strony Mołotowa wystawiłaby go na pośmiewisko w całym ruchu komunistycznym.

Niemniej jednak Mołotow krytykował politykę Chruszczowa przez XXI Zjazdem Partii dwa lata wcześniej, w styczniu 1959 roku, co wzmiankuje poufna obiegówka partyjna na temat decyzji zjazdu, podpisana przez Władymira Ustinowa, moskiewskiego sekretarza Partii. Uwagi Mołotowa określono w niej jako mieszankę dogmatyzmu i cytatów z Lenina. Satiukow nie wspomina tego faktu i nigdy nie został on upubliczniony.

Należy zatem wnioskować, że krytyczna postawa Mołotowa z 1959 roku uległa zmianie i została ujawniona wyłącznie w celu realizacji doktryny. Jest także możliwe, że Mołotowa wykorzystano za jego wiedzą i przyzwoleniem, gdyż jako członek Partii nie miałby innego wyjścia, niż się na to zgodzić.

Przykładanie niezwykłej wagi do upubliczniania ruchów Mołotowa między Moskwą a Wiedniem mogło również mieć na celu zwrócenie uwagi Zachodu do rzekomej różnicy zdań między Chinami a ZSRR. W związku z tym należy zauważyć, że Satiukow, wspierany przez Mikojana i innych mówców, oskarżał Mołotowa o wieszczenie konfliktów politycznych z imperializmem, które mogły doprowadzić do wojny. Mikojan zarzucił mu dodatkowo, że odrzucał koncepcję pokojowego współistnienia. Inni wysoko postawieni członkowie Partii zarzucali Mołotowowi

sprzeciw wobec kontaktów dyplomatycznych na wysokim szczeblu między Zachodem a ZSRR. Satiukow skwitował to wszystko bardzo stanowczo: „*Mołotowowi mówimy 'nie'! KPZR uczyniła to, co najlepsze (...) gwarantując ZSRR pokój (...) opierając się na leninowskiej doktrynie pokojowego współistnienia*". Oczywiście zarzucanie Mołotowowi „*podżegania do wojny*" mogło mieć na celu podkreślenie umiarkowanego wizerunku sowieckiego przywództwa i szczerości w wyrażanym zainteresowaniu „*pokojowym współistnieniem*" i odwilżą, w odróżnieniu od agresywnego Mołotowa i Chin.

W tym miejscu należy wspomnieć także dwa inne aspekty ataku Satiukowa na Mołotowa. Po pierwsze, oskarżył on byłego ministra spraw zagranicznych o próbę przypisania sobie roli interpretatora myśli Lenina, a po drugie o krytycyzm wobec doktryny partyjnej z pozycji pacyfistycznej i niedostatecznie rewolucyjnej. Oba zarzuty były także stawiane przywódcom chińskim, najpierw bez posługiwania się nazwiskami, potem zaś już otwarcie. Można zatem przypuszczać, że sprawa Mołotowa miała na celu uwiarygodnienie rzekomej różnicy zdań między ZSRR a Chinami w kwestii „*pokojowego współistnienia*".

Ostentacyjny powrót do kwestii destalinizacji na XXI Zjeździe i w publicznym atakowaniu Albańczyków przez Chruszczowa rzekomo tak zdenerwował Chińczyków, że przewodzący chińskiej delegacji Czu En Lai opuścił spotkanie. Jak już wcześniej zostało to wyjaśnione, zagadnienia rewizjonizmu i stalinowskich wypaczeń w doktrynie komunistycznej rozwiązano już w 1957 roku. Nie było zatem podstaw do konfliktów na ich tle. Można zatem wnioskować, że powrót do destalinizacji podczas XXI Zjazdu był sztucznie stworzonym zagadnieniem, a różnice między partiami radziecką, albańską i chińską w kwestiach „rewizjonizmu" i „stalinizmu" były wyrachowane i uzgodnione, zgodnie z zasadami doktryny długofalowej.

Należy zauważyć, że jednym z celów prezentowania różnic było uwiarygodnienie wrażenia, że w ZSRR reżim łagodniał a sam Chruszczow był rewizjonistą. Wykazanie, że wszystko było aranżowane stanowi jeszcze jeden argument za tezą, że radzieckie „łagodzenie kursu" nie miało pokrycia w faktach.

Stanowisko sowieckich ludzi nauki i pozostałych intelektualistów

W latach 1958-1960 KC i KGB intensywnie przygotowywały się do wykorzystania naukowców, pisarzy i intelektualistów do celów politycznych i dezinformacyjnych.[17] To nowe podejście ma pewien aspekt wewnętrzny: poprzez angażowanie inteligencji we współpracę i wciąganie jej w aktywność polityczną, reżim starał się odgradzać intelektualistów od opozycji. Ten rozdział jednak ma celu przybliżenie aspektu zewnętrznego, czyli skoncentrowanie się na strategicznych konsekwencjach wykorzystania intelektualistów w celu wywierania wpływu na zachodnią opinię publiczną. Pośmiertna rada Fadiejewa, żeby intelektualistów wykorzystywać do stwarzania odpowiedniego wrażenia, a nie szpiegowania się nawzajem, znalazła bardzo dobre odbicie w rzeczywistości.

Zwłaszcza wykorzystanie naukowców jako agentów wpływu i kanałów dezinformacji wiązało się z pewnymi zmianami w ich statusie. Aparat KC, MSZ i KGB weszły z nimi w bliższe kontakty. Wielu intelektualistów przeszło szkolenie wywiadowcze indywidualnie, bądź w odpowiednich placówkach. Zamiast trzymywać ich w izolacji, zachęcano ich do wyjazdów, zarówno krajowych, jak i zagranicznych, w celu poszerzenia i wykorzystania ich kontaktów z zachodnimi naukowcami.

Skargi akademików Kapicy, Sacharowa i biologa Żoresa Miedwiediewa na temat trudności, które spotykały sowieckich na-

ukowców chcących podróżować za granicę i odwiedzać zachodnich kolegów to tylko część zagadnienia. Odciągają one uwagę od prawdziwych powodów do narzekań, zarówno zachodnich, jak i sowieckich naukowców. Mowa tu o wykorzystywaniu ich kontaktów przez KC i KGB do celów wywiadowczych, dezinformacyjnych i wywierania wpływu politycznego.[18] W rzeczywistości, większość sowieckich naukowców chętnie zgadzała się na pracę wywiadowczą wymierzoną w obcych uczonych, ponieważ dawało im to szansę na rozwój wiedzy i kariery zawodowej. Podobnie jak Fadiejewowi, łatwiej było im pogodzić się z rolą szpiega wobec zachodnich partnerów, niż wobec sowieckich przyjaciół i kolegów.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że wykorzystanie naukowców jako agentów wpływu i kanałów dezinformacji pociągnęło za sobą zmiany w sowieckim podejściu do informacji niejawnych. Choć pewne aspekty sowieckiej nauki i społeczeństwa zostały ujawnione, to w najważniejszych obszarach, w szczególności dotyczących polityki i technik jej realizacji, wszystko pozostało niezmiennie tajne. Obsesja utrzymywania w poszczególnych informacji w sekrecie nie była jednak tak silna, jak w czasach Stalina.

Większe otwarcie sowieckiej nauki miało swój własny wkład w tworzenie wrażenia ewolucji systemu radzieckiego. Jeszcze ważniejsze było wykorzystywanie uczonych do promowania tezy o wspólnych interesach ZSRR i Zachodu. Obecność agentów KGB, takich jak Topczejew, Artobolewski, czy Chwostow na międzynarodowych konferencjach naukowych i promowanie przez nich idei unikania konfliktu jądrowego wymaga szczególnej uwagi, ze względu na wpływ, jaki mogli mieć na amerykańską wolę udziału w rozmowach na temat rozbrojenia i kontroli zbrojeń strategicznych w latach sześćdziesiątych. Amerykanie naiwnie wierzyli, że jeśli zrezygnują ze swojej dominacji nuklearnej i

zmniejszą tempo rozwoju arsenału jądrowego, Sowieci uczynią to samo.

Podobnie jak w przypadku naukowców, wykorzystanie przez KGB swoich kontaktów w środowisku pisarzy (szczególnie nazwisk o dużej renomie) miało swoje wewnętrzne i zewnętrzne aspekty. Plany Szelepina, dotyczące stworzenia fałszywej opozycji według wytycznych Dzierżyńskiego, znalazły wyraz w kontrolowanych debatach między pisarzami „konserwatywnymi" a „liberalnymi". Ich główni uczestnicy po obu stronach, Koczetow i Twardowski, byli współpracownikami KC i KGB. Ta debata, wraz z rozwojem kontaktów kulturalnych między Wschodem a Zachodem, bardzo przyczyniła się do powstania mitu „ewolucji".

Sowiecka „ewolucja" i polityka „łagodzenia" jako cele dezinformacji strategicznej

Głównym celem zewnętrznym dezinformacji strategicznej dotyczącej „ewolucji", „łagodzenia" i „wspólnych interesów" z Zachodem we wczesnych latach sześćdziesiątych było stworzenie odpowiednich warunków do prowadzenia aktywnej polityki odprężenia przez ZSRR i pozostałe państwa komunistyczne oraz wymuszenie błędnych reakcji Zachodu na inicjatywy komunistów. Można wyróżnić pięć następujących głównych celów dyplomacji komunistycznej:

- osłabienie jedności Zachodu;
- wykorzystanie potencjału rozwiniętych państw przemysłowych do stymulacji rozwoju gospodarczego i wojskowego państw Bloku poprzez rozszerzenie handlu między Wschodem a Zachodem, pozyskanie kredytów długoterminowych i dostępu do zaawansowanych technologii;

- odciągnięcie uwagi Zachodu od rosnącej siły militarnej Bloku Komunistycznego, w szczególności ZSRR;
- wciągnięcie Zachodu, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, w negocjacje dotyczące kontroli zbrojeń, w celu przesunięcia równowagi sił na korzyść Bloku;
- stworzenie korzystnych warunków do powstania zjednoczonego frontu partii komunistycznych z partiami socjalistycznymi i związkami zawodowymi w krajach rozwiniętych, a z ruchami narodowościowymi w krajach rozwijających się.

Głównym celem wewnętrznym zmian dostosowawczych systemu i wyolbrzymiania ich znaczenia było stworzenie korzystnych warunków dla dalszej „budowy socjalizmu" i docelowego wprowadzenia komunizmu, poprzez neutralizację opozycji wewnętrznej i rozładowanie zewnętrznych nacisków na reżim ze strony Zachodu.

Celami o drugoplanowym znaczeniu w ramach procesu powrotu do „destalinizacji" było:

- stworzenie podstaw do całkowitego pojednania i współpracy między ZSRR i Jugosławią bez ujawniania pełnej skali uczestnictwa Jugosławii w Bloku Komunistycznym oraz współuczestnictwa w doktrynie długofalowej;
- uwiarygodnienie sowiecko-albańskich oraz sowiecko-chińskich „podziałów" w ramach realizacji skoordynowanych, dwutorowej polityki zagranicznej ZSRR i Chin;
- wsparcie dalszych operacji dezinformacyjnych związanych z rzekomym brakiem jedności i rozpadem ruchu komunistycznego na tle słabnącego wpływu ideologii i powrotu do niezależnych tendencji nacjonalistycznych w partiach komunistycznych, zarówno wewnątrz Bloku, jak i poza nim.

Przypisy do Rozdziału 14

[1] Na przykład, patrz: *Prawda*, 9 września, 1962 r.

[2] Oficjalnie wprowadzona w 1961 r.

[3] *Izwiestia,* 19 maja 1959 r.

[4] *Izwiestia*, 28 stycznia 1959r., str. 9: „*Nie istnieje obecnie zjawisko skazywania przez sądy za przestępstwa polityczne w Związku Sowieckim. To wielkie osiągnięcie, które mówi o wyjątkowej jedności poglądów politycznych ludu i członków Komitetu Centralnego Partii*".

[5] *Kommunist*, nr 11 (1960), str. 44.

[6] Autor dowiedział się to od Grigorenki, którego departament pomagał Szulginowi w pisaniu i opublikowaniu broszury.

[7] Zobacz np.: list ministra spraw zagranicznych Gromyki do *Narodów Zjednoczonych* z 20 września 1958 roku, dot. 10 – 15% redukcji budżetów wojskowych wielkich mocarstw, [w:] *Prawda,* wrzesień 1958 r.

[8] 6 czerwca 1958 roku *Prawda* opublikowała list Chruszczowa do Eisenhowera, z 2 czerwca, w którym zwracał się on do amerykańskiego rządu z propozycją „*wspólnych kroków w celu zwiększenia obrotów handlowych*". Według listu Związek Sowiecki i Stany Zjednoczone, jako dwie największe potęgi gospodarcze, mogłyby „*prowadzić wymianę handlową na wielką skalę*".

[9] Zobacz: Referat Chruszczowa na XXI Zjeździe KPZR w październiku 1961, [w:] CSP, tom 4, str. 69: „*Związek Sowiecki przywiązuje szczególną uwagę do rozwoju więzów ze swoimi sąsiadami. Różnice między naszymi systemami politycznymi i społecznymi nie przeszkodziły budowie przyjaznych i wzajemnie korzystnych stosunków między ZSRR i takimi państwami, jak Finlandia i Afganistan. Mamy także całkowicie poprawne stosunki z Austrią i Szwecją. Podejmujemy wysiłki w celu poprawienia naszych stosunków z Norwegią i Danią i będziemy to robić nadal. Ostatnio poprawiły się stosunki z sąsiednią Turcją, jednak wciąż chcemy je ulepszać*".

[10] Zob. np. referat Chruszczowa na XXI Zjeździe KPZR (CSP, tom 4, str. 46): *„...dziś Stany Zjednoczone stały się centrum światowej reakcji i przyjęły rolę najbardziej agresywnego centrum [reakcji]. Imperialiści z USA działają w sojuszu z militarystami i rewanżystami z Zachodnich Niemiec, zagrażając pokojowi i bezpieczeństwu narodów (...)*" Tamże, str. 45: *„Towarzysze, na XX Zjeździe, analizując sytuację państw kapitalistycznych, doszliśmy do wniosku, że zmierzają one stale w stronę nowych wstrząsów społecznych i gospodarczych. Czy ten wniosek się potwierdził? Tak. W ciągu lat, które upłynęły od tamtej pory, miało miejsce dalsze zaostrzenie sprzeczności, zarówno wewnątrz państw kapitalistycznych, jak i między nimi. Kolonialne imperia upadły, a walka klas pracujących i ruchów narodowowyzwoleńczych osiągnęła niezwykłe rozmiary*".

[11] *Détente: Cold War Strategies in Transition* (Odprężenie: transformacja strategii zimnej wojny), pod red.: Eleanor Lansing Dulles, Robert Dickson Crane, wydane dla *Center for Strategic Studies* (Centrum Studiów Strategicznych), New York, 1965, *Frederick Praeger*, Georgetown University, str. 268.

[12] Lazar Pistrak, *The Grand Tactician* (Wielki taktyk), New York, *Praeger,* 1961, str. 269.

[13] G. A. Von Stackelberg, *Bulletin of the Institute for the Study of the USSR*, tom 7, nr 4 (kwiecień 1960), strony 16-20.

[14] Dokładną analizę sowieckiej prowokacji podczas kryzysu berlińskiego, opartej w dużej mierze na broszurze Lenina: „*Dziecięca choroba „lewicowości*" *w komunizmie*" przedstawił Nikołaj Gałaj w artykule: „*Berlin and Soviet Foreign Policy*" (Berlin i sowiecka polityka zagraniczna), [w:] *Bulletin of the Institute for the Study of the USSR*, tom 6, nr 6 (czerwiec 1959).

[15] Zobacz: CSP, tom 4, str. 23: *„doprowadzając do całkowitego i ostatecznego zwycięstwa socjalizmu, pierwszej fazy komunizmu, dyktatura proletariatu zrealizowała swoją historyczną misję i przestała być niezbędna dla ZSRR z punktu widzenia rozwoju wewnętrznego. Państwo, które powstało jako kraj dyktatury proletariatu, stało się ojczyzną wszystkich ludzi i wyraża interesy i wolę całej ludzkości*".

[16] Satiukow powiedział: (CSP, tom 4, str. 176): „*Delegaci XXII Zjazdu powinni wiedzieć, że w październiku bieżącego roku, na krótko przed otwarciem zjazdu, Mołotow wysłał list do komitetu centralnego. Nie wspominając nic o swojej poprzednio dywersyjnej, frakcyjnej robocie przeciw partii leninowskiej i decyzjom XX Zjazdu, próbuje w tym liście przedstawić siebie jako interpretatora leninizmu i ponownie atakuje KC i projekt programu KPZR. Mołotow twierdzi, że projekt programu nie zapewnia skoordynowania budowy komunizmu w ZSRR z oczekiwaną, rewolucyjną walką klasy pracującej w krajach kapitalistycznych, z oczekiwaną rewolucją socjalistyczną na skalę międzynarodową. I to wszystko w czasie, kiedy projekt programu został jednogłośnie zatwierdzony nie tylko przez naszą partię i naród sowiecki, ale i międzynarodowy ruch komunistyczny (...) Jego twierdzenia prowadzą do wniosku, że dalszy rozwój komunizmu jest niemożliwy bez poważnych konfliktów politycznych z państwami imperialistycznymi, a więc wojny. Mówimy Mołotowowi: Nie! KPZR robiła i nadal robi wszystko, aby zapewnić pokój narodowi sowieckiemu, ludziom, którzy budują komunizm. Leninowska zasada pokojowego współistnienia była i pozostanie główną wytyczną naszej polityki zagranicznej. Otwarcie to stwierdzono w nowym programie i partia będzie konsekwentnie postępować według tej linii*".

[17] *Sowiecka Akademia Nauk*, poza naukami przyrodniczymi, obejmuje także nauki historyczne, prawne i ekonomiczne. Określenie „naukowcy sowieccy" obejmuje także te kategorie ludzi nauki.

[18] Mose L.Harvey, Leon Goure i Vladymir Prokofieff, *Science and Technology as an Instruments of Soviet Policy* (Nauka i technika jako narzędzia sowieckiej polityki), University of Miami, 1972, *Center for Advanced International Studies* ; str. 93-94.

15

Trzecia Operacja Dezinformacyjna: sowiecko-albański „konflikt” i „rozłam”

Jawny obraz stosunków sowiecko-albańskich

Niejasne dowody, którymi dysponowali zachodni obserwatorzy komunistycznej sceny politycznej, wskazywały na to, że nieporozumienia pomiędzy Sowietami a przywódcami Chin i Albanii jeszcze przed końcem 1959 roku przekształciły się w poważny konflikt na tle politycznym. W 1960 spór stał się jawny: *„Pierwszą międzynarodową konfrontacją komunistyczną, podczas której chińsko-sowiecki spór i fakt udzielenia Chinom poparcia ujrzały światło dzienne była odbywająca się w Pekinie w dniach 5-9 czerwca 1960 roku konferencja* Rady Głównej Światowej Federacji Związków Zawodowych”.[1]

Według dokumentów opublikowanych na Zachodzie jakiś czas po tym wydarzeniu, podczas zamkniętych sesji zjazdu rumuńskiej partii w czerwcu 1960 roku i w czasie kongresu osiemdziesięciu jeden partii w Moskwie w listopadzie 1960, pomiędzy Sowietami a Chińczykami i Albańczykami toczyły się zaciekłe kłótnie. Spór zyskał miano rozłamu, kiedy to na XXII Zjeździe KPZR w październiku 1961 Chruszczow publicznie potępił przywódców albańskich za ich krytykę programu sowieckiej Partii, ich dogmatyczny stalinizm i odrzucenie programu pokojowej koeg-

zystencji. Czou En-lai, lider chińskiej delegacji, wycofał się z kongresu, co miało być gestem poparcia pozycji Albanii. Hodża, wyrażając na łamach albańskiej prasy w imieniu swojej partii niezmienną solidarność z KPZR, odpowiedział na sowiecki atak gorzką krytyką „Chruszczowa i jego ludzi" za publiczne zganienie albańskiej partii i ich rewizjonizm. Powiedział też, że zdradzili ideały leninizmu, zaczęli odbudowywać kapitalizm w Związku Sowieckim, prowadzili oportunistyczną politykę przyzwalania i współpracy z imperializmem. Hodża oskarżył też Chruszczowa o konspirację z czołowym rewizjonistą, Tito. Zawieszenie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Związkiem Sowieckim a Albanią trwało nadal w grudniu 1961, a począwszy od roku 1962 Albania odmówiła udziału w spotkaniach Układu Warszawskiego i RWPG. Chińskie wsparcie i solidarność ze stanowiskiem Albanii przeciwko Sowietom można było obserwować przynajmniej od 1959 roku, a być może nawet już wcześniej, choć dowody na to nie są oczywiste.

Informacje wewnętrzne i ich interpretacja

Informacje autora tej książki stoją w sprzeczności z ogólnie przyjętą wersją rozwoju wydarzeń na polu stosunków sowiecko-albańskich w latach 1959-60. Najogólniej rzecz biorąc, informacje te świadczą o tym, że stosunki pomiędzy wszystkimi krajami komunistycznymi, łącznie z Albanią i Chinami, unormowały się jeszcze przed końcem 1957 roku. Według źródeł autora, mediacja Sowietów w tajnym pojednaniu przywódców Albanii i Jugosławii została w latach 1957-58 uwieńczona sukcesem, zaś począwszy od końca roku 1959 *Departament Dezinformacji* KGB aktywnie współpracowało z *Centralnym Departamentem Operacji Aktywnych* oraz z jugosłowiańskimi i albańskimi służbami bezpieczeństwa w zakresie wspólnych operacji dezinformacyjnych.

Celem wytycznych Szelepina było włączenie Albanii w zorganizowaną akcję dezinformującą obejmującą zafałszowanie rzeczywistego stanu wzajemnych relacji pomiędzy nią a Związkiem Sowieckim i Jugosławią. Była to operacja, która miała za zadanie odwrócić sytuację na scenie politycznej i rozwiązać wcześniejsze autentyczne spory pomiędzy tymi państwami na korzyść całego Bloku Komunistycznego, a zwłaszcza jego nowej, długofalowej polityki. Strategiczne względy, które przywódcy Bloku mieli na uwadze planując tę operację, były zapewne zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne.

Jak łatwo zgadnąć, oba reżimy, jugosłowiański i albański, zapewne stanęłyby przed poważnymi problemami na polu polityki wewnętrznej, gdyby przez tych samych przywódców, którzy wcześniej zapoczątkowali między sobą spór, nagle zostały podjęte radykalne kroki prowadzące do rychłego oficjalnego i otwartego unormowania stosunków. W przypadku Jugosławii było do przewidzenia, że publiczne pojednanie niosłoby ze sobą poważne ryzyko frakcyjności wewnątrz jugosłowiańskiej partii komunistycznej, spowodowanej silną i nieskrywaną niechęcią do Albanii, która to niechęć narosła podczas okresu stalinowskiego. Dla albańskich przywódców problem byłby jeszcze bardziej dotkliwy. Byli to bowiem ci sami przywódcy, którzy byli odpowiedzialni za skazanie na śmierć za pro-jugosłowiańskie nastawienie własnych kolegów, łącznie z byłym ministrem Koczim Dzodze [transkrypcja angielska: Koci Xexe]. Otwarte pojednanie z Jugosławią mogło również wywołać naciski na pośmiertną rehabilitację Dzodze i jego kolegów partyjnych i na przyznanie się przywódców, że na polecenie Stalina popełnili przestępstwo wobec lojalnych i niewinnych rodaków. Inaczej rzecz ujmując, w Albanii mogła wystąpić wewnątrzpartyjna, zakrojona na szeroką skalę reakcja, podobna do tej, która miała miejsce na Węgrzech i towarzyszyła rehabilitacji byłego ministra, Laszlo Rajka,

w 1956 roku. Co więcej, z przyczyn strategicznych, rzeczywista rola Jugosławii jako aktywnego uczestnika procesu kształtowania i przestrzegania długofalowej polityki Bloku musiała być utrzymywana w ścisłej tajemnicy, o której wiedział jedynie zaufany krąg albańskich przywódców. Jawne i otwarte pojednanie jugosłowiańsko-albańskie nie byłoby łatwe do zaakceptowania przez szeregowych działaczy albańskiej partii i mogłoby doprowadzić do odrodzenia się w niej rewizjonizmu. Operacja dezinformacyjna, w której brali udział zarówno jugosłowiańscy, jak i albańscy przywódcy, była korzystna dla obu stron, ze względu na to, że pozostawiała im możliwość ścisłej, tajnej współpracy w zakresie bardzo ważnych działań dla całego Bloku. Jednocześnie opóźniała ona ujawnienie tajnego porozumienia pomiędzy oboma krajami szeregowym działaczom obu partii i obywatelom obu krajów.

W Związku Sowieckim Chruszczow był wystarczająco zorientowany w sytuacji, aby zauważyć, że najlepszym sposobem rozwiązania problemu rozczarowania i sprzeciwu wobec reżimu wśród intelektualistów i ofiar stalinowskich prześladowań było aktywne włączenie tych grup ludzi w któryś z aspektów nowej, długofalowej polityki. Podobne założenie mogłoby zostać zastosowane w celu załagodzenia sporów w Bloku i zapobiegania ich powracaniu. Z tego powodu Jugosławii pozwolono przyczynić się w znacznym stopniu do powstania długofalowej polityki, jak również do aktywnego włączenia się w proces egzekwowania jej. Zaangażowanie przywódców albańskich było, jak się można spodziewać, następnym krokiem. Oni przecież również mogli zostać aktywnie włączeni i zaangażowani w kształtowanie nowej polityki Bloku. Operacja dezinformacyjna obejmująca drobiazgowo zaplanowany konflikt ze Związkiem Sowieckim dała im szansę stworzenia wokół siebie i Partii wrażenia prestiżu. Przywódcy Albanii chcieli pokazać własnemu narodowi, że są na tyle

niezależni i silni, by przeciwstawić się interweniowaniu Chruszczowa w sprawy wewnętrzne kraju. Ponadto, dostali szansę odegrania strategicznej roli w operacji dezinformacyjnej, mającej na celu zafałszowanie rzeczywistego stanu stosunków pomiędzy państwami Bloku, a zwłaszcza Związkiem Sowieckim i Chinami. Przestawiano je jako niebezpiecznie zmierzające w stroną wzajemnej rywalizacji i wrogości. Głównym celem zniekształcania relacji pomiędzy członkami Bloku było rozszerzenie możliwości rozpowszechniania ich strategii i polityki za pośrednictwem krajów świata niekomunistycznego.

Biorąc pod uwagę fakt wspierania przez Albanię strony sowieckiej podczas konfliktu z Tito, o czym Zachód dobrze wiedział, logicznym wydawało się uczynienie z niej państwa „stalinowskiego" uczestniczącego wspólnie z Chinami w wykalkulowanym i kontrolowanym sporze z Sowietami. Takie posunięcie było również krokiem w stronę otwartego i oficjalnego od 1961 roku sowiecko-jugosłowiańskiego pojednania i przedstawiania go w rzekomej opozycji do przyjaźni chińsko-albańskiej. Istniało dużo mniejsze prawdopodobieństwo, że ponowne pogodzenie się przywódców Jugosławii i Związku Sowieckiego po roku 1961 mogło wpłynąć negatywnie na wizerunek Jugosławii jako niezależnego państwa oraz na jej ekonomiczno-gospodarcze stosunki z krajami rozwiniętymi i rozwijającymi się, zwłaszcza jeśli sami Sowieci postrzegani byliby przez te państwa jako rewizjoniści w porównaniu do wojowniczych i dogmatycznych Chińczyków.

Fakt, że Albania była najmniejszym i najbardziej odizolowanym od świata krajem komunistycznym sprawił, że wydawała się najodpowiedniejszym członkiem Bloku, który mógłby się odłączyć od Związku Sowieckiego po roku 1958. Radziecko-albański „konflikt" był tak naprawdę próbą generalną przed dużo istotniejszym ze względów strategicznych „sporem" sowiecko-chińskim, który już wtedy znajdował się w początkowej fazie rozwo-

ju. Zainscenizowanie „sporu" pomiędzy Albanią i Związkiem Radzieckim dało strategom Bloku możliwość przetestowania i dokładnego zanalizowania skuteczności poszczególnych działań dezinformacyjnych oraz wewnętrznych i zewnętrznych konsekwencji wynikających ze sztucznie wygenerowanego niewielkiego konfliktu, zanim podjęte zostaną działania mające na celu wywołanie chińsko-sowieckiego „sporu" na dużo większa skalę. Gdyby Zachód zdołał zorientować się o co tak naprawdę chodziło w sowiecko-albańskim sporze, udałoby mu się choć trochę zaszkodzić politycznej strategii Bloku. Jeśli zaś – z drugiej strony – państwa zachodnie zostałyby skutecznie wprowadzone w błąd, a w Bloku nie pojawiłyby się żadne niekontrolowane reperkusje rzekomego konfliktu, plus jeśli utrzymanie albańskiego reżimu okazałoby się możliwe i jeśli Zachód z radziecko-albańskiego sporu wyciągnąłby wniosek, że narada 81 partii w listopadzie 1960 roku była raczej punktem krytycznym w procesie prowadzącym do rozpadu komunistycznego monolitu niż do jego umocnienia – wówczas (ale tylko wówczas) [tak myśleli komunistyczni stratedzy] rozpoczęcie nowej operacji dezinformacyjnej, mającej na celu stworzenia na arenie międzynarodowej wrażenia rozłamu pomiędzy Chinami i Związkiem Sowieckim byłoby całkowicie uzasadnione. Skuteczność poprzedniej operacji pozwoliłaby zakładać, że następna, choć zakrojona na szerszą skalę, również się powiedzie. Chińsko-radziecki spór miał pomóc w zbudowaniu umiarkowanego wizerunku zarówno Związku Sowieckiego, jak i Jugosławii w latach sześćdziesiątych, co byłoby z korzyścią dla strategicznego politycznego zbliżenia się do krajów zarówno zaawansowanych w rozwoju, jak i rozwijających się. Ostatnim, choć wcale nie najmniej ważnym powodem wywołania sowiecko-albańskiego sporu i przedstawienia go jako rozłamu miało być dostarczenie Zachodowi dowodów potwierdzających wiarygodność informacji na temat stosunków wewnątrz Bloku czerpanych

z kontrolowanych przecieków, artykułów w prasie komunistycznej oraz „tajnych" źródeł zachodniego kontrwywiadu.

Anomalie w „sporze" i „rozłamie"

Szczegółowa analiza źródeł i przebiegu sporu i rozłamu sowiecko-albańskiego przy wykorzystaniu „nowej metodologii" ukazuje szereg dodatkowych wątpliwości odnośnie autentyczności prezentowanych różnic pomiędzy oboma państwami i potwierdza, że cały konflikt został wygenerowany sztucznie na potrzeby nowej, długofalowej polityki Bloku.

Kierując się nie do końca wprawdzie sprawdzonymi dowodami można stwierdzić, że radziecko-albański spór został zapoczątkowany dokładnie w momencie trwania prac nad kształtem długofalowej polityki obozu komunistycznego. Sam Hodża i inni albańscy przywódcy uczestniczyli w tym procesie. W styczniu i lutym 1959 Hodża przewodniczył albańskiej delegacji na XXI Zjeździe KPZR, podczas którego dyskutowana była kwestia mniej więcej jednoczesnego przejścia do fazy komunizmu wszystkich krajów Bloku. Pociągało to za sobą próbę podniesienia poziomu gospodarki w mniej rozwiniętych krajach Bloku, w tym Albanii, kosztem państw bardziej rozwiniętych – łącznie ze Związkiem Sowieckim.

W maju 1959 roku oficjalna delegacja chińska, której członkami byli m.in. Czang Wen-tien, wiceminister spraw zagranicznych, były urzędnik Kominternu i ambasador Chin w Moskwie, oraz Peng Te-huai, minister obrony, udała się do Tirany. Wizyta chińskich dostojników zbiegła się w czasie z wizytą delegacji sowieckiej, na czele której stał Chruszczow, i w której uczestniczył marszałek Malinowski, radziecki minister obrony narodowej. Na Zachodzie istnieje przypuszczenie, że spotkania były nieudaną próbą usunięcia niezgodności i różnic pomiędzy trzema

państwami. Spekulowano także na temat tego, że być może Peng i Czang chcieli spiskować z Chruszczowem przeciwko Mao. Jednak sposób przyjęcia delegacji przez Hodżę, przebieg negocjacji oraz oficjalny komunikat wydany po spotkaniu stanowiły oczywisty dowód, że pomiędzy przywódcami tak naprawdę nie istniały żadne spory ani różnice polityczne, a ich relacje w rzeczywistości były wyjątkowo wręcz zażyłe. Biorąc pod uwagę, że spotkania na wysokim szczeblu w Tiranie odbywały się w tym samym czasie co sowiecko-jugosłowiańska operacja dezinformacyjna, jest bardzo prawdopodobne, że przywódcy delegacji dyskutowali właśnie o jej przebiegu, a nie o ewentualnych różnicach doktrynalnych, do których zresztą nie było poważnych podstaw.

W tym samym miesiącu, maju 1959 roku, w Tiranie miało miejsce spotkanie RWPG. Fakt, że sowieckiej delegacji przewodził Kosygin, ówczesny szef *Komisji Planowania,* podkreśla wagę spotkania i daje podstawy do wyciągnięcia wniosku, że dotyczyło ono głównie długofalowego planowania gospodarczego. Pomimo niejasnych wprawdzie dowodów, mogących świadczyć o sowiecko-albańskim sporze, Albańczycy uczestniczyli w spotkaniach RWPG i Układu Warszawskiego w 1960 i 1961 roku, a także w sesji plenarnej RWPG w Moskwie we wrześniu 1961, która miała miejsce na miesiąc przed ich pierwszym publicznym atakiem ze strony Chruszczowa.

Najistotniejszym faktem pozostaje to, że Hodża był jednym z sygnatariuszy Manifestu narady 81 partii w listopadzie 1960. W specjalnej rezolucji pochwalającej uczestnictwo Albanii w zjeździe, partia albańska stwierdziła, że KPZR była „*najbardziej doświadczonym i kompetentnym organem całego międzynarodowego ruchu komunistycznego*". Podkreślono także, że „*nadzieje imperialistów, ze Stanami Zjednoczonymi na czele, że uda im się rozbić obóz komunistyczny, są płonne*". Oficjalne oświad-

czenie Hodży, przygotowane na IV Zjazd Partii Albanii, które ukazało się 14 lutego 1961 roku, atakowało Stany Zjednoczone i NATO, a wyrażało uznanie dla Związku Radzieckiego, Chin oraz podkreślało wagę narady 81 partii. Co bardzo istotne, Hodża przyznał też, że Albania i Związek Sowiecki prowadzą „ogólną wzajemną współpracę".

Na Zachodzie z zainteresowaniem gromadzono domniemane dowody na istnienie sowiecko-albańskiego sporu w latach 1959-61, a opierały się one głównie na szczegółowej analizie porównawczej sowieckiej, albańskiej i chińskiej prasy pochodzącej z tego okresu. Na podstawie badań porównawczych istotnie można było wskazać na różnice pomiędzy poszczególnymi partiami w podejściu do różnych kwestii. Jednocześnie należy pamiętać, że ani w Związku Sowieckim, ani w Albanii nikt oprócz zaledwie garstki uprzywilejowanych oficjeli nie miał dostępu do prasy drugiego kraju, tak aby móc dokonywać porównań podobnych do tych, na których opierali się analitycy z Zachodu. Biorąc pod uwagę prowadzone działania dezinformacyjne, nietrudno się domyślić, że zdecydowana większość publikowanych przez prasę „dowodów" mogących świadczyć o konfliktach wewnątrz Bloku była przeznaczona właśnie dla zachodnich badaczy komunizmu.

Niemniej jednak publiczne zaatakowanie Albańczyków przez Chruszczowa na XXII Zjeździe KPZR w październiku 1961,według opinii obserwatorów, zdawało się potwierdzać, że pochodząca z analizy prasy wiedza, odzwierciedlała rzeczywisty spór. Warto jednak zauważyć, że prasa w różnych państwach Bloku inaczej przedstawiała wymianę zdań, do której doszło pomiędzy Chruszczowem i Hodżą. Co ciekawe, sowieckie gazety pomijały kwestię Chin i wsparcia udzielonego przez nich Albańczykom. Niektórzy ze wschodnioeuropejskich przywódców otwarcie bowiem krytykowali chińskie poparcie dla stanowiska Hodży.

Chińska prasa zaś powstrzymała się od skomentowania działać Kremla, chociaż opublikowała albański atak na Chruszczowa. Obraz sporu, jaki wyłaniał się na podstawie poświęconych mu materiałów w prasie, był niepełny i zafałszowany właściwie we wszystkich krajach Bloku Komunistycznego. Niektóre ważne dokumenty i oficjalne oświadczenia w ogóle nie były publikowane, nawet przez Sowietów czy Albańczyków.

Dla porównania, oficjalne informacje na temat albańskiego uczestnictwa w spotkaniach RWPG i Układu Warszawskiego w latach 1958 i 1961, ich obecności na XXII Zjeździe KPZR oraz podczas narady 81 partii w 1960 roku jednocześnie publikowała prasa we wszystkich krajach Bloku. Zastosowanie się do decyzji multilateralnych spotkań na wysokim szczeblu jest dla wszystkich partii komunistycznych sprawą priorytetową. Dotyczy to nie tylko albańskiej akceptacji Manifestu opracowanego podczas listopadowej narady 81 partii komunistycznych, ale także wszelkich innych podobnych sytuacji. Oficjalne dowody wypływające z obserwacji strategii postępowania Albanii wyraźnie wskazują na jej ścisłą współpracę z resztą Bloku w latach 1957-61. Powinny być zatem uznane za bardziej wiarygodne, odzwierciedlające prawdziwy stan stosunków wewnątrz Obozu, niż te nieoficjalne, niepewne, niepełne i budzące liczne wątpliwości, pochodzące ze źródeł komunistycznyc

Porównanie „konfliktu albańskiego" ze sporem pomiędzy Tito i Stalinem

W przypadku faktycznie mającego miejsce w 1948 roku rozłamu pomiędzy Tito i Stalinem oraz sowiecko-jugosłowiańskich różnic kontynuowanych poprzez 1956 r. i na początku 1957 r., członkowie KPZR otrzymywali poufne wytyczne, mające na celu pomóc im zorientować się w sytuacji. Fakt ten może potwier-

dzić sam autor, ponieważ do czasu zerwania z reżimem sowieckim w grudniu 1961 roku był zaufanym członkiem KPZR. Dlatego może też zaświadczyć, że w przypadku sowiecko-albańskiego konfliktu nic takiego nie miało miejsca.

Tito oraz inni jugosłowiańscy przywódcy nie mogli ani nie złożyli wizyty w Moskwie w okresie sporu pomiędzy Tito i Stalinem. Dla porównania, Hodża i pozostali albańscy oficjele bez obaw jeździli do Moskwy aż do listopada 1960. Nawet ataki Chruszczowa na Hodżę w październiku 1961 roku, po których można się było spodziewać najpoważniejszych konsekwencji, nie przeszkodziły albańskiej delegacji w uczestniczeniu w V Zjeździe *Światowej Federacji Związków Zawodowych*, odbywającym się w Moskwie w grudniu tego roku, czyli wtedy, gdy stosunki dyplomatyczne pomiędzy Związkiem Radzieckim i Albanią zostały zerwane. W odróżnieniu od tego, co działo się podczas konfliktu pomiędzy Tito i Stalinem, Albania nie została formalnie potępiona przez żadne państwo Bloku. Nie zrobiono tego także podczas oficjalnych zjazdów komunistycznych czy konferencji. Nie miał również miejsca podyktowany względami ideologicznymi, politycznymi, gospodarczymi czy też dyplomatycznymi bojkot Albanii przez Blok Komunistyczny, choć przywódcy poszczególnych partii negatywnie komentowali jej posunięcia. Należy jednak pamiętać, aby nie odnosić krytyki ze strony niektórych państw Bloku do całego ruchu komunistycznego. Tak naprawdę wiążące były bowiem postanowienia i decyzje podjęte podczas międzynarodowych konferencji komunistycznych w latach 1957 i 1960.

Warto zaznaczyć, że jedynie Związek Sowiecki zerwał stosunki dyplomatyczne z Albanią. Nawet jednak w tym przypadku okoliczności były dość szczególne, zwłaszcza, że oficjalną informację na ten temat Albania otrzymała od wiceministra spraw zagranicznych, Firiubina, byłego ambasadora w Jugosławii, który w tam-

tym okresie był w ministerstwie odpowiedzialny za stosunki z państwami „niezaangażowanymi", a nie z krajami komunistycznymi Bloku. Wykorzystanie osoby Firiubina sugeruje, że w rozłamie chodziło raczej o zewnętrzne interesy strategiczne Bloku, a nie o wewnętrzne sprawy w Obozie Komunistycznym. Nie sposób nie zwrócić uwagi także na fakt, że chociaż pozostałe państwa Bloku wycofały swoich ambasadorów z Albanii, nie zerwały z nią stosunków dyplomatycznych. Nawet Jugosławia utrzymała w Tiranie swoją misję dyplomatyczną.

Chociaż Albania sama odmówiła uczestnictwa w spotkaniach Układu Warszawskiego i RWPG w 1962 roku i ogłosiła, że wycofuje swoje członkostwo w obu organizacjach, formalnie nie zostały podjęte żadne kroki mające na celu usunięcie Albanii ze struktur, tak więc mimo tych deklaracji *de facto* nadal w nich pozostawała.

Ciekawym wydaje się również fakt, że *Towarzystwo Przyjaźni Radziecko-Albańskiej* bez szwanku przetrwało czas konfliktu. Podczas zebrania organu zarządzającego *Towarzystwa*, 9 stycznia 1981 roku w Moskwie, świętowano trzydziestą piątą rocznicę powstania Albańskiej Republiki Ludowej.[2]

Na Albanię nie zostały nałożone przez pozostałe państwa Bloku Komunistycznego żadne sankcje gospodarcze. Albańscy przedstawiciele handlowi nadal pozostawali w Czechosłowacji, NRD i na Węgrzech, pomimo krytyki Albanii ze strony przywódców partii w tych krajach. Co więcej, w 1962 roku Polska, Węgry, Bułgaria, Czechosłowacja i NRD podpisały z Albanią porozumienie handlowe. Po „rozłamie" ze Związkiem Sowieckim, podobnie jak przed nim, 90% albańskiego handlu odbywało się w ramach Bloku Komunistycznego. Właściwie jedyną różnicą było to, że rolę ZSRR jako głównego dostawcy towarów na rynek albański przejęły Chiny. Ta zmiana odbyła się tak bezproblemowo, że równie dobrze można sądzić, że została wcześniej szczegóło-

wo wspólnie przygotowana przez Sowietów, Chińczyków i Albańczyk

Wnioski

Zachodnie zainteresowanie konfliktami wewnątrz Bloku Komunistycznego jest zrozumiałe. Potencjalne korzyści mogące wypływać z faktycznych sporów mogłyby być bowiem olbrzymie. Co więcej, domniemane dowody, na których opierają się zachodnie analizy, zasadniczo w dużej mierze pokrywały się z prawdą aż do śmierci Stalina. Niestety fakt, że Zachód był niedostatecznie świadomy zmian, które zaszły w ciągu siedmiu lat od śmierci dyktatora, takich jak wprowadzenie dezinformacji strategicznej, sprawił, że dotychczasowa metodologia stała się nieskuteczna, a jej wykorzystanie niosło ze sobą ryzyko błędu. Poszukiwanie za wszelką cenę oznak świadczących o możliwym kryzysie wewnątrz Bloku jest na Zachodzie tak silne [1984 r.], że materiały nie potwierdzające domniemanych sporów są najczęściej ignorowane bądź pomijane w badaniach. Dla przykładu, tylko bardzo nieliczni komentatorzy zwrócili uwagę na przebiegający w praktycznie niezmienionej formie handel Albanii ze Europą Wschodnią, chociaż państwa Europy Wschodniej wystąpiły wcześniej ze Związkiem Sowieckim zdecydowanie przeciwko Albanii i Chinom. Podobne tendencje objawiały się podczas analizowania dokumentów komunistycznych. Fragmentom zawierającym wzajemną krytykę państw Bloku poświęcano wiele uwagi, natomiast te będące wyrazem solidarności i wskazujące na ścisłą współpracę w badaniach pomijano. Na IV Zjeździe Partii Albanii w lutym 1961 Hodża wcale nie powtarzał jednak pustych frazesów mówiąc, że „*przyjaźń ze Związkiem Radzieckim była, jest i zawsze pozostanie podstawą polityki zagranicznej Albanii [gromki aplauz, owacje]. (...) Przyjaźń ta jest wyraża-*

na i umacniana każdego dnia poprzez braterskie stosunki i współpracę pomiędzy oboma państwami (...)".[4] Jeśli obiektywnie ocenić powyższe słowa, nietrudno dojść do wniosku, że w tym wypadku Hodża mówił prawdę i że sowiecko-albański spór i rozłam były i nadal pozostają [1984 r.] jedynie produktem prowadzonej przez Blok Komunistyczny operacji dezinformacyjnych.

Cele operacji dezinformacyjnej

Główne cele „albańskiej" akcji dezinformacyjnej były następujące:

- chęć uniknięcia niekorzystnych wewnętrznych konfliktów, które mogłyby wyniknąć z otwartego pojednania albańskich i jugosłowiańskich przywódców;
- podniesienie prestiżu i poprawienie wizerunku przywódców albańskiej Partii w oczach ich rodaków i pokazanie ich jako niezależnych liderów, stanowiących o sile narodu;
- pokazanie, że jugosłowiański rewizjonizm może stać się koniem trojańskim wewnątrz Bloku Komunistycznego;
- zasugerowanie, że po 1961 roku sam Chruszczow znajdował się pod wpływem rewizjonistów, co miało ukazać go w innym świetle – jako przywódcę o umiarkowanych poglądach w porównaniu do wojowniczo usposobionych Chińczyków i albańskich stalinistów;
- potwierdzenie, że wysiłki czynione podczas narady 81 partii w listopadzie 1961 roku celem zjednoczenia i umocnienia Bloku nie powiodły się oraz, że Obóz Komunistyczny zaczął się rozpadać, czego przyczyną miały być nierozwiązane kwestie stalinizmu, rewizjonizmu, komunizmu narodowego i dążenia do realizacji sprzecznych interesów narodowych;

- sprawdzenie reakcji na niewielki, prowadzący do rozłamu konflikt wewnątrz i na zewnątrz Bloku przed zapoczątkowaniem zakrojonego na szerszą skalę sporu pomiędzy Chinami i Związkiem Sowieckim.

Przypisy do Rozdziału 15

[1] Patrz: William E.Griffith, *Albania and the Sino-Soviet Rift* (Albania i konflikt chińsko-sowiecki), Cambridge, Massachusetts, 1963, *MIT Press*, str. 37.

[2] *Izwiestia*, z 10 stycznia 1981 r.

[3] W jednym ze swoich artykułów w gazecie brytyjskiej *Daily Telegraph* (London) David Floyd zauważył, że: „*...to przez* [porty w] *Durres i (...) Vlora, Albańczycy otrzymali w zeszłym roku dostawy zboża, które umożliwiły przetrzymać sowiecką blokadę ekonomiczną. To Chińczycy zakupili zboże od Kanady, rozliczyli się za nie w rublach, a następnie wysłali je do Albanii statkami należącymi do RFN*".

[4] *Zeri-I-Poppulit*, 14 lutego 1961 r.; przedruk jako *Document* [#] 6 [w:] *Albania and the Sino-Soviet Rift* (Albania i konflikt chińsko-sowiecki), str. 207.

16

Czwarta Operacja Dezinformacyjna: „rozłam” chińsko – sowiecki

Współpraca Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego i Komunistycznej Partii Chin w okresie 1944-1949

Historycznie rozpatrując stosunki pomiędzy komunistycznymi partiami ZSRR i Chin są przedmiotem sporego pomieszania. W znaczącym stopniu było to zasługą udanej dezinformacji, prowadzonej na szeroką skalę podczas wojny i po wojnie, a mającej na celu wprowadzenie Zachodu w błąd co do charakteru chińskiego komunizmu, oraz utajnienie stałej i rozbudowywanej sowieckiej pomocy dyplomatycznej, wywiadowczej i wojskowej dla Komunistycznej Partii Chin w końcowych latach wojny domowej w Chinach. Podobieństwa w wypowiedziach sowieckich i chińskich na temat istoty komunizmu chińskiego zdecydowanie sugerują, że była to skoordynowana akcja dezinformacyjna. Zachodnim dziennikarzom, odwiedzającym podczas wojny Yennan*, mówiono, że chińscy komuniści nie byli tradycyjnymi komunistami, a jedynie reformatorami rolnymi podziwiającymi Zachód i że mieli oni więcej wspólnego z chrześcijańskim socjalizmem, niż z komunizmem sowieckim.[1] Podobne komentarze wypowiadali przywódcy sowieccy. Na przykład w czerwcu 1944 Stalin powiedział do Averella Harrimana, ówczesnego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie, że chińscy komuniści nie byli prawdziwymi, lecz „*margarynowymi*”[2] komunistami. W

sierpniu 1944 roku Mołotow, sowiecki minister spraw zagranicznych, powiedział do Patricka Hurleya i Donalda Nelsona, dwóch osobistych wysłanników prezydenta Roosevelta do Czungkingu**, że wielu z tak zwanych chińskich komunistów to byli zdesperowani biedacy, którzy zapomnieliby o tych politycznych skłonnościach od razu, gdyby tylko poprawiła się ich sytuacja materialna.[3] W rozmowie z Harrym Hopkinsem, w dniu 26 maja 1945 r., Stalin poczynił parę pogardliwych uwag o Mao i dał do zrozumienia, że lekceważy KPCh jako poważnego partnera; mówił, że jego zdaniem chińscy komuniści mają mniejsze możliwości niż Czang Kai-szek i nie będą w stanie zjednoczyć kraju[4] W trakcie negocjacji, prowadzonych z chińskim ministrem spraw zagranicznych Wang Szih-ciechem latem 1945, Stalin wyraził się, że chiński komunizm zbyt wiele nie dokona. Sowieccy przywódcy zapewniali amerykańskiego sekretarza stanu Byrnesa, w Poczdamie w lipcu 1945 roku, oraz grupę amerykańskich kongresmanów, przebywających z wizytą w Moskwie we wrześniu 1945[5], że chińscy komuniści nie byli autentycznymi komunistami.

Inną oznaką uzgodnionej, chińsko-sowieckiej kampanii dezinformacyjnej było niezgodne z prawdą oświadczenie Mao, wygłoszone po rozwiązaniu Kominternu, że od czasu jego siódmego kongresu w 1935 r. Chiny nie otrzymały żadnej pomocy ani porady ze strony Kominternu.[6]

Pozorowana przez Stalina nieznajomość sytuacji w Chinach, była oczywiście udawana. Bowiem miała tam miejsce ścisła współpraca pomiędzy KPZR i KPCh; aktywnością sowieckiego wywiadu obejmowano narodowy rząd Chin oraz jego politykę w co najmniej takim samym stopniu, w jakim zajmowano się działaniami Amerykanów i Brytyjczyków.

Autor podczas służby w sekcji *Komitetu Informacji,* odpowiadającej za pracę kontrwywiadowczą w sowieckich organizacjach, działających w Chinach, Korei i Mongolii, dowiedział się o decy-

zji Sowietów, podjętej po tajnych negocjacjach, prowadzonych z delegacją wysokiego szczebla działaczy KPCh, w Moskwie w jesieni 1946 roku, o zwiększeniu sowieckiej pomocy wojskowej dla KPCh; generalicja sowiecka, wywiad wojskowy i ministerstwo transportu zostały poinformowane, że mają w pierwszej kolejności wspierać chińską armię komunistyczną. W okresie między rokiem 1946 a 1949 potajemnie wysyłano pociągami do Chin wielkie ilości sowieckiej broni i amunicji, wraz z amerykańską bronią, przekazaną dla ZSRR przez USA podczas wojny i jeszcze dodatkowo broń japońską, zarekwirowaną przez Sowietów w Mandżurii. Na wykładzie dla studentów *Wyższej Szkoły Wywiadu* w Bałaszice w 1949 r. generał Roszczyn, szef sowieckiego wywiadu i ówczesny ambasador ZSRR w Chinach, przekonywał, że to sowiecka pomoc umożliwiła chińskiej komunistycznej *Armii Wyzwoleńczej* przechylenie militarnej przewagi na jej korzyść, a następnie rozpoczęcie w latach 1947- 48 ostatecznej, zwycięskiej ofensywy przeciwko Armii Narodowej (Czang Kaiszeka).

Dalsze wsparcie było wysyłane do Chin przez Sinkiang.*** Sowieci utracili kontrolę nad Sinkiangiem w 1943 r., gdy gubernator tego regionu Szeng Szi-caj, sowiecki agent, zerwał współpracę ze Związkiem Sowieckim.

W celu przywrócenia kontroli nad sytuacją, w rejonie Ili w Sinkiangu zorganizowano bunt, a jego organizatorami byli: Fitin z Moskwy, Pitowranow z Kazachstanu, Ogolcow i Byzow z Uzbekistanu oraz Langfang i Iwanow z Mongolii Zewnętrznej, wszyscy oni byli generałami sowieckiej bezpieki i wywiadu. Bunt był udany i „*niepodległa Republika Wschodniego Turkiestanu*" została proklamowana, wraz z nowym przywódcą Sajfudinem, kolejnym sowieckim agentem. Od tego czasu Sinkiang był używany przez Sowietów jako trasa dostaw dla KPCh, aż do przejęcia przez komunistów chińskich całkowitej kontroli nad tą prowin-

cją. *Wielbłądzi Szlak* prowadzący do Ningsia z Mongolii Zewnętrznej, również był używany jako trasa dostaw broni i zaopatrzenia.

Większość sowieckiego wysiłku wywiadowczego została skierowana na pozyskiwanie wojskowych informacji o armii *Kuomintangu,* w interesie korzyści dla KPCh i w celach siania dywersji wśród administracji i policji rządu narodowego. Gdy ambasada sowiecka, w ślad za rządem narodowców przeniosła się do Kantonu, to uczyniła tak nie po to, by zademonstrować lojalność ZSRR wobec Traktatu o Przyjaźni z nacjonalistycznym rządem Republiki Chińskiej, jak często przypuszczano, lecz by ułatwić sobie kontakty z sowiecką agenturą, rozlokowaną w administracji narodowców, co zgadza się z treścią telegramów sowieckiego wywiadu, wymienianych wówczas między Chinami a Moskwą. Warto zaznaczyć, że uznanie przez Sowietów nowego chińskiego, komunistycznego rządu i ustanowienie z nim dyplomatycznych zależności odbyło się za pośrednictwem szefa sowieckiego wywiadu i równocześnie konsula generalnego ZSRR w Pekinie, pułkownika Tychwinskiego.[7] Był to ten sam Tychwinskij, który w odpowiedzi na oskarżenia ze strony chińskich narodowców, że Sowieci podczas całej wojny domowej pomagali KPCh, wystosował oficjalne zaprzeczenie z ramienia rządu ZSRR, rozesławszy za pośrednictwem *Associated Press* depesze prasową, datowaną 30 grudnia 1947 roku w Pekinie, w której ogłosił, co następuje: *„mój rząd uznaje tylko jeden rząd w Chinach – rząd narodowy – i nie dostarcza komunistom niczego, jest to w 100 % zaprzeczenie zarzutom*". To *dementi* było, oczywiście, w 100 % fałszywe. Stanowi jeden z epizodów wielkiego i ścisłego powiązania wywiadów sowieckiego i chińskiego oraz operacji dezinformacyjnych, ukierunkowanych na pomoc dla KPCh w dojściu do władzy, przy ukrywaniu przed Zachodem faktu udzielania przez Sowietów pomocy komunistom chińskim. Po swojej po-

rażce Czang Kai-szek przyznał szczerze, i zgodnie z prawdą, że KPCh „*ukradła wywiad z naszego rządu i w tym samym czasie zamknęła przed rządem wszystkie drogi do wywiadów. To było do przewidzenia. Ale oni poszli o krok dalej i dostarczali zachodnim narodom fałszywych informacji o rządzie chińskim, w celu kształtowania ich negatywnego nastawienia do naszego kraju*”.[8]

Gdyby administracja Stanów Zjednoczonych nie padła ofiarą komunistycznej dezinformacji i uświadamiałaby sobie wówczas zakres i skalę pomocy sowieckiej dla chińskich komunistów, to bez wątpienia bardziej zdecydowanej pomocy udzielono by chińskim narodowcom. Nawet jeśli nie ocaliłoby to Chin przed komunizmem, to przynajmniej reakcja amerykańskiej opinii publicznej na porażkę polityki Stanów Zjednoczonych byłaby bardziej wyważona, niż w czasach Mc Carthy'ego.

Tarcia chińsko-sowieckie, 1950-57 i ich załagodzenie

Zmieniony charakter stosunków chińsko-sowieckich po przejęciu władzy przez KPCh, znalazł wyraz w 30-letnim *Traktacie o Przyjaźni,* podpisanym podczas oficjalnej, państwowej wizyty Mao w Moskwie w lutym 1950 roku.[9] Sowieci obiecali swoje poparcie dla „*wyzwolenia*” Tybetu i Tajwanu. Mao usłyszał od Stalina, że cała aktywność wywiadu sowieckiego na terenie państwa chińskiego ustała, oraz że nazwiska byłych szpiegów sowieckich będą ujawnione służbom wywiadu chińskiego.

Mimo udanej wizyty Mao, wciąż istniały nierozstrzygnięte problemy i niedostosowania w relacjach między oboma krajami. Byłoby dużym błędem traktować Chiny w tym czasie jako satelitę ZSRR. Zasięg sowieckiej infiltracji i kontroli nad *Chińską Partią Komunistyczną* i rządem był mały w porównaniu do tych, jakie zastosowano wobec wschodnioeuropejskich satelitów; w

Chinach było to, ogólnie mówiąc, ograniczone do Sinkiangu i Mandżurii. Niemniej jednak stosunki wzajemne nie układały się tak, jak między równymi partnerami. Sowieci cały czas kontynuowali mieszanie się w wewnętrzne sprawy Chin, zwłaszcza w Mandżurii, na półwyspie Liaotung, w Sinkiangu i w rejonach przygranicznych. Wielu sowieckich agentów, przede wszystkim w Sinkiangu, zostało rzeczywiście ujawnionych komunistom chińskim, wśród nich Sajfudin, który w 1945 r. był jednym z przywódców buntu, zorganizowanego przez Sowietów w Turkiestanie Wschodnim. Został on członkiem pierwszego rządu komunistycznych Chin i pozostawał u władzy w Sinkiangu jeszcze przez wiele lat po rozłamie chińsko-sowieckim.

Jednak pomimo zapewnień Stalina, niektórzy sowieccy agenci w Chinach, jak np. wieloletni agent w Szanghaju, chiński obywatel o nazwisku Kazakow, nie zostali ujawnieni Chińczykom. Także nie do końca szczerzy byli Sowieci odnośnie nieruchomości, tajemnie posiadanych w Chinach a służących im do operacji wywiadowczych; kiedy Chińczycy przyłapywali Sowietów na zbyt jawnie prowadzonych tego rodzaju działaniach na swoim terenie, dochodziło do starć między nimi. W roku 1950 wyrosło nowe źródło napięć i konfliktów, a podłożem tego było traktowanie środowiska emigrantów rosyjskich w Chinach. Sowieci sami dokonywali wśród nich aresztowań, wysługując się lokalnymi oficerami chińskiej bezpieki, bez zawiadamiania Pekinu, bywało też, że funkcjonariusze chińscy odmawiali aresztowania tych emigrantów, na skalę żądaną przez Sowietów.

Poważne nieporozumienie wynikło, kiedy sowieccy doradcy ideologiczni, mając na uwadze niezwykłą, politycznie nacjonalistyczną przeszłość Li Ku-nuna, szefa chińskiego wywiadu wojskowego, zażądali jego aresztowania. Chińczycy stanowczo odmówili.

Ponieważ do tej pory nie istniała żadna formalna procedura do rozwiązywania sowiecko-chińskich sytuacji konfliktowych, dlatego też stosunki wzajemne i kontakty między tymi dwoma państwami zaczęły wykazywać coraz wyraźniejszą tendencję do pogarszania się.

Najpoważniejsze ze wszystkich dotychczasowych zatargów wynikły z powodu wojny w Korei, w którą Stalin zaangażował się, bez liczenia się ze stanowiskiem Mao. Gdy przebieg wojny zaczął zmierzać w niekorzystną dla komunistów stronę, co było spowodowane szybką i efektywną interwencją wojsk Narodów Zjednoczonych, Sowieci zasugerowali, że Chińczycy powinni wysłać oddziały wojska, jako pomoc Północnym Koreańczykom. Nic dziwnego, że Chińczycy z miejsca odmówili. Dopiero wskutek bezwzględnego nacisku, którego apogeum był tajny i osobisty list Stalina do Mao, Chińczycy zgodzili się wysłać *„ochotników”* do Korei.

Nieporozumienia w stosunkach chińsko-sowieckich, chociaż starannie ukrywane przed Zachodem, utrzymywały się tak długo, jak długo Stalin żył. Tuż po jego śmierci Sowieci poczynili starania, by polepszyć wzajemne relacje. Uregulowanie konfliktu koreańskiego stało się priorytetowym celem dla bezpośrednich następców Stalina i ten temat był przedmiotem pierwszej dyskusji z Czou En-laiem, kiedy przyjechał on do Moskwy, by uczestniczyć w pogrzebie Stalina. Inny ciernisty problem, który szybko został rozwiązany, dotyczył Kao Kanga, nieoficjalnego „Gubernatora Mandżurii”, z którym Sowieci podtrzymywali sekretne kontakty nawet podczas wojny koreańskiej. Po aresztowaniu Berii poinformowano poufnie chińskich przywódców, że Kao Kang był jednym z agentów Berii. W lutym 1954 roku rząd chiński zdymisjonował Kao Kanga za *„separatystyczne tendencje i spiskowanie, z zamiarem utworzenia własnego, niezależ-*

nego Królestwa Kao Kanga w Mandżurii". Kao Kang był więziony bez procesu sądowego i powiesił się.

W październiku 1954 r. Chruszczow i Bułganin wybrali się do Chin na rozmowy z przywódcami KPCh, które doprowadziły do dobrowolnego zrzeczenia się przez Sowietów, na rzecz Chin, ich wszystkich praw eksterytorialnych. Odwieczne, zastarzałe problemy Mandżurii i Sinkiangu zostały rozwiązane, a granice chińsko-sowieckie ostatecznie ustanowione i uregulowane. Sowiecka pomoc ekonomiczna i wojskowa dla Chin zostały zwiększone. 17 stycznia 1955 r. rząd sowiecki podał do wiadomości, że będzie wspomagać Chiny w rozpoczęciu i prowadzeniu programu naukowych badań jądrowych. Później ZSRR podjął się budowy w Chinach reaktora jądrowego, który miał funkcjonować od marca 1958 roku.

Na polu wywiadowczym Sowieci zdobyli się na ustępstwo w sprawie Li Ku-nuna. Li zachował swoje stanowisko, a sowiecki doradca, który nie mógł dojść z nim do porozumienia, został wymieniony na innego. Poprzednia decyzja, o ujawnieniu władzom Chin wszystkich byłych agentów sowieckich, zwerbowanych i działających w Chinach, teraz została zrealizowana w pełni i bez wyjątków. W gronie tych ujawnionych sowieckich agentów znalazło się nazwisko pani Sung Czing-ling, wdowy po doktorze Sun Yat-senie. Jako taka, pani Sung Czing-ling została przyjęta do KPCh, nadto uczyniono z niej honorowego prezydenta ChRL, na krótko przed jej śmiercią w maju 1981 r. Wyprawiono jej też imponująco majestatyczny pogrzeb państwowy, z obecnością przywódców KPCh. Innym ujawnionym agentem okazał się być Kuo Mo-dzio, słynny poeta i naukowiec, prezydent Chińskiej Akademii Nauk i aktywny działacz *Światowej Rady Pokoju*. Prawdopodobnie jedynie kilka, o ile w ogóle, nazwisk na liście sowieckich agentów było niespodzianką dla chińskich przywódców; w tym przypadku ewidentna szczerość strony sowieckiej

pozwoliła w końcu usunąć to potencjalne źródło konfliktów. Następnie, na chińską prośbę, służby wywiadu sowieckiego wysłały do Chin wielu najlepszych ekspertów od takich specjalizacji jak: wywiad naukowy, penetracja zachodnich ambasad w Moskwie, fizyczna ochrona instalacji rakietowych i jądrowych, produkcja sprzętu obserwacyjnego i podsłuchowego, przeprowadzanie operacji sabotażu i zabójstw.

Podczas burzliwych wydarzeń w Europie Wschodniej w 1956 roku, dały się zauważyć rozbieżności w opinii Sowietów i Chińczyków na temat Stalina. O ile Chińczycy zgadzali się, że Stalin popełniał błędy, zwłaszcza w przypadku Jugosławii, to jednak skłaniali się do bardziej wyważonego poglądu odnośnie jego miejsca w historii, niż przedstawił to Chruszczow w swoim referacie na XX Zjeździe KPZR. Pod koniec października 1956 r. chińska delegacja wysokiego szczebla złożyła tajną wizytę w Moskwie, podczas której skrytykowała sowieckich przywódców za ich ogólnie manipulacyjne podejście do problemów krajów satelickich, oraz nalegała na natychmiastową sowiecką interwencję wojskową na Węgrzech. Jednym z następstw tej chińskiej wizyty było jawne zobowiązanie się przez sowiecki rząd do przeglądu statusu i funkcji doradców sowieckich we wszystkich krajach Bloku.

Mao i Teng Hsiao-ping przewodzili delegacji chińskiej na konferencji przywódców państw Bloku Sowieckiego w Moskwie, w listopadzie 1957 roku. Wspólną ocenę Stalina uzgodniono jednomyślnie. Mao wygłosił opinię, że głównym błędem Stalina były represje wobec członków partii, oraz jego skłonności do „*wielkonarodowego szowinizmu*". Te właśnie szowinistyczne inklinacje miały odbicie w polityce Stalina w Mandżurii i w postępowaniu niektórych doradców sowieckich w Chinach. Jedyną krytyką, jaką Mao wyrażał odnośnie sowieckiej decyzji z 1956 roku o przyznaniu się do stalinowskich wypaczeń, było zaniedbanie wcześniejszego skonsultowania tej decyzji z innymi partiami

komunistycznymi. Chruszczow przyjął tę krytykę, jako uzasadnioną. Przywódcy Związku Sowieckiego postanowili nie powtarzać w przyszłości błędów Stalina, w szczególności zgodzono się, że metody represji nie powinny być stosowane przeciwko byłym członkom partyjnej opozycji. Stosunek do nich powinien być taki, jak traktowałby ich sam Lenin. To wyjaśnia, dlaczego Malenkow, Mołotow i Bułganin nie zostali zastrzeleni.

Status i funkcje doradców sowieckich, włącznie z doradcami wywiadu i bezpieki, zostały uregulowane ku satysfakcji Chińczyków. Role doradców zostały ograniczone do konsultacji i koordynacji. Mieszanie się w wewnętrzne, administracyjne sprawy służb chińskich, zostało wykluczone. Sowieci autentycznie potraktowali służby chińskie jako równe pod względem statusu, o ile nie doświadczenia. W końcu, w myśl otwartości, Sowieci ujawnili im wszystkich swoich agentów narodowości chińskiej. Problem tajnych baz sowieckich w Chinach, jako zaplecza dla „*nielegalnych*" operacji wywiadowczych w krajach niekomunistycznych, także został rozwiązany. Nowe bazy dla „nielegalnych" akcji, razem z całym niezbędnym wyposażeniem, zostały urządzone przez Chińczyków dla sowieckich służb wywiadowczych w kilku chińskich portach, m.in. w Szanghaju. Przykładów takiej praktycznej współpracy było więcej. Na prośbę Chińczyków Sowieci zbudowali specjalną fabrykę urządzeń podsłuchowych wysokiej czułości. Przysłano sowieckich doradców o dużym doświadczeniu w pracy polityczno wywiadowczej przeciwko Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii. Wśród nich byli pułkownik Smirnow, były rezydent sowieckiego wywiadu w Nowym Jorku oraz pułkownik Woronin, były szef *Wydziału Brytyjskiego* kontrwywiadu sowieckiego. Pod koniec 1957 roku Chińczycy poprosili o doradcę od zabójstw politycznych i sabotażu. W odpowiedzi Sowieci wysłali do Chin swojego najlepszego człowieka, generała Wertyporocha, byłego szefa ich własnego wydzia-

łu zabójstw politycznych i sabotażu, byłego rezydenta w Iranie. Wertyporoch pracował jako doradca KGB w Chinach aż do swej śmierci w styczniu 1960 roku.

Zostały ustanowione regularne konsultacje osobiste między szefami służb sowieckich i chińskich. Nowy dowódca KGB Szelepin, wkrótce po objęciu stanowiska szefa KGB w grudniu 1958, złożył wizytę w Chinach, z której wrócił pod wrażeniem uznania dla sprawności Chińczyków w rozprawianiu się z opozycją antyreżimową, złożoną z ludzi młodych, intelektualistów, przywódców religijnych i mniejszości narodowych, szczególnie skutecznej podczas usuwania *„tysiąca chwastów”* latem 1956. Szelepin polecił, by w KGB zapoznawano się z tym i uczono na chińskich doświadczeniach. Prawie w tym samym czasie, co Szelepin, wizytę roboczą w Chinach złożył generał Sacharowskij, szef sowieckiego wywiadu.

Na pierwszym zjeździe szefów bezpieki i wywiadów państw Bloku, w połowie 1959 roku w Moskwie, Chińczycy byli reprezentowani przez ministra bezpieczeństwa publicznego Lo Dziui-cyna. Na tej konferencji podjęto decyzje o ustanowieniu współpracy i łączności w sprawach bezpieczeństwa i wywiadów w obrębie całego Bloku, na zasadach wielostronnego wspierania oraz o zorganizowaniu w celu lepszej skuteczności, wspólnego, wywiadowczo-bezpieczniackiego centrum koordynacyjnego.

Na początku roku 1960 generał Pitowranow, jeden z najbardziej doświadczonych sowieckich generałów w całej KGB, były wiceminister bezpieczeństwa państwowego, znany i ceniony przez komunistów chińskich za jego dokonania w wojnie przeciwko *Narodowej Armii Chińskiej* w Sinkiangu, został zatwierdzony na dowódcę doradców KGB w Chinach.

W latach 1959-60 regularnie odbywały się tajne wymiany informacji między wywiadami politycznymi i wojskowymi obu

krajów. Przedmiotem tak utajnionych zainteresowań były przede wszystkim zachodnie opinie, poglądy i prognozy odnośnie stosunków chińsko-sowieckich. KGB przekazywała Chińczykom poufne i ściśle tajne informacje wywiadowcze, ze swoich źródeł w NATO i w Europie Zachodniej. Polskie służby wywiadowcze pozyskały i przekazały do KGB zestaw dokumentów, w tym nagrania, z zapisem dyskusji na spotkaniu *Grupy Bilderberg* w roku 1958 lub 1959; to wpływowe grono dystyngowanych zachodnich mężów stanu debatowało o możliwości rozłamu w stosunkach chińsko-sowieckich i o prawdopodobnych konsekwencjach tego dla Bloku Komunistycznego oraz zastanawiano się nad sposobami wykorzystania tej sytuacji z pożytkiem dla Zachodu. Te materiały znalazły się wśród wielu dokumentów, które osobiście przywiózł do Chin generał Sacharowskij. Pośród innych dokumentów przekazywanych Chińczykom przez KGB znalazły się tajne oceny Ministerstwa Spraw Zagranicznych Stanów Zjednoczonych (*US State Department*) na temat różnic w komunizmie sowieckim i chińskim, oraz omówienie chińskiej reakcji na wizytę Chruszczowa w USA w roku 1959. Dostarczona była również Chińczykom przez KGB kopia tajnego raportu, przedłożonego NATO w 1959 r. przez byłego Sekretarza Generalnego NATO, Spaaka, w którym omówione były rozdźwięki i nieporozumienia w relacjach sowiecko-chińskich oraz konsekwencje tego dla NATO.

Na Zachodzie propagowano, oczywiście celowo, opinie – mistyfikacje, że przywódcy chińscy i sowieccy są na tyle nieświadomi sytuacji w świecie zewnętrznym, że nie są w stanie ich zrozumieć, nawet gdy otrzymują teksty oficjalnych dokumentów zachodnich, dostarczane im przez ich własne służby wywiadowcze. W rzeczywistości materiały pochodzące z wywiadów były tam pilnie studiowane, wchłaniane i stosowane do planowania politycznej strategii komunistycznej.

Skoro mowa o tajnych materiałach wywiadowczych, to należy dodać, że jest prawdopodobne, iż komunistyczni stratedzy studiowali także książki, takie jak „*Perspektywy dla komunistycznych Chin*" Walta Rostowa, który już w roku 1954 spekulował na temat prawdopodobieństwa pęknięcia sojuszu chińsko-sowieckiego.[10]

Zapewne więc nieprzypadkowo Mikojan w swym przemówieniu na XXI Zjeździe KPZR w lutym 1959 r. podkreślał, że zachodnie nadzieje i oczekiwania na rozłam, legły w gruzach,[11] ten wers przemówienia odbijał się echem w podstawowych dokumentach komunistycznych tego okresu – w Manifeście 81 partii z listopada 1960 r.,[12] oraz w strategicznym raporcie Chruszczowa z 6 stycznia1961 r.[13] Temat nierozerwalnej przyjaźni chińsko-sowieckiej można było też znaleźć w przemówieniach Czou En-laia[14] oraz chińskiego ministra spraw zagranicznych Czen Ji,[15] i to pomimo coraz liczniejszych świadectw o istnieniu nieporozumień i sporów.

Ponad rok później, po udokumentowanym wycofaniu sowieckich specjalistów ekonomicznych i technicznych z Chin, w lipcu-sierpniu 1960, pozostawało tam jeszcze przynajmniej kilku ważnych doradców z KGB. Były kolega i przyjaciel autora, wysłany do Chin w celu udzielania porad odnośnie fizycznej ochrony chińskich instalacji jądrowych, jeszcze w listopadzie 1961 przebywał w Chinach, czyli miesiąc po zdemaskowaniu Albańczyków przez Chruszczowa na XXII Zjeździe KPZR, które spowodowało, że Czou En-lai opuścił salę zjazdu w wyraźnie widocznym proteście. Kontrastowało to z podobną sytuacją z 1948 r., kiedy nastąpił rzeczywisty rozłam na linii Tito-Stalin; wtedy sowieccy doradcy do spraw wojska, wywiadu i kontrwywiadu byli pierwszymi, którzy w komplecie opuścili Jugosławię. Tym razem powiązania wywiadów i bezpieki między Sowietami i Chińczykami aż

do końca 1961 r. były nieporównywalnie ważniejsze, niż pogorszenie ogólnych stosunków przed tą datą.

Rozbieżności między oznakami rozłamu, a otwartą i wewnętrzną informacją o kontynuowaniu dobrych stosunków muszą być dostrzegane, pomimo przeszłej bliskiej i skutecznej współpracy partii sowieckiej i chińskiej w operacjach dezinformacyjnych z lat 1944-49; te dezinformacje okazały się być świetną zasłoną dla ukrycia ogromnej pomocy militarnej ZSRR dla KPCh w końcowych latach wojny domowej i z powodzeniem wykreowały wizerunek komunizmu chińskiego jako stosunkowo niegroźnego ruchu reformy rolnej.

Na tym tle fakt, że już w latach 1959-61 relacje sowiecko-chińskie podążały wg wzorca sowiecko-jugosłowiańskiego i sowiecko-albańskiego – i to w tym samym okresie, kiedy podstawa dla napięć i rozłamów między członkami Bloku została usunięta, a wszyscy członkowie obozu, włącznie z Chinami, wnosili swój wkład w tworzenie nowej polityki – sugeruje, że sowiecko-chińskie waśnie były, podobnie jak cały ich wizerunek, produktem polityki dezinformacyjnej bloku sowieckiego. Fakt, że Chiny kontynuowały wysyłanie obserwatorów na konferencje RWPG i *Politycznego Komitetu Konsultacyjnego* Układu Warszawskiego aż do końca roku 1961, potwierdza ten wniosek.

Historyczny dowód na nieporozumienia chińsko-sowieckie

Gdy „rozłam" chińsko-sowiecki stał się powszechnie znany, w opiniotwórczych kręgach Zachodu modne zaczęło być, w znacznym stopniu przy zachęcie ze strony źródeł sowieckich i chińskich, poszukiwanie wytłumaczenia tego faktu w tradycyjnej rywalizacji i zatargach pomiędzy tymi dwoma krajami, sięgających w głąb aż do XVI wieku. Były to argumenty nie mniej naciągane, niż próba usprawiedliwiania pogorszonych w latach sześćdzie-

siątych stosunków francusko-amerykańskich, przez powoływanie się na francuską kolonizację Luizjany. Naturą ideologii komunistycznej było to, że zdobycie władzy przez partie komunistyczne, czy to w Związku Sowieckim, w Chinach czy gdziekolwiek indziej, połączone było, w każdym przypadku, z radykalnym zerwaniem z tradycjami politycznymi danego kraju.[16]

Znacznie słuszniej byłoby doszukiwać się przyczyn omawianego rozłamu w rozdźwiękach, narastających między komunistycznymi partiami sowiecką i chińską, już od roku 1917. Różnice między nimi i nieporozumienia, niewątpliwie istniały. Były to odmienne poglądy i decyzje tych partii co do taktyki, stosowanej wobec chłopów i robotników w latach dwudziestych. W okresie 1932-35 Stalin był przeciwny przewodniczeniu KPCh przez Mao; jednak były to wówczas przejściowe nieporozumienia, które nie przeszkodziły w zażyłej współpracy między komunistami sowieckimi i chińskimi w latach 1935-49. Rzekome różnice pomiędzy nimi co do taktyki stosowanej na zjednoczonym froncie przeciwko *Kuomintangowi* oraz w ich postawach wobec chińskiego rządu narodowego, były fałszem, skonstruowanym z wyrachowaniem podczas wspólnych działań dezinformacyjnych, których celem było ukrycie pomocy sowieckiej dla KPCh, kontrolowanie i powstrzymanie skali pomocy amerykańskiej dla rządu narodowego oraz umożliwienie komunistom chińskim i sowieckim obalenia tego rządu poprzez skuteczną metodę prowadzenia, coraz powszechniej, podwójnej gry wobec niego. Sowiecka pomoc wojskowa dla KPCh umożliwiła przechylenie szali zwycięstwa na korzyść strony komunistycznej w Chinach.

Jednak po zwycięstwie komunistów znów pojawiły się nieporozumienia i źródła konfliktów między partią sowiecką a partią chińską. Gdyby manipulacyjna bezwzględność Stalina w jego podejściu do stosunków ZSRR-Chiny, jak i w ogóle do wszystkich relacji wewnątrzblokowych, nie została w porę załagodzo-

na, mogłaby doprowadzić do faktycznego rozłamu sowiecko-chińskiego, analogicznie do rozłamu z Jugosławią Tito. Rzeczywiście, w tym przypadku działania i środki korygujące zostały podjęte w porę. Pod koniec 1957 r. nie było więcej znaczących nieporozumień pomiędzy członkami bloku. Warto zauważyć, że Chińczycy uzasadniali swoje polemiczne stanowisko wobec Związku Sowieckiego, lecz ich argumentem nie były rzeczywiste utrudnienia ze strony Sowietów, przez które przechodzili w latach 1949-53, ale pozorne przeszkody w kontaktach z Chruszczowem po roku 1957, i sporne problemy, które na ten czas zostały już trwale uregulowane. Udział Chruszczowa w usuwaniu błędów przeszłości z chińsko-radzieckiej współpracy, został z uznaniem doceniony w 1957 roku przez samego Mao[17].

Kształtowanie się rozdźwięków chińsko-sowieckich

Z grubsza mówiąc, można wyodrębnić 3 okresy, w których rozłam coraz wyraźniej się formował: pierwszy od roku 1957 do połowy 1963, drugi rozwinął się w latach 1963 do 1969 i trzeci, otwarty, od roku 1969 i dalej. Większość oficjalnych źródeł komunistycznych z pierwszego okresu, kierowanych do odbiorców komunistycznych, nie przyznaje, by istniały nieporozumienia we współpracy Chin i Związku Sowieckiego, wprost przeciwnie, rekordowo liczne uczestnictwo Chińczyków na światowych konferencjach partii komunistycznych, zorganizowanych w Moskwie w roku 1957 i 1960, na XX Zjeździe KPZR w lutym 1959, oraz chińska obecność w roli obserwatorów na spotkaniach roboczych Układu Warszawskiego i RWPG, wszystko to wskazywało na kontynuowanie coraz ściślejszej współpracy na wysokim szczeblu, między rządami i partiami ZSRR i Chin. Ten sam wniosek mógłby być wyciągnięty na podstawie ożywionej wymiany oficjalnych delegacji. Tylko w roku 1959 odwiedziło Chiny co

najmniej 125 delegacji ze Związku Sowieckiego i Europy Wschodniej. Ponad 100 chińskich delegacji złożyło wizyty rewanżowe. Dowody rozdźwięków można było jednak znaleźć w nieoficjalnych źródłach komunistycznych, takich jak: rozmaite akapity, i aluzje między wierszami, zamieszczane w tekstach nieodnoszących się bezpośrednio do tych zagadnień, publikowanych w oficjalnej prasie sowieckiej i chińskiej, uwagi wypowiadane przez komunistycznych przywódców do zachodnich dziennikarzy i mężów stanu oraz retrospekcyjne podsumowania polemik na zamkniętych obradach partyjnych, jak to miało miejsce na przykład po zjeździe partii rumuńskiej w czerwcu 1960 r., oraz po kongresie 81 partii w listopadzie 1960. To są dowody nieoficjalne, większość z nich ma charakter rozliczeniowy, jednak dosadnie wykazują pogorszenie współpracy partyjnej i dyplomatycznej w 1959 roku, co zaowocowało wstrzymaniem sowieckiej współpracy militarnej i jądrowej w tymże roku, oraz przerwaniem pomocy gospodarczej ZSRR dla Chin w roku 1960.

Dopiero od końca roku 1961 zaczęły pojawiać się zwiastuny nieporozumień chińsko-sowieckich także w oficjalnych źródłach i wydarzeniach komunistycznych. Sprowadziło się to do wówczas do symbolicznego w wymowie poparcia przez Chiny stalinizmu i stanowiska Albanii, podczas gdy je oba zdemaskował i potępił Chruszczow na XXII Zjeździe KPZR. Od tego czasu zaczęły wyraźnie rzucać się w oczy konflikty i rywalizacja pomiędzy delegacjami Chin i ZSRR na forum organizacji międzynarodowych. Zmniejszył się napływ informacji z oficjalnych źródeł komunistycznych na temat współpracy sowiecko-chińskiej.

W drugiej fazie rozłamu istnienie tych rozdźwięków zostało potwierdzone w całej rozciągłości. Dla pozoru podjęto jeszcze próbę uregulowania tych nieporozumień, gdy w lipcu 1963 r. delegacja partii chińskiej wysokiego szczebla przybyła do Moskwy z oficjalną wizytą na rozmowy. Oczywiście, rozmowy te

zakończyły się fiaskiem i odtąd nabrały tempa publiczne polemiki między obiema partiami. Tajna dotychczas korespondencja partyjna, dowodząca sytuacji konfliktowych między partiami, została ujawniona w prasie sowieckiej i chińskiej. Kilku dyplomatów chińskich zostało wydalonych ze Związku Sowieckiego za rozdawanie ulotek. Chiny wystąpiły z „frontowych" (fasadowych), komunistycznych organizacji międzynarodowych. Kilka partii komunistycznych z niekomunistycznych krajów otwarcie zajęło stanowisko prosowieckie lub prochińskie, w kilku przypadkach prochińskie grupy rozłamowe oderwały się od partii promoskiewskich.

W trzecim okresie, który z całą brutalnością rozwinął się od roku 1969, jawne pogorszenie stosunków chińsko-sowieckich wyrażało się zarówno w czynach jak i w słowach. Zwiększono poziom zabezpieczeń i liczbę oddziałów wojskowych, stacjonujących na granicy chińsko-radzieckiej. Miewały tam miejsce incydenty graniczne między oboma krajami, inicjowane przeciwko sobie na tle wzajemnych oskarżeń o „hegemonię". Chiny zaczęły powszechnie i systematycznie zajmować pozycję przeciwną do Związku Sowieckiego w sprawach NATO, Układu Warszawskiego, EWG, odprężenia, rozbrojenia, bezpieczeństwa europejskiego i wielu problemów Trzeciego Świata, włącznie z sowiecką interwencją zbrojną w Afganistanie. Po komunistycznym zwycięstwie w Wietnamie, Wietnamczycy sprzymierzyli się bardziej ściśle ze Związkiem Sowieckim. Chińczycy i Sowieci wspierali przeciwne strony w konflikcie zbrojnym pomiędzy rywalizującymi komunistycznymi frakcjami w Kampuczy.

W roku 1979 Chińczycy „ukarali" Wietnamczyków krótką inwazją na ich terytorium. Jednak pomimo tej jawnej przemocy, spowodowanej chińską wrogością do Związku Sowieckiego i jego bliskiego sojusznika wietnamskiego, do roku 1980 cały rozłam wciąż nie doprowadził do zerwania stosunków dyplomatycznych

między ChRL i Związkiem Sowieckim, a tak stało się przecież w roku 1961, gdy podobny spór, sowiecko-albański, spowodował natychmiastowe i całkowite zerwanie stosunków dyplomatycznych. Teraz również nie został anulowany traktat sowiecko-chiński o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy. Do roku 1980 każda ze stron była zobowiązana wesprzeć wzajemnie drugą, w razie nagłej konieczności.

Z tej pokrótce zarysowanej historii rozłamu chińsko-sowieckiego widać, że przez większość pierwszej fazy panowała totalna niespójność między świadectwami na temat oznak rozłamu, pochodzącymi z nieoficjalnych źródeł komunistycznych a dowodami z oficjalnych, komunistycznych źródeł, popartymi zakulisowymi informacjami autora. W drugiej fazie utrzymywano więcej zbieżności między dowodami rozłamu z oficjalnych i nieoficjalnych komunistycznych źródeł, chociaż wciąż dominowała sprzeczność między oficjalnymi źródłami z pierwszej fazy, a dowodami z tego okresu, które wyszły na jaw w fazie drugiej. Stąd „nowa metodologia", zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę rozpoczęcie programu dezinformacyjnego w latach 1958-60 i historyczny precedens, na którym był on oparty, przyznaje większą wiarygodność świadectwom rozłamu z oficjalnych źródeł komunistycznych, oraz poddaje w wątpliwość autentyczność tajnej korespondencji i polemik partyjnych, opublikowanych w drugiej fazie rozłamu.

Można wypunktować kilka przykładów niekonsekwencji. *Po pierwsze,* oficjalnie dowodzono w prasie obu krajów, że trwają w najlepsze dobre relacje chińsko-sowieckie. W Manifeście ze zjazdu 81 partii z listopada 1960 r. znalazło się podkreślenie, że zachodnie nadzieje na rozłam w bloku komunistycznym legły w gruzach. Podpisując to, Chińczycy wyraźnie zaaprobowali taktykę „*pokojowego współistnienia*" jako jedną z opcji we wspólnej, dalekosiężnej polityce. Prezydent Chin Liu Szao-tsi, który

przewodniczył delegacji chińskiej na ów zjazd, zwiedzał następnie Związek Sowiecki w towarzystwie sowieckiego prezydenta, co byłoby niespotykaną uprzejmością, gdyby faktycznie istniał poważny zatarg między nimi. Raport Chruszczowa, ogłoszony 6 stycznia 1961 r., szeroko kolportowany w ZSRR, podkreślał zażyłość wzajemnych stosunków chińsko-sowieckich.

Po drugie, chociaż prasa i radio Chin i ZSRR musza być postrzegane jako oficjalne źródła komunistyczne, to należy pamiętać, że media te są przede wszystkim podporządkowane wykładniom oficjalnej ideologii, takim jak Manifest 81 partii, czy inne decyzje i deklaracje zjazdów partii, sowieckiej oraz chińskiej. Oznacza to, że takie ideologiczne decyzje i deklaracje nie mogą być kwestionowane przez oświadczenia żadnych indywidualnych grup partyjnych, ani w prasie ani w radiu, co ma szczególne znaczenie w świetle decyzji z lat 1958-60, dotyczących wspierania nowej, dalekosiężnej polityki, z programem operacji dezinformacyjnych.

Po trzecie ani sowieckie ani chińskie społeczeństwo do końca 1961 roku nie było informowane, że w relacjach między ich partiami dochodzi do nieporozumień i sporów, a nawet potem, do połowy roku 1963 nie było otwartej informacji, jedynie pośrednie aluzje. Ani społeczeństwo sowieckie ani społeczeństwo chińskie nie miało możliwości czytania prasy drugiego państwa, ani tym bardziej zauważenia rozbieżności między nimi na temat polityki zagranicznej, czy zagadnień doktrynalnych. Można wątpić, czy miałoby dla nich duże znaczenie zmniejszenie ilości sprawozdań o sprawach drugiego państwa nawet w ich własnej prasie narodowej, o ile w ogóle byłoby zauważone. Ponadto, co autor może osobiście poświadczyć, partia sowiecka nie była informowana o żadnym konflikcie aż do końca 1961 roku. Stanowiło to kontrast do podobnie rozłamowej sytuacji na linii Tito-Stalin, o czym już była mowa w powyższym tekście, kiedy poufne wska-

zówki zostały udzielone Partii od samego początku tamtego rzeczywistego rozłamu, z roku 1948.

Po czwarte, chociaż niemożliwe byłoby ocenić jak dużo tego polemicznego materiału było dostępne i jak szeroko rozpowszechniano to wewnątrz Związku Sowieckiego i Chin, z pewnością można jednak stwierdzić, że część materiału dostępna i skierowana na Zachód i tak nigdy nie dotarłaby do społeczeństwa sowieckiego ani chińskiego. Na przykład: znaczna ilość materiałów *Agencji Nowosti* na temat stosunków chińsko-sowieckich była rozpowszechniana w języku angielskim i w dodatkach do czasopism, które mogły być, lub nie, kolportowane na terenie Związku Sowieckiego. Według prasy sowieckiej, Chińczycy rozpowszechniali polemiczne materiały dla komunistów w Związku Sowieckim po angielsku, co jest bezcelowe, gdyby im naprawdę chodziło o dotarcie do sowieckich a nie zachodnich odbiorców.[18] Właśnie to, razem z ezoterycznymi dowodami, przemawia za słusznością wniosku, że oznaki „rozłamu" były celowo zaaranżowane dla Zachodu, bezpośrednio dla zachodnich mężów stanu i komentatorów, bądź też pośrednio, ale w taki sposób, żeby zachodni analitycy z całą pewnością to przesłanie byli w stanie odebrać. Nasuwa się pytanie: dlaczego sowieccy i chińscy przywódcy mieliby celowo przyciągać uwagę Zachodu do konfliktów i rozłamu, które starali się, z wielkim trudem, ukryć przed własnymi partiami i społeczeństwami? Chyba, żeby tak działając, służyli swoim wzajemnym interesom i propagowaniu ostatnio uzgodnionej, oraz zakrojonej bardzo dalekosiężnie, wspólnej polityki dla Bloku Komunistycznego.

Po piąte, polemiki między Sowietami a Chińczykami nie miały charakteru ciągłego, lecz były sporadyczne. Równie dobrze mogły one nie być spontaniczne, lecz inscenizowane. W prasie sowieckiej zaczęły się w lipcu 1963 r. i kontynuowano je do początku października, po czym zostały zarzucone aż do kwietnia

1964 r. W tym miesiącu odżyły ponownie, od opublikowania polemicznego materiału na temat obrad komitetu centralnego KPZR w lutym 1964 r., a wznowiono je rzekomo dlatego, że Chińczycy wciąż kontynuowali publikowanie polemicznych materiałów, pomimo apeli Chruszczowa i sowieckiego przywództwa o zaniechanie tego.[19]

„*Nowa metodologia*" sugeruje następnie, że wrogość chińsko-sowiecka podczas trzeciej fazy, chociaż przekonywująco się prezentowała, jednak powinna być zbadana ponownie, dla sprawdzenia, czy nie była zainscenizowana, a jeśli tak, to w jakim strategicznym celu. W tym momencie zawiera się to w czterech głównych punktach.

Po pierwsze, incydenty graniczne w odległym zakątku świata, jak na rzece Ussuri, choć widowiskowe z daleka i odbierane jako jednoznaczne akty wrogości, mogły być z łatwością zainscenizowane, zwłaszcza, jak zostanie to ukazane później, gdy były natychmiastowo dostępne sposoby przeprowadzania takich akcji, z udziałem obydwu „*przeciwników*". *Po drugie,* przejawy wrogości takie jak słowne polemiki, były sporadyczne i banalne. *Po trzecie,* mimo jawnej wrogości Chin do Związku Sowieckiego i jego bliskiego sojusznika Wietnamu, do roku 1980 „rozłam" ten nie doprowadził do zerwania stosunków dyplomatycznych, a takie przecież były konsekwencje sporu sowiecko-albańskiego w roku 1961. Nie anulowano też chińsko-sowieckiego traktatu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Do roku 1980 każda ze stron pozostawała w gotowości wesprzeć drugą w razie zagrożenia. *Po czwarte,* akty wrogości między ZSRR i Chinami mogły mieć związek z okresem ważnych inicjatyw komunistycznych, lub z rozpoczęciem negocjacji Wschód-Zachód – na przykład SALT – albo z wizytami zachodnich mężów stanu w Związku Sowieckim i w Chinach. A więc niewielkie przejawy wrogości, podobnie jak słowne polemiki, nie mogą być traktowane jako dowody prawdziwości konfliktu i w

świetle nowej metodologii powinny być przebadane na prawdopodobieństwo powiązania ich z komunistycznymi i politycznymi celami strategicznymi, oraz włączenia do dalekosiężnej, wspólnej taktyki. W tym samym świetle musi być postrzegane przyjęcie przez Związek Sowiecki i Chiny przeciwnych pozycji w kwestiach międzynarodowych. Tu trzeba zadać pytanie [pisane w 1984 r.]: czyż ostateczny cel, zwycięstwo komunizmu na całym świecie, nie może być osiągnięty szybciej przez dwie główne potęgi komunistyczne, prowadzące podwójną politykę zagraniczną w pozornej opozycji do siebie, niż gdy zdążają w tym samym kierunku razem, i solidarnie kontynuują jedną linię polityczną?

Istota nieporozumień chińsko-sowieckich

Rozdźwięki między Sowietami a Chińczykami pojawiły się rzekomo, począwszy od roku 1958, w dziedzinach: ideologicznej, ekonomicznej, wojskowej, politycznej i dyplomatycznej. Wielu obserwatorom wydawało się, że te nieporozumienia wywodziły się z konfliktu interesów narodowych, jakie dochodziły do głosu pomiędzy tymi dwiema głównymi potęgami komunistycznymi. Muszą być przeanalizowane wszystkie wyżej wymienione typy zadrażnień, aby poznać istotę każdego z nich, o ile takie występują.

Różnice ideologiczne

Historycznie ujmując, jak było zaznaczone, jedną z pierwszych oznak rozdźwięków chińsko-sowieckich była widoczna różnica w kwestii wprowadzenia systemu komun w Chinach, o czym Chruszczow wspomniał senatorowi Humphreyowi w grudniu 1958 r. Według niektórych zachodnich interpretacji teorii komunizmu, komuny są najwyższą formą zorganizowania rolnictwa

socjalistycznego, więc wprowadzenie ich powinno być poprzedzone przez industrializację i niższą formę organizacji socjalistycznego rolnictwa, taką jak spółdzielnie produkcyjne. Próba wprowadzenia komun w Rosji Sowieckiej w latach 1918-20 nie powiodła się, gdyż czas ku temu jeszcze nie dojrzał. Chińczycy, narzucając komuny przed kolektywizacją, w myśl tej linii argumentowania grzeszyli przeciwko ortodoksji i to podwójnie: odstąpili od ścisłego przestrzegania teorii komunistycznej oraz bezwzględnie odrzucili model sowiecki we własnym rolniczym rozwoju. Takim postępowaniem Chińczycy sprowadzali na siebie niezadowolenie Sowietów, jak dalej argumentowali znawcy. Następnie snuto porównania pomiędzy „lewicową" polityką Chińczyków z ich sposobem wprowadzenia komun, a „prawicową" linią Sowietów, zezwalającą kołchozom i sowchozom w roku 1958 na zakup państwowych maszyn rolniczych.

Taka argumentacja była przestarzała. Na konferencji partii komunistycznych Bloku w roku 1957 osiągnięto porozumienia, umocnione na zjeździe 81 partii w listopadzie 1960 r., które popierały chiński kierunek działania, odwołując się do praw rozwoju komunistycznego. W odniesieniu do rolnictwa utrwalono podstawową zasadę, że musi być ono kolektywne. Dokładny typ organizacji, komuna czy spółdzielnia produkcyjna, nie został sprecyzowany, pozostawiono to do określenia poszczególnym krajom, zgodnie z panującą w nich specyfiką narodową. W Chinach takim narodowym uwarunkowaniem, z którym musiała zmierzyć się KPCh, było przełamanie silnych więzi rodzinnych w szerokiej masie chińskiego chłopstwa; następnymi problemami były: brak maszyn i narzędzi rolniczych, konieczność optymalnego wykorzystania, na wielką skalę, ręcznej siły roboczej, porozdzielanie ziemi, która była własnością chłopów, nie państwa (jak w Związku Sowieckim). Komuny okazały się być najlepszym rozwiązaniem tych wszystkich problemów. W uzgodnieniu z sowiec-

kimi towarzyszami, chińscy przywódcy brali niewątpliwie pod uwagę wysokie koszty stalinowskich metod kolektywizacji, w ludziach i materiałach, które przyniosły hańbę reżimowi, ponadto zdawali sobie sprawę z niemożności powtórzenia takiego samego doświadczenia z jeszcze większą liczbą chłopów chińskich. Narzucenie komun przez chińskich komunistów nie było mniej ortodoksyjne, niż kontynuowanie prywatnego rolnictwa w Jugosławii, Polsce i na Węgrzech, które zostało zaakceptowane przez przywódców państw Bloku Komunistycznego, jako tymczasowy fenomen, dozwolony do czasu całkowitej przemiany warunków społeczno-gospodarczych w tych krajach.

Zbyt skąpą uwagę zwrócił Zachód na przemówienie ówczesnego ambasadora ZSRR w Chinach, Judina, które wygłosił on na XXI Zjeździe KPZR w lutym 1959, bowiem zawarł w nim znamienną ocenę, że „*chińskie chłopstwo w sojuszu z klasą robotniczą postępuje pewnie i zdecydowanie w kierunku socjalizmu, pod przewodnictwem partii komunistycznej i osiągnęło ogromny sukces. Komunistyczna Partia Chin – chwalebny oddział międzynarodowego ruchu komunistycznego – mądrze prowadzi naród chiński na drodze do socjalizmu, pomimo kolosalnych trudności oraz ciągłego zagrożenia i prób ingerencji ze strony amerykańskiego imperializmu*”.

Chińskie zarzuty o nawrót do kapitalizmu w Związku Sowieckim były bezpodstawne. Reformy ekonomiczne w ZSRR miały na celu zwiększenie wydajności gospodarki i ulepszenie kontroli partii nad nią. Wrażenia powrotu do kapitalizmu były z premedytacją podsycane, jako zamierzone wprowadzanie opinii w błąd, w celach taktycznych i strategicznych. Chińczycy powinni być tego świadomi. Podobnie slogan „*dyktatura proletariatu*” został skreślony z codziennego użytku przez KPZR nie jako skutek osłabienia tej doktryny, czy pomniejszania monopolu partyjnego, lecz aby poszerzyć bazę polityczną Partii, a zarazem zasugerować

opinii światowej, ze reżim ewoluuje. Mniemanie, że reżim sowiecki był mniej zasadniczy ideologicznie niż chiński, nie miało żadnych podstaw. Jest też interesujące obserwowanie, w jaki sposób Chińczycy, podążając za sowieckim przykładem, sami zaczęli wprowadzać u siebie zachęty ekonomiczne i inne elementy kapitalizmu.

Rozdźwięki na tle ekonomicznym

Niewspółmierność w poziomach gospodarczych między Chinami a Związkiem Sowieckim – lub, w szerszym znaczeniu, między strefami komunistycznymi: azjatycką a europejską – stanowiły dylemat dla strategów komunistycznych. W roku 1960 Chińczycy obarczeni zacofanym przemysłem, brakiem kapitału, gwałtownym przyrostem zaludnienia i niskimi obrotami w handlu z zaawansowanym gospodarczo światem niekomunistycznym, mogli spodziewać się, że z wielkim trudem przyjdzie im realizowanie ambitnych planów rozwoju przemysłu i programów wojskowych bez pomocy z europejskiej strefy komunistycznej; zaś pomoc ze strefy europejskiej mogłaby mieć znaczący wpływ na skalę chińskiego rozwoju przemysłowego, gdyby strefa europejska drastycznie zredukowała własne programy rozwojowe i porzuciła cel przewyższenia poziomu produkcji w Stanach Zjednoczonych.

Różnice w gospodarczych poziomach pomiędzy Związkiem Sowieckim a Chinami stanowiły potencjalne źródło napięć wewnątrz Bloku Komunistycznego, lecz warto zauważyć, że ten problem istniał już w momencie komunistycznego zwycięstwa w Chinach i nie doprowadził do rozłamu chińsko-sowieckiego w ciągu następnej dekady.

‘Aż do października 1958, do roku, w którym założenia wieloletniej i dalekosiężnej polityki Bloku zaczęły być w pełni realizo-

wane, główny teoretyk sowiecki T. A. Stepanjan głosił pogląd, że europejskie kraje socjalistyczne, prowadzone przez Związek Sowiecki, oraz azjatyckie kraje socjalistyczne, tworzą „*określone strefy ekonomiczne*" i że strefa wcześniejsza, europejska, jako bardziej zaawansowana będzie pierwsza, która „*wstąpi do komunizmu*".[20] Jednakże na XXI Zjeździe KPZR w styczniu-lutym 1959, Chruszczow w przemówieniu które musi być uważane za miarodajne, odrzucił taki pogląd i ogłosił, że wszystkie kraje socjalistyczne osiągną komunizm „*mniej więcej w tym samym czasie, na bazie planowego i proporcjonalnego rozwoju*" gospodarki całego obozu. Miesiąc później Chruszczow poszedł dalej, mówiąc o przyszłej integracji ekonomicznej Bloku komunistycznego, bez wewnętrznych granic.[21] Te idee Chruszczowa zostały uwydatnione przez Judina, sowieckiego ambasadora w Chinach, który odnosił się do całego obozu socjalistycznego jako do „*oddzielnego systemu ekonomicznego*" oraz powiedział, że plany gospodarcze wszystkich krajów socjalistycznych będą coraz ściślej koordynowane, i że „*bardziej rozwinięte kraje pomogą mniej rozwiniętym krajom, aby maszerować we wspólnym froncie coraz szybszym krokiem*".[22] Chruszczow podkreślał „*jedność obozu socjalistycznego*" jako niepodważalną przewagę, którą cieszył się Związek Sowiecki w swoich zdecydowanych wysiłkach ukierunkowanych na wyprzedzenie potęgi ekonomicznej Stanów Zjednoczonych. Czou En-lai, który przewodniczył chińskiej delegacji na ten Zjazd i sowiecki wicepremier Mikojan mówili o nierozerwalnej przyjaźni między Związkiem Sowieckim i Chinami.

Okres około XXI Zjazdu KPZR był tym czasem, w którym nastąpiło przesunięcie nacisku w kierunku dalekosiężnego planowania gospodarczego w RWPG. Dyskusje o tej tematyce odbywały się tam w obecności chińskich obserwatorów. Wydaje się, że właśnie w tym czasie powzięto decyzje o zwiększeniu sowieckiej pomocy przemysłowej dla Chin. W rezultacie wizyty Chrusz-

czowa w Pekinie, w sierpniu 1958, Związek Sowiecki zgodził się dodatkowo zrealizować 47 budowlanych projektów przemysłowych w Chinach. Wizyta Czou En-laia w Moskwie na XXI Zjeździe KPZR przyniosła kolejną zgodę, na wybudowanie następnych 78 wielkich obiektów przemysłowych w Chinach, w okresie między rokiem 1959 a 1967, za ogólną sumę 1,25 miliarda dolarów USA.[23]

W lipcu 1960 obraz tak bliskich stosunków chińsko-sowieckich uległ gwałtownej zmianie. Konwencjonalny pogląd na ów stan rzeczy jest taki, że Związek Sowiecki zakończył swoją pomoc dla Chin, wycofał swoich doradców technicznych i ekonomicznych, oraz podjął kroki, by drastycznie zredukować handel chińsko-sowiecki. Argumenty za taką wersją opinii pochodzą z raportów o wyjeździe sowieckich techników z Chin (fakt ich wyjazdu był potwierdzony później w polemikach chińsko-sowieckich z lat 1963-64), z odmiennego przedstawiania w prasie chińskiej i sowieckiej kwestii pomocy ze strony Bloku dla Chin oraz z danych statystycznych na temat wymiany handlowej między ZSRR a Chinami. Były także raporty o szkodach gospodarczych poniesionych przez Chiny, wskutek wstrzymania sowieckiej pomocy ekonomicznej, a które wystąpiły w tym samym czasie, co wprowadzenie komun i niepowodzenie *Wielkiego Skoku Naprzód*. Listy z komun, trafiające do świata zewnętrznego oraz chińskie zakupy ziarna w Australii i Kanadzie jednoznacznie dopełniały obrazu.

Rzekomemu wycofaniu radzieckich specjalistów ekonomicznych i technicznych w lipcu 1960 roku nie towarzyszyło, ani nie nastąpiło – przynajmniej aż do końca roku 1961 – wycofanie sowieckiego wywiadu ani doradców do spraw bezpieczeństwa.

Opierając się na dostępnych dowodach, można stwierdzić, że najbardziej prawdopodobna interpretacja tego, co wydarzyło się w połowie roku 1960 jest taka, iż nastąpiła zmiana w myśleniu

Chińczyków na temat ich własnego rozwoju gospodarczego, na korzyść samowystarczalności i koncentrowania się na projektach na małą skalę. To właśnie w rezultacie zakończenia niektórych wielkich projektów i anulowania innych, część sowieckich ekspertów technicznych została wycofana z Chin w lipcu 1960 r. Jeśli nawet niektórzy z nich zostali zastąpieni przez Czechosłowaków i innych Wschodnich Europejczyków, to tylko po to, by wzmocnić wrażenie, że istniał konflikt we współpracy z Sowietami. Bowiem sowiecka i wschodnioeuropejska pomoc dla Chin była kontynuowana po roku 1960, lecz na węższym froncie i skupiała się na polu naukowym i technologicznym. Dodatkowo można podejrzewać, i słusznie, że te wszystkie zmiany następowały po dokładnych uzgodnieniach między Sowietami i Chińczykami, oraz że rozmiar i konsekwencje przerwania sowieckiej pomocy gospodarczej były przeinaczane przez każdą ze stron, zgodnie ze wspólnym programem dezinformacyjnym. Oprócz tego, że upublicznienie faktu wycofania techników sowieckich z Chin służyło szerokiemu strategicznemu celowi podtrzymywania wersji o prawdziwości rozłamu chińsko-sowieckiego, szło też w parze z historycznym precedensem, zamierzonym po to, by ukryć przed światem kontynuowanie ścisłej współpracy Chin i ZSRR w kluczowych i newralgicznych dziedzinach – w tym przypadku przy rozwoju chańskich pocisków balistycznych i broni jądrowej.

Rozdźwięki w dziedzinie militarnej

Często myśli się, że rzeczywistym sednem rozłamu chińsko-sowieckiego była decyzja, podjęta przez Sowietów w roku 1959, o odmowie pomocy Chinom w dziedzinie broni jądrowej. Według tajnego listu partii chińskiej, który został podany do wiadomości publicznej przez Chińczyków 15 sierpnia 1963, tajne porozumienie chińsko-sowieckie o dzieleniu się wojskowymi sekre-

tami nuklearnymi oraz o udzieleniu Chińczykom pomocy, niezbędnej w rozwijaniu ich własnego potencjału jądrowego, które było zawarte 15 października 1957, zostało zerwane przez Sowietów 20 czerwca 1959 r.[24]

List ten jest równoznaczny z przyznaniem, że wojskowa współpraca w dziedzinie nuklearnej była bliska aż do czerwca 1959. Zaprzeczanie temu byłoby nieprzekonywujące, uwzględniwszy wcześniejszą jawność odnośnie ogólnej chińsko-sowieckiej współpracy jądrowej.[25] Ale jest kilka nieprawidłowości w oświadczeniu, że to tajne porozumienie zostało odrzucone przez Sowietów w czerwcu 1959. Najważniejszy jest fakt, że mimo tej rzekomej decyzji i oburzenia, jakie powinna była wywołać w Chinach, w dalszym ciągu Chińczycy wysyłali swoje reprezentacje na posiedzenia Układu Warszawskiego w roku 1960. Trudno uwierzyć, by sowiecka decyzja, z tak poważnymi następstwami, nie wywołała reakcji natychmiastowej i to we wszystkich dziedzinach chińsko-sowieckiej współpracy wojskowej. Faktem zaś jest, że Chińczycy nie tylko kontynuowali wysyłanie obserwatorów na obrady Układu Warszawskiego przez jeszcze ponad rok, ale też nastąpiło kilka lat absolutnie jawnej chińsko-sowieckiej współpracy wojskowej przy udzielaniu pomocy Wietnamowi Północnemu. Wzmianki na temat chińskich studentów wojskowych, powracających ze Związku Sowieckiego w latach 1964-65 wskazują, że przynajmniej pewne szkolenia wojskowe wciąż były udzielane chińskim siłom zbrojnym po tym, jak rozłam rozwinął się oficjalnie.

Więcej, niż zdumiewa powiadomienie opinii publicznej o natychmiastowym wstrzymaniu dla Chin sowieckiej pomocy i współpracy jądrowej, skoro wiadomo, że Sowieci powinni w dalszym ciągu dostarczać, a Chińczycy przyjmować, doradztwo odnośnie fizycznej ochrony ich instalacji jądrowych. Jak już było wspomniane na poprzednich stronach, pewien oficer KGB znany osobiście autorowi, w listopadzie 1961 r, wciąż był w Chinach,

wysłany tam na prośbę Chińczyków, jako jeden z grupy doradców sowieckich do spraw bezpieczeństwa jądrowego.

Chińsko-sowiecka współpraca w dziedzinie pokojowego użycia energii jądrowej była kontynuowana po czerwcu 1959 r. W kwietniu 1960 r. w chińskiej prasie pisano o wybitnym naukowcu z Chin, profesorze Łan Kan-czangu, który pełnił funkcję wicedyrektora we wspólnym Instytucie Badań Jądrowych w Dubnej pod Moskwą.[26]

W tym czasie wielu obserwatorów wierzyło, że istniały nieporozumienia co do strategii wśród chińskiego dowództwa wojskowego, co kojarzono z coraz powszechniejszym przekonaniem o trwałym rozłamie chińsko-sowieckim, i tak właśnie odczytano zdymisjonowanie chińskiego ministra obrony Peng Te-huaja za rzekome spiskowanie z sowieckimi przywódcami przeciwko Mao. Część ich konspiracji miała odbywać się podczas wizyty Chruszczowa i Penga w Albanii w maju 1959 r.; jednak wizytę w Albanii jest znacznie łatwiej postrzegać w kategoriach przygotowań symulowanego rozłamu sowiecko-albańskiego i potrzeby koordynowania, przez chińskie zastępstwo, w miejsce sowieckiego, w całym zakresie wojskowej, politycznej i gospodarczej pomocy dla Albanii. Twierdzenie, ze Peng i inni chińscy dowódcy popadli w niełaskę za działalność jako agenci sowieccy, jest sprzeczne z faktem ujawnienia Chińczykom przez Sowietów, w latach 1954-55, całego stanu posiadania ich służb wywiadowczych na terytorium Chin, oraz ścisła współpraca wywiadowcza chińsko-sowiecka, która trwała przynajmniej aż do końca 1961 roku. W każdym razie, jak wykazał Edgar Snow, Peng nigdy nie organizował spisku przeciwko Mao, ani też nie był aresztowany w 1959 roku. W roku 1962 był nadal członkiem chińskiego Politbiura.[27]

Wygląda na to, że między rokiem 1955 a 1958 odbywała się w Chinach autentyczna dyskusja między dwiema szkołami myśli wojskowej.[28] Wyciszenie tych debat nastąpiło w tym samym okre-

sie, w którym rozwiązano wiele innych problemów w Związku Sowieckim i w całym bloku, takich jak wyeliminowanie opozycji przeciwko Chruszczowowi w lipcu 1957 r., usunięcie marszałka Żukowa w październiku tego roku, oraz pierwszy zjazd partii z państw całego obozu, na którym zostały unormowane stosunki między wszystkimi partiami i powzięto decyzję o opracowaniu nowej, dalekosiężnej polityki dla bloku komunistycznego jako całości. W swoim przemówieniu do zgromadzonych Mao naciskał, by wykorzystać niezwłocznie cały potencjał militarny Bloku, zwłaszcza jego pociski jądrowe, w celu przechylenia szali zwycięstwa na stronę państw komunistycznych. Według ich własnych słów, Chińczycy zawarli porozumienie z Sowietami o współpracy w dziedzinie jądrowej, pod koniec roku 1957. Zatem nasuwa się kuszące założenie, że zgodnie z wytycznymi techniki manipulacji, posługiwano się metodą ożywiania martwych problemów, by skutecznie stosować je w celach dezinformacji, więc omawiany konflikt w chińskich siłach zbrojnych również został sztucznie reaktywowany, razem z twierdzeniami o rzekomym spisku Chruszczow-Peng, w celu podtrzymywania wspólnej sowiecko-chińsko-albańskiej dezinformacji na temat ich wzajemnych stosunków. Rozumując dalej, trzeba przyznać, że Peng byłby oczywistym kandydatem do dalszej służby w tajnym chińsko-sowieckim, lub nawet blokowym politycznym centrum koordynującym, zważywszy na jego wieloletni udział w strategii chińsko-sowieckiej. „*Popadnięcie w niełaskę*" Penga byłoby więc zaprojektowane, jako kamuflaż tego tajnego zadania.

Równolegle do rzekomych sporów w armii chińskiej, istniały też podobne nieporozumienia w armii sowieckiej, które doprowadziły tam do wielu zmian, między innymi do zdymisjonowania marszałka Sokołowskiego ze stanowiska szefa sztabu generalnego, w kwietniu 1960 r., oraz dymisji w tym samym roku marszałka Koniewa z funkcji głównodowodzącego siłami Ukła-

du Warszawskiego. Sokołowskij został zastąpiony przez Zacharowa, a Koniew przez Greczko.

Jeśli wśród generalicji sowieckiej istniały rzeczywiste nieporozumienia, to autor oczekuje, żeby dwaj byli oficerowie GRU, Bykow i Jermołajew, którzy wraz z autorem służyli w NATO-wskiej sekcji *Departamentu Informacji* KGB i utrzymywali bliskie kontakty ze Sztabem Generalnym, poczynili kilka refleksji na ten temat. Gdyby Sokołowskij faktycznie był od 1960 r. w niełasce, to przecież zakrawa na kuriozum, że dwa lata później został on wybrany przez sowieckie ministerstwo obrony do napisania podstawowej książki o sowieckiej strategii militarnej.[29]

Konflikty w dziedzinie interesów narodowych

Wiele czynników zostało przytoczonych jako te, które przyczyniły się do rozłamu. Lista obejmuje różnice rasowe i kulturowe między narodami rosyjskim a chińskim; eksplozję przyrostu naturalnego w Chinach; spadek wpływu ideologii komunistycznej; ponowne upominanie się o interesy czysto narodowe; oraz hegemonię czyli dążenie partii sowieckiej i chińskiej do dominowania nad innymi.

Nikt nie może zaprzeczyć faktom istnienia różnic rasowych. Chińczycy ze szczególną skwapliwością wykorzystywali kwestię rasową do celów politycznych.[30] Jednak różnice na tym tle nie stanowiły żadnej przeszkody, by w okresie 1957-59 rozwinął się najściślejszy z możliwych sojusz między Sowietami a Chińczykami, nie były też przyczyną utarczek chińsko-sowieckich między rokiem 1949 a 1955. Jeśli obecnie uważa się, że przyczyny rasowe miały ważki wpływ na powstanie rozłamu, to takie wnioski są zbudowane na dowodach, których dostarczyli sami Sowieci i Chińczycy przy okazji wzajemnej wymiany polemik w połowie lat sześćdziesiątych.

Z tych samych przyczyn czyniono starania, by na nowo interpretować kampanię ws. ziem dziewiczych (nieużytków rolnych) Chruszczowa z lat 1954-56, jako wywołaną poważnym zaniepokojeniem Sowietów z powodu eksplozji demograficznej w Chinach i zamierzoną po to, by nie dopuścić w przyszłości jakiejkolwiek chińskiej ekspansji na Syberię. Jak słusznie wykazał profesor W. A. Douglas Jackson, motywy tej kampanii były wewnętrzne, sowieckie.[31]

Różnice kulturowe są niezaprzeczalne, ale jest interesujące zauważyć, że kulturalne relacje Chin ze Związkiem Sowieckim i Europą Wschodnią przetrwały rozłam chińsko-sowiecki. *Stowarzyszenie Przyjaźni z Chinami* wciąż istnieje w Związku Sowieckim, a *Towarzystwo Przyjaźni Chińsko-Sowieckiej* wciąż istnieje w Chinach.[32] Obustronne wymiany kulturalne miały miejsce przynajmniej do listopada 1966 roku.[33]

Narodowa rywalizacja jest postrzegana przez Zachód jako siła, leżąca u podłoża jawnej walki między Sowietami a Chińczykami, o wpływy w rozwijających się krajach Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Podobnie jako dochodzenie swych praw narodowych przez Chiny są widziane ich żądania terytorialne, dotyczące Tajwanu, Mongolii Zewnętrznej oraz terenów należących do Indii, jak też żądanie rewizji „*nierównych traktatów*", zawartych w XIX wieku, a przyznających pewne chińskie terytoria Rosji. Sowiecką agresywną pewność siebie widziano w próbach wywoływania przez nich buntu w Sinkiangu i pomiędzy grupami plemiennymi, rozsianymi wzdłuż granicy z Chinami, oraz w skargach sowieckich na incydenty graniczne popełniane przez Chińczyków, a których liczba, według oficjalnych źródeł sowieckich, w jednym tylko roku 1962 sięgnęła pięciu tysięcy. Zderzenie się sowieckich i chińskich interesów narodowych przejawiało się w krótkotrwałych i sporadycznych wybuchach otwartej wrogości na granicy, zwłaszcza wzdłuż rzeki Ussuri, które nasiliły się w

latach 1969-70. Starciom granicznym towarzyszyły często demonstracje studentów sowieckich i chińskich pod ambasadami kraju przeciwnika, oraz ostentacyjne opuszczania zgromadzeń międzynarodowych przez reprezentantów sowieckich i chińskich.

Sposób, w jaki po śmierci Stalina mają być rozwiązane tradycyjnie konfliktowe problemy w Mandżurii i Sinkiangu, tak samo jak normalizacja stosunków między wszystkimi członkami Bloku Komunistycznego, włącznie ze Związkiem Sowieckim i Chinami, zostały określone w roku 1957. Zasługa Chruszczowa w osiągnięciu tego porozumienia została podkreślona z uznaniem przez Mao w tymże roku 1957.[34] Wobec takich okoliczności, wtrącanie się w wewnętrzne sprawy w Sinkiangu byłoby dla Sowietów pozbawione rozsądku. Chińczycy więc okazali pod tym względem zaufanie stronie sowieckiej, zgadzając się, by znany były agent sowiecki Sajfudin kontynuował pracę i funkcje w *Wysokiej Komisji* (High Office) w Sinkiangu przez lata sześćdziesiąte. Obie potęgi, dalekie od prób „wyzwalania" terytoriów drugiego, współpracowały w wojnie o „wolność narodową" w trzecim kraju, w Wietnamie.

Przed wybuchem konfliktu chińsko-sowieckiego teren przygraniczny został przekształcony, według słów profesora Jacksona, ze strefy napięć, w strefę współpracy i stabilizacji.[35] Rozłam nie był więc kulminacją przedłużającej się serii problemów granicznych; incydenty graniczne nie mogą być postrzegane jako przyczyna sporów. W związku z tym należy zwrócić uwagę na artykuły, poświęcone problemom granicznym, opublikowane w latach 1964-65 przez akademika Chwostowa, którego powiązania z KGB są znane autorowi. Również wszystko, co na ten temat zostało powiedziane lub napisane przez Tychwinskiego, byłego rezydenta wywiadu sowieckiego w Pekinie i Wielkiej Brytanii, powinno być traktowane jako bezpośrednie odzwierciedlenie komunistycznej linii dezinformacyjnej.

Zachodnie przekonanie, że nacjonalizm jest siłą napędową sowieckiej czy chińskiej polityki, zawodzi, gdy uwzględni się konieczność rozróżnienia między naturą komunistycznej teorii a praktyką motywacji reżimu komunistycznego i odczuć ludzi, przez ten reżim kontrolowanych.

W teorii komunistycznej nacjonalizm jest problemem drugorzędnym. Fundamentalną siłą polityczną jest walka klas, która ma międzynarodowy charakter. Gdy *„zwycięstwo międzynarodowej klasy robotniczej”* zostanie osiągnięte, narodowe różnice i narodowe sentymenty znikną. W międzyczasie „wrogiem klasowym” jest nie nacjonalizm, a kapitalizm i jego przybudówka, imperializm. W dużym stopniu jest tak wskutek komunistycznych założeń ideologicznych, które głoszą, iż należy mieć odniesienie do międzynarodowej, a nie narodowej formy lojalności, dzięki czemu komunizm zdołał zachować swój urok oraz władzę nad swoimi wyznawcami. Jednak sedno sprawy tutaj polega na fakcie, że dezinformacja o rozłamie chińsko-sowieckim dostarczyła nowego, bardziej skutecznego sposobu na zwalczanie nacjonalizmu, oblekając partie komunistyczne, z założenia antynarodowe, w nacjonalistyczny wizerunek w oczach własnych narodów.

Różnice w strategii politycznej i dyplomatycznej oraz w taktyce

Znaczące różnice istniały od roku 1960 w tym, co Sowieci i Chińczycy mówili na tematy takie jak *détente*, pokojowe współistnienie czy nieuchronność wojny. W latach sześćdziesiątych prasa sowiecka broniła idei pokojowego współistnienia, zaś prasa chińska atakowała ją. Pod sztandarem pokojowego współistnienia, przywódcy sowieccy nawiązywali osobiste kontakty z zachodnimi mężami stanu, szukali dróg ekspansji handlu Wschód-Zachód i przyjęli umiarkowane i praktyczne podejście do nego-

cjacji z Zachodem. Chińczycy zdemaskowali i potępili taką postawę Sowietów, jako zdradę leninizmu i kapitulację przed siłami imperializmu i kapitalizmu. Unikając bliższych kontaktów z Zachodem, Chińczycy opowiadali się za nieprzejednaną i wojowniczo rewolucyjną polityką wobec niego. Wizyta Chruszczowa w Stanach Zjednoczonych w 1959 roku, sowieckie *détente* z Zachodnią Europą, oraz traktat o zakazie prób jądrowych z roku 1963, wszystko to było dla Chińczyków nadużyciem idei komunizmu. Chińczycy i Sowieci zajęli diametralnie przeciwne pozycje w konflikcie chińsko-indyjskim w roku 1959, w kryzysie kubańskim w 1962 roku i w innych sprawach. W stosunku do świata rozwijającego się, Sowieci podkreślali znaczenie dyplomacji i pomocy ekonomicznej, a Chińczycy postulowali wojny o wyzwolenie narodowe.

Jaka była rzeczywista istota tej wojny słów? Teza, głosząca, że wojna nie jest nieunikniona, została sformułowana przez Chruszczowa na XX zjeździe KPZR w lutym 1956. Wówczas Chińczycy często okazywali temu wyraz swojej aprobaty.[3 6] Dopiero w roku 1960 zaczęły pojawiać się w prasie sowieckiej i w prasie chińskiej rozbieżne poglądy na ten temat, a w konsekwencji otwarte polemiki począwszy od roku 1963. Ogólnie mówiąc, Sowieci utrzymywali, że wprawdzie przyczyny konfliktów między dwoma różnymi systemami społecznymi nie zniknęły, lecz siła Bloku Komunistycznego była tak wielka, że wojna jądrowa, która oznaczałaby zagładę dla obu stron, nie była już dłużej nieunikniona; zatem komuniści powinni dążyć do zwycięstwa swojej sprawy poprzez pokojowe współistnienie i pokojowe współzawodnictwo. Chińczycy zaś argumentowali, że celem komunizmu była, i ma być, rewolucja światowa. Dlatego komuniści nie powinni obawiać się wojny światowej, gdyż taka wojna oznaczałaby ostateczne zwycięstwo komunizmu, nawet jeśli trzeba by było poświęcić temu celowi miliony istnień ludzkich.

Nierzeczywistość tego rozdźwięku wydaje się jasna po przeanalizowaniu zapisów archiwalnych z obu stron. Sowieci byli dalecy od umiarkowanego stanowiska w swoim podejściu do *problemu berlińskiego* począwszy od roku 1958 i w dalszych działaniach, takich jak przerwanie konferencji na szczycie w roku 1960 r., dostarczanie uzbrojenia dla Indonezji i wznowienie prób jądrowych w 1961 r., sprowokowanie *kryzysu kubańskiego* w 1962 r. oraz w ich polityce bliskowschodniej w 1967 r.. Chińczycy nie byli w praktyce agresywni bardziej ponad to. Nie byli nawet stabilni w podtrzymywaniu swej agresywnej postawy, czasami utrzymywali, że oni nie chcą wojny, i że będą walczyć tylko wtedy, gdy zostaną zaatakowani.[37] Rzeczywiście, bez sowieckiego wsparcia Chińczycy nie byliby w stanie prowadzić w latach sześćdziesiątych jakiejkolwiek wojny zaczepnej.

W kwestii wspierania wojen narodowo-wyzwoleńczych w krajach rozwijających się, Chińczycy oskarżali Sowietów o zdradę, ale w praktyce nie było niczego do wyboru w tej dziedzinie, dla żadnej ze stron. Werbalne wsparcie Chruszczowa dla tego rodzaju wojny znalazło praktyczną realizację w postaci założenia *Uniwersytetu Lumumby* oraz w pomocy dla ruchów partyzanckich w Wietnamie, na Bliskim Wschodzie i w Afryce.[38]

W rzeczywistości miała miejsce dwoistość, zarówno w polityce sowieckiej, jak i chińskiej, oraz istniało oczywiste wzajemne oddziaływanie pomiędzy nimi. Oba kraje, w różnym zakresie i o różnym czasie stosowały prowokacje i negocjacje, agresywność i umiarkowanie.

W latach sześćdziesiątych chińska wojowniczość dostarczyła pomocnego tła dla sowieckiej dyplomacji niezaangażowania; Sowieci i Zachód mieli wyraźny wspólny interes wobec perspektywy konfrontacji z „*żółtym zagrożeniem*” ze Wschodu. W latach siedemdziesiątych role były mniej lub więcej, odwrócone. Agresywność Sowietów w Afryce, w Europie ich postawa wzbu-

dzająca poczucie zagrożenia, wewnętrzny neostalinizm oraz interwencja wojskowa ZSRR w Afganistanie, wszystko to pomogło wykreować korzystny klimat dla Chińczyków, aby poszerzyli swoje relacje zarówno z krajami rozwijającymi się, jak i rozwiniętymi, wobec których mogli teraz odgrywać rolę sprzymierzeńca przeciwko sowieckiemu ekspansjonizmowi.

Różnice w taktyce wobec partii komunistycznych spoza Bloku

Chińsko-sowieckie rozdźwięki przelały się na zagadnienia, związane z taktyką wobec międzynarodowego ruchu komunistycznego. Mimo wzajemnych oskarżeń o hegemonizm i mimo sprzymierzenia się ekstremistycznych grup komunistycznych z Chinami, a bardziej umiarkowanych partii komunistycznych ze Związkiem Sowieckim, rywalizacja między Sowietami a Chińczykami w praktyce nie zaszła tak daleko, jak można było się spodziewać. Nie było poważniejszych prób rozbicia międzynarodowego ruchu komunistycznego przez Chińczyków. W latach sześćdziesiątych Chiny wycofały się z międzynarodowego frontu organizacji komunistycznych, lecz nie założyły konkurencyjnej organizacji pod własnym, chińskim przewodnictwem.

Oskarżenia o hegemonizm były fałszywe. Ani KPZR ani KPCh nie stara się narzucić dyktatu na cały ruch komunistyczny. Żadna z tych partii nie potrzebuje tego. Zarazem odrzucenie hegemonizmu nie jest, w zasadzie, sprzeczne z uznaniem niezaprzeczalnego faktu, że KPZR ma najdłuższe i najszersze doświadczenie w sprawowaniu władzy, większe niż jakakolwiek inna partia komunistyczna i najbardziej się nadaje, żeby sprawować przewodnią rolę. To przecież Chińczycy sami nalegali w roku 1957, żeby tak było.

Techniki „rozłamu"

Mogą pojawić się głosy sprzeciwu, że skoro nie ma namacalnych rozbieżności, czyli podziały między Sowietami i Chińczykami są tylko pozorne, to nieprzekonujące jest twierdzenie, że mogliby oni wytrzymać fikcyjny rozłam przez ponad dwadzieścia lat, nie będąc wykryci, oraz nie wyrządzając własnej sprawie poważniejszej szkody. Gdyby Związek Sowiecki i Chiny były państwami demokratycznymi, byłoby to poprawne wnioskowanie, lecz w państwach komunistycznych kontrola nad telekomunikacją i mediami, dyscyplina nałożona na członków partii oraz wpływy służb wywiadowczych i bezpieki są połączone w nadrzędnym celu zapewnienia niebywale dogodnych warunków do stosowania dezinformacji. Nie należy zapominać, że zażyłe stosunki KPZR-KPCh w latach 1935-49 były z powodzeniem ukrywane przed światem zewnętrznym. Komunistyczne zwycięstwo w Chinach zostało osiągnięte szybciej, dzięki konsekwentnemu prowadzeniu przebiegłej, podwójnej polityki, przez Sowietów i KPCh wobec *Rządu Narodowego Chin*, Zachodu i Stanów Zjednoczonych, niż gdyby zostało wywalczone w ich jawnie solidarnym współdziałaniu.

Technika chińsko-sowieckiego rozłamu nie została ukształtowana w ciągu jednej nocy. Historyczne precedensy stosowania dezinformacji na temat fałszywych rozłamów i potajemnego koordynowania ich, czego przykładem jest *Republika Dalekiego Wschodu* Lenina, były już cytowane w tym i w poprzednich rozdziałach. Faktyczny rozłam Tito-Stalin miał także pierwszorzędne znaczenie, rzecz oczywista, przy wykorzystaniu do celów dezinformacyjnych, toteż jest bardzo interesujące zauważyć, na ile opublikowane teksty rzekomych tajnych listów partyjnych, wymienianych między partią sowiecką i chińską, przypominają autentyczne listy partyjne, dotyczące rozłamu Tito-Stalin, oraz w jakim stopniu nieprawdziwe zarzuty, jakoby Peng i Lin Piao, obaj

chińscy ministrowie obrony, byli sowieckimi agentami, powtarzają się echem za uzasadnionym oskarżeniem, iż jugosłowiański szef sztabu pracował w roku 1948 dla sowieckiej służby wywiadowczej.

istnieje także pewne podobieństwo między polemikami Mao-Chruszczow w przedmiocie pokojowego współistnienia a dawnymi sporami na linii Lenin-Trocki o kwestie wojny i pokoju po rewolucji z 1917 roku. Ta wcześniejsza kontrowersja mogła być z powodzeniem użyta jako wzorzec dla późniejszych polemik.

Manifest ze zjazdu 81 partii z listopada 1960 r., wobec którego KPCh potwierdziła swoje zobowiązania, mówił o potrzebie „jedności woli i działania" wszystkich partii komunistycznych, nie tylko o jedności słów.[39] Mówił także o „*rozwiązywaniu podstawowych problemów nowoczesnych czasów w* <u>nowy</u> *sposób*" (podkreślenie autora). W praktyce oznaczało to, że scentralizowana, stalinowska kontrola nad ruchem komunistycznym okazała się porażką, a cel światowej federacji państw komunistycznych byłby realizowany, w przejściowym etapie za pomocą uzgodnionych wariantów różnych strategii i taktyki, do naśladowania przez różne partie, a niektóre z nich mogłyby pojawić się tylko po to, by wziąć się za łby jedna z drugą. Ślady chińskiej myśli komunistycznej o rozłamach można znaleźć w chińskiej prasie. Jest tam przytoczona analogia do cyklu wzrostu w przyrodzie, który polega na podziale i kiełkowaniu, zatem tak samo rozwój i wzmocnienie ruchu komunistycznego ma odbywać się poprzez „sprzyjające rozłamy". Tworzenie dwóch albo więcej partii komunistycznych w jednym kraju było otwarcie zalecane.[40] Jedna z chińskich gazet użyła sformułowania: „Jedność, potem rozłam; i nowa jedność oparta na nowej bazie – taka jest dialektyka rozwoju ruchu komunistycznego". *Problemy Pokoju i Socjalizmu* odnosiły się lekceważąco do Ai Sy-tsi, chińskiego uczonego, dobrze obeznanego z dialektyką, który na sposób dialektyczny rozwinął i przed-

stawił ideę sprzeczności między lewą i prawą nogą u człowieka, które przecież są wzajemnie współzależne i wykonują ruch naprzemienny podczas chodzenia.[41] Wszystko to sugeruje, że przywódcy komunistyczni nauczyli się, jak wykreować nową formę jedności miedzy nimi samymi, poprzez praktyczną współpracę nad wykorzystywaniem fikcyjnych, schizmatycznych rozdźwięków w ideologii i taktyce.

Błędne byłyby starania, by oddzielić rozłam chińsko-sowiecki od czterech operacji dezinformacyjnych już opisanych we wcześniejszych rozdziałach i tych, które zostaną opisane w kolejnych rozdziałach. Program *Dezinformacji* to integralna całość. W każdej operacji Chińczycy odgrywali ważną rolę. Argumenty z Rozdziału 22, będą dowodem, że rozłam chińsko-sowiecki jest podstawowym czynnikiem w tych wielu różnych strategiach, rozwiniętych w celu wspierania dalekosiężnej polityki systemu komunistycznego.

Wzajemna krytyka między dwiema partiami powinna być postrzegana jako nowa droga uzyskiwania wiarygodności, przy dezinformacji zamierzonej tak, że każda strona stara się rozprzestrzeniać swoją wersję. Na przykład krytykowanie przez Chiny sowieckiego i jugosłowiańskiego rewizjonizmu, upadku ideologii oraz przywracania kapitalizmu w Związku Sowieckim, pomogło wykreować przed Zachodem iluzję, że Chruszczow był umiarkowany, a Tito prawdziwie niezależny. Dwie linie postępowania w wielu kwestiach, sowiecka i chińska, choć wydawały się różne, to jednak powinny być widziane jako lewa i prawa noga tego samego człowieka, albo jeszcze lepiej, jako dwa ostrza jednej pary nożyczek, każde wzmacniające zdolność drugiego do cięcia.

Stratedzy komunistyczni postępowali rozważnie i pragmatycznie, rozwijając w taki sposób strategię rozłamu chińsko-sowieckiego. Faza druga, okres otwartych polemik, nie został zapoczątkowany przed rokiem 1963, gdyż potrzebowali oni odpowied-

nio dużo czasu na przebadanie konsekwencji sporów sowiecko-jugosłowiańskich z lat 1958-60, rozłamu sowiecko-albańskiego, oraz pierwszej fazy rozłamu chińsko-sowieckiego. Nawet obecnie istnieją niewykorzystane jeszcze precedensy do dalszego rozprzestrzeniania rozłamu chińsko-sowieckiego. Rozłam sowiecko-albański był prowadzony aż do poziomu zerwania stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Sowieckim. Chińsko-wietnamski rozłam rozgrywał się aż do momentu poważnego chińskiego najazdu na terytorium Wietnamu w roku 1979. Każdy z nich mógł być zapowiedzią podobnych konsekwencji, wewnętrznych i międzynarodowych, w stosunkach chińsko-sowieckich.

Cele strategiczne „rozłamu"

Wykorzystanie rozłamu do celów strategicznych zostanie opisane w Rozdziale 22. Jego całkowite znaczenie może być tu określone w uproszczeniu, jako wykorzystanie strategii nożyczek do przyśpieszenia osiągnięcia dalekosiężnych celów komunistycznych. Podwójna gra w polemikach chińsko-sowieckich jest stosowana, aby zamaskować charakter celów oraz stopień koordynacji komunistycznych wysiłków, ukierunkowanych na zdobywanie wytyczonych celów. Pozorowany brak jedności w komunistycznym świecie przyczynia się do rzeczywistego braku jedności w świecie niekomunistycznym.

Każde ostrze komunistycznej pary nożyczek powoduje, że drugie ostrze jest efektywniejsze. Wojowniczość jednego narodu pomaga działać dyplomacji drugiego narodu w dziedzinie pokojowego współistnienia. Wzajemne oskarżenia o hegemonizm, sprzyjają wytworzeniu odpowiedniego klimatu dla jednego lub drugiego narodu, do efektywniejszych negocjacji z Zachodem. Fałszywe sojusze, kształtowane z trzecimi partiami przez każdą ze stron przeciwko drugiej, sprawiają, że łatwiej im osią-

gnąć specyficzne komunistyczne cele, takie jak nabycie zaawansowanej technologii albo wynegocjowanie porozumień o kontroli uzbrojenia, albo komunistyczne penetrowanie krajów arabskich i afrykańskich. W oczach Zachodu militarne, polityczne, ekonomiczne i ideologiczne zagrożenie jawi się jako pomniejszone. W konsekwencji zostaje osłabiona determinacja Zachodu, aby opierać się ekspansji komunizmu. Na późniejszym etapie strategom komunistycznym nie pozostanie nic innego, jak ich opcja zakończenia „rozłamu", którą będzie wdrożenie strategii „jednej zaciśniętej pięści".

Przypisy do Rozdziału 16

Przypisy tłum.:

* Yenan – miasto w prowincji Szensi na północy Chin; punkt docelowy „Długiego Marszu". W latach 1935-48 było siedzibą Komunistycznej Partii Chin.

** Czungking (Chunking) – miasto we wschodniej części prowincji Syczuan, na pd Chin. Czunking był siedzibą narodowego rządu Republiki Chińskiej w latach 1938-45, po zajęciu Nankinu przez Japończyków.

*** Sinkiang – region autonomiczny w północno-zachodniej części dzisiejszej ChRL, w dużym stopniu zamieszkały przez Ujgurów i inne mniejszości narodowe.

[1] Joy Homer, *Dawn Watch in China* (Patrząc na świt w Chinach), Boston, Houghton Mifflin Co.,1941, str. 194-195: „Od dnia, gdy postawiłem nogę w Yennan, zauważyłem obojętną postawę wobec Rosji ze strony części studentów i młodych urzędników. O wiele popularniejsze od Rosji były Ameryka i Wielka Brytania. Co najmniej raz dziennie mówiono mi, jak najpoważniej, coś w tym rodzaju: „Nie może Pan mylić naszego komunizmu z komunizmem w Rosji. Dziś my mamy rzeczywiście swój własny sposób myślenia. W pana kraju prawdopodobnie nazywano by nas socjalistami.

Wierzymy w poświęcanie się dla siebie nawzajem, w ciężką pracę i miłość do wszystkich ludzi. To jest prawie tak jak pańskie chrześcijaństwo".

[2] Relacja z wywiadu Harrimana w The China Tangle Herberta Feisa, Princeton, New Jersey, Princeton University Press, 1953, str. 140.

[3] Charles B. McLane, *Soviet Policy and the Chinese Communists 1931-1946* (Sowiecka polityka i chińscy komuniści 1931-1946), Freeport, New York: Books for Libraries Press, Copyright 1958 by Columbia University Press, 1972, str. 1-2.

[4] Robert E. Sherwood, *Roosevelt and Hopkins: An Intimate History* (Roosevelt i Hopkins: historia zażyłości), New York, Harper & Bros., 1948, str. 902-903: „[Stalin złożył] kategoryczne oświadczenie, że zrobiłby wszystko, żeby spowodować zjednoczenie Chin pod przewodnictwem Czang Kai-szeka (...) Specjalnie zaznaczył, że nie ma przywódcy komunistycznego wystarczająco silnego, by zjednoczyć Chiny".

[5] McLane, op. cit.

[6] Robert Payne, *Portrait of a Revolutionary: Mao Tse-tung* (Portret rewolucjonisty: Mao Tse-tung), Abelard-Schuman: London and New York, 1961, przypis na str. 175.

[7] Zobacz oficjalne oświadczenie w dzienniku *Prawda* z dnia 23 października 1949 r. Tychwinski został określony jako oficer wywiadu sowieckiego przez byłego oficera tego wywiadu, Rastworowa, w jego artykule [w tygodniku:] *Life* z dnia 6 grudnia 1954 r.

[8] Zobacz: Czang Kai-szek, *Soviet Russia in China* (Rosja sowiecka w Chinach), New York, Farrar, Straus i Cudahy, 1957, str. 369.

[9] Ten traktat pozostawał w mocy przez cały okres trwania wojny wietnamskiej. Gdy stracił ważność w kwietniu 1980, nie został odnowiony. W tym czasie nie istniało dostrzegalne zagrożenie dla Chin, ze strony jakiegokolwiek kraju zachodniego.

[10] Walt Whitman Rostow [w:] *The Prospects for Communist China* (Perspektywy dla komunistycznych Chin), Cambridge, Massachusetts, Technology Press of Massachusetts Institute of Technology, 1954, strony 216-220, zaznacza o tym następująco: „...Pod jakimi warunkami, jeśli w ogóle, można-

by przewidzieć zerwanie sojuszu? W technicznym sensie dowodem na istnienie sojuszu jest relatywna słabość Chin względem Związku Radzieckiego. To oznacza, że wymagane są trzy warunki, by spowodować wycofanie Chin z sojuszu chińsko-sowieckiego:

"1".Ostre niezadowolenie wśród znacznej grupy chińskich przywódców, z powodu działalności w sojuszu z Sowietami, z prawdopodobieństwem konsekwencji [dalszego] stosowania sowieckiej techniki do rozwiązywania problemów wzrostu ekonomicznego w Chinach.

"2".Zapewnienie, że wycofanie się Chińczyków z sojuszu sowieckiego spotkałoby się z przychylniejszymi warunkami relacji z Zachodem.

"3".Neutralizacja potencjału potęgi sowieckiej względem Chin, albo wskutek poważnych trudności wewnętrznych Sowietów, lub też przez jakąś trzecią potęgę. (...)

W świetle takiej zasadniczej sytuacji, istnieje jeszcze kilka warunków, obecnie poza widokiem na natychmiastową możliwość zaistnienia (...) Związki chińsko-sowieckie mogłyby zostać definitywnie odmienione, jeśli ten niełatwy proces dostosowania się (...) w Związku Radzieckim, wytworzony wskutek śmierci Stalina, przekształciłby się w otwarty konflikt, czego rezultatem będzie albo drastyczne osłabienie potęgi Moskwy na światowej scenie, albo drastyczne przesunięcie w jej politycznej orientacji wewnętrznej i zewnętrznej, chyba, że obecni chińscy przywódcy komunistyczni byliby przygotowani na ponowne przeanalizowanie ich stosunku do Moskwy, oraz na pójście w kierunku większej niezależności od Związku Sowieckiego, lub wejście Chin w relacje ze światem niekomunistycznym. Ich dokładny kierunek działań zależałby od wielu czynników, zwłaszcza od charakteru i możliwego czasu trwania zmian w Związku Sowieckim, oraz warunków, jakie Wolny Świat mógłby zaoferować dla zmiany w [chińskiej] orientacji".

[11] Zob.: CSP, tom III, str. 129: „...W Stanach Zjednoczonych zadawano mi wiele pytań dotyczących stosunków pomiędzy Związkiem Sowieckim a Chinami. Muszę przyjąć, że te pytania pochodziły z antyrewizjonistycznej, antychińskiej propagandy w jugosłowiańskiej prasie, która ostatnio

(...) opublikowała insynuacje odnośnie początkowych nieporozumień, jeśli państwo pozwolą, pomiędzy Związkiem Radzieckim a Chinami. (...) Odpowiadałem, że szanowni zadający pytania ewidentnie śnili swoim słodkim snem, w którym to, patrzcie państwo, czary mogły spowodować pojawienie się nieporozumień w obozie socjalistycznym, pomiędzy Związkiem Sowieckim a Chinami. Lecz odpowiadałem, że (...) ten sen był nierealny. Przyjaźń chińsko-sowiecka spoczywa na niezachwianych fundamentach ideologii marksistowsko-leninowskiej, na wspólnych celach komunizmu, na wzajemnej braterskiej pomocy narodów naszych krajów, na naszej wspólnej walce przeciwko imperializmowi, oraz dla pokoju i dla socjalizmu [aplauz]. Pozdrowienia od Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin na nasz zjazd, podpisane przez towarzysza Mao Tse-tunga (...) są potwierdzeniem naszej wiecznej, nierozerwalnej przyjaźni pomiędzy naszymi partiami i pomiędzy naszymi krajami [aplauz]. Będziemy chronić tę przyjaźń jak oka w głowie. Nasza przyjaźń jest świętością i nie pozwolimy zbezcześcić ją tym, co mają nieczyste ręce[aplauz]".

[12] „Manifest 81 Partii": „Imperialistyczne, zdradzieckie i rewizjonistyczne nadzieje na rozłam w obrębie obozu socjalistycznego są zamkami budowanymi na lodzie, więc skazanymi na klęskę. Wszystkie kraje socjalistyczne strzegą jedności obozu socjalistycznego, jak oka w głowie".

[13] Przemówienie Chruszczowa, 6 stycznia 1961 r.: „Chcę podkreślić nasze stałe wysiłki, mające na celu wzmocnienie więzi braterskiej przyjaźni z KPCh, z wielkim narodem chińskim (...) przyjaźń naszych dwóch wielkich narodów, jedność naszych dwóch partii (...) mają wyjątkowe znaczenie w walce o tryumf naszej wspólnej sprawy. (...) KPZR i naród sowiecki zrobią wszystko, co w ich mocy, by dalej wzmacniać jedność naszych partii i naszych narodów, nie tylko żeby rozczarować naszych nieprzyjaciół, lecz aby ich wstrząsnąć jeszcze silniej naszą jednością, aby osiągnąć realizację naszego wielkiego celu, jakim jest tryumf komunizmu".

[14] W swoim przemówieniu na XXI Zjeździe KPZR Czou En-lai powiedział, [w:] CSP, tom III, str. 77-78: „Związek Sowiecki i Chiny są bratnimi krajami socjalistycznymi (...) bliska przyjaźń narodów naszych dwóch krajów

jest wieczna i niezniszczalna". W wywiadzie opublikowanym w Peking Review, z 8 listopada 1960, Czou En-lai stwierdził, że: „Solidarność między dwoma wielkimi krajami, Chinami i Związkiem Radzieckim, jest bastionem obrony pokoju światowego. Tym, czego najbardziej obawiają się imperialiści i wszyscy reakcjoniści, jest solidarność krajów socjalistycznych. Starają się oni wszelkimi metodami zasiać ziarno niezgody i złamać tę jedność".

[15] „The Sino-Soviet Dispute" (Spór chińsko-sowiecki), jest to artykuł Geoffreya Francisa Hudsona, Richarda Lowenthala i Rodericka MacFarquhara, który został zamieszczony w: *China Quarterly*, 1961, str. 35.

[16] Ostrzeżenie w odpowiedniej chwili, mające na celu zapobieżenie wzorowaniu się na fałszywych analogiach historycznych, zostało wydane przez byłego głównego amerykańskiego komunistę Jay'a Lovestone'a, w jego zeznaniu przed wewnętrzną komisją bezpieczeństwa przy komisji sądowniczej senatu Stanów Zjednoczonych, w dniach 26 stycznia i 2 lutego 1961 r.: „Musimy wystrzegać się ulegania pokusie odwoływań do historycznych analogii. Ponieważ komunistyczna Rosja i komunistyczne Chiny są razem powiązane tym nadrzędnym, wspólnym celem [jakim jest komunistyczny podbój i przekształcenie przez nich świata], przyrównywanie ich rozdźwięków czy zawiści do wrogości i konfliktów interesów [jakie istniały] pomiędzy Rosją carską a Chinami sprzed I wojny światowej, byłoby bardzo niebezpieczne".

[17] *Kommunist*, nr 5 (1964), str. 21.

[18] *Party Life*, nr 10 (1964), str. 65.

[19] Tamże, nr 7 (1964), str. 9.

[20] *Problems of Philosophy,* październik 1958 r.

[21] Zobacz jego przemówienie w Lipsku, z dnia 7 marca 1959, wydrukowane w: *World without Arms, World without Wars* (Świat bez broni, świat bez wojen), Moskwa 1960, Wydawniczy Dom Języków Obcych, tom I, str. 198: „Rozwija się szeroka współpraca pomiędzy suwerennymi krajami obozu socjalistycznego, w każdej sferze życia gospodarczego, publicznego, politycznego i kulturalnego. Mówiąc o przyszłości, myślę, że dalsza współpra-

ca krajów socjalistycznych będzie najprawdopodobniej podążać po linii konsolidacji jednolitego światowego systemu socjalistycznego. Ekonomiczne bariery, które za czasów kapitalistycznych dzieliły nasze kraje, zostaną usunięte jedna po drugiej, a wspólna ekonomiczna baza światowego socjalizmu będzie stale wzmacniana, co w końcu doprowadzi kwestię istnienia granic do bezsensowności".

[22] CSP, tom III, str. 188: „Teza w raporcie towarzysza Chruszczowa, iż z teoretycznego punktu widzenia poprawniejsze będzie założenie, że poprzez sukcesywne wdrażanie potencjału odziedziczonego w socjalizmie, kraje socjalistyczne wejdą w bardziej zaawansowaną fazę społeczeństwa komunistycznego mniej więcej jednocześnie, co będzie miało ogromne znaczenie nie tylko dla komunistów Związku Radzieckiego, ale także dla komunistów całego świata. Jest to pierwsze sformułowanie nowej tezy, że prawo planowego i proporcjonalnego rozwoju ma zastosowanie nie tylko do pojedynczych krajów socjalistycznych, ale również do gospodarki obozu socjalistycznego jako całości. Jest to nowe oświadczenie teorii komunizmu naukowego. Wyraża ono głęboką prawdę leninizmu, że światowy obóz socjalistyczny stanowi jednolity system ekonomiczny. W miarę upływu czasu, plany ekonomiczne tych krajów będą coraz bardziej skoordynowane i kraje bardziej rozwinięte pomogą krajom mniej rozwiniętym, aby maszerować razem, coraz szybszym krokiem, w zjednoczonym froncie w kierunku komunizmu".

[23] Mende, *China and Her Shadow* (Chiny i ich cień), strony: 175-76 i 338-39.

[24] Następujące słowa są fragmentem tego listu: „Nie jest tak, że dopiero teraz sowieccy przywódcy zaczęli zmawiać się z amerykańskim imperializmem, aby zagrozić Chinom. Już 20 czerwca 1959 r., kiedy nie było jeszcze żadnej oznaki traktatu w sprawie wstrzymania prób jądrowych, rząd sowiecki jednostronnie zerwał porozumienie w sprawie nowoczesnej technologii obronnej, zawarte pomiędzy Chinami i Związkiem Sowieckim 15 października 1957 roku, oraz odmówił dostarczenia Chinom próbki bomby atomowej i danych technologicznych, dotyczących jej wytwarza-

nia. To było uczynione tak, jakby przedłożono [Amerykanom] podarunek, kiedy przywódca sowiecki udał się we wrześniu do Stanów Zjednoczonych na rozmowy z Eisenhowerem".

[25] Jako przykład może służyć: *Trud*, z 31 sierpnia 1963: „Elektrownia jądrowa o mocy 10 MW i cyklotron rzędu 24 milionów elektrowolt, zamówione w roku 1958, były jeszcze jednym aspektem sowieckiej pomocy dla Chin, która dotyczyła zbyt wielu dziedzin, by przytoczyć je tu w całości, ze wszystkimi szczegółami".

[26] Zobacz: *Peking Review*, z 26 kwietnia 1960: „Nowa cząsteczka jądrowa – antysigma minus hyperon – została odkryta przez naukowców z krajów socjalistycznych, pracujących wspólnie w Instytucie Badań Jądrowych w Dubnej pod Moskwą (ustanowionym w roku 1956 przez przedstawicieli 12 rządów państw socjalistycznych). Wśród fizyków sowieckich, którzy przodowali w uzyskaniu tego znaczącego rezultatu, dużą rolę odgrywał wybitny naukowiec chiński, profesor Łang Kan-czang, który jest wicedyrektorem tego Instytutu. Jest on od dawna uznaną w świecie osobistością w dziedzinie fizyki. Mówiąc o tym nowym sukcesie, profesor Łang opisał to odkrycie jako pierwsze, jakie kiedykolwiek udało się wykonać, odkrycie naładowanego antyhyperonu, i dzięki temu uczyniono kolejny krok naprzód w wiedzy człowieka o podstawowych cząsteczkach mikroświata. Profesor Łang przypisał swój sukces przede wszystkim przywództwu i wsparciu sowieckiego dyrektora Instytutu, oraz ścisłej współpracy naukowców z innych krajów socjalistycznych. Jest to prawdziwie świeże, powiedział on, świadectwo wyższości systemu socjalistycznego".

[27] Snow, *Other Side of the River* (Drugi brzeg rzeki), str. 642.

[28] Zobacz: Mende, *China and Her Shadow*, strony 182-193.

[29] *Military Strategy: Soviet Doctrine and Concepts*, wydane przez marszałka W. D. Sokołowskiego, Moskwa, 1962

[30] Na przykład pisała o tym *Prawda*, z dnia 27 sierpnia 1963 r., omawiając rzekomy chiński sprzeciw, wobec przyjęcia delegacji sowieckiej na afrykańsko-azjatycką konferencję solidarności, odbywającą się w 1963, w Moshi (Tanzania), z powodu tego, że delegaci sowieccy nie byli ani żółci ani czarni.

[31] Zobacz: Douglas Jackson, *Russo-Chinese Borderlands* (Pogranicze rosyjsko-chińskie) str. 91: „Salisbury również przypisuje Chruszczowowi program zagospodarowania dziewiczych i jałowych ziem, którego rezultatem było, w latach 1954-56, przeoranie milionów akrów nieużytków w zachodniej Syberii i w północnym Kazachstanie, oraz osiedlenie tam tysięcy Rosjan i Ukraińców, jako dowód sowieckich trosk o puste i ogromne syberyjskie przestrzenie. Program Chruszczowa, niezaprzeczalnie, miał polityczne podteksty, lecz przyczyny wymuszające jego realizację leżały bardziej w wewnętrznych warunkach w Związku Sowieckim, niż w problemie demograficznym ludności chińskiej".

[32] 2 września 1980 r. w Moskwie, Stowarzyszenie Przyjaźni Chińskiej uczciło rocznicę zwycięstwa nad Japończykami w Mandżurii. Wydany został raport wiceprzewodniczącego tego stowarzyszenia, Tychwinskiego.

[33] *New York Times*, z 22 listopada 1966 r.

[34] *Kommunist*, nr 5 (1964), str. 21.

[35] Zobacz: Douglas Jackson, *Russo-Chinese Borderlands*, str. 110: „W miarę rozwoju wydarzeń, ich rola uległa zmianie wraz z okolicznościami. Od stref napięć pomiędzy Rosją carską a Cesarstwem Chin, oraz Rosją sowiecką a Republiką Chińską, tereny przygraniczne stały się, począwszy od rewolucji komunistycznej w Chinach, strefą współpracy i stabilizacji. Ich przyszły rozwój gospodarczy niewątpliwie wzmocni pozycję, jaką komuniści utrzymują nad nimi – co w dalszej kolejności znacznie przyczyni się do wzmocnienia całości sił komunistów. Rzeczywiście, rola pogranicza w przyszłych stosunkach chińsko-sowieckich może być, w pewnym sensie, tak dramatyczna, jaką spełniało ono w poprzednich wiekach rywalizacji i nieufności rosyjsko-chińskiej. Cokolwiek przyniesie nam przyszłość, tereny Azji, gdzie spotykają się Rosja i Chiny, w dalszym ciągu będą nas fascynowały, a co więcej, wymagały naszej świadomości i zrozumienia".

[36] Jako przykłady, zobacz przemówienia Mao, Liu Szao-tsi, Peng Te-huaia oraz Teng Hsiao-pinga na VIII Zjeździe KPCh, we wrześniu 1956, [w:] Jen-min Jih pao z września 1956.

[37] Zobacz: marszałek polny Viscount Montgomery of Alamein, *Three Continents* (Trzy kontynenty), Londyn, Collins, 1962, strona 40: „Czou nieustannie podkreślał, że Chiny muszą mieć pokój, mimo, że będą one zawsze walczyć, aby odeprzeć agresję na ich własne terytorium. (...) Marszałek Czen Ji, minister spraw zagranicznych przedstawił mi dokładnie takie same poglądy, podczas moich rozmów z nim". Zobacz także uwypuklenie przez Czou En-laia faktu uznawania przez Chiny polityki pokojowego współistnienia, w artykule [w:] Peking Review, z 8 listopada 1961 r.

[38] Zobacz: przemówienie Chruszczowa z 6 stycznia 1961 r.: [wojna w Algierii] „jest wojną wyzwoleńczą, wojną o niepodległość, prowadzoną przez jej naród. Jest to święta wojna. My uznajemy takie wojny; pomagaliśmy i będziemy kontynuować naszą pomoc narodom walczącym o swoją wolność. (...) Czy istnieje prawdopodobieństwo ponownego wybuchu takich wojen? Tak, istnieje. Czy powstania tego rodzaju mogłyby zdarzyć się ponownie? Tak, mogłyby się zdarzyć. Bo takie wojny są narodowymi powstaniami. Czy istnieje prawdopodobieństwo, że warunki w innych krajach osiągną taki punkt, w którym cierpliwość narodu przebierze miarę i chwyci on za broń? Tak, istnieje takie prawdopodobieństwo. Jaka jest postawa marksistów wobec takich powstań? Jak najbardziej sprzyjająca. Te powstania nie mogą być traktowane jak wojny pomiędzy krajami czy jako wojny lokalne, ponieważ to narody powstańcze walczą o swoje prawo do samostanowienia, o ich narodowy rozwój socjalny i niepodległość, te powstania są skierowane przeciwko skorumpowanym i reakcyjnym reżimom, przeciwko kolonialistom. Komuniści popierają takie wojny całym sercem i bez zastrzeżeń".

[39] Manifest 81 partii: „Interesy walki w imię sprawy klasy pracującej, wymagają od każdej partii komunistycznej i od wielkiej armii komunistów wszystkich krajów, jeszcze większej jedności woli i działań".

[40] *Kommunist*, nr 13 (1964), str. 21 i Jen-min Jih Pao i Huntzi, z 4 lutego 1964 r.

[41] *World Marxist Review – Problems of Peace and Socialism*, nr 6 (1964), str. 33.

17

Piąta *Operacja Dezinformacyjna:* rumuńska „niezależność”

Wiara w istnienie poważnych różnic między kierownictwem radzieckim i rumuńskim oraz, co za tym idzie, w niezależność Rumunii, oparta jest na dowodach „sensacyjnych” lub nieistotnych.[1]

Różnice między partią sowiecką i rumuńską swoimi korzeniami sięgają rzekomo okresu drugiej wojny światowej, a nawet czasów przedwojennych. Trudności narosły w latach 1962-64, kiedy Gheorgiu-Dej jeszcze żył i był czołową postacią w rządzie i w partii rumuńskiej. W tym okresie różnice nie były jeszcze widoczne, ale począwszy od 1964 roku ujrzały światło dzienne i dowiedział się o nich Zachód. Rozpowszechniło się przekonanie, że Gheorgiu-Dej i Chruszczow są ze sobą w konflikcie.

Pojawiły się głosy, że Chruszczow próbował usunąć Gheorgiu-Dej’a ze stanowiska, a ten miał odegrać rolę w odsunięciu Chruszczowa od władzy w 1964 roku. Kością niezgody były zaś różnice poglądów na temat długookresowego planowania gospodarczego i radzieckiego podejścia do RWPG. Sugerowano, że upór Rumunii przy kontynuowaniu własnej przyspieszonej industrializacji z trudem przełamał sprzeciw ZSRR.

Gheorghiu-Dej zmarł w marcu 1965 roku. Stanowisko Pierwszego Sekretarza przejął Nicolae Ceausescu, który przez długi czas był prawą ręką swojego poprzednika. Nim to się stało, na Zacho-

dzie zwrócono uwagę na publiczne, choć wyciszone manifestacje różnic między ZSRR a Rumunią oraz na przejawy rumuńskiej niezależności. Przykładami tychże były:

- odmowa (w odróżnieniu od innych państw Europy Wschodniej) opowiedzenia się po stronie Moskwy w konflikcie z Pekinem;
- próby ograniczenia wpływów sowieckich przez takie działania, jak usuwanie rosyjskich nazw ulic w Rumunii;
- ogłoszenie przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Rumunii deklaracji swojej niezależności w kwietniu 1964 roku;
- pozornie nieuzgodnione z resztą państw Bloku działania (poprzez wymianę oficjalnych delegacji) na rzecz rozwoju kontaktów handlowych z państwami zachodnimi, w szczególności z Francją i USA;
- w późniejszym okresie, działania rumuńskiej dyplomacji, takie jak na przykład utrzymanie stosunków dyplomatycznych z Izraelem po 1967 roku, czy zaangażowanie Ceausescu w przygotowanie wizyty Sadata w Jerozolimie w 1977 roku. Kontrastowało to z polityką ZSRR oraz wskazywało na niezależność polityki zagranicznej Rumunii od Związku Sowieckiego i reszty Bloku.

Wrażenie niezależności zostało dodatkowo wzmocnione mającymi niekiedy miejsce rzekomymi odmowami współpracy z ZSRR i całym Blokiem we wspólnych działaniach politycznych, gospodarczych i wojskowych w ramach RWPG i Układu Warszawskiego, czy zajęciem niezależnego stanowiska wobec interwencji w Czechosłowacji w 1968 roku.

Krytyczna analiza tych objawów niezależności na tle normalizacji stosunków wewnątrz Bloku w 1957 roku oraz przyjęcia no-

wej polityki długofalowej i programu dezinformacji strategicznej w latach 1958-60 pokazują, że podobnie jak inne przeanalizowane już „rozłamy", rzekome różnice między Rumunią a innymi państwami komunistycznymi są nieprawdziwe. Pozwala to zatem przypuszczać, że są one efektem operacji dezinformacyjnej.

Specjalne związki pomiędzy Rumunami a Sowietami

Jak już dowiedziono, normalizacja stosunków wewnątrz Bloku usunęła przyczyny rozłamów między jego członkami. Jednak, zgodnie z wewnętrzną wiedzą dostępną autorowi, w przypadku Rumunii istniały szczególne powody, dla których rozłam był niemożliwy za czasów Gheorghiu-Dej'a i nadal nie wchodzi w grę, gdy przywódcą jest Ceausescu.

Gheorghiu-Dej był agentem sowieckiego wywiadu. W czasie wyzwalania Rumunii spod władzy faszystów przez wojska sowieckie, jego oficerem prowadzącym był szef radzieckiego wywiadu na Rumunię, pułkownik Fiediczkin. W porównaniu z rumuńską partią socjaldemokratyczną, *Komunistyczna Partia Rumunii* była wtedy partią niewielkich rozmiarów. W czasach wejścia wojsk sowieckich Gheorghiu-Dej pracował według wskazówek Fiediczkina nad eliminacją z życia politycznego przywódców rumuńskiej socjaldemokracji, którzy byli niewiarygodni z punktu widzenia Sowietów a którzy mogli zdobyć ważne stanowiska w nowym rządzie. Przelanie krwi rumuńskich niekomunistycznych polityków i detronizacja króla Rumunii, przeprowadzone wspólnie przez Gheorghiu-Dej'a i rząd sowiecki, stworzyły między nimi nierozerwalne więzy .

Szef sowieckiego wywiadu w późnych latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, generał Sacharowskij, był głównym doradcą rumuńskiej służby bezpieczeństwa w okresie 1949-53 i miał oficjalne kontakty z Gheorghiu-Dej'em. Za jego oraz

jego ludzi pośrednictwem Sacharowskij przeprowadził czystki w latach 1951-52. Aresztował między innymi Annę Pauker i innych działaczy komunistycznych, których oskarżono o bycie agentami jugosłowiańskimi i syjonistycznymi. Związki Sowietów z Gheorghiu-Dej'em i innymi rumuńskimi przywódcami komunistycznymi zostały przypieczętowane krwią. Gdyby spontaniczna próba zerwania z ZSRR rzeczywiście miała miejsce, reżim sowiecki użyłby dość dowodów, w tym osobistą korespondencję, aby zniszczyć Gheorghiu-Dej'a i jego współpracowników w kraju oraz za granicą. Oceniając prawdziwość późniejszych sporów między ZSRR a Rumunią, nie należy o tym fakcie zapominać.

Biorąc pod uwagę, że rozłam sowiecko-rumuński był niemożliwy za czasów Gheorghiu-Dej'a, istniało jeszcze mniej powodów, by oczekiwać go za czasów Ceausescu, który był jego prawą ręką i zastąpił go po śmierci w marcu 1965 roku. Jak wyjaśniono wcześniej, stalinowskie „*kolonialne*" zwyczaje wobec Rumunii i innych krajów satelickich zostały porzucone w 1957 roku. Sowiecko-rumuńskie stosunki partyjne zostały zaś znormalizowane według leninowskiej zasady równości. W latach 1958-60 rumuńscy przywódcy odegrali aktywną rolę w konsultacjach między przywódcami Bloku w ZSRR, Rumunii i innych krajach. Ceausescu, jako jeden z sekretarzy KC Komunistycznej Partii Rumunii, sam brał udział w niektórych spotkaniach. Był też członkiem rumuńskiej delegacji na XXI Zjazd KPZR.

Za czasów Szelepina miała miejsce tajna współpraca między rumuńskimi służbami wywiadowczymi i bezpieczeństwa a KGB w zakresie przygotowania wspólnych operacji wspierających długofalową politykę Bloku. Szefowie rumuńskich służb specjalnych brali udział w konferencjach, które miały miejsce w ZSRR w 1959 roku. W 1960 roku do Rumunii wysłano nowego doradcę z KGB. Był to pułkownik Skomorochin, który nie był ekspertem

w sprawach Rumunii, lecz specjalizował się w sprawach Europy Zachodniej, a w szczególności Francji. Wysłany został w celu wsparcia rumuńskich służb w prowadzeniu wspólnych operacji politycznych.

Ważnym dowodem na to, że Ceausescu kontynuował aktywną współpracę z sowieckim przywództwem w ramach długofalowej polityki Bloku można odnaleźć w artykułach prasowych opisujących jego oficjalną wizytę w ZSRR w 1964 roku, kiedy to przejmował już obowiązki od Gheorghiu-Dej'a. Podczas kilkudniowej wizyty towarzyszył mu Szelepin, jako jeden z sekretarzy KC KPZR. Pamiętając o tym, że to właśnie Szelepin w latach 1958-60 rozpoczął wykorzystywanie dezinformacji jako środka pomocniczego w procesie wdrażania polityki długofalowej, a od 1961 roku najwyraźniej stał się głównym koordynatorem tych działań, można wywnioskować, że wykorzystał on okazję do przedyskutowania z Ceausescu jego roli w podtrzymywaniu mitu o sowiecko-rumuńskich konfliktach.

"Dowody" świadczące o sowiecko-rumuńskiej różnicy zdań

Dowodów prezentowanych na forum RWPG w latach 1962-63 w celu potwierdzenia istnienia konfliktu między przywódcami rumuńskimi i sowieckimi nie należy traktować poważnie. Upór Rumunii w kwestii szybkiej industrializacji był zgodny z celami polityki długofalowej i dlatego Sowieci nie mieli powodu, by się mu sprzeciwiać. Rzekomej opozycji Rumunii należy przeciwstawić oficjalne dowody, wskazujące na to, że kraj ten pod przywództwem zarówno Gheorghiu-Dej'a, jak i Ceausescu był oddany sprawie długofalowej integracji gospodarczej Bloku pod auspicjami RWPG i jej komitetu wykonawczego, w którym Rumunia była reprezentowana.

Oficjalne dokumenty z lat 1960-64 odzwierciedlają bliskie stosunki ZSRR i Rumunii oraz aktywną wymianę delegacji partyjnych i rządowych, co sugeruje ścisłą koordynację polityki tych państw. Fakt, że dowody na sowiecko-rumuńską niezgodę pochodzą ze źródeł poufnych i nie do końca sprawdzonych, a zarazem stoją w sprzeczności z oficjalną dokumentacją współpracy, sugeruje, że był to efekt dezinformacji. Konflikt między oficjalną strukturą i niemożliwe do zweryfikowania dowody stały się o wiele łatwiejsze do zrozumienia w latach siedemdziesiątych, kiedy to Rumunia wraz z innymi członkami Bloku włączyła się w konkretne działania na rzecz integracji gospodarczej.

Wśród przejawów neutralności Rumunii wobec sporów sowiecko-chińskich można wymienić:

- powrót rumuńskiego ambasadora do Albanii w 1963 roku, co było niezgodne z polityką ZSRR i innych państw Bloku;
- wizyta premiera Rumunii Iona Gheorghe Maurera w Pekinie wiosną 1964, rok po rozpoczęciu publicznej krytyki Chin przez ZSRR;
- opisane poniżej stanowisko kierownictwa partii rumuńskiej, które zostało zinterpretowane na Zachodzie jako „*deklaracja rumuńskiej niezależności*".

Jeśli zdać sobie sprawę z faktu, że rozłamy sowiecko-albański i sowiecko-chiński są wspólnymi operacjami dezinformacyjnymi, przygotowanymi i uruchomionymi w latach 1958-60 za zgodą wszystkich przywódców Bloku, łatwo zauważyć, że neutralność Rumunii jest stanowiskiem obliczonym na uwiarygodnienie obu tych konfliktów i że „niezależność" tego państwa może być błędnie postrzegana jako jedna z ich konsekwencji.

Zakładając, że Zachód uznał rozłam sowiecko-albański za prawdziwy, powrót rumuńskiego ambasadora do Tirany uwiarygodnił mit rumuńskiej niezależności. Miał on także tę praktyczną zaletę, że w ten sposób powstał dodatkowy wschodnioeuropejski kanał konsultacji dyplomatycznych. Można uznać, że krok ten zdobył wcześniej błogosławieństwo Moskwy. Wizytę Maurera w Pekinie można interpretować jako okazję do przedyskutowania i skoordynowania tej kombinacji działań dezinformacyjnych z Chińczykami. Taką wersję dodatkowo wspiera fakt, że Maurer z Chin poleciał do Korei Północnej, a do kraju wrócił przez ZSRR, gdzie prawdopodobnie również odbył konsultacje.

Po powrocie Maurera *Komitet Centralny Komunistycznej Partii Rumunii* odbył tygodniowe, tajne spotkanie, pod koniec którego wydano oświadczenie o stosunku Partii do aktualnej sytuacji w światowym ruchu komunistycznym. Liczyło on szesnaście tysięcy słów. Dokument został szeroko rozpowszechniony w Rumunii i natychmiast przetłumaczony na rosyjski, hiszpański, angielski, francuski i niemiecki w celu dystrybucji za granicą. Tezy, które wyróżniono i na Zachodzie zinterpretowano jako przejawy rumuńskiej niezależności były następujące:

- każde państwo socjalistyczne ma suwerenne prawo do wypracowywania, wyboru i zmiany form i metod budowy socjalizmu;
- planowanie gospodarki narodowej jest (...) jednym z niezbywalnych atrybutów suwerenności państwa socjalistycznego;
- kraje komunistyczne powinny współpracować i wzajemnie sobie pomagać w sprawach gospodarczych [wyłącznie na zasadzie] całkowitej równości, poszanowania dla suwerenności i interesów narodowych, wspólnych korzyści i bratniej pomocy [głównie] na drodze porozumień dwustronnych i wielostronnych;

- pomysł utworzenia jednego organu planistycznego dla wszystkich krajów RWPG ma bardzo poważne konsekwencje gospodarcze i polityczne;
- przekazanie [narzędzi zarządzania życiem gospodarczym i społecznym] w kompetencję „*superpaństwa*" albo organów ponadpaństwowych obróciłoby suwerenność w koncepcję bez żadnej treści;
- Rumunia popiera wzmocnienie współpracy wszystkich państw socjalistycznych i osiągnięcie „międzynarodowego podziału pracy", o ile nie oznacza to, że kraje komunistyczne muszą się odizolować od „*ogólnej struktury światowych stosunków gospodarczych*". Dla państw komunistycznych rzeczą naturalną jest „*wykazywanie inicjatywy i aktywne prezentowanie się na arenie międzynarodowej*".[2]

Takie uwagi wzbudziły żywe zainteresowanie Zachodu, ale należy wskazać, że inne fragmenty oświadczenia miały większe znaczenie. Dla przykładu, potwierdzono podporządkowanie się kierownictwa partii rumuńskiej podstawowym decyzjom i celom wytyczonym na naradzie 81 partii w listopadzie 1960 roku, takich jak na przykład wzmocnienie współpracy gospodarczej między państwami socjalistycznymi, nacisk na pokojowe współistnienie połączone ze wspieraniem ruchów narodowowyzwoleńczych, starania na rzecz przyciągnięcia nowych członków do RWPG oraz dążenie do ostatecznego i nieuniknionego zwycięstwa komunizmu na świecie.

Zachodni komentatorzy przeoczyli fakt, że deklaracje o dojrzałości partii komunistycznych, ich zdolności do rozwijania własnej polityki wewnętrznej i zagranicznej i gotowości do podejmowania własnych inicjatyw na arenie międzynarodowej nie stały w sprzeczności z decyzjami narady 81 partii, na której *expressis verbis* wyrażono zgodę na taktyczną elastyczność w realizacji

aktywnej polityki zagranicznej. W rzeczywistości, rumuńskie oświadczenie nie stoi w sprzeczności z manifestem 81 partii. Podkreśla tylko tezę, że partie komunistyczne powinny rozwijać własne strategie postępowania w ramach „*wspólnoty socjalistycznej*".

Dowody mające wspierać tezę o osobistej niechęci Chruszczowa i Gheorghiu-Dej'a są niezbyt mocne i wybiórcze. Zachodni komentatorzy przywiązują zbyt dużą wagę do faktu, że rumuński przywódca nie pojawił się na obchodach siedemdziesiątych urodzin Chruszczowa, przeoczając zarazem o wiele istotniejsze wydarzenie, a mianowicie nadanie Chruszczowowi przy tej okazji najwyższego rumuńskiego odznaczenia. Można próbować dowodzić, jak robi to Floyd, że szczebel sowieckiej delegacji na obchodach dwudziestolecia komunistycznej Rumunii został obniżony. Miało tak być, ponieważ uroczystość zaszczycił Mikojan, w tym czasie członek prezydium i premier ZSRR, a nie Chruszczow, którego „*nie zaproszono*".[3] Na tle polityki dezinformacyjnej Bloku należy zauważyć, że Rumuni „*nie podejmowali żadnych starań*", aby zaprzeczyć plotkom, że Chruszczow próbował usunąć Gheorghiu-Dej'a z kierownictwa partii rumuńskiej.[4]

W tym samym kontekście wizytę, którą I Sekretarz Komunistycznej Partii Rumunii miał złożyć Josipowi Broz-Tito i ich szeroko nagłaśniana w 1964 roku przyjaźń, można postrzegać jako próbę budowania wizerunku Gheorghiu-Dej'a, poprzez kojarzenie go z Tito, jako „niezależnym" politykiem.

Równie nieprzekonujące są dowody na istnienie nieporozumień między ZSRR a Rumunią za czasów Ceausescu. Tak długo, jak oparte są one na oficjalnych oświadczeniach strony komunistycznej, można uznać że zostały spreparowane przez aparat partyjny i służby specjalne na potrzeby programu dezinformacji.

Za dowód na niezależność Rumunii uważano także zmianę nazw ulic w latach 60. z rosyjskich na rumuńskie. Poza tym w

Rumunii miały miejsce także inne próby ograniczenia sowieckich wpływów. Niemniej jednak, w warunkach panujących po 1957 roku takich kroków nie można było podjąć, bez wcześniejszej zgody i zrozumienia ZSRR. Odrzucono stalinowskie próby narzucenia sowieckiego stylu we wszystkich aspektach życia w satelickich krajach Europy Wschodniej. W każdym kraju zaczęto brać pod uwagę wiele aspektów narodowych, a po naradzie 81 partii taktykę postępowania dobierano w zależności od istniejących warunków. Rumuńskie deklaracje walki z sowieckimi wpływami były i są niczym więcej, niż tylko przyjętymi za aprobatą ZSRR pretensjami, mającymi na celu stworzenie w oczach zewnętrznej i wewnętrznej opinii publicznej wizerunku partii narodowej i niezależnej. Mimo że stworzono pozornie odrębną rumuńską politykę zagraniczną, wewnątrz reżim pozostał tak samo ortodoksyjny i represyjny, jak wcześniej.

Nie sposób zauważyć, że w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Rumunia rozwinęła związki polityczne, handlowe i gospodarcze z Zachodem. Wątpliwe jest natomiast, że zrobiono to bez uprzedniej konsultacji z ZSRR i innymi państwami komunistycznymi. Konferencja RWPG z czerwca 1962 roku wzywała do rozwijania wymiany handlowej między Blokiem a Zachodem. Rumuni nie zrobili nic poza wprowadzeniem tego hasła w życie. Co więcej, pozorując niezależne działanie i wykorzystując opinię publiczną, w rzeczywistości zaś działając za przyzwoleniem Bloku, przyczynili się do zrealizowania celów strategicznych w zakresie zwiększania wymiany handlowej, pozyskiwania kredytów długoterminowych i zaawansowanych technologii z Zachodu. Czynili to o wiele lepiej i skuteczniej, niż gdyby przyjęli postawę ortodoksyjnego członka Bloku. Konkretnego przykładu wykorzystania rumuńskiej „niezależności" dostarcza możliwość importu rodezyjskiego chromu na potrzeby własne i państw Bloku komunistycznego, bez ściągania na siebie odium całego obozu.

„Niezależną" politykę zagraniczną Rumunii należy traktować jako narzędzie charakterystyczne dla leninowskiej aktywnej dyplomacji, podobnie jak to miało miejsce w przypadku *Republiki Dalekowschodniej*. Daje ona wiele korzyści na polu dyplomatycznym. Dla przykładu, Blok Komunistyczny był reprezentowany w Izraelu po 1967 roku przez rumuńską ambasadę w Tel Awiwie, podczas gdy reszta Obozu zyskiwała przychylność świata arabskiego, zrywając z Izraelem stosunki dyplomatyczne. Bliska koordynacja działań rumuńskiej dyplomacji z innymi państwami Bloku przeszła w dużej mierze niezauważona.

Najpewniejsze oznaki dezinformacji można zauważyć w kontraście między szeroko nagłaśnianymi, sztucznymi sporami między Rumunią a RWPG, a wiążącymi efektami jej uczestnictwa w organizacji i członkostwie, na przykład w projektach energetycznych w Europie Wschodniej. Podobnie od czasu do czasu nagłaśniane przypadki odmowy uczestnictwa Rumunii w manewrach wojskowych Układu Warszawskiego nie powinny przesłonić faktu, że Rumunia wciąż [pisane w 1984 r.] pozostaje członkiem sojuszu. Ostentacyjne odżegnywanie się od wpływów sowieckich musi zaś być rozpatrywane z uwzględnieniem nieustannej wymiany wizyt między kierownictwem rumuńskim i radzieckim oraz odznaczenie Ceausescu Orderem Lenina w Moskwie w styczniu 1978 roku.

Motywy prezentowania rumuńskiej „niezależności"

Nietrudno odtworzyć myśl polityczną i gospodarczą stojącą za decyzją o prezentowaniu Rumunii jako niezależnego członka Bloku Komunistycznego, podjętą być może już w latach 1958-60, w czasie formułowania nowej doktryny długofalowej. Wzywała ona do industrializacji i stopniowego wyrównywania poziomu gospodarki całego świata komunistycznego. Starania na

rzecz przesunięcia równowagi sił w stronę Bloku Komunistycznego obejmowały:

- program zbrojeń jądrowych;
- istnienie masowych sił zbrojnych konwencjonalnych;
- szeroko zakrojoną propagandę, działania wywiadowcze i instytucje bezpieczeństwa;
- wojskową i gospodarczą pomoc krajom rozwijającym się;
- wspieranie na całym świecie ruchów komunistycznych i narodowowyzwoleńczych.

W tym samym czasie trzeba było podnieść poziom życia w państwach komunistycznych w celu uniknięcia niepokojów społecznych. Polityka społeczno-gospodarcza mogła być realizowana wyłącznie przy gospodarczej i technicznej pomocy Zachodu. Byłaby by ona jednak niemożliwa przy wyraźnie agresywnej i jednolitej postawie państw Bloku. Należało w jakiś sposób wpłynąć na zmianę postawy państw zachodnich.

Aspekt strategiczno-polityczny prezentowania rozczłonkowania Bloku został już przedstawiony. Dodatkowy odłam komunizmu, różniący się od sowieckiego, chińskiego, albańskiego i jugosłowiańskiego wydawał się wskazany, ponieważ uwiarygodniał wcześniej nagłaśnianie spory. Mógł też nadal żywić zachodnie iluzje, że odczucia i interesy narodowe zaczynały w końcu dominować nad ideologią, jako siłą napędową świata komunistycznego. Te złudzenia dałyby początek nadziejom i oczekiwaniom na to, że przy ostrożnej i wybiórczej pomocy, pęknięcia w monolicie komunizmu stopniowo by rosły i w końcu doprowadziłyby do jego dezintegracji.

Ponieważ mniej lub więcej zjednoczony Zachód, w którym warunki życia ulegają poprawie bez ograniczania wolności politycznej, stanowi wzór dla ludzi żyjących w komunizmie, potęgu-

je ich niezadowolenie i powoduje, że zaczynają naciskać na swoje władze, to właśnie może stanowić zagrożenie dla świata komunistycznego. Przykład NEP-u dowiódł jednak, że ryzyko płynące z bliskich kontaktów krajów Obozu z Zachodem można zneutralizować. Skuteczna kontrola tajnej policji i środki ideologiczne były bowiem w stanie zmniejszyć zagrożenie politycznego i ideologicznego „zarażenia" opinii publicznej w wyniku kontaktów z zachodnimi ekspertami i biznesmenami. Odpowiednie planowanie, kontrola i dezinformacja mogły zniweczyć zachodnie oczekiwania dotyczące zwiększenia wpływów poprzez nawiązanie kontaktów gospodarczych. Widoczne efekty wskazują na to, że obca pomoc gospodarcza daleka jest od stymulacji wewnętrznej opozycji i ma skutki odwrotne od oczekiwanych. Potencjalni prawdziwi przeciwnicy systemu nie mogą spodziewać się wielkiej pomocy ze strony mocarstw zachodnich, które skupiają się na pomocy istniejącemu systemowi. Zdając sobie z tego sprawę, stratedzy komunistów stwierdzili, że zachodnia pomoc techniczna i gospodarcza może być bezpiecznie wykorzystywana do celów polityki długofalowej. Czerpiąc z niej korzyści, w dłuższej perspektywie mogliby mieć nadzieję na pokazanie własnym poddanym i całemu światowi wyższości systemu komunistycznemu.

Rozłam między Tito a Stalinem dostarczył dalszych przykładów i precedensów. Odrzucenie wpływów sowieckich podniosło prestiż Tito zarówno w kraju, jak i za granicą oraz pomogło zdobyć hojną pomoc gospodarczą i wojskową bez konieczności porzucania podstawowych zasad komunizmu. Po śmierci Stalina, bogatsza i stabilniejsza Jugosławia mogła porozumieć się z Blokiem Komunistycznym.

Stworzenie przez Lenina niezależnej *Republiki Dalekowschodniej*, której działania były ściśle, choć potajemnie, koordynowane z polityką Rosji Radzieckiej znakomicie pokazało za-

lety korzystania z różnorodnych form *„aktywnej dyplomacji”*. Lenin stwierdził także, że *„to, czego potrzebujemy, to wielka orkiestra”,* gdzie różne partie grałyby swoje partytury, podobnie jak instrumenty muzyczne. Jugosłowianie, ze względu na swoją „niezależność”, byli szczególnie predestynowani do rozwijania stosunków z europejskimi partiami socjalistycznymi i rozwijającymi się państwami niezaangażowanymi. Pozorowane spory z Sowietami w latach 1958-60 miały na celu przygotowanie ich do tej roli. Istniały jednak także argumenty za tym, żeby w podobnej roli wykorzystać rzeczywistego członka Układu Warszawskiego i RWPG.

Na wybór Rumunii wpłynęło prawdopodobnie kilka czynników. Być może spodziewano się, że bliskie związki kulturowe i językowe z Francją i innymi krajami romańskimi pomogą w uzyskaniu właściwego odzewu na manifestację rumuńskiej niezależności. Łaciński rodowód dawał Rumunii szczególne predyspozycje do odgrywania ważnej roli w kontaktach z wpływowymi partiami komunistycznymi we Włoszech, Francji i Hiszpanii. Być może jednak najważniejszym czynnikiem było to, że reżim rumuński, obok polskiego i węgierskiego, był najsłabszy i najbardziej znienawidzony przez naród. Doświadczenia z Tito z roku 1948 i 1953 wskazywały na to, że publiczne naświetlenie sporów ze Związkiem Sowieckim, nawet jeśli były one sztuczne, powinno podnieść wewnętrzny i zewnętrzny prestiż rumuńskiej partii komunistycznej i jej przywódców. Byliby oni w stanie przedstawiać siebie nie jako sowieckie marionetki, ale jako odważnych wodzów narodu, którzy próbują rzucić wyzwanie autorytetowi ZSRR. Niemniej jednak słabość reżimu i pogarda, jaką okazywano mu w kraju, powodowały, że rozłam ten nie mógł być głęboki. Rozluźnienie wewnętrznej kontroli mogło zagrozić reżimowi i dlatego właśnie podjęto decyzję o kombinacji, niezależnie od tego jak niestosowne mogło się to wydawać, pozornie

niezależnej i odrębnej polityki zagranicznej ze ściśle ortodoksyjnym, opresyjnym systemem wewnętrznym w stylu Breżniewa.

Opierając się na przykładzie jugosłowiańskim, stratedzy komunizmu poprawnie obliczyli, że zachodnie interesy handlowe i polityczne złożą się na przyjęcie bardziej otwartej polityki handlowej wobec Rumunii, z nadzieją na dalsze odciągnięcie jej od Bloku. Ponieważ niezależność państwa była mitem, takie nadzieje okazały się złudne. Jednocześnie taka polityka z pewnością przyniosła Rumunii, a i zapewne całemu Obozowi, wiele korzyści.

Cele operacji dezinformacyjnej

Opisana powyżej operacja dezinformacyjna służyła przede wszystkim nadaniu Rumunii specjalnej roli strategicznej, zwłaszcza w promowaniu, wraz z Jugosławią i europejskimi partiami komunistycznymi, idei rozwiązania sojuszy wojskowych i stworzenia neutralnej, socjalistycznej Europy. Podsumowując, jej cele można zdefiniować następująco:

- wsparcie pozostałych operacji dezinformacyjnych, których tematem było fałszywe przedstawienie dezintegracji Bloku i ustanowienie nowej formy *„niezależnego komunizmu”* wewnątrz Bloku;
- podniesienie wewnętrznego i międzynarodowego prestiżu partii rumuńskiej i jej kierownictwa;
- umożliwienie Rumunii pozyskania bardziej hojnej zachodniej pomocy gospodarczej i technicznej;
- umożliwienie całemu Blokowi korzystania z nowych kanałów dyplomatycznych i handlowych, które pozostawały zamknięte dla ortodoksyjnych państw komunistycznych;
- przygotowanie Rumunii do odegrania szczególnej roli strategicznej;

- zdobycie zaufania Zachodu do Rumunii, jako do potencjalnego sojusznika i partnera w świecie komunistycznym;
- na późniejszym etapie, wspieranie „niezależności" europejskich partii komunistycznych;
- prawdopodobne przygotowanie kraju do przejścia do bardziej „liberalnego" systemu wewnętrznego w ostatniej fazie realizacji doktryny długofalowej Bloku.

Przypisy do Rozdziału 17

[1] David Floyd, *Rumania: Russia's Dissident Ally* (Rumunia: dysydencki sprzymierzeniec Rosji), New York 1965, *Frederick A. Praeger*, str. 33.

[2] Tamże.

[3] Tamże, str. 119-120.

[4] Tamże, str. 108.

18

Szósta Operacja Dezinformacyjna: rzekomo powtarzające się walki o władzę w partiach sowieckiej, chińskiej i innych

Od wczesnych lat sześćdziesiątych na Zachodzie zaczęto dostrzegać dowody na powtarzające się walki o władzę w kierownictwach partii komunistycznych w ZSRR, Chinach, Jugosławii, Czechosłowacji i innych państwach. W ZSRR było to widoczne na przykładzie domniemanego odsunięcia Chruszczowa w październiku 1964 r. za błędy polityczne i „awanturnictwo", rzekomej walki o władzę między „umiarkowanymi" a frakcją stalinowców po jego ustąpieniu oraz zmiany kursu przez Breżniewa na neostalinowski od 1968 roku i związanej z tym opozycji w sowieckim kierownictwie ze strony „liberałów".

W Chinach uwagę badaczy przyciągała walka o władzę między wojującą, radykalną i stalinowską frakcją maoistowską (Mao, Lin Piao i Czen Po-ta), a umiarkowanym, pragmatycznym obozem Czou En-Lai, Deng Xiao Pinga, Peng Te-huai, Peng Czena, Liu Szao-zi i Lo Dżui-cina. Miały się one objawiać także dymisją Deng Xiao Pinga, Peng Te-huai, Liu Szaoczi, Peng Czena i innych, domniemanym kultem Mao i niewyjaśnionymi zjawiskami, takimi jak działania *Czerwonej Gwardii* podczas „*Rewolucji Kulturalnej*" i pojawieniem się po śmierci Mao w 1976 roku pragmatyków, takich jak Deng Xiao Ping.

W przypadku Jugosławii dopatrywano się walki o władzę między Tito a wicepremierem i ministrem spraw wewnętrznych, Rankovićiem, która doprowadziła do odsunięcia tego ostatniego w 1966 roku. W Czechosłowacji zaś dostrzeżono rywalizację między „konserwatywną" frakcją Nowotnego i „liberalną" Dubčeka, która zakończyła się zwycięstwem liberałów i domniemaną dymisją Nowotnego w 1968 roku.

Aby udowodnić, że wrażenie powtarzających się walk o władzę jest tak naprawdę wywołane przedstawianiem zachodnim obserwatorom nieprawdziwych faktów, co ma służyć strategicznym celom komunizmu, ich przebieg w ZSRR i innych krajach należy analizować w świetle oficjalnych i nieoficjalnych informacji na ich temat.

Sukcesja w kierownictwie sowieckim: nowe czynniki stabilizacji

Problem sukcesji w kierownictwie Partii Związku Sowieckiego i innych państw komunistycznych ma wielkie znaczenie, ponieważ zależy od niego rozwiązanie wielu innych problemów praktycznych. Należy odpowiedzieć na pytanie, czy w monopartyjnym, dyktatorskim systemie komunistycznym można rozwiązać problem zmiany lub wymiany kierownictwa bez uciekania się do walki o władzę, jak to miało miejsce w przeszłości. Wiąże się z tym odpowiedź na kolejne pytanie: czy w roku 1964 Chruszczow został siłą usunięty ze stanowiska, czy też wręcz przeciwnie, udało mu się przekazać władzę i rozwiązać problemy sukcesji unikając kryzysu.

Większość obserwatorów pochodzących ze świata niekomunistycznego ma tendencję do postrzegania partii komunistycznych jako niezdolnych do poszukiwania rozwiązań. Ponadto uważają, że powtarzające się walki o władzę są nieuniknione.

Jednym z najwyraźniejszych faktów potwierdzających ten punkt widzenia było domniemane usunięcie przemocą Chruszczowa ze stanowiska przywódcy ZSRR w 1964 roku.[1]

Poniżej podjęto próbę odróżnienia faktów związanych z odejściem Chruszczowa z urzędu, świadomego zafałszowania ich obrazu przez radzieckich strategów od ich niefortunnej, błędnej interpretacji przez uznanych zachodnich uczonych. W celu dokonania wyraźnego rozróżnienia i wyjaśnienia, jak i dlaczego wydarzenia zostały mylnie przedstawione oraz odpowiedzi na pytanie dlaczego uczeni zachodni bezkrytycznie akceptują wiadomości o powtarzających się walkach o władzę, należy porównać sytuacje, w których następowała sukcesja władzy w roku 1924 i 1953 z wydarzeniami lat 1960-64. Należy przy tym oprzeć się na oficjalnych i nieoficjalnych informacjach oraz „nowej metodologii".

Nieudane próby rozwiązania problemu sukcesji przez Lenina i Stalina

Pomiędzy sytuacją, jaka miała miejsce w 1924 roku, a tą z 1953 r. istnieją pewne podobieństwa. Można powiedzieć, że śmierć Lenina w styczniu 1924 roku wytworzyła na scenie politycznej swoistą próżnię polityczną. Nie było jednego, uznawanego przez wszystkich następcy posiadającego grupę gotowych do działania oddanych zwolenników. Istniało natomiast kilku rywali, z których każdy rościł sobie prawo do władzy. Sytuacja w kraju wciąż była krytyczna. Nadal stosowano leninowską doktrynę NEP-u, chociaż wiele powiązanych z nią problemów praktycznych ciągle czekało na rozwiązanie.

Śmierć Stalina w marcu 1953 roku przyczyniła się do powstania sytuacji podobnej do tej, która nastała po odejściu Lenina. Można nawet powiedzieć, że tym razem polityczna próżnia była

nawet silniej odczuwana. Dyktator nie wyznaczył bowiem następcy, nie było także innego kandydata na przywódcę, który miałby silną grupę zwolenników. Podobnie jak w 1924 roku, istniała grupa liderów komunistycznych z roszczeniami do władzy. Sytuacja w Związku Sowieckim i innych państwach obozu była krytyczna. Nie przyjęto żadnej doktryny długofalowej, chociaż istniała potrzeba długoterminowych rozwiązań kryzysu w Bloku.

Wszystkie okoliczności sprzyjały kryzysowi sukcesji. W obu sytuacjach walka o władzę była nieuchronna ze względu na rywalizację między nowymi przywódcami. Młode pokolenie również miało ambicje w kierunku rządzenia, choć ich zaangażowanie było raczej przypadkowe i niestabilne, a sami działacze podzieleni. Jednocześnie musieli się zmierzyć z koniecznością sformułowania nowej doktryny dla Partii. Krytyczna sytuacja w Związku Sowieckim w 1924 roku i w całym Bloku w 1953 r. wymagała rychłego rozwiązania palących problemów za pomocą nowych metod. Walka o władzę była zarazem walką o doktrynę, co tylko ją zaostrzało. W obu przypadkach starcie skończyło się eliminacją z życia politycznego niemal wszystkich pretendentów.

Śmierć Lenina, ze względu na jego długą chorobę, nie była zaskoczeniem. Dlatego też walka o władzę zaczęła się już za jego życia. Stalin wykorzystał sytuację i do pewnego stopnia wzmocnił swoją pozycję jeszcze przed jego śmiercią. W 1924 roku ciągle jeszcze panowała atmosfera wewnątrzpartyjnej demokracji. Szeregowi członkowie KPZR brali udział w walce o władzę na równi z aparatem partyjnym i rządowym, wywierając nań pewien wpływ, co tłumaczy, dlaczego w 1924 roku rywalizacja trwała dłużej niż w 1953 r.

Lenin wyraził swoje obawy o sukcesję w listach przygotowanych na zjazdy partyjne w grudniu 1922 i styczniu 1923 roku. Ostrzegał w nich przed dopuszczeniem do zbyt silnej koncentracji władzy w rękach Stalina. Zwracał także uwagę na możli-

wość podziałów w kierownictwie i potrzebę zapobiegania *„konfliktom niewielkich ugrupowań w Komitecie Centralnym, które mogą poważnie wpłynąć na przyszłość całej Partii*". Zalecał nie rozpraszanie władzy między kilku przywódców, ale doradzał przekazanie jej rozszerzonemu KC o zwiększonych kompetencjach. Członkostwo w Komitecie miało zwiększyć się z dwudziestu siedmiu osób nawet do stu.[2]

Z konieczności jednak, pewne rozproszenie władzy nastąpiło. Przez kilka lat jednoosobowe rządy Lenina zastąpiła władza oligarchiczna. Nie było jednak konstytucyjnych środków precyzujących sposoby sukcesji i żadnych widoków na powszechne w niej uczestnictwo. Ten problem mógł rozwiązać tylko i wyłącznie przywódca Partii, ponieważ jedynie on miał władzę, aby zrealizować w praktyce swoje zalecenia. Trudność polegała na tym, że Lenin, chociaż zaproponował teoretyczne rozwiązania problemu sukcesji, to ze względu na swoją chorobę, nie zdołał ich wprowadzić. Co więcej, mimo że obawiał się podziałów w kierownictwie KPZR po swojej śmierci, tak naprawdę sam sprowokował walkę o władzę niejasnym testamentem, w którym nie wskazał, kto miał być jego następcą. Gdyby nie choroba, Lenin mógłby sam zadbać o wypełnienie swojej woli, a tak testament nie został wykonany po jego śmierci.

Walka o władzę po śmierci Lenina trwała do połowy lat trzydziestych, częściowo ze względu na fakt, że Stalin potrzebował czasu, żeby przejąć pełną kontrolę nad aparatem rządowym. Do tego momentu większość prawdziwych i potencjalnych przeciwników, a nawet niektórzy spośród zwolenników, zostało fizycznie wyeliminowanych. Co ciekawe, Stalin nierzadko stosował metody i realizował politykę swoich rywali.

Nacisk na eliminację przeciwników nie był pozbawiony racjonalności. Ponieważ w walce brał udział cały aparat władzy i przetrwały jeszcze pewne pozostałości wewnątrzpartyjnej demo-

kracji, poza usuwaniem poszczególnych przywódców, Stalin musiał także eliminować ich zwolenników w Partii. Masowe represje miały zaś zapobiec powstawaniu potencjalnej opozycji. Warto zaznaczyć, że Stalin odszedł od kolektywnego przywództwa i ustanowił osobistą dyktaturę. Można powiedzieć, że był to krok wstecz, który osłabił system komunistyczny i stał się przyczyną kryzysu sukcesji i wielu innych kłopotów. Po fizycznej eliminacji rywali i masowych represjach ich zwolenników, Stalin nie mógł już polegać na własnym zapleczu i Partii, a wyłącznie na aparacie bezpieczeństwa. Rządził obserwując potencjalnych rywali, dzieląc ich i konfliktując ze sobą. Eliminując Żdanowa, najbardziej obiecującego ze swoich następców, sprowokował kryzys sukcesji. Do ostatnich dni Stalin ignorował ten problem, a zaniedbanie to pozostawiło polityczną próżnię po jego nagłej śmierci. To z kolei jeszcze bardziej tylko zaostrzyło nadchodzące starcie.[3]

Silna dyktatura osobista Stalina i zniszczenie wewnątrzpartyjnej demokracji oznaczało, że szeregowi członkowie Partii nie wzięli udziału w walce o władzę po jego śmierci. Toczyła się ona wyłącznie w górnej części hierarchii państwowej i partyjnej. W 1953 roku aparat biurokratyczny był gotowy służyć każdemu przywódcy, który był w stanie przejąć nad nim kontrolę. Nie mogąc odwołać się bezpośrednio do Partii i ludu, biurokraci za ostatnich lat Stalina praktycznie przestali odgrywać jakąkolwiek rolę. Z tej przyczyny, po śmierci Stalina walka o władzę była względnie krótka i nie towarzyszyły jej masowe represje, z wyjątkiem tych, które dotknęły zwolenników Berii.

Między Stalinem i Chruszczowem istniały zarówno pewne podobieństwa, jak i różnice. Podobnie jak Stalin, Chruszczow po usunięciu Malenkowa w 1955 roku, stał się komunistycznym dyktatorem. Ustanowił swój prymat w latach 1956-57, stosując niekonstytucyjne środki i taktykę. Chruszczow sprawował

władzę, choć przez stosunkowo krótki czas, w sposób charakterystyczny dla dyktatury. W latach 1956-59 zastąpił kult jednostki Stalina swoim własnym. Ciemna strona kariery Chruszczowa jest ciągłe ukrywana przed opinią publiczną przez sowieckie kierownictwo KPZR.

W odróżnieniu od Stalina, Chruszczow nie wyeliminował fizycznie swoich rywali (poza Berią). Po prostu nie było takiej potrzeby, ponieważ polityczni oponenci nie mieli swoich grup zwolenników. Ponadto Chruszczow, mimo że sprawował najwyższą władzę w kraju, zdołał ustanowić kolektywne kierownictwo w ostatnich latach swojego przywództwa. Najważniejszą różnicą między nim a Stalinem jest jednak to, że zdołał wyznaczyć swojego następcę i przekazać mu władzę. Pogląd, że Chruszczow, podobnie jak Stalin, lekceważył kwestię następstwa, jest błędny. Tak jak Lenin, bardzo się nią przejmował. Co więcej, według poniższej analizy, znalazł to, co próbował bezskutecznie znaleźć Lenin, czyli rozwiązanie problemu. Prawdopodobnie z pomocą Mao, zrobił to zgodnie z zaleceniami Lenina, poprzez przysporzenie sobie zwolenników dla idei długofalowej polityki całego Bloku Komunistycznego. Stworzył w ten sposób model do naśladowania dla przywódców innych państw komunistycznych.

„Usunięcie" Chruszczowa aktem uzgodnionego przekazania władzy Breżniewowi

Pogląd, że Chruszczowa usunięto w wyniku przewrotu pałacowego jest prawdopodobnie błędny. Na poparcie tej tezy nie ma jednak właściwie żadnych dowodów. W roku 1964 sytuacja była zupełnie inna, niż w 1924 roku czy też w 1953.

Po rezygnacji Chruszczowa nie zaistniała próżnia polityczna. Ta sama grupa aktywnych stronników Chruszczowa kontynuowała swoją pracę. Już wcześniej rozwiązano kryzys i problemy sto-

sunków wewnątrzblokowych. Przyjęto doktrynę długofalową całego Bloku, która podlegała realizacji. Nie było powodów, by spodziewać się kryzysu politycznego albo walki o władzę.

Tragiczne konsekwencje dwóch poprzednich kryzysów sukcesyjnych nie zostały zignorowane przez Chruszczowa i pozostałych sowieckich przywódców. Można powiedzieć, że po śmierci Lenina nastąpiła „likwidacja" całego pokolenia przywódców partyjnych, masowe represje w Partii oraz podziały w międzynarodowym ruchu komunistycznym. Walka po śmierci Stalina opóźniła stworzenie nowej doktryny długofalowej i zagroziła istnieniu Bloku Komunistycznego. Istotne było uniknięcie powtórki tych wydarzeń.

W roku 1964 panowały dobre warunki dla przekazania władzy przywódcy lub grupie przywódców przez Chruszczowa. Od 1959 roku kierownictwo było kolektywne, wzrosło znaczenie Komitetu Centralnego i aparatu partyjnego, nie istniała opozycja w kierownictwie. Reżim był stabilniejszy, poprawiono stosunki z przywódcami innych państw komunistycznych. Nawet w maoistowskich Chinach funkcjonowało kierownictwo zbiorowe. Przede wszystkim jednak przyjęto doktrynę długofalową. Chruszczow miał osobisty interes w jej realizacji przez swoich następców, ponieważ sam aktywnie uczestniczył w jej formułowaniu. Jego rola w jej zapoczątkowaniu dawała mu nadzieję na większą pośmiertną chwałę i uznanie, niż to, które zdobył Stalin.

Troszcząc się o los nowej doktryny, Chruszczow oczywiście rozważał kwestię swojego następstwa. Był w najlepszej pozycji do zaaranżowania przekazania władzy, ponieważ miał dużo czasu do działania, a także w pełni kontrolował sytuację w Partii i rządzie. Stanowiska w Prezydium i KC obsadził swoimi ludźmi, a także nominował wiele osób na stanowiska w KGB, armii oraz obsadził najważniejsze funkcje w aparacie partyjnym i rządowym.

Pozostawił sobie wiodącą pozycję w sekretariacie Partii, w Prezydium i w rządzie. W świetle ambicji, aby być drugim Leninem, wydaje się bardzo prawdopodobne, że Chruszczow poważnie zastanawiał się nad problemem sukcesji, podobnie jak jego wielki poprzednik w latach 1922-23. Kierując jego przykładem, prawdopodobnie przedstawił swoje rekomendacje Komitetowi Centralnemu w formie tajnych listów lub przemówień tuż przed XXI Zjazdem KPZR.

Dostępne wskazówki sugerują, że Chruszczow myślał i pracował nad problemem następstwa tuż przed swoim „odsunięciem", czego potwierdzenia można się było dopatrzeć po XXII Zjeździe KPZR w październiku 1961 roku. Mówiąc o radach Lenina dotyczących *kultu jednostki*, Chruszczow wzywał członków Partii, by pozostali jego godnymi uczniami w tej kwestii.[4] Potwierdził też błędy Stalina i ostrzegał przed konsekwencjami kultu jednostki tych przywódców, którzy zapominają o swoich zadaniach wobec KPZR.[5] Według jego definicji, całe zło kultu jednostki leży w tym, że przywódca znajduje się poza kontrolą Partii.[6] Chruszczow twierdził też, że kolektywne przywództwo zostało już osiągnięte i nie należy wyolbrzymiać jego osobistej roli.[7]

Nowy statut Partii przyjęty na zjeździe określa, że we wszystkich zwyczajnych wyborach do Komitetu Centralnego KPZR i Prezydium nie mniej niż jedną czwartą nowych członków muszą stanowić nowe osoby. W komitetach centralnych partii w poszczególnych republikach nowi członkowie mają zaś stanowić nie mniej niż jedną trzecią, a w komitetach organizacji partyjnych – nie mniej niż połowę. Głównym celem reform jest wzmocnienie „*demokracji wewnątrzpartyjnej*". Nowe regulacje i decyzje zjazdu, które na nim osiągnięto, zostały uznane przez Chruszczowa za zabezpieczenie przed powrotem *kultu jednostki*. [8] W tym samym czasie sowiecka prasa partyjna opublikowała wypowiedzi Lenina, mówiące o tym, że *„ruch rewolucyjny nie może*

być stabilny bez organizacji, która kieruje następstwem przywództwa".

Dwie kolejne ważne decyzje XXII Zjazdu były w sposób oczywisty wzorowane na zaleceniach Lenina Chodzi tu konkretnie o zwiększenie liczby członków Komitetu Centralnego (w porównaniu z XXI Zjazdem) ze 125 do 175 i odejście z Prezydium Ignatowa, Furciewa, Muchitdinowa, Biełajewa i Aristowa, którzy zgodnie z nowym statutem zostali zastąpieni przez nowych aktywistów partyjnych. [9]

Zdaniem autora, osobista dyktatura Chruszczowa była krótkoterminowa i została rozsądnie i w dobrym momencie zastąpiona kolektywnym przywództwem w celu uniknięcia kryzysu sukcesyjnego i dalszych walk o władzę. Na reorganizację systemu złożyło się wiele nowych okoliczności, między innymi:

- potępienie stalinowskiego *kultu jednostki* i praktyki fizycznej eliminacji rywali;
- brak kompatybilności między osobistą dyktaturą a aktywną i konstruktywną harmonijną współpracą państw Bloku Komunistycznego w realizacji doktryny długofalowej;
- przykład decyzji Mao z 1959 roku, który zrezygnował ze wszystkich stanowisk z wyjątkiem kierowania Partią, aby móc się skoncentrować na problemach strategii i doktryny długofalowej;
- obawy przed powtórzeniem się bolesnych wydarzeń, które miały miejsce po 1924 i 1953 roku;
- osobiste interesy Chruszczowa i Mao w uniknięciu potępienia ich czynów w wyniku mogącej nastąpić walki o władzę, co zaowocowało chęcią dobrowolnego oddania władzy aparatowi i biurokracji partyjnej;
- stabilizujący efekt doktryny długofalowej.

Znając doświadczenia przeszłości, po ustanowieniu kolektywnego przywództwa i wzięciu pod uwagę nowych okoliczności, przywódcy państw Bloku już w 1960 roku rozpoczęli przygotowania w ramach rodzimych komitetów centralnych w celu zapewnienia płynnego, spokojnego i czasowego przekazania władzy. Zdaniem autora, tak właśnie było w przypadku następstwa władzy po rządach Chruszczowa w 1964 roku.

Zachodnia wersja tłumacząca odsunięcie Chruszczowa została oparta na niedokładnym i niewiarygodnym materiale dowodowym. Wzięto pod uwagę zostały wzięte przede wszystkim następujące fakty:

- nie okazano żadnych dowodów uznania dla zasług Chruszczowa;
- z Moskwy zniknęły jego portrety;
- jego zięć i współpracownik Adżubej został zdymisjonowany (potem okazało się, że otrzymał mniej ważnie stanowisko w jednej z sowieckich gazet);
- w radzieckiej prasie pojawiły się odniesienie do kultu jednostki, chociaż nie wymieniano Chruszczowa z nazwiska; na Zachodzie zostały one jednak zinterpretowane jako kampania „*de-chruszczewizacji*";
- Chruszczow rzekomo miał odtąd żyć w bardzo skromnych warunkach z niewielką liczbą pomocników;
- według niepotwierdzonych doniesień, przywódca został zdymisjonowany za nepotyzm pod koniec ośmiogodzinnego posiedzenia Prezydium na podstawie zarzutów raportu Susłowa;
- był odpowiedzialny za serię błędów i porażek politycznych, takich jak wycofanie się z Kuby, błaganie USA o dostawy pszenicy, awantury z Chinami, źle zaplanowaną decentralizację sowieckiej gospodarki, proponowaną wizytę w RFN i pozbawiony

sukcesów styl osobistej dyplomacji z mieszaniną obelg i szantażu wobec Zachodu.

Powyższy materiał dowodowy jest nieprzekonujący i wewnętrznie sprzeczny. Pierwszym argumentem przeciwko tezie o siłowym usunięciu Chruszczowa jest fakt, że bez większych zmian w sowieckim kierownictwie w dalszym ciągu dominowała grupa jego bliskich współpracowników. Breżniew, który zastąpił go na czele Partii, był jego najbardziej zaufanym, posłusznym i doświadczonym współpracownikiem oraz przyjacielem. Zawdzięczał swoją karierę Chruszczowowi i był łącznikiem między partią ukraińską i kręgami moskiewskimi. Kirilenko i były przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Podgorny, byli prawie tak samo bliscy Chruszczowowi jak Breżniew. Inni wierni pomocnicy, mianowani na stanowiska przez Chruszczowa, tacy jak Szelepin, Biriuzow, Malinowski, Semiczastnyj i Patoliczew, utrzymali kluczowe pozycje w Partii i rządzie.

Co istotniejsze, dwaj krewni Chruszczowa także pozostali na swoich stanowiskach w kierownictwie i rządzie, a jeden z nich później został nawet awansowany. Chodzi tu o Polianskiego, który pozostał członkiem Prezydium i premierem Rosyjskiej SRR oraz marszałka Greczko, który nadal pełnił funkcję pierwszego asystenta ministra obrony narodowej i dowódcy wojsk Układu Warszawskiego. Kilka lat później został awansowany na jedno z najważniejszych stanowisk w ministerstwie obrony.[10] To, że krewni Chruszczowa utrzymali swoje stanowiska po jego odejściu stoi w sprzeczności z zachodnim przekonaniem o przewrocie pałacowym i nagłej dymisji. Świadczy to raczej o uzgodnionym wcześniej łagodnym przekazaniu władzy. Co więcej, eliminuje to wariant dymisji Chruszczowa za nepotyzm, ponieważ poza Adżubejem, nikogo z jego rodziny nie dotknęła utrata stanowiska. Co ważne, pokrewieństwo Greczki i Polianskiego z

Chruszczowem nigdy nie zostało ujawnione przez Breżniewa ani innego przywódcę partyjnego. Takie informacje są z reguły trzymane w tajemnicy i znane bardzo wąskiemu kręgowi osób w Partii.

Jeśli Chruszczowa rzeczywiście by usunięto za propagowanie kultu jednostki i błędy polityczne, należało się spodziewać otwartej krytyki w prasie komunistycznej. W rzeczywistości było jej bardzo niewiele, a do tego nie była bezpośrednia i jasna. Podobnie nie miały miejsca żadne doniesienia o współudziale Chruszczowa w zbrodniach stalinowskich, czy też jego bezwzględności w okresie walki o władzę w latach 1955-57. Nie krytykowano jego awanturnictwa w polityce zagranicznej w sprawach kryzysu berlińskiego i kubańskiego, ani też faktu wykorzystywania sowieckich pisarzy. W mediach pojawiła się jedynie pewna krytyka samego kultu jednostki i niektórych mniej istotnych aspektów polityki, co przez zachodnich dziennikarzy zostało zinterpretowane jako odnoszące się do Chruszczowa. Być może potwierdzały to informacje przekazane im przez komunistycznych urzędników, ale należy pamiętać, że komuniści zwykle nie mówią prawdy zachodnim dyplomatom i dziennikarzom. Spekulowano na temat jego życia prywatnego, uczestniczenia w polowaniach, posiadania apartamentów i willi oraz dyskutowano na temat jego sensacyjnego wystąpienia przed zachodnimi dziennikarzami. Takie przejawy zainteresowania osobą Chruszczowa można lepiej zrozumieć w kontekście działań dezinformacyjnych. Oczywiście nie pisano o zasługach przywódcy dla Związku Radzieckiego, bo zaszkodziłoby to szerzeniu dezinformacji na temat powtarzających się walk o władzę.

Podsumowując, ani przed, ani po wycofaniu się Chruszczowa nie miał miejsca żaden znaczący wstrząs polityczny. Poza kilkoma wyjątkami, ciągłość kierownictwa została zachowana. Przede wszystkim jednak została zachowana ciągłość doktryny

długofalowej, którą zainicjował Chruszczow. Dlatego najbardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem jest zaaranżowanie odsunięcia go od władzy za jego pełną zgodą. Co więcej, prawdopodobnie wiedzieli o tym także pozostali przywódcy Bloku Komunistycznego. To by tłumaczyło szeroko nagłaśniane wizyty zachodnich przywódców komunistycznych po jego dymisji celem uzyskania „wyjaśnień" i wyrażenia wysokiego poważania dla Chruszczowa i jego polityki, przez co mieli demonstrować Zachodowi nowo odzyskaną niezależność od ZSRR.

Poprzez radio, prasę i oficjalne dokumenty Rosjan poinformowano, że Chruszczow zrezygnował z powodu podeszłego wieku i pogarszającego się stanu zdrowia. Urodził się w 1894 roku, tak więc wersja ta mogła być bliska prawdy. Lenin stworzył już precedens rezygnacji z powodów zdrowotnych. Chruszczow chciał przejść do historii jako drugi Lenin i podobnie jak on, po przejściu na emeryturę polował w okolicach Moskwy. Mimo stalinowskiej przeszłości, bardzo się zasłużył komunizmowi, choć z przyczyn taktycznych nie można ich było publicznie naświetlać. Prawdopodobnie w odpowiednim momencie, po wyczerpaniu się doktryny długofalowej, zostanie złożony odpowiedni hołd przywódcom, którzy byli odpowiedzialni za jej sformułowanie, takim jak Chruszczow, Mao, Nowotny, Ulbricht, Tito, Breżniew, Deng Xiao Ping i wielu innych. Chruszczow nie byłby prawdziwym komunistą, gdyby nie zgodził się na takie ustalenie i nie ma wątpliwości, że zrobił to z typowym dla siebie prześmiewczym poczuciem humoru.

Co ciekawe, na zaprojektowanie symbolicznego czarno-białego pomnika na grobie Chruszczowa udzielono zgody Nieizwiestnemu, kontrowersyjnemu rzeźbiarzowi, którego sam Chruszczow krytykował za przesadny abstrakcjonizm. W kilka lat po śmierci, nazwisko Chruszczowa znowu zaczęło się pojawiać w *Wielkiej Encyklopedii Sowieckiej*.

Według tej nowej interpretacji, odejście Chruszczowa na emeryturę, co przy okazji pozwoliło mu napisać pamiętniki, miało na celu rozwiązanie problemu sukcesji w Związku Sowieckim, próbne przeprowadzenie zmiany warty zgodnie z jego życzeniem i uniemożliwienie przesileń i trudności partii, reżimu i jego samego. Łagodny, uzgodniony transfer władzy umożliwiła ciągłość długofalowej doktryny Bloku, która zarazem została przezeń zagwarantowana. Nowa gwardia powstała ze starej, złożonej z przywódców oddanych sprawie tej samej doktryny. Ponieważ wszyscy oni jej służą, nikt nie może dokonać w niej arbitralnych zmian bez narażania się na poważny opór aparatu partyjnego we własnym i innych krajach, niezależnie od tego, czy ma to mieć miejsce w Związku Sowieckim, Chinach, Rumunii, czy jakimkolwiek innym państwie komunistycznym. Ponieważ odejście Chruszczowa było prawdopodobnie ustalone z przywódcami innych partii, można podejrzewać, że podobna sytuacja (z lokalnymi wariacjami) miała miejsce w przypadkach przekazania władzy przez Gheorghiu-Deja - Ceausescu w Rumunii, przez Nowotnego - Dubczekowi i potem Husakowi w Czechosłowacji, przez Gomułkę - Gierkowi i potem Kani w Polsce i przez Ulbrichta - Honeckerowi w NRD. Mogło to mieć także miejsce w Chinach i Jugosławii po śmierci Mao i Tito.

Według powyższej analizy, odejście Chruszczowa stanowiło udane wypełnienie leninowskich idei przekazywania władzy między przywódcami. Ponieważ nie ma solidnych podstaw, by wierzyć, że Chruszczow został odsunięty w wyniku walki o władzę, można wyciągnąć wniosek, że z powodów strategicznych jego odejście zostało świadomie przedstawione w nieprawdziwy sposób. W mniejszym stopniu dotyczyło to mieszkańców państw komunistycznych, a bardziej państw zachodnich i miało stworzyć wrażenie kryzysu sukcesji podobnego do sytuacji, które zaistniały po śmierci Lenina i Stalina. Podobne wnioski moż-

na wyciągnąć z tak zwanych konfliktów o władzę w partiach jugosłowiańskiej, chińskiej, czechosłowackiej i polskiej. W rzeczywistości wszystkie one powinny być traktowane jako operacje w ramach programu dezinformacyjnego Bloku.

Cele dezinformacji na temat walk o władzę

Działania dezinformacyjne mające na celu podtrzymanie wiary Zachodu w istnienie nieuniknionych powtarzających się walk o władzę w kierownictwie partii komunistycznych służy kilku celom. Istnieje oczywisty związek między walką o władzę a frakcyjnością, żadne z tych zjawisk nie może istnieć bez drugiego. Dezinformacja na tym polu służy zatem i uzupełnia operacje dezinformacyjne oparte na nieistniejącej frakcyjności, takich jak te z okresu destalinizacji, czy rozłamów sowiecko-albańskiego i sowiecko-chińskiego oraz demokratyzacji w Czechosłowacji w 1968 roku. Ponadto pomaga to ukryć rzeczywistą jedność, koordynację i ciągłość realizacji ustalonej doktryny długofalowej przez państwa Bloku. Tworząc fałszywe skojarzenia między poszczególnymi przywódcami a różnymi aspektami i fazami doktryny komunistycznej, na przykład Chruszczowa z „rewizjonizmem", Mao z „dogmatyzmem", Deng Xiao Pinga z „pragmatyzmem", Dubczeka z „demokratyzacją" i Breżniewa z „neo-stalinizmem", można skłonić Zachód do wyciągania fałszywych wniosków na temat głównych nurtów komunizmu, niedokładnego przewidywania rozwoju wydarzeń i błędnych na nie reakcji. Na przykład, Zachód chętniej dostarczy wysokoprzetworzone dobra do Chin czy ZSRR, jeśli będzie wierzył, że w ten sposób wzmocni „liberalne" lub „pragmatyczne" tendencje w kierownictwie partyjnym. Z drugiej strony, można w ten sposób przekonać Zachód, że agresywne aspekty doktryny komunistycznej powstają pod wpływem „twardogłowych" w kierownictwie. Zniknięcie takich przywód-

ców ze sceny politycznej pomaga w promowaniu mitu o liberalizacji, tak jak to miało miejsce w przypadku Nowotnego w Czechosłowacji w 1968 roku. *Część 3* niniejszej książki będzie się starała udowodnić, że można spodziewać się podobnego rozwoju wydarzeń w ZSRR i innych państwach Europy Wschodniej w końcowej fazie realizacji doktryny długofalowej i że sukcesja władzy po Breżniewie też może być wykorzystana w tym celu.

Jeszcze jednym możliwym celem tworzenia sztucznych konfliktów o władzę może być sugerowanie, że „czystki" lub „popadanie w niełaskę" czołowych komunistów, takich jak Deng Xiao Ping w Chinach i Barak w Czechosłowacji powodowały ich znikanie ze sceny na różny okres czasu jako rzekome ofiary walki o władzę. Mogło to mieć na celu przykrycie ich oddelegowania do służby w czasie nieobecności w tajnym ośrodku koordynującym realizację doktryny gdzieś w państwach Bloku.

Przypisy do Rozdziału 18

[1] Zdaniem autora, zarówno Robert Conquest, jak i Myron Rush, błędnie interpretują zmianę przywództwa Partii z Chruszczowa na Breżniewa w swych pracach, odpowiednio w: *Russia after Khrushchev [Rosja po Chruszczowie]* (Nowy Jork, Frederick A. Praeger, 1965 r.) oraz *Political Succession in the USSR [Polityczne następstwo władzy w ZSRR]* (New York Research Institute on Communist Affairs, Columbia University Press, 1965 r.).

Według interpretacji Conquesta, Chruszczow został usunięty w wyniku tajnego, wpisującego się w tradycje Kremla zamachu, wywołanego błędami w polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Miał go dokonać sojusz „konserwatystów" z „umiarkowanymi reformatorami" i „dezerterami z frakcji Chruszczowa" (Breżniew). Powodem były sprzeciwy wobec jego niewłaściwie przygotowanych planów politycznych. Należy zauważyć, że najpo-

ważniejsze zarzuty dotyczyły działań Chruszczowa podejmowanych bez konsultacji z KC i przekształcenia tego forum w scenę zbiorowej aklamacji jego propozycji. Skarżono się także na zwyczaj wykorzystywania przez Chruszczowa własnego zięcia, Alieksieja Adżubeja, jako osobistego przedstawiciela w sprawach zagranicznych, bez informowania Prezydium. Momentem krytycznym była złożona przez Chruszczowa propozycja umieszczenia Adżubeja w oficjalnych strukturach władzy. Stanowił on zagrożenie zarówno dla zwolenników, jak i przeciwników Chruszczowa. Zapewne pamiętali, że również Stalin miał zwyczaj zastępować swoich dawnych zwolenników ludźmi z własnego otoczenia.

Conquest opiera swoją interpretację na paraleli walki o władzę po śmierci Stalina: *„Aktualna sytuacja bardzo różni się w wielu ważnych aspektach od tej, która zaistniała po śmierci dyktatora w marcu 1953 roku. Mimo to, tamte wydarzenia są jedynym punktem odniesienia, jaki posiadamy i szczegółowe badania z pewnością okażą się przydatne. Ponieważ im bardziej struktura władzy zależy od jednego człowieka, tym bardziej można ją rozbić, usuwając go. Po odejściu Chruszczowa, podobnie jak po śmierci Stalina, wytworzyła się próżnia władzy (...) W drugim szeregu istniało wiele gotowych do działania osób z dużym doświadczeniem i prestiżem w aparacie partyjnym*".

Według interpretacji Rusha, walka o władzę w Związku Sowieckim ciągle trwa, podobnie jak po śmierci Lenina i Stalina, ponieważ nie rozwiązano problemu sukcesji politycznej. Ta wersja także przyjmuje, że dymisja Chruszczowa była wynikiem spisku: *„Rezygnacja Chruszczowa ze stanowisk, które czyniły go faktycznym władcą Związku Radzieckiego, ogłoszona 15 października 1964 roku, była niespodzianką zarówno dla Zachodu, jak i dla samego Chruszczowa. Zamach stanu uniemożliwił mu uczestniczenie w ceremonii na cześć radzieckich kosmonautów, którą dopiero co sam zapowiedział w radiu i telewizji. Obalenie Chruszczowa było skutkiem spisku, a nie kulminacją serii posunięć, których celem było ograniczenie jego władzy*". Rush uważa Chruszczowa za dyktatora. *„Spisek był konieczny do usunięcia Chruszczowa, ponieważ zwierzchnictwo*

władzy nie należało do żadnego organu kolektywnego, a do samego Chruszczowa".

Według Rusha, uporządkowana sukcesja polityczna jest niemożliwa w Związku Sowieckim i rezygnacja lub usunięcie dotychczasowego przywódcy oznacza początek kryzysu. *„W ZSRR władca nie może odziedziczyć władzy, musi ją zdobyć i trudno powiedzieć, ile władzy można wywalczyć kosztem rywali bez wywoływania kryzysu politycznego. Jego głębokość i skutki są zmienne i zależą od zasięgu i intensywności konfliktu o władzę oraz sposobu jego rozwiązania. Sukcesja rozpoczyna się politycznym lub fizycznym usunięciem dotychczasowego władcy. Okoliczności zdarzenia mogą znacząco wpłynąć na jej przebieg, ale nawet władca, który próbuje zaaranżować swoją sukcesję nie ma pewności, jakie one będą. Odsunięcie przywódcy może być nawet raczej polityczne, niż fizyczne, podobnie jak w przypadkach przewrotów pałacowych. Tak było właśnie w przypadku Chruszczowa, gdzie jego osoba i polityka stały się centralnym zagadnieniem sukcesji (...) Niezależnie od tego jak się zaczyna, kryzys sukcesyjny jest na początku naznaczony osobistą rywalizacją najambitniejszych następców. W swoich staraniach o przejęcie władzy są wystawieni na pokusę manewrowania i zawierania kompromisów, tworząc frakcje w najwyższym kierownictwie, wedle zmiennych kalkulacji własnych interesów i zasad polity*

Rush dostrzega obawy Chruszczowa dotyczące problemu sukcesji: *„jeśli, jak sądzę, Chruszczow próbował rozwiązać problem sukcesji, jego polecenia nie straciły na znaczeniu tylko dlatego, że został odsunięty, zanim osiągnął swój cel. Wręcz przeciwnie, jego ustalenia stworzyły sytuację, która wynikła z jego upadku, a nawet go przybliżyły. Chruszczow dobrze zdawał sobie sprawę z problemu sukcesji w ZSRR, mimo że marksizm miał z tym niewiele wspólnego. Zajmując się problemami transferu władzy z jednej klasy do innej, ma niewiele do powiedzenia na temat transferu władzy między przywódcami. Chruszczow poznał problem sukcesji przez doświadczenie, nie teorię. Miał już ukończone trzydzieści*

lat, gdy następowała sukcesja po Leninie i w pewnym sensie przeżył ponownie to doświadczenie w swojej kampanii przeciw pamięci Stalina".

[2] Patrz: list Lenina z 1923 roku, opublikowany w *Kommunist,* nr 9 (1956), str. 11-17: *„towarzysz Stalin, po tym jak został Sekretarzem Generalnym, skoncentrował w swoich rękach ogromną władzę i nie jestem wcale przekonany, czy jest w stanie zawsze robić z niej użytek z należytą ostrożnością*".

[3] Analiza problemu sukcesji po śmierci Lenina i Stalina przedstawiona przez Rusha w *„Political Succession in the USSR" [Polityczna następstwo władzy w ZSRR]* jest generalnie prawidłowa – patrz: str. 39-43: *„starania Lenina na rzecz wpłynięcia na sukcesję z poszanowaniem osobistości, doktryny i organizacji skończyły się całkowitym niepowodzeniem. Jego rady, dawane po głębokich przemyśleniach i z całą powagą, były ignorowane jeszcze za jego życia przez ludzi, którzy wcześniej przysięgali mu służyć. Nie tylko nie działali według wskazówek Lenina, ale także nie zdołali się niczego nauczyć z argumentów, którymi je uzasadniał. Stalin wszakże może być uważany za wyjątek. Testament Lenina mógł go nauczyć ostrożności i obłudy nawet powyżej naturalnego dla niego poziomu. Ostatnie pisma Lenina nie straciły aktualności w latach trzydziestych. Trzydzieści lat później doczekały się wreszcie zaprezentowania na zjeździe partii przez nowego pretendenta do schedy po Leninie, który zrozumiał, że jego ambicjom można pomóc atakując Stalina. Wykorzystanie przez Chruszczowa testamentu Lenina w 1956 roku przypomina, że pozostawał on ważną częścią radzieckiej sceny politycznej nawet po tym, jak XIII Zjazd zdecydował się go ukryć (...) jego [Stalina] głównym zmartwieniem było raczej zapewnienie sobie władzy niż przygotowanie jej przekazania następcom, tak więc potrzeba zabezpieczenia swoich rządów w stanie nienaruszonym bardzo ograniczała przygotowania do sukcesji.*"

[4] Patrz: wnioski z XXII Zjazdu KPZR (CSP, t. 4, s. 200): *„To źle, towarzysze, to po prostu niemożliwe, żeby dopuścić na początek i w dalszym rozwoju wydarzeń, kiedy czyjś zasłużony prestiż może przyjąć takie formy, gdzie*

uważa on, że wszystko mu wolno i nie potrzebuje już zbiorowości. W takim przypadku, ten ktoś może przestać słuchać głosu innych towarzyszy, którzy dotarli do szczebla kierowniczego, podobnie jak on i może zacząć ich tłamsić. Nasz wielki nauczyciel, W. I. Lenin mądrze z tym walczył, a partia zapłaciła zbyt wiele za to, że w odpowiednim czasie nie słuchała jego mądrych lat. Bądźmy więc godnymi uczniami Lenina w tej kwestii."

[5] Tamże: *„ale każdy przywódca musi także rozumieć drugą stronę tej sprawy – nie wolno mu panoszyć się na swoim stanowisku i należy pamiętać, że fakt, że je zajmuje jest tylko wypełnianiem woli Partii i ludu, którzy mogli go obdarzyć największą władzą, ale nigdy nie tracą nad nim kontroli. Przywódca, który o tym zapomina, drogo płaci za swój błąd. Dodałbym, że płaci nie tylko za życia, ale nawet po śmierci ludzie mu nie wybaczają, jak to się zdarzyło w przypadku potępienia kultu Stalina. Osoba, która zapomina, że jest zobowiązana wypełniać wolę Partii i ludu nie może tak naprawdę być nazywana prawdziwym przywódcą. Nie może być takich „przywódców" ani w Partii, ani w aparacie państwa*".

[6] Tamże, s. 198: *„w warunkach kultu jednostki, Partia była pozbawiona normalnego życia. Ludzie, którzy uzurpują sobie władzę, przestają być odpowiedzialni przed Partią, uciekają spod jej kontroli. W tym leży największe niebezpieczeństwo kultu jednostki. Sytuacja w Partii zawsze powinna być taka, żeby każdy przywódca był przed nią i jej organami odpowiedzialny, zaś ona sama może zmienić każdego przywódcę, jeśli uzna to za konieczne.*"

[7] Tamże, s. 200: *„Chciałbym powiedzieć kilka słów na ten temat. W wielu wystąpieniach na tym Zjeździe, a i nierzadko w naszej prasie, gdy wspomina się o działaniach Komitetu Centralnego KPZR, kładzie się szczególny nacisk na moją osobę oraz podkreśla moją rolę w realizacji co ważniejszych działań Partii i Rządu. Rozumiem dobre zamiary, które kierują tymi towarzyszami. Proszę pozwolić mi jednak z całą mocą podkreślić, że wszystko to, co mówi się o mnie, należy mówić o Komitecie*

Centralnym naszej leninowskiej partii i Prezydium KC. Ani jedno ważniejsze działanie, ani jedna ważna wypowiedź nie były podyktowane niczyimi osobistymi wytycznymi. Wszystkie one są efektem wspólnych przemyśleń i decyzji. Także to zamykające przemówienie zostało przygotowane i zatwierdzone przez kolektyw. Nasza wielka siła, towarzysze, leży w zbiorowym przywództwie i wspólnych decyzjach we wszystkich zasadniczych kwestiach".

[8] Tamże, s. 199-200; *„XXII Zjazd potwierdza korzystny kurs. Program i statut Partii oraz rozwiązania przyjęte przez Zjazd stworzyły nowe gwarancje, że nastąpi nawrót do kultu jednostki. Rola partii jako siły inspirującej i organizującej budowę komunizmu rośnie coraz bardziej.*"

[9] Zapis stenograficzny XXII Zjazdu (Moskwa 1962 r.), t. 3, str. 356-360.

[10] Informację o pokrewieństwie tych osób z Chruszczowem uzyskano od oficerów KGB na Ukrainie i w Moskwie, Kolesnikowa i Koczurowa. Częściowo potwierdza ją atak Żukowa na Chruszczowa na spotkaniu Politbiura jesienią 1957 roku.

19

Siódma Operacja Dezinformacyjna: „demokratyzacja” w Czechosłowacji, 1968 r.

Interpretacja Zachodu

Jak podawano w komunistycznej i zachodniej prasie, przywódcy partii komunistycznej w Czechosłowacji wprowadzili w ciągu roku pewne reformy gospodarcze i polityczne. W dziedzinie ekonomii większą niezależność uzyskali dyrektorzy fabryk, przywrócono częściowo zasady myślenia wolnorynkowego i nastawienie na osiąganie zysku. Nowe sensacyjne wydarzenia zaszły na arenie politycznej. Źródła komunistyczne ujawniały, że toczyła się zażarta walka w przywódczych kręgach Partii, pomiędzy „konserwatystami”, czyli stalinowcami, pod przywództwem Sekretarza Generalnego [Partii], prezydenta Novotnego, a „liberałami”, inaczej „postępowcami”, którym przewodził sekretarz *Słowackiej Partii Komunistycznej*, Dubczek. W styczniu 1968 roku liberałowie wygrali i Dubczek zastąpił Novotnego na stanowisku przywódcy państwa.

Nowe władze ujawniły społeczeństwu pewne przestępstwa, popełnione przez poprzednie kierownictwo Partii, potępiły kult jednostki, praktykowany przez poprzednich przywódców, przypuszczalnie zredukowały, do pewnego stopnia, rolę służb bez-

pieczeństwa i poszerzyły polityczne prawa ludności. Cenzura została zniesiona, intelektualiści uzyskali więcej swobody, polepszyły się możliwości podróży zagranicznych a nawet dyskutowano o prawdopodobieństwie zezwolenia na utworzenie partii niekomunistycznych.

Związek Sowiecki, zaalarmowany przez te wydarzenia, potępił je jako kontrrewolucyjne. W sierpniu wojska Układu Warszawskiego dokonały agresji na terytorium Czechosłowacji, nie natrafiając na opór armii czechosłowackiej. Sytuacja polityczna została odwrócona, Dubczek i inni liberałowie zostali zastąpieni przez sowieckich pupilków.

Zachodni dziennikarze, uczeni i urzędnicy, opierając swoje opinie i interpretacje głównie na komunistycznych źródłach, w których przedstawiano sprawozdania z tych wydarzeń, przyjęli do wiadomości kryzys czechosłowacki jako próbę spontanicznej, pokojowej i demokratycznej rewolucji. Przyjęli za rzeczywistą walkę o władzę między postępowcami a konserwatystami. Reformy Dubczeka zaaprobowali jako nowoczesne i demokratyczne wydanie *„socjalizmu z ludzką twarzą"*. Oburzenie na okupację Czechosłowacji przerodziło się w sympatię do Dubczeka, jego rządów i jego nowego rodzaju socjalizmu.

Cztery dodatkowe czynniki złożyły się na to, że Zachód przyjął za dobrą monetę liberalizację rządów czechosłowackich. *Po pierwsze* liberalizacja ta nastąpiła w kraju, który miał mocne tradycje demokratyczne przed komunistycznym zamachem stanu z lutego 1948 i liberalizacja wydawała się być ożywieniem tych tradycji. *Po drugie* wiele wskazywało na to, że przywódcy czechosłowaccy postąpili dalej, niż wszyscy inni przywódcy komunistyczni, w swoim krytykowaniu Związku Sowieckiego, w gotowości zezwolenia na działalność partii niekomunistycznych, oraz w swym potępieniu zbrodni, dokonanych przez byłych sowieckich i czechosłowackich urzędników aparatu bezpieczeństwa

przeciw niekomunistycznym mężom stanu, takim jak Jan Masaryk, były minister spraw zagranicznych. *Po trzecie* na rząd Dubczeka była wywierana krańcowa presja, zarówno przez sowiecką prasę, jak i ostentacyjne ruchy wojsk Układu Warszawskiego na granicy polsko-czechosłowackiej. *Po czwarte* istniała wyraźna analogia między wydarzeniami w 1968 roku w Czechosłowacji i tymi na Węgrzech w roku 1956.[1]

Według zachodniej interpretacji wydarzeń, obalenie rządów Novotnego przez postępowców zostało dokonane dzięki sprzymierzeniu się kilku liberalnie nastawionych ekonomistów i dysydenckich intelektualistów z paroma postępowymi przywódcami komunistycznymi, takimi jak Dubczek. Alians ten, jakkolwiek słaby, dokonał z sukcesem, i to bez jednego wystrzału, przeprowadzenia demokratycznej rewolucji przeciw totalitarnemu reżimowi, cieszącemu się poparciem sił zbrojnych i służb bezpieczeństwa.

Błędy Zachodu

Głównym błędem większości zachodnich oszacowań Czechosłowacji w roku 1968 było rozważanie wydarzeń tego roku w oddzieleniu od niedawnej przeszłości. Niestety, przyjęto przestarzałą metodologię interpretowania wydarzeń, i nie doceniono zmian, jakie zaszły w stosunkach wewnątrz Bloku, a przede wszystkim wprowadzenia przez świat komunistyczny, między rokiem 1957 a 1960, wspólnej, perspektywicznej i dalekosiężnej polityki. Zbyt duże zaufanie pokładano w komunistycznych źródłach informacji, a nie brano pod uwagę systematycznego rozpowszechniania dezinformacji poprzez wszelkie źródła, będące pod komunistyczną kontrolą, od komunistycznej prasy, radia, przez urzędników komunistycznych, z intelektualistami włącznie.

Reinterpretacja czechosłowackiej „demokratyzacji"

„Nowa metodologia" dyktuje inną i przeciwstawną interpretację czechosłowackiej „demokratyzacji". Postrzega ją nie jako spontaniczny rozwój wypadków, ale jako planowany, kontrolowany manewr i próbę, wprawdzie podobnego spontanicznemu rozwoju wydarzeń, lecz wszystko miałoby odbywać się w ramach planowego scenariusza dalekosiężnej polityki. Argumentem przeważającym na korzyść tego poglądu jest to, że czechosłowacka „demokratyzacja" była dokładnie wpasowana i najlepiej odpowiadała potrzebom strategii komunistycznej dla Europy Zachodniej. Drugim argumentem jest fakt, że podczas burzy 1968 roku Czechosłowacja pozostawała niezmiennie aktywnym członkiem RWPG i Układu Warszawskiego.

Przywódcy partyjni Czechosłowacji, czechosłowackie służby bezpieczeństwa i wywiadowcze oraz reżim jako całość, aktywnie uczestniczyli w formułowaniu, adaptacji i wdrażaniu dalekosiężnej polityki Bloku w okresie od roku 1958 do 1960. Novotny stale odbywał konsultacje z przywódcami sowieckimi, zwłaszcza z Chruszczowem; w tym okresie Novotny i jego koledzy – przede wszystkim Hendrych, urzędnik partyjny odpowiedzialny za ideologię i pracę z intelektualistami – odgrywali kluczową rolę przy projektowaniu polityki Bloku w zakresie dotyczącym Czechosłowacji. Delegacja partii czechosłowackiej pod przewodnictwem Novotnego brała udział w kongresie 81 partii w Moskwie w listopadzie 1960 r., na którym zaaprobowano dalekosiężną politykę Bloku oraz strategię dla międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Są wskazania, że do roku 1960 została opracowana, przynajmniej w zarysie, specjalna rola strategiczna dla Czechosłowacji, oraz że natychmiast potem rozpoczęto przygotowania, by ten manewr taktyczny wdrożyć w życie. W maju 1961 Dubczek złożył wizytę w Związku Sowieckim i został przyjęty przez Susło-

wa.[2] W czerwcu i lipcu delegacja czechosłowackiej partii robotniczej pod przewodnictwem Lenarta udała się do Związku Sowieckiego, aby studiować pracę KPZR.[3] W czerwcu 1962 Novotny przewodził innej delegacji partyjnej do ZSRR.[4]

W roku 1959 rozpoczęto koordynację między służbami bezpieczeństwa i wywiadów czechosłowackimi, sowieckimi i z innych państw Bloku, dotyczącą ich politycznej roli w procesie wdrażania dalekosiężnej polityki Bloku. Minister spraw wewnętrznych Barak i inni wysocy urzędnicy tego ministerstwa byli obecni w Moskwie, w tym samym roku, na konferencji poświęconej bezpieczeństwu Bloku komunistycznego i służbom wywiadu. Po tym fakcie czechosłowackie służby weszły w skład centrum koordynującego wywiad i sprawy bezpieczeństwa dla całego Bloku.

Od roku 1959 do 1968 Novotny i jego minister spraw wewnętrznych (do roku 1961 był nim Barak) aktywnie pracowali nad rozbiciem w kraju autentycznej opozycji politycznej i utworzeniem nowej, fałszywej i kontrolowanej opozycji w Czechosłowacji, w myśl strategicznej linii wytyczonej i stosowanej w Związku Sowieckim przez Szelepina.

Rozbicie prawdziwej opozycji osiągano głównie poprzez rehabilitacje i amnestie. Rząd Novotnego przeprowadził amnestie w roku 1960, 1962, 1964 i 1965. Najszersza była amnestia w roku 1960, dzięki której uwolniono większość „*kryminalistów państwowych*". Ostatnia amnestia, w roku 1968, była przeprowadzona przez rząd Dubczeka i stanowiła kontynuację polityki, przyjętej wcześniej przez Novotnego i Baraka.

Rola historyków i ekonomistów w „demokratyzacji"

W latach 1959 – 1968 dało się zauważyć ścisłe zbliżenie stanowiska i działań przywódców czechosłowackich do przyjętej

przez Chruszczowa i Szelepina taktyki, odnośnie wykorzystywania pisarzy, ekonomistów, historyków i innych intelektualistów, oraz zrehabilitowanych członków Partii, jako aktywistów politycznych. Istnieją przesłanki dla tezy głoszącej, że w Czechosłowacji została utworzona fałszywa opozycja, i że walka między rzekomymi liberałami, a rzekomymi konserwatystami była zainscenizowana, w oparciu o wzorce, skonstruowane w Związku Sowieckim przez Chruszczowa i Szelepina.

W roku 1963 Komitet Centralny Czechosłowackiej Partii Komunistycznej powołał dwie komisje ekspertów. Pierwszą była komisja 36 historyków pod przewodnictwem Gustawa Husaka, ówczesnego wiceprezesa rady ministrów, druga składała się z grupy ekonomistów, pod przewodnictwem Oty Szika, który później został wicepremierem w rządzie Dubczeka. Komitet centralny udostępnił obu komisjom tajne archiwa Partii.

Rok 1963 jest znaczący w tym sensie, że było to w trzy lata po przyjęciu dalekosiężnej polityki przez Blok Komunistyczny, a pięć lat przed nastaniem tak zwanej „*demokratyzacji*". Komisje zostały utworzone w czasach Novotnego; następnie Husak i Szik byli wybitnymi postaciami w okresie „demokratyzacji" i w czasach odwrotu od niej.

Gdy złoży się te wszystkie fakty razem, to nieodparcie nasuwa się wniosek, że komisje zostały utworzone przez Novotnego w ramach strategii dalekosiężnej polityki, aby przygotować grunt pod wydarzenia roku 1968.

Istnieje mocny faktor wskazujący na koordynację sowiecko-czechosłowacką w sprawie utworzenia, na sugestię Chruszczowa,[5] komisji ekonomicznej przez Novotnego. Podobnie historycy sowieccy byli mobilizowani do wspierania dalekosiężnej polityki w Związku Sowieckim, w tym samym okresie, ale innymi sposobami. Tam akademik Chwostow odgrywał ważną rolę w tego rodzaju aktywności.

Role Baraka i Szika

Pozycja Baraka w rządzie, zdymisjonowanie go w lutym 1962, oraz jego rehabilitacja i ponowne pojawienie się w polityce w roku 1968, powinny być zinterpretowane w nowym znaczeniu.

Barak był ministrem spraw wewnętrznych w latach 1953 – 1961, oraz członkiem prezydium Partii od roku 1954 do lutego 1962. Jako minister spraw wewnętrznych odgrywał ważną rolę w formułowaniu dalekosiężnej polityki, oraz pozostawał w bliskich kontaktach z szefem KGB Szelepinem. *Dyrektor Instytutu KGB*, generał Kurenkow, po powrocie z delegacji KGB do Czechosłowacji, w której uczestniczył, niejednokrotnie zapewniał studentów i personel *Instytutu KGB w Moskwie* w roku 1959 i 1960, że KGB ma bliższe stosunki z czechosłowacką służbą bezpieczeństwa, niż ze służbami któregoś z innych krajów Bloku Sowieckiego.

Znaczące jest, że młodzi technokraci i planiści, którzy zostali członkami komisji ekonomicznej w r. 1963 i odgrywali kluczowe role we wprowadzaniu reform gospodarczych w 1968 roku, włącznie z Otą Szikiem, byli w bliskich powiązaniach z Barakiem w późnych latach pięćdziesiątych i wczesnych sześćdziesiątych.[6] Uwzględniając z tego czasu związki Baraka z planowaniem dalekosiężnej polityki, oraz nową w tej strategii rolę służb bezpieczeństwa i wywiadu, jest prawdopodobne, że już wtedy ci młodzi technokraci byli przygotowywani do wypełnienia swojej roli we wprowadzaniu kontrolowanej „*demokratyzacji*".

9 lutego 1962 r. w prasie czechosłowackiej ogłoszono, ze Barak został aresztowany i skazany na 15 lat więzienia za sprzeniewierzenie funduszy publicznych. W maju 1968 został on uwolniony, z wyjaśnieniem, iż fundusze te wcale nie były sprzeniewierzane, lecz przeznaczane dla czechosłowackiej służby bezpieczeństwa. Barak sam sugerował, że przyczyną jego usunięcia były obawy Novotnego, iż stanie się ofiarą intryg politycznych ze stro-

ny młodych technokratów i planistów ekonomicznych z otoczenia Baraka.[7]

Zważywszy na zaangażowanie Baraka w konstruowanie dalekosiężnej polityki w latach od 1959 do 1961, jest bardzo prawdopodobne, że jego aresztowanie w lutym 1962 było fikcyjne i miało na celu zmylenie zachodnich obserwatorów, co do rzeczywistego charakteru jego związków z technokratami takimi jak Szik. Mogło też posłużyć do sfabrykowania, temu naczelnemu tajnemu policjantowi, reputacji liberalnego reformatora i ofiary Novotnego, by bardziej przekonująco wytłumaczyć opinii publicznej ponowne pojawienie się Baraka za nowych rządów, w 1968 roku. W grę mogły wchodzić jeszcze inne powody i scenariusze zainscenizowanego aresztowania Baraka; w trakcie sporządzania raportu o ucieczce na Zachód autora tej książki w grudniu 1961, KGB mogła odkryć, że autor posiadał dużą wiedzę o ścisłych powiązaniach między szefami KGB i szefami czechosłowackiej służby bezpieczeństwa za Baraka.

Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że zamiast odbywać wyrok w więzieniu w latach od 1962 do 1968, Barak był potajemnie wysłany do Moskwy, by reprezentować rząd Czechosłowacji w centrum koordynacyjnym wywiadów Bloku. Jego ponowne pojawienie się w Czechosłowacji w maju 1968 r. mogło oznaczać uaktywnienie zakulisowych działań koordynacyjnych do sterowania wypadkami tamtego roku. Jako kluczowa postać na etapie planowania tych wydarzeń, mógł on być niezbędny na miejscu podczas decydującej fazy realizacji i rozwoju tych planów.

Uwzględniając związki Szika z Barakiem i mianowanie go w 1963 r. jako głowy komisji ekonomicznej przy Komitecie Centralnym Partii, dowodzonej przez Novotnego, widać, że rola, którą odegrał przy wprowadzaniu reform gospodarczych oraz poparcie dla Dubczeka w 1968 r. i następnie jego udział w rządzie Dub-

czeka, powinny być rozumiane nie jako spontaniczna, osobista działalność lecz jako wypełnienie zadania partyjnego, przydzielonego mu w ramach dalekosiężnej polityki. Najpewniej nie był to przypadek, że mianowanie Szika w 1963 roku zbiegło się w czasie z aktywnością w Związku Sowieckim liberalnego ekonomisty, profesora Libermana. Szik faktycznie stał się znany jako „czechosłowacki Liberman".

Rola pisarzy w „demokratyzacji"

Wiedza o roli Szika we wprowadzaniu reform w Czechosłowacji, wraz ze zrozumieniem w jaki sposób sowiecka partia wykorzystała Twardowskiego i Koczetowa, jako przywódców frakcji „liberalnych" i „konserwatywnych" wśród sowieckich pisarzy, pomaga w pojmowaniu roli, jaką odegrali pisarze czechosłowaccy w „demokratyzacji" 1968. Jako, że to Chruszczow doradził czechosłowackiej partii w 1963 r. utworzenie komisji ekonomicznej, nie jest wykluczone, że on lub Szelepin doradzili przywódcom partyjnym Czechosłowacji i jej służbom bezpieczeństwa, by posłużyli się swoimi pisarzami w kontrolowanej „liberalizacji" w taki sam sposób, w jaki oni w ZSRR wykorzystali Twardowskiego i Koczetowa.

Czechosłowaccy pisarze odegrali istotną rolę w rzekomym usunięciu Novotnego i zastąpieniu go przez Dubczeka. Na przykład, na kongresie pisarzy w maju–czerwcu 1967, słowacki „liberalny" pisarz Ludvik Vaculik, członek Komitetu Centralnego Partii, członek grupy *Literarni Listy*, oraz zaufana osoba Dubczeka, wygłosił kilka wykładów, postulujących więcej wolności twórczej. W apelu o „demokratyczny socjalizm" wzywał również do aktywnej walki przeciw „neostalinistom". Pisarz słowacki Mnacko zaatakował Novotnego. Anton Liehm, jeden z fundatorów pisma *Literarni Noviny* wystąpił przeciwko cenzurze i policyjne-

mu despotyzmowi. Jeszcze inny pisarz odczytał na tym kongresie „tajny list" Sołżenicyna przeciwko cenzurze.

Krytyka stalinizmu była przekonująca, ale Vaculik, Klima i Liehm, którzy w tej krytyce aktywnie uczestniczyli i nawoływali do demokratyzacji, wszyscy byli wówczas członkami Komitetu Centralnego Partii. Fakt ten wzbudza co najmniej przypuszczenie, że oni, podobnie jak Twardowski i Koczetow, wypełniali instrukcje Partii. Interesujące jest, że trzy miesiące później (we wrześniu 1967) ci trzej pisarze zostali usunięci z Partii *„za rozprzestrzenianie antykomunistycznej propagandy na kongresie pisarzy"*. Znając metody prowokacji i manipulacji, stosowane przez komunistyczne służby bezpieczeństwa, te usunięcia mogą być interpretowane jako celowe kroki, zmierzające do wykreowania wizerunku tych pisarzy jako niezależnych, spontanicznych krytyków reżimu, oraz autentycznych propagatorów demokratycznego socjalizmu. Zarazem te wydalenia z Partii mogły się przysłużyć do zamaskowania ich rzeczywistych zadań partyjnych.

Niektóre działania i przemówienia czechosłowackich pisarzy – na przykład przemówienia Vaculika – przypominały przemówienia i działania pisarzy węgierskich z roku 1956. Nasuwa się pytanie, czy ta aktywność i przemówienia pisarzy czechosłowackich były prawdziwie spontaniczne, czy może zostały wcześniej, w oparciu o wzorzec węgierski, opracowane przez Komitet Centralny Partii i jego wydział ideologiczny, w celu przygotowania gruntu dla wprowadzenia programu kontrolowanych reform, których głównym celem miało być wzmocnienie czechosłowackich rządów komunistycznych i służenie strategicznym celom Bloku Komunistycznego w Europie.

Warte odnotowania jest, że Vaculik w swoim przemówieniu, po potępieniu *„pierwszej stalinowskiej fazy"* czechosłowackiego reżimu komunistycznego, nawiązał do *„drugiej fazy"*, w której miałby być realizowany socjalizm demokratyczny. Można od-

czytać w tym ukrytą aluzję do polityki planowania. Równie dobrze mogło być i tak, że te przemówienia pisarzy zostały przygotowane przy ich współpracy z partyjną komisją historyczną, utworzoną w 1963 roku. Sam Vaculik ujawnił w marcu 1967 r. (na dwa miesiące przed kongresem pisarzy), że brał udział w obradach wydziału ideologicznego Komitetu Centralnego, w czasie których omawiano zagadnienia wolności w działalności twórczej.

Vaculik i inni pisarze opublikowali w tygodniku *Literarni Listy* z 27 czerwca 1968 r.[8] odezwę, zatytułowaną *„Dwa Tysiące Słów”.* Stała się ona później *credo* partyjnych „postępowców” i była wykorzystywana przez Sowietów i innych „ortodoksyjnych” komunistów, do krytykowania postępowców jako kontrrewolucjonistów.

Niektóre oświadczenia, zawarte w tej odezwie ujawniają rodzaj faktycznej „demokratyzacji”, jaką autorzy mieli na myśli. Podczas gdy identyfikowali się jako partyjni „postępowcy”, równocześnie jednak nawoływali do popierania funkcjonariuszy partyjnych i organów bezpieczeństwa, oraz „respektowania traktatów Czechosłowacji o przyjaźni z jej sojusznikami” (to znaczy ze Związkiem Sowieckim i innymi państwami Układu Warszawskiego). Oto kilka cytatów:

> „Na początek sprzeciwimy się opinii, jeśli taka pojawiłaby się, że demokratyczne odrodzenie może obejść się bez komunistów czy nawet przeciwko nim, to byłoby nie tylko niesprawiedliwe, ale i nierozsądne. (...)
> Komuniści mają silnie ugruntowane organizacje, te organizacje są potrzebne do podtrzymywania postępowych tendencji. Mają doświadczonych funkcjonariuszy i mają także w rękach władzę wykonawczą. Mają przygotowany program działań, który został przedstawiony społeczeństwu. Jest to program, mający na celu naprawę największych niesprawiedliwości, i tylko oni posiadają taki konkretny program. (...)

Przywróćmy Front Narodowy *z powrotem do życia. (...) Udzielajmy wsparcia urzędom bezpieczeństwa, gdy ścigają kryminalistów i pospolitych przestępców. Nie mamy zamiaru prowokować anarchii ani powszechnego stanu niepewności. (...) Oraz udzielamy naszym sojusznikom zapewnienia, że będziemy respektować nasze układy o przyjaźni, sojuszu i handlu*".

Te deklaracje uznania i poparcia dla funkcjonariuszy partyjnych, bezpieki i Układu Warszawskiego, widziane na tle oczywistego udziału partii i służb bezpieczeństwa we wprowadzeniu i kontrolowaniu procesu „demokratyzacji" są jasną i wyraźną oznaką sterowania pisarzami czechosłowackimi przez Partię.

„Walka" między „konserwatystami" Novotnego a „postępowcami" Dubczeka

Jeśli „liberalni" ekonomiści i pisarze byli dwiema pierwszymi siłami, stojącymi za procesem „demokratyzacji" roku 1968, to za trzecia siłę można uznać pozorowaną walkę w gronie przywództwa partii, pomiędzy „postępowcami" pod przewodnictwem Dubczeka, a „konserwatystami" dowodzonymi przez Novotnego; rezultatem tej „walki" było zwycięstwo „postępowców".

Chociaż Novotny zaliczał się do pokolenia stalinowskiego i wychowywany był w cieniu wodzostwa Stalina i Gottwalda, czyli przywódców sowieckiej i czechosłowackiej partii komunistycznych, to stery partii czechosłowackiej mógł on przejąć dopiero po śmierci Stalina. Podobnie jak miało to miejsce w ZSRR za Chruszczowa, pod przywództwem Novotnego w partii czechosłowackiej, w latach 1956-60 odbyła się faktyczna destalinizacja, kiedy to zrehabilitowano wielu partyjnych więźniów politycznych. Ten argument pozwala zakwestionować zasadność zarzutów o neostalinizm, wystawianych przez „postępowców" prze-

ciwko Novotnemu. Atmosfera sztuczności wokół tych zarzutów wspiera tezę, iż zostały one spreparowane w ramach dalekosiężnej polityki i programu dezinformacji, w celu fałszywego przedstawienia przewrotu jako spontaniczne liberalne powstanie, podczas gdy w rzeczywistości miało miejsce celowe, zaplanowane i kontrolowane przejęcie władzy przez nowe pokolenie przywódców partyjnych.

Podobnie istnieją podstawy, aby stwierdzić, że Dubczek został wybrany i przygotowany do roli głównego przeciwnika Novotnego, co było obliczone na wykazywanie wewnętrznych różnic partyjnych, służących temu samemu celowi.

Podobnie jak Novotny, chociaż młodszy od niego wiekiem i rangą, był Dubczek produktem stalinowskiej machiny partyjnej, z komunistycznym, wojennym rodowodem. Z pochodzenia Słowak, ze Związkiem Sowieckim, gdzie mieszkał w latach 1922 – 1938, łączyły go liczne i bliskie powiązania. W 1939 r. wstąpił do Komunistycznej Partii Czechosłowacji, w której stale awansował podczas ostatnich 14 lat życia Stalina. W roku śmierci Stalina, w 1953, Dubczek został sekretarzem partii w słowackim mieście.

Według Salomona, Dubczek kochał i szanował Związek Sowiecki.[9] W latach 1955–1958 studiował w *Wyższej Szkole Partyjnej* w Moskwie, będącej przybudówką Komitetu Centralnego KPZR. Ta szkoła wybiera i szkoli przyszłych przywódców dla KPZR i innych partii komunistycznych. Dubczek wciąż przebywał tam w roku 1958, czyli w roku, w którym rozpoczęto opracowanie strategii dalekosiężnej polityki obozu komunistycznego. Równie dobrze mogło też być, że Komitet Centralny wybrał i przygotował Dubczeka na przywódcę „postępowców", z uwagi na jego sowieckie wychowanie i studia w tej właśnie szkole kadr partyjnych.

Sekretarzem Komunistycznej Partii Słowacji i członkiem prezydium został Dubczek w 1963 r., w tym samym roku, w którym

Szik był mianowany na szefa komisji ekonomicznej, a Husak został szefem komisji historycznej. Można podejrzewać, dlaczego właśnie Dubczeka wybrano na to stanowisko w 1963 r.

Opowieść o „spokojnej rewolucji" zawiera wiele anomalii, które umacniają poważne wątpliwości co do jej spontanicznej natury. Oto kilka pytań, na które brakuje odpowiedzi:

- dlaczego „konserwatywna" większość w prezydium Partii głosowała na Dubczeka i dlaczego sam Novotny nie sprzeciwił się kandydaturze Dubczeka?
- dlaczego Komitet Centralny oraz machina partyjna, kontrolowane przez „konserwatywnych" zwolenników Novotnego, nie zapobiegli temu, że Novotnego zastąpił Dubczek?
- dlaczego ani „konserwatywni" przywódcy wojskowi i bezpieczeństwa, tacy jak minister obrony Lomsky, czy szef wojskowej służby bezpieczeństwa Mamula, ani przywódcy wojsk szybkiego reagowania i milicja z Pragi, którzy organizowali zamach stanu w 1948, nie podjęli żadnych akcji przeciwko Dubczekowi, jeśli istniało prawdziwe niebezpieczeństwo, że mógłby on zostać czechosłowackim Imre Nagy i zagrozić podstawom ich rządów?
- dlaczego Hendrych, „ultrakonserwatywny" zwolennik Novotnego, częsty gość w Moskwie, szef wydziału ideologicznego Partii, od 1958 kontroler intelektualistów w kraju – słowem, czechosłowacki odpowiednik Iljiczewa – sprzymierzył się z Dubczekiem na tajnej sesji Komitetu Centralnego w styczniu 1968, gdy mianowano Dubczeka na Sekretarza Generalnego?
- dlaczego wszyscy ci „konserwatyści" zaakceptowali Dubczeka bez oporu, podczas gdy w sytuacji spontanicznej rewolucji powinni byli walczyć do ostatniej kropli krwi?
- dlaczego Dubczek nie usunął kluczowych urzędników, takich jak Lomsky czy Mamula, od razu na początku, w marcu 1968?

- dlaczego nawet prasowi cenzorzy poparli „demokratyzację" i głosowali przeciwko cenzurze?
- dlaczego Novotny pozostał nietykalny po tym jak stracił władzę, jeśli był takim łajdakiem, jak mu to zarzucano?
- dlaczego polityka zagraniczna rządu Dubczeka pozostała niezmieniona i była kontynuowana według ortodoksyjnej partyjnej, konserwatywnej linii: anty-NATO, anty-USA i anty-Izrael?
- dlaczego „postępowi" przywódcy zezwolili na okupację kraju przez wojska Bloku?

Gdyby rządy Dubczeka były naprawdę demokratyczne, to w pierwszym rzędzie usunięto by tych ortodoksyjnych urzędników partyjnych i funkcjonariuszy bezpieki, którzy byli odpowiedzialni za prześladowania w przeszłości. W rzeczywistości tylko trzysta osób z ministerstwa spraw wewnętrznych zostało zwolnionych lub zdegradowanych; to zaledwie kropla w morzu. Stara gwardia pozostała w ogóle nie wymieniona. „Konserwatywni" i „ortodoksyjni" urzędnicy, „nowi postępowcy", kilkoro byłych ofiar prześladowań przez „konserwatystów", wszyscy służyli razem w nowym rządzie „demokratycznego socjalizmu".

W rzeczywistości, największą zmianą dokonaną w 1968 r. był powrót do wyższych szczebli rządowych niektórych zrehabilitowanych członków Partii, których rehabilitację wykorzystano teraz do stworzenia nowego wizerunku komunistycznych rządów. Wśród nich znaleźli się Husak, wicepremier (na wolność wyszedł w 1960), Smrkovsky, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego (uwolniony w 1955), oraz Pavel, minister spraw wewnętrznych (zwolniony w 1955). Ich powrót do polityki równie dobrze mógł być realizacją wykalkulowanej polityki rehabilitacji, przeprowadzanej zgodnie z sowiecką taktyką. W tym kontekście należy pamiętać, że zarówno Gomułka jak i Kadar, którzy doszli do

stanowisk przywódców partii, odpowiednio w Polsce i na Węgrzech, także byli zrehabilitowanymi członkami Partii.

Cechą charakterystyczną procesów rehabilitacji w Czechosłowacji było to, że dawni urzędnicy komunistyczni zostali w pełni zrehabilitowani, natomiast nie podlegali rehabilitacji niektórzy niekomunistyczni więźniowie polityczni. Ustawa ws. Rehabilitacji uchwalona w czerwcu 1968, uwzględniała wprawdzie ponowne rozpatrywanie indywidualnych przypadków ofiar terroru, lecz nie anulowała bezprawnych, w stosunku do nich, decyzji sądowych, aby światła wolności nie ujrzał „*sprawiedliwie skazany autentyczny kontrrewolucyjny element*".

Niewątpliwie najbardziej przekonującym dowodem na faktyczną ciągłość między starymi a nowymi rządami był fakt, że Gottwald, który odpowiadał za rządy terroru począwszy od roku 1948 – w czasie których uwięziono, według oficjalnych statystyk, 130 tysięcy osób – nie został potępiony jako zbrodniarz przez nowe rządy. Przeciwnie, Dubczek odznaczał wdowy i sieroty po zamordowanych urzędnikach komunistycznych Orderem Gottwalda, czyli tego, pod którego rządami ich mężowie i ojcowie zostali rozstrzelani. Dziwi jednak fakt, że rodziny ofiar przyjmowały te odznaczenia.[10]

Całkowicie kontrolowany charakter „demokratyzacji" w Czechosłowacji odsłania się wyraźnie przy porównywaniu z sytuacją na Węgrzech w 1956 roku. Rewolucja węgierska była ogólnonarodowym powstaniem, podczas gdy ono trwało, rozmontowano bolszewicki system, machinę partyjną oraz służby bezpieczeństwa. Partyjni przywódcy państwa zostali zastąpieni przez przywódców niepartyjnych. Niektórzy partyjni przywódcy, tacy jak Imre Nagy, zerwali z Partią i sprzymierzyli się z narodem. W Czechosłowacji przeciwnie, „demokratyzacja" była przeprowadzana przez Partię, stąd więc mówiono, że była to „spokojna rewolucja". Machina partyjna, armia i służby bezpieczeństwa, pozostały

w zasadzie nietknięte. Była to kontynuacja, a nie zasadnicze zerwanie z poprzednimi rządami. Starsi przywódcy komunistyczni zostali zastąpieni przez młodszych przywódców komunistycznych, a więc monopol Partii na władzę i ideologię nie został przełamany. Rewolucja węgierska wydarzyła się podczas kryzysu w Bloku Komunistycznym i była tego kryzysu wyrazem. Rewolucja czechosłowacka wydarzyła się w okresie wychodzenia Bloku z kryzysu i stała się przykładem praktycznego realizowania dalekosiężnej polityki Bloku.

Niektóre aspekty sowieckich reakcji na wydarzenia w Czechosłowacji były trochę zadziwiające. Mimo wymiany krytykujących oświadczeń pomiędzy przywódcami sowieckim i czechosłowackim, kontynuowali oni wymiany własnych wizyt w państwie partnera. Pojawiały się fotografie serdecznie uściśniętych Dubczeka i Breżniewa. Natomiast o rozmowach, które oni bezpośrednio prowadzili, nie wiadomo nic, poza paroma wzmiankami, zainspirowanymi przez same rządy komunistyczne. Na Zachodzie ten dowód dobrych stosunków pomiędzy przywódcami ZSRR i Czechosłowacji był albo lekceważony, albo interpretowany jako gesty i starania podjęte dla ukrycia całej powagi podziałów między nimi. Tymczasem zrewidowana interpretacja „spokojnej rewolucji", oparta o wnikliwą, „nową metodologię", sugeruje, że te spotkania służyły konsultacjom oraz koordynowaniu dalszych działań, które powinna podejmować każda ze stron.

Posunięcia wojsk Układu Warszawskiego na granicy polsko-czechosłowackiej, niewątpliwie mające na celu przypomnienie o wydarzeniach na Węgrzech w 1956 roku, były zbyt widowiskowe, by je traktować poważnie. Wkroczenie tych wojsk do Czechosłowacji, zgodnie z nowym sposobem analizowania, stanowiło uzgodniony środek pomocy ze strony Bloku dla rządu tego kraju, jak to zresztą utrzymywała wówczas czechosłowacka partia.[11] Było też dobrą okazją, by przećwiczyć i wypróbować wojska z krajów Blo-

ku, wysłane w „karnej" ekspedycji do innego komunistycznego kraju, aby ustabilizować jego rządy. Istotne znaczenie ma fakt, że w interwencji w Czechosłowacji uczestniczyły wojska z krajów, które w przeszłości były najbardziej nieposłuszne (Polska, Węgry, NRD). Ale nadrzędnym celem tej interwencji była pouczająca lekcja, z której wnioski miała wyciągnąć cała Europa Wschodnia i świat komunistyczny, że Stany Zjednoczone i NATO pozostały bierne i bezsilne wobec takiej akcji militarnej, i że każda opozycja wewnętrzna czy to w Czechosłowacji czy w jakimkolwiek innym kraju komunistycznym zostanie zmiażdżona.

Wnioski

Podsumowując fakty wynikające z powyższych analiz: że przywódcy czechosłowaccy brali czynny udział w latach 1958 – 1960 w kształtowaniu nowej, dalekosiężnej polityki Bloku Sowieckiego, że ich służby wywiadu i bezpieka miały udział w planowaniu, przygotowywaniu i realizowaniu operacji dezinformacji politycznej, że gospodarcze reformy Szika i innych były planowane za czasów rządu Novotnego, począwszy od 1963 roku, że pisarze czechosłowaccy domagający się „demokratyzacji" nie działali spontanicznie lecz wypełniali swoją partyjną rolę w uzgodnieniu z pionem ideologicznym Partii pod przewodnictwem Hendrycha, że tak zwana walka między „postępowcami" i „konserwatystami" była rozgrywana odpowiednio przez Dubczeka i Novotnego, że proces „demokratyzacji" obfitował w dziwne anomalie – dochodzimy do nieodpartego wniosku, że ta „spokojna rewolucja" była kontrolowaną operacją, zaplanowaną i przeprowadzoną przez sam aparat partyjny, przy wykorzystaniu manipulacji socjotechnicznych z niedawnego eksperymentu sowieckiego, związanego z przygotowaniem fałszywego ruchu opozycyjnego. Oczywiście, nie można zaprzeczać, że pewne reformy

polityczne i gospodarcze zostały przeprowadzone w 1968 roku, lecz byłoby błędem uznawać je za spontaniczne czy głębokie i demokratyczne, jak przedstawiano to w wizerunku stworzonym przez komunistów. Były to jedynie wykalkulowane dostosowania, wykonane z inicjatywy i pod pełną kontrolą Partii, która przecież „miała w ręku władzę wykonawczą".[12] Goldstuecker, jedna z czołowych figur w „demokratyzacji" na chłodno przedstawił to Michelowi Salomonowi*: „Próbowaliśmy rozwinąć skuteczną kontrolę władzy od wewnątrz naszego własnego systemu*".[13]

„Spokojna rewolucja" była skuteczną demonstracją nowej, kreatywnej roli Partii, stosującej techniki skoordynowanych akcji politycznych i dezinformacji, a działającej poprzez swoich ekonomistów, historyków, pisarzy, rehabilitowanych członków i rzekomych „postępowców". Absolutnie nie przypominała spontanicznej *Rewolucji Węgierskiej.* Wyrażała kolejny etap z operacyjnego zasięgu kontrolowanej dezinformacji, rozprzestrzenianej poprzez Blok Sowiecki, powszechnej dezinformacji, która służyła strategicznym celom dalekosiężnej polityki. Zawierała też kilka czysto lokalnych, czechosłowackich elementów. Wśród nich było ujawnienie historii Jana Masaryka (ta cała historia nie została jeszcze opowiedziana), zezwolenie na funkcjonowanie partii niekomunistycznych (skutecznie kontrolowanych przez reżim), oraz rzekome „usunięcie" Novotnego (bardziej prawdopodobne jest, że odszedł na emeryturę z powodu wieku i zdrowia, podobnie jak było to w przypadku Chruszczowa).

Komunistyczne straty i zyski z „demokratyzacji"

Niewątpliwie rząd sowiecki oraz Obóz jako całość, stracili na prestiżu z powodu tak zwanej interwencji w Czechosłowacji. Jednak natychmiastowe i przyszłe korzyści, gdy idzie o cele dalekosiężnej polityki i strategii, zdecydowanie przeważyły straty.

Przed rokiem 1968 istniały w Czechosłowacji bardzo ostre problemy, które wymagały rozwiązania. Partia komunistyczna, rząd i jego instytucje były nielubiane i uważane powszechnie za skompromitowane; przywództwo Partii zdawało sobie sprawę z potrzeby zmian; niezadowolenie utrzymywało się wśród intelektualistów i prześladowanych dawniej członków Partii; panowała niechęć Słowaków do czeskiej dominacji; piętno winy i odpowiedzialności za zmiażdżenie demokracji w lutym 1948, wciąż było przyklejone do komunistów w Zachodniej Europie, co znacznie utrudniało im współpracę wyborczą z liberałami i socjalistami.

Z pomocą i wsparciem przywódców innych rządów z Bloku Sowieckiego, przywódcy Czechosłowacji przeprowadzili system komunistycznych rozwiązań tych problemów, poprzez wykalkulowaną i kontrolowaną „demokratyzację". Odnieśli sukces w postaci ożywienia Partii, rządu i jego instytucji, oraz wykreowania im nowego, bardziej demokratycznego wizerunku, Rozwiązali problem sukcesji bez konwulsji czy walk o władzę. Zobowiązali młodszych przywódców Partii do kontynuowania dalekosiężnej polityki i wzmocnienia strategicznej koordynacji decyzji i działań w ramach Układu Warszawskiego.[14] Podczas „spokojnej rewolucji" zademonstrowali dalekowzroczne podejście do selekcji i szkolenia przyszłych przywódców oraz rotacji kandydatów, w celu utworzenia ogromnej bazy doświadczonych kadr. Rozwinęli własną, czechosłowacką wersję dezinformacji, odnośnie destalinizacji i walki o władzę, na podobieństwo zastosowanych częściowo wcześniej przez partie sowiecką, chińską i jugosłowiańską. Odnieśli sukces w zmyleniu i zneutralizowaniu, w znacznym stopniu, wewnętrzne i zewnętrznej opozycji antyreżimowej.[15] Zneutralizowali niezadowolenie wśród intelektualistów, wplątując ich do współpracy w realizowaniu ideowych zadań partii. Podobnie zneutralizowali niechętną postawę tych człon-

ków Partii, którzy byli więzieni i prześladowani w latach stalinizmu, poprzez ich rehabilitację i wyznaczenie im kierowniczych stanowisk. Niezadowolenie wśród Słowaków zmniejszono, promując Słowaków (Dubczek i Husak) jako przywódców czechosłowackiej Partii oraz zwiększając inwestycje gospodarcze w Słowacji.

W skrócie, komunistyczni przywódcy Czechosłowacji odnieśli w 1968 roku sukces w nadrzędnej sprawie zachowania władzy, a w rzeczywistości nawet wzmocnienia jej, oraz w skuteczności rządzenia, przy całkowitym odnowieniu własnego wizerunku. W kraju i za granicą Dubczek został utożsamiony z nowym „socjalizmem z ludzką twarzą" i stał się uznany jako symbol tegoż, a taka wersja socjalizmu była już do przyjęcia przez zachodnich liberałów i socjaldemokratów.

Konsekwencje „demokratyzacji" dla Zachodu

Komunistyczni przywódcy i stratedzy sowieccy, czechosłowaccy i innych krajów zdobyli bezcenne doświadczenie oraz wgląd w mechanizm zachodnich reakcji na „demokratyzację" w Czechosłowacji. Rząd Dubczeka, chociaż był komunistyczny, szybko zdobył i ugruntował na Zachodzie swój całkowicie nowy wizerunek. Był bowiem postrzegany nie jako totalitarny reżim, splamiony piętnem lutego 1948 i zasługujący z tego powodu na pogardę i odrzucenie, lecz jako zwiastun nowej ery „socjalizmu z ludzką twarzą", a więc zasługujący na pomoc i wspieranie przez wszystkie opcje polityczne. Taka marka komunizmu Dubczeka pozbawiła zarówno konserwatystów jak i umiarkowaną lewicę argumentu, że zdobycie władzy przez partie komunistyczne w Europie Zachodniej czy gdziekolwiek indziej, prowadziłoby automatycznie do zaniku demokracji, tak jak stało się to w Czechosłowacji w roku 1948. Równocześnie dostarczono zachodnioeu-

ropejskim partiom komunistycznym niezwykle potężną broń propagandową oraz nową bazę dla ustanowienia, wraz z partiami socjalistycznymi, zjednoczonego frontu wspólnej opozycji przeciwko kapitalizmowi i konserwatyzmowi. Należy pamiętać w tym kontekście, że międzynarodowy organ partii komunistycznych *The World Marxist Review – Problems of Peace and Socialism,* ma swoją siedzibę w czechosłowackiej stolicy [pisane w 1984 r.] i tam też jest wydawany.

Odejście Dubczeka w szybkim czasie było porażką dla zachodnioeuropejskich partii komunistycznych; za rządów Husaka wahadło dziejów zdawało się przechylać na wsteczną stronę, ku tradycyjnemu, a nawet ortodoksyjnemu komunizmowi. Przykład rządów Dubczeka ożywił wielkie nadzieje i oczekiwania, że dokona się polityczna ewolucja w Europie Wschodniej i w Związku Sowieckim, z której wyłoni się nowa odmiana komunizmu. Faktycznie, po tym skutecznym doświadczeniu można z ufnością oczekiwać, że eksperyment zostanie powtórzony zarówno w Czechosłowacji (z Dubczekiem lub bez niego), jak i na szerszą skalę, w końcowej fazie realizacji dalekosiężnej polityki Bloku. Przyszłe „praskie wiosny" mogłyby przynieść zwycięstwo w wyborach dla jednej lub więcej zachodnioeuropejskich partii komunistycznych. Przy założeniu, że partie te dostosują się do „dubczekowskiej" wersji komunizmu, istnieje rzeczywiste niebezpieczeństwo, że nurty socjalistyczny, umiarkowany i konserwatywny, nie zdając sobie sprawy z prawdziwej natury i strategicznych powiązań komunizmu Dubczeka, zaakceptują jego zasady ze wszystkimi towarzyszącymi niebezpieczeństwami i konsekwencjami politycznymi.

Warto, by Zachód przeanalizował scenariusz i techniki czechosłowackiego eksperymentu z roku1968, by nie mogło dojść do wprowadzenia go ponownie. Ten scenariusz, istotnie, mógłby być powtórzony w różnych krajach, chociaż z miejscowymi

odmianami. Główne jego elementy zostały zawarte w punktach poniżej:

- nawrót do destalinizacji, wraz z publikowaniem za granicą wspomnień byłych partyjnych i innych więźniów politycznych;
- następnie publikacja tych wspomnień w kraju rodzinnym, eksponująca od nowa rewelacje na temat starego reżimu, szczególnie za pośrednictwem „literatury więziennej";
- rehabilitacja byłych przywódców partyjnych;
- relacje dotyczące zakulisowej walki o władzę w przywództwie Partii, oraz pojawienie się „postępowych" i „liberalnych" przywódców;
- kongres pisarzy, na którym podnoszone są postulaty o większej wolności i zniesieniu cenzury;
- produkcja kontrowersyjnych programów telewizyjnych, filmów i powieści;
- nacisk na „legalizm socjalistyczny" i „demokrację socjalistyczną"; nacisk bardziej na federacjonizm niż centralizm (w odniesieniu do Słowacji);
- ekspansja wolności handlowej i wzrastająca rola rad gospodarczych i robotniczych oraz związków zawodowych;
- zniesienie (lub ograniczenie) cenzury w prasie, radiu i telewizji, więcej swobody dla działalności kulturalnej i artystycznej
- powstawanie kontrolowanych partii niekomunistycznych, oraz klubów politycznych i organizacji, takich jak *Club 231*;
- spotkania byłych więźniów politycznych;
- przyjęcie nowego prawa o rehabilitacji;
- kontrolowane demonstracje studenckie;
- tajne spotkania Komitetu Centralnego i wybór nowych „postępowych" przywódców.

Cele „spokojnej rewolucji"

Zainscenizowanie „spokojnej rewolucji" i jej odwrócenie na korzyść komunistów służyło różnorodnym i szerokim celom strategicznym oraz taktycznym Bloku. Mogą być one podsumowane w następujący sposób:

- stworzyć nowy, demokratyczny wizerunek partii, jej instytucji i przywódców, podnosząc w ten sposób ich wpływ, prestiż i społeczną popularność;
- ożywić Partię, reżim i instytucje takie jak *Front Narodowy,* związki zawodowe, parlament i prasę, oraz uczynić z nich skuteczne organa władzy i kontroli w życiu politycznym i gospodarczym kraju;
- uniknąć autentycznego kryzysu i powstania ludowego, wyprzedzająco prowokując sztuczny, kontrolowany kryzys poprzez skoordynowane działania Partii, służb bezpieczeństwa, intelektualistów, związków zawodowych i innych organizacji masowych;
- nie dopuścić, by kontrolowany kryzys stał się niekontrolowanym, poprzez wprowadzenie wojsk Układu Warszawskiego do Czechosłowacji, co było posunięciem wcześniej zaplanowanym i uzgodnionym z przywódcami Czechosłowacji;
- zademonstrować bezużyteczność opozycji i bezsilność NATO i Stanów Zjednoczonych wobec tej interwencji;
- sprowokować rzeczywistą krajową i zagraniczną opozycję do ujawnienia się, co umożliwi później całkowite zlikwidowanie jej, bądź zneutralizowanie (równie dobrze przysłużyło się reżimowi chwilowe otworzenie granic, gdyż pozbyto się w ten sposób pewnej liczby prawdziwych antykomunistów);
- przećwiczyć użycie wojsk Układu Warszawskiego w akcji „stabilizowania" jednego z członków tego Układu, na wypadek, gdyby wynikła potrzeba użycia wojsk w innym „niezależnym"

państwie komunistycznym, jak Rumunia, Albania, Jugosławia czy inne;

- zapewnić bezpieczną i łagodną sukcesję od starszego do młodszego pokolenia przywódców komunistycznych;
- zapewnić niezachwiane identyfikowanie się młodszych przywódców z celami Partii, z jej doktryną, oraz ich całkowite osobiste zaangażowanie w dzieło realizowania dalekosiężnej polityki, zainicjowanej przez starsze pokolenie;
- użyczyć młodszym przywódcom doświadczenia w przeprowadzaniu kontrolowanych wydarzeń politycznych;
- sprawić, by wzrastał ich prestiż w kraju i za granicą, jako niezależnych, narodowych przywódców demokratycznych;
- wznieść pomost nad przepaścią oddzielającą pokolenie starszych od młodzieży i odwoływać się do narodowych sentymentów, szczególnie młodego pokolenia;
- wspierać i poszerzać strategiczną dezinformację Bloku co do politycznej ewolucji, upadku ideologii, pojawienia się nowych odmian komunizmu, oraz rozpadu bloku na niezależne, narodowe reżimy;
- dać okazję rządom Rumunii i Jugosławii do zademonstrowania ich niezależności poprzez krytykowanie okupacji Czechosłowacji;
- postąpić podobnie wobec niektórych zachodnioeuropejskich partii komunistycznych;
- umożliwić tym partiom zdobycie większego elektoratu, poprzez ich identyfikowanie się z *„socjalizmem z ludzką twarzą”;*
- sprawić, by wzrosły nastroje przeciwne sojuszom wojskowym w Europie;
- zwiększyć nacisk na Zachód poprzez głośne domaganie się zwołania konferencji w sprawach bezpieczeństwa w Europie, oraz wykorzystywać te konferencje dla celów komunistyc-

znych, doprowadzić do rozwiązania europejskich sojuszy militarnych, utworzyć neutralną, socjalistyczną Europę i spowodować wycofanie z niej wojsk Stanów Zjednoczonych;

- stworzyć podstawy do przyszłej kompromitacji zachodnich mężów stanu (zwłaszcza konserwatystów) oraz zachodnich służb dyplomatycznych i wywiadowczych, zwodząc ich „demokratyzacją" i dezawuując ich opinie i prognozy przez niespodziewaną inwazję na Czechosłowację;
- przećwiczyć praktycznie i zdobyć doświadczenie przed przyszłym wprowadzaniem „demokratyzacji" w Czechosłowacji, Związku Sowieckim czy gdziekolwiek w Europie Wschodniej, podczas końcowej fazy realizowania dalekosiężnej polityki Bloku.

Przypisy do Rozdziału 19

[1] Przywódcy sowieccy przyczynili się do wylansowania tej analogii. Na przykład, gdy latem 1968 r. Kosygin odbywał wizytę w Szwecji, trzy razy popełnił przejęzyczenie, myląc Czechosłowację z Węgrami.

[2] *Encyklopedia,* (GSE*),* 1962, str. 458.

[3] *Encyklopedia,* (GSE), 1962, str. 16.

[4] *Encyklopedia,* (GSE), 1963, str. 18.

[5] Michel Salomon, *Prague Notebook: The Strangled Revolution* (Notatnik Praski: Zduszona rewolucja), Boston, Little, Brown & Co., 1071, strona 30. M. Salomon jednakże błędnie zinterpretował ten dowód, przypisując propozycje Chruszczowa nie do dalekosiężnej polityki bloku, a do przykładu dotyczącego zespołu ekspertów prezydenta Kennedy'ego.

[6] Tamże, str. 30, nota 1. Salomon przeoczył znaczenie bliskich stosunków pomiędzy Barakiem i Szikiem.

[7] Tamże.

[8] Tamże, strony 101-110.

[9] Tamże, str. 69.

[10] Tamże, str. 229.

[11] Zobacz następujący fragment listu, skierowanego od Komunistycznej Partii Czechosłowacji do pięciu potęg Układu Warszawskiego, z dnia 20 lipca 1968, [cytowany za: M. Salomon], *Prague Notebook*, str. 121: „*Manewry sił zbrojnych Układu Warszawskiego na terytorium Czechosłowacji stanowią konkretny dowód naszego wiernego wypełniania sojuszniczych zobowiązań. W celu zapewnienia sukcesu tych manewrów, podjęliśmy z naszej strony wszystkie niezbędne kroki. Nasz naród, jak również członkowie naszej armii, powitali na naszym terytorium armię sowiecką i armie sprzymierzone, w przyjazny sposób. Najwyżsi przywódcy partii oraz rząd, poprzez swoją obecność, dali świadectwo wielkiego znaczenia, przywiązywanego do tych manewrów, oraz zainteresowania nimi. Zamieszanie i pewne wątpliwości , wyrażane przez naszą opinię publiczną, pojawiały się tylko po ponawianych zmianach daty odwrotu z Czechosłowacji armii sprzymierzonych, po zakończeniu manewrów*".

[12] M. Salomon, *Prague Notebook,* op. cit., str. 120-121. Zobacz następny fragment listu partii czechosłowackiej z dnia 20 lipca 1968 r.: „*Nigdy nie zaakceptujemy tego, by nasze historyczne osiągnięcia socjalizmu i bezpieczeństwo narodów naszego kraju mogło być zagrożone, albo że imperializm w sposób pokojowy, bądź też poprzez przemoc rozbiłby system socjalistyczny i przesunął równowagę sił w Europie na swoją korzyść. Zasadniczą treścią naszej ewolucji po styczniu jest właśnie ta tendencja do wzrostu wewnętrznej siły i stabilności rządów socjalistycznych, jak również naszych stosunków sojuszniczych*".

[13] Michel Salomon, *Prague Notebook*, op. cit., str. 243.

[14] Michel Salomon, *Prague Notebook*, op. cit., str. 118-119, List partii czechosłowackiej z dnia 20 lipca 1968 r., [cytat:] „*Nasz sojusz i nasza przyjaźń z ZSRR i z innymi krajami socjalistycznymi są głęboko zakorzenione w rządach socjalnych, w tradycjach i w doświadczeniach historycznych naszych narodów, w ich interesach, w ich uczuciach i w ich myślach. (...)*

Zachowujemy się w taki sposób, że przyjazne stosunki z naszymi sojusznikami, z krajami światowej wspólnoty socjalistycznej, pogłębią się na bazie wzajemnego poszanowania, suwerenności i równości praw, oraz międzynarodowej solidarności. W tym sensie przyczyniamy się coraz bardziej do wspólnych działań RWPG, oraz Układu Warszawskiego".

[15] Utrzymując, że ta „demokratyzacja" była w całości kontrolowanym procesem, jednak można założyć, że w Czechosłowacji istnieli prawdziwie antyreżimowe indywidualne osoby i to zarówno w kraju, jak i za granica, którzy nie zdając sobie sprawy z prawdziwego charakteru przemian „demokratyzacji" ani czemu one służą, działali zupełnie zdecydowanie i niezależnie podczas ostatnich miesięcy kryzysu, przez co ujawniali się reżimowi, jako elementy kontrrewolucyjne. Niewątpliwie tez zostali jako tacy zarejestrowani [przez służby bezpieczeństwa].

20

Druga Operacja Dezinformacyjna: „ewolucja" reżimu sowieckiego. Część II: ruch „dysydencki"

Zachodnie nadzieje i oczekiwania na liberalizację w Związku Sowieckim, które wzrastały w wyniku dezinformacji wczesnych lat sześćdziesiątych, zostały w wielkim stopniu zniweczone przez sowiecką interwencję w Czechosłowacji w roku 1968. Uświadomiła ona światu, że w ZSRR trwa nawrót do formy neostalinizmu, kojarzonego z przywództwem Breżniewa. Dla obserwatorów z zewnątrz ten nowy rodzaj stalinizmu robił wrażenie systemu niezdolnego zarówno do utajnienia, jak i do kontrolowania sił opozycji wewnętrznej. Zachód był świadkiem pojawienia się w ZSRR nowego zjawiska: nie tylko pojedynczych opozycjonistów, lecz całego „ruchu dysydenckiego", z nieoficjalnym przywódcą w osobie pracownika naukowego Andrieja Sacharowa; ruch ten wykazywał wyraźną zdolność przetrwania prześladowań reżimowych i umiejętność komunikacji z Zachodem. Ten fenomen może być zrozumiały jedynie w świetle minionej historii, oraz przy badaniu za pomocą „nowej metodologii".

W Związku Sowieckim w latach 1958-1960, a więc w czasie gdy nowa dalekosiężna polityka była postanowiona i wypracowywana, zaś nowe zadania polityczne KGB dostosowywano do

nowych potrzeb i strategii, istniała też opozycja do całego systemu komunistycznego i była ona głęboko zagnieżdżona oraz intensywna w natężeniu. Niezadowolenie szerzyło się wśród robotników, kołchoźników, duchowieństwa, intelektualistów. Było szczególnie silne wśród nacjonalistów ukraińskich, łotewskich, litewskich i żydowskich. Całkowite odrzucenie reżimu sowieckiego było naczelną zasadą opozycji. Jej członkowie nie wierzyli w możliwość „ewolucji", natomiast z całą mocą byli przekonani, że wolność może nadejść tylko poprzez nową rewolucję, obalenie siłą nieludzkiego reżimu i rozwiązanie partii komunistycznej. Nie określali oni siebie nazwą dysydentów ani nie byli tak opisywani przez reżim. Oni byli znani w dokumentach KGB i Partii jako „wrogowie ludu".

KGB potrafiła skutecznie zapobiegać kontaktom pomiędzy Zachodem i rzeczywistymi przeciwnikami reżimu lub neutralizować je; publikowanie wszelkich materiałów, uważanych za nieprzyjazne sowieckim interesom, było bezwzględnie tłumione. Dwa przykłady z 1961 roku, znane autorowi, niech posłużą jako ilustracja tematu. W tym właśnie roku znany sowiecki pisarz i dziennikarz V. Grossman napisał antysowiecką książkę i próbował opublikować ją za granicą. Przesłaniem tej książki była idea, że głównym błędem sowieckiego przywództwa nie jest kult Stalina, lecz kult Lenina i jego dzieł. Grossman przekazał swój rękopis byłemu szwedzkiemu ambasadorowi i dziekanowi moskiewskiego korpusu dyplomatycznego, Sulmanowi. KGB dowiedziało się o tym i natychmiast utworzono specjalną grupę operacyjną, działającą według instrukcji Szelepina, która otrzymała zadanie przejęcia tego rękopisu w każdy możliwy sposób. Politbiuro zaniepokoiło się skutkami, jakie ta książka mogłaby wywrzeć na zagraniczne partie komunistyczne, gdyby została opublikowana za granicą, i to w sytuacji, gdy wspólna dalekosiężna polityka Bloku właśnie została przyjęta i powinna być wdrażana bez zakłó-

ceń. W ciągu paru dni rękopis został dostarczony do Politbiura przez Szelepina. Zachód – wówczas – o tej sprawie niczego się nie dowiedział.

W tym samym roku wybitny naukowiec o nazwisku Zagormister, były sowiecki wiceminister geologii, który miał dostęp do ważnych i tajnych informacji dotyczących zagadnień jądrowych w Związku Sowieckim, ubiegał się o azyl polityczny w Ambasadzie Izraela w Helsinkach, podczas wizyty w Finlandii. Jego prośba została oddalona, a on sam został skierowany na helsińską policję. Poprzez swoje tajne źródła w Finlandii rezydentura KGB w Helsinkach otrzymała raport o tym, że znany sowiecki urzędnik próbował uciec na Zachód i prosił fińskie władze o pomoc. KGB interweniowała. Zagormister został przekazany sowieckiemu konsulowi Sergiejewowi, oficerowi KGB, który wysłał go z powrotem do Związku Sowieckiego samochodem należącym do ambasady. Zagormister był przesłuchiwany przez KGB w Moskwie. Zmarł na atak serca, gdy pokazano mu kopię jego rozmów z fińską policją. I znów nikt nic o tym nie wiedział, ani najmniejsza wzmianka nie ukazała się w zachodniej prasie o tym tragicznym przypadku.

Poważne wyzwanie, jakie dla reżimu stanowiła rzeczywista opozycja, wymagało specjalnych środków. Przygotowania, czynione przez Komitet Centralny KPZR i KGB, jak postępować wobec takich i innych problemów, zostały dokładnie opisane. Polegały one na wykorzystywaniu techniki politycznej prowokacji i profilaktyki, które były już stosowane z sukcesem przez twórcę GPU Dzierżyńskiego w latach dwudziestych.

W skrócie, GPU Dzierżyńskiego stało w obliczu silnej, wewnętrznej opozycji, wspieranej i wykorzystywanej przez emigrantów oraz zachodnie rządy; stworzono więc fałszywy ruch opozycyjny, znany pod nazwą „Trust", którym GPU posługiwała się do ujawniania, neutralizowania i likwidowania opozycji rzeczywi-

stej. Nakłaniając podstępnie emigrantów i zachodnie służby wywiadowcze do wspierania „Trustu", skutecznie i szczelnie odizolowano prawdziwą opozycję wewnętrzną od całego świata zewnętrznego. Ponadto udane rozpowszechnianie przez „Trust" na Zachodzie nieprawdziwego wizerunku reżimu sowieckiego, jako ewoluującego w kierunku zbliżonym do tradycyjnego, narodowego systemu europejskiego, już wtedy pomogło przywódcom sowieckim osiągnąć ich zamierzone, dyplomatyczne cele, takie jak uznanie przez Zachód oraz bliższe relacje z głównymi potęgami europejskimi i z Chinami, oraz zapewnić im zaopatrzenie w zachodnie technologie i ekspertyzy gospodarcze a poprzez Traktat z Rapallo, uzyskać dostawę pomocy wojskowej od Niemiec.

Zastosowanie „nowej metodologii" do zbadania fenomenu ruchu dysydenckiego w ZSRR, oznacza wzięcie pod uwagę:

- wszystkich dowodów na to, że KGB sięgnęła z powrotem do stosowanej przez Dzierżyńskiego taktyki politycznej prowokacji i dezinformacji, następujących w praktyce po osłabieniu modelu ewolucyjnego oraz że były to metody szczególnie polecane przez Mironowa i Szelepina;
- instrukcji specjalnego znaczenia, wydanych dla KGB przez Mironowa i Szelepina w 1959 r., by dla celów politycznych stosować rozszerzony potencjał wywiadowczy w środowisku naukowców, pisarzy i innych intelektualistów, oraz by przygotować i wykorzystywać operacje polityczne i różnorodne eksperymenty do skutecznego rozbijania opozycji wewnętrznej, wszędzie w Związku Sowieckim;
- strategicznej roli, odgrywanej w latach sześćdziesiątych wśród sowieckich naukowców przez KGB-owskich agentów wpływu, dla upowszechniania teorii wspólnych interesów pomiędzy Związkiem Sowieckim a Stanami

Zjednoczonymi;sporów i dyskusji między „liberalnymi" a „konserwatywnymi' pisarzami, które toczyły się w latach sześćdziesiątych, a były zainspirowane i kontrolowane przez KGB za pośrednictwem agentów Twardowskiego i Koczetowa;
- faktu, że w 1960 roku KGB miała znaczną liczbę „cennego kapitału osobowego" wśród naukowców, pisarzy i innych intelektualistów i od tamtego czasu dokonywała stałej ekspansji w pozyskiwaniu kadr;
- zauważalnej obecności naukowców i pisarzy w ruchu dysydenckim.

Pamiętając o tych wszystkich faktach, uświadamiamy sobie, że nie ma najmniejszych wątpliwości, iż ruch dysydencki jako całość jest [pisane w 1984 r.] fałszywym ruchem opozycyjnym, kontrolowanym przez KGB, analogicznym do „Trustu", i że wielu z jego przedstawicieli jest aktywnymi i chętnymi współpracownikami Komitetu Centralnego KPZR i KGB. Zaakceptowawszy tylko taką interpretację faktów, możemy pojąć, dlaczego totalitarny, neostalinowski reżim mógł zezwalać, oczywiście do pewnego stopnia, na zachodnie kontakty oraz swobodę poruszania się wybitnych figur „opozycyjnych". Rzecz jasna, istnieje cały szereg indywidualnych dysydentów, którzy są uczciwymi ludźmi, którzy zostali wciągnięci w ten ruch, nie zdając sobie sprawy z tego, jak będą wykorzystywani i że staną się ofiarami prześladowań. Ruch dysydencki nie mógłby wypełniać swoich funkcji wewnętrznych, gdyby nie odnosił sukcesów w pozyskiwaniu ludzi niewinnych.

Najbardziej widocznym celem ruchu jest dążenie do demokratyzacji, obrona praw człowieka i obserwacja wypełniania Układów Helsińskich [KBWE, *Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie*]. Ogólne przekonanie, jakie na ich temat utrzymuje się na Zachodzie jest takie, że w ZSRR trwa głęboko

zakorzeniona, spontaniczna walka pomiędzy konserwatywnymi zwolennikami reżimu a liberalnymi naukowcami, pisarzami i innymi intelektualistami. Intensywne wzburzenie, współczucie i poparcie Zachodu są naturalnie pobudzane przez wiadomości o tym, że „dysydenci" tacy jak Sacharow są nękani przez KGB, aresztowani i skazywani na więzienie lub wydalenie z kraju bez sądu. Emocje są następnie potęgowane przez celowe łączenie problemów sowieckich dysydentów ze sprawą Żydów sowieckich. To zapewne emocjonalność ludzi Zachodu uniemożliwia im zrozumienie faktu, że większa część wiadomości o ruchu dysydenckim jest uzyskiwana przez Zachód dzięki uprzejmości władz sowieckich.

Wzrost ruchu dysydenckiego jest często postrzegany jako jeden z owoców odprężenia Wschód-Zachód w latach sześćdziesiątych. Długotrwałe nadzieje i oczekiwania Zachodu na wyzwolenie sowieckiego reżimu w przyszłości, zostały oparte na wierze w ewentualny sukces „bohaterskiej walki" dysydentów, pomimo wyraźnej fali ich prześladowań. W rzeczywistości zarówno sam ruch dysydencki jak i rzucające się w oczy prześladowania są w dużej mierze sztuczne i obie te części stanowią fragment zamierzonej inscenizacji, rozgrywanej na potrzeby końcowej fazy dalekosiężnej polityki Bloku Sowieckiego. Faza ta może zacząć się wkrótce po zniknięciu ze sceny politycznej Breżniewa i możliwe, że będzie temu towarzyszyć [fragment pisany znacznie wcześniej, niż go opublikowano w 1984 r.] spontaniczne, uaktywnione pod wpływem chwili wyzwolenie reżimu, które zostanie uwiarygodnione dzięki „rehabilitacji" obecnych przywódców dysydenckich.

Oczywiście, analogia pomiędzy obecnym ruchem dysydenckim a „Trustem" nie może być dokładna. Warunki na świecie zmieniły się dogłębnie w ciągu 50 lat, które upłynęły między nimi. W latach dwudziestych Lenin, Dzierżyński i GPU walczyli o prze-

trwanie komunizmu w jednym państwie. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych opozycyjne ruchy dysydenckie wszelkiej maści na świecie zaczęły być eksploatowane przez cały Blok Komunistyczny, co rzucało się w oczy w Czechosłowacji w 1968 roku. Ruchy dysydenckie są dostrzegalne wszędzie w Europie Wschodniej, są nawet w Chinach.

Ten rozdział będzie ograniczony do poddania analizie postaci nieoficjalnego przywódcy dysydenckiego Andrieja Sacharowa, mieszkającego obecnie na wewnętrznym wygnaniu w mieście Gorki.

Sacharow

Andriej Sacharow jest wybitnym naukowcem [pisane w 1984 r.], którego przeszłe zasługi dla sowieckiego reżimu w dziedzinie rozwoju broni jądrowych zostały oficjalnie docenione. Jako jeden z głównych naukowych doradców sowieckiego rządu mógł mieć prawo dostępu do najtajniejszych sekretów atomowych i wgląd w sowiecką strategię i sowieckie stosunki na polu jądrowym z innymi państwami komunistycznymi, w tym z Chinami. Jest nieprawdopodobne, że Sacharow mógłby mieć okazje do utrzymywania kontaktów z zachodnimi kolegami i przyjaciółmi, podczas gdy na poważnie byłby poróżniony z reżimem, czyli stanowiłby dla tego reżimu zagrożenie. Nawet ze swojego miejsca „zesłania", z Gorki, jest on w stanie przekazywać swoje poglądy na Zachód poprzez pośredników i korespondencję.

Jedyny logiczny wniosek z tych faktów wynika taki, że Sacharow cały czas pozostaje lojalnym sługą swojej władzy, a jego zadanie polega teraz na wypełnianiu roli zasłużonego rzecznika sowieckich strategów dezinformacji.

Temat „wspólnych interesów" świata Wschodu i Zachodu, rozwinięty przez sowieckich agentów wpływu w latach sześć-

dziesiątych, został rozszerzony po roku 1968 o koncepcje „zbieżności" ("konwergencji") pomiędzy systemami komunistycznym i niekomunistycznym, co znamienne, najwięcej szczególnej uwagi tym koncepcjom poświęcił Sacharow w swoich pismach.

Zanim przeanalizujemy oświadczenia Sacharowa, wypada przypomnieć krótko o wymienianym już wcześniej ruchu „*Zmiana Znaków Drogowych*". Zwolennicy ruchu utrzymywali, że reżim sowiecki przechodził ewolucję w kierunku od państwa ideologicznego do tradycyjnego, narodowego i kapitalistycznego. A więc, jak argumentowali, biała emigracja rosyjska nie powinna zwalczać sowieckiego reżimu, a wprost przeciwnie, współpracować z nim, by pobudzać i utrwalać rozwój tych trendów ewolucyjnych. Ruch wywarł znaczny wpływ zarówno na rosyjskich emigrantów, jak i na zachodnie rządy, z którymi oni utrzymywali kontakty, w efekcie doprowadziło to do wypracowania przychylności i warunków dogodnych dla reżimu komunistycznego, by mógł osiągnąć swoje cele, a mianowicie dyplomatyczne uznanie przez Zachód i pomoc ekonomiczną. Jednak wszystkich popleczników ruchu „*Zmiana Znaków Drogowych*" spotkał zawód i błędem było ich zaufanie hasłom propagandowym. Dyplomatyczne uznanie i pomoc ekonomiczna nie pomogły w ewolucji Związku Sowieckiego w konwencjonalne, kapitalistyczne i narodowe państwo. Przeciwnie, reżim sowiecki wyłonił się z lat dwudziestych silniejszy, bardziej bezwzględny, bardziej agresywny i znacznie bardziej wzmocniony ideologicznie niż poprzednio. Poplecznicy ruchu „*Zmiana Znaków Drogowych*" i wszyscy, którzy nań stawiali, okazali się być fałszywymi prorokami.

Zachodni teoretycy zbieżności celów i interesów, nieświadomie i naiwnie przyjmują w zasadzie to samo przesłanie dezinformacyjne, które kolportowali zwolennicy ruchu „*Zmiana Znaków Drogowych*", mianowicie, że ideologia komunistyczna podupada, że komunistyczne reżimy są coraz bliższe zachodniemu mo-

delowi państwa, i że pojawiają się duże szanse na dalsze poważne zmiany w tych reżimach, co byłoby pożądane i korzystne dla zachodnich interesów, czyli powinno być popierane i promowane.

W latach dwudziestych takie przesłanie było przekazywane poprzez ruch emigrantów; poczynając od roku 1958, do tego celu byli wykorzystywani sowieccy naukowcy. W dwudziestych latach przesłanie podkreślało, tak oczekiwaną przez Zachód, „naturalną tendencję" reżimu sowieckiego do odchodzenia od ideologii komunistycznej w kierunku systemu kapitalistycznego. W latach sześćdziesiątych przekonywano opinię w nieco inny sposób. Propagatorzy *zbieżności* argumentowali, iż pod wpływem rewolucji technologicznej Związek Sowiecki rozwijał strukturalne podobieństwa do Zachodu; i otóż te podobieństwa stanowiły dla nich najtrwalszy fundament, na którym konstruowali swoje twierdzenia o istnieniu wspólnych interesów między tymi dwoma różnymi systemami. Jako cementu umacniającego te konstrukcje propagandowe używano następnie haseł o zagrożeniu rozwojem broni jądrowej i konieczności wspólnych działań dla uniknięcia konfliktu atomowego Wschód-Zachód. Znakomicie i stale rozgrywano argumenty o rzekomych odmiennościach sowiecko-chińskich, przeciwstawiając sowieckie umiarkowanie skrajnemu ekspansjonizmowi i militaryzmowi komunistycznych Chin, wobec którego Zachód powinien zwierać siły we wspólnym interesie ze Związkiem Sowieckim, jakim miała być obrona przed „żółtym zagrożeniem" ze Wschodu.

Ponieważ pojęcie ewolucji, ale autentycznej, w świecie komunistycznym nie istnieje, nie ma więc żadnych podstaw do twierdzeń o jakichkolwiek zbieżnościach z Zachodem. Także rzekome nieporozumienia i konflikty chińsko-sowieckie są jedynie produktem wspólnej, sowiecko-chińskiej dezinformacji, tym bardziej więc nie można mówić o wspólnocie interesów między

Zachodem a Związkiem Sowieckim lub Chinami, które mogłyby być skierowane przeciwko któremuś z tych dwóch krajów. Zarówno pojęcia o zbieżnościach, jak i o wspólnocie interesów zostały ukształtowane przez komunistyczną dezinformację, w interesie dalekosiężnej polityki Bloku Sowieckiego. Zachodnie teorie zbieżności (konwergencji) są również, niestety, skonstruowane na podstawie komunistycznej dezinformacji, przyjętej przez opinię Zachodu jako rzetelna i trwała wartość.

W ogóle zachodnie życzenia *zbieżności* pomiędzy systemami komunistycznym i niekomunistycznym były przeważnie szczere, bowiem w krajach Zachodu utrzymywały się obiektywnie uzasadnione i silne obawy, dotyczące zagrożenia konfliktem jądrowym między Wschodem a Zachodem. W krajach tych dało się zauważyć predyspozycje do przyjmowania za autentyczne i wiarygodne informacje o opozycyjności Sacharowa, które on zawarł w swoim traktacie, krążącym podobno w drugim obiegu w ZSRR, a na Zachodzie wydanym nieoficjalnie pod tytułem *„Postęp, współistnienie i wolność intelektualna"* oraz w jego późniejszej książce *„Tu mówi Sacharow"*.[1] Akceptowanie fałszywych wyobrażeń o zbieżnościach faktycznie rozprzestrzeniało się na Zachodzie. Także wiadomości o konflikcie chińsko-sowieckim, fałszywym przecież i wyreżyserowanym w ramach dezinformacji, powszechnie akceptowano jako rzeczywiste. Fałszywe pojęcia na temat dalszego rozwoju wydarzeń, inspirowane przez te oszustwa, wzniecały oczekiwania wśród zachodnich polityków oraz ogółu społeczeństwa, na znaczną poprawę stosunków pomiędzy Związkiem Sowieckim a Zachodem w latach sześćdziesiątych, oraz pomiędzy Chinami a Zachodem w latach siedemdziesiątych. Czy zachodni propagatorzy zbieżności uświadamiali to sobie, czy nie – a większość nie uświadamiała sobie – ich postawa była ukształtowana przez Blok Sowiecki i jego szerokie wysiłki dezinformacyjne, które zakrojone były na osiągnięcie

celów strategicznych nowej doktryny: dalekosiężnej polityki całego Obozu.

Główny tok rozumowania i przekonywań Sacharowa odnośnie zbieżności jest zawarty w jego dwóch publikacjach: *Progress, Coexistence, and Intellectual Freedom* ("Postęp, współistnienie i wolność intelektualna") oraz w *Sakharov Speaks* ("Tu mówi Sacharow").[2] W tych tekstach Sacharow wyraża zaniepokojenie o los ludzkości, zagrożonej unicestwieniem, przeto oferuje „*lepszą alternatywę*". Dzieli on obecne i przyszłe wydarzenia światowe na kilka zachodzących na siebie etapów. W pierwszym etapie „*narastająca walka ideologiczna w krajach socjalistycznych pomiędzy siłami stalinowskimi i maoistycznymi z jednej strony, oraz realistycznymi siłami lewicowych komunistów-leninowców (oraz lewicowców na Zachodzie) z drugiej, będzie prowadzić do głębokiego rozłamu ideologicznego na frakcje międzynarodową, narodową i trzon wewnątrzpartyjny*". Według Sacharowa oznacza to, że „*W Związku Sowieckim i innych krajach socjalistycznych, ten proces będzie prowadzić najpierw do powstania systemu wielopartyjnego (tu i ówdzie) i do ostrej walki ideologicznej oraz dyskusji, aż wreszcie do ideologicznego zwycięstwa realistów, afirmujących politykę wzrastającego pokojowego współistnienia, wzmocnienia demokracji i rozszerzenia reform gospodarczych (1960-1980)*".[3] Te daty „*odzwierciedlają najbardziej optymistyczny rozwój wydarzeń*".

Zgodnie z dalszym wywodem Sacharowa, „*W drugim etapie wytrwałe zadania postępu społecznego i pokojowego współistnienia ze Stanami Zjednoczonymi i innymi krajami kapitalistycznymi, oraz presja wywierana przez przykład krajów socjalistycznych i wewnętrzne siły postępowe (klasa pracująca oraz inteligencja), doprowadzą do zwycięstwa lewicowego skrzydła reformatorskiego burżuazji, które zapoczątkuje wdrażanie programu zbliżenia (zbieżności, konwergencji) z socjali-*

zmem, to oznacza postęp socjalny, pokojowe współistnienie i współpracę z socjalizmem na skalę światową, oraz zmiany w strukturze własności. W tej fazie przewiduje się poszerzoną rolę inteligencji, oraz atak na siły rasistowskie i militarystyczne (1972-1985)".

„W trzecim etapie Związek Sowiecki i Stany Zjednoczone, przezwyciężywszy wzajemne uprzedzenia, rozwiążą problem uratowania biedniejszej części świata (...) W tym samym czasie będzie postępować rozbrojenie (1972-1990)".

„W czwartym etapie socjalistyczna zbieżność zredukuje różnice w strukturach socjalnych, będzie promować wolność intelektualną, naukę i postęp gospodarczy, oraz doprowadzi do utworzenia rządu światowego i złagodzenia sprzeczności narodowych (1980-2000)". [4]

Nie można krytykować Sacharowa z powodu jego obaw co do zagrożenia konfliktem jądrowym. Natomiast niepokojący jest fakt, iż teoretyzowania jego na temat zbieżności idą dalej, niż dopuszczały to zachodnie teorie. Wyobraża on sobie *zbieżność* na komunistycznych warunkach, kosztem Zachodu. Z jego rozumowania widać oczywiście, że przedstawia on rozłam chińsko-sowiecki jako sam w sobie autentyczny, ponadto jako rzeczywisty katalizator przegrupowania światowego układu sił.

Aby zrozumieć rzeczywiste znaczenie oświadczeń Sacharowa, należy poddać spełnianą przez niego rolę przebadaniu w świetle raportu Szelepina oraz dalekosiężnej polityki, zatwierdzonej w latach 1958-60, czyli w okresie gdy Sacharow dał się poznać w Związku Sowieckim jako zauważalny działacz polityczny. Jako główny rzecznik tak zwanego ruchu dysydenckiego, ma wszystkie cechy prowokatora. Jeśli byłby on prawdziwym opozycjonistą, to nie miałby najmniejszych możliwości nawiązywania kontaktów z zachodnimi kolegami i przyjaciółmi. Co więcej, jako naukowiec pracujący w dziedzinie badań jądrowych z pew-

nością miał prawo uczestniczenia w naradach, dotyczących strategii jądrowej na szczeblu podejmowania decyzji politycznych, w okresie gdy była lansowana dalekosiężna polityka z wykorzystywaniem dezinformacji. Rzecz oczywista wobec tego, że znałby faktyczny stan chińsko-sowieckich stosunków w dziedzinie jądrowej i w innych. Gdy jesteśmy świadomi sowieckiego programu dezinformacji, obejmującego wszystkie dziedziny życia, to wiemy również, że jakiekolwiek oświadczenie sowieckiego naukowca, odnośnie zagadnień strategicznych, musi być postrzegane jako opublikowane w oparciu o instrukcje reżimowe.

Ponadto Sacharow wiedziałby, że prawdziwa liberalizacja w Związku Sowieckim mogłaby ewentualnie nadejść nie w sposób, jaki on sugeruje, że dokonałaby się w wyniku spontanicznego rozwoju wydarzeń, ale wyłącznie w zgodności z planem wypracowanym wcześniej przez reżim. Gdyby Sacharow był prawdziwym opozycjonistą, na pewno ukazałby prawdę. Z faktu, że tak nie uczynił, trzeba wyciągnąć wniosek, iż działa on jako potajemny rzecznik reżimu, wydelegowany do tego zadania z uwagi na naturalną siłę jego charyzmy w kontaktach z zachodnimi naukowcami i liberałami.

Sacharow przepowiada zmiany w Związku Sowieckim i w innych krajach socjalistycznych. Te zmiany będą przejawiać się w pojawieniu się „*wielopartyjnego systemu tu oraz tam*” oraz w ideologicznych dyskusjach między „stalinowcami” a „realistami” czy „leninowcami”. W tej walce Sacharow przewiduje zwycięstwo realistów (leninowców), którzy według niego potwierdzą „*politykę wzrastającego pokojowego współistnienia, wzmocnienia demokracji oraz rozszerzenia reform gospodarczych*”. Przyszłe zmiany w systemie sowieckim są postrzegane przez Sacharowa jako kontynuacja obecnych wydarzeń politycznych i reform gospodarczych.

Odczytując prognostyki Sacharowa jako produkt sowieckiej dezinformacji, należy zarazem wywnioskować, że pewne jego wypowiedzi nawiązują do prawdopodobnej przyszłej linii działań komunistycznych i ich planowanych terminów. Przeto można spodziewać się przyszłych reform politycznych i ekonomicznych w państwach Bloku, które ponownie zostaną wykorzystane do celów dezinformacji. Reformy te będą ukazywać pozorowany „wzrost demokracji" oraz inne, powierzchowne podobieństwa do systemu zachodniego i towarzyszyć temu będzie kolejne ujawnianie rzekomego konfliktu chińsko-sowieckiego. Począwszy od roku 1980 należy oczekiwać w Związku Sowieckim i gdziekolwiek indziej w bloku, „ekspansji demokracji" z pozorami tak zwanego „systemu wielopartyjnego". Byłoby to logiczną kontynuacją i kulminacją dezinformacji, prowadzonej w poprzednich dwóch dekadach, oraz wstępem do wprowadzania wewnątrz Bloku finałowej fazy dalekosiężnej polityki. Jest sprawą oczywistą, że w tej fazie niektórzy z obecnych wybitnych „dysydentów" czy „liberałów", takich jak sam Sacharow w Związku Sowieckim czy Dubczek w Czechosłowacji – którzy są rzekomo prześladowani przez swoje reżimy – zostaną wybrani na przywódców nowych „partii demokratycznych" w swoich krajach. Rzecz jasna, iż przez cały czas będą oni pozostawać pod utajonym przewodnictwem i kontrolą swoich partii komunistycznych, ale objawienie się ich w roli przywódców nowych partii Zachód będzie postrzegał jako sensacyjny dowód na to, że nadchodzi prawdziwa wolność w komunistycznych reżimach, a takie nastawienie Zachodu stanie się podstawą do praktycznego realizowania teorii zbieżności pomiędzy dwoma systemami, zgodnie z przewidywaniami Sacharowa.

Gdy czytamy pisma Sacharowa jako sowieckie dezinformacje i w tym naświetleniu rozszyfrowujemy jego przesłania, to można przewidzieć, że Blok Komunistyczny dalej będzie wykorzy-

stywać do manipulacji propagandowych fikcyjny rozłam chińsko-sowiecki, doprowadzając go nawet do etapu formalnego (ale fikcyjnego) zerwania stosunków dyplomatycznych oraz bardziej widowiskowych przejawów wrogości niż te, które do tej pory miały miejsce na pograniczu chińsko-sowieckim. Może to spowodować przegrupowanie sił międzynarodowych, co będzie szkodliwe dla interesów zachodnich, ale korzystne dla komunistycznych celów dalekosiężnej polityki.

Sacharow przewiduje postępujące zmiany na Zachodzie, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, wprowadzane „*pod presją państw socjalistycznych oraz wewnętrznych sił postępowych*", istniejących w Stanach Zjednoczonych i innych krajach zachodnich. „*Lewicowe skrzydło burżuazji*" zwycięży i „*rozpocznie wdrażanie programu zbliżenia (zbieżności)*" z socjalizmem. Zostanie wprowadzony postęp socjalny i zmiany w strukturze własności. 'Lewicowy reformistyczny' element również rozpocznie współpracę z socjalizmem, i to już na skalę światową. Będą się zdarzały siłowe zmiany w strukturach politycznych i militarnych. Podczas drugiej fazy (1972-1985) rola inteligencji zostanie rozszerzona i zostanie przeprowadzony „*atak na siły rasistowskie i militarystyczne*".

Dalsze ważne wnioski uzyskane z prognoz Sacharowa, czytanych jako dezinformacje są takie, że Blok i jego ideologiczni sprzymierzeńcy planują w przyszłości działania, mające na celu utrwalenie opisywanych przez Sacharowa zmian, które na Zachodzie się już dokonały. Celem tych działań Bloku będzie uzyskanie na Zachodzie dalszych zmian, tym razem systemowych, czyli wdrożenie systemu bliższego modelowi komunistycznemu. Zmiany, planowane w tym czasie dla układu sowieckiego, będą zwodnicze i fikcyjne, te planowane dla Zachodu będą prawdziwe i rzeczywiste. Do tego sprowadza się znaczenie zbieżności w języku komunistycznym.

Zauważalny i zasługujący na krytykę jest fakt, że Sacharow, tak zwany opozycyjny sowiecki intelektualista, w swoich wypowiedziach odnoszących się do *„rasizmu i militaryzmu*" Stanów Zjednoczonych, nie tylko używa pospolitego żargonu komunistycznych propagandzistów, lecz także w pełni identyfikuje się z istotą dalekosiężnych przewidywań komunistycznych, oraz propaguje ich późniejsze wykorzystanie w praktyce i zdaje się pracować dla wypełnienia tych prognoz.

W rozumowaniu Sacharowa najbardziej uderzającym punktem są wybrane przez niego kluczowe daty przyszłych wydarzeń, a mianowicie lata 1960-80, na które przewiduje on ekspansję politycznej demokracji i reform gospodarczych w krajach socjalistycznych; następnie 1972-85 kiedy ma dojść do zmian siłowych w strukturach wojskowych i politycznych Stanów Zjednoczonych.[5] Inaczej mówiąc, widać charakterystyczną zbieżność prognozowanych przez Sacharowa dat z ustanowieniem dalekosiężnej polityki Bloku w 1958-60, jej harmonogramem czasowym, w tym z rozpoczęciem fazy finałowej około roku 1980. Nie jest to zbieg okoliczności, ponieważ Sacharow jako ukryty rzecznik strategów komunistycznych i tajny orędownik ich dalekosiężnej polityki, w ten sposób stara się promować trendy sowieckie, by zaszczepiać i utrwalać je w mentalności Zachodu, zwłaszcza w odniesieniu do idei *zbieżności*, nieoddzielnej od projektów dalekosiężnej polityki. Prognozy Sacharowa, czytane jako dezinformacja i odpowiednio rozszyfrowane, zapowiadają oczywiste zwycięstwo Bloku Sowieckiego i jego dalekosiężnej polityki, której Zachód podda się w pełni, z minimalnym oporem. Takie jest prawdziwe znaczenie uwagi o *„najbardziej optymistycznym rozwoju wydarzeń*".

Podkreślając w skrócie, że sugerowana przez Sacharowa idea *zbieżności* oznacza dla Zachodu dokładnie taki rezultat, jaki on prognozuje, autor niniejszej książki pragnie przekazać ostrzeże-

nie, żeby tych skutków uniknąć. Sacharow widzi ten rezultat jako „optymistyczny", jako wynik spontanicznych zdarzeń w rodzaju rozłamu chińsko-sowieckiego oraz „*reform politycznych i gospodarczych*" w krajach komunistycznych. On pragnie takiego obrotu rzeczy. Celem tej oto książki jest jednak zwrócenie uwagi Zachodu na niebezpieczeństwa, ponieważ nie będzie żadnych spontanicznych wydarzeń, a rozwój sytuacji będzie wynikał z wdrażania polityki Bloku Sowieckiego, zdefiniowanej w latach 1958-60, która wykorzystuje różne metody i kalkulacje – w tym fikcyjne rozłamy oraz oszukańcze ewolucje i reformy, lansowane ze świadomą lub nieświadomą pomocą sowieckich naukowców i intelektualistów takich jak Sacharow i inni.

Oficjalne stanowisko komunistyczne wobec teorii zbieżności (konwergencji) jest opisane w *Convergence of Communism and Capitalism—The Soviet View* ("Zbieżność komunizmu i kapitalizmu – wizja sowiecka"). Według tej książki to Sowieci atakują teorię zbieżności, o czym mówią zarówno zachodni eksperci, jak i Sacharow. Przywódcy sowieccy określają zbieżność jako „*podstępną formę zachodniej dywersji*" oraz jako „*nową, 'pozytywną' postać antykomunizmu*". Sowieci twierdzą, iż rozpowszechnianie koncepcji *zbieżności* urosło w krajach zachodnich „*do rangi polityki rządowej*". Czyli według takiej sowieckiej wizji, teorie zbieżności mają dwa cele: pierwszy to „odnowienie" kapitalizmu; drugim jest „*przedstawianie zmiękczonego lub słabnącego komunizmu*". Innymi słowy, Sowieci przekonują, że uważają cel pierwszy za obronę kapitalizmu, a drugi jako wysiłki zmierzające do obalenia komunizmu. Sowieci wyróżniają kolejno teorie „*budowania mostów*" i teorie społeczeństwa „*przemysłowego*" i „*postprzemysłowego*", które tak jak i ich propagatorzy zostają poddane krytyce: Fourastie, Aron, Galbraith, Marcuse, Kahn, Brzeziński, Leonhard, Bell i inni. Bell został wybrany z powodu jego teorii o podobieństwie zmian w siłach zbrojnych

przeciwnych systemów politycznych, zachodzących pod wpływem rewolucji naukowo-technologicznej. Ponadto Sowieci wyrażają obawy dotyczące konsekwencji wpływu, wywieranego przez teorie zbieżności na młodzież sowiecką, na ich naukowców i innych intelektualistów. Sacharow jest przedstawiony jako przykład osoby, która pozwoliła się zwieść urokom zachodnich teorii zbieżności i która później „*rozwinęła dalej własne teorie o zbliżeniu między dwoma systemami*". Wspomina się o jeszcze innym fizyku, Kapicy jako o kimś, kto „*zgodził się z wieloma poglądami, głoszonymi przez Sacharowa*".[6]

W książce „*Zbieżność komunizmu i kapitalizmu – wizja sowiecka*" znajduje się rozdział o intrygującym tytule „*Zastosowanie zbieżności przez Moskwę do własnych celów*". Autorzy twierdzą, że zdaniem sowieckich przywódców koncepcja zbieżności może być użyteczna jako punkt wyjścia „*w celu 'odmłodzenia' edukacji ideologicznej w Związku Sowieckim*". Natomiast apeluje się do partyjnych robotników, zainteresowanych doktryną i ideologią, aby pośpieszyli obalać „*nowe mity propagandy imperialistycznej*", oraz by wznieśli się „*do wyższych poziomów zrozumienia 'bogactwa i wiecznej aktualności' marksizmu – leninizmu*". Co więcej, jak stwierdzają autorzy, teorie *zbieżności* dostarczają „*szpikulca, który stymuluje i dodaje ... pikanterii*" sowieckim kampaniom ideologicznym. Jeszcze ważniejsze jest, że dostarczają też „*tnącego ostrza*" na argumenty Moskwy, że „*ZSRR nadal jest oblężony przez nieprzejednanego i niebezpiecznego wroga, pomimo tego, że Sowieci twierdzą, iż kapitalistyczne oblężenie jest faktem z przeszłości, i (...) że równowaga światowych sił przechyliła się nieodwracalnie na korzyść ZSRR*".

Amerykańskie środki przekazu, agencje wywiadowcze i ambasada USA w Moskwie były przedmiotem ataków ze strony KGB, w sowieckiej prasie, za rozprzestrzenianie idei *zbieżności* oraz

za wykorzystywanie turystyki i wyjazdów w ramach wymiany naukowej i technologicznej, w celach korumpowania sowieckich obywateli, zwłaszcza naukowców i ludzi młodych. Argument takiego „zagrożenia" dla bezpieczeństwa sowieckiego systemu został przez reżim wykorzystany, by usprawiedliwić zaostrzenie kontroli nad sowieckim społeczeństwem. Na tej samej zasadzie, sowiecki atak na teorie *zbieżności* został powiązany z atakiem na nacjonalistów ukraińskich, na syjonistów i grupy religijne w Związku Sowieckim i za granicą. Zdaniem autorów, sowieccy analitycy odróżniają wśród propagatorów teorii *zbieżności* „wrogów", którzy wykorzystują teorie *zbieżności* do celów wywrotowych, oraz „idealistów", pośród których znajdują się wybitni naukowcy, orędownicy pokoju i „*przeciwnicy militaryzmu*". „*Idealiści*" to ci, między którymi wyróżnia się wybitna i sławna osoba profesora Galbraitha, są oni postrzegani przez Sowietów jako ci, którzy będą gotowi „*zaoferować obiecujące cele*" dla sowieckich wpływów.

Jako że autorzy dzieła „*Zbieżność komunizmu i kapitalizmu – wizja sowiecka*" nie biorą pod uwagę ani wykorzystywania metody dezinformacji w przeszłości ani zatwierdzenia nowej polityki Bloku w latach 1958-60, pomijają też fakt nowej roli politycznej i dezinformacyjnej, wyznaczonej wtedy dla sowieckich naukowców, zatem ich wyjaśnienia dotyczące wykorzystania teorii zbieżności w obecnej polityce sowieckiej są niekompletne, Rzeczywiste znaczenie takiego ataku sowieckich przywódców na teorie *zbieżności* może być w pełni zrozumiane, gdy się uwzględni tło historyczne, przeanalizuje oświadczenia Sacharowa na temat *zbieżności*, powyżej opisane i weźmie się pod uwagę wnioski, iż Sacharow działa jako kanał dla sowieckich wpływów i dezinformacji.

Poczynając od połowy lat sześćdziesiątych, reżimy komunistyczne nasiliły indoktrynację ideologiczną własnych społe-

czeństw, w ramach przygotowań do wkroczenia w finałową fazę wdrażania nowej strategii politycznej około 1980 roku. Ponowiono kampanię indoktrynacji ideologicznej połączonej z militarystyczną, w Związku Sowieckim w latach 1966-67, czyli w tym samym czasie i o podobnej treści co rewolucja kulturalna w Chinach; przypuszczono atak na „kontrrewolucję" w Czechosłowacji w roku 1968. Komunistyczni przywódcy, w miarę wzmacniania własnych programów indoktrynacji, dążyli do uchronienia własnych społeczeństw przed negatywnymi wpływami zachodnich idei, przy czym rozsiewali na szeroką skalę własne dezinformacje. Pomagając w ukształtowaniu się zachodnich teorii *zbieżności,* wypuścili potężny bumerang przeciwko Zachodowi, ale równocześnie podjęli środki zapobiegawcze, by ten bumerang nie odbił się rykoszetem o ich własne społeczeństwa. Zarazem te działania stworzyły im wiele okazji, by „*odsłonić i zaatakować ideologiczny sabotaż i tricki zachodniej propagandy*". Nie było niczego nowego w tak zastosowanej technice propagandy. Posługiwano się typowymi metodami prowokacji politycznej. Protagonistów demokratyzacji i *teorii zbliżenia* użyto teraz do skutecznych manipulacji, w ramach realizacji dalekosiężnej polityki, tak jak kiedyś, w latach dwudziestych, posługiwano się aktywistami ruchu „Zmiana Znaków Drogowych". Upowszechniane poglądy jednych i drugich były hałaśliwie atakowane przez sowieckich propagandzistów jako zachodnia dywersja ideologiczna i w ten przewrotny sposób KGB, tak jak wcześniej GPU, uwiarygodniała swoją agenturę w oczach opinii zachodnich. Jedni i drudzy posłużyli też do aktywnego zwalczania autentycznej opozycji wewnętrznej. Różnica między czasem lat dwudziestych a obecnym [1984 r.] zawiera się w tym, że obecnie takie prowokacje mają znacznie szerszy zasięg i dużo szybciej się rozprzestrzeniają, są o wiele bardziej wyrafinowane oraz przeznaczone są dla całego Bloku Komunistycznego.

Sowieckie ataki na teorie *zbieżności* mają więc *w pierwszej kolejności* cele obronne i wewnątrzkrajowe. *Po drugie* służą strategicznym celom polityki zagranicznej. Pomagają wykreować na Zachodzie zaufanie do tych teorii jako solidnego i skutecznego oręża do uporania się z komunistycznym wyzwaniem. Strategy komunistyczni mają nadzieję i oczekują, że krytykowanie przez nich teorii *zbieżności* będzie odebrane na Zachodzie jako dowód ich własnego zaniepokojenia co do ich skuteczności oraz oddziaływania takich teorii na ich własne rządy, a przede wszystkim na naukowców. Intencją komunistycznych krytyk jest nakłonienie zachodnich propagandzistów do tego, by kontynuowali z większym staraniem rozwijanie teorii zbieżności i tym samym odwrócili swoją uwagę od mniej irracjonalnych, czyli potencjalnie bardziej niebezpiecznych tematów. *Po trzecie,* krytykowanie przez Sowietów Sacharowa i teorii zbieżności może być postrzegane jako sowieckie wysiłki podjęte dla wypracowania na Zachodzie wiarygodności co do osoby Sacharowa oraz jemu podobnych, szczerych przeciwników i męczenników obecnego sowieckiego systemu, którzy wyrażają prawdziwy bunt przeciwko reżimowi. Maskując więc własną teorię zbieżności i przedstawiając ją jako doktrynę „opozycji", Sowieci mogą osiągnąć na Zachodzie większy efekt dla popularyzowania ich koncepcji zbieżności, to znaczy uzyskać *zbieżność* na ich, sowieckich warunkach.

W świetle polityki Bloku z lat 1958-60, oraz stosowania dezinformacji, w celu wdrażania w życie tej polityki, można dostrzec, iż pojęcia wspólnego interesu i teorii zbieżności nie rozpowszechniły się na Zachodzie spontanicznie, lecz były odbiciem oraz rezultatem komunistycznych operacji dezinformacyjnych, których oddziaływanie zostało nieświadomie wchłonięte przez zachodnich propagatorów tychże idei. Teorie *zbieżności* są nierealne, ponieważ brak im fundamentów. Wrażenia, że wpływ ideologii komunistycznej jest słabnący, że Związek Sowiecki prze-

chodzi ewolucję z reżimu ideologicznego w państwo tradycyjne i narodowe, że toczy się walka pomiędzy Związkiem Sowieckim a komunistycznymi Chinami, że Blok Komunistyczny rozpada się, są wszystkie fałszywe. Takie wszystkie wrażenia są produktem dezinformacyjnych operacji Bloku, które z sukcesem zasłoniły prawdziwy obraz sytuacji. Od lat 1958-60 komunistyczna ideologia w krajach komunistycznych została przywrócona, odnowiona i zintensyfikowana; dla biurokracji komunistycznej wytyczono nowe, konstruktywne zadania; koordynacja działań pomiędzy krajami komunistycznymi, w szczególności między Związkiem Sowieckim a Chinami, jest rzeczywista i skuteczna, lecz tajna, była bowiem wdrażana na podstawie dalekosiężnej polityki. Zachodnie teorie zbieżności, w sposób zamierzony bądź niezamierzony ale skutecznie, przyczyniają się do realizowania tej polityki. Propagują odprężenie i tym samym pomagają Blokowi Komunistycznemu nabywać zaawansowaną zachodnią technologię, konsekwencją czego będzie przesunięcie równowagi sił na korzyść komunistów. Dostarczają niepewnych podstaw pod racjonalne reagowanie Zachodu na rosnące komunistyczne zagrożenie polityczne i wojskowe. Domagają się politycznego i ideologicznego rozbrojenia Zachodu. Niweczą zachodnie wysiłki dyplomatyczne, mające na celu wzmocnienie zachodnich sojuszy antykomunistycznych i kierują je w stronę iluzorycznych i nierealistycznych przymierzy z tym czy innym krajem komunistycznym. Stwarzają wyolbrzymione nadzieje na Zachodzie, co do możliwości współistnienia ze światem komunistycznym. Rozwijają bazę dla zniszczenia zachodniego morale oraz publicznego zaufania do tych zachodnich mężów stanu, dyplomatów i pracowników naukowych, którzy przedstawiali teorie oparte o wspólny interes i zbieżność, a którzy zostaną skompromitowani jako prorocy-bankruci, gdy poglądy o zbieżności zostaną obalone. W aktualnej fazie dalekosiężnej polityki tak wielkie jest powodzenie błędnego

pojęcia o zbieżności, że można z pewnością spodziewać się, iż nowi Sacharowowie i nowe odmiany teorii zbieżności pojawią się w trzeciej, finałowej fazie.

Cele dezinformacji o „ruchach dysydenckich"

Utworzenie fałszywego i w pełni kontrolowanego ruchu opozycyjnego, jak ruch dysydencki, służy strategicznym celom wewnątrzkrajowym i zagranicznym. Na skalę krajową jest jak motor do napędzania przyszłościowej, fałszywej liberalizacji reżimu komunistycznego; podburza niektóre, być może opozycyjne elementy do ujawnienia się, a tym samym do wystawienia na kontratak władzy i służb bezpieczeństwa, inni są neutralizowani lub doprowadzani do desperacji. W wymiarze zewnętrznym „dysydenci" mogą posłużyć jako wehikuł, poruszający machinę informacyjną, wykorzystywaną do rozgrywania różnych zagadnień dezinformacji, odnośnie ewolucji systemu komunistycznego. Odpowiednio nagłośniona fala prześladowań dysydentów, częściowo prawdziwych, po części fałszywych, wyzwala sympatie Zachodu oraz delikatne przymierza z poszkodowanymi, czyli tymi, którzy są w rzeczywistości tajnymi wytworami reżimu. Przygotowuje scenerię, w której rozgrywać się będzie przyszła dramatyczna „liberalizacja" systemu, a zacznie się ona od uwypuklenia kontrastów pomiędzy neostalinowcami oraz przyszłym „*socjalizmem z ludzką twarzą*". Kształtuje kadrę ludzi, którzy znani już i rozpoznawani na Zachodzie, mogą być w przyszłości wykorzystani jako przywódcy i poplecznicy „*systemu wielopartyjnego*" pod rządami komunistycznymi. „Dysydenckie" związki zawodowe i intelektualiści mogą być używani do promowania solidarności z zachodnimi partnerami i angażowania ich do wspólnej kampanii na rzecz rozbrojenia i zreformowania zachodniego „*kompleksu wojskowo-przemysłowego*". Po upływie dłuż-

szego czasu dojdzie do tego, że zachodnie środowiska i osoby indywidualne, zaangażowane w obronę prześladowanych dysydentów, staną przed dylematem uznania za błąd własnego poparcia dla dysydentów, albo przyjęcia do wiadomości, że komunizm przeszedł radykalną zmianę, wytwarzając *„zbieżność”*, co może być dla nich perspektywą łatwiejszą do zaakceptowania, a nawet pożądaną.

Przypisy do Rozdziału 20

[1] Andriej D. Sacharow, *Sakharow Speaks* (Tu mówi Sacharow), wydał Harrison E. Salisbury, London 1974, *Collins & Havrill Press.*.

[2] Leon Goure, Foy D.Kohler, Richard Soll and Annette Stiefbold, *Convergence of Communism and Capitalism – The Soviet View* (Zbieżność komunizmu i kapitalizmu – wizja sowiecka), Miami, Florida, *Centre od Advanced International Studies, University of Miami*, 1973, str. 44-46; *Sakharov Speaks*, op. cit., str. 107 i następne.

[3] *Sakharov Speaks.* op. cit., str. 108; Sacharow podaje te daty jako: 1968-80.

[4] *Sakharov Speaks*, op. cit., str. 107 i następne.

[5] Tamże, zobacz nota 3.

[6] Nie jest jasne, dlaczego Sacharow i Kapica, którzy obaj byli tak otwarcie gadatliwi, nie zostali wydaleni z Sowieckiej Akademii Nauk, chociaż Sacharowowi przynajmniej odebrano jego wyróżnienia państwowe i nagrody. Z niewyjaśnionych przyczyn stało się to dopiero w styczniu 1980 r.

21

Ósma Operacja Dezinformacyjna: kontynuacja kontaktów eurokomunistów z Sowietami – nowa interpretacja *eurokomunizmu*

W połowie lat siedemdziesiątych doszło do manifestacyjnych polemik pomiędzy KPZR z jednej strony, a komunistycznymi partiami: francuską, włoską, hiszpańską oraz w mniejszym stopniu brytyjską z drugiej strony, co wskazywało na wyłonienie się nowego gatunku komunizmu, który cechowała niezależność od Związku Sowieckiego. Ta nowa tendencja stała się znana jako *eurokomunizm.*

Idea eurokomunizmu jest taktycznym i zwodniczym środkiem, przyjętym przez większe zachodnioeuropejskie partie komunistyczne w celu poprawienia ich notowań wyborczych i fakt ten został zauważony na Zachodzie, oraz opisany, przede wszystkim w artykule *The Soviet Union and „Eurocommunism",* pióra znanego brytyjskiego uczonego, profesora Leonarda Schapiro.[1]

W artykule tym prof. Schapiro dowodzi ponadto, że ponieważ idea eurokomunizmu pomaga zachodnioeuropejskim partiom komunistycznym w kampaniach wyborczych, więc służy również interesom Związku Sowieckiego. Zwróciwszy na to uwagę, artykuł wnosi nieoceniony wkład do rozpoznania zagadnienia eurokomunizmu. Jednak autor opiera się na starej metodologii i przyj-

muje za pewnik trwałą obecność różnic między KPZR a partiami eurokomunistycznymi; KPZR postrzega jako hegemona, daremnie usiłującego przywrócić swoją kontrolę nad tymi partiami. Analiza eurokomunizmu w świetle „nowej metodologii" wyraźnie wykazuje, że konkluzja autora jest błędna, że fenomen ten jest wpisany w strategię dezinformacji i służy jej rozprzestrzenianiu, a skierowany jest do partii spoza Bloku; że używając argumentu o narodowej niezależności niektórych partii Bloku, podąża według wzorca z wcześniejszych operacji dezinformacyjnych. A skoro tak, to znaczy, że kilku przywódców partii komunistycznych spoza Bloku, stało się w całej rozciągłości partnerami do przeprowadzania operacji dezinformacji i stosowania strategii międzynarodowej w celu wspierania dalekosiężnej polityki komunistów. Nowa analiza eurokomunizmu, w odróżnieniu od dawnej, ujawnia rolę, jaką eurokomunizm będzie miał do odegrania [pisane w 1984 r.] w finałowej fazie dalekosiężnej polityki, w latach osiemdziesiątych, gdy prawdopodobnie zostanie przeprowadzona w Europie Wschodniej, na szerszą skalę, „demokratyzacja" według wzorca czechosłowackiego z 1968 r.

Postulaty eurokomunizmu

Główne zasady eurokomunizmu są szczegółowo przedstawione w artykule prof. Schapiro. Charakterystyczne tendencje, wykazywane przez partie eurokomunistów, można podsumować następująco:

- pragnienie zademonstrowania emancypacji od dominacji sowieckiej;
- krytyczna postawa wobec znacznej represyjnej polityki sowieckiej, a w szczególności łamania praw człowieka, oraz nękania dysydentów w Związku Sowieckim i Europie Wschodniej;

- odrzucenie poglądu, w myśl którego „*internacjonalizm proletariacki”* utożsamiany jest z państwowymi interesami Związku Sowieckiego, i że te interesy przeważają nad celami międzynarodowego, rewolucyjnego ruchu komunistycznego;
- upominanie się o prawo partii komunistycznych do podążania według swojej własnej rewolucyjnej linii politycznej nawet wtedy, gdy będzie to w konflikcie z sowieckimi dążeniami do ustanowienia odprężenia oraz ich powiązaniami ekonomicznymi ze Stanami Zjednoczonymi i Europą Zachodnią;
- odrzucenie poglądu przypisanego KPZR, że jedność komunistów i socjalistów jest możliwa tylko wtedy, kiedy socjaliści odrzucą swoje trzymanie się *„współpracy klasowej”,* co w praktyce oznacza, jeśli zostaną komunistami;
- odmowa przychylenia się do sowieckich żądań potępiania Chińczyków;
- sugerowanie, że zwycięstwo wyborcze, odniesione przez partie komunistyczne w Europie Zachodniej, byłoby wbrew sowieckim interesom;
- porzucenie dążenia do „dyktatury proletariatu”;
- zauważalne ewoluowanie partii eurokomunistycznych w odpowiedzialne partie narodowe, które w przeciwieństwie do KPZR uznają funkcjonujący obecnie parlament i jego instytucje, oraz są zwolennikami humanitarnych i demokratycznych zasad, w tym zachowania „wolności burżuazji” w ramach społeczeństwa pluralistycznego;
- potępienie stosowania terroru przez radykalną lewicę;
- nieuczestniczenie przywódców partii eurokomunistycznych w zjazdach międzynarodowych, organizowanych przez KPZR;
- odrzucenie istniejących sojuszy militarnych i poparcie koncepcji neutralnej, socjalistycznej Europy;

- rozwijanie więzi z partiami jugosłowiańską i rumuńską;
- uformowanie wewnątrz niektórych partii eurokomunistycznych, ortodoksyjnych grup rozłamowych, lojalnych wobec Moskwy.

Ponieważ zaistniały odmiany w sposobie i rozmiarze, w którym te ogólne zasady zostały wprowadzone w poszczególnych partiach, parę głównych punktów, charakterystycznych dla każdej z nich, musi być omówionych pokrótce oddzielnie.

Partia francuska

W maju 1975 r. Partia przeprowadziła w „*Deklaracji wolności*" zamaskowany atak na sowieckie ograniczenia swobód obywatelskich. 4 września 1975 r. w *l'Humanite* podkreślono, że partia jest zaangażowana w demokrację w zachodnim stylu. W styczniu następnego roku francuski przywódca komunistyczny Marchais powiedział, że rozbieżności między jego partią a KPZR, dotyczące „*demokracji socjalistycznej*" są tak duże, że nie mógł on z tego powodu spotkać się z Breżniewem i nie był obecny na zjeździe KPZR w następnym miesiącu, chociaż partia francuska była tam reprezentowana. Kirilenko, który wkrótce po tym przybył na zjazd partii francuskiej, jako reprezentant KPZR, został pozbawiony zwyczajowego prawa zabierania głosu. W kwietniu 1976 r. wybitny francuski komunista Kanapa skrytykował Związek Sowiecki za wychwalanie polityki prezydenta Giscarda w sytuacji, gdy partia francuskich komunistów zwalczała go. W maju Marchais zapytany, co zrobiłby z francuskimi okrętami podwodnymi z wyrzutniami pocisków jądrowych, odmówił odpowiedzi. Przez wcześniejsze 22 lata jego partia konsekwentnie i nieustępliwie potępiała militarne koncepcje odstraszania jądro-

wego. W styczniu 1977 r. sowieckie czasopismo *Nowoje Wriemja* przeprowadziło atak na Jeana Elleinsteina, wicedyrektora centrum badawczego Partii [francuskiej]. Elleinstein, który wcześniej napisał antystalinowską historię Związku Sowieckiego, opublikował nową książkę, *„Le P. C.”,* w Paryżu, w 1976 r., w której stwierdza, że od 1922 roku nie ma wolności w Związku Sowieckim; żałował, że jego partia nie postąpiła za przykładem jugosłowiańskim i była ociężała w krytykowaniu braku wolności w ZSRR. Marchais nie uczestniczył w obchodach sześćdziesiątej rocznicy rewolucji w Moskwie w listopadzie 1977, ale wysłał na te obchody przedstawiciela swojej partii.

Partia włoska

W marcu 1975 r. Berlinguer skrytykował promoskiewską portugalską partię komunistyczną, za jej niedemokratyczną postawę podczas nieudanego, prawicowego kontr-zamachu w marcu 1975 r. W sierpniu, w reakcji na prowokacyjny artykuł Konstantina Zarodowa, wydawcy *World Marxist Review* (Światowego Przeglądu Marksistowskiego), który opublikował krytykę włoskiej partii za dążenia do sojuszy politycznych zamiast do rewolucji, *L'Unita* odpowiedziała, że sytuacja nowoczesnych Włoch wymaga przeplatania się demokracji, socjalizmu i wolności. W lutym 1976 r. Berlinguer powiedział, że pragnąłby ujrzeć socjalistyczne społeczeństwo, gwarantujące prawa zarówno osobom indywidualnym, jak i zbiorowościom. Stwierdził także, że jego partia jest zobowiązana do podtrzymywania istniejących „sojuszy międzynarodowych”. Cztery miesiące później dopowiedział bardziej precyzyjnie, że Włochy powinny pozostawać w Sojuszu Atlantyckim, który gwarantował *„socjalizm w wolności, socjalizm rodzaju pluralistycznego”.*

Partia hiszpańska

W lutym 1976 r. przywódca hiszpańskiej partii komunistycznej Carillo nie był obecny na XXV Zjeździe KPZR. W styczniu następnego roku partyjny hiszpański tygodnik *Mundo Obrero* zaatakował wschodnioeuropejskie rządy za represjonowanie „dysydentów". W kwietniu 1977 Carillo opublikował książkę pt. „*Eurocommunismo y Estado"* ("Eurokomunizm i Państwo"), w której utrzymywał, że po sześćdziesięciu latach istnienia Związek Sowiecki wciąż nie był „demokracją robotników". Jako autor programowej książki i przywódca partii, Carillo jest zwolennikiem pluralistycznego społeczeństwa ze „swobodami burżuazyjnymi", oraz niepodległej, socjalistycznej Europy, niezależnej od żadnego z (dwóch) bloków wojskowych. Istnieje także zapis jego wypowiedzi, że Stany Zjednoczone tak długo powinny były pozostawać w Hiszpanii, jak długo wojska sowieckie pozostawały w Europie Wschodniej. W „*Nowoje Wriemja"* książka Carillo została wyklęta w czerwcu i lipcu 1977 r. W odpowiedzi na atak Sowietów, Dolores Ibarruri ("La Pasionaria"), weteranka hiszpańskiej wojny domowej, komunistka, która razem z siedmioma innymi przywódcami komunistycznymi właśnie powróciła z wielu lat na uchodźstwie w Związku Sowieckim, wniosła propozycję rezolucji, odrzucającej sowiecką krytykę Partii [hiszpańskiej]; wniosek jej został jednomyślnie zatwierdzony na rozszerzonym plenum Komitetu Centralnego Partii. Rezolucja popierała eurokomunizm jako jedyną drogę postępu w wysoko rozwiniętych krajach. Carillo uczestniczył w uroczystościach sześćdziesiątej rocznicy Rewolucji Październikowej w Moskwie, w listopadzie 1977, lecz nie został poproszony o zabranie głosu. Poskarżył się na to zachodnim korespondentom. W kwietniu 1978 hiszpańska partia usunęła określenie „leninowska" ze swojej nazwy, przez co naraziła się na krytykę w sowieckim dzienniku *Prawda*.

Partia brytyjska

W marcu 1976 r. brytyjski przywódca komunistyczny McLennan powiedział na XXV Zjeździe KPZR, że jego partia kierowała swoje wysiłki na cel osiągnięcia tego rodzaju socjalizmu, *„który gwarantowałby osobistą wolność, pluralizm partyjny, niezależność związków zawodowych, wolność religijną, wolność badań oraz działalności kulturalnej, artystycznej i naukowej"*. W artykule w *Morning Star* w lipcu tegoż roku McLennan utożsamił się z postulatami partii eurokomunistycznych do tego stopnia, że zaprzeczał istnieniu jakiejkolwiek przewodniej partii komunistycznej oraz twierdził, iż każda partia powinna wypracować swoją własną politykę w swoim kraju; nikt inny nie może tego za nich zrobić. W listopadzie skorygowana *„Brytyjska droga do socjalizmu"* została przyjęta jako program partii; postulowano w nim ścisłą współpracę między komunistami i Partią Pracy (Labour Party). Jeszcze w tym samym 1976 roku grupa twardogłowych oponentów eurokomunizmu, którym przewodził Sid French, wyłamała się z Partii, utworzywszy swoją *New Communist Party* (Nową Partię Komunistyczną).

Wspólne oświadczenia

Idee eurokomunizmu zostały, do pewnego stopnia, rozwinięte w otwartej, dwustronnej współpracy. Na przykład w listopadzie 1975 r. partie francuska i włoska wydały wspólne oświadczenie po spotkaniu w Rzymie, na którym popierano istnienie *„swobód burżuazyjnych, pluralizmu partii politycznych, prawa do istnienia i działalności partii opozycyjnych, oraz następowania po sobie większości i mniejszości"*. Wspólne oświadczenia były też wydawane później przez partie włoską i hiszpańską, oraz przez hiszpańską i francuską, które usunęły ze swoich programów zobowiązanie dążenia do „dyktatury proletariatu". (Par-

tia francuska też uznała za niezbędne wydanie takiego oświadczenia, mimo iż od roku 1966 nie używała tego terminu.) W marcu 1977 r. Marchais, Berlinguer i Carillo zorganizowali eurokomunistyczne spotkanie na szczycie, w Madrycie, na którym poparto cele zagranicznej polityki sowieckiej, lecz zobowiązano uczestników, by w skali własnych krajów *„pracowali w ramach sił politycznych i socjalnych oraz respektowali, gwarantowali i rozwijali wszelkie rodzaje wolności indywidualnej i grupowej".*

Stanowisko sowieckie

Między latami 1974 a 1977, różne artykuły Ponomarjewa, szefa wydziału międzynarodowego KPZR, także jego zastępcy Zagładina, wydawcy *World Marxist Review* Zarodowa, i innych, zawierały ukrytą i otwartą krytykę *„nowoczesnych kompromisów"* i *„burżuazyjnych ideologów",* co faktycznie oznaczało eurokomunistów.[2]

Artykuł w organie KPZR *Partijnaja Żyzń* (nr 4,1974), opisany w artykule prof. Schapiro jako najprawdopodobniej pierwszy, bezpośredni atak na zachodnioeuropejską partię komunistyczną, skrytykował głównego hiszpańskiego ideologa komunistycznego Azcarate, za twierdzenie, iż istnieje sprzeczność pomiędzy państwowymi interesami krajów socjalistycznych, a interesami ruchu rewolucyjnego. Azcarate został później potępiony przez Sowietów za następne stwierdzenie, iż pokojowe współistnienie pomaga w podtrzymywaniu *status quo*, za odmowę przyznania, że służy to lepiej przygotowaniu sprzyjających warunków dla rewolucji niż zimna wojna, za krytykowanie Związku Sowieckiego, za sprzeciwianie się planowanej międzynarodowej konferencji komunistycznej i protesty przeciwko ustanowieniu nowego centrum organizacyjnego, oraz za podkreślanie niezależności pojedynczych partii komunistycznych bardziej nawet, niż rów-

nie naganne lekceważenie wagi „proletariackiego internacjonalizmu".

26 stycznia 1977 r. agencja TASS odrzuciła krytyki Elleinsteina, dotyczące łamania praw człowieka w Związku Sowieckim, jako antykomunistyczną propagandę. Eurokomunistyczna koncepcja neutralnej, socjalistycznej Europy, została bezwarunkowo odrzucona, co ogłoszono w sowieckim piśmie *Nowoje Wriemja;* Sowieci nalegali w latach 1975-1976, żeby partie komunistyczne wypełniały obowiązek krytykowania NATO i przedstawiały ten sojusz jako stronę agresywną, przy równoczesnym podkreślaniu obronności i pokojowej roli Układu Warszawskiego.

Jugosłowianie i Rumuni

Jugosłowianie i Rumuni do pewnego stopnia identyfikowali się z eurokomunistami. Na przykład w latach 1974 i 1975, podczas dyskusji na międzynarodowej konferencji, Jugosłowianie idąc wzorem kilku zachodnioeuropejskich partii komunistycznych, wyrażali wiele wątpliwości co do *„internacjonalizmu proletariackiego".* W tym samym czasie Rumuni bronili prawa partii komunistycznych do niezależności. W roku 1975 oba kraje, Jugosławia i Rumunia poparły koncepcję neutralnej, socjalistycznej Europy, ogólnie sprzeciwiły się istnieniu paktów wojskowych i odmówiły przedstawiania NATO jako strony agresywnej, a Układu Warszawskiego jako strony defensywnej. Partia rumuńska pozostawała w szczególnie bliskich stosunkach z partią hiszpańską.

„Nowa analiza"

Istnieją różne podobieństwa między eurokomunizmem, a operacjami dezinformacyjnymi, które zostały już wcześniej opisane, a które przemawiają za wnioskiem, że eurokomunizm jest

logicznym przedłużeniem programu dezinformacji, a jego rolą jest spełnienie komunistycznej strategii na Europę. Te podobieństwa powinny być dostrzegane:

- w sposobie, w jaki rzekome poróżnienia między partiami eurokomunistycznymi a sowiecką stały się znane na Zachodzie;
- w fakcie, że te podziały opierają się na sztucznym ożywieniu problemów, ustalonych pomiędzy komunistycznymi liderami w latach 1957-60, oraz że są sprzeczne, co stanowi dowód na przyjęcie do realizacji dalekosiężnej polityki i strategii;
- w wykorzystaniu tych kwestii do zaprojektowania fałszywego wizerunku partii eurokomunistycznych, jako ewoluujących w niezależne, narodowe partie, z perspektywą na promowanie sukcesu ich taktyki, mianowicie formowania zjednoczonych frontów z socjalistami i innymi partiami;
- w licznych niekonsekwencjach co do argumentów i polemik, stosowanych przez eurokomunistycznych przywódców, w sprzecznych kontekstach; w kontraście między ich słowami a ich czynami, dotyczy to zwłaszcza podtrzymywania bliskich kontaktów z przywódcami sowieckimi i innych krajów Bloku, które stanowią dowód nie na spory i konflikty, lecz na współpracę we wspólnej strategii.

Wyodrębnienie się eurokomunizmu

Ewolucja partii eurokomunistycznych w kierunku partii „niezależnych" postępowała w rezultacie ich zaangażowania się w realizowanie dalekosiężnej polityki. Partie eurokomunistyczne były wśród 81 partii, które podpisały Manifest z listopada 1960 r. Gdy rozłam chińsko-sowiecki nabrał rozmiarów publicznych w 1963 roku, te partie, unikając bezpośredniego potępienia Chińczyków, sprzymierzyły się nieformalnie z Moskwą, identyfikując

się tym samym z bardziej umiarkowanym rodzajem komunizmu sowieckiego, niż z militarystycznym i doktrynalnym chińskim. Wybrawszy taką opcję, polepszyły swój umiarkowany wizerunek, który był im potrzebny, do odegrania zasadniczej roli w całościowej strategii komunistycznej w Europie; ich rolą były konsekwentne dążenia do uformowania zjednoczonych frontów z partiami socjalistycznymi. W roku 1965 i w 1967 partie eurokomunistyczne uczestniczyły w międzynarodowych konferencjach komunistycznych w Pradze i Karlovych Varach w Czechosłowacji. W roku 1968, w kontraście do własnej biernej postawy podczas sowieckiej interwencji na Węgrzech z roku 1956, publicznie wyraziły dezaprobatę wobec interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji, tym samym zademonstrowały swoją niezależność od Związku Sowieckiego. W świetle ich obecności na konferencjach w Pradze i Karlovych Varach, jest bardzo prawdopodobne, że sojusz partii eurokomunistycznych z reżimem Dubczeka był planowany i uzgodniony wcześniej, jako część strategii komunistycznej na Europę Zachodnią. Rzekome rozdźwięki między partiami eurokomunistycznymi a sowiecką były omawiane na światowej konferencji partii komunistycznych w roku 1969. To odbywało się na owej konferencji, na której niby można było zauważyć „*pierwsze wyraźne oznaki, że KPZR nie była w stanie dłużej wypełniać swej tradycyjnej roli przywódcy światowego ruchu komunistycznego*".[3]

Tak jak w przypadku rzekomych nieporozumień pomiędzy komunistycznymi partiami Bloku, ta „wskazówka" i inne, które pojawiały się do roku 1973, pochodziły z typowo zawoalowanej i aluzyjnej, pokrętnej wzajemnej krytyki w gazetach partyjnych, albo z retrospekcyjnego ujawniania przez komunistów, niejawnych informacji, dotyczących debat między partiami, przeprowadzanych za zamkniętymi drzwiami. Na początku roku 1974 nastąpił bezpośredni atak KPZR na Azcarate, po którym wywią-

zała się otwarta polemika w prasie na temat KPZR i partii eurokomunistycznych oraz wspomnieniowe nawiązywanie do rozdźwięków, które przewijały się w debatach następnych międzynarodowych zjazdów komunistów w Warszawie w 1974 r., w Budapeszcie w 1975 r. i w mniejszym stopniu w Tihany (Węgry) w 1976 r. Ostatecznie, na spotkaniu europejskich partii komunistycznych we Wschodnim Berlinie w czerwcu 1976, „*pełna skala konfliktu pomiędzy KPZR i partiami 'eurokomunistycznymi' (...) została w pełni ujawniona*".[4] Została potwierdzona ważność wcześniejszych dowodów na te nieporozumienia. Tak jak we wcześniejszych operacjach dezinformacyjnych, oryginalne dowody i potwierdzenia wszystkich tych rozdźwięków, pochodziły ze źródeł komunistycznych.

Odnowienie wygasłych problemów

Wśród kwestii, które rzekomo podzieliły KPZR i partie eurokomunistyczne było stałe ponawianie przez Sowietów wymogu, by dominować nad innymi partiami komunistycznymi, naleganie, żeby inne partie wiernie podążały za przykładem sowieckim, oraz żądania, by w imię międzynarodowej solidarności proletariackiej, wszystkie partie udzieliły pierwszeństwa obronie interesów ZSRR. Te sprawy zostały w rzeczywistości uregulowane już w roku 1957, i to z inicjatywy przeważnie Sowietów. Stalinowskie próby dominowania nad innymi partiami zostały wtedy odrzucone i potępione, jako sprzeczne z doktryną leninizmu. Wzajemne stosunki pomiędzy partiami, wewnątrz Bloku i poza nim, zostały ustanowione na nowo w oparciu o leninowską bazę równości, zaufania, współpracy i wspólnego udziału w wysiłkach, prowadzących do osiągnięcia celów komunistycznych.

Partie eurokomunistyczne uczestniczyły przecież w międzynarodowych spotkaniach, między latami 1957 i 1960, na których

te kwestie zostały rozwiązane i ustalone. Wszystkie one, podpisując Manifest 81 partii, zobowiązały się do wdrażania dalekosiężnej polityki i strategii, która została wypracowana z ich własną aktywną pomocą.

Po tym przypomnieniu łatwo zauważyć, że ten nawrót eurokomunistów w latach siedemdziesiątych, do wygasłego problemu stalinowskiej koncepcji stosunków między partiami komunistycznymi, był naciągany, wykalkulowany, sztuczny i uzgodniony z Sowietami dla celów strategii dezinformacyjnej, w ten sam sposób, w jaki odświeżano inne wygasłe kwestie, w innych operacjach z repertuaru polityki dezinformacji.

Wykorzystanie wizerunku „niezależności" partii eurokomunistycznych

Odnowienie dawno wygasłych problemów pomogło w uwiarygodnieniu przed opinią krajów zachodnich wersji, że partie eurokomunistyczne były niezależne od KPZR. Temu samemu celowi służyło podsycanie sugestii o ciągłej niezgodzie z Sowietami przy wypracowywaniu wspólnej taktyki zjednoczonego frontu, ten konflikt był szczególnie zaogniony na linii z partią włoską, ponadto miał istnieć stały konflikt interesów pomiędzy dyplomacją sowiecką, starającą się o poprawę stosunków z rządami europejskimi, a partiami komunistycznymi, dążącymi do zdobycia władzy za pomocą legalnych metod. Te obydwie sugestie były fałszywe, ale obie dopomogły w wykreowaniu obrazu eurokomunistów jako niezależnych od Związku Sowieckiego.

Taktyki zjednoczonego frontu mieściły się, pośród całej różnorodności taktycznych, w programie działań, zatwierdzonym przez kongres 81 partii w listopadzie 1960 r. W swym raporcie z 6 stycznia 1961 r., Chruszczow wzywał partie komunistyczne do

„zsynchronizowania swoich zegarków". Trzy miesiące później Susłow, wielki strateg komunistyczny, przewodził sowieckiej delegacji na szósty zjazd partii włoskiej. Na tym zjeździe zalecał przyjęcie umiarkowanej polityki, w celu zbudowania szerokiego, narodowego frontu demokratycznego. Oczywiście, nie było niczego nowego czy nieortodoksyjnego teraz w taktykach zjednoczonego frontu. Były one szczegółowo zatwierdzane przez Komintern o wiele wcześniej, bo już w roku 1935.

Również nie było i nie ma żadnego konfliktu między sowiecką dyplomacją *détente* (odprężenia), a działalnością partii komunistycznych. Przyjazne relacje między rządem sowieckim i rządami państw zachodnich sprzyjają wzrostowi popularności zachodnich partii komunistycznych. Dyplomacja odprężenia oraz taktyka zjednoczonego frontu są uzupełniającymi się elementami, w jednolitej strategii komunistycznej. Odprężenie stwarza sprzyjające warunki dla formowania różnych zjednoczonych frontów. Ponomarjew, szef międzynarodowego wydziału KPZR, podsumował wyraźnym stwierdzeniem w roku 1974, że polityka odprężenia przyniosła skutki neutralizujące antykomunizm wśród partii socjaldemokratycznych, niweczące militarne przygotowania potęg imperialistycznych oraz wzmacniające *„realistycznie nastawiony element wewnątrz obozu burżuazyjnego*".5

Zarówno prześladowanie dysydentów w Związku Sowieckim, jak i potępianie tych faktów przez eurokomunistów, to była wykalkulowana taktyka. Rzucające się w oczy nękanie dysydentów, miało swoje własne cele strategiczne, wszędzie żywo dyskutowane. Krytykowanie prześladowań przez eurokomunistów przyczyniło się do zapewnienia im na Zachodzie, i ugruntowania, wiarygodności jako partii prawdziwie nawróconej na zasady demokratyczne.

Niekonsekwencje w eurokomunizmie

W oświadczeniach i działaniach przywódców „eurokomunistów" daje się zauważyć liczne sprzeczności i niekonsekwencje. Jak wskazali obserwatorzy, tacy jak profesor Schapiro, w rzekomym nawróceniu się eurokomunistów na zasady demokratyczne występują niekonsekwencje, z uwagi na ich program rewolucyjny, który oni w dalszym ciągu postulują, oraz ze względu na środki, za pomocą których starają się ten program wdrożyć. Profesor Schapiro cytuje w swym artykule kilka wygłoszonych przez eurokomunistów oświadczeń, dotyczących użycia siły. Na przykład jeden z hiszpańskich delegatów na konferencje w Tihany w maju 1976, zapytany czy hiszpańska klasa pracująca musiałaby odwołać się do rewolucyjnej przemocy, odpowiedział: *„Zniesienie reżimu nawet środkami demokratycznymi, pociąga za sobą użycie siły"*. Więcej napisał Carillo w swojej książce: *„Nowe idee także oznaczają, że Partia nie jest armią, jednakże pozostaje zdolna w nią się przekształcić, jeżeli warunki historyczne, przemoc klas rządzących, nie pozostawiają innej opcji"*. Ponadto nadmienił, że kontrola Partii nad środkami telekomunikacji jest wymogiem zasadniczym, co pozwala zrozumieć, jaki rodzaj „demokracji" miał on na myśli. Artykuł prof. Schapiro przytacza również raport z londyńskiego *Daily Telegraph* z 26 stycznia 1976, z którego dowiadujemy się, że hiszpańscy komuniści zostali wyszkoleni w Związku Sowieckim, a w Rumunii byli trenowani w technikach działań wojennych w warunkach partyzantki miejskiej.

Nawet w Wielkiej Brytanii cel Partii, czyli „*rewolucyjne przejście do socjalizmu*" ma być osiągnięty za pomocą kombinacji programu legislacyjnego z „*masowymi walkami pozaparlamentarnymi*" oraz użyciem siły przeciwko komukolwiek z prawicy, kto dążyłby do przewrotu.

To zagadnienie powinno być dalej rozpatrywane w przypadku Włoch, i tu należy zaznaczyć, że fakt, iż partia włoska potępiła stosowanie przemocy przez radykalną lewicę, jest jeszcze jedną zwodniczą taktyką. W artykule Paula Wilkinsona, zatytułowanym „Terrorism: Intarnational Dimensions" („Terroryzm w wymiarze międzynarodowym") zwraca się uwagę na sowieckie żywotne interesy, zaangażowane w bezpośrednim lub pośrednim wspieraniu ruchów terrorystycznych.[6] Istnieje bardzo duże prawdopodobieństwo, że terroryzm we Włoszech jest wspierany i finansowany przez międzynarodowy komunizm, co odbywa się z równoległym używaniem przez włoską partię komunistyczną, legalnych taktyk wyborczych i parlamentarnych. Celem przemocy jest wykreowanie chaosu i anarchii, przysporzenie dodatkowych napięć dla rządzących partii demokratycznych, wyeliminowanie ich najzdolniejszych przywódców i zmuszenie ich do odwoływania się do niedemokratycznych środków, a w dalszej konsekwencji, do ukazania społeczeństwu, iż partie rządzące są niezdolne zapewnić mu bezpieczeństwo i porządek, tym samym pozostawią wolne pole dla legalnej partii komunistycznej, by zaprezentowała się jako jedyna skuteczna siła alternatywna.

Doktrynalne usprawiedliwienie dla stosowania terroru można znaleźć w „Left-Wing Communism – An Infantile Disorder" („Dziecięca choroba lewicowości w komuniźmie"), gdzie Lenin napisał: „*Wszystkie te dziedziny życia społecznego są (...) wypełnione łatwopalnym materiałem i oferują (...) wiele wymówek dla [rozpoczęcia] konfliktów i kryzysów, w celu zaostrzenia walki klasowej. Nie wiemy i nie możemy wiedzieć, która iskra, będąca poza masą iskier, które są obecnie rozrzucane w każdym kraju pod wpływem ogólnoświatowego kryzysu gospodarczego i politycznego, okaże się w stanie rozniecić pożar, w sensie (...) pobudzenia mas i jesteśmy więc zobowiązani naszymi komunistycznymi zasadami do zabrania się do 'przerobienia'*

każdego możliwego, nawet najstarszego [i] widocznie najmniej wzbudzającego nadzieje pola akcji, ponieważ w przeciwnym razie nie staniemy na wysokości zadania, nie będziemy sumienni, nie będziemy posiadali każdego typu broni..." Bardziej precyzyjne były instrukcje Szelepina dla służb sowieckiego wywiadu w roku 1959, w których poleca, żeby pracownicy służb i ich „nielegałowie" przygotowywali i przeprowadzali operacje, które zdestabilizowałyby ważniejsze kraje zachodnie, i wytworzyły chaos, który mógłby zostać wykorzystany przez lokalne partie komunistyczne, na ich korzyść.

Prof. Schapiro słusznie daje do zrozumienia, że nie było nigdy żadnego zerwania stosunków pomiędzy Moskwą a partiami eurokomunistycznymi, ani że na takie się nie zanosi. Pomimo polemik, partie eurokomunistyczne z zasady kontynuowały udzielanie swojego poparcia celom sowieckiej polityki zagranicznej. W ten sam sposób ZSRR i cały Blok Komunistyczny, kontynuował wspieranie międzynarodowego ruchu komunistycznego, łącznie z partiami eurokomunistycznymi, na niezliczone praktyczne sposoby. Jak wskazuje profesor Schapiro, nie ma namacalnego dowodu na to, że nastąpiło jakiekolwiek zakłócenie w sprawności systemu bankowego i kanałów handlowych, poprzez które partie eurokomunistyczne tradycyjnie finansowane są przez Moskwę. Jako, że wzajemne krytyki pomiędzy partią sowiecką i partiami eurokomunistycznymi są wzajemnie ustalane przez ich przywódców, nie ma żadnego powodu, dla którego Sowieci mieliby zamknąć te kanały. I ponadto nie ma żadnych powodów, by doszukiwać się powiązanych z tym finansowaniem zobowiązań, gdyż Moskwa nie potrzebuje żadnych zobowiązań z powodu udzielanej tym partiom jakiejkolwiek pomocy, finansowej czy innej; wszystkie te 81 partii, które podpisały Manifest z listopada 1960, kontynuują po prostu wspólną długofalową politykę.

Nielogiczności, związane z przyjęciem idei eurokomunizmu przez hiszpańskich przywódców komunistycznych stalinowskiego pokolenia, takich jak Carillo czy Ibarruri są uderzające. Na rozszerzonym plenum partii hiszpańskiej w roku 1977, rezolucja zatwierdzająca eurokomunizm została zaproponowana jedynie przez Ibarruri, która spędziła większość swego życia w ZSRR, która straciła syna pod Stalingradem, która była wychwalana przez *Nowoje Wriemja* w maju 1977 r., a która wcześniej opisywała eurokomunizm jako „nonsens". Kilka miesięcy po plenum była z powrotem w Moskwie, na obchodach sześćdziesiątej rocznicy rewolucji październikowej. Jej sprzeczne zachowanie może być łatwo wyjaśnione, jeśli się pamięta, że również Ibarruri aktywnie uczestniczyła w formułowaniu dalekosiężnej polityki w latach 1957- 60.

Entuzjastyczne poparcie udzielane eurokomunizmowi przez rumuńską partię komunistyczną jest również zdumiewające, zważywszy na orędownictwo „swobód demokratycznych" przez eurokomunistów i ewidentnie represyjne praktyki wewnętrzne rumuńskiego reżimu. Nie mniej dziwne, w konwencjonalnym znaczeniu, było podobno serdeczne spotkanie Tito z Breżniewem, które odbyli w przededniu europejskiej konferencji komunistycznej w Berlinie Wschodnim w czerwcu 1976 r., oraz przyznanie Tito sowieckiego medalu podczas jego wizyty w Moskwie w następnym roku, pomimo jego poparcia dla eurokomunizmu.[7] Nielogiczności znikają, jeśli postrzega się eurokomunizm jako następną strategiczną operację dezinformacyjną. Deklaracje niezależności od Związku Sowieckiego, wygłaszane przez Carillo, powinny być odczytywane jako zwodnicze, podobnie jak rumuńskie, na których były one wzorowane. Z kolei przywódcy rumuński i jugosłowiański mieli do odegrania swoje ważne role we wspieraniu i koordynowaniu ruchu eurokomunistycznego. Jeśli są prawdziwe raporty o szkoleniu w Rumunii hiszpańskich ko-

munistów, w partyzantce miejskiej, byłaby to kolejna ilustracja, potwierdzająca rzeczywistą rolę Rumunii w koordynowaniu wysiłków Bloku, mających na celu intensywne wspomaganie partii eurokomunistycznych.

Kontynuacja kontaktów eurokomunistów z Sowietami

Rozwijanie „rozdźwięków" pomiędzy KPZR i partiami eurokomunistycznymi nie przeszkodziło, poza kilkoma odpowiednio nagłośnionymi przypadkami, w normalnej wymianie wizyt między delegacjami partii sowieckiej i partii eurokomunistycznych. Berlinguer był obecny na XXV Zjeździe KPZR w marcu 1976 r., następnie znów powrócił do Moskwy na sześćdziesiąte obchody rocznicy rewolucji w listopadzie 1977 i został przyjęty przez Breżniewa na prywatnej audiencji, pomimo jego zaangażowania w sprawy pluralizmu demokratycznego i zgody na kontynuowanie przez Włochy członkostwa w NATO.

Chociaż Carillo sam nie przybył na XXV Zjazd KPZR, była obecna na nim Ibarruri. Po opublikowaniu książki Carillo w kwietniu 1977 r., odwiedziła go delegacja KPZR, pod przewodnictwem wydawcy *Prawdy*, rzekomo w celu wypracowania czegoś w rodzaju rozejmu. Carillo nie obawiał się pojechać do Moskwy na obchody sześćdziesiątej rocznicy rewolucji, w listopadzie tego roku. Sam fakt uczestniczenia w uroczystościach partii, którą miał zwalczać, jest o wiele donioślejszy, niż jego mocno nagłośnione skargi do dziennikarzy zachodnich, że nie pozwolono mu zabrać głosu. Ibarruri spędziła urlop w Związku Sowieckim w lutym 1979 r.

Marchais, przywódca partii francuskiej, był nieobecny zarówno na XXV Zjeździe KPZR, jak i na obchodach sześćdziesiątej rocznicy rewolucji w listopadzie 1977 r., lecz w obu przypadkach jego partia była tam reprezentowana, natomiast wcześniej, na

europejską konferencję komunistyczną w Berlinie Wschodnim w czerwcu 1976 r., Marchais przybył osobiście. W ciągu roku 1977 zawalił się sojusz francuskich komunistów z socjalistami, co było rezultatem bezkompromisowości komunistów. 2 października *Prawda* opublikowała artykuł w którym dość ekstrawagancko wychwalano politykę Marchais. Następnie Marchais stopniowo wycofał się z obozu eurokomunistycznego, i to do tego stopnia, że jego partia poparła sowiecką interwencję zbrojną w Afganistanie, pod koniec roku 1979.

Łatwość i bezkarność, z jaką mógł Marchais wprowadzić, następnie wyprowadzić francuską partię z obozu eurokomunistycznego, jest jedną z bardziej zaskakujących bezsensowności i wskazuje na fikcyjną naturę tego ruchu. Na ten temat złożono przeróżne wyjaśnienia: według jednej wersji KPZR od początku sprzeciwiał się sojuszowi wyborczemu partii francuskiej z socjalistami, i gdy Marchais, prawdopodobnie działając niezależnie, był gotów na zerwanie tego sojuszu, Sowieci byli gotowi na przyjęcie go z powrotem do swojego obozu; inne wyjaśnienia sugerują, że od końca roku 1977 Sowieci stosowali z opóźnieniem presję finansową lub szantaż wobec Marchais, mające przywrócić go do porządku. Ale takie wyjaśnienia odnoszą się do starego modelu stosunków pomiędzy przywódcami KPZR i innych partii komunistycznych, obie wersje sugerują istnienie sił odśrodkowych w ruchu, które przecież zniknęły wraz z przyjęciem wspólnej, dalekosiężnej polityki obozu w latach 1957-60. Ten fakt dostarcza solidnych podstaw, by traktować eurokomunizm jako zdyscyplinowany i skoordynowany, leninowski ruch rewolucyjny, wystarczająco doświadczony, by mógł uzyskać korzyści strategiczne i taktyczne z manifestowania fałszywych konfliktów. „Nowa metodologia" interpretuje zakończenie sojuszu z socjalistami we Francji jako czasowy środek, ustalony wspólnie przez sowieckich i francuskich przywódców komunistycznych, w in-

teresie komunistycznej strategii na Europę jako całość. Ta decyzja równie dobrze może być powiązana czasowo z porą rozpoczęcia finałowej fazy dalekosiężnej polityki, kiedy wszystkie elementy strategii komunistycznej na Europę będą zebrane razem, by odgrywały istotną rolę całościowo. Być może aktualna interpretacja dostarcza wyjaśnienia faktu, że pomimo zerwania sojuszu, komunistyczni ministrowie zostali włączeni do rządu Francji, uformowanego po wyborach w roku 1981.

Nowa interpretacja eurokomunizmu

Począwszy od przyjęcia dalekosiężnej polityki w roku 1960, namierzyć można serie konferencji komunistycznych, których tematem było krzewienie komunistycznej strategii w Europie. Szczególne znaczenie miały konferencje w Pradze i w Moskwie w październiku 1965, oraz w Karlovych Varach w roku 1967, rok przed „praską wiosną". Partie eurokomunistyczne brały udział w tych konferencjach, a przedmiotem obrad i dyskusji była atrakcyjność partii dla sił socjalistycznych, katolickich i innych sił chrześcijańskich, oraz utworzenie Europy wolnej od bloków wojskowych.[8] Mówiąc innymi słowy, partie uczestniczące w obradach poszukiwały możliwości poszerzenia bazy dla ich taktyki zjednoczonego frontu, i w tym samym czasie powtarzały odezwę o stworzeniu Europy wolnej od bloków wojskowych, sformułowaną rok wcześniej, na konferencji na szczycie państw Bloku Komunistycznego w Bukareszcie. Starannie przygotowana „Praska Wiosna" następnego roku, celowe kojarzenie z nią zachodnioeuropejskich partii komunistycznych oraz krytykowanie przez nie interwencji Układu Warszawskiego w Czechosłowacji, pomogło europejskim partiom pozbyć się piętna, które przywarło do nich jako skutek wydarzeń w Czechosłowacji w roku 1948 i na Węgrzech w roku 1956. Dało im to ogromny na-

pęd w ich taktycznych działaniach, zmierzających do osiągnięcia zjednoczonego frontu.

Nowością w tej sytuacji nie było wykorzystywanie taktyki zjednoczonego frontu (konferencja w Pradze została zorganizowana, by uczcić trzydziestą rocznicę przyjęcia taktyki zjednoczonego frontu przez Komintern, w 1935 r.), lecz skoordynowane poparcie, udzielone im przez strategiczną dezinformację Bloku, w sprawach czechosłowackiej „demokratyzacji".

Gdyby usunąć systematyczną dezinformację odnośnie konfliktów pomiędzy przywódcami partii komunistycznych, byłby coraz wyraźniej widoczny wzorzec współpracy pomiędzy nimi, polegający na wiązaniu w jedną całość różnych wątków wspólnej strategii wobec Europy. Przed spotkaniem partii komunistycznych w Berlinie Wschodnim w czerwcu 1976 r., odbyła się seria konferencji przygotowawczych. Należy tu wymienić przygotowawczą sesję w Budapeszcie z grudnia 1974 i konferencję w Tihany z maja 1976. Devlin zauważył, że po spotkaniu w Budapeszcie *„zapadła oficjalna kurtyna tajemniczości na temat obrad".*[9] Lecz cztery miesiące później szczegółowy zapis spotkania w Tihany został opublikowany w *„Problems of Peace and Socialism";* sprawozdanie to przekazuje bardzo mało rozmów na tematy „eurokomunistyczne". Przemówienie zamykające obrady wygłosił Zarodow, który *„szczegółowo argumentował odnośnie siły, jaka pochodzi z jedności i koordynacji działań rewolucyjnych – pogląd, z którym zgodziła się przytłaczająca większość obecnych partii".*[10] Stara metodologia przyjmuje (i, rzecz jasna przyjmowała od roku 1960), że rozdźwięki pomiędzy partiami komunistycznymi są rzeczywiste, i że rozmowy o koordynacji między nimi są jedynie chełpieniem się, mającym na celu ukrycie tych poróżnień. „Nowa metodologia" argumentuje, że nieporozumienia są fikcyjne i że są nagłaśniane dla ukrycia koordynacji, która

jest rzeczywista, i której metody zawierają uzgodnione, rozmaite „konflikty", stosowane w celach taktycznych i strategicznych.

Jak mawiali Tito i Kardelj, to akcje się liczą, a nie słowa; lub jak napisał Rumiancew w *Problems of Peace and Socialism,* oświadczenia powinny być oceniane w kategoriach „analizy klasowej".[11] Polemiki pomiędzy przywódcami sowieckimi i eurokomunistycznymi powinny więc być odczytywane nie jako propaganda, a jako dezinformacja, przeznaczona do pomocy w osiągnięciu celów strategicznych lub taktycznych. Za przykład może posłużyć telewizyjne wystąpienie Berlinguera, nadane na pięć dni przed wyborami w czerwcu 1976, w którym mówił on, że Włochy powinny pozostawać w Sojuszu Atlantyckim. Ten wzorzec występuje z całą wyrazistością również w przypadku Hiszpanii.

W marcu 1977 r. odbyło się w Madrycie eurokomunistyczne spotkanie na szczycie, z udziałem przywódców francuskich, włoskich i hiszpańskich. Miesiąc później powzięto decyzję o zalegalizowaniu partii hiszpańskiej, i w tym samym miesiącu Carillo opublikował *„Eurocommunismo y Estado"* ("Eurokomunizm i państwo"). Dwa miesiące później odbyły się wybory do nowej hiszpańskiej izby deputowanych. Jeżeli Hiszpanie posunęli się w swym „antysowietyzmie" dalej, niż inne partie eurokomunistyczne, było tak dlatego, że byli oni bardzo skompromitowani, skutkiem wcześniejszego [zbrodniczego] traktowania przez nich socjalistów, anarchistów i innych podczas hiszpańskiej wojny domowej i potrzebowali odbudowy własnego pozytywnego wizerunku, gdyby zamierzali starać się o uzyskanie legalnego statusu, o wejście ich przedstawicieli do parlamentu i wreszcie o pozyskanie przymierza z socjalistami.

W przemówieniu głównego sowieckiego eksperta od spraw włoskich, Dorofjejewa, wygłoszonym w lutym 1976, można znaleźć potwierdzenie tego, że wyłącznie taktyczny charakter miały

zapewnienia eurokomunistów o ich nawróceniu się na zasady demokratyczne. Dorofjejew usprawiedliwił poparcie partii włoskiej dla pewnych specyficznych swobód obywatelskich, gdyż było to zamierzone taktyczne posunięcie, w celu zdobycia poparcia wyborczego drobnej burżuazji włoskiej. Uspokajająco dodał, że w rzeczywistości proletariat inaczej rozumie pojęcie wolności, niż tymczasowi sojusznicy jego partii, oraz, że nie trzeba bić na alarm z powodu taktycznych zmian w programach partii komunistycznych, które przecież niezmiennie trwały na rewolucyjnych pozycjach.[1 2]

Lenin zalecał stosowanie umiarkowanego języka, aby uniknąć niepotrzebnego wystraszenia burżuazji. Właśnie to wziąwszy pod uwagę, partie eurokomunistyczne usunęły ze swych programów słowa „dyktatura proletariatu", a w przypadku partii hiszpańskiej usunięto także słowo „leninowska" z jej nazwy. Usuwając określenie „dyktatura proletariatu", partie eurokomunistyczne poszły w ślady KPZR, która to samo uczyniła już w roku 1961, przez co znacznie poprawiła swój międzynarodowy wizerunek.

Niepomyślne aspekty międzynarodowego komunizmu

Faktyczne spory pomiędzy przywódcami partii z państw Bloku i spoza Bloku, przyniosłyby bardzo złe skutki dla międzynarodowego ruchu komunistycznego. Natomiast aktywna współpraca między tymi partiami w programach dezinformacyjnych, opartych o fikcyjne konflikty, służy scementowaniu ich wzajemnych stosunków; mogą bowiem cieszyć się razem ze swoich sukcesów w ogłupianiu zewnętrznych obserwatorów.

O ile mamy świadomość, że ruchy opozycyjne w Bloku Komunistycznym są pod kontrolą służb bezpieczeństwa, to wiemy, że ani same te ruchy, ani eurokomunistyczne poparcie dla nich, nie stanowią żadnego zagrożenia dla bezpieczeństwa reżimów

komunistycznych. Potencjalne negatywne efekty oddziaływania idei eurokomunistycznych na członków partii Bloku, które nie są tajemnicą dla operacji dezinformacyjnych, są niewątpliwie neutralizowane na tajnych spotkaniach przywódców i wyjaśniane w listach partyjnych. Jeśli chodzi o ogół społeczeństw wschodnioeuropejskich, mogą być one chronione od zachodniego skażenia za pomocą kombinacji cenzury prasowej, zintensyfikowanej pracy ideologicznej oraz odrzucenia zarzutów o łamaniu praw człowieka jako zachodniej propagandy burżuazyjnej. W każdej sytuacji, mając świadomość, że eurokomunistyczny spór jest sporem zaplanowanym i kontrolowanym, można szybko przeciwdziałać pojawieniu się jakichkolwiek negatywnych efektów, po którejkolwiek ze stron Żelaznej Kurtyny, poprzez przytłumienie lub zupełne zaprzestanie nagłośnionego wcześniej konfliktu.

Starsi członkowie partii eurokomunistycznych niewątpliwie doceniali konkretne korzyści taktyczne i strategiczne, które czerpano z wymiany krytykujących oświadczeń ze Związkiem Sowieckim, i zdawali sobie sprawę, że nie wchodziło przy tym w grę poświęcenie zasad komunistycznych. Niemniej jednak, uformowanie się paru promoskiewskich grup rozłamowych mogłoby zaszkodzić partiom eurokomunistycznym. Lecz spoglądając z dłuższej perspektywy, niekoniecznie tak musiałoby się stać; idąc za tymi argumentami, można zrozumieć powstawanie odłamowych grup prochińskich jako wynik rozłamu chińsko-sowieckiego.

W paru przypadkach powstawanie grup rozłamowych mogło być kontrolowane. Na przykład usunięcie z partii hiszpańskiej w 1970, grupki stalinowców, którzy później utworzyli *Hiszpańską Komunistyczną Partię Robotniczą,* pod przewodnictwem Enrique Listera, mogło być częścią wcześniej zakrojonego planu eurokomunistycznego. W innych przypadkach powstawanie grup rozłamowych mogło być rezultatem spontanicznych reakcji twar-

dogłowych szeregów partyjnych i elementów, które nie były wtajemniczone w nową strategię komunistyczną na wysokim poziomie. Takie grupy dążą do podtrzymywania bardziej militarystycznego charakteru swojej rewolucyjności. Nawet jeśli uczestniczą w bardziej lub mniej gwałtownych sporach z innymi grupami lub z główną partią komunistyczną, pozostają oni pod wpływem któregoś z członków Bloku Komunistycznego i nigdy nie są w zasięgu wpływów jakiejkolwiek partii prozachodniej czy socjaldemokratycznej. Dostarczają oni rezerwy dobrze zorganizowanych bojowników, dla których godzina czynu może nadejść wraz z przesunięciem się linii komunistycznej i porzuceniem parlamentarnych taktycznych manewrów zjednoczonego frontu.

Dla przywódców sowieckich, nie zaniepokojonych skutkiem wyborczych układów taktycznych, chwilowa utrata prestiżu w wymiarze międzynarodowym, na skutek krytykowania ich systemu przez eurokomunistów, jest małą ceną, wobec rzeczywistych i potencjalnych zysków strategicznych i taktycznych, płynących z poprawienia wizerunku, czyli wpływów osiąganych przez europejskie partie komunistyczne.

Konsekwencje dla zachodniej propagandy

Zidentyfikowanie eurokomunizmu jako operacji dezinformacyjnej, przynosi oczywiste konsekwencje dla zachodnich nurtów politycznych, oraz propagandy, zajmującej się komunizmem. Pomysły o nasilających się sporach i konfliktach pomiędzy przywódcami bloku komunistycznego a przywódcami partii eurokomunistycznych, są zgubne od samego początku, ponieważ nie ma żadnych konfliktów, ani nawet sporów. Zachodni antykomuniści, którzy sprzymierzają się z eurokomunistami w popieraniu wschodnioeuropejskich „dysydentów”, są nieświadomi tego, że

tańczą tak, jak im grają ich przeciwnicy, gdyż wpadają w pułapkę komunistycznej prowokacji. Słabość tych ich przymierzy wyjdzie na jaw, gdy w finałowej fazie dalekosiężnej polityki nastąpi „liberalizacja" w Europie Wschodniej. Jednocześnie taką swoją postawą zwiększają oni prestiż eurokomunistów. Zachodnia polityka antykomunistyczna oraz propaganda mogą odzyskać swoją efektywność jedynie w przypadku, gdy będą działać w oparciu o zrozumienie źródeł, charakteru i celów dalekosiężnej polityki, jej strategii, oraz technik dezinformacji, stosowanych do ich realizacji.

Wnioski

Do roku 1969 stratedzy Bloku Sowieckiego zdobyli dekadę doświadczeń w kontrolowaniu i wykorzystywaniu sztucznych sporów pomiędzy przywódcami niektórych partii Bloku. Mieli także doświadczenie, płynące z kontrolowanego eksperymentu „demokratyzacji" w Czechosłowacji. Widzieli łatwość, z jaką Zachód pozwalał wprowadzać się w błąd, kolejno przy okazji każdej ich operacji dezinformacyjnej. Zaobserwowali, jak wizerunek zachodnioeuropejskich partii komunistycznych uległ poprawie, dzięki ich sprzymierzeniu się z dubczekowskim gatunkiem komunizmu, oraz poprzez ich „niezależne" stanowisko wobec interwencji Układu Warszawskiego w Czechosłowacji w sierpniu 1968. Chociaż eksperyment Dubczeka został doprowadzony do końca, było wystarczająco dużo czasu, by ocenić jego potencjalne znaczenie, jako środka wpływającego na kształtowanie zachodnich postaw wobec komunizmu. Skuteczność tego środka była donośna. W latach siedemdziesiątych stało się sensowne badanie potencjału sztucznych sporów pomiędzy europejskimi partiami komunistycznymi, których celem głównym było polepszenie ich przyszłych szans i wpływów. Takie spory w formie

eurokomunizmu mogłyby pasować do wzorca, zaczerpniętego z innych operacji dezinformacyjnych. Eurokomunizm mógł być wspierany przez Rumunię i Jugosławię, „niezależne" państwa komunistyczne, mógł też być atakowany, zarówno przez Sowietów jak i Chińczyków. Wzajemna krytyka pomiędzy Sowietami i eurokomunistami przyczyniłaby się do oddalenia obawy społeczeństw Zachodu o wprowadzenie systemu sowieckiego do Europy Zachodniej oraz do potwierdzenia szczerości nawrócenia się eurokomunistów na zasady demokratyczne. Z kolei chińskie oskarżenia, że eurokomuniści wpadali pod wpływy socjaldemokratyczne, mogły w znacznym stopniu potwierdzać taki stan rzeczy. Z tak poprawionym wizerunkiem partie eurokomunistyczne mogły pozyskiwać nowych sprzymierzeńców wśród klasy pracującej, socjaldemokratów, drobnej burżuazji, inteligencji, kościołów i sił zbrojnych, a zatem mogły być zdolne do odgrywania bardziej wpływowej roli w całościowej strategii komunistycznej w Europie. Podobnie jak czechosłowacka demokratyzacja, eurokomunizm powinien być postrzegany jako eksperyment oraz próba generalna przed końcową fazą dalekosiężnej polityki. Zachód nie uświadomił sobie jeszcze jego pełnego potencjału.

Cele eurokomunizmu

Poszerzenie już udowodnionych technik dezinformacji, przeznaczonych do działań w Europie Zachodniej, zamierzonych w celu zasugerowania opinii, iż partie eurokomunistyczne ewoluują w partie liberalne, niezależne i narodowe, miało prowadzić do:

- ukrycia koordynacji między partiami eurokomunistycznymi a blokiem sowieckim, odnośnie posługiwania się wspólną strategią na Europę;

- sugerowania dalszej dezintegracji międzynarodowego ruchu komunistycznego, a tym samym zmniejszenie odczucia zagrożenia przez świat niekomunistyczny;
- powiększenia możliwości partii eurokomunistycznych, ukierunkowanych na osiąganie wpływów i legalnej władzy, poprzez taktyki zjednoczonego frontu;
- przygotowania gruntu, w koordynacji z całościową polityką Bloku, pod przyszłościową „liberalizację" w Związku Sowieckim i Europie Wschodniej, oraz większą kampanię na rzecz rozwiązania NATO i Układu Warszawskiego i wycofania amerykańskiej obecności wojskowej z neutralnej, socjalistycznej Europy.

Przypisy do Rozdziału 21

[1] Leonard Shapiro, *The Soviet Union and „Eurocommunism"*, (Związek Radziecki i eurokomunizm), *Conflict Study* no.99, London 1978, *The Institute for the Study of Conflict.* Niektórym hiszpańskim socjalistom również wydaje się, że eurokomunizm jest zwodniczym środkiem.

[2] Jako przykłady mogą służyć: *World Marxist Review – Problems of Peace and Socialism* no. 6, 1974, *Prawda*, z dnia 1 sierpnia 1975 r., oraz *Nowoje Wriemja*, nr 9 (1976).

[3] L. Schapiro, *The Soviet Union and „Eurocommunism",* op. cit., str. 2.

[4] Tamże, str. 5.

[5] B. N. Ponomarjew, w artykule „The World Situation and the Revolutionary Process", [w:] *World Marxist Review – Problems of Peace and Socialism*, no. 6 (1974): *„...Odprężenie wzmacnia elementy nastawione realistycznie wewnątrz obozu burżuazyjnego, oraz pomaga odizolować bardziej reakcyjne siły imperialistyczne, 'partie wojenne', oraz kompleksy wojskowo-przemysłowe."*

[6] Paul Wilkinson, *Terrorism: International Dimensions* (Terroryzm: międzynarodowe wymiary), [w:] Conflict Study no. 113, London 1979, *The Institute for the Study of Conflict.*

[7] Zob.: Kevin Devlin, „The Challenge of 'Eurocommunism'"(Wyzwanie „eurokomunizmu"), [w:] *Problems of Communism*, Washington D.C., styczeń-luty 1977 r.

[8] *Encyklopedia* (GSE), 1968, str. 480-481.

[9] K. Devlin, „The Challenge of 'Eurocommunism'", op. cit., str. 3.

[10] Schapiro, *The Soviet Union and „Eurocommunism"* (Związek Sowiecki i „eurokomunizm"), op. cit., str. 8.

[11] *World Marxist Review – Problems of Peace and Socialism*, no. 7 (1964), str. 1-2.

[12] *Raboczij kłass i sowriemjennyj mir* (Klasa robotnicza i współczesny świat), 1976, no. 4, jak cytowane w: Schapiro, *The Soviet Union and „Eurocommunism".*

22

Potencjał wywiadu i rola *Dezinformacji* w realizowaniu strategii komunistycznych

Program *Dezinformacji* zawsze odgrywał znaczącą rolę w pomyślnej realizacji strategii komunistycznych. Badanie dowodów, dostępnych z komunistycznych i zachodnich źródeł, ujawnia istnienie co najmniej sześciu, wzajemnie na siebie oddziałujących strategii, które mają jeden wspólny cel wspomagania komunizmu, w myśl wytycznych ustalonych przez dalekosiężną politykę. *Pierwsza strategia* odnosi się do aktywowania partii komunistycznych w zaawansowanych krajach uprzemysłowionych. Jej istotą jest stosowanie różnych taktyk, takich jak eurokomunizm, wykalkulowane przedstawianie wizerunku komunistów jako odpowiedzialnej, niezależnej od Sowietów partii, w celu prowadzenia w Europie spójnych działań z socjalistami i katolikami, by zgodnie ustanowić neutralną, socjalistyczną Europę, przechylającą się na stronę komunistyczną. W strategii tej przewiduje się trzy okresy. W pierwszym z nich komuniści poszukują tymczasowych sojuszników wśród socjaldemokratów, przedstawicieli związków zawodowych i katolików, włącznie ze stronnictwami umiarkowanymi, jak i konserwatystami, którzy

mogliby zostać zaangażowani do gry przeciw jakiemukolwiek sojuszowi ze Stanami Zjednoczonymi. W drugim okresie konserwatyści zostają wyeliminowani i socjaldemokraci stają się głównymi sojusznikami w neutralnej, socjalistycznej Europie. W finałowym okresie komuniści podejmują konieczne kroki, by pozbyć się reszty czasowych sojuszników i dokończyć przejęcie władzy.

Druga strategia dotyczy komunistycznych wysiłków, podjętych dla ustanowienia spójności działań z rozwijającymi się krajami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Sprawdziło się tu zastosowanie różnych metod taktycznych, włączając wspieranie narodowych ruchów wyzwoleńczych przez ZSRR i inne kraje komunistyczne oraz wykorzystywanie dawnych wpływów Tito w ruchu państw niezaangażowanych, co przyczyniło się do zmniejszenia zachodnich wpływów w tych częściach świata.

Trzecia strategia dotyczyła wysiłków, podjętych w celu odwrócenia militarnej równowagi sił, jaka w roku 1960 była przechylona, z wyraźną korzyścią, ku Zachodowi. Istota tej strategii jest ukazywana poprzez wiele komunistycznych działań, wraz z negocjacjami dyplomatycznymi jak SALT; chińskie starania nawiązania fikcyjnego sojuszu wojskowego za Stanami Zjednoczonymi, wysiłki zmierzające do powiększania sowieckiego potencjału wojskowego, wciągnięcie Stanów Zjednoczonych w niepopularną wojnę, jak ta w Wietnamie, oraz terrorystyczne zamachy przeciwko oficerom sił zbrojnych USA.

Czwarta strategia zajmuje się podważaniem oporu ideologicznego świata niekomunistycznego przed nadejściem komunizmu. Jego istotą nie jest stosowanie propagandy, czy głoszenie ideologii, lecz konkretne działania i czyny, włącznie z wykalkulowanym antysowietyzmem.

Podstawą wszystkich przedstawionych powyżej odmian strategii jest *piąta strategia*, ta od programu dezinformacji. Zaś najważniejszym elementem tego programu jest zaplanowany prze-

biegle rozłam chińsko-sowiecki, który umożliwił tym dwóm komunistycznym potęgom pomyślnie przeprowadzać „strategię nożyczek", to znaczy prowadzić podwójną politykę zagraniczną, w ścisłym wzajemnym skoordynowaniu, utajonym przed Zachodem i które nie zostało przez Zachód rozpoznane. To właśnie *strategia nożyczek* zauważalnie się przysłużyła wszystkim innym strategiom.

Chociaż komuniści osiągnęli spójność działań z niektórymi krajami arabskimi i afrykańskimi, oraz wywołali antymilitarystyczne kampanie w Europie Zachodniej, to jednak nie odnieśli sukcesu w dotarciu do większości tamtejszych socjaldemokratów, do wolnych związków zawodowych i do katolików. Nie odnieśli żadnego sukcesu w Stanach Zjednoczonych, głównie z powodu zdecydowanie antykomunistycznego stanowiska amerykańskiego ruchu robotniczego, już pod niegdysiejszym przewodnictwem George'a Meany'ego. Formowanie zjednoczonych frontów w Ameryce Łacińskiej jako całości zostało powstrzymane przez silne wpływy wojskowych na tym kontynencie.

Strategia główna

Ostatnia, *szósta strategia* jest jednakże najbardziej znacząca. Ta strategia, która była przygotowywana przez Blok przez ostatnie 20 lat [tj. od roku 1960], dotyczy takiego rozwiązywania pozostałych problemów, żeby prowadziło do konsolidowania wszystkich działań i ma decydujące znaczenie w finałowej fazie dalekosiężnej polityki Bloku. Odnosi się do konsekwentnych wysiłków, które w skutkach przynoszą polityczne i gospodarcze skonsolidowanie poszczególnych reżimów komunistycznych, uformowanie tak zwanych dojrzałych społeczeństw komunistycznych, oraz przygotowanie ich na pozory demokratyzacji, w celu dostarczenia, jak mówił Togliatti, wspierającego zaplecza dla

komunistów działających poza Blokiem, a którzy realizują tam większe cele strategiczne. Istotą tej strategii jest dokładne współdziałanie następujących czynników:

1. Rozwój skutecznej podstruktury politycznej, gospodarczej, dyplomatycznej i wojskowej, w ramach której komuniści mogą kontynuować koordynowanie swojej polityki i działań, na bazie współpracy dwustronnej, poprzez traktaty o przyjaźni. Ta substruktura pozostałaby nienaruszona na wypadek formalnego rozwiązania Układu Warszawskiego. Znaczące funkcje w tym koordynowaniu przypadną aparatom partyjnym, zwłaszcza sekcjom odpowiedzialnym za stosunki z poszczególnymi krajami Bloku.

2. Wykonanie kreatywnego przystosowania w dziedzinie ideologii, oraz ożywienie partii komunistycznych i organizacji masowych, łącznie ze związkami zawodowymi, organizacjami młodzieżowymi i związkami intelektualistów. Dalej, poszerzenie politycznej bazy partii oraz rozwój organizacji masowych, faktycznie jako podstruktur partyjnych. Takie zmiany umożliwią i ułatwią wprowadzenie kontrolowanej opozycji politycznej, która dostarczy, totalitarnym z zasady reżimom, pozornie przekonujących argumentów, o dokonywaniu się w nich fundamentalnych zmian i podobieństwie do demokracji. Na przykład, w ciągu ostatnich dwudziestu lat komunistyczne partie ZSRR i Chin prawie podwoiły swoją liczbę członków, odpowiednio do stanu siedemnastu milionów i trzydziestu sześciu milionów. W Chinach dokonało się to w czasie i po *Rewolucji Kulturalnej.* Główną rolę w takim ożywieniu partyjnym odgrywały komisje ideologiczne oraz sekcje kulturalne poszczególnych partii.

3. Przygotowywanie fałszywej opozycji, podczas wprowadzania kontrolowanej demokratyzacji w reżimach komunistycznych, która będzie tam wykorzystana do wytworzenia sprzyjających warunków dla ujednolicenia działań z socjaldemokratami, wol-

nymi związkami zawodowymi i katolikami, przeciw Sojuszowi NATO i amerykańskiemu *kompleksowi wojskowo-przemysłowemu.* Te przygotowania zostały ujawnione poprzez zarządzoną przez Szelepina reorganizację i reorientację KGB i służb bezpieczeństwa krajów Bloku. Uzasadnieniem tej reorganizacji była logiczna potrzeba prowadzenia spójnych wysiłków, przy zainstalowaniu i prowadzeniu fałszywej opozycji, zgodnie z pouczającym wzorem sowieckim, jakim była fałszywa antykomunistyczna organizacja „Trust" w czasach NEP-u Lenina. Szelepin zalecił w szczególności wykorzystywać agentów wpływu, rekrutujących się spośród wybitnych pisarzy, naukowców, przedstawicieli związków zawodowych, narodowców ("nacjonalistów") i przywódców religijnych. Z dodatkowym naciskiem podkreślił potrzebę wykorzystywania, dla celów politycznych, wpływowych agentów między przywódcami różnych religii, włącznie z głową rosyjskiego Kościoła Prawosławnego i muzułmańskimi przywódcami religijnymi w sowieckiej Azji Środkowej. W tej dziedzinie ważne i aktywne funkcje koordynacyjne zostały wyznaczone partyjnym wydziałom administracyjnym partii komunistycznych, które nadzorują działalność służb bezpieczeństwa.

4. Rozwijanie i prowadzenie efektywnej koordynacji strategicznej, obejmującej ministrów spraw zagranicznych, ambasadorów, partie komunistyczne i organizacje masowe z krajów komunistycznych wewnątrz Bloku, oraz partie komunistyczne spoza Bloku. Znacząca rola w tej koordynacji należy do partyjnych wydziałów stosunków międzynarodowych i do komunistycznych dyplomatów. To jest wyjaśnieniem, dlaczego niektórzy komunistyczni ministrowie, zwłaszcza z Rumunii, Węgier i Bułgarii, byli w przeszłości szefami takich wydziałów. Nadzór nad koordynowaniem całościowej strategii, zwłaszcza przy realizacji celów w Europie Zachodniej, należy do *Sowieckiego Komitetu Bezpieczeństwa Europejskiego,* któremu przewodzi [1984 r.] partyjny urzęd-

nik, W. Szytikow. Ten Komitet został utworzony w czerwcu 1971, dla lepszej koordynacji działań sowieckich organizacji masowych, w walce o osiągnięcie wspólnego bezpieczeństwa europejskiego. Rozwój i realizowanie tych strategii było ujawniane na licznych konferencjach partii komunistycznych, przede wszystkim w Moskwie i w Pradze w roku 1965, a w latach siedemdziesiątych na spotkaniach na wysokim szczeblu, które Breżniew i przywódcy komunistyczni odbywali na Krymie.

Przebadanie dostępnych dowodów nie pozostawia żadnych wątpliwości, że czechosłowacka demokratyzacja w 1968 roku była lokalną próbą strategii zakrojonej tak szeroko, jak o tym mowa wyżej. Czechosłowacki eksperyment miał pokazać, jak w praktyce sprawdzi się zaprojektowany scenariusz wydarzeń, a ponadto stanowił ważną okazję do przetestowania zachodnich reakcji na niego.

Dezinformacja **i strategiczna rola Jugosławii**

„Nowa metodologia" umożliwia zobaczenie, jak tak zwana „niezależność" Jugosławii umożliwiła temu państwu odgrywanie kluczowej roli w krzewieniu komunistycznych idei i strategii w Trzecim Świecie. Jugosławia bardzo dobrze nadawała się do tego, by swoje wpływy spożytkować do zreorganizowania Trzeciego Świata, do przeorientowania go w kierunku socjalizmu i przekształcenia w narzędzie wykorzystywane przeciwko Zachodowi. To właśnie Tito zwrócił uwagę Chruszczowa na potencjalne korzyści polityczne, płynące z przyjaźni i współpracy z takimi przywódcami jak Nasser, Nehru i Sukarno. Pojednanie się Jugosławii z innymi krajami komunistycznymi oraz jugosłowiański wkład i zaangażowanie, do realizowania dalekosiężnej polityki, były bardzo skutecznie ukrywane przed światem poprzez dezinformację.

Pozostawały nierozpoznane przez dwadzieścia lat, pomimo licznych dowodów, które powinny być interpretowane jako jednoznaczne wskaźniki wypełniania przez Jugosławię ważnej, strategicznej roli w polityce sowieckiej, konkretnie w koordynowaniu działań z innymi członkami Bloku Komunistycznego – przede wszystkim z tymi w Afryce, Azji i w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jugosłowiańskie wpływy wewnątrz i na zewnątrz ruchu państw niezaangażowanych były łatwe do przyjęcia przez neutralnych i nacjonalistycznych przywódców krajów Trzeciego Świata, głównie dlatego, że postrzegali oni Jugosławię jako kraj niezależny, podobny do ich własnych państw, oraz że w przeciwieństwie do wielkich potęg Jugosławia wydawała się niezainteresowana dominowaniem i kontrolowaniem innych krajów. Jugosłowiańska odmiana komunizmu, na pozór bardziej elastyczna, była dla nich łatwiejsza do zaadaptowania, niż komunizm w wersji sowieckiej czy chińskiej. Ponadto penetrowanie Trzeciego Świata przez jugosłowiańskie idee przynosiło sukcesy nie w wyniku tradycyjnych, ideologicznych działań i krępującego przywiązania do partii komunistycznej, lecz poprzez osobiste wpływy i takie organizacje, jak *Socjalistyczny Sojusz Ludzi Pracujących Jugosławii*, oraz jugosłowiańskie związki zawodowe.

W ważnych kwestiach postawa Tito była konsekwentnie antyzachodnia, oraz pomocna zawsze w wypełnianiu dalekosiężnej polityki komunistycznej. Tito zajął antyamerykańskie stanowisko podczas kryzysu kubańskiego w roku 1962. Stanął po stronie pro-arabskiej linii komunistycznej w roku 1967 i zerwał stosunki z Izraelem. Ciężko pracował przez kilka lat, by wyperswadować krajom niezaangażowanym, ich to właśnie niezaangażowane stanowisko. W efekcie jego zabiegów, w roku 1973 osiemnaście państw afrykańskich zerwało stosunki dyplomatyczne z Izraelem. Tito podążał zgodnie z komunistycznymi wytycznymi

w forsowaniu uznania dyplomatycznego Niemiec Wschodnich (NRD) i wpłynął na wiele państw arabskich i afrykańskich, by wybrały ten sam kierunek polityczny, co on. Zmobilizował narody *niezaangażowane* do potępienia amerykańskiej interwencji w Wietnamie. Krytykował postępowanie Amerykanów wobec wojny domowej w Angoli w 1975, aż przez pewien czas administracja prezydenta Forda poddała rewizji swoje próby poprawienia stosunków z Jugosławią.

Tito był krytyczny wobec kubańskich działań w Afryce i sowieckiej interwencji w Afganistanie, lecz wiele z tych jego krytyk zostało wyciszonych, i żadna nie doprowadziła do jakiejkolwiek skutecznej akcji. Tito i jego jugosłowiańscy koledzy maja swój wielki dorobek w tym, że w ciągu ostatnich dwudziestu lat szala równowagi w Organizacji Narodów Zjednoczonych znów przechyliła się przeciwko Zachodowi, na korzyść Bloku Komunistycznego. Kolejne sprawy, w których Tito odniósł sukces, a które pociągają znaczne następstwa na rzecz finałowej fazy dalekosiężnej polityki, to jest uzyskanie poparcia i solidarności wielu europejskich i japońskich socjalistów dla narodowych ruchów wyzwoleńczych Trzeciego Świata.

Podsumowując, jugosłowiańskie aktywności międzynarodowe od roku 1958 do 1980 były ściśle koordynowane najpierw ze Związkiem Sowieckim, a w późniejszym okresie z Chinami. Poprzez szerokie zastosowanie dezinformacji na temat jugosłowiańskiej niezależności, spowodowano, że tę „niezależność" Jugosławii przyjmowano za dobrą monetę, w takim samym stopniu w Trzecim Świecie, jak i na Zachodzie, wskutek czego Jugosławia mogła bez przeszkód odgrywać swoja strategiczną rolę, zgodnie z leninowskimi wytycznymi: prowadzić skoordynowane działania z krajami Trzeciego Świata, przeorientowywać ich w kierunku socjalizmu i przekształcać w sojuszników komunizmu przeciwko Zachodowi. Tito w pełni zasłużył na Order Lenina, który

przyznano mu w 1979 roku. Sam Tito już nie żyje (zmarł w 1980), lecz jego polityka jest kontynuowana [pisane w 1984 r.]

Wskutek niezdolności Zachodu do patrzenia na Tito inaczej, niż poprzez okulary dezinformacji, włącznie z wykonywanymi cyklicznie przez Chińczyków i Albańczyków spektakularnymi akcjami gwałtownych ataków na Tito, jako agenta imperializmu amerykańskiego działającego w Afryce, Stany Zjednoczone i ich sojusznicy niezmiennie postrzegali Jugosławię jako cenny nabytek dla Zachodu i umiarkowaną siłę dla nowowyzwolonych krajów Trzeciego Świata oraz nie ustawali w okazywaniu Jugosławii swej przychylności. Tymczasem wpływy jugosłowiańskie były niebezpieczne. To dzięki staraniom Jugosławii uzyskano trwałe podstawy pod skoordynowane akcje pomiędzy Blokiem Komunistycznym, Trzecim Światem i wieloma socjalistami z Europy i Japonii. Nie uświadamiając sobie skutków dla własnego losu, znaczna część Trzeciego Świata jest gotowa do działania jako najskuteczniejszy sprzymierzeniec strategii komunistycznych, we wspólnej ofensywie przeciwko krajom wysoko rozwiniętym, w finałowej fazie dalekosiężnej polityki.

Dezinformacja **chińsko-sowiecka i rewolucja kulturalna: Nowa interpretacja**

Sowiecka krytyka *Rewolucji Kulturalnej* jako antymarksistowskiej i antysocjalistycznej, pomogła w ukryciu jej prawdziwego znaczenia, jako części procesu chińskiej przebudowy komunistycznej. Równocześnie przywódcy chińscy mogli wykorzystywać rzekome rozdźwięki między nimi a Sowietami, skupiając przy sobie partie i masy, a podczas najtrudniejszego dla siebie okresu wyciągali dodatkowo sztandar chińskiego nacjonalizmu. Naśladowali w tym Stalina, który w latach dwudziestych i trzydziestych (XX wieku), by skupić naród rosyjski przy sowieckim reżimie,

stworzył i wykorzystywał mit *'oblężonej twierdzy'* czyli zaszczepił w swym narodzie wolę stałej gotowości bojowej, dla obrony „*Związku Sowieckiego otoczonego przez wrogi kapitalizm*". W przypadku Chin różnica była taka, że celowo oszukując własne społeczeństwo i świat zewnętrzny, do grona „imperialistycznych potęg" dążących do okrążenia Chin, zaliczyli też Związek Sowiecki. Tak postępując, służyli swym własnym interesom, czyli wzmacnianiu i stabilizowaniu swojego reżimu, jednocześnie służyli również strategicznym celom wspólnej dalekosiężnej polityki.

Niewątpliwie, podczas rewolucji kulturalnej panowały wrzenia, lecz w świetle nowej metodologii, fakty z tamtego okresu mogą być zinterpretowane ponownie. *Rewolucja kulturalna* była częścią – bardzo ważną częścią – szerszego procesu komunistycznej przebudowy chińskiego społeczeństwa. Za tym szła, jako logiczny następny krok, odbudowa chińskiego rolnictwa. Świeżo ustanowiona materialna baza chińskiego społeczeństwa wymagała odpowiedniej, marksistowskiej, politycznej i ideologicznej superstruktury. Z tego powodu Mao określił, iż jest to „wielka *proletariacka* rewolucja kulturalna".

Tworzenie komun wiejskich i zmiana priorytetu gospodarczego państwa, z przemysłu do rolnictwa, spowodowały, oprócz wywołania powszechnej dyslokacji gospodarczej, obnażenie niedostosowania struktur partyjnych jak i charakteru samej Partii i jej organizacji masowych, do wielkiego dzieła przebudowy. Placówki partyjne mieściły się przeważnie w miastach, podczas gdy rzeczywiste masy chińskie były na wsi – stąd kampania wysyłania intelektualistów do wiosek. Poziom ideologiczny Partii w terenie był zbyt niski a tendencja do sztywnej, biurokratycznej bezwładności, absolutnie nie do przyjęcia. Postanowiono więc przegrupować siły i najbardziej zindoktrynowany i wojowniczy element starej Partii i organizacji młodzieżowych zamienić na alternatywną strukturę, opartą głównie o armię oraz minister-

stwo bezpieczeństwa publicznego, by przebieg rewolucji był w pełni kontrolowany i by sytuacja nie mogła wydostać się spod nadzoru. Pojawienie się „wydziałów politycznych", oddziałów Czerwonej Gwardii, „komitetów rewolucyjnych" nie było spontaniczne, za tymi wszystkimi działaniami stał Komitet Centralny partii chińskiej. Dopiero gdy zasadnicze przygotowania do wprowadzenia alternatywnej struktury władzy zostały ukończone, rozpoczęto rewolucję kulturalną. Mając przygotowaną alternatywą strukturę władzy, można było usunąć znaczne części istniejącej organizacji partyjnej, poniżej poziomu Komitetu Centralnego i reindoktrynować ogromną liczbę urzędników partyjnych. W tym czasie alternatywna organizacja, złożona głównie z młodszego pokolenia, zabrała się do zadania umacniania więzi partyjnych oraz zwiększania wpływu na masy, w celu rozpalenia w nich zapału rewolucyjnego i zaangażowania w pełni do dzieła odbudowy komunistycznej. *Rewolucja Kulturalna* została rozpoczęta przez plenum Komitetu Centralnego w sierpniu 1966 i cały czas była prowadzona i kierowana przez Komitet Centralny partii. Była to rewolucja całkowicie kontrolowana z góry, co zostało udowodnione poprzez czasowe wstrzymanie rewolucji, na polecenie Komitetu Centralnego, na wiosnę 1967, na sezon siewu i prac rolnych i równoczesne rozpoczęcie, też na polecenie Komitetu Centralnego, nauki szkolnej. Ta rewolucja, ideologiczna w swoim charakterze, była całkowicie kierowana przez ideologów Komitetu Centralnego KPCh, pod przewodnictwem Czen Po-ta oraz samego Mao. Do kwietnia 1969 roku *Rewolucja Kulturalna* uczyniła wystarczający postęp, by mogła zostać zarzucona decyzją IX Zjazdu Partii.

Chociaż znikło zamieszanie, wiele procesów przebudowy, rozpoczętych przed i w trakcie *Rewolucji Kulturalnej*, trwało nadal. Jeśli istotą okresu *Rewolucji Kulturalnej* z lat 1966 – 1969 było stworzenie nowych organów władzy oraz atak „lewicow-

ców" na „prawicowców", to celem następnych trzech lat było ponowne wchłonięcie starszych, reedukowanych urzędników partyjnych do nowych organów władzy, przeprowadzono również atak na lewicowców, początkowo wspierany przez armię, która wtedy znalazła się pod ściślejszą kontrolą Partii. Zaczynały pojawiać się pierwsze oznaki odprężenia w stosunkach z Zachodem. W ciągu kolejnych trzech lat, od roku 1973 do 1976, pod rzekomym kierownictwem „*Bandy Czworga*" proces reedukacji był kontynuowany. Lecz teraz był to już specyficzny proces ideologicznego i politycznego przygotowywania odbudowanej Partii, aparatu rządowego i organizacji masowych, na nową sytuację, wymagającą aktywnego przejścia do polityki odprężenia. Wraz ze śmiercią Mao i powrotem do władzy „pragmatyków", została rozpoczęta, na pełną skalę, aktywna dyplomacja odprężenia, zgodna z wytycznymi Sowietów, w celu uzyskania od świata niekomunistycznego pomocy gospodarczej, finansowej i technologicznej, aby przyśpieszyć ekonomiczny i militarny rozwój Chin. Już Chiny były gotowe do odegrania swojej pełnej roli w dalekosiężnej polityce. Starały się sprzymierzyć, zwłaszcza z krajami konserwatywnymi i wysoko rozwiniętymi, jak również z islamskimi reżimami Trzeciego Świata, w celu przeprowadzenia chińsko-sowieckiej „strategii nożyczek".

Podobnie jak w innych krajach komunistycznych, procesowi przebudowy komunistycznej w Chinach towarzyszyło wprowadzenie nowych, oraz ożywienie starych technik. W przypadku Chin, ich zamierzeniem, realizowanym w tym procesie była przebudowa partii komunistycznej, poszerzenie jej bazy politycznej, zaangażowanie młodszych pokoleń do celów ideologicznych, reedukacja starszego pokolenia członków Partii, kontrola i neutralizowanie opozycji wewnętrznej, odnowienie aparatu państwowego i służb wojskowych, oraz kompleksowe przygotowanie Chin do spełniania ich roli przy wdrażaniu dalekosiężnej

polityki, w kraju i poza granicami. Techniki politycznego przyśpieszenia, prowokacji, dezinformacji i politycznej profilaktyki, które opisane zostały ze szczegółami w przypadku Związku Sowieckiego, wszystkie były też użyte w Chinach, z pozytywnym wynikiem. Rzekome walki o władzę w Chinach pomiędzy „lewicowcami" a „prawicowcami", dogmatykami a pragmatykami, są tak samo nierealne, jak walki pomiędzy stalinowcami i antystalinowcami w Związku Sowieckim.

Współpraca wśród przywództwa Partii przy wspólnym przygotowywaniu scenariusza fikcyjnych walk pomiędzy nimi, lub między Partią a wojskiem, okazała się skuteczną metodą do uprzedzania rzeczywistych zagrożeń walkami wewnętrznymi w gronie kierowniczym Partii i do likwidowania w zarodku wszelkich tendencji „puczystowskich" w armii. Ideologom Partii dostarczyła materiałów do szkolenia urzędników partyjnych w zwalczaniu niepożądanych tendencji, przygotowując ich jednocześnie na każdą radykalną zmianę polityki. Gwałtowność zmian w chińskiej linii politycznej jest techniką, zapożyczoną od tej, którą Stalin stosował pod koniec okresu NEP. Wówczas przesuwanie się Stalina z lewa na prawo i z powrotem, było używane przez niego do przekształcenia Partii w zatwardziały instrument, posłuszny jego woli. Różnica polega na tym, że Stalin używał tej techniki do ustanowienia swojej osobistej dyktatury, a podziały frakcyjne były rzeczywiste; chińskie przywództwo stosowało tę technikę po to, by zwiększyć skuteczność Partii jako monolitu, a frakcyjność wśród przywódców Partii była fikcyjna. Ostatnio [pisane w 1984 r.] przeprowadzona w Chinach ponowna ocena postaci Mao Tse-tunga i częściowa jego degradacja, stanowi analogię do destalinizacji w ZSRR, a równocześnie, i to w poważnym stopniu, jest sygnałem wyprzedzającym pojawienie się w przyszłości jakichkolwiek zapędów do osobistej dyktatury w KPCh.

Formowanie oddziałów *Czerwonej Gwardii* przypomina wykorzystywanie aktywistów *Komsomołu* w Związku Sowieckim, podczas stalinowskiej kolektywizacji rolnictwa w latach trzydziestych. Propaganda reżimowa za pomocą plakatów ściennych, wydaje się być metodą zapożyczoną od prawdziwej opozycji [w Chinach], z lat 1956-57, która je wtedy stosowała.

Rewolucja Kulturalna i cały proces chińskiej przebudowy komunistycznej, wprowadzane były w myśl leninowskich nakazów przezwyciężania „dziecięcej choroby" oraz izolacji Partii od mas. Reedukacja kadr i restrukturyzacja Partii oraz jej organizacji młodzieżowych i związków zawodowych były konieczne, zarówno dla osiągnięcia tych zamierzonych celów, jak i do przygotowania chińskiego systemu na aktywną politykę odprężenia z Zachodem, jako że w pełni postępowało realizowanie dalekosiężnej polityki.

Pomimo opinii o rzekomym zniszczeniu Partii podczas rewolucji kulturalnej, w rzeczywistości partia chińska wzmocniła się. Chińskie związki zawodowe, organizacje młodzieżowe i kobiece wznowiły swoją działalność.

W rezultacie stabilizacji i wzmocnienia Partii oraz jej organizacji masowych, Chińczycy, podobnie jak inne państwa komunistyczne po roku 1960, mieli możliwość wprowadzenia pewnych reform, na miarę tych z czasów NEP, wraz z takimi właściwościami rzeczywistej demokracji jak plakaty ścienne, rozprawy przed sądami, uwolnienie sił rynkowych w gospodarce, oraz złagodzenie kontroli nad religią i życiem intelektualnym, prawo do odpowiednich warunków pracy w fabrykach i prawo do własności. Zaczęli pojawiać się „dysydenci", na wzór sowiecki. Zezwolono na szersze kontakty z Zachodem i zwrócono więcej uwagi na Chińczyków, mieszkających poza granicami, których krewnych w Chinach oszacowano na liczbę około 12 milionów.

Dualizm chińsko-sowiecki i komunistyczna strategia w Trzecim Świecie

Postrzegane w świetle „nowej metodologii", chińskie wysiłki w Trzecim Świecie są uzupełnieniem do działań innych państw komunistycznych, oraz stanowią ważny element komunistycznej strategii, jako całości.

Charakter chińskich działań w krajach Trzeciego Świata, począwszy od 1958 roku, wywodzi się z całego historycznego bagażu Chin i jest podyktowany ich obecnym potencjałem. Chiny uwolnione zostały z kolonialnego zniewolenia przez długotrwałą walkę wyzwoleńczą przeciwko Japonii. Partia chińska nauczyła się, jak wykorzystywać warunki konfliktu zbrojnego do poszerzania własnych wpływów i zdobycia władzy. A więc jako zasada, wysiłki chińskie i sowieckie powinny być postrzegane nie w kategoriach rywalizacji, a skoordynowanego podziału pracy, co przyniosło korzyści ich wspólnej strategii.

Tam, gdzie istnieje poważny konflikt pomiędzy dwoma „trzecioświatowymi" krajami, można jako regułę dostrzec obecność Chin i ZSRR, działających według charakterystycznego wzorca, zgodnie z którym Związek Sowiecki i Chiny zajmują przeciwne pozycje w tym samym konflikcie. Na tym polega dualność ich, chińsko-sowieckiej polityki. Związek Sowiecki dąży do zbudowania strefy swoich wpływów po jednej stronie sporu, Chiny wypracowują wpływy po stronie drugiej. Klasycznym przykładem zastosowania tego wzorca jest przypadek Indii i Pakistanu.

Chińsko-indyjski konflikt graniczny z roku 1962 był sprowokowany przez Chińczyków. Sowieci zajęli głośne anty-chińskie i pro-indyjskie stanowisko, co przyniosło im życzliwość w Indiach. W czasie wybuchu otwartych chińsko-sowieckich polemik partyjnych w 1963, misja armii indyjskiej i lotnictwa przybyła do Związku Sowieckiego. W kolejnym roku minister obrony Indii udał się do ZSRR w celu przedyskutowania sowiecko-hinduskiej

współpracy wojskowej. Dalsza wymiana wizyt delegacji wojskowych miała miejsce w latach 1967 i 1968. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych ustanowiono regularne konsultacje, między ministrami spraw zagranicznych ZSRR i Indii, dotyczące problemów wspólnego zainteresowania.[1] Stany Zjednoczone obarczyły Indie odpowiedzialnością za konflikt indyjsko-pakistański w roku 1971 i przerwały pomoc wojskową dla Indii. Sowieci wzywali wprawdzie do przerwania konfliktu, niemniej jednak udzielili Indiom moralnego wsparcia, za co premier Gandhi wyraziła im swoją wdzięczność. W sierpniu 1971 r. podpisano traktat o przyjaźni pomiędzy Związkiem Sowieckim i Indiami. Potok gości sowieckich napłynął do Indii. W październiku do Indii udał się Firjubin, co interesujące, pojechał tam w tym samym czasie, co Tito. Trzy miesiące później do Indii przybył szef sowieckiego lotnictwa wojskowego, Kutachow, oraz wiceminister spraw zagranicznych Kuzniecow. W grudniu premier Gandhi potępiła amerykańską politykę w Wietnamie.[2] W roku 1973 podpisano umowę o współpracy między „Gosplanem", sowiecką agencją planowania, a indyjską komisją planowania.[3]

Głównie dzięki umiejętnemu wykorzystywaniu przez Sowietów konfliktu pomiędzy Indiami a Pakistanem, w połowie lat siedemdziesiątych tendencja w kierunku ściślejszych stosunków sowiecko-indyjskich stała się, dosłownie, nieodwracalna. Rząd Desai'a nie był w stanie powstrzymać tej fali. Stosunki zostały później scementowane, w rezultacie wizyt i rozmów Breżniewa z premier Indirą Gandhi w roku 1981.

Podczas, gdy Sowieci wzmacniali swoje oparcie w Indiach, Chińczycy robili to samo w Pakistanie, stosując taką samą technikę wymiany wizyt delegacji wojskowych, szczególnie w latach 1962-67. Gdy Stany Zjednoczone przerwały pomoc wojskową dla Pakistanu, Chińczycy zwiększyli swoją. W roku 1968 prezydent Jahja Khan i jego minister spraw zagranicznych udali się z wizy-

tą do Chin. Rozwinęła się dalsza współpraca. W roku 1970 Kuo Mo-dzio odwiedził Pakistan. Dla Chin Pakistan był wystarczająco bliski, że posłużono się nim jako pośrednikiem przy planowaniu wizyty Kissingera w Chinach w 1971 roku. Bhutto został przyjęty przez Mao w roku 1972, po kolejnym konflikcie z Indiami i odłączeniu się Bangladeszu. Wskutek tego konfliktu Pakistan opuścił *Brytyjską Wspólnotę Narodów*, oraz sojusz polityczno-wojskowy SEATO. Kontynuowano dalsze wymiany wizyt na wysokim szczeblu między Pakistanem a Chinami, bez względu na zmiany w pakistańskim rządzie.

Podobnie jak z sowieckimi wpływami w Indiach, chińskie wpływy w Pakistanie mają na celu przygotowanie warunków na sojusz między nimi i na późniejsze komunistyczne przejęcie. Już zaistniała sytuacja, którą można później wykorzystać, poprzez wykalkulowane i skoordynowane sowieckie i chińskie posunięcia, na przykład w związku z sowiecką interwencją w Afganistanie.

W ostatnim czasie stosowana przez Chińczyków taktyka umiarkowania ma znaczenie pomocnicze, służące do wykreowania ich nowego, dystyngowanego wizerunku, wymaganego przez Chińczyków dla ich dyplomacji odprężenia, wobec zarówno krajów zaawansowanych przemysłowo, jak i wobec państw Trzeciego Świata. Ten nowy obraz również wyłania się, konsekwentnie, z wzorca sowiecko-chińskiej polityki dualności; podczas gdy Związek Sowiecki buduje zjednoczone fronty z nacjonalistami przeciwko Stanom Zjednoczonym, Chiny szykują pułapkę do zwabienia Stanów Zjednoczonych i innych konserwatywnych krajów, włącznie z państwami azjatyckimi i afrykańskimi, aby nawiązać z nimi sztuczne i fałszywe sojusze, ostentacyjnie zawierane przeciwko Związkowi Sowieckiemu. W ten sposób Chiny czynią wytrwałe starania, aby wkroczyć do obozu swoich nieprzyjaciół nie tylko bez napotykania sprzeciwu, ale nawet wita-

ni, jako sprzymierzeniec przeciwko sowieckiej ekspansji, wyposażany w zachodnią broń.

W obecnej fazie polityki, ani ZSRR ani Chiny w ogóle nie posługują się lokalnymi partiami komunistycznymi i nie stawiają ich na pierwszej linii, jako broni strategicznej. Gdy cel odizolowania Stanów Zjednoczonych od Trzeciego Świata zostanie osiągnięty, to wtedy miejscowe partie komunistyczne same się zgłoszą i zostaną uregulowane rachunki z nacjonalistami, którzy prześladowali ich w przeszłości.

Chińsko-sowiecki dualizm i strategia wojskowa

„Nowa metodologia" naświetla wkład do sukcesu komunistycznych strategii, którego dokonali Sowieci i Chińczycy przez wzajemny podział działań oraz dokładnie koordynowaną dualność swojej polityki.

We wczesnych latach odprężenia, parafrazując słowa Lenina, Chińczykom przydzielono „straszny podwójny bas", do przygrywania na nim, w kontraście do sowieckich „sentymentalnych skrzypiec". Podczas, gdy Sowieci kładli nacisk na politykę *odprężenia i pokojowego współistnienia,* oraz podejmowania kontaktów wysokiego szczebla z przywódcami amerykańskimi i europejskimi, Chińczycy opowiadali się za militarną i gwałtowną rewolucją. Wyraźne rozbieżności pojawiły się w przedstawianiu w prasie sowieckiej i prasie chińskiej wizyty Chruszczowa w Stanach Zjednoczonych w 1959 roku. W lutym 1960, trzy miesiące przed nieudanym spotkaniem na szczycie w Paryżu, chińska delegacja na konferencję Układu Warszawskiego skrytykowała Sowietów za ich zbliżenie do „imperialistów", którzy odmówili poczynienia ustępstw w sprawie Berlina. Na dzień przed spotkaniem Chruszczowa z prezydentem Francji w kwietniu 1960, prasa chińska wznowiła swoją krytykę jugosłowiańskiego „rewizjo-

nizmu" i opublikowała szereg artykułów, wzywających do zajęcia militarnej, rewolucyjnej postawy wobec problemów światowych, podczas gdy prasa sowiecka kładła nacisk na umiarkowanie i pokojowe współistnienie.

Dalsze rozbieżności pojawiały się przy okazji rozgrywania kryzysu kubańskiego i chińsko-indyjskiego w roku 1962, lecz prawdopodobnie najbardziej spektakularny przykład tej dualności we wczesnych latach sześćdziesiątych miał miejsce podczas sowiecko-amerykańsko-brytyjskich negocjacji w sprawie Traktatu o Zakazie Prób Atomowych (*Atomic Test Ban Treaty*) w roku 1963. Przybycie do Moskwy delegacji anglo-amerykańskiej, która miała prowadzić te negocjacje, zostało poprzedzone przybyciem delegacji chińskiej, która pojawiła się na partyjne rozmowy z KPZR. Sowiecka serdeczność, z jaką witano zachodnie delegacje, kontrastowała z chłodem wobec Chińczyków. Postępowi w rozmowach w sprawie zakazania testów, towarzyszyła zauważalna porażka negocjacji chińsko-sowieckich. Podpisaniu zakazu testów towarzyszyło przerwanie rozmów chińsko-sowieckich, ataki prasy chińskiej na politykę sowiecką, wykazaną w negocjacjach w sprawie testów, oraz otwarta polemika między partiami sowiecką i chińską. Następna eksplozja polemik chińsko-sowieckich odbyła się przed negocjacjami sowiecko-amerykańskimi w sprawie Traktatu o Nierozprzestrzenianiu Broni Jądrowej (*Nuclear Nonproliferation Treaty)*, w latach 1966-67.

Późniejsze wydarzenia pokazały, jak mało uzasadnienia było w chińskich oskarżeniach Sowietów o to, że poddali się zachodniemu imperializmowi w latach sześćdziesiątych, i że poświęcili „socjalistyczną solidarność" i poparcie dla walki rewolucyjnej, na ołtarzu pokojowego współistnienia.[4] Zamierzonym skutkiem wszystkich chińskich oskarżeń w tym czasie miało być umocnienie zachodnich złudzeń co do sowieckiego umiarkowania, a tym samym wykreowanie sprzyjających warunków ze strony Stanów

Zjednoczonych i europejskich potęg NATO-wskich, dla sowieckiej dyplomacji przyśpieszenia i jej sukcesów. W kontraście do nieprzejednanych dogmatyków chińskich, Sowieci prezentowali się jako rozważni, racjonalni, nieideologiczni oraz pragmatyczni komuniści, z którymi można było wynegocjować umowy. Ponadto sprawiali wrażenie, że są szczerzy, gdy twierdzili, iż mają wspólny z Zachodem interes w powstrzymywaniu chińskich wpływów.

Chińsko-sowiecka dualność spowodowała na Zachodzie skutki dokładnie zamierzone przez komunistycznych strategów. Można spokojnie przyznać, że z czasem przyniosło im to wymierne korzyści. Na przykład, gdyby generał de Gaulle nie wierzył w szczerość sowieckiego przekonywania co do *polityki odprężenia*, oraz nie miał przeświadczenia o autentyczności chińsko-sowieckiego rozłamu, to jest bardziej, niż wątpliwe, czy poczyniłby on tak dalekie kroki, jak w rzeczywistości postąpił, w ustępliwym traktowaniu Związku Sowieckiego, w uznaniu komunistycznych Chin oraz wycofaniu się Francji z wojskowych zobowiązań wobec NATO.

Od roku 1959 do roku 1969, pomimo wszystkich odgłosów artykułowanej wściekłości, Chiny w porównaniu do ZSRR były dyplomatycznie pasywne w stosunku do zachodnich potęg. Ten kontrast był całkowicie naturalny. Związek Sowiecki był już wojskową superpotęgą, zaangażowaną w strategiczne współzawodnictwo ze Stanami Zjednoczonymi i z Sojuszem NATO. Sowieci mieli solidną bazę doświadczenia w traktowaniu zachodnich potęg, jak również bardzo dobrze wyszkolony personel do wypełniania własnej polityki. Chiny były krajem o małym znaczeniu militarnym, nieuznawanym przez Stany Zjednoczone i wiele innych krajów, brakowało im również wyszkolonego i zindoktrynowanego personelu dyplomatycznego. Rozpoczęcie *Rewolucji Kulturalnej* przyniosło dalsze ich wycofanie się w kierunku politycznej izolacji.

W roku 1969 wszystko to zaczęło się zmieniać. Wraz z zakończeniem rewolucji kulturalnej, Chiny pojawiły się ponownie na scenie międzynarodowej. Rozpoczęto chińską politykę przyśpieszania i odprężenia. Handel i zwłaszcza nabycie zaawansowanych technologii, nabrały głównego znaczenia, wśród oczywistych, chińskich motywów działania. W styczniu 1969 r., ambasador specjalny Niemiec Zachodnich, Egon Bahr, został zaproszony do Szanghaju, w celu przeprowadzenia negocjacji handlowych. Wymiany wizyt między Chińczykami a zachodnimi mężami stanu, stały się zjawiskiem powszechnym. Dążenia do uzyskania uznania dyplomatycznego, wkrótce przyniosły rezultaty. Do roku 1970 Chiny zostały już uznane przez 55 krajów. 25 października 1971 roku komunistyczne Chiny uzyskały miejsce w Organizacji Narodów Zjednoczonych; do roku 1973 nawiązały stosunki dyplomatyczne z 91 państwami. W lutym 1972 r., po dwóch przygotowawczych wizytach, odbytych przez Kissingera (przeprowadzanych początkowo w wielkiej tajemnicy i bez skonsultowania z najbardziej bezpośrednio zainteresowanym z amerykańskich bliskich sojuszników – z Japończykami), prezydent Nixon przybył z wizytą do Chin. Po nim wizyty tam złożyli: brytyjski sekretarz spraw zagranicznych Douglas-Home; prezydent Francji Pompidou w roku 1973, oraz kanclerz Niemiec Zachodnich Schmidt w roku 1975. Przywódcy opozycji konserwatywnej RFN i Wielkiej Brytanii, Strauss i Thatcher, odwiedzili Chiny odpowiednio w roku 1975 i 1977, a brytyjski sekretarz spraw zagranicznych Crosland w 1976 roku. W zmian za to odbyły się chińskie wizyty ministerialne w Stanach Zjednoczonych i w Europie, czego kulminacją była wizyta Teng Hsiao-pinga w Stanach Zjednoczonych i w Japonii, oraz podróż po Europie Przewodniczącego Hua w roku 1979. W tym samym roku udał się z wizytą do Chin doradca Prezydenta Stanów Zjednoczonych do spraw bezpieczeństwa narodowego, Brzeziński, po nim, w następstwie sowieckiej in-

terwencji w Afganistanie, do Chin przybył sekretarz obrony Brown. Ożywione wymiany wizyt między Chinami a Stanami Zjednoczonymi, Europą Zachodnią i Japonią, świadczyły nie tylko o rozwoju handlu i kredytach dla Chin, ale także o transferze zachodniej technologii dla modernizacji przemysłowej i militarnej Chin.

Należy wyodrębnić, dla szczególnego podkreślenia, trzy cechy, dotyczące chińskiej *dyplomacji przyśpieszenia*. *Po pierwsze*, że była prowadzona stale, przez całe lata siedemdziesiąte, pomimo śmierci Mao w roku 1976. Przewodniczący Hua powiedział 25 grudnia 1976 r., gdy przejął na siebie obowiązki po Mao, że Chiny będą wypełniać wszystkie wytyczne, wypracowane przez Przewodniczącego Mao.[5] *Po drugie,* najważniejsza rola odgrywana była przez Teng Hsiao-pinga, który w czasach przewodniczenia Partii przez Mao był jednym z głównych chińskich architektów nowej dalekosiężnej doktryny politycznej w latach 1958-1960. *Po trzecie,* godne uwagi jest charakterystyczne dla Chińczyków dobieranie odpowiednich zachodnich przywódców, do kultywowania współpracy, z przeważającą proporcją konserwatystów, co narzuca interpretację bardziej w kategoriach strategii, niż przynależności ideologicznej. Niektórzy z nich – na przykład Strauss, Brzeziński i Thatcher – byli wyselekcjonowani jako cele do osobistych ataków, dokonywanych przez Sowietów, ataków, które jednak nie powodowały niczego, co mogłoby zaszkodzić ich kontaktom z Chińczykami.

Podczas, gdy Chińczycy podejmowali swoją taktykę *odprężenia* politycznego, Sowieci już korzystali z sukcesów ich *dyplomacji przyśpieszenia*, prowadzonej od wczesnych lat sześćdziesiątych. Ich starania zaowocowały, analogicznie do wyżej wymienionych, trzema głównymi kierunkami aktywności, którymi były: rozmowy SALT ze Stanami Zjednoczonymi, KBWE w Europie, oraz ściślejsze stosunki dwustronne z niektórymi potęgami eu-

ropejskimi. Również w tym czasie Zachód zaczął sobie zdawać sprawę z faktu, że Związek Sowiecki wykorzystał politykę odprężenia do zbudowania własnej potęgi militarnej.

Patrząc na wydarzenia w świetle „nowej metodologii", widzimy, że nasilenie się chińsko-sowieckich przygranicznych aktów wrogości w roku 1969 i w 1970, nie było przypadkowe, ani nie należało do przypadkowych zajmowanie przez Sowietów i Chińczyków kompletnie przeciwnych stanowisk w wielu różnych kwestiach. Ta dualność w polityce chińsko-sowieckiej służyła wytworzeniu sprzyjającego klimatu, dla rozpoczęcia i prowadzenia zarówno negocjacji SALT, jak i chińskiej *przyśpieszonej dyplomacji odprężenia*. W odniesieniu do KBWE trzeba zauważyć, że wprawdzie Chińczycy potępili Sowietów za ich udział w zorganizowaniu konferencji w Helsinkach, lecz jednak użyczyli swojego poparcia dla koncepcji Europy Zachodniej „*niezależnej od obydwu superpotęg*", innymi słowy, dla przejściowego celu całościowej strategii komunistycznej wobec Europy.

Podczas, gdy upływały lata siedemdziesiąte i sowiecka agresywność stawała się coraz bardziej widoczna w Europie, w Afryce, dramatycznie w Afganistanie, Chiny zaczęły być postrzegane jako atrakcyjniejszy sprzymierzeniec Zachodu. Zbieżny cel ZSRR i Zachodu w przeciwdziałaniu chińskiemu militaryzmowi z lat sześćdziesiątych, w latach siedemdziesiątych ustąpił wspólnemu celowi Chin i Zachodu, jakim stało się przeciwdziałanie sowieckiemu ekspansjonizmowi. Kapitaliści zachodnioeuropejscy i japońscy prześcigali się, by wybudować gospodarczy i militarny potencjał Chin, zachęcani przez konserwatywnych, antysowieckich zachodnich polityków i ekspertów od obrony. Sojusz z Chinami wydawał się oferować największe nadzieje na wyrównanie rosnącej wojskowej przewagi sowieckiej, zwłaszcza w Europie. Stany Zjednoczone były coraz bardziej skłonne do „grania chińską kartą". Stosunki z komunistycznymi Chinami, zainicjowane

przez Nixona i Kissingera, rozwijane przez Cartera i Brzezińskiego, osiągnęły za Reagana i Haiga szczytowy punkt współpracy wojskowej, wyrażonej zamiarem rozbudowania potencjału Chin, jako przeciwwagi dla Związku Sowieckiego. Zarówno w stosunku do Sowietów w latach sześćdziesiątych, jak i do Chińczyków w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, Zachód zapomniał o dziejowym błędzie niemieckiego Sztabu Generalnego, który pomógł uzbroić Związek Sowiecki po zawarciu Traktatu w Rapallo w roku 1922. Chińsko-sowiecka „strategia nożyczek" nie została rozpoznana, Zachód nie ma pojęcia, co ta strategia naprawdę oznacza.

W skrócie, najpierw Związek Sowiecki, następnie Chiny, postąpiły według klasycznego, strategicznego przykazania: przeprowadzić próbę wkroczenia do obozu nieprzyjaciela, nie napotykając oporu, a jeśli to możliwe, być przywitanym przez niego. Jak mawiał Sun Tzu, *„pobić wroga bez walki, jest szczytem umiejętności"*.[6]

Walki i konflikty pomiędzy państwami komunistycznymi są postrzegane zazwyczaj jako niezbity dowód, na istnienie rozłamów pomiędzy nimi. Jednak należy pamiętać, że konflikty w rejonach przygranicznych chińsko-sowieckich i chińsko-wietnamskich rozgrywały się w obecności zaledwie kilku, o ile w ogóle, zachodnich obserwatorów. Takie incydenty graniczne są łatwe do zainscenizowania, zaś jawne informowanie o nich poprzez radio, może posłużyć jako sposób potwierdzania ich autentyczności. Wspólne manewry mogą bardzo sugestywnie przypominać rzeczywiste bitwy. Nawet jeśli zdarzają się w nich rzeczywiste szkody i padają ofiary, należy jednak pamiętać, że takie incydenty powinny być poddawane więcej niż jednej interpretacji. Oczywiście widoczne walki pomiędzy krajami komunistycznymi mogą przyczynić się do urealnienia tak specyficznych komunistycznych celów strategicznych, jak popieranie układów i fał-

szywych sojuszy pomiędzy państwami komunistycznymi i niekomunistycznymi. Na przykład „wojna" chińsko-wietnamska i zachodnie obawy, że mogłaby się rozprzestrzenić, spowodowała nasilenie presji Zachodu na Stany Zjednoczone, do szybszego zawarcia umowy SALT II ze Związkiem Sowieckim, oraz pomogła w propagowaniu atrakcyjnego wizerunku Chin jako potencjalnego sprzymierzeńca Zachodu przeciwko Związkowi Sowieckiemu.

Chińsko-sowiecki dualizm i ruch rewolucyjny

Rozłam chińsko-sowiecki nie spowodował, w zasadzie, takich skutków, jakich można było się spodziewać, czyli rozbicia partii komunistycznych spoza krajów Bloku, ani też nie ograniczył ich wpływu. Większość zachodnioeuropejskich partii zwiększyła nawet swoją działalność i pozostawała w szerokim przyporządkowaniu Sowietom. Utożsamianie ich z sowieckim „umiarkowaniem" pomogło w wykreowaniu ich pozytywnego wizerunku i zwiększyło ich szanse na zwycięstwo, przy stosowaniu taktyki zjednoczonego frontu. Partia włoska w roku 1980 była o wiele bardziej wpływowa, niż w roku 1960. We Francji sojusz socjalistyczno-komunistyczny w roku 1974 był bliżej zwycięstwa wyborczego, niż kiedykolwiek indziej od czasów II wojny światowej. Fakt, że prochińskie skrajne grupy odłamowe oddzielały się od głównych partii komunistycznych, jak na przykład w Belgii, był raczej korzystny dla dalekosiężnej strategii komunistycznej. Wykalkulowane odrzucenie najbardziej radykalnego i gwałtownie rewolucyjnego elementu, pomagało partiom komunistycznym w poprawieniu swojego wizerunku jako szanowanej partii demokratycznej i sprzyjało pozyskiwaniu potencjalnych sojuszników spośród socjalistów, chrześcijan i innych grup postępowych.

Partia japońska starała się wykorzystać rozłam chińsko-sowiecki do poszerzenia swoich wpływów politycznych.

Chińska wojowniczość oraz rozłam chińsko-sowiecki otworzyły możliwości dla skoordynowanych akcji pomiędzy grupami prochińskimi i frakcjami innej, skrajnej lewicy, zwłaszcza z trockistami. W czerwcu 1963, co pokrywa się z wybuchem otwartych polemik między partią sowiecką a partią chińską, trockistowska „IV Międzynarodówka" w specjalnej rezolucji zatwierdziła „*historyczne zadanie połączenia się z Chińczykami i walki o utworzenie zjednoczonego frontu między IV Międzynarodówką i chińskimi towarzyszami*".

W roku 1967 IV Międzynarodówka opowiedziała się za przyśpieszeniem rewolucyjnej, zbrojnej walki mas w głównej bazie kapitalizmu. Większość uczestników tych obrad popierała Mao. Mniejszościowa grupa, krytyczna wobec niektórych poglądów Mao, zalecała bardziej elastyczną linię działania w zwalczaniu partii komunistycznych.

Dziewiąty kongres IV Międzynarodówki odbył się w Rimini (Włochy) w kwietniu 1969. Dyskutowano nad taktykami, do zastosowania w Ameryce Łacińskiej. Europejska sekcja grupy „większościowej" zorganizowała konferencję w październiku 1969 i postanowiła wstrzymać wysiłki, związane z penetrowaniem partii komunistycznych oraz zakładać „niezależne, rewolucyjne" partie. W tym samym miesiącu kongres grupy „mniejszościowej", obradujący w Wiedniu, zaaprobował działania grup rozłamowych w ruchu komunistycznym. Jednocześnie potępił odmowę ze strony tych grup rozłamowych, odnośnie współpracy ze Związkiem Sowieckim przy popieraniu walki wyzwoleńczej w Wietnamie. W tym samym 1969 roku, gdy ruch na rzecz KBWE nabierał rozmachu, trockiści organizowali wiece protestacyjne przeciwko NATO, w Anglii, Danii, Japonii i Australii.

Informacje dostępne z publicznych źródeł są niewystarczające, by można było orzekać do jakiego stopnia te działania radykalnych grup skrajnej lewicy były koordynowane, i to z powodzeniem, przez oddziaływania chińskie lub sowieckie. Lecz stała rywalizacja, a czasem nawet przemoc występująca pomiędzy tymi grupami, oraz ich odnoszenie się do partii komunistycznych funkcjonujących zgodnie z główną linią ideologiczną, nie powinny usunąć z naszego pola widzenia zasięgu ich działań, z których wszystkie służyły celom dalekosiężnej strategii komunistycznej, oraz mogłyby jeszcze bardziej posłużyć, w krytycznych sytuacjach w przyszłości. Ponomarjew, który opisał w 1971 roku niektórych z tych działaczy, partyjnych elementów-radykałów nowej lewicy, jako „ryzykantów", podsumował, że *„zaniedbywanie tego segmentu ruchu masowego oznaczałoby osłabienie nacisku na walkę antyimperialistyczną, oraz przeszkodę w utworzeniu zjednoczonego frontu przeciwko monopolistycznemu kapitalizmowi*".[7] Niedwuznacznie mówiąc, od przyjęcia dalekosiężnej polityki i rozwoju chińsko-sowieckiej dualności, zarówno „umiarkowane" partie komunistyczne, jak i grupy radykalne, rewolucyjne i terrorystyczne, osiągnęły sukces w gromadzeniu sił i środków, często kosztem prawdziwych lewicowych i demokratycznych ruchów socjalistycznych.

We wczesnych latach sześćdziesiątych organizacje frontu międzynarodowego dostarczyły dogodnego forum, dla eksperymentalnego przeglądu „rozdźwięków" chińsko-sowieckich. Wyparcie się radykalnych stanowisk pro-chińskich przez te organizacje, pomogło im w uzyskaniu mniej nagannego wizerunku, ale jednocześnie oznaczało, że potwierdzają one autentyczność konfliktu chińsko-sowieckiego. Kiedy w połowie lat sześćdziesiątych Chińczycy ostatecznie wycofali się z organizacji frontowych, nie podejmowali poważniejszych starań, by zakłócać ich działalność, ani nie próbowali sami stworzyć konkurencyjnej organizacji.

Mogło to być podyktowane częściowo przez Rewolucję Kulturalną. Niewątpliwie jednak ta postawa Chińczyków wynikała z pragnienia nierozbijania ani niedemoralizowania tych organizacji, jako że dostosowywały się one do swojej roli strategicznej. Dało to również Chińczykom wolną rękę do przeprowadzania nieortodoksyjnej taktyki, włącznie z przyjaznymi relacjami z konserwatywnymi rządami, bez ryzyka kompromitacji i wprowadzania w błąd swoich wiernych elementów w szeregach organizacji frontowych.

Korzyści z dualizmu chińsko-sowieckiego

W podsumowaniu należy powtórzyć, że skoordynowana dualność polityki sowieckiej i polityki chińskiej oferuje wiele korzyści dla strategii komunistycznej. Umożliwia Blokowi Komunistycznemu utrzymanie inicjatywy, otwarcie nowych możliwości manewru, oraz wywoływanie błędnych reakcji ich przeciwników. Gdziekolwiek w świecie zewnętrznym toczy się konflikt, tam dwaj partnerzy komunistyczni mają okazję do zajęcia przeciwnych stanowisk, po obu stronach konfliktu, przy jednoczesnym zwiększeniu komunistycznych wpływów dla obu tych stron. Stan ten umożliwia jednemu partnerowi skuteczne działanie w rejonach, do których drugi partner nie ma dostępu, lub sam się wycofał, z taktycznych względów. Ułatwia podział zadań, uzgodnionych pomiędzy dwoma partnerami i umożliwia jednemu podejmowanie nieortodoksyjnych czy prowokacyjnych działań, nie kompromitując drugiego. Na dłuższą metę zaś, umożliwienie Chińczykom wyrażania swojej wrogości wobec Związku Sowieckiego oraz położenie nacisku na wagę chińskich interesów narodowych, może być świetną pomocą w skuteczniejszym oddziaływaniu komunistycznych Chin na rodaków mieszkających za granicą. Na koniec oferuje sposobności do nakłaniania

konserwatystów, zarówno w rozwiniętych krajach jak i w Trzecim Świecie, do angażowania się, w dobrej wierze, w podstępne sojusze i przymierza, poprzez które mogliby oni zostać skompromitowani w finałowej fazie polityki. Jako broń strategiczna *dualność* może okazać się skuteczniejsza, niż wojna czy eksport rewolucji.

Potencjał wywiadowczy i agenci wpływu

Wdrażanie programu *Dezinformacji* może być w pełni zrozumiane tylko wtedy, jeśli weźmie się pod uwagę wykorzystywanie przez komunistów ich potencjału wywiadowczego, a szczególnie *agentów wpływu,* działających zarówno na Zachodzie, jak i w krajach komunistycznych. Ponieważ zwykle brakuje dokładnych informacji na ten temat, oceny wpływów komunistycznych w konkretnych krajach czy obszarach rzadko uwzględniają zasoby komunistycznych służb wywiadowczych. Autor wie ze swojej służby w Finlandii, w czasie rozpoczynania realizacji dalekosiężnej polityki, że takie zasoby mogą okazać się głównym czynnikiem taktyki w wewnętrznej sytuacji politycznej niekomunistycznego kraju; mogą one skutecznie wnieść wkład do wspomagania strategii komunistycznej.

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych rząd sowiecki, działając głównie poprzez sowieckie służby wywiadowcze, wywierał ogromną presję na starsze, antykomunistyczne pokolenie fińskich przywódców socjaldemokratycznych, zwłaszcza na Tannera, prawdziwego socjalistę i przekonanego antykomunistę, który zdecydowanie odpierał sowieckie naciski.

Według Żenichowa, rezydenta KGB w Helsinkach w 1960 roku, wywiad sowiecki przy aktywnej pomocy Chruszczowa i innych członków prezydium KPZR, odniósł sukces w zwerbowaniu innego, wybitnego fińskiego socjaldemokraty. Posługiwał

się KGB-owskim pseudonimem „Leader". Żenichow był jednym z oficerów KGB, którzy utrzymywali z nim kontakt. Na sugestie KGB „Leader" argumentował na korzyść zmian w postawie partii socjaldemokratycznej wobec współpracy z ZSRR. W końcu, w roku 1959 oderwał się od socjaldemokratów i założył własną partię. KGB zagwarantowała sobie przewodnictwo w sprawach postaw politycznych i polityki jego partii.

Inne ważne zawerbowania też dotyczyły osób z przywództwa socjaldemokratycznego i zwerbowani agenci brali udział w intrygach, wymierzonych przeciwko Tannerowi i Leskinenowi, lecz ich tożsamość nie jest, niestety, znana autorowi. Udane zawerbowania były dokonane również w przywództwie fińskich związków zawodowych.

W rozmowie z autorem, na temat usuwania antykomunistów z przywództwa fińskiej partii socjaldemokratycznej, która odbyła się w roku 1960, Żenichow stwierdził, że mogłaby okazać się konieczna fizyczna likwidacja Leskinena, przez otrucie go. Żenichow dodał ponadto, że miał agenta w przywództwie fińskiej partii konserwatywnej, który utrzymywał ścisłe kontakty z Leskinenem i przez którego mogłoby być przygotowane to zabójstwo.

Aż do późnych lat pięćdziesiątych wywiad sowiecki wykorzystywał swoich agentów z Fińskiej Partii Komunistycznej, włącznie z takimi działaczami, jak Pessi i Herta Kuusinen, komunistka i członkini parlamentu. W latach 1957-60, gdy dalekosiężna polityka była już formułowana, aktywne wykorzystywanie przez KGB agentów w lokalnych partiach komunistycznych zostało zarzucone. Jednocześnie wzmocniono współpracę pomiędzy KPZR i partiami komunistycznymi w poszczególnych krajach. We wszystkich sprawach, w których niezbędne były ułatwienia przy współpracy i szeroko rozumiana pomoc, KGB działało pod przewodnictwem Komitetu Centralnego KPZR. W przypadku Finlandii,

zostały utworzone specjalne grupy w Komitetach Centralnych partii sowieckiej i partii fińskiej, w celu koordynowania wszystkich kwestii praktycznych; rezydent KGB w Helsinkach działał jako łącznik pomiędzy tymi dwiema grupami. Kiedy Chruszczow przybył z wizytą do Finlandii, Herta Kuusinen została zaproszona przez rezydenta KGB do ambasady sowieckiej, gdzie Chruszczow przedstawił jej wytyczne ideowo-polityczne, które powinny znaleźć się w jej oświadczeniach parlamentarnych.

KGB i jego rezydenci w Finlandii, Kotow i Żenichow, odgrywali istotną, tajną rolę, wpływając poprzez swoich agentów na wybór i kształtowanie kolejnych fińskich rządów. KGB potajemnie koordynował wspólne wysiłki swoich agentów i Fińskiej Partii Komunistycznej, by zgromadzić poparcie wyborcze dla tych kandydatów, którzy byli przyjaźnie nastawieni wobec Związku Sowieckiego, a nasilić kampanię negatywną przeciwko tym, którzy mu przychylni nie byli. Wśród agentów wykorzystywanych do tego celu był przywódca *Szwedzkiej Partii Ludowej* [partii działającej w Finlandii], którym opiekowali się oficerowie KGB Zegal i Żenichow. Celem głównym wszystkich tych działań było zapewnienie wygranej w wyborach dla wybitnego wprawdzie przywódcy fińskiego, ale zarazem długoletniego agenta KGB, który posługiwał się pseudonimem „Timo".

"Timo" został zwerbowany przez wywiad sowiecki w 1948 roku, w czasie gdy sprawował funkcję ministra. Zawerbowania dokonał szeregowy, potajemny oficer wywiadu, sowiecki Fin z Karelii, który pracował pod oficjalną przykrywką drugiego sekretarza ambasady sowieckiej w Helsinkach. Ten oficer rozwinął bliskie stosunki towarzyskie z „Timo", włącznie z pijatykami i wspólnymi saunami. Zdołał przekonać „Timo", że w zamian za współpracę z wywiadem sowieckim, Sowieci zrewanżują się puszczeniem w niepamięć jego działań represyjnych, które podejmował przeciwko komunistom w przeszłości, gdy pracował

jako urzędnik na wysokim stanowisku i używał swoich wpływów dla zbudowania swej znacznie wyższej pozycji politycznej.

Ówczesny rezydent KGB Michaił Kotow odesłał oficera werbującego „Timo" z powrotem do Karelii, a sobie przywłaszczył zyski służbowe z tego atrakcyjnego sukcesu wywiadowczego. Od końca 1948 roku lub początku 1949, Kotow utrzymywał osobisty kontakt z „Timo". Wywiad sowiecki pilnował tej sprawy i rzucił wszystko na szalę jego kariery politycznej. W końcu „Timo" osiągnął wysoki urząd w państwie, na którym pozostawał do niedawna [pisane w 1984 r.]

Sowiecka pomoc dla „Timo" przybierała rozmaite formy, włącznie z dyplomatycznym popieraniem jego polityki, poprzez pośrednie finansowe wspieranie jego kampanii wyborczych, doradztwo w sprawach opcji i taktyki postępowania, oraz pomoc w osłabianiu kandydujących rywali. W roku 1961 agent „Leader", działający według instrukcji KGB, zadeklarował się jako kandydat na to samo wysokie stanowisko tylko w tym celu, by w późniejszym etapie kampanii wyborczej przekazać głosy swoich zwolenników dla „Timo".

Ze swojej strony „Timo" działał jako typowy sowiecki agent wpływu. Awansował w swojej partii tych, których Sowieci chcieli widzieć na wyższych pozycjach, a gdy tylko było możliwe, z wyprzedzeniem konsultował z sowieckim wywiadem swoje polityczne mianowania i decyzje. Na przykład rząd sowiecki został wcześniej poinformowany, poprzez KGB, z odwrotnymi instrukcjami, o wizycie „Timo" w Stanach Zjednoczonych w 1961 roku. Informował dokładnie KGB o swoich dyskusjach z innymi skandynawskimi przywódcami. Zgodnie z poradą KGB utworzył on własną, tajną służbę wywiadowczą, pod kierownictwem „Vilkuny", innego agenta sowieckiego. „Timo" wykorzystywał te służby do wzmacniania swojej władzy, ale jej rezultatami dzielił się również z KGB, które otrzymywało wszystkie raporty od fińskich

ambasadorów oraz attache wojskowych za granicą, jak też wszystkie tajne informacje od innych wydziałów fińskiego rządu. „Timo", działając według instrukcji KGB, polecał do mianowania agentów KGB na fińskich ambasadorów w Moskwie i innych ważnych miejscach. W 1960 i 1961 Żenichow dyskutował z „Timo" o zorganizowaniu VIII Światowego Festiwalu Młodzieży w Finlandii w roku 1962. Timo wyraził zgodę i obiecał pomoc w zorganizowaniu festiwalu, pomimo gwałtownego sprzeciwu dużej części fińskiego społeczeństwa.

Spotkania służbowe pomiędzy Żenichowem i „Timo" miały miejsce na farmie jego brata, lub w ambasadzie sowieckiej. Gdy w ambasadzie organizowano oficjalne przyjęcia, był przygotowywany osobny pokój, w którym mogły odbywać się bezpośrednie rozmowy z „Timo". Przywódcy rządu sowieckiego, wraz z Chruszczowem i Breżniewem, byli całkowicie świadomi zależności „Timo" od KGB; kiedy rozmowy i negocjacje z sowieckimi przywódcami odbywały się podczas jego wizyt w Moskwie, Kotow i Żenichow pełnili role jego tłumaczy i doradców. Żenichow często przechwalał się, że przyzna „Timo" sekretny Order Lenina.[8]

Konflikty między Żenichowem a Zacharowem, ambasadorem ZSRR w Finlandii, odnośnie tego kto powinien być odpowiedzialny za utrzymywanie i nakierowywanie stosunków z „Timo", wywołały tak dużo napięć, że obaj zostali wezwani do stawienia się przed Komitetem Centralnym KPZR. Ostatecznie Komitet Centralny postanowił, iż to Żenichow ma pozostawać jako główny kontakt „Timo", ale ambasador też powinien mieć prawo do konsultacji i obecności na spotkaniach, na których byłyby omawiane szczególne kwestie polityczne. Żenichow i Zacharow otrzymali ostrzeżenie, że w przypadku następnych jakichkolwiek sprzeczek między nimi, obaj zostaną odwołani do Moskwy.

W roku 1961 planowano, że Władymirow przejmie funkcję rezydenta KGB od Żenichowa, oraz że przejmie odpowiedzialność za stosunki z „Timo" i w ogóle za pracę wywiadu sowieckiego w fińskich partiach politycznych.

Kotow zrobił udaną karierę w wywiadzie sowieckim dzięki swej służbie w Finlandii. Zaczynał jako specjalista od spraw skandynawskich, ale wyrósł w karierze i osiągał wyższe stopnie służbowe, w KGB. Niedługo potem, gdy „Timo" został wybrany na wysoki urząd w kraju, Kotow został awansowany na stanowisko wiceszefa sowieckiego wywiadu, z odpowiedzialnością za Austrię i Niemcy Zachodnie. W roku 1959 lub 1960 został wezwany na spotkanie prezydium KPZR, na którym Chruszczow pogratulował mu jego sukcesu w Finlandii i poinstruował go, że ma podobnie wykorzystać swoje doświadczenie w Austrii i w Niemczech, z perspektywicznym rozwinięciem wpływów na przywódców tych krajów, w kierunku lepszych i bliższych stosunków, oraz nakłonienia ich do ewentualnego sojuszu ze Związkiem Sowieckim.

Wyżej naszkicowany obraz wykazuje, że rola KGB w tym, co jest znane pod terminem „finlandyzacja", może okazać się bardzo znacząca. Dla obecnych celów bardziej istotne jest zobaczyć, jak poprzez agentów wpływu, takich jak Timo, Sowieci mogli wdrażać swoją „strategię na Europę" już od lat 1958-60.

Herta Kuusinen pełniła ważne funkcje przy skandynawskiej organizacji doradczej, znanej jako *Northern Council* (Rada Północna), zasłużyła się w propagowaniu koncepcji Skandynawii wolnej od broni jądrowej. Była także aktywna w latach sześćdziesiątych w *Międzynarodowej Federacji Kobiet Demokratycznych*, i zastała jej przewodniczącą.

Do czerwca 1963 r. prosowieckie wpływy w partii socjaldemokratycznej Finlandii osiągnęły taki poziom, że Tanner, wierny swoim antykomunistycznym przekonaniom czuł, że nie może

już zaakceptować kierownictwa partii. Według prasy, jego następcy Paasio i Koivisto, rozwinęli zażyłe stosunki zarówno z sowieckim rządem, jak i z sowiecką Partią. W roku 1964 Simonen przejął przywództwo *Unii Socjaldemokratycznej Robotników i Drobnych Rolników* (SDS). W czerwcu odbyły się negocjacje w sprawie pojednania tej rozłamowej grupy z główną partią socjaldemokratyczną Finlandii. We wrześniu Simonen poprowadził delegację do Związku Sowieckiego, która została tam przyjęta przez Breżniewa i Andropowa.[9]

W roku 1967 Paasio, jako przewodniczący socjaldemokratów oraz Simonen jako przewodniczący SDS, udzielili poparcia „Timo", przy ponownych wyborach na wysokie stanowisko. Paasio wypowiadał się przeciwko amerykańskim bombardowaniom Północnego Wietnamu.

W roku 1968 „Timo" został przywrócony do godności swojego wysokiego urzędu. W maju 1968 delegacja socjaldemokratów, pod przewodnictwem Paasio przybyła do Związku Sowieckiego, na negocjacje partyjne z KPZR i spotkała się z Breżniewem, Susłowem i Ponomarjewem. Delegacja „*wysoko oceniła politykę zagraniczną prowadzoną przez KPZR*".

Przedstawiciele obu partii, socjaldemokratycznej i SDS żądali zaprzestania amerykańskich bombardowań w Wietnamie i wyrazili zgodę na zwołanie europejskiej konferencji do spraw bezpieczeństwa. W czerwcu 1968 w Helsinkach odbyła się konferencja delegatów z 15 krajów, dotyczyła uznania Niemiec Wschodnich, oraz konsekwencji tego kroku dla bezpieczeństwa europejskiego. W tym samym miesiącu Timo złożył nieoficjalną wizytę w Związku Sowieckim. W październiku-listopadzie 1968 Koivisto, który objął urząd premiera, udał się z wizytą do Moskwy. W związku z rysującymi się wówczas możliwościami rozszerzenia NATO, by pokryć „szarą strefę" [państw neutralnych], Koivisto oświadczył w listopadzie 1968, że Finlandia „*nie miała*

nieprzyjaciół, od których mogłaby spodziewać się inwazji". *Wielka Encyklopedia Sowiecka* odnotowała w roku 1969, że fińska partia socjaldemokratyczna w pełni współpracowała w polityce zagranicznej ze Związkiem Sowieckim.[10]

Zapewne największą indywidualną usługą „Timo" dla strategii komunistycznej było okazanie daleko idącej pomocy w sprawie zwołania KBWE w Helsinkach. W roku 1969 fiński rząd zgodził się na rolę gospodarza tej konferencji. Podczas roku 1970 fiński ambasador otrzymał wyznaczone zadanie odwiedzenia Stanów Zjednoczonych i Europy. W listopadzie tego roku fiński rząd wystosował notę do 35 państw, proponując spotkanie przygotowawcze, dotyczące bezpieczeństwa europejskiego. W grudniu Związek Sowiecki przystał na te propozycje. Podobna zgoda została wyrażona przez wszystkie kraje Europy Wschodniej, włącznie z Jugosławią, ale bez Albanii.

Jest niezwykle interesujące, że „Timo" złożył wizyty w Związku Sowieckim dwukrotnie w roku 1970. Między tymi dwiema wizytami „Timo" udał się do Stanów Zjednoczonych i omawiał tam kwestie bezpieczeństwa europejskiego oraz problemy Bliskiego Wschodu. Podczas drugiej wizyty w ZSRR potwierdził, że sowiecko-fiński traktat o przyjaźni z 1948 roku miał ogromne znaczenie dla Finlandii, oraz zgodził się pomóc w przedłużeniu tego traktatu o dalsze 20 lat.

Strategiczna rola komunistycznego potencjału wywiadowczego w Finlandii jest znana autorowi w pewnych szczegółach aż do roku 1961, ponieważ autor tam pracował. Wie także, w ogólniejszym zarysie, że podobne działania były przeprowadzane w innych krajach europejskich przez rezydentów KGB takich jak Krochin i Rogow (który naprawdę nazywał się Cymbał) we Francji; Fedyczkin, Orłow i Gorszkow we Włoszech i Karowin (pseudonim generała Rodina) w Wielkiej Brytanii. W Niemczech Zachodnich służby KGB były szczególnie aktywne i odnosiły suk-

cesy w szantażowaniu i werbowaniu dwóch kategorii polityków i urzędników: tych, którzy mieli obciążenia z okresu nazistowskiego, oraz tych, którzy byli rozpoznani na podstawie penetrowania przez KGB innych zachodnich służb wywiadowczych, jako pracujący dla jednej z zachodnich służb. Pracowali jako agenci tego lub innego zachodniego wywiadu. Zdemaskowanie w kwietniu 1974 Gunthera Guillaume'a jako wschodnioniemieckiego agenta, które spowodowało rezygnację Brandta ze stanowiska kanclerza, ukazało, jak wielki stopień osiągnęła w Niemczech Zachodnich penetracja przez wywiad komunistyczny. Autor odnotował w roku 1962, że w poprzednim wrześniu, podczas gdy służył w rezydenturze KGB w Helsinkach, czytał list obiegowy z kwatery głównej KGB, do rezydentów KGB za granicą, w którym opisywano udane werbowania ważnych, nowych agentów w ostatnich latach, a które powinny być naśladowane. Jeden przypadek, który został podany jako „przykład dobrze wypełnionego zwerbowania" jest ilustracją rekrutacyjnej techniki „fałszywej bandery" [gdy werbujący udaje reprezentanta innego państwa, niż jest w rzeczywistości].

W liście obiegowym była mowa o tym, że jedna z rezydentur KGB ma agenta. Był on bardzo rzetelnym i aktywnym agentem, który od wielu lat pracował dla KGB i który był przez pewien czas ministrem w swoim kraju. Miał on nadal „wejścia" do kręgów politycznych, w szczególności pozostawał w wystarczająco bliskich stosunkach z ambasadorami amerykańskim i brytyjskim, by móc odwiedzać ich w domu. Jego KGB-owski kontroler spytał go, czy zna kogoś, kto mógłby zostać zwerbowany w biurze premiera. Agent odpowiedział, że miał tam przyjaciela, lecz byłoby trudno do niego dotrzeć, ponieważ był to człowiek o prozachodnich poglądach. Postanowiono więc, że ponieważ ten przyjaciel wiedział, że agent był zaprzyjaźniony z ambasadorami amerykańskim i brytyjskim, to agent poprosiłby go, pozornie w imie-

niu jednego z nich, o informacje dotyczące rozmów premiera. Agent tak postąpił i jego przyjaciel zgodził się na dostarczanie informacji. We właściwym czasie przyjął on w zamian pieniądze. Ten list obiegowy mówił, że w ten sposób rezydentura pozyskała nowego i cennego agenta, który zaczął systematycznie udzielać informacji dotyczących premiera oraz jego sposobu rządzenia krajem.

Normalną praktyką w takim przypadku byłoby przejęcie przez KGB bezpośredniego kontaktu z agentem, zwerbowanym pod „fałszywą banderą", gdy tylko agent zostałby „wessany", czyli uwikłany dostatecznie w sprawę lecz w liście nie napisano, czy tak postąpiono w tym przypadku. O ile autor wie, agent i jego przyjaciel nigdy nie zostali zidentyfikowani.

Pod koniec roku 1961 KGB planował jeszcze aktywniejsze wykorzystanie agentów wpływu wysokiego szczebla, w celu wywierania wpływu i manipulowania światową opinią publiczną oraz taktyką polityczna, realizowaną przez poszczególne rządy. Rezydentury KGB za granicą zostały poinstruowane w 1961 roku, by zachęcały swoich agentów do uczestniczenia w *Światowej Konferencji Rozbrojenia* w Moskwie w roku 1962. Niewątpliwie takie same polecenia były powtarzane przed innymi konferencjami w sprawie pokoju światowego w późniejszych latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

Dla zachodnich służb wywiadowczych, zaabsorbowanych głównie konwencjonalnymi metodami szpiegowania, sabotażu i kwestiami przestrzegania prawa, agenci wpływu wysokiego szczebla stanowią nowy i złożony problem. Niemniej jednak zrozumienie strategii komunistycznej może pomóc w rzuceniu nowego światła na znaczenie kontaktów, zawieranych przez komunistyczne ambasady na Zachodzie, oraz wizyty wybitnych zachodnich obywateli w Bloku Komunistycznym.

Niewątpliwie kraje Bloku wykorzystywały swój potencjał wywiadowczy dla służenia strategii komunistycznej w Trzecim Świecie, podobnie jak gdziekolwiek indziej. Informacje autora na ten temat są dość fragmentaryczne, ponieważ rozwój tego potencjału był wciąż we wczesnej fazie, gdy autor zerwał z sowieckim reżimem.

Niektórymi ogólnymi wskazówkami o drodze, którą toczyły się sprawy, było na przykład utworzenie nowych latynoamerykańskich i afrykańskich sekcji KGB, poinstruowanie sowieckiego kontrwywiadu o ustanowieniu bezpośrednich, osobistych kontaktów z wszystkimi ambasadorami krajów Trzeciego Świata w Moskwie; intensywniejsze, na polecenie Szelepina, wykorzystanie agentów wpływu dla celów politycznych, oraz wykorzystywanie antyimperialistycznych sentymentów, jako bazy dla werbowania agentów. Dodatkową ogólną wskazówką był fakt, że zastępcy rezydentów, ze specjalną odpowiedzialnością za operacje w Trzecim Świecie, byli mianowani na ważne rezydentury KGB w krajach wysoko rozwiniętych, a takimi były rezydentury w Waszyngtonie i Nowym Jorku.

W podręczniku szkoleniowym KGB, który autor czytał w końcu lat pięćdziesiątych były przytoczone trzy konkretne przypadki, bez podawania pełnych szczegółów. Pierwszy dotyczył prezydenta kraju rozwijającego się, który został zwerbowany podczas wizyty w Związku Sowieckim. Ten jeden werbunek był oparty częściowo na pośredniej formie szantażu. Ów prezydent był homoseksualistą. Dotarłszy do niego, oficerowie KGB twierdzili, iż dysponują informacjami, według których światowa organizacja przestępcza miała plany użycia szantaży przeciwko niemu. KGB zaoferował pomoc w uniknięciu szantażu, w zamian za jego współpracę przeciwko siłom imperialistycznym. Prezydent zgodził się na tę propozycję. Drugi przypadek dotyczył Ambasadora Indii, który odgrywał ważną rolę pomocniczą dla KGB przy od-

działywaniu na innych ambasadorów w Moskwie. Trzeci przypadek dotyczył Ambasadora Indonezji w Moskwie, który też został zwerbowany przez KGB.

Podręcznik szkoleniowy opisywał dwie różne metody, za pomocą których mogły być wykorzystane do werbowania informacje, uzyskane z penetrowania zachodnich służb wywiadowczych. Jedną było dublowanie zachodniego agenta, którego KGB rozpracowało wcześniej poprzez penetrację. Podręcznik opisał przypadek ministra lub wiceministra afrykańskiego kraju, o którym było wiadomo, że wskutek penetracji przez służby brytyjskie, został brytyjskim agentem, następnie służby KGB szantażowały go i na tej podstawie stał się agentem także KGB. Alternatywną formą wykorzystywania było posługiwanie się informacją o przywódcach z krajów Trzeciego Świata, z którymi Sowieci pozostawali w bliskich stosunkach, ale przy podawaniu się za agentów zachodnich, działających w ich krajach. Tego rodzaju informacji użyto wobec Nassera w końcu lat pięćdziesiątych.

Autor dowiedział się od byłego kolegi, Siergieja Antonowa o dwóch specyficznych werbunkach, wartych przytoczenia. W roku 1958 lub 1959 Antonow, który był zastępcą rezydenta przy Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku, zwerbował ważną afrykańską osobistość. W związku z tym werbunkiem Antonow został mianowany na stanowisko przewodniczącego nowej, afrykańskiej sekcji KGB, w roku 1960. Władimir Grusza, urzędnik w sekcji amerykańskiej, około roku 1957 zwerbował wysokiej rangi indonezyjskiego dyplomatę w Stanach Zjednoczonych. Z tego powodu Gruszę, chociaż był członkiem sekcji amerykańskiej, mianowano w roku 1958 lub 1959 na zastępcę rezydenta KGB w Indonezji.

Wiktor Zegal, urzędnik rezydentury KGB w Helsinkach, powiedział autorowi, że zwerbował brazylijskiego dyplomatę w Fin-

landii w roku 1961. Ten agent posługiwał się pseudonimem „Pedro".

W czasie, gdy autor pracował w sekcji wydziału informacji NATO, do KGB dostarczono memorandum, napisane dla NATO przez wybitnego zachodniego arabistę, dotyczące wykorzystywania arabskiego nacjonalizmu, do podzielenia świata arabskiego. Dokument został przekazany sowieckiemu przywództwu.

W roku 1960 służby KGB rozszyfrowujące tajne kody złamały kod, używany przez tureckiego ambasadora w Moskwie i systematycznie odtąd czytały jego korespondencję, którą wysyłał do tureckiego ministerstwa spraw zagranicznych. Ten ruch szyfrowy był w służbach KGB znany jako „turecki notatnik".

Michaił Tkacz był byłym sowieckim oficerem wywiadu, który mówił płynnie po persku i po angielsku oraz pracował potajemnie w Iranie, pod przykryciem konsula generalnego, gdzie dał się poznać ze swoich umiejętności werbowania irańskich urzędników. W roku 1956 Tkacz wstąpił do KGB. W 1960 r., na polecenie Szelepina został mianowany szefem wydziału międzynarodowego w sowieckich związkach zawodowych, w celu przeorientowania ich na użytek polityczny, zwłaszcza przeciwko krajom Trzeciego Świata. Tkacz powiedział autorowi, że wszyscy urzędnicy tego wydziału byli członkami KGB. To pokazuje, jak duże znaczenie przywiązywano do werbowania zagranicznych przedstawicieli związków zawodowych, przede wszystkim tych z krajów Trzeciego Świata.

Fakt wykorzystywania potencjału wywiadowczego i służb bezpieczeństwa z pozostałych narodowych republik sowieckich, w interesach dalekosiężnej polityki, ma potwierdzenie w przypadku mianowania, w latach siedemdziesiątych, Alijewa na stanowisko pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego partii komunistycznej w Azerbejdżanie.[11] Był on kiedyś szefem wydzia-

łu kontrwywiadu KGB, w filii KGB w Azerbejdżanie, a po roku 1961 r. został przewodniczącym całego KGB w tej republice związkowej. Jego awanse mogą być wytłumaczone jedynie poprzez sukcesy w wypełnianiu zadań partyjnych, odnoszone na tej placówce pod jego kierownictwem. Po objęciu funkcji Pierwszego Sekretarza Partii [w Azerbejdżanie], stał się aktywny w krajach Trzeciego Świata, odwiedził wiele krajów arabskich i afrykańskich.

Są dowody na udzielanie zaprzyjaźnionym krajom i ruchom wyzwoleńczym porad i pomocy w sprawach wywiadu, bezpieczeństwa wewnętrznego i taktyki partyzanckiej, przez Związek Sowiecki i innych członków Bloku Komunistycznego. Krajami przyjmującymi taką pomoc od roku 1960, były m.in. Kuba, Ghana (do roku 1966), i inne kraje afrykańskie.

Strategiczne wykorzystywanie agentury KGB wśród wybitnych sowieckich intelektualistów i przywódców religijnych

KGB i jego wydziały, które są odpowiedzialne za pracę w środowiskach sowieckich naukowców i pisarzy, oraz zagranicznych delegacji i osób indywidualnych, odwiedzających ZSRR, uczestniczą w nieustannych staraniach o oddziaływanie na wybitnych gości zagranicznych zgodnie z leninowską doktryną i pożądaną linią strategii zagranicznej. Przede wszystkim wykorzystywane są wybitne osobistości, które są członkami *Sowieckiego Komitetu Pokoju, Komitetu Solidarności z Krajami Afryki i Azji,* sowieckich towarzystw przyjaźni z innymi krajami, *Państwowego Komitetu Nauki i Technologii, Państwowego Instytutu Więzi Kulturalnych,* oraz *Instytutu Studiów nad Stanami Zjednoczonymi i Kanadą* pod przewodnictwem Arbatowa.

Kilka niezbędnych zdań trzeba powiedzieć na temat wykorzystywania roli przywódców kościelnych i religijnych w świecie komunistycznym dla celów strategii komunistycznej.

W listopadzie-grudniu 1960 roku patriarcha Wszechrusi Aleksiej, stary agent KGB, w towarzystwie metropolity Nikodema, głowy międzynarodowego wydziału rosyjskiej *Cerkwii Prawosławnej* oraz profesor Uspienski z leningradzkiego wydziału teologii i aktywny członek *Sowieckiego Komitetu Pokoju,* odbyli podróż po Bliskim Wschodzie, samolotem dostarczonym przez rząd sowiecki.[12] Podczas tej podróży patriarcha Aleksiej i syryjski patriarcha wydali wspólny oficjalny komunikat, który głosił: *„Nasz punkt widzenia chrześcijańskiej miłości zmusza nas do potępienia wszystkiego, co wznieca nienawiść pomiędzy narodami i skłania rodzaj ludzki ku nowej wojnie światowej (...) błogosławić wszelkie próby ustanowienia pokoju między wszystkimi narodami (...) Absolutnie potępiamy każdy przejaw kolonializmu, jako obcy literze i duchowi praw boskich".*[13]

Prawdziwa tożsamość metropolity Nikodema jest bardzo interesująca i charakterystyczna. Według oficjalnych źródeł, został on mianowany na stanowisko szefa międzynarodowego wydziału rosyjskiej Cerkwii Prawosławnej w 1960 roku, odsłużywszy w latach 1957-1959 swój staż jako pop w rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej w Jerozolimie. Kolega autora ze wspólnej uczelni, z Instytutu KGB, o nazwisku Łapszyn, po ukończeniu studiów był wyznaczony do pracy w sekcji religijnej KGB, w Departamencie ds. Emigracji, i pracował tam nadal w roku 1960. Po mianowaniu metropolity Nikodema, Łapszyn powiedział autorowi, że właśnie KGB udało się z powodzeniem ulokować oficera KGB, zastępcę szefa departamentu emigracyjnego, odpowiadającego za sprawy religii, na stanowisku metropolity, władającego wydziałem międzynarodowym rosyjskiej cerkwi prawosławnej. Oficer, o którym mowa, w KGB używał nazwiska Wirjukin i służył w latach 1957-

1958 jako pop w Jerozolimie. Wcześniej zasłużył się on znacznie dla głębokiego spenetrowania Cerkwi przez KGB, włącznie z prześladowaniami duchownych. Następnie był przerzucony za granicę, aby zdobyć doświadczenie polityczne w rozpracowywaniu innych kościołów, przy wykorzystaniu ułatwień i kontaktów KGB. Łapszyn również przygotowywał się do tajnej służby w USA, pod przykrywką wydawcy publikacji religijnych. Jego misja została prawdopodobnie anulowana (po ucieczce autora na Zachód), ponieważ w KGB znane były koleżeńskie relacje Łapszyna z autorem. Metropolita Nikołaj Krutyckij, którego Nikodem zastąpił na stanowisku szefa cerkiewnego wydziału międzynarodowego, chociaż prawdziwy pop, także był starym agentem KGB. Do zamiany Krutyckiego na Nikodema doszło najpewniej w wyniku ujawnienia na Zachodzie, w roku 1957, jego powiązań z KGB, przez byłego oficera sowieckiego wywiadu, Derjabina.

Chrześcijańska Konferencja Pokoju, złożona ze wschodnioeuropejskich przywódców kościelnych, datuje się od okresu formułowania dalekosiężnej polityki. Odgrywała aktywną rolę we wpływaniu na zachodnie kościoły, w interesie tej polityki.

Drugi Ogólnochrześcijański Kongres Obrony Pokoju, zorganizowany w Pradze w czerwcu-lipcu 1964 r., przyciągnął tysiąc delegatów, włącznie z przedstawicielami buddyzmu i islamu, oraz kościołów: prawosławnego, katolickiego, anglikańskiego i innych kościołów protestanckich. Przemówienie wstępne zostało wygłoszone przez Gromadkę z Czechosłowacji, prezydenta *Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej.* Wśród mówców z Trzeciego Świata był jeden z Madagaskaru i jeden z Urugwaju. Kongres zaapelował do wszystkich chrześcijan o rozbrojenie, niezależność i wykorzenienie głodu.

W listopadzie-grudniu 1964 r. została zorganizowana w Indiach *VII Konferencja Generalna Międzynarodowego Braterstwa Buddyjskiego,* uczestniczyli w niej także buddyści ze Związ-

ku Sowieckiego. Mongolscy i również sowieccy buddyści udali się na konferencję na Cejlonie w roku 1969. Postanowiono zorganizować forum buddystów azjatyckich w czerwcu 1970, aby przedyskutować „walkę o pokój" oraz poparcie dla Północnego Wietnamu.[14] Takie forum odbyło się w Mongolii.[15] Dwa miesiące później zezwolono otworzyć w Ułan Bator centralny klasztor buddyjski oraz *Instytut Buddyjski.*

W marcu 1965 odbyła się w Bandungu (Indonezja) *I Konferencja Muzułmanów Azji i Afryki.* Było reprezentowanych 35 krajów. Delegacji sowieckiej przewodził mufti Azji Środkowej i Kazachstanu, Babachanow. Na konferencji dyskutowano o muzułmańskim prozelityźmie, jako broni społeczeństw przeciwko imperializmowi. Potrzeba zaprzęgnięcia Islamu do służby rewolucji, była otwarcie dyskutowana przez strategów komunistycznych. Opierając się na sowieckim doświadczeniu z Azji Środkowej, osiągnięcie tego celu uważane jest za trudne wprawdzie, ale możliwe.[16]

Chrześcijańska Konferencja Pokoju zorganizowała seminarium w Sofii, w czerwcu 1976, aby przedyskutować rezultaty KBWE w Helsinkach i znaczenie ich dla Trzeciego Świata. Główne raporty zostały wniesione przez profesora Bognara, szefa *Instytutu Badań Światowej Ekonomii na Uniwersytecie Budapeszteńskim,* przez dr Kucenkowa, wicedyrektora *Instytutu Międzynarodowych Ruchów Robotniczych* z Sowieckiej Akademii Nauk, oraz przez profesorów z Indii i z Puerto Rico. Główną częścią obrad były konkluzje, że Trzeci Świat, który w przeszłości był eksploatowany przez imperializm, teraz powinien pozytywnie powitać konferencję z Helsinek i uznać potrzebę współpracy w procesie europejskiego bezpieczeństwa zbiorowego. Należy podjąć dynamiczne kroki, zapewniające odprężenie wojskowe i rozbrojenie, które pozwoliłoby Europie na zaprowadzenie nowego ładu ekonomicznego. Helsinki nie zniszczyły sił przeciw-

nych odprężeniu, ani nie udaremniły ich antykomunistycznych zamierzeń. Dalsze wysiłki były wobec tego niezbędne, aby nie dopuścić do pojawienia się nowych form wojny psychologicznej, zgotowanej przez „wrogów pokoju".[17]

Po tym seminarium odbyły się w Moskwie dyskusje, pomiędzy metropolitą Nikodemem, a delegacjami z *Pax Christi* i kościołów z Włoch, Holandii, Belgii i Niemiec Zachodnich. Przedmiotem konferencji było: „*Wschód i Zachód teraz i jutro z chrześcijańskiego punktu widzenia*". Zgromadzeni przyjęli z aprobatą umowy z Helsinek oraz podkreślili znaczenie traktatu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej oraz negocjacji z Wiednia, w sprawie redukcji liczby wojsk w Europie Środkowej. Sekretarz międzynarodowego wydziału Cerkwi Rosyjskiej, Bujewskij, przedstawił różnice pomiędzy pomocą komunistyczna dla Trzeciego Świata, a pomocą zachodnią, podkreślając, że pomoc komunistyczna była udzielana w celu rozwijania gospodarki krajów Trzeciego Świata, z ukierunkowaniem na ich niepodległość. Sowiecki profesor Osipow potwierdził, że współpraca Wschód-Zachód, która była rezultatem Helsinek, mogłaby umożliwić nakierowanie budżetów wojskowych na rozwój Trzeciego Świata. Ponadto zwrócił uwagę na znaczenie wezwania Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych z 1974 roku, do utworzenia nowego porządku ekonomicznego w świecie.

Wielka Encyklopedia Sowiecka odnotowała, że w roku 1972 *Światowy Kongres Kościołów* nawrócił się z orientacji „prozachodniej" na „postępową", w politycznych kwestiach dotyczących pokoju, rozbrojenia i innych, powiązanych z tymi, spraw. Gorliwe orędownictwo ze strony *Chrześcijańskiej Konferencji Pokoju,* i innych, odnośnie poglądu, że chrześcijaństwo i komunizm są naturalnymi sprzymierzeńcami w popieraniu ruchów wyzwolenia narodowego, skłoniły *Światową Radę Kościołów* do dostar-

czania funduszy dla afrykańskich ruchów partyzanckich, włącznie z *Rodezyjskim Frontem Patriotycznym*, o którym przypuszcza się, że jest odpowiedzialny za masakrę brytyjskich misjonarzy w roku 1978.

V Generalna Konferencja Buddystów Dla Pokoju odbyła się w Ułan Bator w lipcu 1979 r. Patriarcha Wszechrusi, Pimen, wyekspediował przesłanie dla jego *„drogich towarzyszy przyjaciół pokoju"*, życząc im pomyślności. Miesiąc wcześniej przyjął on Dalaj Lamę, który był w Moskwie, na swojej trasie do Ułan Bator i bez wątpienia podzielił się z nim swoim doświadczeniem z konferencji pokojowych. Przesłanie patriarchy do konferencji było przekazane przez następcę metropolity Nikodema, metropolitę Juwenalija, który działał zarazem jako przewodniczący ogólnoświatowej konferencji, zorganizowanej w Moskwie w 1977 roku, na temat: *„Religijni przywódcy dla pokoju, rozbrojenia i sprawiedliwych stosunków pomiędzy narodami"*. Juwenalij postulował wtedy podpisanie traktatu SALT II oraz rozpoczęcie negocjacji w sprawie SALT III, argumentując, że tylko odprężenie mogłoby przynieść pokój całemu światu, włącznie z Azją.[18]

Przypisy do Rozdziału 22

[1] *Encyklopedia* (GSE), 1969, str. 52.

[2] *Encyklopedia* (GSE), 1972, str. 269.

[3] *Encyklopedia* (GSE), 1974, str. 278.

[4] Zob. np. chiński *People's Daily* z 6 września 1963: „Przywództwo KPZR coraz bardziej pragnie zawarcia politycznego porozumienia z amerykańskim imperializmem, oraz stało się skłonne do sformowania reakcyjnego sojuszu z Kennedy'm, nawet kosztem interesów obozu socjalistycznego i międzynarodowego ruchu komunistycznego."

[5] *Encyklopedia* (GSE), 1977, str. 294.

[6] Sun Tzu, *The Art of War* (Sztuka prowadzenia wojen), str. 77.

[7] Boris Ponomarjew, „Tropical Problems in the Theory of the World Revolutionary Process" (Gorące problemy w teorii światowego procesu rewolucyjnego), [w:] *Kommunist,* no. 15 (październik 1971 r.)

[8] Odznaczenie Orderem Lenina było dla „Timo" kolejną nagrodą, po wcześniejszym uhonorowaniu go Orderem Przyjaźni.

[9] *Encyklopedia* (GSE), 1965, str. 374.

[10] *Encyklopedia* (GSE), 1965, str. 388-389.

[11] Alijew został mianowany przez Andropowa na stanowisko pierwszego wicepremiera w 1982 roku.

[12] Informacja od Kirilina, wiceprzewodniczącego wydziału KGB do spraw religijnych, oraz od Łapszyna, oficera z sekcji religijnej wydziału do spraw emigrantów KGB. Zobacz też: Izwiestia z 26 listopada 1960 r.

[13] *Izwiestia,* 16 grudnia 1960 r.

[14] *Encyklopedia* (GSE), 1970, str. 318.

[15] *Encyklopedia* (GSE), 1971, str. 323.

[16] Zobacz: „Political Shifts in the Middle East: Roots, Facts, Trends" (Zmiany polityczne na Bliskim Wschodzie: korzenie, fakty, tendencje), [w:] *World Marxist Review – Problems of Peace and Socialism,* no. 2 (1980). Ten artykuł jest podsumowaniem dyskusji na temat wydarzeń w Iranie i w Afganistanie; jednym z uczestników tej dyskusji był naukowiec sowiecko-afgański. Zwracam uwagę na nast. fragment tego artykułu: *„Chociaż trudne, jest to w pełni realistyczne (a doświadczenie z sowieckiej Azji Środkowej jest wysoce pouczające w tym względzie), w jaki sposób pozyskać islam dla służenia sprawom rewolucji i zbudowania nowego życia."*

[17] *Journal of the Moscow Patriarchate*, no. 9 (1976).

[18] Juwenalij został zamieniony, podobno ze względów zdrowotnych, w kwietniu 1981 r.

23

Dowody kompleksowej koordynacji działań pomiędzy rządami komunistycznymi i partiami

Koordynacja wewnątrz Bloku

Wskrzeszenie po roku 1958 jawnego centralnego ciała, analogicznego do Kominternu lub Kominformu, którego zadaniem byłaby koordynacja Bloku Komunistycznego i ruchów komunistycznych, byłoby sprzeczne z dalekosiężną polityką i jej strategią. Jednakże istnieje znacząca wewnętrzna, a także otwarta informacja o wzmocnieniu, od roku 1959 koordynującej machiny Bloku. Zostało już opisane ustanowienie w 1959 roku tajnego centrum koordynującego dla służb wywiadu i bezpieczeństwa Bloku. Dodatkowo, jak Chruszczow stwierdził w październiku 1961, stało się *„praktyką organizowanie okresowych wymian poglądów wśród przywódców partii i rządów, na temat głównych problemów gospodarczych i politycznych. Agencje kolektywne państw socjalistycznych – Układ Warszawski i Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej – stały się silniejsze"*.[1] Mniej więcej w tym czasie aktywowany został *Komitet Konsultacji Politycznych* przy Układzie Warszawskim. W roku 1969 powołano komitet ministrów obrony, a w roku 1976 dodano komitet ministrów spraw zagranicznych. Już w roku 1963 przy RWPG usta-

nowiono *Stały Komitet Wykonawczy*, na szczeblu wicepremierów.

Niemniej ważny od takiej ponadnarodowej i ponadrządowej machiny jest szeroki zasięg wielostronnych i dwustronnych form kontaktów [pisane w 1984 r.], na różnym poziomie, pomiędzy przywódcami partii krajów Bloku komunistycznego i spoza Bloku, a między ich aparatem partyjnym. Systematyczna lektura oficjalnych źródeł komunistycznych, zwłaszcza *Wielkiej Encyklopedii Sowieckiej,* ukazuje zakres i skalę kontaktów rządowych i partyjnych. Wszystkie one dostarczały komunistycznym przywódcom i ich ekspertom od różnych dziedzin, okazji do wymiany informacji, opinii, oraz sprawozdań na temat ich doświadczeń we wdrażaniu strategii i polityki, były miejscem dyskutowania i postanawiania o nowych inicjatywach i metodach.

Prawdopodobieństwo, że oprócz tych potwierdzonych form kontaktu istnieje dodatkowe, bardziej nadrzędne centrum koordynujące tajną politykę Bloku, jest omówione poniżej.

Przed analizą podstawowych, otwartych form koordynacji, należy zwrócić uwagę na główny aspekt, przedstawiony w Encyklopedii, odnośnie różnych form kontaktu. Według tego źródła XXII Zjazd KPZR, w październiku 1961, ustalił „*najbardziej właściwe formy kontaktu pomiędzy partiami w obecnych warunkach*”.[2] Czou En-lai był obecny na tym zjeździe. Jeśli ostentacyjne opuszczenie przez niego sali obrad jest rozumiane jako gest ze scenariusza operacji dezinformacji, to nasuwa się wniosek, że Chińczycy partycypowali w określaniu, jaką formę przybrać powinny przyszłe kontakty pomiędzy partiami. Pod datą kolejnego roku, w Wielkiej Encyklopedii czytamy stwierdzenie, że w „*nowoczesnych warunkach współpraca partii komunistycznych znajduje wyrażenie w dwustronnych i wielostronnych kontaktach (...) na spotkaniach pomiędzy przywódcami partii i w uczestniczeniu delegacji partii komunistycznych w pracy zjaz-*

dów partyjnych".[3] Tak wyrażone w Encyklopedii uznanie dwustronnych form kontaktu, jak i obecności na zjazdach, są znaczące z tego względu, że uzasadnia to kontynuowanie przez Chińczyków dwustronnych kontaktów z Sowietami i innymi członkami Bloku, po wycofaniu się Chin z wielostronnych organizacji Bloku. Ponadto w Encyklopedii jest położony nacisk na znaczenie konferencji dla „*wypracowywania uzgodnień, dotyczących wspólnych akcji wdrażania głównej linii polityki*". Wyrażenie „wspólna linia polityki" jest w Encyklopedii tak samo często używane, jak inne określenia, dotyczące wspólnej, dalekosiężnej polityki.

Spotkania na szczycie

W maju 1958 zorganizowano w Moskwie pierwsze w serii spotkań na szczycie pierwszych sekretarzy partii krajów Bloku, oraz szefów rządów Bloku, poświęcone integracji gospodarczej europejskich krajów komunistycznych. Spotkania na szczycie, poświęcone temu samemu tematowi odbyły się w latach: 1961, 1962, i 1963, zorganizowane zostały pod auspicjami RWPG.

Moskiewskie spotkanie na szczycie w sierpniu 1961 r., na którym omawiano zawarcie niemieckiego traktatu, miało charakter spotkania *Politycznego Komitetu Doradczego Układu Warszawskiego.* W konsekwencji stało się to praktyką normalną, chociaż nie przestrzeganą sztywno, że spotkania robocze tego Politycznego Komitetu Doradczego UW organizowano na szczeblu pierwszych sekretarzy, lub bardzo blisko tego poziomu. Na przykład, w delegacji sowieckiej na spotkaniu Komitetu w styczniu 1965 znaleźli się: Breżniew, Kosygin, Gromyko, Malinowski i Andropow. Omawiano kwestie bezpieczeństwa w Europie, oraz dyskutowano nad zwołaniem europejskiej konferencji do spraw bezpieczeństwa i światowej konferencji do spraw rozbrojenia.[4]

Spotkanie w Bukareszcie w lipcu 1966 miało charakter spotkania na szczycie. Kontynuowano na nim problematykę bezpieczeństwa w Europie, oraz wzywano do wycofania wojsk z Europy, rozwiązania NATO i Układu Warszawskiego.[5] Kolejne spotkanie na szczycie odbyło się w Sofii (marzec 1968), na którym wydano deklarację w sprawie Wietnamu; w ZSRR (sierpień 1970); w Pradze (styczeń 1972); w Warszawie (kwiecień 1974) oraz w Moskwie (listopad 1978).[6] W spotkaniu na szczycie w Moskwie w 1970 r. brała udział szczególnie silna delegacja rumuńska, w skład której wchodzili Ceausescu, Maurer, Niculescu-Mizil i Manescu. Na spotkaniach w Pradze i Warszawie dyskutowano na temat kwestii europejskich. W *Encyklopedii* zostało odnotowane, że w roku 1970 problem podniesienia skuteczności współpracy pomiędzy partiami komunistycznymi był centralną sprawą dla całego systemu komunistycznego. Starania poszczególnych partii, związane z polityką gospodarczą, sprawami ideologii, wzmocnienia obronności, były ściśle koordynowane.[7] Odbywały się też spotkania, organizowane niezależnie od RWPG czy Układu Warszawskiego; jedno z nich odbyło się w Moskwie w czerwcu 1967, kolejne w Budapeszcie miesiąc później. Te dwa spotkania zwołano z powodu wojny izraelsko-arabskiej i debatowano nad tą kwestią, wyrażono solidarność ze światem arabskim i żądano wycofania wojsk izraelskich. Jak stwierdzono w *Encyklopedii*: „*Te spotkania dostarczyły okazji do wypracowania jednolitego stanowiska, oraz wspólnych działań politycznych i dyplomatycznych*". Dwa kolejne spotkania na szczycie zostały zorganizowane w celu omówienia międzynarodowych zagadnień ideologicznych: jedno w Moskwie (grudzień 1973) i jedno w Pradze (marzec 1975). Dyskutowano na nich nad kierunkiem, w jakim powinna pójść współpraca ideologiczna „*w warunkach pogłębiającego się odprężenia*".[8] Przywódcy polityczni i wojskowi państw Układu Warszawskiego spotkali się w Warszawie, w maju 1980 r.

W uzupełnieniu do oficjalnych spotkań na szczycie, zorganizowano na Krymie serię nieoficjalnych, wakacyjnych zebrań przywódców komunistycznych. Można przeczytać odpowiednie wzmianki i odnośniki dotyczące tych spotkań w latach: 1971, 1972, 1973, 1976, 1977, 1978, oraz prawdopodobnie odbyło się też spotkanie w roku 1974, gdyż tego roku dotyczy informacja z Wielkiej Encyklopedii, że: „*Spotkania krymskie stały się tradycją. Przywódcy informują się wzajemnie oraz zawężają swoje pozycje na polach politycznym, gospodarczym i ideologicznym*".[9] Odnośnie roku 1979 w Encyklopedii widnieje stwierdzenie, że „*Spotkania stały się forum, na którym oceniana jest sytuacja międzynarodowa, dyskutowane są wspólne zadania oraz rozwijana jest strategia wspólnych działań. Dzięki spotkaniom krymskim, współpraca pomiędzy komunistycznymi krajami stała się bliższa*".[10]

Według „Prawdy" z 20 marca 1981, na XXVI Zjeździe KPZR odnotowano, że w ciągu minionych lat, do czasu tego zjazdu, odbyło się na Krymie 37 „*przyjacielskich spotkań na szczycie*". Na tych spotkaniach omawiano przyszły rozwój stosunków pomiędzy braterskimi krajami i partiami, kluczowe problemy światowej polityki oraz zadania na przyszłość.

W latach siedemdziesiątych zainicjowano kolejny, nowy typ spotkań na wysokim szczeblu. We wrześniu-październiku 1975 r., w styczniu 1976 r., oraz w marcu 1977 zorganizowano, odpowiednio w Moskwie, Warszawie i Sofii konferencje drugich sekretarzy komitetów centralnych. Na pierwszej z tych konferencji, która dotyczyła współpracy gospodarczej, obecni byli także wiceszefowie rządów.[11] Druga i trzecia konferencje poświęcone były zagadnieniom ideologicznym w okresie odprężenia. Na spotkaniu warszawskim szczególną część obrad przeznaczono też na sprawy europejskie.[12] Zaznaczono, że na spotkaniach w Warszawie i Sofii byli obecni przedstawiciele Kuby, Rumunii, Czechosłowacji.

Jeszcze jeden typ spotkań wart jest odnotowania, który wprawdzie nie jawi się jako spotkanie na szczeblu pierwszych czy drugich sekretarzy, ale zaistniał jako jeszcze jedno ciało doradcze w obrębie *Politycznego Komitetu Doradczego Układu Warszawskiego.* Zwołane zostało do Bukaresztu, stolicy niezależnej, jak powszechnie przypuszczano, Rumunii, w listopadzie 1976 r. Porządek obrad tego spotkania ujmował zagadnienia pogłębiającej się współpracy politycznej i wojskowej pomiędzy członkami Układu. W celu udoskonalenia mechanizmów współpracy politycznej w ramach Układu Warszawskiego, powołano komitet ministrów spraw zagranicznych, razem z kombinowanym sekretariatem, jako organ *Politycznego Komitetu Doradczego.*[13]

Koordynacja poprzez kanały dyplomatyczne

Wraz z przyjęciem planów i strategii dalekosiężnej polityki, reprezentacja dyplomatyczna wewnątrz Bloku otrzymała formalną funkcję permanentnego, politycznego koordynatora, do zadań wśród wszystkich członków Bloku. Prawdziwość powyższej informacji potwierdzają fakty, a mianowicie w latach 1960-62 pomiędzy krajami Bloku mianowano niezwyczajnie dużą liczbę nowych ambasadorów. W roku 1960 nowi ambasadorowie sowieccy zostali wysłani do Bułgarii, Czechosłowacji, na Kubę i Węgry; w roku 1961 do Mongolii, Rumunii, Jugosławii i Albanii; w roku 1962 na Kubę, do Jugosławii i Niemiec Wschodnich. I odwrotnie, do Związku Radzieckiego udali się nowi ambasadorowie z Rumunii, Węgier, Mongolii i Kuby, w roku 1960; z Jugosławii w roku 1961, Chiny mianowały swojego ambasadora do ZSRR w roku 1962 i Czechosłowacja w 1963 r.

W tym samym czasie zmianie uległ status ambasadorów sowieckich. Są wskazówki,[14] które jednoznacznie informują, że

ambasadorowie sowieccy do innych krajów Bloku stali się odpowiedzialni za koordynowanie wszystkich aspektów dalekosiężnej polityki, wewnątrz krajów, do których zostali akredytowani. Ambasadorowie sowieccy są starannie dobierani, żeby mieć pewność, że środowisko, z jakiego się wywodzą, oraz ich doświadczenie będą gwarancją, że nadają się do wykonywania powierzonych im, specyficznych zadań. Z racji pełnienia przez nich funkcji koordynacyjnych, od roku 1960 prawie wszyscy ambasadorowie do innych krajów Bloku byli wcześniej członkami Komitetu Centralnego KPZR. W tym kontekście warto przypomnieć skargi Tito, z 1948 roku, że nie można oczekiwać od Jugosłowian wyjawiania tajnych informacji partyjnych reprezentantom sowieckim, którzy nie mieli odpowiedniego partyjnego statusu. Również interesujące jest, że nie było różnicy co do statusu ambasadorów sowieckich, pomiędzy tymi z nich, którzy objęli swoje placówki w „rozłamowych" krajach Bloku, takich jak Chiny i Rumunia, a tymi z krajów „ortodoksyjnych", jak Węgry i Bułgaria. Na przykład, ambasadorem sowieckim w Rumunii od roku 1965 do 1971 był Basow, członek Komitetu Centralnego KPZR. Sowiecka prasa zaznaczyła, że w lipcu 1966 był on członkiem delegacji sowieckiej na obrady RWPG w Bukareszcie, w której skład weszli także Breżniew i Kosygin.

Obiektem szczególnego zainteresowania powinni być ambasadorowie sowieccy w Chinach. Od roku 1959 do 1965 tę funkcję sprawował Czerwonienko. Warto zaznaczyć, że Czerwonienko został mianowany w okresie, w którym Chiny aktywnie uczestniczyły w formułowaniu dalekosiężnej polityki, i że miał przebywać w Pekinie przez pierwsze pięć lat rozłamu chińsko-sowieckiego. Kluczowa rola ambasadora Czerwonienki jest wyraźniej widoczna w świetle jego życiorysu partyjnego. Począwszy od roku 1951 był on zasłużonym teoretykiem i urzędnikiem partyjnym na Ukrainie; od roku 1956 do 1959 był sekretarzem

Komitetu Centralnego partii ukraińskiej. Jako taki, był bliskim przyjacielem i zaufanym człowiekiem Chruszczowa. Po mianowaniu na ambasadora, wyjechał do Pekinu, gdzie stał się główną postacią partyjną i polityczną, nie będąc przy tym zawodowym dyplomatą; jego wysoka pozycja partyjna świadczy o tym, że stosunki partyjne i polityczne między Związkiem Sowieckim a Chinami utrzymywano na poziomie zaawansowanych i bliskich porozumień. Dalsza kariera Czerwonienki jest równie interesująca. W roku 1965 został przeniesiony z Pekinu do Pragi, gdzie pełnił swoją misję do roku 1973, czyli przebywał tam w czasie obejmującym zarówno przygotowywanie, jak i następstwa „Praskiej Wiosny". Od 1973 roku pojawił się w Paryżu, w okresie, gdy rozwijał się tam eurokomunizm, oraz inne elementy komunistycznej strategii na Europę. Przyznano mu dwukrotnie Order Lenina.

W Pekinie następcą Czerwonienki został Łapin, który na stanowisku ambasadora służył od roku 1965 do 1970. Łapin został wybrany na członka Komitetu Centralnego na XXIII Zjeździe KPZR, w roku 1966. Wcześniej, w latach 1944-53, jako naczelny redaktor różnych rozgłośni radiowych, stał się fachowcem od cenzury i manipulowania wiadomościami. Ministrem spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej był w okresie 1960-62, następnie od roku 1962 do 1965 został zastępcą Gromyki.[15]

Kolejnym sowieckim ambasadorem w Pekinie był Tołstikow, następca Łapina, wybitny urzędnik partyjny. Karierę aktywnego działacza rozpoczął w Leningradzie w 1952 roku i tam uczestniczył w pracach Partii, osiągając dość szybko wysokie szczeble awansu partyjnego, aż do funkcji pierwszego sekretarza komitetu terenowego w Leningradzie, jednego z najważniejszych stanowisk partyjnych w Związku Sowieckim, tego, które kiedyś zajmował Żdanow. Członkiem Komitetu Centralnego KPZR został Tołstikow w 1961 roku.

Szczerbakow, który po Tołstikowie przejął ambasadorskie obowiązki w Pekinie w roku 1978, pracował w aparacie Komitetu Centralnego od roku 1949 do 1963 i od 1974 do 1978. Od roku 1966 był członkiem Centralnego Komitetu Rewizyjnego przy KPZR. Jako minister był już wcześniej na placówce sowieckiej w Pekinie, w okresie 1963-64, a były to przełomowe lata dla rozwoju rozłamu chińsko-sowieckiego. Od roku 1964 do roku 1974 był ambasadorem sowieckim w Wietnamie.

Mianowanie na ambasadorów w Chinach, po kolei, tych czterech bardzo wysokiej rangi sowieckich urzędników partyjnych, jest faktem, którego nie da się pogodzić z pogorszeniem chińsko-sowieckich stosunków partyjnych, do jakiego, rzekomo, doszło między tymi państwami.

Kontynuowanie sowieckiej i chińskiej polityki zagranicznej ma także swój wyraz symboliczny, w postaci długoletnich kadencji tych samych osób na stanowisku ministra spraw zagranicznych w ZSRR i w Chinach, Gromyki od 1957 do chwili obecnej [pisane w 1984 r.], oraz Czen Ji od roku 1958 do 1971.

Dwustronna koordynacja wewnątrz Bloku

Nawet jeśli uważa się, że dwustronna koordynacja jest mniej doskonałą formą koordynowania w świecie komunistycznym, niż wielostronna, jednakże jest oficjalnie uznana. Istnieje ogromna ilość dostępnych dowodów, potwierdzających fakt kontynuowania, od roku 1958 do chwili obecnej, dwustronnych wymian wizyt pomiędzy przywódcami Partii i rządów Związku Sowieckiego i innych krajów komunistycznych, włącznie z Chinami, Rumunią, Czechosłowacją, Jugosławią i Kubą, czyli z krajami, które w przeszłości były do pewnego stopnia skłócone z Sowietami.[16]

Podczas utrzymywania się rzeczywistego rozłamu Tito-Stalin, próby odwiedzenia wówczas ZSRR przez Tito byłyby droższe od

ceny życia Tito; jednak od roku 1961 aż do swojej śmierci, Tito i inni jugosłowiańscy przywódcy byli prawie corocznymi gośćmi w Związku Sowieckim. Chruszczow, Breżniew, Kosygin i Gromyko, z kolei jeździli do Jugosławii. Tito i jego podwładni podróżowali również do innych krajów komunistycznych, w tym do Chin, począwszy od roku 1970. Śmierć Tito nie zburzyła tego modelu kontaktów; w kwietniu 1982 r. Gromyko złożył wizytę w Jugosławii, a jugosłowiański minister obrony udał się do Moskwy, pomimo pozornych rozdźwięków z powodu Afganistanu i Polski.

W przypadku Rumunii, niektóre z wielu wizyt Ceausescu w Związku Sowieckim zostały całkowicie upublicznione. Natomiast zachodni komentatorzy, pod wpływem dezinformacji, prawie zawsze przyjmowali za pewne, że te wizyty miały na celu próby rozwiązania sytuacji konfliktowych, pomiędzy przywódcami sowieckim i rumuńskim. Ponadto dowody typu: uczestniczenie Rumunii w Układzie Warszawskim i RWPG oraz w spotkaniach krymskich i wielu innych spotkaniach dwustronnych i wielostronnych w ramach Bloku, dalece przewyższają okazyjne dowody z powodu nieuczestniczenia Rumunii w pewnych działaniach, oraz są wyraźnie sprzeczne z jakąkolwiek konfliktową relacją. Prowadzi to do wniosku, że gdy Ceausescu spotykał Breżniewa, nie było to w celu wysłuchania reprymendy, lecz dla wspólnego wypracowywania praktycznych warunków dalszego podtrzymywania fikcji o niezależności Rumunii, oraz wykorzystywania jej z pożytkiem dla dalekosiężnej polityki.

Podobnie skala dowodów, dotyczących czechosłowackich kontaktów ze Związkiem Sowieckim, w formie dwustronnej i wielostronnej, na spotkaniach na szczycie, na naradach Układu Warszawskiego i RWPG, przed, podczas i po wydarzeniach roku 1968, stanowi poparcie wniosku, że kryzys czechosłowacki był planowaną i koordynowaną operacją. Na przykład, w marcu 1968 przedstawiciele Czechosłowacji na konferencji na szczycie kil-

ku krajów Bloku w Dreźnie, nawoływali do dyskusji o zjednoczeniu politycznym i gospodarczym poprzez RWPG i kontakty dwustronne, aby postanowienia styczniowego plenum mogły być, bez przeszkód, skierowane na „realizację linii XIII Zjazdu Partii", oraz żeby „*mieli oni pewność, że przywództwo Partii zapewni dalszy rozwój socjalizmu*".[17]

Chińska Partia i rząd odgrywały ważną rolę w formułowaniu dalekosiężnej polityki od roku 1958 do 1960. Jako obserwatorzy, Chińczycy byli obecni na naradach RWPG aż do końca roku 1961, uczestniczyli również we wczesnych konferencjach *Politycznego Komitetu Doradczego Układu Warszawskiego.*[18] To właśnie na tych spotkaniach położono fundamenty pod dalszą koordynację działań całego Bloku. Jednak już w roku 1961 dalsze uczestniczenie przez Chiny w wielostronnych zgromadzeniach politycznych, było taktycznie niepożądane. Bowiem nieprzerwane kontynuowanie takiej ich politycznej aktywności, wystawiłoby chińsko-sowiecką operację dezinformacji na poważne ryzyko. Mniej widoczne chińsko-sowieckie kontakty dwustronne, różnego rodzaju, były podtrzymywane prawie nieustannie, przez cały okres rozłamu. Można przyjąć dwie różne interpretacje tego faktu. Na przykład, dawna, konwencjonalna metodologia widzi spotkania chińsko-sowieckiej komisji granicznej, jako próżne starania, podejmowane w celu rozwiązania sporów granicznych. Według nowej metodologii, takie interpretowanie jest dogodną przykrywką, pod którą można skrywać planowanie i aranżowanie fałszywych incydentów granicznych i innych form spektakularnych konfliktów sowiecko-chińskich i sposobów ich propagandowego wykorzystywania, można też swobodnie koordynować całość strategii i polityki. Tak samo należy odczytywać działania wspólnej sowiecko-chińskiej komisji do spraw nawigacji. Z kolei wymiany delegacji handlowych również mogły stanowić parawan dla kontaktów o charakterze czysto politycznym.

Z *Wielkiej Encyklopedii Sowieckiej* można wyłowić wielce sugestywne fragmenty informacji, prowokujące do myślenia i wnioskowania. Na przykład:

- w kwietniu 1961 r. chińska delegacja handlowa została przyjęta w Moskwie przez Chruszczowa;
- w roku 1962 delegacje partii chińskiej były obecne na zjazdach partii we Wschodniej Europie;
- w styczniu 1963 delegacja sowieckiej rady najwyższej pod przewodnictwem Andropowa, ówczesnego sekretarza Komitetu Centralnego, odpowiedzialnego za kraje Bloku, złożyła wizytę w Chinach;
- od 5 do 20 lipca 1963 r., odbyły się w Moskwie spotkania pomiędzy głównymi strategami KPZR i KPCh. Delegacji chińskiej przewodził Teng Siao-ping, w skład delegacji KPZR wchodzili: Susłow, W. Griszin, Andropow, Iliczew, Ponomarjew, Satjukow i Czerwonienko. Chińska delegacja została przyjęta przez Komitet Centralny sowieckiej partii. Obecność w Moskwie delegacji chińskiej zbiegła się z negocjacjami w sprawie traktatu o zakazie prób jądrowych. Spotkania pomiędzy delegacjami zostały przerwane, lecz postanowiono, że ich rozmowy powinny zostać wznowione w późniejszym terminie;[19]
- w październiku 1964 r. odbyło się spotkanie chińsko-sowieckiej komisji kolejowej w Chabarowsku;
- w tym samym miesiącu delegacje: sowiecka, rumuńska, kubańska i z innych krajów, uczestniczyły w obchodach rocznicy chińskiej rewolucji; delegacji sowieckiej przewodził W. Griszin, członek-kandydat do prezydium i przewodniczący organizacji sowieckich związków zawodowych;[20]
- od 5 do 14 listopada 1964 r. przebywała w Związku Sowieckim delegacja chińskiej partii i rządu, pod przewodnictwem Czou

En-laia i spotkała się z Breżniewem, Andropowem, Kosyginem, Podgornym, Gromyką i innymi, oraz podpisała umowę.[21] Obecność Gromyki wskazuje na to, że spotkanie dotyczyło koordynowania polityki zagranicznej;

- w dniach 5-6 i 10-11 lutego 1965 delegacja sowiecka pod przewodnictwem Kosygina zatrzymała się w Chinach, w drodze do Wietnamu i z powrotem, w celu negocjacji z chińskimi przywódcami z Mao na czele;[22]
- 7 i 13-14 stycznia 1966 r. wizytę w Chinach złożył Szelepin, podróżujący do Wietnamu i z powrotem. Może być zbiegiem okoliczności lub nie, że od 11 do 17 stycznia tegoż roku w Mongolii przebywał Breżniew;[23]
- w czerwcu 1966 Czou En-lai złożył wizytę w Albanii, oraz przewodniczył delegacji do Rumunii na rozmowy z rumuńskimi przywódcami;
- od 19 czerwca do 8 sierpnia 1969 r. wspólna komisja chińsko-sowiecka do spraw nawigacji w Basenie Amuru zorganizowała piętnastą sesję i osiągnęła porozumienie. Nie ma żadnych danych odnośnie poprzednich czternastu sesji;
- we wrześniu 1969 r. przywódcy rumuńscy złożyli wizytę w Pekinie; 11 września Kosygin spotkał się z Czou En-laiem w Pekinie; 20 października miały miejsce w Pekinie negocjacje chińsko-sowieckie, poświęcone problemom wspólnego zainteresowania.[24] Delegacji sowieckiej przewodził pierwszy wiceminister spraw zagranicznych W. W. Kuzniecow.[25] Tenże Kuzniecow pozostał w Chinach do 13 czerwca 1970;[26]
- 15 sierpnia 1970 r. wiceminister spraw zagranicznych Iliczew przybył do Pekinu jako przewodniczący delegacji sowieckiego rządu, na negocjacje z Chińczykami;[27]
- między lipcem a grudniem 1970 r. odbyło się szesnaście chińsko-sowieckich sesji negocjacyjnych, poświęconych uregulowaniu problemów granicznych;

- w sierpniu i we wrześniu 1970 r. w Chabarowsku odbyły się negocjacje w sprawie chińsko-sowieckiego handlu granicznego;[28]
- 18 listopada 1970 r. nowy ambasador sowiecki Tołstikow spotkał się z Czou En-laiem;
- w roku 1971r. kontynuowano negocjacje w sprawie problemów granicznych; od czerwca do sierpnia chiński wiceminister przebywał w ZSRR, jako przewodniczący delegacji handlowej, negocjującej dostawy; podpisano w Moskwie umowę handlową;
- w roku 1972 chińsko-sowieckie negocjacje w sprawie problemów granicznych nie posunęły się naprzód *„ze względu na negatywne stanowisko Chin*"; w czerwcu złożyła wizytę w Chinach sowiecka delegacja handlowa, kierowana przez I. Griszina;
- w roku 1973 kontynuowano negocjacje w sprawie problemów granicznych, na szczeblu wiceministrów spraw zagranicznych;
- w lutym i marcu 1973 r. odbyły się sesje wspólnej komisji sowiecko-chińskiej.[29]
- w roku 1974 kontynuowano negocjacje graniczne, z udziałem wiceministrów spraw zagranicznych;
- w lutym 1974 r. uruchomiono bezpośrednie połączenie lotnicze z Moskwy do Chin;
- w lutym-marcu 1974 r. odbyła się sesja wspólnej komisji sowiecko-chińskiej do spraw nawigacji;
- 25 czerwca 1974 r. przybyła do Chin delegacja sowiecka pod przewodnictwem wiceministra Iliczewa, w celu przeprowadzenia negocjacji w sprawie konfliktów granicznych;[30]
- 12 listopada 1975 r. przybył do Pekinu wiceminister Iliczew, w celu negocjacji granicznych;[31]

- we wrześniu 1976 r. Komitet Centralny KPZR wysłał depeszę kondolencyjną z powodu śmierci Mao; Gromyko i Mazurow, obaj członkowie Politbiura, złożyli wizytę w chińskiej ambasadzie;
- 29 listopada 1976 r. wiceminister Iliczew przybył do Chin; negocjacje w sprawie problemów granicznych były kontynuowane w Pekinie do lutego 1977 r.;[32]
- od lipca do października 1977 r., po dwóch latach przerwy, wznowiła swoje sesje wspólna sowiecko-chińska komisja mieszana do spraw nawigacji;
- w dniach 20-28 lipca 1977 r., chińska rządowa delegacja handlowa, kierowana przez wiceministra handlu zagranicznego, złożyła wizytę w Związku Sowieckim i została przyjęta przez Patoliczewa;[33]
- w kwietniu 1978 r. Iliczew przybył do Pekinu, by wznowić negocjacje;
- od 29 września do 30 listopada 1979 r. w Moskwie odbywały się rozmowy pomiędzy wiceministrem Iliczewem i chińskim wiceministrem spraw zagranicznych, Łang Ju-pingiem. W rozmowach tych poruszono *„szerokie zagadnienia dotyczące stosunków politycznych i gospodarczych",* innych niż spory graniczne. Postanowiono, jak relacjonowała agencja TASS, że te rozmowy będą kontynuowane w Pekinie. Gromyko spotkał się z Łangiem w grudniu 1979 r.;[34]
- na początku roku 1981 Chiny i Związek Sowiecki odnowiły porozumienie o prawach nawigacyjnych na rzece Amur; była to dwudziesta trzecia sesja z serii negocjacji, które zaczęły się w roku 1951;
- w marcu 1982 trzech chińskich ekspertów przybyło do Moskwy w celu przestudiowania sowieckich technik zarządzania; zostali oni przyjęci przez wiceprzewodniczącego sowieckiego państwowego komitetu planowania.[35]

Oczywiście, ta lista kontaktów dwustronnych [do roku 1984 r. kiedy wydano niniejszą pracę] nie jest kompletna. Ale nawet przy tej przytoczonej, niepełnej ilości wzajemnych wizyt, nie da się znaleźć, bo nie istnieje analogiczna lista dwustronnych kontaktów sowiecko-jugosłowiańskich z lat faktycznego rozłamu Tito-Stalin. Przez część okresu rozłamu chińskiego, Związek Sowiecki był reprezentowany w Pekinie przez wiceministra, a także przez czołowych urzędników partyjnych na stanowisku ambasadora. Z tego fragmentarycznego przeglądu wzajemnych wizyt, wyłania się obraz dwustronnych kontaktów chińsko-sowieckich, który bardziej odpowiada wspólnym, politycznym działaniom koordynująco-taktycznym, niż nieudolnym próbom regulowania wzajemnych konfliktów. Należy zwrócić szczególną uwagę na dwóch głównych strategów sowieckich, wysokiej rangi, którzy brali udział w rozmowach z Chińczykami: na Kuzniecowa, głównego specjalistę od polityki zagranicznej, oraz Iliczewa, specjalistę od spraw ideologii, a również od spraw zagranicznych z bezpieczeństwem europejskim włącznie.[36] Trzeba też odnotować obecność Andropowa, specjalizującego się w sprawach Bloku, później szefa KGB, a obecnie [1984 r.] przywódcy KPZR. Tychwinskij, ekspert w sprawach dezinformacji, również wchodził w skład sowieckich delegacji. Po stronie chińskiej w dyskusjach również wzięli udział wybitni reprezentanci chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych, co sugeruje, że tematy tych rozmów były znacznie szersze, niż tylko problemy graniczne.

Liczba delegacji handlowych, wysłanych przez Chińczyków do Związku Sowieckiego jest wprost uderzająca. Ponadto można zauważyć, że w latach 1971, 1973 i 1977 reprezentacje Chin przybyły do ZSRR w lipcu i sierpniu, czyli w czasie odbywających się na Krymie spotkań na szczycie; nie można więc wykluczyć ewentualności potajemnego uczestniczenia w nich Chińczyków.

Można również udokumentować podobny wzorzec dwustronnych kontaktów na wysokim szczeblu między Sowietami a Wietnamczykami, oraz między Chińczykami a Wietnamczykami.

Przed zakończeniem tematu wewnątrzblokowej koordynacji, należałoby wspomnieć pokrótce o roboczych stosunkach, utrzymywanych regularnie pomiędzy specjalistycznymi wydziałami komitetów centralnych partii komunistycznych Bloku. Intensywne kontakty prowadzone były i są przede wszystkim między wydziałami administracyjnymi, międzynarodowymi, ideologicznymi; inne wydziały także prowadziły wzajemną współpracę. Takie kontakty dotyczą też partii spoza krajów Bloku, w tym przypadku odnosi się to do większych partii, wewnątrz których istnieją podobne wydziały.

Koordynacja między partiami Bloku a partiami spoza Bloku

Ustalenia, dotyczące koordynowania działań pomiędzy partiami Bloku z tymi spoza Bloku, oraz osiągnięcie tego, co Chruszczow nazywał synchronizacją ich działalności z polityką, są tak obszerne, że jedynie ogólny zarys może być tutaj przedstawiony.

Fundamentalne znaczenie mają międzynarodowe konferencje partii Bloku, z partiami spoza Bloku. Na kongresie sześćdziesięciu czterech partii, w listopadzie 1957 roku postanowiono wypracować nową politykę o dalekim zasięgu perspektywicznym, oraz strategię wspólną dla partii Bloku sowieckiego i dla międzynarodowego ruchu komunistycznego. Na kongresie osiemdziesięciu jeden partii, formalnie przyjęto tę nową politykę i strategię. Partie chińska, albańska, rumuńska, czechosłowacka, francuska, włoska i hiszpańska także wzięły w tym udział. Następny taki kongres odbył się w Moskwie w czerwcu 1969 r. Uczestniczyło 75 partii, 9 z krajów Bloku i 66 spoza bloku. Obec-

ność na obradach kongresu pięciu członków Politbiura KPZR wskazuje na znaczenie, przydawane temu zjazdowi przez KPZR. Kongres dokonał przeglądu sytuacji i dokonań z poprzednich dziesięciu lat i przyjął program działań na przyszłość. Partie francuska, włoska i hiszpańska w tym uczestniczyły.[37] Przygotowania do konferencji z roku 1969 zajęły ponad cztery lata.

W tym okresie odbywały się też inne konferencje międzynarodowe, poświęcone specyficznym aspektom polityki. Na przykład w październiku 1965 odbyły się dwie konferencje, w Moskwie i w Czechosłowacji (w Pradze), w celu uczczenia trzydziestej rocznicy *VII Kongresu* Kominternu, który zaaprobował taktykę „zjednoczonych frontów" [komunistów z socjalistami i innymi lewicowo-liberalnymi] już w roku 1935. Reprezentanci czterdziestu partii, uczestniczący w moskiewskim spotkaniu, przygotowali raport na temat historycznego znaczenia *VII Kongresu Kominternu* dla nowoczesnego ruchu komunistycznego.[38] Zgodnie z *Wielką Encyklopedią Sowiecką,* zostały wtedy zredagowane „*nowe strategiczne i taktyczne formy i metody*" dla ruchu komunistycznego. W styczniu 1970 r., na konferencji dwudziestu ośmiu partii europejskich w Moskwie dyskutowano na temat bezpieczeństwa europejskiego. We wrześniu tegoż roku w Budapeszcie czterdzieści pięć partii dyskutowało na temat wspólnych działań przeciwko imperializmowi.[39]

Systematycznie organizowano również regionalne konferencje partii komunistycznych w Europie Zachodniej, Skandynawii, Ameryce Łacińskiej, Ameryce Środkowej, partii z krajów śródziemnomorskich, oraz z krajów arabskich i afrykańskich. W tej europejskiej serii odbyły się konferencje w Tihany i w Berlinie w roku 1976, na których aktywne były partie eurokomunistyczne. Możnaby tak wprost w nieskończoność przedstawiać listę rozmaitych konferencji partyjnych.

Zjazdy KPZR dostarczają najważniejszych sposobności dla konsultacji i koordynacji. Zjazdy pozostałych komunistycznych partii krajów Bloku, przyciągają reprezentacje z bratnich partii, w znacznej liczbie. Wyliczenie ich wszystkich byłoby zbyteczne, ale parę przykładów warto przytoczyć dla zilustrowania omawianego zagadnienia. Na dwunastym zjeździe Partii w Czechosłowacji w 1962 roku było obecnych 68 delegacji, na ósmym zjeździe jugosłowiańskim w 1964 było 30 reprezentacji, a na zjazd rumuński w 1965 roku przyjechało ich 57. Gdziekolwiek pozwalają warunki, na zjazdach partii komunistycznych spoza Bloku są obecne delegacje partii z krajów Bloku. Poza tymi, istnieją niezliczone oficjalne i nieoficjalne formy kontaktów pomiędzy partiami komunistycznymi a narodowymi i międzynarodowymi komunistycznymi organizacjami „frontowymi" [fasadowymi; gdzie za „fasadą" ukrywają się partie komunistyczne lub wprost Moskwa], takich jak na przykład *Światowa Federacja Związków Zawodowych* i *Światowa Rada Pokoju.*

Stałe połączenie pomiędzy partiami krajów Bloku a partiami spoza Bloku odbywa się poprzez wydział międzynarodowy Komitetu Centralnego KPZR, pod przewodnictwem Ponomarjewa (ten wydział ma przedstawicieli rezydujących za granicą) oraz poprzez *World Marxist Review* (Światowy Przegląd Marksistowski), publikowany w Pradze, przy którym pewna liczba przedstawicieli partii Bloku i spoza Bloku pracuje razem, jako stali członkowie personelu. *World Marxist Review* organizuje konferencje teoretyczne, poświęcone najważniejszym zagadnieniom polityki.

Każdego roku ogromna liczba dwustronnych wizyt jest składana w ZSRR i innych krajach komunistycznych przez przywódców i funkcjonariuszy partii komunistycznych spoza Bloku, podróżujących w ramach służbowych delegacji partyjnych.

Wnioski

Skala kontaktów pomiędzy partiami komunistycznymi, wewnątrz i na zewnątrz Bloku, od roku 1958 do 1980, nie ma analogii gdziekolwiek indziej na świecie. Przytłaczająca większość zebrań komunistycznych odbywa się za zamkniętymi drzwiami; nie wiadomo o nich więcej, niż to, co przywódcy tych partii chcą, żeby było wiadome. Pozbawieni autentycznych wiadomości i zahipnotyzowani „rewelacjami" o braku jedności komunistycznej, zaczerpniętymi ze źródeł komunistycznych, zachodni komentatorzy mają tendencje do niedoceniania czy nawet ignorowania ogromnej ilości dowodów na kontynuowanie przez Blok sowiecki systematycznej i całościowej koordynacji wszelkich poczynań, która trwa nieprzerwanie od roku 1958 do chwili obecnej. Skala, zakres i sposób, w który ta koordynacja jest przeprowadzana, obalają pogląd, że międzynarodowy komunizm jest ruchem, który utracił swój rozmach, kierunek, oraz ideologiczny sens celu, wskutek braku jedności. Co więcej, ruch komunistyczny nie utracił swojego kontrolowanego, zorganizowanego i zdyscyplinowanego charakteru. Rzeczywiste i systematyczne buntowanie się ze strony któregokolwiek kraju komunistycznego, mogłoby jedynie doprowadzić do wydalenia z Bloku Komunistycznego i bojkotu przez wszystkie pozostałe kraje komunistyczne, jak było to w przypadku Jugosławii w roku 1948. To, co zmieniło się, począwszy od lat 1957-60, nie dotyczy samej natury komunizmu, lecz docenienia przez przywódców komunistycznych korzyści strategicznych i taktycznych, płynących z pozorowanych rozłamów wewnątrz ruchu, oraz doświadczenie, jakie oni zdobyli, odnośnie wykorzystywania tego w interesie dalekosiężnej polityki. Stara metodologia każe rozwiązywać problem sprzeczności pomiędzy dowodami na rzeczywistość koordynowania a dowodami na brak jedności, poprzez ignorowanie większości dowodów dokładnej koordynacji. „Nowa metodologia"

wskazuje, że rozwiązaniem tego problemu jest ujawnienie wykalkulowanej i zaaranżowanej, fałszywej natury braku jedności. Skala potwierdzonych źródłowo kontaktów pomiędzy Sowietami a Chińczykami, Jugosłowianami, Rumunami i eurokomunistami, zdradza naturę „rozłamów" i „nieporozumień" pomiędzy nimi, oraz potwierdza, że nie są one niczym innym, jak przejawami strategicznej dezinformacji, skierowanej do świata niekomunistycznego, w działaniach mających na celu wspieranie dalekosiężnej polityki.

Przypisy do Rozdziału 23

[1] Zobacz: *CSP,* tom IV, str. 44.

[2] *Encyklopedia* (GSE), 1962, str. 460.

[3] *Encyklopedia* (GSE), 1963, str. 451.

[4] *Encyklopedia* (GSE), 1966, str. 52.

[5] *Encyklopedia* (GSE), 1967, strony 447, 472-473.

[6] Dla Pragi [w:] *Encyklopedia* (GSE), 1973, str. 491; dla Warszawy [w:] GSE (1975), str. 502-503.

[7] *Encyklopedia* (GSE), 1971, str. 55.

[8] *Encyklopedia* (GSE), 1976, str. 487.

[9] *Encyklopedia* (GSE), 1974, str. 6.

[10] *Encyklopedia* (GSE), 1975, str. 502.

[11] *Encyklopedia (GSE*), 1976, str. 42.

[12] *Encyklopedia* (GSE), 1977, strony 18, 44.

[13] *Encyklopedia* (GSE), 1977, str. 454.

[14] Zobacz, na przykład: *Encyklopedia* (GSE)*,* 1967, str. 35.

[15] *Encyklopedia* (GSE), 1966, str. 598.

[16] Zobacz dział „Sekcje" odnośnie rozwoju kontaktów komunistycznych, [w:] *Encyklopedia* (GSE), corocznie, począwszy od roku 1958.

[17] *Encyklopedia* (GSE), 1969, str. 468.

[18] *Encyklopedia* (GSE), 1962, str. 283.

[19] *Encyklopedia* (GSE), 1964, str.15.

[20] *Encyklopedia* (GSE), 1965, str. 285.

[21] *Encyklopedia* (GSE), 1965, strony 47, 69, 75, 459, także *Encyklopedia* (GSE), 1970, str. 63.

[22] *Encyklopedia* (GSE), 1966, strony 26, 51.

[23] *Encyklopedia* (GSE), 1967, strony 473, 475.

[24] *Encyklopedia* (GSE), 1970, strony 53, 62.

[25] *Encyklopedia* (GSE), 1970, str. 53.

[26] *Encyklopedia* (GSE), 1971, str. 80.

[27] Tamże.

[28] *Encyklopedia* (GSE), 1971, str. 66.

[29] *Encyklopedia* (GSE), 1974, str. 310.

[30] *Encyklopedia* (GSE),1975, str. 64.

[31] *Encyklopedia* (GSE), 1976, str. 59.

[32] *Encyklopedia* (GSE), 1977, strony 65, 295.

[33] *Encyklopedia* (GSE), 1978, str. 56.

[34] *Encyklopedia* (GSE), 1980, str. 64.

[35] *New York Times,* 25 marca 1982 r.

[36] W latach 1980-81 przewodził on delegacji sowieckiej na *Konferencji KBWE* w Madrycie.

[37] *Encyklopedia* (GSE), 1970), strony 9-22.

[38] *Encyklopedia* (GSE), 1966), strony 466-467.

[39] *Encyklopedia* (GSE), 1971, str. 34.

24

Oddziaływanie programu Dezinformacji

Kształtowanie zachodnich ocen świata komunistycznego

Rozpoczęcie strategicznego programu dezinformacji w 1958 roku, unieważniło dotychczasową metodologię, którą posługiwali się zachodni badacze zagadnień komunizmu. Starannie kontrolowany zalew informacji został wypuszczony w świat, poprzez cały zestaw źródeł informacji, będących pod komunistyczną kontrolą. Podobnie jak w okresie NEP-u z lat dwudziestych, ten zalew informacji zmylił i zniekształcił zachodnie poglądy, dotyczące sytuacji w świecie komunistycznym. Zachodni analitycy, którzy nie mają możliwości dostępu do wewnętrznych informacji, odnoszących się do komunistycznego strategicznego myślenia, planowania i metod operacyjnych [pisane w 1984 r.], z zadowoleniem przyjęli za dobrą monetę ten nowy strumień informacji. Bowiem nie zdawali sobie sprawy z tego, że ich konwencjonalne metody analizowania zostały unieważnione i odwrócone przez komunistycznych strategów. Z powodu celowego budowania przez tych strategów fałszywego obrazu rozpadu jedności komunistycznej, świat niekomunistyczny nie doceniał a nawet ignorował widoczne i znaczące, od roku 1957 dowody, wskazujące na harmonijną współpracę blokową na podstawach nowej równości i zaangażowania się w fundamentalne zasady ideologiczne

oraz cele dalekosiężnej polityki. Nowy sposób zarządzania pozwala na zastosowanie różnorodności taktycznych w skali krajowej i międzynarodowej i dostarcza nieograniczonych możliwości krajom Bloku, dla realizowania ich wspólnych zamierzeń, ukierunkowanych na fałszywe przedstawianie faktycznego stanu ich stosunków, gdy tylko służy to ich wzajemnej korzyści. W sposób niezauważalny dla Zachodu, ideologia komunistyczna została uwolniona ze stalinowskiego kaftana i ożywiona według leninowskich wytycznych. Komunistom udało się fałszywie przedstawić tę zamianę jako spontaniczną podmianę ideologii przez motywacje narodowe, które według tego schematu miałyby okazać się napędową siłą komunistycznego świata.

Analizy niekomunistyczne stawały się coraz powszechniej oparte na informacji wypływającej ze źródeł komunistycznych. Podczas gdy obserwatorzy w świecie niekomunistycznym wykazywali czasem, do pewnego stopnia, świadomość, że informacje docierały do nich przez kanały pod komunistyczną kontrolą, jednak absolutnie nie rozpoznano faktu, że te informacje były dla nich specjalnie preparowane za „żelazną kurtyną", na własny, komunistyczny pożytek. Polityczna rola służb wywiadowczych została zignorowana, a ponieważ dowody na planowanie i koordynowanie działań Bloku były również niedostrzegane, toteż rozwój wewnętrznej opozycji oraz wybuch sporów pomiędzy państwami i partiami komunistycznymi były błędnie postrzegane, jako spontaniczne wydarzenia.

Jeszcze do roku 1960, pomimo rozłamu Tito-Stalin z 1948 roku czy powstań na Węgrzech i w Polsce [Poznań] w roku 1956, świat niekomunistyczny był skłonny zaakceptować fakt rozwijania się spójnego bloku komunistycznego i ruchu międzynarodowego. Niektórzy analitycy zachodni, jak profesor Possony, już wtedy odczytywali decyzje 81 partii komunistycznych z listopada 1960 r., jako przejawy wspólnej, dalekosiężnej polityki komunistów.

Lecz powszechne przyjmowanie przez zachodnich mężów stanu, dyplomatów, służby wywiadowcze, naukowców, dziennikarzy oraz ogół społeczeństwa, za dobrą monetę wszystkich kolejnych oznak konfliktów i braku jedności w świecie komunistycznym, doprowadziło do pochopnego przyjęcia przez Zachód nowego stanowiska, które wcześniej byłoby nie do pomyślenia, a wskutek którego poglądy profesora Possony'ego i innych zaczęły być traktowane jako anachroniczne, o ile nawet nie „przedpotopowe". Manifest 81 partii przyjęto jako tymczasowy, posklejany kompromis między partiami wystarczająco skłóconymi, a przy tym próbującymi to ukryć, dla których plany wspólnej polityki są z góry skazane na klęskę, więc je zignorowano, jako niegodne zawracania głowy. Oznaki ewolucji i rozłamów w świecie komunistycznym pojawiały się w ilości wprost przytłaczającej, a ponieważ cechowało je prawdopodobieństwo, więc opinia Zachodu uznała za niemożliwe kwestionowanie ich zgodności ze stanem faktycznym. Szczególnie ważkie konsekwencje miało zaakceptowanie rozłamu chińsko-sowieckiego jako rzeczywistego zjawiska, gdyż stało się to wspólną bazą, dla wszystkich niekomunistycznych analiz, odnośnie bieżących i przyszłych tendencji, kursów politycznych i całej sytuacji w świecie komunistycznym.

W rezultacie, zostało przytępione dostrzeganie przez Zachód ofensywnych zamierzeń komunistycznych i zlekceważono dowody na to, że odbywa się dokładna koordynacja strategii komunistycznej i wspólne realizowanie ich światowej polityki.

Ponieważ strategiczna dezinformacja nie została, jako taka, rozpoznana przez Zachód, więc zachodnie opinie, dotyczące wewnętrznych wydarzeń w świecie komunistycznym, stawały się coraz bardziej określane i kształtowane przez komunistycznych strategów, w interesie ich własnej, dalekosiężnej polityki. Porzucenie w Związku Sowieckim hasła z „dyktaturą proletaria-

tu", wprowadzenie przedsiębiorstw zorientowanych na prawa rynku i para jeszcze innych przejawów reform ekonomicznych, wydawało się zapowiedzią nawrotu do kapitalizmu. Rozumowano, że poprawianie się bytowych standardów w ZSRR doprowadzi do stępienia sowieckich apetytów na rewolucyjne zmiany, oraz spowoduje zwiększanie społecznych nacisków na reżim, by zezwolił na więcej wolności i poprawę zaopatrzenia w dobra konsumpcyjne. Zachód zauważył, że występują różnice wśród przywództwa sowieckiego, pomiędzy liberalnymi reformatorami a konserwatywnymi ideologami, w traktowaniu przez nich problemów społecznych w kraju i potrzeby dokonania zmian oraz wprowadzenia rzeczywistego postępu; dostrzeżono zmniejszenie nacisków na propagandę ideologiczną; to utwierdziło Zachód w przekonaniu, że w ZSRR trwa, nieprzerwanie, walka o władzę, głównie zakulisowa, a czasem jawna, jak w przypadku zdymisjonowania Chruszczowa. Oczekiwano zwiększenia współpracy ZSRR z Zachodem w przypadku zwycięstwa frakcji „liberalnej". Umiarkowanie w propagandzie sowieckiej, wyrazy zainteresowania *pokojowym współistnieniem* oraz prowadzenie rzeczowych negocjacji, wydawały się prawdziwe, zwłaszcza w porównaniu z nieprzejednaną wrogością Chińczyków. Sporadyczne agresywne działania sowieckie były przypisywane próbom odzyskiwania wpływów wewnątrz sowieckiego przywództwa przez grupę twardogłowych stalinowców, którzy musieli być co jakiś czas uspakajani przez liberalnych reformatorów. Gdyby stalinowcy odzyskali kontrolę i władzę, to proces odprężenia zostałby odwrócony oraz mogłoby dojść do pojednania sowiecko-chińskiego. Tak rozumując, Zachód był zainteresowany wzmacnianiem strony liberalnych reformatorów. Rysowały się perspektywy poprawy stosunków z ZSRR, w razie wygranej reformatorów, oraz widoki na rozwiązywanie wspólnych problemów, z których pierwszym było uniknięcie konfliktu jądrowego pomię-

dzy Wschodem a Zachodem a następnie powstrzymanie chińskiej wojowniczości. Na dłuższą metę zaś i tak rewolucja technologiczna oferowała perspektywy stopniowego zacierania różnic pomiędzy systemami komunistycznym i niekomunistycznym.

Takie było rozumowanie Zachodu w latach sześćdziesiątych. Pomimo nawrotu do neostalinizmu pod koniec dekady, te argumenty przetrwały i zyskiwały na znaczeniu do późnych lat siedemdziesiątych.

Zauważalne poszerzanie się pęknięć w monolicie państw komunistycznych było oceniane jako zachęcający rozwój wydarzeń. Z kolei wyłanianie się różnych gatunków i odmian komunizmu, powodowało wrażenie, że ideologia utraciła swoją spajającą siłę. Poza tym wszystko wskazywało wyraźnie, że rywalizacja pomiędzy państwami komunistycznymi ma swoje źródło w tradycyjnych sentymentach narodowych.

Wpływ rozdźwięku chińsko-sowieckiego na zachodnie myślenie powinien być zilustrowany przykładem zmiany w postawie Allena Dullesa, byłego szefa CIA, człowieka o niekwestionowanej prawości oraz antykomunistycznych przekonaniach, który miał wówczas dostęp do wszystkich osiągalnych, jawnych i tajnych informacji. W wystąpieniu dnia 8 kwietnia 1959 r., Dulles wygłosił publicznie następującą opinię: „*Dopóki reżimy w Moskwie i Pekinie są motywowane przez zasady międzynarodowego komunizmu, musimy oczekiwać, że ich jedynym celem będzie likwidacja naszej formy wolnego społeczeństwa, oraz wyłonienie się zsowietyzowanego, skomunizowanego światowego porządku. Zmieniają oni swoje techniki stosownie do okoliczności. Nigdy nie dali nam najmniejszego powodu, żebyśmy mieli nadzieje, że porzucą oni swoje ogólne cele. Czasami lubimy się łudzić, że stoimy przed kolejną, [wewnątrz-]narodową walką o władzę, jakich na świecie toczy się tak wiele. W rzeczywistości cele międzynarodówki komunistycznej ze swoją sie-*

dzibą w Moskwie nie są ograniczone narodowo, ich cele są nieograniczone. Oni silnie wierzą, oraz wymownie głoszą, że komunizm jest systemem, który w końcu będzie rządzić światem i każde działanie, jakie oni podejmują, jest nakierowane na zrealizowanie tego celu. Komunizm, jak elektryczność, dąży do tego, aby być wszechobecną i rewolucyjną siłą".[1] Zaledwie trzy lata później, przemawiając na ten sam temat na zebraniu *Amerykańskiego Stowarzyszenia Adwokatów*, w sierpniu 1962 r. w San Francisco, Dulles, odnosząc się do wyłaniającego się konfliktu chińsko-sowieckiego, zaopiniował, że system komunistyczny wykazywał różnorakie podatności na wpływy i słabości.[2]

Wkrótce dało się zaobserwować potwierdzenie takich poglądów, przy okazji wyrastającej spod ziemi „niezależności" Rumunii. Wydawało się, że Ceausescu podążając za przykładem Tito, broni sprawy swojego narodu, przed sowiecką ingerencją w żywotne problemy jego kraju. Zasługiwał więc na poparcie, wyrażone w formie konkretnej pomocy. Podobne aspiracje i tendencje w kierunku niezależności od Związku Sowieckiego, zaczęły wkrótce odżywać wszędzie w Europie Wschodniej, zwłaszcza w Polsce. Lecz szczególnie zdumiewający proces przemian politycznych wydarzył się w Czechosłowacji, gdzie najnowszy i najbardziej porywający gatunek komunizmu wyszedł na światło dzienne podczas „Praskiej Wiosny" w roku 1968. To wydawało się być czymś więcej, niż jedynie dojściem do głosu czeskiego i słowackiego myślenia o sprawach narodowych; było to przetworzenie paru podstawowych koncepcji odnośnie stosunków między osobą indywidualną, a komunistycznym państwem: był to „*socjalizm z ludzką twarzą*", i otworzyło to nowe możliwości współpracy Wschód-Zachód. Ale ponieważ zagrażał on fundamentom systemu komunistycznego, został zmiażdżony przez brutalną interwencję sowiecką.

Najwyraźniej wstrząśnięci przez rebelię tuż poza swoimi granicami, jak również na skutek wzrostu opozycji dysydenckiej u siebie, przywódcy sowieccy za czasów Breżniewa powrócili do taktyki represji, zgodnych z surowym kursem stalinowskim. Z tego powodu Zachód odniósł się z rezerwą do komunistycznych propozycji zwołania konferencji, poświęconej bezpieczeństwu europejskiemu. Niemniej jednak pozostało wrażenie, że doświadczenie czechosłowackie było demonstracją ciągle żywych, liberalizujących tendencji w świecie komunistycznym, co było dodatkowo podkreślane przez głośnych „dysydentów" sowieckich. A więc Zachód uznał, że warto było zaangażować się w dyskusje dotyczące bezpieczeństwa europejskiego i praw człowieka, nawet jeśli byłoby to jedynie z widokiem na przyszłość.

Odnośnie Tito i reżimu jugosłowiańskiego, spodziewano się na Zachodzie, że będzie on pomocny w propagowaniu wolnościowych tendencji wewnątrz Bloku. Jugosłowiańskie wpływy w ruchu państw niezaangażowanych były mile widziane jako przeszkoda w rozszerzaniu się władzy sowieckiej i chińskiej na kraje rozwijające się.

Wyglądało na to, że na międzynarodowy ruch komunistyczny rozprzestrzeniały się z Bloku komunistycznego tendencje do rozpadu. Rozdźwięki chińsko-sowieckie spowodowały rozłamowe procesy w wielu partiach komunistycznych. Sowiecka interwencja w Czechosłowacji została potępiona przez kilka ważnych partii, w tym przez partię francuską i włoską, dwie najpotężniejsze partie w Europie Zachodniej. W połowie lat siedemdziesiątych obie partie wyrażały swoją niezależność od Związku Sowieckiego oraz dodały swoje głosy do nawoływań o demokrację, poszanowanie praw człowieka oraz o Europę wolną od sojuszy wojskowych. Zapowiadało się, że nawet jeśliby partia włoska doszłaby do władzy, nie przeszkadzałoby to w przetrwaniu demokracji

w państwie, a nawet kontynuowaniu przynależności Włoch do Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Podsumowując: pozorna utrata rewolucyjnego zapału, pozorowany brak jedności między krajami Bloku, jak i w ruchu komunistycznym, rzekome zaabsorbowanie państw komunistycznych walkami frakcyjnymi, oraz nadejście odprężenia, wszystko to doprowadzało opinię Zachodu do wyciągania jednego i tego samego wniosku: zimna wojna zmierza ku końcowi. Zatem wydawało się, że nowa sytuacja bardziej wymaga dostosowywania i pozytywnego odzewu na komunizm, niż tradycyjnych form oporu i powstrzymywania przeciwnika.

Skutki kształtowania zachodniej polityki

Podczas „Zimnej Wojny", gdy zagrożenie komunistyczne wydawało się być niebezpiecznie ostre, tradycyjne różnice narodowe pomiędzy zachodnimi potęgami zostały w dużym stopniu podporządkowane wspólnemu interesowi samoobrony. Od roku 1945 do 1949 Europa Zachodnia dochodziła do siebie po spustoszeniach wojennych. Przewaga potęgi amerykańskiej była niekwestionowana. Europa była zależna od Stanów Zjednoczonych, aby mogło być odbudowane w niej życie ekonomiczne i zapewniona ochrona na wypadek sowieckiego ataku. W połowie lat pięćdziesiątych sytuacja już się zmieniała. Europa była na drodze do całkowitej regeneracji, oraz zaczynała postrzegać siebie jako wspólnotę szybko rozwijających się potęg ekonomicznych. Zaczynało rosnąć oburzenie na obecność wpływów amerykańskich w Europie. Szczególnie we Francji wyraźniej nasilały się żądania bardziej równorzędnego partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi. W roku 1958 generał de Gaulle wystosował do rządów amerykańskiego i brytyjskiego memorandum, apelując w istocie o utworzenie trójprzymierza mocarstw przyjmującymi wspólnie

ogólnoświatową odpowiedzialność. Memorandum było odbiciem zmieniających się realiów gospodarczych w Europie. Przy rzeczywistym wglądzie w sytuację i wspólnej realnej ocenie dalekosiężnych komunistycznych zamierzeń, niezbędne uregulowania stosunków w ramach zachodniego przymierza, oparte o zasadę równorzędnego partnerstwa, mogłyby być osiągnięte. Przymierze jako takie, było jeszcze płynne. W tym samym czasie zaczęły się rysować zmiany w świecie komunistycznym, które przesadzane i zniekształcane przez komunistyczną dezinformację, wskazywały na zmniejszanie się bezpośredniego, intensywnego zagrożenia ze strony komunizmu. Argument poświęcania interesów narodowych ze względu na wymóg jedności Zachodu w celach obronnych, zaczął tracić na znaczeniu. Skoro komunistyczny monolit rozpadał się na szereg rywalizujących ze sobą reżimów narodowych, których jakoby narodowe interesy coraz bardziej górowały nad wspólną ideologią, to narody Zachodu mogły powrócić do większej troski o realizowanie swoich tradycyjnych interesów narodowych w swoich szczególnych sferach wpływu. Nie było już potrzebne dalsze wzmacnianie zachodniej jedności pod amerykańskim przewodnictwem. Ważniejsze zaczęło się stawać rozważenie możliwości nowych sojuszy. Kraje rozwijające się nie czuły się już zastraszone i zmuszone do wstąpienia do sojuszy wojskowych, popieranych przez Zachód, mogły one zdobyć swoją niezależność na zewnątrz, lub nawet poprzez aktywną opozycję do prozachodnich sojuszy, dążąc jednocześnie do współpracy z krajami komunistycznymi.

Jeśli ideologia komunistyczna była siłą słabnącą, to również zachodni ideologiczny antykomunizm, w odmianie z czasu „Zimnej Wojny", był przestarzały, spowodowałby jedynie przyhamowanie wzrostu nacjonalizmu, poczucia narodowego w świecie komunistycznym, a coraz bardziej „niezależne" reżimy komunistyczne zjednoczyłby na powrót z Sowietami. Nowe spojrzenie

na świat komunistyczny wymagało ponownego przeglądu i zrewidowania tradycyjnych koncepcji zachodnich. Świat nie mógł być po prostu dalej podzielony na dwa antagonistyczne bloki, między którymi granica przebiegałaby wzdłuż linii ideologicznych. Gdy widziało się sowieckie zaangażowanie *w politykę odprężenia i pokojowego współ-istnienia,* to przeżytkiem wydawały się koncepcje ideologicznej rywalizacji Wschód-Zachód oraz powstrzymywanie komunizmu w skali światowej; utrzymywanie dotychczasowej postawy przez Zachód mogło, co najwyżej, zagrozić pokojowi, lub sprowokować chińsko-sowieckie pojednanie. Zachodnia jedność w dziedzinach strategii wojskowej, politycznej, oraz gospodarczej polityce wobec Bloku Komunistycznego, stała się zbyteczna, jeszcze zanim została faktycznie osiągnięta. Bowiem nowa sytuacja wymagała elastyczności, oraz wolności inicjatyw.

Rozwinęły się różne szkoły myślenia, zajmujące się zagadnieniem: jak najlepiej wykorzystać aktualną sytuację w świecie komunistycznym. Jeśli rosnące zróżnicowanie pomiędzy państwami komunistycznymi miałoby być stymulowane, konieczne byłyby zróżnicowane postawy wobec nich. Budowanie mostów z tymi wschodnioeuropejskimi państwami, które wykazywały tendencje liberalne lub niezależne, pomogłoby w oddzieleniu ich od Związku Sowieckiego.

Jednocześnie wydawało się niezbędne, by Zachód budował bliższe relacje ze Związkiem Sowieckim, w celu stymulowania procesu jego wewnętrznej ewolucji, oraz by wykorzystywał nieporozumienia między ZSRR a Chinami – innymi słowy, by *„grał sowiecką kartą”*. *„Historia”*, mówiono, *„nie wybaczy nam, jeśli zaprzepaścimy tę szansę”*.

W Stanach Zjednoczonych niektórzy używali argumentów, że wyłonienie się Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego jako superpotęg jądrowych sprawiło, że zachodni sojusz znacz-

nie stracił na znaczeniu, wobec czego postulowano aby preferować jednostronne zbliżenie do Związku Sowieckiego jako mniej skomplikowane i któremu towarzyszyłoby mniejsze ryzyko sprowokowania pojednania chińsko-sowieckiego. Uważano za konieczną postawę pełnego zrozumienia wobec „liberalnych" przywódców sowieckich. Ich pozycja zostałaby wzmocniona, gdyby udzielono im pomocy w rozwiązywaniu kryzysów rolniczych, zaniedbań przemysłowych, technologicznego zacofania oraz niedostatków wielu dóbr konsumpcyjnych. Lepiej odżywieni, lepiej wyposażeni w mieszkania komuniści byliby prawdopodobnie bardziej zadowoleni i mniej rewolucyjni.

Bębenek rozdęcia, z jakim Chruszczow był przyjmowany na Zachodzie jako „liberał", był podbijany przez powszechne zachodnie obawy o nawrót do twardej linii sowieckiej polityki; te obawy zostały wywołane wiadomościami o jego „zdymisjonowaniu" w roku 1964, po czym nastąpiła ulga, gdy okazało się, że *polityka odprężenia i pokojowego współistnienia* będzie jednak kontynuowana.

Inna szkoła myśli w Stanach Zjednoczonych utrzymywała, że Zachód nie powinien aktywnie wykorzystywać konfliktu chińsko-sowieckiego, z powodu obaw o osiągnięcie rezultatu odwrotnego od zamierzonego; najlepszym rozwiązaniem byłoby pozostawienie tych dwóch komunistycznych gigantów, żeby z sobą walczyli. Pasywnej polityce wobec rozłamu chińsko-sowieckiego mogłaby jednak towarzyszyć aktywna polityka wobec Europy Wschodniej. Istnienie oraz dalszy rozwój Jugosławii jako kraju niezależnego po roku 1948, jest demonstracją sukcesu zachodniej polityki wobec sprawy niepodległości tego kraju. Aktywna polityka handlowa w Europie Wschodniej, poza przynoszeniem zysków Zachodowi, przedstawiała nadzieje na zdobycie innych wschodnioeuropejskich satelitów i odciągnięcie ich od ZSRR.

We Francji wizja „*Wielkiej Europy*" generała de Gaulle'a, rozciągającej się od Atlantyku po Ural, stała się tematem poważnych dyskusji.

Powiększały się różnice w stanowiskach odnośnie polityki wobec Chin. Stany Zjednoczone utrzymywały pogląd, że nie wolno poczynić jakichkolwiek ustępstw wobec Chin tak długo, jak długo reżim ten będzie prowadził swoją radykalnie wojowniczą politykę. Inne kraje, szczególnie Francja, argumentowały, że Chiny były rozgoryczone z powodu dyplomatycznej izolacji. Otrzymawszy zagwarantowanie dyplomatycznego uznania, miejsce w Organizacji Narodów Zjednoczonych, oraz korzystniejsze otwarcie na handel z Zachodem, Chiny przekształciłyby się, podobnie jak wcześniej Związek Radziecki, w państwo o polityce bardziej umiarkowanej.

W latach siedemdziesiątych, oczywiste sowieckie zagrożenie militarne w Europie oraz jawna, sowiecka agresja w Afryce i Afganistanie, w kontraście z chińskim nowo wykreowanym „umiarkowaniem", spowodowały powstanie nowej szkoły myśli, postulującej bliższe stosunki z Chinami lub też inaczej „granie chińską kartą", przeciwko Sowietom.

Przytoczone wyżej w bardzo uproszczonej formie, tak właśnie przedstawiały się niektóre z argumentów i rozważań, wziętych pod uwagę przez architektów zachodniej polityki w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Głównym powodem krytykowania tej polityki nie jest fakt, że była ona pod wpływem kryptokomunistów lub „kompanów w podróży" [lub: 'towarzyszy w podróży' (*fellow travelers),* przeważnie różnej maści „liberałów", sprzyjających komunistom], chociaż nie należy lekceważyć tego czynnika. Ta polityka była w większości szczerze wywiedziona w oparciu o podstawowe przesłanki, mianowicie, że system sowiecki przechodził proces ewolucji, że rozłam chińsko-sowiecki był rzeczywisty, oraz że komunistyczny monolit znaj-

dował się w trakcie rozpadu. Była to jednak polityka błędna, ponieważ jej przesłanki były fałszywe, będąc produktem komunistycznej *Dezinformacji.*

Skutki dla zachodniej polityki

Pozorowany brak jedności na Wschodzie, spowodował rzeczywisty brak jedności na Zachodzie. Antagonizmy i spory między zachodnimi sojusznikami nabrały jawnego charakteru. Przez chwile bywały nawet tematem nagłówków prasowych. Wkrótce stały się zaakceptowane, jako powszednie zjawisko.

Tendencje do podążania za własnym interesem narodowym były najbardziej ewidentne we Francji. Pociągnęło to ze strony Francuzów drastyczne zmniejszenie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, przyjęcie nowej narodowej polityki obronnej, wycofanie się Francji z militarnych struktur NATO w roku 1966, skoncentrowanie się na chęci pełnienia przez Francję przywódczej roli we *Wspólnym Rynku* oraz odnowienie zainteresowania kontaktami z tradycyjnymi sprzymierzeńcami Francji we Wschodniej Europie: Rosją, Polską i Rumunią. Pogorszenie w stosunkach pomiędzy niektórymi sojusznikami NATO było bardzo ostre. Dało się słyszeć wołania o Francję dla Francuzów, Europę dla Europejczyków, Amerykę dla Amerykanów. Podsycano podejrzenia, że obrona Europy nie stanowiła kluczowego interesu Stanów Zjednoczonych. Amerykańskie reakcje na odwołanie się Francuzów do własnej tożsamości, oraz własnych interesów, nie zawsze były pełne taktu i wystarczająco dalekowzroczne. USA odmówiły podzielenia się swoją technologią jądrową z Francją. Amerykanie nie konsultowali odpowiednio Francuzów w kwestii kryzysu kubańskiego. Francja nie była stroną w traktacie zakazującym prób jądrowych, podpisanym przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię ze Związkiem Sowieckim w roku 1963. Fran-

cuzi otwarcie lekceważyli amerykańską politykę, dotyczącą uznania komunistycznych Chin. Jak wzrastało amerykańskie zaangażowanie wojskowe w Wietnamie, tak wzrastała intensywność zachodnioeuropejskiego, a zwłaszcza szwedzkiego krytycyzmu wobec amerykańskiej polityki, prowadzonej w tamtej części świata.

Wrogość francusko-amerykańska przelała się na stosunki francusko-brytyjskie. Z racji amerykańsko-brytyjskich *„specjalnych stosunków”* polityczno-wojskowych [od czasów II wojny światowej, po chwilę obecną], Wielkiej Brytanii przydano miano amerykańskiego agenta w Europie. Brytyjskie podanie o przyjęcie do *Wspólnego Rynku* zostało zawetowane przez Francję. Wielka Brytania skupiła się więc na stosunkach z EFTA oraz z *Brytyjską Wspólnotą Narodów*, a także na redukowaniu pozaeuropejskich zobowiązań zagranicznych.

Takiemu rozwojowi wypadków towarzyszyły nieuzasadnione obawy o reanimację niemieckiego zagrożenia w Europie i poddawanie w wątpliwość słuszności zbliżenia francusko-niemieckiego, co chociaż byłoby bardzo pożądane dla europejskiej jedności, samo tylko nie mogło jej zastąpić.

Wszędzie mnożyły się kłótnie. Austriacy i Włosi kłócili się o Tyrol, Francuzi z Kanadyjczykami o Quebec, Grecja i Turcja o Cypr, Wielka Brytania i Islandia o łowiska ryb, Pakistan i Indie o Kaszmir i wybuchało wiele innych jeszcze kwestii. Wrogość arabsko-izraelska osiągnęła nowe poziomy intensywności. Te konflikty miały swoje korzenie w problemach historycznych, które miały bardzo niewiele, albo wręcz w ogóle nic wspólnego z komunizmem. Tym niemniej pozorne słabnięcie komunistycznego zagrożenia wytworzyło sytuację, w której mogły uzewnętrzniać się nacjonalistyczne, emocjonalne zaszłości, zatargi i zwady, które nie dochodziłyby do głosu lub byłyby naturalnie wyciszone wobec właściwie dostrzeżonego, wspólnego zagrożenia. Sojusz

NATO, który został utworzony, aby przeciwdziałać oczywistemu, powojennemu, sowieckiemu zagrożeniu militarnemu dla Europy Zachodniej, w atmosferze *odprężenia* stracił na znaczeniu. Nie tylko istniały konflikty polityczne pomiędzy jego członkami, lecz także dogorywały niezrealizowane projekty wprowadzenia standaryzacji odnośnie broni i wyposażenia. Wspólne programy NATO były zarzucane, lub wzbudzały połowiczne zainteresowanie. W roku 1974 Grecja poszła w ślady Francji i wycofała się ze swych wojskowych zobowiązań wobec Sojuszu. Napięcia z Turcją bardzo osłabiły południowe skrzydło NATO.

W 1965 roku zachodni obserwator, który, jak każdy, wierzył w autentyczność rozłamu chińsko-sowieckiego, tak przedstawił swój komentarz na temat NATO: „*Podstawowa sowiecka strategia szantażu w minionej dekadzie, dążyła do rozbicia NATO. To było głównym celem, ukrytym za kryzysem berlińskim. Jeśli dotychczasowe tendencje wewnątrz NATO nie zostaną odwrócone, cel Sowietów może zostać zrealizowany, i to wcale nie poprzez bardziej wojowniczą strategię sowiecką, ale właśnie poprzez czasowe zredukowanie sowieckiej wojowniczości, co może stać się bodźcem do powstawania nieładu wewnątrz Sojuszu. Ależ to jest prawdziwe, że stosowanie siły często nie jest najlepszą strategią. Sowieci mogą, popatrzywszy wstecz, obliczyć, że rozłam chińsko- sowiecki został więcej niż zrekompensowany przez rozłam w NATO. Z punktu widzenia interesów Zachodu, jakiekolwiek rozbicie NATO na oddzielne grupy złożone z określonych członków Sojuszu, lub* bałkanizacja *Zachodniej Europy, mogłyby doprowadzić do błędnych kalkulacji, lub do ustępstw*”.[3]

Zrezygnowanie przez Zachód ze wspólnej polityki wobec świata komunistycznego, doprowadziło do zmian w zachodnich praktykach dyplomatycznych. Osobiste kontakty – włącznie z poufnymi rozmowami – negocjacje oraz porozumienia pomię-

dzy czołowymi komunistycznymi i niekomunistycznymi mężami stanu, nawet jeśli były inicjowane przez stronę komunistyczną, na Zachodzie były mile widziane. Jednostronne przystępowanie do kontaktów z krajami komunistycznymi stało się normą. Z wizytą generała de Gaulle'a w Moskwie w roku 1966, odnowiono rozmowy o historycznym sojuszu francusko-rosyjskim, z lat dziewięćdziesiątych XIX wieku oraz o pakcie francusko-sowieckim z lat trzydziestych XX wieku. Stany Zjednoczone zgodziły się na przeprowadzenie negocjacji SALT ze Związkiem Sowieckim, na zasadzie dwustronnych kontaktów. Regularne dwustronne konsultacje polityczne pomiędzy rządami sowieckim a francuskim i włoskim, stały się przyjętą praktyką. W Niemczech Zachodnich argument o otwarciu się na Wschód nabrał energii i na początku lat siedemdziesiątych znalazł swój wyraz w „*Ost Politik*" kanclerza Brandta. Zachodnia odpowiedź na chińską dyplomację *odprężenia,* również nie wyglądała na uzgodnioną pomiędzy zachodnimi sojusznikami. Dały się zauważać przypadki braku konsultacji, na przykład Japończycy nie zostali uprzedzeni przez Amerykanów o inicjatywie Nixona-Kissingera i wizycie w Chinach w 1971 roku; prezydent Giscard d'Estaing udzielił swoim sojusznikom bardzo mało, albo w ogóle żadnej, informacji o swoim spotkaniu z Breżniewem w Warszawie w maju 1980 r.

Poszerzanie skali kontaktów pomiędzy komunistycznymi dyplomatami, a politykami z niekomunistycznego świata było entuzjastycznie witane na Zachodzie, jako poszerzanie się zachodnich kontaktów ze światem komunistycznym.

Wraz z nadejściem *odprężenia* zachodnie środowiska biznesowe naciskały na ekspansję handlową na kraje komunistyczne. Indywidualne kraje niekomunistyczne podejmowały, najzwyklej, swoje własne inicjatywy, bez żadnych konsultacji, uzgodnień, czy odniesienia do wspólnej zachodniej polityki oraz wspólnych in-

teresów. Usprawiedliwienie, jeśli było konieczne, można było znaleźć w argumentach, że handel przynosił zyski i był pożyteczny dla gospodarki krajów niekomunistycznych, poza tym wzmacniał dobre stosunki Wschód-Zachód, i przecież pobudzał prozachodnie, liberalne, narodowe i separatystyczne tendencje wewnątrz świata komunistycznego, wnosząc tym samym wkład do światowej stabilizacji i pokoju, oraz być może na dłuższą metę, do uformowania się wspólnego rynku światowego.

Wiele firm zachodnich, omamionych złotymi perspektywami zysków, wysyłało swoich przedstawicieli, by zbadali komunistyczny rynek. Prowadzenie objęli Brytyjczycy, którzy mieli największe doświadczenie w handlu światowym, za nimi ściśle podążali Francuzi, Niemcy Zachodni, Włosi i Japończycy. Niemcy przedłużali długoterminowe kredyty dla Europy Wschodniej, w nadziei, że poza osiągnięciem własnych zysków będą mogli upowszechniać tam idee niezależności od Związku Sowieckiego. Europejczycy i Japończycy zwiększali swoją wymianę handlową z Chinami, żywiąc jednocześnie nadzieje na przytępienie chińskiej wojowniczości.

W latach sześćdziesiątych panowała ogólna tendencja do łagodzenia restrykcji, nałożonych na handel z krajami komunistycznymi. Polityka ograniczająca handel Wschód-Zachód, wprowadzona przez umowy z lat 1958-59, zawarte w Rzymie, została zarzucona na korzyść ekspansjonizmu; poluźniono znacznie kontrolę eksportu towarów strategicznych, a większe fabryki przemysłowe o absolutnie strategicznym znaczeniu dla Bloku Komunistycznego, były budowane na komunistycznym terytorium przez przedsiębiorstwa zachodnie. Zachód dostarczał długoterminowych kredytów. Status kraju największego uprzywilejowania nadano kolejnym krajom komunistycznym, w tym Rumunii, oraz w roku 1980 Chinom. Stany Zjednoczone, które od długiego czasu były przeciwne ekspansji handlu Wschód-Zachód, za-

częły gruntownie zmieniać swoje stanowisko. Do roku 1977, jak przedstawiło to prezydenckie przesłanie do narodu z tego roku, „*State of the Union Message*", zachęcanie do handlu ze Związkiem Sowieckim i Europą Wschodnią stało się oficjalną polityką amerykańską. Kwitła współpraca naukowa i techniczna, a eksport towarów z dziedziny najnowocześniejszej technologii i techniki, włącznie z komputerami, został dozwolony nawet przez Stany Zjednoczone. Wszystkie te kroki zostały podjęte przez kraje zachodnie, które czyniły to indywidualnie, zapatrzone w doraźny zysk, bez skrupułów ani zastanawiania się nad długoterminowymi konsekwencjami własnych działań.

Szczególne względy i preferencje okazywano Jugosławii, z powodu tego, że zerwawszy ze Związkiem Sowieckim w 1948 roku, ustanowiła precedens dla wschodnioeuropejskiej niezależności.

Następna w korzystaniu z zachodnich względów była Rumunia, z tego samego powodu, bowiem uznano, że przyjęła taki sam kurs na niepodległość, jak Jugosławia. Rumuński minister spraw zagranicznych był podejmowany we Francji, Niemczech Zachodnich i w Stanach Zjednoczonych. Rumunia uzyskała status kraju najwyższego uprzywilejowania w handlu ze Stanami Zjednoczonymi. Kredyty udostępniano Rumunii z większą swobodą, niż jakiemukolwiek innemu państwu komunistycznemu, poza Jugosławią i Polską.

Pod koniec lat siedemdziesiątych zachodnia ekspansja handlowa i kredytowa przyczyniła się do zadłużenia wszystkich krajów komunistycznych na ogólną kwotę około 70 miliardów dolarów. Wzrost wymiany handlowej Wschód-Zachód wywarł wpływ na ogólną postawę Zachodu wobec świata komunistycznego, ponieważ w efekcie polityki odprężenia Zachód prowadził swe ogromne interesy z krajami komunistycznymi, pomimo groźnego wzrostu ich siły militarnej i innych przejawów agresywnych intencji komunistycznych.

Odprężenie i dezinformacja co do komunistycznego „ewoluowania", dostarczały podstaw zachodnim partiom socjalistycznym, by przychylnie traktować perspektywy zjednoczonych frontów z komunistami. Poza zwiększeniem w ten sposób szansy socjalistów na zdobycie władzy, zjednoczone fronty zapowiadały się bardzo obiecująco, jako sposób wpływania na partie komunistyczne, by przesuwały się na pozycje bliższe socjaldemokracji, a dalsze od Związku Sowieckiego. Takie utrwalone poglądy, szczególnie mocno wyrażały socjalistyczne partie: włoska, zachodnioniemiecka, francuska i fińska. Doszło do tego, że partie socjalistyczne mniej przychylnie patrzyły na koalicje i sojusze wyborcze z partiami centrowymi, niż z komunistami. Tendencje lewicujące lat sześćdziesiątych miały polaryzujący skutek. Poszerzyły przepaść pomiędzy partiami konserwatywnymi i postępowymi, oraz między reformatorskimi i rewolucyjnymi skrzydłami partii socjalistycznych. Przeważnie ucierpiały na tym partie centroprawicowe. Wyglądało na to, że dotychczasowe pragmatyczne stosunki między konserwatywnymi inklinacjami amerykańskimi a socjalistycznymi europejskimi, przeżyły się.

Opozycja przeciwko komunizmowi stała się niemodna. Stracono z pola widzenia różnice pomiędzy demokracją a komunizmem. Zaczął przeważać pogląd, że warto poszukiwać wspólnych interesów poprzez zwiększanie wymiany Wschód-Zachód w dziedzinach naukowych, kulturalnych i sportowych bardziej niż prowadzić starania w celu oswobodzenia krajów z reżimów komunistycznych. W latach sześćdziesiątych pisarze antykomunistyczni dosłownie utracili swoje bilety wstępu, dopuszczające ich do środków masowego przekazu; ich postawa wobec polityki *odprężenia* została określona jako nieprzyjazna.[4] Europejskie organizacje radiowotelewizyjne uzgadniały swoje własne aranżacje i produkcje z oficjalnymi odpowiednimi partnerami wyznaczonymi przez rząd sowiecki. W wątpliwość poddawano po-

trzebę istnienia antykomunistycznych radiostacji. Bezpośrednie treści antykomunistyczne w środkach przekazu zostały drastycznie ograniczone,[5] a zamiast nich skupiano uwagę na rozłamie chińsko-sowieckim i innych objawach pęknięć wewnątrz Bloku oraz na narastaniu ruchu dysydenckiego. Oficjalne i półoficjalne finansowanie niekomunistycznych organizacji kulturalnych i studenckich, zakładanych dla wspierania antykomunistycznego oporu i powstrzymywania komunistycznych frontów, także zostało, w większości, zarzucone.

Sowiecka ekspansja w Afryce oraz interwencja zbrojna w Afganistanie pod koniec roku 1979, ponownie zwróciły uwagę Zachodu na problem sowieckiej agresywności. Niektóre zachodnie złudzenia, pokładane w *procesie odprężenia,* zostały zdruzgotane. Jednocześnie powściągliwe reakcje Zachodu na sowiecką agresję odsłoniły skalę żywotnych interesów zachodnich, rozbudowywanych na linii Wschód-Zachód w okresie odprężenia, oraz zainwestowanych w nie kapitałów, nie najmniejszych oczywiście, zwłaszcza gdy mowa o zachodnioniemieckich i francuskich. Pomimo amerykańskiego sprzeciwu, Niemcy Zachodni i Francuzi wykazali swoją determinację w sprawie kontynuowania budowy gazociągu ze Związku Sowieckiego do Europy Zachodniej. Należy wątpić więc [pisane w 1984 r.], czy wojna w Afganistanie spowoduje na dłużej zmiany w zachodnim nastawieniu do *polityki odprężenia,* i bardziej skuteczne, niż sprawił to kryzys kubański w roku 1962. Nie zniknęły bowiem oczekiwania Zachodu, podsycane przez 20 lat komunistycznej dezinformacji, na to, że upadek ideologii i rozwój opozycji wewnętrznej doprowadzą w końcu do liberalizacji reżimu sowieckiego.

Tymczasem wrogość Chin do Związku Sowieckiego, wyrażana przez nie ostro i wielokrotnie, jawi się dla Zachodu jako nowa perspektywa, tym razem sojuszu Zachodu z Chinami, opartego na bazie wspólnego dążenia do powstrzymania sowieckiego eks-

pansjonizmu. Ponieważ na Zachodzie nigdy nie było zrozumienia prawdziwego charakteru zarówno dezinformacji, jak też dalekosiężnej polityki komunistycznej ze *„strategią nożyczek”*, dlatego *„granie chińską kartą”* jest obecnie postrzegane jako poważna opcja strategiczna dla Stanów Zjednoczonych.

Wnioski

Komunistyczna strategiczna *Dezinformacja* miała potężny wpływ na stosunki międzynarodowe. Zachodnie rządy i ich zawodowi doradcy pozostawali nieświadomi tego problemu. Podstawowym celem programu *Dezinformacji* było wytworzenie sprzyjających warunków, do zrealizowania dalekosiężnej polityki komunistycznej. Jak dotychczas, komunistyczni stratedzy zrealizowali zaplanowane cele pośrednie; skutecznie zmylili Zachód nieprawdziwymi informacjami na temat rozwoju wydarzeń w świecie komunistycznym i osiągnęli swój cel: zmniejszenie zachodnich presji na reżimy komunistyczne, wobec czego mogły one bez przeszkód *„budować socjalizm”* i przygotowywać fundamenty pod przyszłą światową federację państw komunistycznych; równocześnie uzyskali pożądaną reakcję Zachodu na swoją intensywną aktywność dyplomatyczną, realizującą harmonogram strategii komunistycznej, w efekcie na oczach Zachodu przygotowywano grunt pod większe zmiany taktyczne, zaplanowane na finałową fazę wdrażania dalekosiężnej polityki w latach osiemdziesiątych.

Sukces komunistycznego programu dezinformacji spowodował stan kryzysu w ocenach spraw komunistycznych i tym samym kryzys w zachodniej polityce i jej stosunku do świata komunistycznego. Znaczenie wydarzeń w Bloku Komunistycznym jest nadal błędnie rozumiane a intencje stojące za działaniami komunistycznymi są nieprawidłowo interpretowane. Nieprzejed-

nani wrogowie są akceptowani i traktowani, jakby byli przyjaciółmi Zachodu. Militarne zagrożenie ze strony Bloku Sowieckiego jest rozpoznane, lecz strategiczne zagrożenie polityczne nie jest zrozumiane, i tym samym pozostaje niedoceniane. Komunistyczne ofensywy polityczne w formie *dyplomacji odprężenia* i negocjacji w sprawie rozbrojenia, są postrzegane jako wskaźniki komunistycznego umiarkowania. Strategia komunistyczna, zamiast być blokowana, jest niemądrze wspierana przez zachodnią politykę.

Pierwsza komunistyczna strategia wzmacniania i stabilizowania całego bloku politycznie i gospodarczo, uzyskała wsparcie w postaci zachodniej pomocy ekonomicznej oraz poprzez przyjęcie polityki *odprężenia* i współpracy z komunistycznymi rządami. Przez aprobujące reakcje na komunistyczne inicjatywy w sprawie SALT i wspólnego bezpieczeństwa w Europie, Zachód pomógł sowieckim strategom przygotować grunt pod rozwiązanie NATO oraz wycofanie amerykańskich wojsk z Europy. Traktując Jugosławię jako kraj niezależny, Zachód umożliwił jej zorganizowanie dużej części Trzeciego Świata w socjalistycznie zorientowany blok, z pro-komunistycznym odchyleniem i anty-zachodnimi uprzedzeniami. Przyjmując chińsko-sowiecką rywalizację za faktyczną i traktując Chiny jako realnego sprzymierzeńca przeciwko sowieckiemu ekspansjonizmowi, Zachód stwarza komunistom sposobności do zbudowania nowych przymierzy, które na dłuższą metę odbiją się rykoszetem i spowodują jego własny upadek. Angażując się w rozmowy SALT i w umowy, przy niedostatecznym uświadomieniu komunistycznej dalekosiężnej polityki i strategii, oraz dostarczając zaawansowaną technologię najpierw do ZSRR, a później do Chin, Zachód zniweczył równowagę militarną między Wschodem a Zachodem i tym samym spowodował wzmocnienie potęgi i przewagi militarnej Bloku Sowieckiego, na swoją niekorzyść. Przez ignorowanie faktu, że w

krajach Bloku Sowieckiego działa cenzura i kontrola nad intelektualistami i przywódcami religijnymi oraz przez przyjmowanie taktyki *odprężenia* za dobrą monetę, Zachód stał się gotowy zaakceptować długoterminowe ewoluowanie komunizmu, aż po jego ostateczną zbieżność z systemem demokratycznym. Zachód udzielił wsparcia komunistycznej strategii ideologicznej poprzez własne, jednostronne rozbrojenie ideologiczne.

Złudne przekonanie o wspólnym interesie Stanów Zjednoczonych i ZSRR przeciwko Chinom w latach sześćdziesiątych, było celowo sprowokowane oraz wykorzystane z sukcesem ku pożytkowi strategii komunistycznej. To samo można powiedzieć o wspólnym interesie między Wschodnią i Zachodnią Europą oraz próbach znalezienia form zbiorowego bezpieczeństwa, w obronie przeciw zachodnioniemieckiemu *„rewanżyzmowi"* i amerykańskiej „ingerencji"; lub też o interesie pomiędzy krajami komunistycznymi a krajami rozwijającymi się, we wspólnej walce przeciwko *„imperializmowi";* czy o wspólnym interesie pomiędzy Chinami, Japonią i Zachodem co do powstrzymywania sowieckiego ekspansjonizmu. Nawet rzeczywisty wspólny interes Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych, polegający na niedopuszczeniu do konfliktu jądrowego, został umiejętnie wykorzystany do przechylenia równowagi militarnej na korzyść Bloku Komunistycznego.

Zachodnia strategia łagodnego zbliżania się do Europy Wschodniej, z podkreślaniem postulatu przestrzegania praw człowieka, jest skazana na niepowodzenie, ponieważ jest oparta na błędnym wnioskowaniu, i doprowadzi do pułapki, gdy w finałowej fazie dalekosiężnej polityki, w Europie Wschodniej będzie wprowadzona dalsza fałszywa liberalizacja. Należy dodać, że niepokojącym aspektem obecnego kryzysu w zachodnich ocenach i w zachodniej polityce jest fakt, że nawet jeśli w ogóle rozpoznano by ten kryzys, to jego przyczyny pozostawałyby nadal nie-

zrozumiane. W takim stanie rzeczy Zachód jest bardzo wrażliwy na nadchodzące większe zmiany kierunku w taktykach komunistycznych, w finałowej fazie ich polityki.

Przypisy do Rozdziału 24

[1] Ten cytat pochodzi z: Alvin Rubinstein, *The Foreign Policy in the Soviet Union* (Polityka zagraniczna w ZwiĮzku Radzieckim), New York, 1960, *Random House*, str. 405.

[2] *New York Times*, 10 sierpnia 1962 r.

[3] David M. Abshire. „Grand Strategy Reconstructed: an American View" (Wielka strategia przebudowana: amerykaŮska wizja), [w:] *Détente: Cold War Strategies in Transition*, wydane przez Eleanor Lansing Dulles and Robert Dickson Crane, New York, 1965, *Frederic A. Praeger*, str. 269.

[4] „The New Drive Against the Anti-Communist Program", (Nowa kampania przeciwko programowi antykomunistycznemu), przes≥uchanie przed podkomisjĮ do spraw dochodzenia i administracji sĮdowniczej, w komisji senackiej do spraw uchwa≥y, dotyczĮcej bezpieczeŮstwa wewnÍtrznego i innych praw bezpieczeŮstwa wewnÍtrznego (*Subcommittee to Investigate the Administration of the Internal Security Act and Other Internal security Laws of the Senate Committee on the Judiciary*), Washington, D.C., 11 lipca 1961 r., str. 10.

[5] R. Strausz-Hupe, W. R. Kintner, J. E. Dougherty i A. J. Cotrell, *Protracted Conflict* (Przewlek≥y konflikt), New York 1959, Harper Brothers, strony 115-116: *„Nie bÍdzie przesadĮ stwierdzenie, Ņe w ostatnich latach zachodnie rzĮdy nie wykaza≥y ani entuzjazmu, ani kompetencji w przeprowadzaniu ich oficjalnego Ą*programu informacyjnego"*, ktůry jest kiepskim zastÍpstwem ideologiczno-politycznej machiny wojennej. Zachodnie narody, generalnie, sĮ s≥abo przekonane o przysz≥oúci ich swobodnego stylu Ņycia. Mentalnoúś zachodnia sta≥a siÍ tak defensywna, Ņe wielu intelektualistůw poúwiÍca wiÍkszoúś swojego czasu na przepraszanie za*

instytucje i inne procesy liberalnego spo≥eczeŮstwa. To jest paradoksalne, Ņe nawet ci intelektualiúci, ktůrzy sĮ najbardziej oddani sprawie wolnoúci indywidualnej w ramach swoich narodůw, nie przejawiajĮ g≥Íbokiego zainteresowania tak wielkim zagroŅeniem, jakie dla ludzkiej wolnoúci stanowi komunistyczna ekspansja.”

CZĘŚĆ TRZECIA

Faza finałowa
i
kontrstrategia Zachodu

25

Faza finałowa

Zawartość tej książki zaświadcza, że podczas ostatnich dwóch dekad [pisane w 1984 r.] Blok Komunistyczny osiągnął cele, zaprojektowane na dwie pierwsze fazy swojej dalekosiężnej polityki. Zostały skonsolidowane poszczególne reżimy komunistyczne. Partie Bloku Komunistycznego, z pomocą służb bezpieczeństwa, wybudowały swoją siłę, aktywną w ramach przywróconych do życia narodowych i międzynarodowych organizacji „frontowych", przede wszystkim tych, które obejmowały związki zawodowe, intelektualistów i ludzi młodych. Dowodem wielkiego znaczenia, jakie do tych aktywności przywiązują Sowieci, jest fakt, że mianowano Szelepina na szefa organizacji sowieckich związków zawodowych, i pełnił on tę funkcje w latach 1967-1975. Za granicą ruch „dysydencki" zyskał wiarygodność i stabilną opinię, jako poważny, wewnętrzny czynnik polityczny w świecie komunistycznym. Osiągnięto również zadowalający stopień dostosowania w stosunku do podporządkowanej komunistom „zorganizowanej religii". Zostały pobudowane ogniwa międzypartyjnych związków, trwałych i wykraczających poza formalną strukturę RWPG i Układu Warszawskiego.

W rezultacie tak konsekwentnych przygotowań, stratedzy komunistyczni są teraz gotowi do rozpoczęcia finałowej, ofen-

sywnej fazy dalekosiężnej polityki, która, ma się rozumieć, będzie wspólną walką o całkowity tryumf komunizmu. Dysponując wieloma partiami u władzy, ściśle powiązanymi ze sobą, które zawsze potrafią wykorzystywać okazje dla poszerzania swojej bazy i wykształcenia doświadczonych kadr, stratedzy komunistyczni są wyposażeni obecnie, przy realizowaniu swojej linii politycznej, w takie techniki i strategie gotowe do puszczenia w ruch, jakie byłyby w ogóle poza wyobraźnią Marksa, niedostępne do praktycznego użycia przez Lenina i nie do pomyślenia przez Stalina. Wśród takich, nierozpoznawalnych dawniej strategii, są: wprowadzenie fałszywej liberalizacji we Wschodniej Europie, a prawdopodobnie i w samym Związku Sowieckim, oraz wykorzystywanie fałszywej niezależności przez reżimy w Rumunii, Czechosłowacji i Polsce.

Zachodnia błędna interpretacja wydarzeń w Polsce

Ponieważ Zachód nie zdołał zrozumieć ani strategii komunistycznej, ani potęgi dezinformacji, ani uznać faktu zaangażowania do nich wszystkich zasobów służb bezpieczeństwa i wywiadów Bloku, z agentami wysokiego szczebla, posiadającymi wpływy polityczne, pojawienie się „Solidarności" w Polsce zostało przyjęte jako spontaniczne wydarzenie, porównywalne do Powstania Węgierskiego z roku 1956 i zwiastujące upadek komunizmu w Polsce. Fakt, że komunistyczne partie Włoch, Francji i Hiszpanii, wszystkie one zajęły pozycje pro-solidarnościowe, daje podstawy, by podejrzewać, że taka interpretacja jest uzasadniona.

Zachodnie błędne odczytywanie wydarzeń, spowodowało przepowiadanie sowieckiej interwencji w Polsce w roku 1981, a to okazało się nieusprawiedliwione. Taka postawa może doprowadzać do poważniejszych błędów w przyszłości.

Nowa analiza

Istnieją mocne podstawy, by twierdzić, że polska wersja „demokratyzacji", oparta częściowo o model czechosłowacki, była przygotowywana i kontrolowana od początku, w ramach polityki i strategii Bloku. Od dwudziestu lat polska partia komunistyczna, PZPR, pracowała nad budową *„dojrzałego społeczeństwa socjalistycznego",* w którym Partia i jej organizacje masowe mogłyby odgrywać aktywniejszą i skuteczniejszą rolę polityczną. W roku 1963 utworzono komisję ideologiczną Partii. 1973 roku ustanowiono nowe metody koordynowania działań organizacji młodzieżowych. W 1976 roku przyjęto nowe prawo, o kierowniczej roli Partii w budowie komunizmu [miało to formę zapisu w Konstytucji PRL], oraz postanowienia odnośnie wzajemnego oddziaływania partii komunistycznej z partiami satelickimi: „chłopską" (ZSL) i „demokratyczną" (SD). W tym samym roku wszystkie organizacje młodzieżowe, włącznie z tymi w wojsku, zostały połączone w jeden *Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.*

Liczba członków Partii wzrosła z 1 miliona w roku 1960, do 3 milionów w roku 1980. W tym samym czasie liczba członków polskich związków zawodowych wzrosła z 5 milionów do 13 milionów. *Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej* miał 2 miliony członków w roku 1980. Pod koniec tego, 1980 roku, 85 procent wojskowej kadry oficerskiej było członkami Partii. Wszyscy Polacy pochodzenia żydowskiego zostali usunięci z armii.

W ciągu dwudziestoletniego procesu polscy przywódcy zostali w pełni włączeni w mechanizmy koordynacyjne Bloku, takie jak RWPG i Układ Warszawski, a także poprzez robocze spotkania dwustronne z innymi partiami komunistycznymi. Polskie służby bezpieczeństwa wzięły udział w konferencji wszystkich służb bezpieczeństwa Bloku, która odbyła się w Moskwie w roku 1959, na której postanowiono o nowej roli politycznej tych służb

w Bloku i w świecie, oraz zostały ulepszone sposoby koordynacji pomiędzy służbami. Polska była w liczbie krajów, które odwiedził Mironow, inicjator tej nowej roli politycznej bezpieki, o czym zdecydował, gdy był szefem *Wydziału Administracyjnego* KPZR.

Wydarzenia lat siedemdziesiątych

Znakiem czasu było, że dwie kluczowe figury ostatnich polskich wydarzeń, tak zwanej „*odnowy*" objęły bardzo ważne pozycje, wkrótce po „*Praskiej Wiośnie*" w 1968 roku: Jaruzelski został ministrem obrony, a Kania objął funkcję szefa wydziału administracyjnego polskiej partii komunistycznej, z odpowiedzialnością za sprawy polskiej służby bezpieczeństwa. W roku 1971 Gierek przejął stanowisko Pierwszego Sekretarza Partii od Gomułki, i w tym czasie Wałęsa, przyszły twórca Solidarności, rozpoczynał swoją pracę polityczną. Gierek i inni członkowie ważnych wydziałów partyjnych, włącznie z wydziałem administracyjnym pod przewodnictwem Kani, odbywali konsultacje ze swoimi odpowiednimi partnerami sowieckimi w Moskwie. W tym samym roku przywódcy Polski odbyli też parę spotkań z kierownictwem Czechosłowacji. W roku 1973 została podpisana umowa o ideologicznej współpracy pomiędzy dwiema partiami. W roku 1977 delegacja pod przewodnictwem Gierka, podpisała umowę o dalszym wzmacnianiu współpracy między nimi. Gierek brał także udział w krymskich spotkaniach na szczycie w latach siedemdziesiątych, na których dyskutowano o kwestiach strategicznych.

W latach siedemdziesiątych Kania został awansowany na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, oraz na członka Politbiura, z odpowiedzialnością za nadzorowanie wojska i służby bezpieczeństwa. Działał on także jako główny łącznik rządu do

kontaktów z politycznie aktywnym Kościołem Rzymsko-katolickim. Gdy rozpoczęła się „*odnowa*", Kania nadal był awansowany na przywódcę Partii. Dwaj inni szefowie służby bezpieczeństwa także zostali awansowani. Moczar na członka Politbiura, a Kowalczyk na stanowisko wicepremiera. Te awanse są wskazówką, nie pozostawiającą wątpliwości, o uczestniczeniu Kani w przygotowywaniu polskiej „*odnowy*".

Finał przygotowań do „*odnowy*"

Przez dwa lata poprzedzające „*odnowę*" odbywały się intensywne konsultacje pomiędzy przywódcami polskimi i sowieckimi, oraz wysokimi członkami Partii. Wśród ważniejszych punktów programu, poza spotkaniami w ramach RWPG i Układu Warszawskiego, były: nominacja nowego ambasadora sowieckiego w Polsce w roku 1978 (Aristow, zasłużony członek Partii z Leningradu); konferencja państw-członków Bloku w Moskwie (z obecnością Polaków), poświęcona sprawom organizacyjnym i organizacjom masowym; wizyta Jaruzelskiego w Moskwie w roku 1978; spotkanie Jaruzelskiego z Naczelnym Dowódcą Sił Układu Warszawskiego w 1979 r.; dwa spotkania w roku 1978 i 1979 pomiędzy sowieckimi i polskimi urzędnikami partyjnymi, odpowiedzialnymi za strategie i koordynację ruchu komunistycznego, na których dyskutowano o kwestiach międzynarodowych i ideologicznych; wizyty w Moskwie Kruczka, szefa organizacji polskich związków zawodowych, oraz Szydlaka, szefa *Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Sowieckiej*, który omawiał problematykę wzmocnienia współpracy polsko-sowieckiej ze swoim odpowiednim partnerem ze strony sowieckiej, Szytikowem. Ta ostatnia wizyta jest szczególnie interesująca, gdyż między lutym a sierpniem 1980 – tuż przed „odnową" – Szydlak został szefem polskich związków zawodowych.

W roku 1979 Gierek odbył dwie narady z Breżniewem, oraz oddzielne spotkania z partyjnymi komunistycznymi przywódcami: czechosłowackim, wschodnioniemieckim, zachodnioniemieckim i francuskim. Na spotkaniu z Breżniewem na Krymie w sierpniu 1979, dyskusja skupiła się na *„sprzyjających nowych warunkach dla wspólnej akcji w Europie"*. W lutym 1980 r. w sowieckiej publikacji pisano na temat wzmocnienia bratnich więzi pomiędzy tymi dwoma krajami, co było rezultatem porozumień, osiągniętych na ich spotkaniach.

Delegacja partii polskiej brała udział w konferencji 29 partii na Węgrzech, w grudniu 1979 r.; omawiano na niej stosunki między komunistami a socjaldemokratami, oraz perspektywy dla europejskiego bezpieczeństwa. Susłow, były główny sowiecki ideolog i strateg był przewodniczącym delegacji sowieckiej, na zjazd polskiej Partii w lutym 1980. Na tym zjeździe Gierek zaatakował NATO oraz rozmieszczanie pocisków jądrowych w Europie Zachodniej, i zaoferował swoją pomoc, jako gospodarza konferencji Wschód-Zachód w sprawach rozbrojenia, w Warszawie. W maju 1980 przybyli do Warszawy, na konferencję przywódców państw Bloku Komunistycznego: Breżniew, Gromyko i inni wyżsi sowieccy członkowie Partii. W przemówieniu wstępnym Gierek powiedział, że ta konferencja otworzy nowe perspektywy dla pokoju i bezpieczeństwa w Europie i na świecie. Przemówienie Gierka było jedyną częścią, z całego programu konferencji, która została opublikowana.

Odbywały się częste konsultacje pomiędzy polskimi urzędnikami partyjnymi, odpowiedzialnymi za prasę, radio i telewizję, a ich sowieckimi partnerami-odpowiednikami, co sugeruje, że odbywało się przygotowywanie mediów sowieckich i polskich na nadchodzące, ważne wydarzenia.

Breżniew przyznał honorowe odznaczenie Gierkowi i Jaruzelskiemu w roku 1978, a Gierek w lutym 1980 odznaczył Rusa-

kowa, szefa wydziału KPZR do spraw Bloku. Te odznaczenia mogą być rozumiane jako uznanie dla ich wkładu, który wnieśli w przygotowywanie samej „*odnowy*" i niektórych kluczowych postaci tej „odnowy". Można także domyślać się, że zejście Gierka ze sceny politycznej, już zostało przewidziane na tym etapie. Niewątpliwie, miał on całkowitą rację, mówiąc tuż po swojej dymisji, że „*właściwe oszacowanie rozwoju wydarzeń w Polsce w latach siedemdziesiątych mogło będzie nastąpić tylko z pewnej perspektywy czasu*".

Wszystkie przytoczone wyżej argumenty skłaniają do wyciągnięcia wniosku, że główne wydarzenie w Polsce w roku 1980, „*odnowa*", była planowana z dużym wyprzedzeniem przez polską partię komunistyczną, przy współpracy z jej sowieckimi i blokowymi sojusznikami, oraz przy zakreśleniu widoków na przyszłe szerzenie strategii komunistycznej dalej, na Europę. Ten wniosek jest poparty również innymi dowodami, które świadczą o zaangażowaniu się partii komunistycznej w tworzenie i działanie Solidarności.

Partia polskich komunistów wewnątrz Solidarności

Sam Kania ujawnił, że około 1 miliona członków partii należało do „Solidarności". W roku 1981, spośród 200 członków Komitetu Centralnego PZPR, 42 osoby były jednocześnie członkami „Solidarności". Bogdan Lis, zastępca Wałęsy, był członkiem Komitetu Centralnego Partii. Zofia Grzyb, inna liderka „Solidarności", była członkiem Politbiura.

Ci przywódcy nie zostali usunięci z Partii za swoje członkostwo w „Solidarności". Przeciwnie, „Solidarność" uznawała przewodnia rolę Partii, a Partia uznawała istnienie „Solidarności". Kania i Moczar wydali nawet przychylne temu oświadczenia. „Solidarność" korzystała z dostępu do mediów, kontrolowanych

przez państwo. Nie stwarzano przeszkód w szerokich, zagranicznych podróżach Wałęsy; w rzeczywistości to polski ambasador w Japonii, który potem, po wprowadzeniu stanu wojennego, zbiegł na Zachód, pomagał w ustanowieniu dla Wałęsy kontaktów z japońskimi związkami zawodowymi.

Po zerwaniu dezinformacyjnych zaciemnień jak to uczyniłem poprzednio, staje się jasne, że zmiany w przywództwie polskiej partii, od Gierka poprzez Kanię do Jaruzelskiego, nie były rezultatem walki o władzę pomiędzy frakcjami wśród przywództwa, lecz wynikały z rozwoju poszczególnych etapów procesu *„odnowy”*, w planowaniu którego uczestniczyli, w równym stopniu, wszyscy przywódcy.

Wizyty Kani i innych polskich przywódców w Moskwie, oraz wizyty Susłowa i Gromyki w Polsce w kwietniu i lipcu 1981 r., były częścią dokładnej koordynacji, na wysokim szczeblu oraz dostosowywaniem na bieżąco, uzgodnionego wcześniej planu strategicznego; nie ma dowodów wywieranie nacisku na polskich przywódców.

Sowieckie manewry wojskowe i morskie w sąsiedzkiej okolicy polskich granic, podczas gdy była realizowana „odnowa” Polsce, na pewno były zaplanowane i z wyprzedzeniem uzgodnione z rządami Polski i Niemiec Wschodnich, jako ostrzeżenie dla narodu polskiego, a także ludności wschodnioniemieckiej, że nigdy nie będzie możliwości, aby prawdziwe uczucia antykomunistyczne mogły wydostać się spod kontroli.

Motywy do utworzenia „Solidarności”

Podobnie jak z „*Praską Wiosną*” roku 1968, na motywy dla polskiej „*odnowy*” złożyła się kombinacja czynników wewnętrznych i zewnętrznych. W skali wewnętrznej celem było poszerzenie bazy politycznej dla partii komunistycznej, wewnątrz związ-

ków zawodowych, oraz przekształcenie wąskiej, elitarnej dyktatury Partii, w leninowską dyktaturę całej klasy pracującej, która ożywiłaby polski system polityczny i ekonomiczny. „*Odnowa*" podążała zgodnie z wytycznymi Lenina, z jego przemówienia na kongresie Kominternu w lipcu 1921 roku. „*Nasza jedyna obecnie strategia*"*,* mówił Lenin, „*to stać się silniejszym, a co za tym idzie, mądrzejszym, bardziej racjonalnym, bardziej oportunistycznym. Im bardziej będziemy oportunistyczni, tym szybciej zgromadzą się masy dookoła nas. Gdy zwyciężymy nad masami przez naszą racjonalną postawę, użyjemy wtedy ofensywnej taktyki, w najściślejszym znaczeniu tego słowa*".

Polskie związki zawodowe przed „odnową" cierpiały z powodu piętna kontroli partyjnej. Ewentualne próby zastosowania leninowskich zasad do tworzenia nowej organizacji związku zawodowego poprzez odgórne decyzje rządowe, nie usunęłyby tego piętna. Nowa organizacja musiała więc jawić się, jako utworzona całkowicie od dołu. Jej niezależność musiała zostać ustanowiona poprzez starannie wykalkulowaną i kontrolowaną konfrontację z rządem.

Początki ruchu „Solidarności" w stoczni noszącej imię Lenina, śpiewanie „Międzynarodówki", używanie przez członków Solidarności starego sloganu: „*Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!*" oraz stała obecność portretu Lenina, wszystkie te rzeczy pasują do faktu ukrytego kierowania organizacją przez Partię. Bez tego przewodnictwa i pomocy, to dyscyplina „Solidarności", a przede wszystkim fakt odniesienia sukcesu w negocjacjach z polskim rządem, byłyby niemożliwe. Ukryte wpływy Partii wewnątrz polskiego Kościoła Katolickiego, działały na związkowców jako czynnik powodujący umiarkowanie, oraz zapewniający kompromis pomiędzy „Solidarnością" a rządem.

W skali międzynarodowej, strategiczne cele, stojące za utworzeniem „Solidarności", są zbliżone do tych z czasów „Praskiej

Wiosny". W skrócie, miały one na celu oszukać zachodnie rządy, polityków i ogół opinii publicznej, co do rzeczywistej natury współczesnego komunizmu w Polsce, zgodnie z taktyką osłabiania i wzorcowego ewoluowania dezinformacji. Mówiąc bardziej konkretnie, intencją było wykorzystanie „Solidarności" do propagowania wspólnych działań z wolnymi związkami zawodowymi, socjaldemokratami, katolikami oraz innymi grupami religijnymi, dla dalszego wspierania celów strategii komunistycznej w krajach wysoko rozwiniętych, a w mniejszym stopniu w Trzecim Świecie. Nazwa „Solidarności" sama w sobie stanowi symbol i świetnie się do tych celów nadawała, co jest jaśniejsze do zrozumienia, gdy uwzględni się fakt sponsorowania przez państwo podróży Wałęsy do związków zawodowych we Francji, Włoszech i Japonii oraz jego wizyt w Watykanie.

Dążenia „Solidarności" do wzmacniania swoich międzynarodowych więzi były częścią szerszego wysiłku ze strony międzynarodowego ruchu komunistycznego, ukierunkowanego na upowszechnienie i umacnianie własnej strategii.

W lutym 1981 r. Breżniew mówił o nowych, sprzyjających warunkach dla spójności działań w światowym ruchu związkowym. Komunistyczna *Światowa Federacja Związków Zawodowych* oraz regionalne europejskie, latynoamerykańskie i arabskie ciała związkowe nasiliły swoje kampanie przeciwko monopolom, oraz za rozbrojeniem. Spotkania w Moskwie w październiku 1980 r., oraz w Berlinie w marcu 1981 r., były poświęcone dyskusjom na temat solidarności klasy robotniczej i nowych form współpracy związków zawodowych różnych orientacji politycznych. Sowiecka delegacja związków zawodowych przybyła do Włoch na rozmowy z trzema głównymi włoskimi federacjami związków zawodowych. Wpływ „Solidarności" był odczuwany wszędzie poprzez ruch robotniczy, nawet w Stanach Zjednoczonych, gdzie lewica wykazywała zainteresowanie doświadczeniami „Solidar-

ności". Intencją komunistów było i pozostanie, wykorzystywanie tego wpływu do swoich celów strategicznych.

Utworzenie „Solidarności" i początkowy okres jej działania jako związek zawodowy, może być odczytywane jako eksperymentalna, *pierwsza faza polskiej „odnowy".* Mianowanie Jaruzelskiego, wprowadzenie stanu wojennego, oraz zawieszenie „Solidarności", *stanowi drugą fazę*, przeznaczoną na wprowadzenie tego ruchu pod ścisłą kontrolę oraz zapewnienie stanu politycznej konsolidacji.

W trzeciej fazie można oczekiwać [pisane w 1984 r.], że zostanie uformowany rząd koalicyjny, skupiający przedstawicieli partii komunistycznej, reprezentantów reaktywowanej „Solidarności", oraz Kościoła. W tym rządzie mogłoby się znaleźć również kilku tak zwanych „liberałów".

Tego rodzaju rząd, w nowym stylu we Wschodniej Europie, byłby odpowiednio wyposażony i przygotowany do rozwijania strategii komunistycznej, poprzez prowadzenie kampanii na rzecz rozbrojenia, na rzecz „stref bezatomowych" w Europie, być może nawet w sprawie powrotu do *Planu Rapackiego*, ale przede wszystkim za rozwiązaniem NATO i Układu Warszawskiego, aż po ostateczne ustanowienie neutralnej, socjalistycznej Europy. Uaktywnienie innych elementów strategii komunistycznej na Europę, takich jak eurokomunizm i negocjacje KBWE, nastąpiłoby w odpowiedniej porze, by zgrać je w czasie z ukonstytuowaniem się takiego rządu.

Można oczekiwać nasilonej kampanii solidarnościowej pomiędzy związkami zawodowymi i ruchami pokojowymi z Europy Wschodniej i Zachodniej; faktyczne przygotowania już trwają. W październiku 1980, w Budapeszcie, na konferencji pięciuset narodowych organizacji młodzieżowych, została powołana nowa, wszecheuropejska struktura do spraw organizacji młodzieżowych. We wrześniu 1980 w Sofii odbyło się spotkanie *Światowe-*

go Parlamentu, w którym wzięły udział czołowe komunistyczne autorytety od wspólnych, zjednoczonych działań. Reaktywowano *Sowiecki i Wschodnioeuropejski Komitet Bezpieczeństwa Europejskiego.* W marcu 1981 r. odbyła się w Moskwie narada parlamentarzystów z państw komunistycznych, na której Szytikow był postacią z centrum uwagi.

Jest coraz więcej oznak, że trwają przygotowania do wprowadzenia w życie komunistycznych inicjatyw, dotyczących Niemiec i jest to pomyślane jako kluczowe wyjście w kierunku neutralnej, socjalistycznej Europy. Do tych przygotowań należy zaliczyć spotkanie w 1980 roku na Krymie, między Breżniewem, a wschodnioniemieckim przywódcą Honeckerem, na którym omawiano projekt kolejnej europejskiej konferencji w sprawie rozbrojenia. Podobne rozmowy robocze odbywały się między komitetami pokojowymi, sowieckim i zachodnioniemieckim, w lutym 1980 r. Specjalista od spraw niemieckich, Czyrek, został mianowany polskim ministrem spraw zagranicznych. Inny specjalista od spraw Niemiec, Kwicinskij, pod koniec 1981 roku został wybrany na głównego negocjatora w genewskich rozmowach, dotyczących redukcji broni jądrowej.[1] Winkelman, były przewodniczący wydziału międzynarodowego wschodnioniemieckiej partii komunistycznej, w marcu 1981 został mianowany na stanowisko ambasadora w Związku Sowieckim. Falin, zasłużony członek KPZR i były ambasador w Niemczech Zachodnich, został mianowany na wiceprzewodniczącego *Stowarzyszenia ZSRR-Niemcy Zachodnie*, zaś Zamiatin, członek *Komitetu Centralnego* KPZR, otrzymał nominację na stanowisko szefa sekcji parlamentarzystów sowieckich do kontaktów z Niemcami Zachodnimi.

Można oczekiwać, że odnowiony ruch „Solidarności" ogarnie też swoimi wpływami Amerykę Łacińską, skupiając razem socjaldemokratów, katolików i ludzi postępowych, przeciwko dykta-

turom wojskowym. W tej dziedzinie również daje się zauważyć oznaki przygotowań. W kwietniu 1981 roku miało miejsce w Moskwie spotkanie przywódców sowieckich i latynoamerykańskich związków zawodowych, odbywały się też inne, sponsorowane przez *Światową Federację Związków Zawodowych,* narady i spotkania przygotowawcze przed *Światowym Kongresem Związków Zawodowych o Różnej Orientacji* (World Congress of Different Orientation) na Kubie.

Zagrożenia dla Zachodu ze strony polskiej „odnowy"

Rząd koalicyjny w Polsce w rzeczywistości okazałby się totalitarny, pod nowym, podstępnym i bardziej niebezpiecznym przebraniem. Przyjęty jako spontanicznie ukonstytuowany, o nowej formie wielopartyjnego, półdemokratycznego reżimu, w istocie służyłby podkopywaniu oporu przeciwko komunizmowi, wewnątrz i na zewnątrz Bloku. Na Zachodzie byłaby coraz bardziej kwestionowana potrzeba łożenia ogromnych wydatków na obronę. Pojawiłyby się nowe możliwości do oddzielania Europy od Stanów Zjednoczonych, następnie zneutralizowania Niemiec i zniszczenia NATO. Przy również zagrożonych amerykańskich wpływach w Ameryce Łacińskiej, ten etap posłużyłby Blokowi Sowieckiemu do wprowadzenia rzeczywistych zmian rewolucyjnych w świecie zachodnim, poprzez fałszywe zmiany w świecie komunistycznym.

We właściwym czasie można doprowadzić do „liberalizacji" w Polsce i wszędzie indziej, ale zawsze będzie to służyło odnowie omawianych tu reżimów komunistycznych. Działalność fałszywej opozycji będzie dalej wprowadzać w błąd opinię i niweczyć wysiłki prawdziwej opozycji w komunistycznym świecie. W zakresie międzynarodowym, rolą „dysydentów" będzie przekonanie Zachodu, że „liberalizacja" jest spontaniczna oraz nie-

kontrolowana. „Liberalizacja" stworzy sprzyjające warunki do ustanowienia solidarności pomiędzy związkami zawodowymi i intelektualistami w światach komunistycznym i niekomunistycznym. Z czasem takie przymierza wygenerują nowe formy wywierania nacisków na zachodni *„militaryzm"*, *„rasizm"*, oraz *„kompleksy wojskowo -przemysłowe"* i będą orędować za rozbrojeniem i zmianami strukturalnymi, jakie przewidział Sacharow w swoich pracach.

Jeśli „liberalizacja" okaże się pomyślna i będzie przyjęta na Zachodzie jako rzeczywista, może jej nawet towarzyszyć spektakularne wycofanie się z Układu Warszawskiego jednego czy dwóch krajów komunistycznych, by posłużyły jako model „neutralnego" socjalistycznego państwa oraz przykład do naśladowania przez całą Europę. Niektórzy „dysydenci" już o tym mówią.

Można oczekiwać, że Jugosławia będzie odgrywać dobrze widoczną rolę w nowym scenariuszu. Manifestowanie się rywalizacji chińsko-sowieckiej o wpływy w Europie może potoczyć się według scenariusza *„walki o hegemonię"*, co już się dzieje w Azji Południowo-Wschodniej. Celem tego byłyby próby tworzenia nowych, fałszywych przymierzy pomiędzy potęgami komunistycznymi a niekomunistycznymi oraz rozbicie istniejącej struktury NATO i zastąpienie jej przez system zbiorowego bezpieczeństwa europejskiego, co doprowadziłoby do ostatecznego wycofania amerykańskiej obecności wojskowej z Europy Zachodniej i do wzrostu wpływów komunistycznych w tym rejonie.

Jest to skutkiem zręcznych i elastycznych manewrów, takich jak te, dzięki którym rządzące partie komunistyczne znajdują sposoby, na dostarczanie międzynarodowemu ruchowi komunistycznemu wsparcia strategicznego, tak, jak to miał na myśli Togliatti; a które to działania różnią się kontrastowo od niszczącej sztywności postępowania z okresu stalinowskiego.

Ostatnie podróże przewodniczącego Hua do Jugosławii i Rumunii, a także coraz bliższe związki partii francuskiej i włoskiej z Chińczykami, są zwiastunami mającego nadejść stanu rzeczy. W rzeczywistości, stosując „nową metodologię", można dostrzec coraz więcej oznak, wskazujących na to, że początek finałowej fazy komunistycznej dalekosiężnej polityki jest już bliski. „*Aresztowanie*" i „*wygnanie*" Sacharowa, okupacja Afganistanu, rozwój wypadków w Polsce oraz iracka napaść na Iran jesienią 1980 r., są wśród tych wskaźników.

Dwa ostatnie mają szczególne znaczenie strategiczne. Rozwój wypadków w Polsce przedstawia się jak wielki krok w kierunku finałowej fazy strategii komunistycznej na Europę. Iracki atak na Iran wygląda jak wspólny wysiłek radykalnych krajów arabskich, z których każdy jest w układzie zjednoczonego frontu ze Związkiem Sowieckim, przeciwko „imperializmowi", więc wykorzystują dualne taktyki (przejawy wrogości ze strony Iraku, a pomoc od Syrii i Libii) z jednym nadrzędnym celem, doprowadzenia Iranu do antyzachodniego przymierza z nimi. Celem takiego przymierza byłoby przejęcie kontroli nad tym strategicznie żywotnym terenem Bliskiego Wschodu. Pomimo czystek komunistów w Iraku, dokonywanych rzekomo przez Saddama Husseina oraz jego umiarkowania w postawie wobec Stanów Zjednoczonych, w dalszym ciągu otrzymuje on dostawy broni od państw komunistycznych, podobnie jak jego irańscy przeciwnicy.

Następne pięć lat będzie z pewnością okresem intensywnych zmagań. Zaznaczy się to wielką, skoordynowaną ofensywą komunistyczną, zamierzoną, by realnie wykorzystywać sukcesy programów strategicznej dezinformacji ostatnich dwudziestu lat, a nade wszystko wykorzystywać kryzysy i błędy, jakie w zachodniej polityce popełniano wobec Bloku Komunistycznego. Bowiem głównym celem komunistów będzie spowodowanie wielkiego i nieodwracalnego przechylenia równowagi, istniejącej

między światowymi potęgami, na korzyść Bloku Sowieckiego, jako przygotowań wstępnych do ideologicznego finału: ustanowienia światowej federacji państw komunistycznych.

Istnieje wiele opcji strategicznych, którymi dysponują komunistyczni stratedzy i które mogą być wykorzystywane w różnych kombinacjach, dla osiągnięcia zamierzonego celu. Niemożliwe byłoby wyliczyć je wszystkie, ale jest pięć opcji do zastosowania we wzajemnie połączonych wariantach, przedstawiają się one w następujący sposób:

- Ściślejsze sprzymierzanie się niezależnej, socjalistycznej Europy z Blokiem Sowieckim, przy równoległym zjednoczeniu się Stanów Zjednoczonych i Chin z Japonią w zależności od tego czy pójdzie w kierunku socjalizmu, czy jednak pozostanie konserwatywna; Japonia mogłaby przyłączyć się do którejkolwiek z tych dwóch opcji;
- Wspólne dążenie Bloku Sowieckiego i socjalistycznej Europy do znalezienia sprzymierzeńców w Trzecim Świecie przeciwko Stanom Zjednoczonym i Chinom;
- Na polu militarnym, intensywne wysiłki w celu uzyskania rozbrojenia jądrowego Amerykanów;
- W dziedzinie ideologicznej i politycznej, zrealizowanie teorii *zbieżności* (konwergencji) Wschód-Zachód, na komunistycznych warunkach;
- Ustanowienie światowej federacji państw komunistycznych.

W każdej z tych opcji „strategia nożyczek” odegra swoją rolę, po czym, prawdopodobnie w końcowym momencie, ostrza nożyczek złączą się razem. Zniknie wtedy element wyraźnej dualności w polityce sowieckiej i chińskiej. Ukrywana dotąd, ścisła koordynacja działań między nimi, stanie się widoczna i dominująca. Sowieci i Chińczycy oficjalnie i jawnie się pogodzą. W ten

sposób „strategia nożyczek" przekształci się logicznie w „strategię jednej zaciśniętej pięści", aby utrwalić fundamenty i dostarczyć siły napędowej dla światowej federacji komunistycznej.

Pożądana opcja europejska mogłaby być rozwijana poprzez nawrót do kontrolowanej „demokratyzacji" na wzór czechosłowacki, prawdopodobnie włączając Czechosłowację i Związek Sowiecki. Intensyfikacja „twardogłowej" polityki oraz represyjno-agresywnych metod w ZSRR, których przykład stanowią aresztowanie Sacharowa i okupacja Afganistanu, zapowiada konieczność przestawienia się na „demokratyzację", która być może nastąpi wraz z odejściem Breżniewa ze sceny politycznej. [Następne spostrzeżenia zostały zapisane przez autora przed śmiercią Breżniewa, po nich będą komentarze, odnośnie wydarzeń po jego śmierci poczynając od podrozdziału: „Komentarze na temat mianowania Andropowa i innych wydarzeń po śmierci Breżniewa"] Następcą Breżniewa prawdopodobnie zostanie ktoś w rodzaju sowieckiego Dubczeka. Ale ta sukcesja będzie ważna jedynie w sensie reprezentacyjnym. Rzeczywistość wspólnego przywództwa oraz wspólne zaangażowanie się przywódców w nową doktrynę i dalekosiężną politykę, pozostaną nienaruszone. Niewykluczone, że właśnie wtedy zostanie podane do publicznej wiadomości, iż gospodarcze i polityczne podstawy komunizmu w Związku Sowieckim zostały ugruntowane, wobec czego można będzie przejść do demokratyzacji. Dostarczyłoby to argumentów dla wprowadzenia nowego zestawu „reform".

Reżim Breżniewa i jego neostalinowskie działania przeciwko „dysydentom" oraz wojna w Afganistanie, zostaną potępione, tak jak w roku 1968 został potępiony reżim Novotnego. W dziedzinie ekonomicznej należy oczekiwać, że reformy gospodarcze sprowadzą sowieckie praktyki do modelu jugosłowiańskiego, a może nawet do zachodnich modeli państwa socjalistycznego. Niektóre ministerstwa gospodarcze mogłyby zostać rozwiązane;

kontrola byłaby bardziej zdecentralizowana; istniejące fabryki i zakłady przemysłowe mogłyby zostać przekształcone w samorządzące się indywidualne firmy; będą zdecydowanie powiększone materialne zachęty; niezależna rola technokratów, rad robotniczych i związków zawodowych zostałaby zwiększona; natomiast wyraźnemu pomniejszeniu uległaby kontrola Partii nad całą ekonomią. Takie reformy opierałyby się na sowieckich doświadczeniach z lat dwudziestych i sześćdziesiątych, a także na doświadczeniach jugosłowiańskich. Partia byłaby mniej widoczna, lecz dalej kontrolowałaby gospodarkę spoza sceny, jak poprzednio. Celowo obecnie podkreślany obrazek stagnacji i niedostatków powinien być postrzegany jako przygotowania do mylących innowacji, istnieją zamierzenia by nadać tym innowacjom większą siłę oddziaływania na Zachodzie, kiedy zostaną wprowadzone.

Polityczna „liberalizacja" i „demokratyzacja" poszłyby w ślady generalnych wytycznych z czechosłowackiej próby z roku 1968. Wtedy, w 1968, mógł to być manewr z zakresu politycznego eksperymentu, jaki Mironow miał na myśli już w roku 1960. „Liberalizacja" z pewnością będzie widowiskowa i wywierająca wrażenia. W oficjalnych wypowiedziach mogłyby znaleźć się komunikaty o zmniejszeniu roli partii komunistycznej; jej monopol zostałby umniejszony w sposób zauważalny. Mogłoby nastąpić również ostentacyjne rozdzielenie władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Rada Najwyższa mogła-by otrzymać więcej reprezentacyjnej władzy, a jej przewodniczący i deputowani większą pozorną niezależność. Mogłyby zostać rozdzielone stanowiska prezydenta Związku Sowieckiego i Pierwszego Sekretarza partii. KGB zostałaby „zreformowana". Dysydenci w kraju uzyskaliby amnestię, a ci za granicą, zezwolenie na powrót do kraju, niektórzy z nich objęliby przywódcze stanowiska w rządzie. Sacharow mógłby zostać włączony w jakiejś roli do rządu, albo uzyskać pozwolenie na wykładanie na zagranicznych uczelniach.

Więcej widocznych swobód uzyskaliby artyści i twórcy oraz organizacje kulturalne i naukowe, takie jak związki pisarzy, Akademia Nauk, a także związki zawodowe. Kluby polityczne zostałyby otwarte także dla osób nie będących członkami partii komunistycznej. Dysydenccy liderzy mogliby utworzyć jedną, lub więcej alternatywnych partii politycznych. Cenzura zostałaby złagodzona, kontrowersyjne książki, przedstawienia teatralne, filmy oraz dzieła sztuk pięknych mogłyby być publikowane, grane i wystawiane. Wielu wybitnych artystów, przebywających obecnie i działających twórczo za granicą, wróciłoby do Związku Sowieckiego i kontynuowałoby swoją karierę zawodową. Przyjętoby konstytucyjne poprawki, aby zagwarantować wypełnianie *Postanowień Helsińskich* i podtrzymywanoby wrażenia, że są one realizowane. Sowieccy obywatele uzyskaliby większą swobodę podróżowania. Obserwatorzy zachodni oraz z Organizacji Narodów Zjednoczonych zostaliby zaproszeni do Związku Sowieckiego, żeby mogli być świadkami reform, ich wprowadzania i działania.

Ale, podobnie jak było to w przypadku Czechosłowacji, ta „liberalizacja" byłaby wykalkulowana i zwodnicza w tym znaczeniu, że zostałaby wprowadzona od góry. Mianowicie zostałaby przeprowadzona przez Partię, poprzez wszystkie komórki partyjne i indywidualnych członków Partii w rządzie, w Radzie Najwyższej, w sądach i machinie wyborczej; wprowadzałby ją KGB poprzez swoich agentów wśród intelektualistów i naukowców. Byłaby to kulminacja planów Szelepina. Tak przeprowadzona „liberalizacja" przyczyniłaby się do stabilizacji reżimu w skali kraju, oraz do osiągnięcia zaplanowanych celów za granicą.

Aresztowanie Sacharowa w styczniu 1980 r., wywołuje pytanie, dlaczego KGB, który w przeszłości z sukcesami chronił tajemnice państwowe i prześladował opozycję, utajniając jednocześnie występki reżimu, stał się nagle tak nieskuteczny teraz? A

szczególnie, dlaczego pozwolił Zachodowi na dostęp do Sacharowa oraz dlaczego aresztowanie go i fakt wygnania wewnętrznego, zostały tak bezinteresownie nagłośnione? Najbardziej prawdopodobną odpowiedzią jest ta, że aresztowanie Sacharowa i nękanie innych dysydentów ma na celu przygotowanie przyszłej amnestii, jako bardzo wiarygodnej i przekonującej. W takim razie ruch dysydencki jest obecnie przygotowywany na kulminacyjne uwieńczenie swojej roli strategicznej, a tą będzie przekonanie Zachodu o autentyczności sowieckiej „liberalizacji", gdy ona nastąpi. Kolejni uciekinierzy z kraju, wysokiego szczebla, albo różni „urzędowi emigranci" mogą pojawić się na Zachodzie, zanim nastąpi zmiana w polityce.

Zapowiedź realizowania Postanowień Helsińskich przez Sowietów przypomina, że *Konferencję w Helsinkach* zwołały kraje Układu Warszawskiego, przy organizacyjnej pomocy sowieckiego agenta „Timo" z Helsinek. To oni rozpoczęli rozmowy o bezpieczeństwie europejskim i nalegali na kontynuowanie procesu KBWE. Ponieważ Sowieci podpisali *Porozumienia KBWE,* można było oczekiwać, że będą ich przestrzegać, a przynajmniej będą udawać, że je realizują. Tymczasem w ZSRR ma miejsce ostentacyjne nierealizowanie umów KBWE, zauważone na konferencjach w Belgradzie i Madrycie, które były kontynuacją helsińskiego spotkania; taka więc ostentacja, w połączeniu z zapowiedzią przestrzegania porozumień z Helsinek, jest taktycznym wzmacnianiem przyszłego efektu politycznego, gdy Sowieci i kraje Bloku zastosują przestawienie się na pozorne realizowanie uchwał KBWE, w finałowej fazie dalekosiężnej polityki.

"Liberalizacja" we Wschodniej Europie mogłaby, prawdopodobnie, spowodować w Czechosłowacji powrót do władzy Dubczeka i jego wspólników. Jeśli ten proces zostałby rozszerzony na Niemcy Wschodnie, to możnaby się nawet spodziewać upadku muru berlińskiego.

Przyjęcie przez Zachód nowej „liberalizacji" jako wydarzenia autentycznego, stworzyłoby warunki do rozszerzenia zasięgu strategii komunistycznej na Stany Zjednoczone, Europę Zachodnią oraz, być może, Japonię. „Praska Wiosna" była przyjęta na Zachodzie, i to nie tylko przez lewicę, jako spontaniczna i prawdziwa ewolucja komunistycznego reżimu, w formie demokratycznego i humanitarnego socjalizmu, pomimo faktu, że ogólnie reżim, struktury Partii i jej cele, pozostawały niezmienione. Ten mechanizm działania został już opisany. Wprowadzona na szerszą skale, „liberalizacja" w Związku Sowieckim i wszędzie indziej miałaby jeszcze silniejszy efekt. Mógłby zostać reaktywowany eurokomunizm. Mogłaby być zintensyfikowana presja na utworzenie zjednoczonych frontów z udziałem partii komunistycznych i socjalistycznych oraz związków zawodowych, w skali narodowej i międzynarodowej. Tym razem socjaliści mogliby naprawdę wpaść w pułapkę. Rządy zjednoczonych frontów, pod silnym wpływem komunistycznym, mogłyby przejąć władzę we Francji, Włoszech i najpewniej w innych jeszcze krajach. Wszędzie zostałyby reaktywowane wpływy partii komunistycznych i uruchomiono by ich potężną bazę majątkową. Znaczna część Europy mogłaby się przekształcić w lewicowy obóz, zostawiając jedynie parę punktów oporu konserwatywnego.

Wzrastałaby również presja na przyjęcie rozwiązania problemu niemieckiego, w którym pewna forma konfederacji pomiędzy Wschodnimi a Zachodnimi Niemcami byłaby połączona z neutralnością całości państwa i zawarciem traktatu przyjaźni ze Związkiem Sowieckim. Francja i Włochy pod nowymi rządami „frontowymi", zdecydowałyby się na podzielenie swojego losu z Niemcami i Związkiem Sowieckim, Wielka Brytania stanęłaby przed koniecznością wyboru między neutralną Europą, a Stanami Zjednoczonymi.

Nie można jednak oczekiwać, że NATO przetrwałoby ten proces. Czechosłowacy, w kontraście do ich zachowania z roku 1968, tym razem mogliby podjąć inicjatywę wraz z Rumunami i Jugosłowianami, i wysunąć propozycję (w kontekście KBWE) rozwiązania Układu Warszawskiego w zamian za rozwiązanie NATO. Zniknięcie Układu Warszawskiego miałoby maleńki skutek dla sprawności koordynacji Bloku Komunistycznego, lecz rozwiązanie NATO oznaczałoby z pewnością opuszczenie europejskiego kontynentu przez oddziały amerykańskie i w konsekwencji bliższe europejskie przymierze ze „zliberalizowanym" Blokiem Sowieckim. Być może na dłuższą metę podobny proces mógłby negatywnie wpłynąć na stosunki pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonią, co mogłoby doprowadzić do zniesienia paktu bezpieczeństwa między nimi.

EWG w obecnym kształcie nie stanowiłoby przeszkody w zneutralizowaniu Europy i w wycofaniu wojsk amerykańskich, nawet gdyby zostało powiększone. A nawet mogłoby te procesy przyśpieszyć. Zaakceptowanie EWG przez partie eurokomunistyczne w latach siedemdziesiątych, po okresie opozycji z lat sześćdziesiątych, sugeruje, że taki pogląd jest podzielany przez komunistycznych strategów. Wysiłki Jugosłowian i Rumunów, mające na celu wypracowanie silniejszych więzi z EWG, powinny być rozumiane nie jako działania szkodliwe dla sowieckich interesów, lecz jako stawianie fundamentów pod połączenie się EWG z RWPG. Parlament europejski mógłby stać się ogólnoeuropejskim socjalistycznym parlamentem, z reprezentacją ze Związku Sowieckiego. „*Europa od Atlantyku po Ural*" przekształciłaby się w neutralną, socjalistyczną Europę.

Stany Zjednoczone, zdradzone przez swoich byłych europejskich sojuszników, skłaniałyby się ku wycofaniu do swojej amerykańskiej twierdzy, lub też z paroma pozostałymi konserwatywnymi krajami, możliwe, że włącznie z Japonią, starałyby się na-

wiązać przymierze z Chinami, jako jedyną przeciwwagą do sowieckiej potęgi. Im większa obawa przed sowiecko-socjalistycznoeuropejską koalicją, tym silniejszy argument do „*grania chińską kartą*" – postawiony na fałszywej przesłance, że Chiny są prawdziwym nieprzyjacielem Związku Sowieckiego.

"Liberalizacja" we Wschodniej Europie, zakrojona i realizowana na sugerowaną skalę, mogłaby wywrzeć socjalne i polityczne skutki w samych Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza, gdyby temu procesowi towarzyszył ostry kryzys gospodarczy. Stratedzy komunistyczni wypatrują takiej okazji. Sowieccy i inni komunistyczni ekonomiści uważnie obserwują amerykańską sytuację ekonomiczną. Od czasu przyjęcia dalekosiężnej polityki, *Instytut Ekonomii Światowej i Stosunków Międzynarodowych,* najpierw pod przewodnictwem Arzumanjana, a obecnie kierowany przez Inoziemcewa, analizuje i wykonuje dla Komitetu Centralnego prognozy funkcjonowania niekomunistycznych systemów gospodarczych, przede wszystkim amerykańskiego. Inoziemcew jest częstym gościem w Stanach Zjednoczonych, był członkiem delegacji sowieckiej przyjętej przez Kongres USA w styczniu 1978 roku. Blok Komunistyczny nie powtórzy swojego błędu z lat 1929-1932, gdy nie wykorzystał zachodniej recesji gospodarczej. W tamtym czasie Związek Sowiecki był słaby politycznie i gospodarczo; następnym razem sytuacja będzie odmienna. Cały Blok będzie politycznie lepiej przygotowany, by wykorzystać depresję ekonomiczną na Zachodzie, jako dowód na fiasko systemu kapitalistycznego.

Informacje ze źródeł komunistycznych o występujących w krajach Bloku brakach zaopatrzeniowych, szczególnie dotyczących olejów i zboża, powinny być traktowane ze szczególną rezerwą, ponieważ tego rodzaju informacje mogłyby równie dobrze służyć ukryciu przygotowań do finałowej fazy polityki, oraz wywołaniu na Zachodzie lekceważenia i niedoceniania ekono-

micznego potencjału Bloku. Z całą pewnością można stwierdzić, że Blok Sowiecki jest bardzo zainteresowany pozyskiwaniem i potajemnym gromadzeniem zapasów oleju i zboża, które potem mogłyby zostać użyte w celach politycznych, w czasie kryzysu, by wesprzeć nowo ustanowione prokomunistyczne rządy w Europie czy gdziekolwiek indziej. Warto zauważyć, ze skala sowieckiego eksportu oleju do Indii już przynosi polityczne korzyści dla Związku Sowieckiego.

Stosunki chińsko-sowieckie

„Liberalizacji" w Związku Sowieckim mogłoby towarzyszyć pogłębianie się rozłamu chińsko-sowieckiego. Konsekwencjami tego mogłoby być zerwanie stosunków handlowych i dyplomatycznych i wzrost widowiskowych incydentów granicznych a może nawet głębszych wtargnięć na terytorium przeciwnika, podobnych do chińskiej „inwazji" na Wietnam w roku 1979 – inwazji, która równie dobrze mogła służyć za ćwiczenia do przyszłych operacji chińsko-sowieckich.

Pogłębianie się rozłamu mogłoby zaostrzyć „*strategię nożyczek*". Mogłoby podziałać na Stany Zjednoczone i inne ocalałe narody konserwatywne, jako bodziec do zawarcia ściślejszego przymierza z Chinami, przeciwko sowiecko-socjalistycznoeuropejskiej koalicji. Współpraca wojskowa byłaby częścią tego przymierza i Chiny mogłyby posunąć się aż do zaoferowania baz, w zamian za pomoc w rozbudowie ich potencjału wojskowego. Zapowiedzią tego mogą być, i w takim kontekście powinny być analizowane, umowy w sprawie baz wojskowych między Stanami Zjednoczonymi a Somalią i Egiptem.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Związkiem Sowieckim a Chinami mogłoby skomplikować, lecz nie przerwać procesu polityki koordynacji pomiędzy nimi. Te dwa państwa

mają już za sobą dwadzieścia lat zdobywania doświadczenia i wzajemnego zaufania w przeprowadzaniu fałszywego rozłamu. Stabilnie funkcjonujące chińsko-sowieckie kontakty dwustronne – polityczne, dyplomatyczne i ekonomiczne – mogłyby nadal być wykorzystywane w celu koordynowania chińsko-sowieckich działań dezinformacyjnych, związanych z rozłamem. Przerwanie tych kanałów mogłoby stać się przeszkodą, lecz było wystarczająco dużo czasu, na przygotowanie alternatywnych rozwiązań problemu koordynacji. Po zerwaniu sowiecko-albańskich stosunków dyplomatycznych w 1960 roku, nie nastąpiło zerwanie relacji między Albanią a wszystkimi pozostałymi komunistycznymi państwami Europy Wschodniej. Podążając więc za takim precedensem, możnaby oczekiwać, że Rumunia i Jugosławia utrzymają swoje przedstawicielstwa w Pekinie, nawet gdyby Sowieci stamtąd mieli się wycofać, lub zostać „wyrzuceni". Chińsko-sowiecka koordynacja mogłaby być przeprowadzana, do pewnego stopnia, przez rumuńskich i jugosłowiańskich pośredników. Zachodzi także możliwość, iż przez cały czas istnieją kanały tajnej komunikacji pomiędzy Związkiem Sowieckim a Chinami, które są niedostępne dla Zachodu. Ponadto jest prawdopodobne, że istnieją i funkcjonują tajne centrale Bloku, których personel składa się z wysokich rangą przedstawicieli państw komunistycznych, i aluzje na ten temat uczyniono już w powyższym tekście.

Trzeci Świat

Sprzymierzenie się Związku Sowieckiego i Europy Wschodniej z socjalistyczną Europą Zachodnią mogłoby posłużyć do wywierania potężnego wpływu na partie socjalistyczne i związki zawodowe Trzeciego Świata. Niektóre z pozostałych konserwatywnych krajów Trzeciego Świata zostałyby silnie przyciągnięte w kierunku orientacji socjalistycznej. Opór przeciwko komu-

nizmowi ze strony międzynarodówki socjalistycznej zostałby zastąpiony połączonymi komunistyczno-socjalistycznymi dążeniami do zdobycia wpływów w Trzecim Świecie, popartymi świadczoną tam pomocą ekonomiczną. Miałoby to daleko idące konsekwencje, zwłaszcza jeśliby pomoc amerykańska dla krajów Trzeciego Świata została ograniczona wskutek głębokiej depresji gospodarczej w USA. Sowiecka ropa i zboże mogłyby zostać użyte z pomyślnym efektem.

Wybitny latynoamerykański strateg komunistyczny Arismendi, przewidział w swoim artykule na temat Nikaragui, że dojdzie do międzynarodowej solidarności między socjalistami i komunistami, we wspieraniu „*narodowo-wyzwoleńczej*" walki w Ameryce Łacińskiej.[2] Kuba, która mogłaby pójść w ślady sowieckiej, przykładowej „liberalizacji" (emigracja kubańska lat osiemdziesiątych mogłaby być częścią przygotowań do takiego ruchu), odgrywałaby aktywną rolę w tej walce wyzwoleńczej. Ci przywódcy *ruchu państw niezaangażowanych,* którzy są ściśle powiązani z krajami komunistycznymi, staraliby się wpłynąć na resztę niezaangażowanych, propagując wspólne akcje z komunistami i socjaldemokratami, w imię wspólnych interesów: doprowadzenia do rozbrojenia Stanów Zjednoczonych i zredukowania ich roli jako światowej potęgi; do izolowania Izraela, Afryki Południowej i Chile, oraz do popierania ruchów wyzwoleńczych w Ameryce Łacińskiej, w południowej części kontynentu afrykańskiego i na Bliskim Wschodzie, ze szczególnym uwzględnieniem OWP.[3] Różnorodne międzynarodowe platformy polityczne, takie jak Organizacja Narodów Zjednoczonych, *Organizacja Jedności Afrykańskiej* oraz *Komisja Brandta do spraw Północ-Południe* – byłyby wykorzystywane do wywierania nacisków politycznych i ekonomicznych, włącznie z odmową dostarczania ropy naftowej, o ile taki wariant dałoby się zastosować.

W pozorowanym współzawodnictwie ze Związkiem Sowieckim, również Chiny zwiększyłyby swoją aktywność w Trzecim Świecie. Stany Zjednoczone byłyby inspirowane do powiększania i umacniania wpływów Chin i ich wspólników takich jak Egipt, Somalia i Sudan, jako zapory dla sowieckiej ekspansji. To amerykańskie poparcie znacznie ułatwiłoby Chinom otwarcie się na wszelkie manewry i nawiązywanie fałszywych przymierzy, z Tajlandią, z krajami muzułmańskimi takimi jak Pakistan, Iran, Egipt, Arabia Saudyjska czy inne konserwatywne kraje arabskie. Otworzyłoby im także drzwi do penetracji Ameryki Łacińskiej.

Sowiecka okupacja Afganistanu została wykorzystana przez Chińczyków do utrwalenia ich pozycji w Pakistanie. Analizując taką ich taktykę, należy się spodziewać więcej przypadków wtrącania się Sowietów i Chińczyków w sprawy sąsiednich krajów. Chińsko-sowiecka „*rywalizacja*" nie przeszkodziła zwycięstwu komunistów w Wietnamie. Nie przeszkodzi też w penetrowaniu przez Chiny Trzeciego Świata. Rzecz oczywista, że jeśli Trzeci Świat miałby zostać podzielony na obozy prosowiecki i prochiński, to odbędzie się to kosztem interesów Stanów Zjednoczonych oraz ocalałych zachodnich narodów konserwatywnych. Finałowym rezultatem wspierania chińskich wpływów w Trzecim Świecie byłoby ukształtowanie się tam dodatkowych, w stosunku do obecnego stanu rzeczy – reżimów, wrogo nastawionych wobec Zachodu.

Rozbrojenie

Koalicja sowiecko-socjalistycznoeuropejska działając wspólnie z ruchem *krajów niezaangażowanych* w Organizacji Narodów Zjednoczonych, stworzyłaby bardzo dogodne warunki dla strategii komunistycznej w kwestii rozbrojenia. Amerykański kompleks wojskowo-przemysłowy znalazłby się pod ciężkim

ogniem. „Liberalizacja" w Związku Sowieckim i Europie Wschodniej dostarczyłaby dodatkowego bodźca do rozbrojenia. Utrzymywanie potężnego budżetu obronnego Stanów Zjednoczonych nie byłoby już usprawiedliwione. Argument za przystosowaniem się, zostałby znacznie wzmocniony. Nawet Chiny mogłyby rzucić na szalę swoje argumenty na rzecz sowiecko-socjalistycznej taktyki kontrolowania zbrojeń i rozbrojenia.

Zbieżność

Po pomyślnym i skutecznym wykorzystaniu „strategii nożyczek" w celu wspierania komunistycznej strategii w Europie i w Trzecim Świecie, w okresie początkowym finałowej fazy dalekosiężnej polityki, można oczekiwać pojednania chińsko-sowieckiego. Jest to zaplanowane, oraz sygnalizowane ze strony dalekosiężnej polityki i strategicznej dezinformacji związanej z rozłamem.

Blok Komunistyczny, ze swoimi świeżymi nabytkami w Afryce i Azji Południowo-Wschodniej, już jest silny. Wsparte przez Europę wpływy sowieckie, oraz popierane przez Amerykę wpływy chińskie, mogłyby w przyśpieszonym tempie doprowadzić do nowych zdobyczy w Trzecim Świecie. Niedługo komunistyczni stratedzy będą mogli nabrać przekonania, że równowaga sił w świecie przechyliła się nieodwracalnie na ich korzyść. W takim przypadku mogliby równie dobrze postanowić o chińsko-sowieckim „pojednaniu". „Strategia nożyczek" ustąpiłaby przed strategią „jednej zaciśniętej pięści". W takim momencie jednostronny przechył dawnej równowagi politycznej i wojskowej, byłby już dla wszystkich w pełni widoczny. Zbieżność nastąpiłaby nie pomiędzy dwiema równorzędnymi częściami, ale odbywałaby się na warunkach dyktowanych przez Blok Komunistyczny. Argument o potrzebie dostosowania się, wobec przytłaczającej siły komunizmu, byłby dosłownie nie do odparcia. Za nim następo-

wałyby rozbudowywane naciski na zmiany w amerykańskim systemie politycznym i ekonomicznym, tak, jak zostało to przedstawione w traktatach Sacharowa. Tradycyjni konserwatyści zostaliby odizolowani i doprowadzeni do krytycznego położenia. Staliby się oni ofiarami nowego jak gdyby McCarthyzmu, tym razem ze strony lewicy. Sowieccy dysydenci, którzy są obecnie wychwalani jako bohaterzy oporu przeciwko sowieckiemu komunizmowi, odegraliby rolę przy argumentowaniu na korzyść zbieżności. Ich obecni zwolennicy stanęliby przed wyborem porzucenia swoich idoli, albo uznania legitymizmu nowego reżimu sowieckiego.

Światowa federacja komunistyczna

Integracja Bloku Komunistycznego nastąpiłaby w sposób przewidziany przez Lenina, gdy została utworzona III Międzynarodówka (komunistyczna). To oznacza, że Związek Sowiecki i Chiny nie wchłonęłoby jedno drugiego, ani też innych krajów. Wszystkie kraje europejskiej i azjatyckiej strefy komunistycznej, wraz z nowymi państwami komunistycznymi w Europie i w Trzecim Świecie, połączyłyby się w ponadnarodową, ekonomiczną i polityczną federację komunistyczną. Nieporozumienia i rozdźwięki sowiecko-albańskie, sowiecko-jugosłowiańskie i sowiecko-rumuńskie zostałyby rozwiązane w ślad, albo nawet jeszcze z wyprzedzeniem, co być może, pojednania chińsko-sowieckiego. Współpraca polityczna, ekonomiczna, wojskowa, dyplomatyczna i ideologiczna pomiędzy wszystkimi państwami komunistycznymi, obecnie częściowo skrywana, stałaby się jawnie widoczna. Mogłoby nawet dojść do publicznych potwierdzeń, że wszystkie rozłamy i spory były wyłącznie długoterminowymi operacjami dezinformacyjnymi, które umożliwiły z powodzeniem wprowadzić w błąd siły „imperialistyczne". Można sobie wyobrazić skutki tego dla morale Zachodu.

W nowej, światowej federacji komunistycznej zniknęłyby różne rodzaje komunizmu, występujące obecnie; zostałyby zastąpione przez jednolity, rygorystyczny i karny gatunek leninizmu. Ten proces byłby bolesny. Koncesje udzielone w imię reform gospodarczych i politycznych, zostałyby wycofane. Sprzeciwy religijne czy intelektualne byłyby stłumione. Nacjonalizm i wszystkie inne formy prawdziwej opozycji zostałyby zmiażdżone. Ci, którzy korzystając z *odprężenia,* ustanowili przyjazne kontakty z Zachodem, zostaliby skarceni lub nawet pociągnięci do odpowiedzialności karnej, jak ci oficerowie sowieccy którzy podczas II wojny światowej współpracowali z aliantami. W nowych państwach komunistycznych, na przykład we Francji, Włoszech i w Trzecim Świecie „wyalienowane klasy" zostałyby poddane reedukacji. Zostałyby zainscenizowane pokazowe procesy „imperialistycznych agentów". Zostałyby podjęte działania przeciwko przywódcom narodowym i socjaldemokratycznym, partyjnym aktywistom, byłym urzędnikom cywilnym, oficerom i duchowieństwu. Ostatnie pozostałości prywatnej przedsiębiorczości i własności zostałyby zniszczone. Nacjonalizacja przemysłu, finansów i rolnictwa zostałaby ukończona. W rzeczywistości tej można byłoby spodziewać się ponownego uzewnętrznienia wszystkich totalitarnych cech, znanych z wczesnych etapów sowieckiej rewolucji i powojennych lat stalinowskich w Europie Wschodniej, przede wszystkim w krajach nowo zdobytych po wojnie dla komunizmu. Niekwestionowany i niekwestionowalny, prawdziwy monolit komunistyczny zdominowałby cały świat.

Komentarze na temat mianowania Andropowa i innych wydarzeń po śmierci Breżniewa

Powyższe analizy i prognozy zostały dokonane jeszcze podczas sprawowania władzy w ZSRR przez Breżniewa, gdy autor przewidywał jego odejście ze sceny politycznej. Sukcesja po Breż-

niewie i inne wydarzenia, w zasadzie potwierdzają powagę i aktualność poglądów autora. Na przykład, natychmiastowe mianowanie Andropowa jako następcy Breżniewa, potwierdziło jedną z głównych tez niniejszej książki, mianowicie, że problem sukcesji w przywództwie sowieckim został z dawna rozwiązany. Praktyczny wzgląd na długoterminowe strategie stał się głównym czynnikiem stabilizującym w tym rozwiązaniu. Mianowanie byłego szefa KGB, który był odpowiedzialny za przygotowanie fałszywej strategii liberalizacji w ZSRR, informuje, że był to czynnik decydujący przy wyborze Andropowa, a także wskazuje na rychłe nadejście takiej „liberalizacji" w bliskiej przyszłości.

Takie awansowanie Andropowa pasuje do znanego, i praktykowanego w komunizmie wzorca, według którego byly szef służby bezpieczeństwa zostaje przywódcą Partii, w celu zabezpieczenia ważnego przesunięcia w realizowaniu strategii. Kadar, który wprowadził tak zwaną „liberalizację" na Węgrzech, Hua Kuo-feng, pod którego rządami Chiny przesunęły się w kierunku „*kapitalistycznego pragmatyzmu*", oraz Kania, który zainicjował polską „odnowę" i uznał „Solidarność" – wszyscy oni byli wcześniej szefami służby bezpieczeństwa. Ten wzorzec jest odbiciem kluczowej roli służb bezpieczeństwa w „liberalizacji" reżimów komunistycznych. Mianowanie Andropowa jest sygnałem do zrozumienia, że następcą Breżniewa miał zostać Szelepin, z racji jego najgłębszego wtajemniczenia w kwestie „liberalizacji" w ZSRR i w innych miejscach Bloku, gdyby nie skompromitowanie go przez Staszynskiego, który zdemaskował na Zachodzie rolę, jaką spełniał Szelepin w zabójstwie przywódcy emigracyjnego Bandery, przeszkodą dla Szelepina stało się również wyjawienie przez autora niniejszej książki, udziału Szelepina w strategicznym przegrupowaniu KGB.

Innym ważnym czynnikiem, przemawiającym za wyborem Andropowa było jego przewodniczenie w czechosłowackiej „liberalizacji" w latach 1967-68, oraz w „liberalizacji" na Wę-

grzech, która odbywała się wtedy, gdy był on, do połowy roku 1967, szefem wydziału Komitetu Centralnego, koordynującego wszelkie stosunki z krajami komunistycznymi . Tak więc czas zwolnienia przywódcy „Solidarności" i wiadomości o mianowaniu Andropowa potwierdzają inną tezę tej oto książki: że „liberalizacja" nie ograniczy się do ZSRR, lecz zaplanowana na rozszerzanie wpływów, obejmie swym zasięgiem Europę Wschodnią, a przede wszystkim Polskę. Ten eksperyment z „odnową" w Polsce zostanie ponownie powtórzony, jednakże powtórka odbędzie się z takimi inicjatywami oraz tak zakrojonym programem strategicznym, których pełne konsekwencje będą wymierzone przeciwko Europie Zachodniej i NATO. Mianowanie Andropowa, uwolnienie przywódcy „Solidarności" oraz zaproszenie przez polski rząd Papieża do odwiedzenia Polski, wszystko to wskazuje, że stratedzy komunistyczni prawdopodobnie planują ponowne pojawienie się „Solidarności" na scenie politycznej, oraz utworzenie na wpół demokratycznego rządu w Polsce (pomyślanego jako koalicja partii komunistycznej, związków zawodowych i Kościoła), następnie, poczynając od około roku 1984 pojawią się reformy polityczne i gospodarcze w ZSRR.

Tak więc, nadchodząca ofensywa strategów komunistycznych będzie dążeniem do osiągnięcia następujących celów:

∑ ustanowienia modelowego rządu dla Europy Zachodniej, który ułatwi włączenie tak zwanych partii eurokomunistycznych do koalicji rządowych z socjalistami i związkami zawodowymi;
∑ rozwiązania NATO i Układu Warszawskiego, neutralizacji Europy Zachodniej oraz generalnie „finlandyzacji" Europy Zachodniej, poprzez postulowanie i taktyczne rozegranie problemów zbiorowego bezpieczeństwa europejskiego;

- dostarczenia szerszej bazy oraz rozmachu dla ekspansji ruchów antymilitarystycznych i pokojowych, poprzez aktywne włączenie do nich na Zachodzie, katolików i innych wierzących, aby w ten sposób zmusić Stany Zjednoczone do bardzo niekorzystnego rozbrojenia się;
- wpływania na wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych, szczególnie na odbywające się w roku 1984 i wspierania i faworyzowania kandydatów, którzy są przychylniejsi opcji nawiązywania kontaktów z przywódcami „zliberalizowanych" reżimów w ZSRR i Wschodniej Europie, i którzy są bardziej skłonni do poświęcenia amerykańskiej pozycji militarnej.

Dialektyka tej ofensywy składa się z wykalkulowanego przesunięcia od starej i zdyskredytowanej praktyki sowieckiej, do nowego, „zliberalizowanego" modelu o fasadzie socjaldemokratycznej, w celu zrealizowania strategii komunistycznych planistów i ustanowienia Zjednoczonej Europy według ich wzorca. Na początku wprowadzili oni odmianę czechosłowackiej „demokratyzacji" w roku 1968. W późniejszej fazie przejdą do odmiany czechosłowackiego przejęcia, z roku 1948.

Rozwój wydarzeń dokładnie potwierdził prognozę, że stratedzy komunistyczni podejmą się inicjatywy politycznej w kwestii rozbrojenia, w szczególności skierowanej przeciwko Niemcom Zachodnim. Podróż Gromyki do Bonn, zaproszenie przywódców niemieckiej opozycji socjaldemokratycznej do Moskwy, oraz oświadczenie Andropowa, dotyczące ustępstw w sprawie pocisków z głowicami jądrowymi (które miało na celu wpłynięcie na zachodnioniemieckie wybory), wszystko to są otwarte przejawy takiej inicjatywy politycznej. Tak jak się spodziewano, te działania komunistów ukazały, że głów-

nym celem ich manipulacji są partie socjalistyczne. Okazało się równocześnie, że w przywództwie tych partii są żywioły bardzo podatne na taką inicjatywę Sowietów, zwłaszcza ci z zachodnioniemieckiej partii socjaldemokratycznej, którzy mają antynatowskie i antyamerykańskie poglądy, albo tacy jak kanclerz Brandt lub jak szwedzki socjaldemokrata Palme, którzy są gotowi na przyjęcie idei Rapackiego, dotyczącej utworzenia strefy bezatomowej w Europie Środkowej. Ta inicjatywa Sowietów przyczyniła się również do wzrostu presji na amerykańskie ustępstwa wobec ZSRR. Jednakże, według opinii autora, inicjatywy komunistyczne nie osiągnęły jeszcze swojego szczytu. Jaka będzie dalsza odpowiedź zachodnioniemieckich socjaldemokratów, gdy komunistyczne reżimy zaczną swoją „liberalizację" poprzez ustępstwa w zakresie praw człowieka, takie jak ułatwienie emigracji, amnestie dla dysydentów czy usunięcie Muru Berlińskiego? Należy się spodziewać, że sowieccy agenci wpływu w Europie Zachodniej staną się aktywniejsi, gdy takie wydarzenia będą nadchodzić. Jest też więcej, niż prawdopodobne, iż te kosmetyczne kroki zostaną odczytane na Zachodzie jako rzeczywiste przemiany i spowodują rozpoczęcie procesu zjednoczenia i neutralizacji całych Niemiec, oraz dalszy upadek NATO. Będzie narastać presja na Stany Zjednoczone, na ich ustępstwa w kwestiach rozbrojenia i dostosowanie się do wymagań Sowietów. Podczas tego okresu mogłaby się szeroko i głośno zamanifestować fikcyjna walka o władzę wewnątrz sowieckiego przywództwa. Nie można wykluczyć, że na następnym zjeździe Partii czy nawet wcześniej, Andropow zostanie zastąpiony przez młodszego przywódcę o bardziej liberalnym wizerunku, który będzie kontynuował tak zwaną „liberalizację" pilniej i intensywniej.

Rozwój wydarzeń chińsko-sowieckich

Należy również skomentować wydarzenia, jakie nastąpiły w relacjach chińsko-sowieckich, oraz ich znaczenie i oddziaływanie. Wysłanie przez Chiny delegacji wysokiego szczebla, pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Huang Hua, na pogrzeb Breżniewa, przeprowadzenie w Moskwie rozmów między Huang Hua a Gromyką, oraz niezwykłe oświadczenie okazjonalne, wystosowane przez ministra chińskiego, w którym scharakteryzował Breżniewa jako „*wybitnego męża stanu Związku Sowieckiego*" – wszystko to było ważne i nieprzypadkowe. Szczególnie znaczące i na pozór sprzeczne było odniesienie się do „*utraty Breżniewa, wielkiego męża stanu*", gdyż w takim scharakteryzowaniu zupełnie pominięto złe fakty, a mianowicie, że najgorsze przejawy wrogości między Chińczykami a Sowietami – jeśli rozpatruje się je według konwencjonalnego rozumowania – miały miejsce za czasów Breżniewa. Natomiast taka pozytywna ocena Breżniewa zabrzmi bardzo trafnie, gdy przyjmie się przejawy wrogości pomiędzy Chinami a Związkiem Sowieckim jako wyrazy strategicznej dezinformacji. Według analizy rozwiniętej w niniejszej książce, to wydarzenie uzupełnia, potwierdza i kolejny raz wzmacnia wagę argumentów autora, że rozłam chińsko-sowiecki był maską dezinformacyjną, przykrywającą ich tajną koordynację przy realizowaniu wspólnych strategii. Zgodnie z racją tajnej chińsko-sowieckiej współpracy strategicznej – wciąż podążając tropem analiz autora – najważniejszym celem sowieckiej inwazji na Afganistan, poza osiągnięciem jego sowietyzacji, nie było okrążenie Chin, lecz zmuszenie Stanów Zjednoczonych i Pakistanu do bliższej współpracy politycznej i wojskowej z Chinami. Nie można wykluczyć prawdopodobieństwa, że Sowieci pójdą na ustępstwa w sprawie Afganistanu, w celu zdobycia nowych korzyści strategicznych.

Propozycje Andropowa, dotyczące poprawienia stosunków ZSRR z Chinami, nie są skierowane na nadszarpnięcie kontaktów Chin ze Stanami Zjednoczonymi, lecz mają pobudzić amerykańskie zainteresowanie do utrzymywania żywotnie bliskich relacji z Chinami, które obecnie wydają się osłabione, po odejściu z rządu takich zdecydowanych orędowników współpracy wojskowej Stanów Zjednoczonych z Chinami jak Brzeziński i inni. Nadrzędnym celem tych wszystkich zabiegów jest ułatwienie nabywania przez Chiny amerykańskiej broni i technologii wojskowej. Sowiecka okupacja Afganistanu może być także wykorzystana do stworzenia bardziej dogodnych warunków dla chińskiej penetracji krajów muzułmańskich, przy zastosowaniu chińskich pomyślnych doświadczeń w tej dziedzinie z Pakistanu. Niedawna podróż premiera Chin do Afryki, włącznie z wizytami w Egipcie, Algierii i Maroku potwierdza kolejną tezę tej oto książki, w której autor zawiadamia, że funkcjonuje strategiczny podział pracy między Związkiem Sowieckim a Chinami. Wygląda na to, że obowiązek zdobywania wpływów w krajach muzułmańskich, sowieccy stratedzy przydzielili Chińczykom. Mają oni także ważna rolę do odgrywania w Europie, przy realizowaniu dalekosiężnej komunistycznej strategii; to zadanie polega na demonstrowaniu chińsko-sowieckiej rywalizacji i wykorzystywaniu jej do interweniowania w europejską politykę, pod pretekstem sprzeciwiania się *„sowieckiej hegemonii"*. W tym przypadku chińscy stratedzy mogliby próbować uzyskać porozumienia typu Rapallo, z niektórymi konserwatywnymi rządami Zachodniej Europy.

Próba zamordowania Papieża

Trzeba również skomentować próbę zabójstwa Papieża. Autor nie jest naiwny we wszystkim co dotyczy postawy, zaangażowania i stosowania politycznego terroru przez KGB.

Wcześniej w tej książce autor wyraził pogląd, że spec-służby sowieckie i spec-służby innych krajów komunistycznych stały za terrorem *Czerwonych Brygad* we Włoszech oraz za terroryzmem w Niemczech Zachodnich (*Rote Armee Fraktion*). Jednakże w tym przypadku nie zadaje się pytania, czy Sowieci kontrolują służby bułgarskie, jako że oni kontrolują służby wszystkich krajów komunistycznych, lub czy Sowieci i Bułgarzy są zaangażowani w terroryzm w Europie Zachodniej, ale czy KGB i bułgarskie służby są zamieszane w to konkretne usiłowanie zabójstwa? Aby ocenić próby dokonania zamachu na papieża nie wystarczy odnieść się do sowieckiego kontrolowania służb bułgarskich. Najpierw trzeba przebadać sowieckie uzasadnianie politycznych zabójstw, następnie postawić zasadnicze pytanie: czy sowieccy stratedzy mają polityczny interes oraz faktyczną potrzebę, by zaangażować się w taką sprawę? Autor nie podziela opinii, że KGB i służby bułgarskie są zamieszane w usiłowanie dokonania zamachu na papieża, popełnionego przez Agczę, tureckiego strzelca. Ten wniosek został ugruntowany na podstawie następujących argumentów:

1. Ta próba dokonania zamachu nie pasuje do uzasadnienia zabójstw, stosowanego przez KGB. Według wiedzy i rozumowania autora, rząd sowiecki i KGB uciekłyby się do politycznego zabójstwa zachodniego przywódcy tylko przy nałożeniu się następujących warunków:

A. Jeśli zachodni przywódca, który jest zwerbowanym agentem sowieckim jest zagrożony na stanowisku przez politycznego rywala. Przykładem, omawiającym stosowanie tej zasady w życiu, może być sprawozdanie Żenichowa, byłego rezydenta KGB w Finlandii. Przedstawił on historię prowadzonego przez siebie agenta, który pełnił wysokie stanowisko państwowe i w pewnym okresie był w kampanii wyborczej zagrożony przez konkurenta, antykomunistycznego

socjaldemokratę. Wkrótce więc ten konkurent został otruty przez zaufanego agenta KGB.

B. Jeśli zachodni przywódca stałby się poważną przeszkodą dla strategii komunistycznej i strategicznego programu dezinformacji, zostałby dyskretnie otruty na spotkaniu na szczycie, podczas negocjacji, albo podczas wizyty w kraju komunistycznym, gdyż *odprężenie* dostarcza takich okazji w obfitości. Praktyczna lekcja z tego wynika taka, że zachodni przywódca, który jest zaangażowany we wzmacnianie skutecznej kontr-strategii przeciwko komunistom, powinien unikać wizyt w krajach komunistycznych, czy brać udział w jakichkolwiek spotkaniach na szczycie z ich przywódcami. Techniki otrucia zostały opisane w raporcie generała KGB, Żelezniakowa, który był przedstawiony podczas operacyjnego instruktażu, poświęconego propozycji zabójstwa Tito w 1953 roku w Moskwie. Żelezniakow twierdził, że głównym wymogiem dla powodzenia operacji jest jedynie kontakt fizyczny z celem, gdyż służby sowieckie posiadają środki techniczne (specjalne trucizny) do zadania śmiertelnych chorób, nie pozostawiających w ciele śladu po truciznach, więc nawet nagła śmierć jest przypisywana przyczynom naturalnym.

C. Jeśli zabicie przywódcy daje możliwość na przejęcie jego pozycji przez agenta kontrolowanego przez Sowietów. Według Lewinowa, doradcy KGB w Czechosłowacji, takie uzasadnienie zostało wykorzystane przez służby sowieckie, jak i czeskie, do zamordowania prezydenta Benesza. Opuszczone w ten sposób miejsce udostępniono przywódcy komunistycznemu, Gottwaldowi.

D. Jeśliby komunistyczny przywódca postanowił wyeliminować swojego komunistycznego rywala. Jest szeroko znanym faktem, że bazując na takim rozumowaniu, Stalin pozbył się wielu swoich rywali, włącznie z Trockim, dopadniętym w Meksyku. Według autora, ta argumentacja nie jest już więcej stosowana, w wyniku ustania walk o władzę wśród przywództwa partii sowieckiej.

2. W świetle przedstawionych w niniejszej książce argumentów i wnioskowania, dotyczących rozwoju wydarzeń w Polsce, szczególnie tych, odnoszących się do „Solidarności" jako produktu „dojrzałego socjalizmu", jest jasne, że nie było motywu do takiego zabójstwa (Papieża) przez służby KGB, ani ich komunistycznych partnerów.

3. Autor uważa za błędne postrzeganie KGB jako prymitywnych i nieskutecznych służb, które miałyby uciekać się do korzystania z pomocy służb bułgarskich w celu zwerbowania płatnego zabójcy, i to takiego, który już był winien zamordowania postępowego wydawcy w Turcji i który wcześniej uciekł z więzienia i jakimś dziwnym sposobem zdołał odwiedzić Bułgarię. Jak autor pamięta, KGB zawsze obawia się rekrutowania uciekinierów, podejrzewając, że mogą oni być policyjnymi prowokatorami. Służby KGB nigdy by nie wzięły pod uwagę takiego kandydata, nieznanego im, i nad którego każdym krokiem nie miałyby pełnej kontroli, do operacji o tak poważnym znaczeniu i wysokim stopniu zakładanej perfekcyjności.

4. Jeśli stratedzy sowieccy mieliby powód do wykonania takiego zabójstwa, nie próbowaliby dokonać tego poprzez służby bułgarskie. Bardziej prawdopodobne byłoby podjęcie się takiej misji bezpośrednio przez KGB, albo za pośrednictwem ich zaufanych nielegalnych, lub poprzez możliwości dostępne dla polskich służb. Powszechnie wiadomo, że Papież utrzymuje szeroki personel sekretarzy i pomocy kuchennych, i że prawie wszyscy z nich są polskimi obywatelami. Papież przyjmuje również gości z Polski. Polskie służby bezpieczeństwa poprzez swój wydział antyreligijny, zajęłyby się krewnymi ludzi, będących w papieskim personelu, i użytoby ich jako zakładników w przygotowaniu takiej operacji. Byłaby to cicha i tajna operacja.

5. Autor jest także zdania, że włoskie służby bezpieczeństwa i policyjne, które są poważnie osłabione przez ostatnie skandale i

dochodzenia, są zbyt niedoświadczone, by ocenić złożoność i następstwa strategiczne takiej operacji. Ta sprawa może być oceniona i zrozumiana wyłącznie w skali strategii komunistycznej (komunistyczna liberalizacja i zachodnie rozbrojenie, oraz ich następstwa dla Zachodu).

6. Autor jest bardziej skłonny zgodzić się z opiniami służb izraelskich i zachodnioniemieckich, które przedstawiono w artykule autorstwa Henry Kamina, opublikowanym w *New York Times* w dniu 17 grudnia 1982 r., w którym stwierdza jednoznacznie, że wplątywanie KGB w sprawę tego zabójstwa, jest całkowitą dezinformacją. Jednakże autor niniejszej książki nie zgadza się, że celem wymienionego artykułu jest rozpowszechnienie takiej dezinformacji. Zdaniem autora, celem nie było poderwanie autorytetu czy skompromitowanie Andropowa, ale pogmatwanie powiązań strategicznych.

7. Występują również znaczne sprzeczności i niekonsekwencje w postępowaniu rządów polskiego i sowieckiego odnośnie tej sprawy. Jeśli rząd sowiecki traktuje Papieża jako antykomunistę, zaangażowanego w dywersyjne działania przeciwko Polsce i innym krajom komunistycznym, jak zostało to zasugerowane w komunikacie TASS, to jest absurdalne, żeby polski rząd zapraszał Papieża do odwiedzenia Polski w czerwcu 1983 roku, gdyż wszystkie takie sprawy są koordynowane z Sowietami.

W związku z omawianym tematem, powinien być dołączony jeszcze jeden komentarz. W świetle płomiennych oświadczeń publicznych, składanych przez niektórych włoskich socjalistycznych ministrów, odnośnie przyjmowania przez nich za faktyczną i wiarygodną, wersji o komunistycznym zaangażowaniu w sprawę zamachu na Papieża, nasuwa się refleksja, że takie ich stanowisko świadczy o ich zwiększonej podatności na błędne reagowanie, i że skłonność do takich reakcji będą mieć także w

przyszłości, a więc i w odniesieniu do przyszłych polskich wydarzeń. Pomimo ich prawdziwego antykomunizmu, znajdą się oni pod presją powtarzanych opinii i będą skłonni przyjąć polską „liberalizację" jako wydarzenie spontaniczne.

Przypisy do Rozdziału 25

[1] *New York Times*, 1 grudnia 1981 r.

[2] *Questions of History,* no. 2 (1980).

[3] Zaangażowanie socjalistów w ruchy „wyzwolenia narodowego" można dostrzec, na przykład w stosunku do Salwadoru, oraz w przebiegu spotkania, w 1979 roku, pomiędzy liderem austriackich socjalistów B. Kreisky'm, a przywódcą OWP Arafatem.

Słownik użytych skrótów i terminów

AAPSO	Organizacja Solidarności z Narodami Afryki i Azji (AfroAsian Peoples' Solidarity Organization)
CZEKA	Sowiecka służba bezpieczeństwa we wczesnych dniach porewolucyjnych, pod przewodnictwem Dzierżyńskiego; zobacz też: WCZEKA.
Czekist	Członek personelu WCZEKA; także tytuł tajnego czasopisma KGB
DWR	Republika Dalekiego Wschodu (Dalnie Wastocznaja Respublika), ustanowiona w 1920 r., wcielona do ZSRR w 1922 r.
FCD	Pierwszy Zarząd Główny KGB (First Chief Directorate of the KGB, w literaturze anglosaskiej) [główne] sowieckie służby wywiadowcze
GPU	patrz: OGPU
GRU	Główny Zarząd Wywiadu (Gławnoje Razwjediwatielnoje Uprawljenije), służba wywiadu wojskowego Sowietów [i obecnie Federacji Rosyjskiej]
GSE	Wielka Encyklopedia Sowiecka (*The Great Soviet Encyclopaedia*) [w j. rosyjskim]
Izwiestia	Gazeta codzienna, organ Rady Najwyższej ZSRR
KBWE	Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie
KGB	Komitet Bezpieczeństwa Państwowego (Komitiet Gosudarstwiennoj Biezopastnosti), sowiecki wywiad zagraniczny i wewnętrzna służba bezpie-

	czeństwa, utworzona w 1954 r. [obecnie w Rosji FSB, Federalna Służba Bezpieczeństwa]
KI	Komitet Informacji, polityczna i wojskowa służba wywiadowcza, od 1947 do 1949 podlegająca Radzie Ministrów ZSRR, od 1948 do 1951 polityczna służba wywiadowcza, podległa Ministerstwu Spraw Zagranicznych. W latach od 1951 do 1957 służba zbierania informacji i rozpowszechniania dezinformacji, podporządkowana Ministerstwu Spraw Zagranicznych. Od roku 1958 do chwili obecnej [1984 r.], jest to specjalna, operacyjna służba polityczna do spraw zbierania informacji i dezinformacji, podlegająca bezpośrednio Komitetowi Centralnemu KPZR, prawdopodobnie funkcjonuje też oficjalnie, pod parawanem Państwowego Komitetu Więzi Kulturalnych
Kominform	Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych w końcu l. 40tych
Komintern	Międzynarodówka Komunistyczna, znana także jako III Międzynarodówka (komunistyczna). Zniesiona w 1943 r.
Komsomoł	Komunistyczny Związek Młodzieży (Komunisticzeskij Sojuz Mołodieży)
KPCh	Komunistyczna Partia Chin
KPZR	Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego (Sowieckiego)
MGB	Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego (MinistierstwoGosudarstwjennoj Biezopastnosti), od października 1946 do marca 1953 obejmowało sowieckie służby bezpieczeństwa i wywiadu

MID	Ministerstwo Spraw Zagranicznych (Ministierstwo Inostrannych Dieł)
MWD	Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Ministierstwo Wnutriennych Dieł), odpowiedzialne za ogólne bezpieczeństwo wewnętrzne. Przez jeden rok, od marca 1953 r. do marca 1954 r. odpowiadało także za wywiad zagraniczny i bezpieczeństwo państwowe
NEP	Nowa Polityka Gospodarcza (Nowaja Ekonomiczeskaja Politika), zapoczątkowana przez Lenina w 1921 roku i kontynuowana do 1929 r.
Nielegał	Przedstawiciel wywiadu, działający za granicą pod nieoficjalnym lub maskującym przebraniem (nielegalnyj rezidient)
Nowosti	Sowiecka agencja prasowa, powszechnie jest używany jej skrót: APN (Agencja Prasowa Nowosti)
Nowyj Mir	Miesięcznik literacki i polityczny, wydawany w Moskwie
NTS	Narodowy Związek Pracy (Nacjonalnyj Trudowoj Sojuz), antykomunistyczna, emigracyjna organizacja polityczna na Zachodzie
OGPU	Związkowy Państwowy Zarząd Polityczny (Objedienionnoje Gosudarstwjennoje Politiczieskoje Uprawljenije) sowieckie służby bezpieczeństwa i wywiadu, istniejące pod tą nazwą od lutego 1922 r. do lipca 1934 r.
Oktriabr	Miesięcznik literackopolityczny, wydawany w Moskwie
Politbiuro	Biuro Polityczne (Politiczeskoje Biuro), naczelny organ Komitetu Centralnego KPZR. Przemianowane na „Prezydium” przed śmiercią Stalina; za

	Breżniewa przywrócono dawną nazwę: „Politbiuro”
Prawda	Gazeta codzienna, organ prasowy KPZR
Rezydentura	Tajny aparat wywiadowczy KGB w kraju niekomunistycznym; KGB używa terminu: „rezidientura”
Rezydent	Szef aparatu wywiadowczego KGB w kraju niekomunistycznym; „rezidient” w terminologii KGB
RFSRR	Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka (Sowiecka)
RWPG	Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej
SCD	Drugi Zarząd Główny KGB (Second Chief Directorate of the KGB, w literaturze anglosaskiej) sowieckie główne służby bezpieczeństwa i kontrwywiadu
TASS	Telegraficzna Agencja Związku Radzieckiego (Tieliegrafnoje Agientstwo Sowietskogo Sojuza), sowiecka agencja prasowa
WCZEKA	Wszechzwiązkowa Nadzwyczajna Komisja do Walki z Kontrrewolucją, Spekulacją i Sabotażem (Wsiesojuznaja Czerezwyczajnaja Komisija po Borbje s Kontrriewolucyjej, Spekulacyjej i Sabotażom), nazwa sowieckich służb bezpieczeństwa od grudnia 1917 do lutego 1922 r.
WIDF	Międzynarodowa Demokratyczna Federacja (Women’s International Democratic Federation), komunistyczna organizacja „frontowa”
YLC	Jugosłowiańska Liga Komunistów, jugosłowiańska partia komunistyczna (Yugoslav League of Communists); używano też skrótów: YCL i CPY